Między nami

język polski 6

Podręcznik

gdańskie wydawnictwo oświatowe

Agnieszka Łuczak Anna Murdzek

język polski

Między nami 6

gdańskie wydawnictwo oświatowe

Redaktor prowadzący: Hanna Negowska

Konsultacja merytoryczna: prof. dr hab. Edward Łuczyński

Redakcja: Hanna Negowska, Izabela Pałasz-Alwasiak, Teresa S. Renk, Jolanta Stecewicz

Ilustracja na okładce: Adam Pękalski

Projekt typograficzny: Anita Wasik, Pracownia; Jacek Foromański

Fotoedycja: Joanna Głębocka, Ilona Krasnopiórko

Ilustracje: Katarzyna Bajerowicz, Bartłomiej Brosz, Joanna Concejo, Ignacy Czwartos, Piotr Fąfrowicz, Marta Ignerska, Sławomir Kilian, Daniel de Latour, Anna Nalewajko, Ola Niepsuj, Wojciech Pawliński, Adam Quest, Marianna Sztyma, Witold Vargas, Iwo Widuliński, Aleksandra Woldańska-Płocińska, Adam Wójcicki

Skład (TEX): Lech Chańko

Podręcznik dopuszczony do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania i wpisany do wykazu podręczników przeznaczonych do kształcenia ogólnego do nauczania języka polskiego na poziomie klasy szóstej szkoły podstawowej, na podstawie opinii rzeczoznawczyń: dr hab. Jadwigi Bednarek, dr hab. Ewy Ogłozy, dr hab. Iwony Benenowskiej.
Etap edukacyjny: II.
Typ szkoły: szkoła podstawowa.
Rok dopuszczenia: 2019.
Numer dopuszczenia: 867/3/2019.

Podręcznik jest dostosowany do obowiązującej podstawy programowej z 14.02.2017 r. i zgodny z programem *Między nami*.

ISBN 978-83-8118-264-5

© Copyright by Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe
Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, 80-309 Gdańsk, al. Grunwaldzka 413
Gdańsk 2023. Wydanie czwarte

Druk i oprawa: Interak, Czarnków
Podręcznik został wyprodukowany na papierze z certyfikatami FSC, PEFC, EU-Ecolabel oraz Blue Angel.

Niniejsza publikacja podlega ochronie przewidzianej w przepisach Ustawy z dnia 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Każdy przypadek kopiowania lub zwielokrotniania fragmentu lub całości publikacji stanowi niedozwolone naruszenie praw twórcy lub wydawcy, o ile nie odbywa się zgodnie z przepisami wyżej wymienionej ustawy.

Wszystkie książki Wydawnictwa są dostępne w sprzedaży wysyłkowej. Zamówienia można składać w księgarni internetowej www.ksiegarnia.gwo.pl lub nadsyłać listownie pod adresem:

Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe
80-305 Gdańsk 5, skr. poczt. 80
tel. 801643917, 583406363
fax 583406361, 583406366
www.gwo.pl e-mail: handel@gwo.pl

– treści usunięte z podstawy programowej w 2024 r.

Spis treści

Między dzieciństwem a dorosłością

Nastolatek? To ja! **10**

Aneta Załazińska, Michał Rusinek *Nowy dyrektor* 11

„Szkolne wypracowanie". Odmienne i nieodmienne części mowy. Powtórzenie 14

Wojciech Widłak, Paweł Pawlak *O Krasnalach w Wielkich Kapeluszach* 18

Amy Yerkes *Jestem*... 19

„Pracujemy ze słownikami". Słownik języka polskiego. Słownik wyrazów obcych 21

Jacek Podsiadło *O natręctwach* 24

„Rozumiem nastolatka". Czasownik – powtórzenie. Osobliwości w odmianie 27

Marta Molińska [*wrażliwość*...] 33

Iwona Kozłowska *Radość* 33

Kacper Sobierajski *Mama* 33

Agata Ostrowska *Pies z marzeń* 33

Aleksandra Sobczak *Po prostu ja*... 34

Zuzanna Murdzek *Japonia* 34

Jutta Richter *Zawsze ja!* 35

Rafał Kosik *Felix, Net i Nika oraz Gang Niewidzialnych Ludzi* (fragment) .. 38

„Młodzi pomysłodawcy". Rzeczownik – powtórzenie. Osobliwości w odmianie 42

Jacek Podsiadło *W tajemnicy* 46

Dorastanie **52**

Frances O'Roark Dowell *Porozmawiajmy* 52

Eoin Colfer *Każdy musi coś poświęcić* 59

Nie można nie jeść 63

Anna Onichimowska *Ethan. Głód* (fragment) 65

„Cudowne dzieci, ale czy cudowne życie?" Przymiotnik – powtórzenie 73

Jack Gantos *Wziąć byka za rogi* 76

Natalia Pliszka *Dziękuję* 79

☞ Katarzyna Marciniak *Mit o Dedalu i Ikarze* 81

„Są postrachem od tysięcy lat". Liczebnik 84

☞ *Przypowieść o talentach* 89

Magda Czapińska, Marcin Kydryński, Tomasz Lewandowski *Joszko Broda* 92

Ashley Hodgeson *Bieg ku marzeniom* 94

Na forum 97
Jeremi Przybora *Nie będę dorosły* (fragment) 100
Nie uciekaj! (plakat) 102
Wyrazić najważniejsze **103**
Małgorzata Hillar *Zakochana* 103
Nikos Chadzinikolau *Mit o Tezeuszu i Ariadnie* 105
Jak przedstawić bohatera? Charakterystyka 113
Wanda Markowska *Orfeusz i Eurydyka* 117
Sprawdź siebie. Maciej Wojtyszko *Ojciec i syn* 120

Nasze korzenie

Język to potęga **126**
Maciej Wojtyszko *Rozmowa* 126
Przypowieść o siewcy 130
Julian Tuwim *Słowo i ciało, część 2* 131
Krystyna Drzewiecka *Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają* 132
Jan Kochanowski – mistrz słowa polskiego (biogram) 137
Jan Kochanowski *Na gospodarza* 138
Jan Kochanowski *Na zdrowie* 138
Jan Kochanowski *Na młodość* 139
Jan Kochanowski *Na starość* 139
„Pracujemy ze słownikami". Słownik frazeologiczny języka polskiego 140
„Lepiej późno niż wcale dowiedzieć się…". Przysłówek – powtórzenie .. 142
Magia pamięci **143**
Wanda Chotomska *Legenda o Lechu, Czechu i Rusie* 143
Agnieszka Suchowierska *Wanda i Wanda* 148
„Wojowniczki średniowiecza". Zaimek. Krótsze i dłuższe formy 154
Leon Heyke *Święty Wojciech* 157
„Droga do korony". Przyimek 159
Gall Anonim *Kronika polska* (fragment) 161
Grażyna Bąkiewicz *Mówcie mi Bezprym* (fragment) 163
„Rycheza i jej dyplomacja". Spójnik 174
„Pracujemy ze słownikami". Słownik terminów literackich 176
Donata Dominik-Stawicka *Góra królowej Bony* 182
Juliusz Słowacki *W pamiętniku Zofii Bobrówny* 184
„Ach, co za zmiany na Wawelu". Wykrzyknik i partykuła – powtórzenie 185

Czerpiemy z tradycji **188**
Czym jest tradycja? (zdjęcia) 188
Katarzyna Pranić *Ela-Sanela* (fragment) 190
„Upamiętnić przodków". Pracujemy nad spójnością tekstu 193
Adam Mickiewicz – poeta zapatrzony w tradycję (biogram) 196
☞ Adam Mickiewicz *Polowanie* (fragment *Pana Tadeusza*) 197
Polowanie z obiektywem… Opis przeżyć (zdjęcia) 202
☞ Adam Mickiewicz *Koncert Wojskiego* (fragment *Pana Tadeusza*) 205
„Niezwykłe losy zwykłych słów". Pisownia *nie* z różnymi częściami mowy 208
Sprawozdanie z kuligu w Pomieczynie 210
Świąteczne tradycje w przepisach kulinarnych 212
„Z różnych okazji". Piszemy życzenia 215
Hanna Szymanderska *Prima aprilis* 217
Sprawdź siebie. Małgorzata Musierowicz *W obronie córek* 220

Zanurzeni w historii

Rycerze i ich spadkobiercy **226**
Jacques Le Goff, Jean-Louis Schlegel *Rycerze, damy i Najświętsza Panna* ... 226
Opisujemy witraż 231
„Droga do pasowania zaczyna się…". Budowa zdania pojedynczego – powtórzenie 232
☞ Ewa Nowacka *Czarny rycerz. Zawisza Czarny* 237
Henryk Jerzy Chmielewski *Tytus rycerzem* 243
„Rycerz i smok". Rodzaje podmiotów w zdaniu 246
☞ Joanna Kulmowa *Nie mów, że się nie boisz* 249
☞ Jan Kasprowicz *O śpiących rycerzach w Tatrach* 250
„Skąd się wzięły pieniądze?". Rodzaje orzeczeń w zdaniu 254
Hymn harcerski 257
Pionierzy **259**
Władysław Broniewski *Kopernik* 259
„Genialny naukowiec". Przydawka i sposoby jej wyrażania 261
Marcin Kozioł *Relacja staruszka* 264
Gabriela Pauszer-Klonowska *W szopie przy ulicy Lhomond* 267
„Co? Gdzie? Kiedy? Jak?". Okolicznik i sposoby jego wyrażania 272
Marcin Brykczyński *Matematyk* 275
„Co wiadomo o guzikach?". Dopełnienie i sposoby jego wyrażania 277
„Krótka historia reklamy". Interpunkcja zdania pojedynczego – powtórzenie 279

Walcząc o wartości **282**
Roman Ślęzak, Włodzimierz Agapkin *Rozszumiały się wierzby płaczące*... .. 282
Krystyna Krahelska *Hej, chłopcy! Bagnet na broń!* 283
☞ Konstanty Ildefons Gałczyński *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte* 285
Marcin Szczygielski *Ucieczka* 287
Renata Piątkowska *Która to Malala?* (fragmenty) 292
„Pracujemy ze słownikami". Powtórzenie 295
Paweł Beręsewicz *Tajemnica człowieka z blizną* (fragment) 296
Stanisław Lem *Bajka o maszynie cyfrowej, co ze smokiem walczyła* 302
„Ach, co to był za film!". Wyrazy poza związkami w zdaniu 308
Dorota Terakowska *Córka Czarownic* (fragment) 310
Tadeusz Różewicz *List do ludożerców* 316
Sprawdź siebie. Małgorzata Fabianowska, Małgorzata Nesteruk *Skrzydlaci jeźdźcy* 318

Zanurzeni w fantazji

Jak twórcy **322**
Piszemy teksty okolicznościowe. Dedykacja i podziękowanie 322
Vincent van Gogh *Para butów* (reprodukcja) 324
Beata Lejman *Buty artysty* 325
☞ J.R.R. Tolkien *Hobbit, albo tam i z powrotem* (fragment komiksu) 326
Marcin Szczygielski *Teatr w Dębowym Lesie* 333
„Wpadki na scenie". Zdania złożone, cz. 1 338
Wisława Szymborska (biogram) 343
Czesław Miłosz (biogram) 344
Wisława Szymborska *Do własnego wiersza* 345
Czesław Miłosz *Furtka* 345
Wisława Szymborska *Kałuża* 346
Czesław Miłosz *Ojciec w bibliotece* 346
Wisława Szymborska *Pomysł* 348
Cornelia Funke *Za bramą Ombry* 350
Bohdan Butenko *Czerwony Kapturek (bajka myśliwska)* (fragment) 356
„Jak powstała 45. Symfonia Haydna?". Zdania złożone, cz. 2 363
W krainie literatury. Powtórzenie 365
„O jednej z największych wytwórni filmowych..." Graficzne znaki spójności tekstu 370
Czas na relaks! **374**
Lyn Gardner *Ostateczna rozgrywka* 374
Marcin Szczygielski *W sercu Czarnego Młyna* 377

Konstanty Ildefons Gałczyński *Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić Siedmiu Braci Śpiących* 383
Konstanty Ildefons Gałczyński *Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić Gżegżółkę w roli trębacza z wieży mariackiej* 384
Konstanty Ildefons Gałczyński *Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić sztukę dydaktyczną pt. Potęga słów, czyli ostrożnie z przekleństwami* 385
Sprawdź siebie. *Wywiad z Andrzejem Maleszką* (fragment) 386
Joanna Kulmowa *Może* 389
Indeks 391

– tekst, twórczość autora, których znajomość jest obowiązkowa

informacja ważna

wiadomości z wcześniejszych klas

baczny obserwator – wskazówki ułatwiające wykonanie zadania, wzory wypowiedzi pisemnych, informacje dodatkowe

słownictwo, które należy znać i umieć stosować

– zadania do wykonania w zespołach

– zadania trudniejsze lub wymagające kompetencji międzyprzedmiotowych

– zadania, przy których rozwiązywaniu należy skorzystać z dodatkowych źródeł informacji, np. słowników, internetu

Uwaga. W podręczniku nie wolno zapisywać żadnych odpowiedzi, podkreślać ani zaznaczać rozwiązań zadań.

Rozwiązania, które należy zapisać w zeszycie, oznaczono ? lub *.

Między dzieciństwem a dorosłością

SIŁA SŁOWA

1. Przyjrzyjcie się planszy i powiedzcie, jak słowa mogą wpływać na rozmówców.

2. Porozmawiajcie o tym, w jakich sytuacjach wypowiadane słowa mogą mieć pozytywny wpływ na nasze działania, a w jakich – negatywny. Podajcie przykłady.

Co to znaczy być kulturalnym rozmówcą?

- Dostosuj swoją wypowiedź do osoby, z którą rozmawiasz.
- Staraj się unikać dosadnych określeń – pamiętaj, że zawsze możesz złagodzić to, co chcesz powiedzieć.
- Weź pod uwagę to, że miłe słowa, szczere, taktowne komplementy mogą nie tylko wprawić rozmówcę w dobry nastrój, lecz także zmobilizować do działania i pozytywnego myślenia.
- Rozważnie dobieraj słowa oceny i krytyki. W sytuacjach konfliktowych ważne jest, by osiągnąć kompromis i nie obrazić rozmówcy.

3. Podajcie przykłady wypowiedzi, które w poniższych sytuacjach nie urażą rozmówców, ale jednocześnie nie będą kłamstwem. Odpowiedzi zapiszcie w zeszycie.

A. Aż tyle bramek wpuściłem! Jaki wstyd…
B. …?

A. Lekarz powiedział, że za dużo ważę, i kazał mi ograniczyć jedzenie słodyczy. Czy jestem za gruby?
B. …?

A. Przecież wszyscy wiedzieliście, że na rolkach jeżdżę beznadziejnie i ciągle się przewracam. Więcej się z wami nie umówię.
B. …?

4. W kilkuosobowych zespołach wymyślcie i przeprowadźcie rozmowę bohaterów jednej z podanych historii tak, by wzbudzić pozytywne myślenie i zachęcić do działania Piotra, Kasię i Wojtka.

- Piotr wraca do domu w złym nastroju. Wita się z rodzicami i mówi, że nie udało mu się zdobyć biletu na koncert swojego ulubionego zespołu.
- Kasia rozmawia z koleżankami o tym, że jej rodzice nie zgadzają się na to, by brała udział w dodatkowych zajęciach z tańca.
- Wojtek powiadamia kolegów ze swojej drużyny harcerskiej, że wyprowadza się do innego miasta, więc nie będzie już w ich zastępie.

Nastolatek? To ja!

Entuzjastyczne rozpoczęcie roku szkolnego

ZADANIA WSTĘPNE

1. Wyobraźcie sobie, że na rok przejmiecie kierowanie szkołą. W grupach napiszcie wypowiedzi, których celem będzie przekonanie słuchaczy do jednego pomysłu na zmianę w funkcjonowaniu placówki.

a) Spiszcie propozycje działań, dzięki którym nauka w waszej szkole i praca nauczycieli staną się skuteczniejsze, ciekawsze, mniej uciążliwe itp.

b) Zaplanujcie, jak zrealizujecie wybrany pomysł, oraz napiszcie, jakie przewidujecie skutki wprowadzonych zmian. Uzupełnijcie tabelę w zeszycie.

Projekty (Co chcemy zmienić?)	?...
Działania (Co zrobimy, aby dokonać zmiany?)	?...
Skutki (Jak będzie działać szkoła po zmianie?)	?...

c) Sformułujcie wypowiedź, w której przekonacie uczniów, że wasz pomysł warto wprowadzić w życie. Możecie skorzystać ze słownictwa z ramki.

czy nie wydaje się wam dobrym pomysłem • a gdyby zmienić • może warto zachęcamy do • czy nie myślicie, że • chcemy was przekonać do przyłączcie się do nas, aby • nie mamy wątpliwości, że • jesteśmy pewni/przekonani, że nic nie ryzykujemy • nic na tym nie stracimy, jeśli • spowoduje to • wyobraźcie sobie pomyślcie, jak • przekonacie się • na pewno • bez wątpienia • prawdopodobnie wydaje nam się • być może • jeśli tylko • jeżeli..., to • pod warunkiem, że

2. Wygłoście na forum klasy waszą wypowiedź (zadanie 1.), w której odpowiednio uzasadnicie konieczność wprowadzenia pomysłu w życie. Pamiętajcie, że to, czy będziecie przekonujący, zależy też od intonacji, barwy głosu, gestykulacji oraz szczerości i naturalności wypowiedzi.

Aneta Załazińska, Michał Rusinek

Nowy dyrektor

O ósmej rano zadzwonił pierwszy w tym roku szkolnym dzwonek, ale niespecjalnie obudził naszą klasę przyzwyczajoną już do tego dźwięku i nieodzwyczajoną jeszcze od długiego wakacyjnego spania. Staliśmy w sali gimnastycznej, z lekka pokładając się na siebie, i z otępieniem w oczach patrzyliśmy na zaimprowizowaną scenę z mikrofonem na środku i papierowymi kwiatkami po bokach. Powoli jednak zaczęliśmy się budzić, bo coś było w tym wszystkim dziwnego. Powinno być tak: na scenę dostojnym krokiem wkracza pani (zwana dyrektorką) i zaczyna przemawiać. Było natomiast tak: na scenę wbiega pan (jeszcze nienazwany) i zaczyna machać. Różnica szokująca, zwłaszcza pierwszego września o ósmej rano.

zaimprowizować – zrobić coś naprędce, bez przygotowania

Pan był wyraźnie rozochocony, entuzjastyczny i wesoły, co zadziwiło nas jeszcze bardziej, więc już nikt nie przysypiał – spanie i dziwienie się nie idą w parze. Zresztą nie dałby nam spać ten ożywiony pan. Tupnął butem, chuchnął w mikrofon i oto nasze uszy zarejestrowały jego wesołe:

rozochocony – ożywiony, w dobrym nastroju, pełen zapału

entuzjastyczny – pełen zapału, zachwytu, uniesienia

– Witajcie wszyscy! Jestem waszym nowym dyrektorem.

Zaczęło się więc niewinnie, ale szybko okazało się, że to przemówienie jest bardzo niebezpieczne dla uczniów. Pan-nowy-dyrektor zaczął od tego, że spełni nasze marzenie: dziesięć miesięcy wakacji, dwa miesiące pracy (skąd on, u licha, wie o takich rzeczach?!), bo w jego szkole będą wakacje w trakcie roku szkolnego. Potem pytał kilku chłopaków z przodu, co im się kojarzy z wakacjami.

– Przygody!

– Podróże!

– Nowe znajomości! – krzyczeli jeden przez drugiego.

– Czemu nikt nie powiedział: „zero nauki”? – szepnęłam do Kaśki.

Więc pan-nowy-dyrektor stwierdził, że to wszystko gwarantuje. I że jeszcze będzie zabawa, poznawanie nieznanego, zawieranie przyjaźni i klasówki na kształt wakacyjnych konkursów (to już mnie zaniepokoiło).

– Słuchajcie! – huknął pan-nowy-dyrektor. – Każdy z was ma inny talent! Ja to wiem i chcę, żebyście go w tym roku objawili. Ja wam w tym pomogę, bo wiem, że jesteście najlepsi. Słyszałem o was same komplementy. W mojej poprzedniej szkole krążyły legendy o tym, jacy jesteście utalentowani i niezwykli. Chyba tylko nie wszyscy jeszcze o tym wiecie. [...]

Dyrektor dodał jeszcze, że już widzi, jak tu z nami będzie świetnie [...], że się nie zawiedziemy i on się nie zawiedzie, i że razem zrobimy tu nietypową szkołę, w której uczniowie nawet nie będą chcieli mieć wakacji.

Tu już nowy-pan-dyrektor przesadził, bo wywołał u nas gromki śmiech, ale sama nie wiem, co się potem stało. Ten jego zwariowany entuzjazm, przemycony w superkrótkiej, bo zaledwie siedmiominutowej przemowie, udzielił się nam do tego stopnia, że tłum uczniów wychodził z sali gimnastycznej niespotykanie uśmiechnięty, rozgadany i rozochocony.

werwa – ożywienie, energia do działania

W domu mama też zauważyła tę zmianę, bo podejrzliwie patrzyła, kiedy z werwą pakowałam zeszyty na następny dzień. Czemu nie spróbować? Wakacje w szkole? Brzmi dobrze. Brzmi bardzo dobrze! Ja się tylko pytam, czy będę mogła wstawać, kiedy chcę – bo w czasie wakacji mama pozwalała mi jeść śniadanie w porze obiadu.

Fragment książki *Co ty mówisz?! Magia słów, czyli retoryka dla dzieci*

Książka „Co ty mówisz?! Magia słów, czyli retoryka dla dzieci" to przewodnik, który uczy m.in. tego, jak przekonać innych do swoich racji (np. podczas wystąpień publicznych), rozbawić rozmową czy pokonać stres. Jeśli chcesz się umiejętnie posługiwać słowem, sięgnij po tę książkę.

ZADANIA

1. Napisz streszczenie przeczytanego tekstu liczące nie więcej niż pięć zdań pojedynczych.

2. a) Wyszukajcie odpowiednie fragmenty i na ich podstawie powiedzcie:

- co mówi dyrektor na temat zmian w szkole,
- jak reagują uczniowie (co mówią i co czują).

b) Jak przemówienie i zachowanie dyrektora wpłynęły na uczniów? Zapisz w zeszycie odpowiednie określenia i narysuj emotikony oddające nastrój nadawcy komunikatu i jego odbiorców.

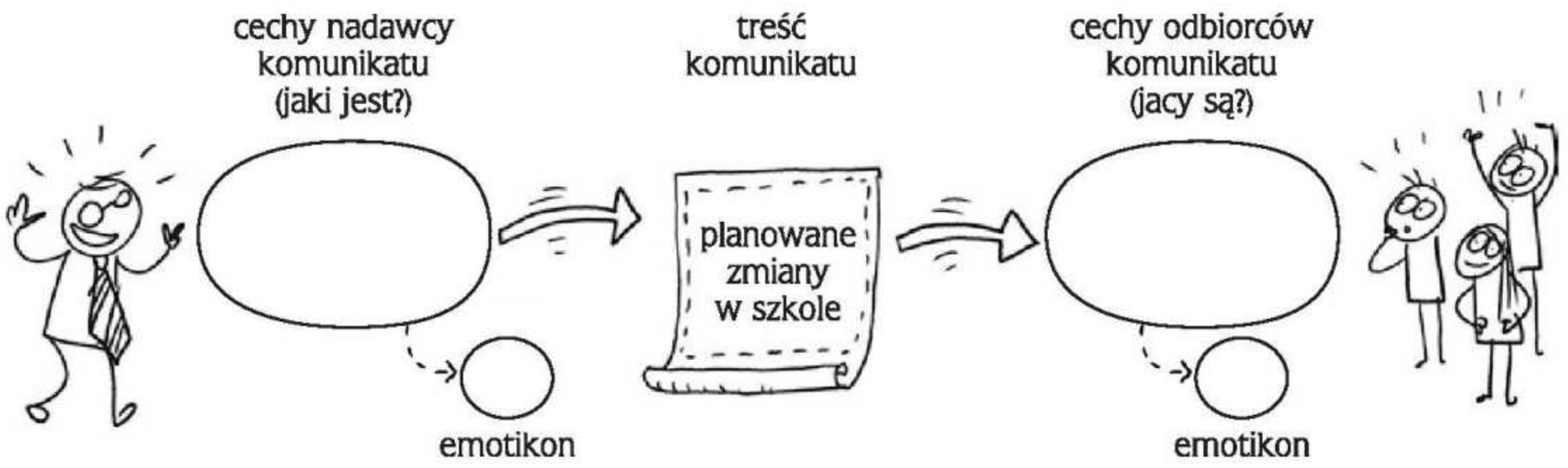

3. a) Porozmawiajcie o tym, co sprawia, że mówca jest skuteczny, tzn. potrafi przekonać słuchacza. Weźcie pod uwagę odpowiedzi na pytania.

- W jaki sposób może zwrócić uwagę słuchaczy?
- Co oprócz słów może wpłynąć na słuchaczy?
- Jak mówiący może wzbudzić nasze uczucia?
- Jaką funkcję mogą pełnić komplementy?
- Jak zyskać sympatię słuchaczy?

Kiedy kierujemy wypowiedź do innej osoby, powinniśmy **zadbać o kontakt ze słuchaczem**.

Kontakt ten można podtrzymać między innymi za pomocą:

- **bezpośrednich zwrotów do odbiorcy (apostrof),**
- **wypowiedzi nacechowanych emocjonalnie,**
- **wykrzyknień.**

Aby sobie zaskarbić życzliwość słuchaczy, często mówi się im **komplementy**, czyli pochwały.

Warto pamiętać o tym, że **mimika i gestykulacja** osoby przemawiającej są nie mniej ważne niż wypowiadany tekst. Mogą bowiem podkreślać ważne treści, wzbudzać zainteresowanie, ale też znużyć, zniechęcać słuchacza.

bezpośredni zwrot do słuchaczy (apostrofa) → Słuchajcie Moi Drodzy!

wypowiedzenia nacechowane emocjonalnie → Sądzę, że wiem, co trzeba zrobić, by wszyscy polubili szkołę! I wy mi w tym pomożecie! Jestem o tym przekonany! Zresztą słyszałem, że jesteście bezkonkurencyjni.

komplement → To przecież szkoła, która cieszy się najlepszą opinią w okolicy.

b) Spiszcie kilka rad dla osoby, która chce przekonać słuchaczy do swoich racji.

4. Wyobraź sobie, że byłaś/byłeś w grupie uczniów słuchających przemówienia dyrektora. Opisz krótko swoją reakcję na jego obietnice.

„Szkolne wypracowanie"

Odmienne i nieodmienne części mowy. Powtórzenie

ODMIENNE CZĘŚCI MOWY

RZECZOWNIK
- nazywa osoby, zwierzęta, rośliny, pojęcia, rzeczy itp.
- odpowiada na pytania: *kto? co?*

→
- ma rodzaj
- odmienia się przez:
  – przypadki – liczby

PRZYMIOTNIK
- nazywa cechy i właściwości
- odpowiada na pytania: *jaki? jaka? jakie?*

→
- może się stopniować
- odmienia się przez:
  – przypadki – liczby – rodzaje

CZASOWNIK
- nazywa czynności i stany
- odpowiada na pytania: *co robi? co się z nim dzieje? w jakim jest stanie?*

→
- odmienia się przez:
  – czasy – tryby – osoby
  – liczby – rodzaje*

LICZEBNIK
- nazywa liczbę, kolejność
- odpowiada na pytania: *ile? który z kolei?*

→
- odmienia się przez:
  – przypadki*
  – rodzaje* – liczby*

ZAIMEK
- zastępuje rzeczownik, przymiotnik, liczebnik lub przysłówek
- odpowiada na takie same pytania jak część mowy, którą zastępuje

→
- odmienia się tak samo jak część mowy, którą zastępuje

NIEODMIENNE CZĘŚCI MOWY

PRZYSŁÓWEK
- nazywa sposób, miejsce, czas itp.
- odpowiada na pytania: *jak? gdzie? kiedy? jak bardzo?*
- może się stopniować
- przykładowe przysłówki: *dobrze, nisko, jutro, wyjątkowo*

SPÓJNIK
- łączy zdania lub wyrazy
- przykładowe spójniki: *i, oraz, lub, albo, bądź, czy, ani, ni, a, ale, lecz, jednak, zaś, natomiast, więc, zatem, dlatego, czyli*

PRZYIMEK
- wskazuje wraz z rzeczownikiem lub zaimkiem zastępującym rzeczownik na różne stosunki między wyrazami
- przykładowe przyimki: *o, na, za, u, pod, nad, w, pośród*

PARTYKUŁA
- modyfikuje lub wzmacnia znaczenie wyrazu lub wypowiedzi
- przykładowe partykuły: *li, czy, no, że, niech, nie, by*

WYKRZYKNIK
- wzmacnia wypowiedź, wyraża emocje i przeżycia, nazywa dźwięki
- przykładowe wykrzykniki: *o, ech, oj, ej, uff, ojejku, szur*

* Nie wszystkie w danej kategorii.

- **Peanuts, featuring "Good ol' Charlie Brown"** (czyt. Pinats, ficzerin Gud ol Czarli Brałn) – Fistaszki, występuje „Stary dobry Charlie Brown"

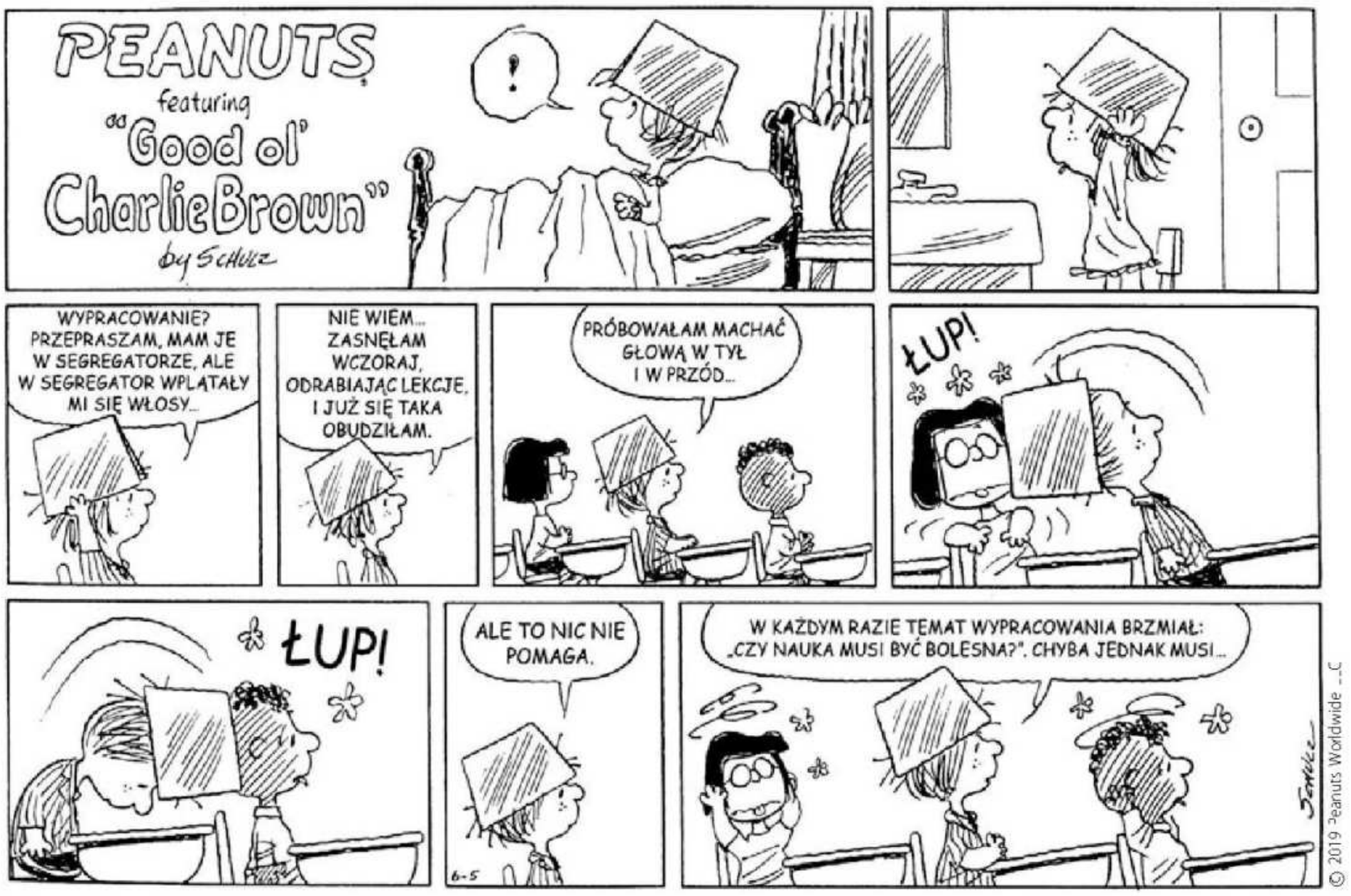

1. Przeczytaj historyjkę, następnie podaj po dwa przykłady wyrazów, które można by wykorzystać do opisu sytuacji ukazanej na dwóch pierwszych obrazkach.

rzeczowniki ?... przymiotniki ?... liczebniki ?... zaimki ?... czasowniki ?...

2. Wypisz z historyjki komiksowej odpowiednie wyrazy:

- rzeczownik w rodzaju żeńskim
- rzeczownik w rodzaju męskim
- czasownik w 1. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego
- czasownik w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego
- przymiotnik w rodzaju żeńskim
- zaimek odmienny

3. Od czasowników zapisanych w dymkach na rysunkach 3., 4. i 5. utwórz bezokoliczniki oraz formy czasu przyszłego, następnie wpisz je do tabeli w zeszycie.

bezokolicznik	czasowniki w czasie przyszłym	
	co zrobią?	co będą robić?
?...	?...	?...

4. Z poniższej historyjki wypisz wyrazy będące nieodmiennymi częściami mowy.

przysłówek ? przyimek ? wykrzyknik ?

partykuła ? spójnik ?

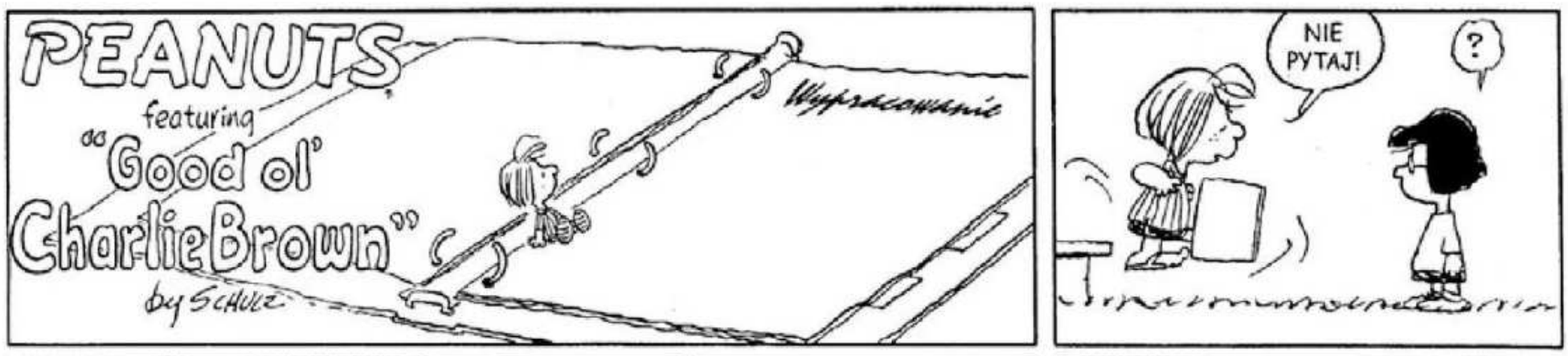

Marcie
– czyt. Marsi

5. Nazwij wszystkie odmienne części mowy w wypowiedzi bohaterki na czwartym rysunku.

6. a) Wyszukaj w komiksie bezokoliczniki.

b) Ustal, od których bezokoliczników można utworzyć wyrazy będące podanymi poniżej częściami mowy. Zapisz te wyrazy.

- czasownik w formie osobowej
- rzeczownik
- przymiotnik
- przysłówek

7. Na podstawie wybranej historyjki ułóż zdania, które będą się rozpoczynać zgodnie z podanymi schematami.

rzeczownik + przysłówek + czasownik + przyimek + ?

przymiotnik + rzeczownik + czasownik + liczebnik + ?

Poznać i zrozumieć

ZADANIE WSTĘPNE

a) W trakcie słuchania tekstu postępuj zgodnie z zawartą w nim instrukcją.

Usiądź wygodnie i wyobraź sobie, że na kolanach trzymasz duży kapelusz odwrócony tak, aby rondo było u góry. Wyraźnie czujesz, że nie jest pusty. Wypełnia go wszystko to, co się wiąże z twoją osobą. Oczyma wyobraźni spójrz do wnętrza kapelusza. Odszukaj w nim przyjemny obraz z najodleglejszego dzieciństwa. Przypomnij sobie przeżywane wówczas uczucia.

Teraz w głębi kapelusza znajdź osoby, przy których czujesz się dobrze, bezpiecznie, radośnie… Wyobraź sobie ich twarze. Spójrz im w oczy. Zobacz w nich miłość, przyjaźń, życzliwość, którymi ciebie obdarzają.

A teraz wróć jeszcze do tej sytuacji, kiedy wydarzyło się coś dobrego, przyjemnego dla ciebie i dla tych osób… Może to było tylko coś pozornie mało znaczącego: jakiś gest, spojrzenie, uśmiech, nieoczekiwana pomoc, a może zachowanie, które cię uratowało, wiele zmieniło w twoim życiu.

Przyjrzyj się uważnie zawartości twojego kapelusza i wydobądź z niego to, co decyduje o twojej wyjątkowości. Pomyśl o swoich najlepszych cechach. Może jest to koleżeńskość, opanowanie, zaradność, umiejętność pocieszania innych…

Po raz ostatni zajrzyj do kapelusza. Wyszukaj w nim wszystko to, bez czego twoje życie byłoby szare, smutne i nudne. Nazwij to.

Zapewne twój kapelusz kryje w sobie nieprzebrane tajemne skarby, ponieważ każdy z nas jest wielką tajemnicą, którą nieustannie odkrywamy.

b) Przedstaw, co chciałabyś/chciałbyś powiedzieć innym o zawartości twojego kapelusza. Uzupełnij schemat w zeszycie.

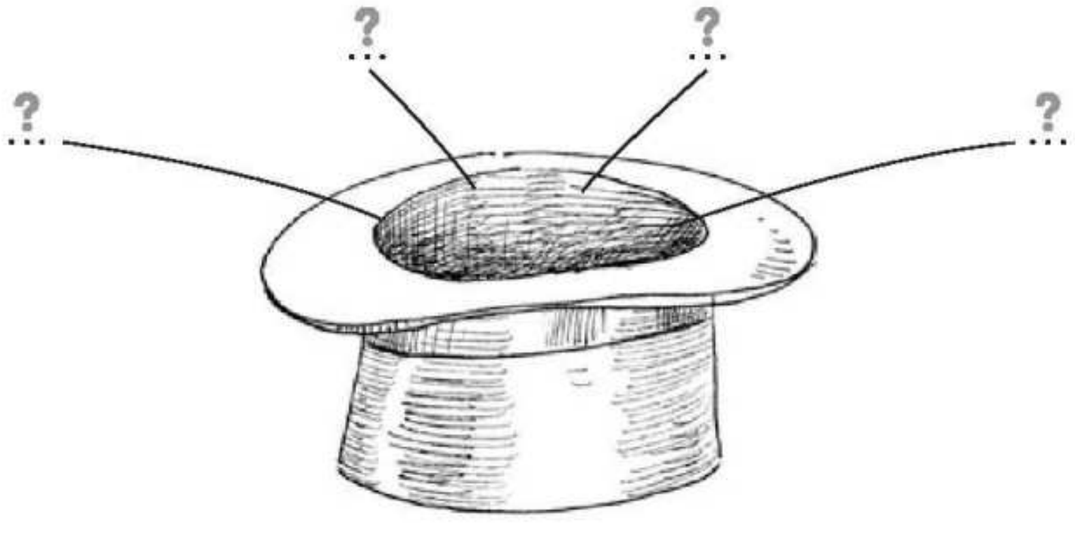

Wojciech Widłak, Paweł Pawlak

O Krasnalach w Wielkich Kapeluszach

Podobno zdarzają się tacy, którzy uważają, że wszystkie Krasnale w Wielkich Kapeluszach są jednakowe. Sądzą po pozorach! Wielkie kapelusze zdają się ich podstawowym wyróżnikiem, cechą najważniejszą [...]. Niech ten, kto tak sądzi, ma się jednak na baczności, bo sam siebie osądza!

Ci, którzy mieli szczęście wejrzeć nieco głębiej w życie krasnali, wiedzą, że kapelusze to kamuflaż, tarcza ochronna, środek bezpieczeństwa przeciw natrętnym spojrzeniom i niedelikatnym próbom wniknięcia w krasnalową prywatność. A przecież gdyby ludzie zachowali życzliwe ciepło i nie przystępowali do krasnali ze z góry przyjętym poczuciem wyższości – tak jakby Wielkość miała coś wspólnego z rozmiarami! – mogliby się nie tylko wiele dowiedzieć, ale i wiele przeżyć, co w dzisiejszych [...] czasach wydaje się nawet ważniejsze.

kamuflaż – zamaskowanie czegoś, ukrycie

Póki życia, póty nadziei. Jeśli, drogi Czytelniku, jesteś gotów podjąć ryzyko zmierzenia się z nieznaną Ci dotąd rzeczywistością, ta droga stoi przed Tobą otworem. Ostrzegam jednak, że może zmusić Cię ona do zmiany dawnych poglądów (wygodnych jak stare kapcie, ale równie jak one nieprzydatnych do wędrówek ku dalekim lądom) na nowe, które mogą Cię zaprowadzić do krain i konkluzji, o jakich istnieniu nie miałeś pojęcia. Odwagi! Ruszajmy.

póty – dotąd, do tego czasu

konkluzja – wniosek

Fragment książki *Sekretne życie Krasnali w Wielkich Kapeluszach [opowieść o fontannie]*

ZADANIA

1. Na podstawie odpowiednich fragmentów zapisz informacje dotyczące tego:

- jak niektórzy – według narratora – postrzegają Krasnale w Wielkich Kapeluszach,
- co więcej od przeciętnych ludzi narrator wie o Krasnalach i czym się dzieli z czytelnikami.

Jak niektórzy postrzegają Krasnale w Wielkich Kapeluszach?

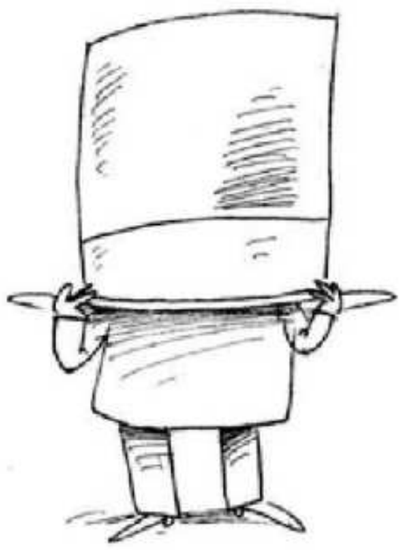

Co więcej o Krasnalach wie narrator?

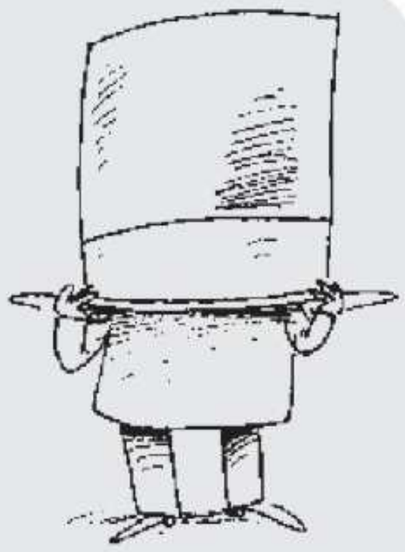

2. Ustalcie, co trzeba zrobić, by zgłębić tajemnice Krasnali w Wielkich Kapeluszach. W tym celu:
- wyjaśnijcie, co – według was – oznaczają w tekście sformułowania „stare kapcie", „dalekie lądy";
- nazwijcie cechy człowieka, który poznaje świat Krasnali w Wielkich Kapeluszach.

3. a) Porozmawiajcie o tym, jak – według was – dorośli zazwyczaj postrzegają osoby w waszym wieku.

b) Zapiszcie, co chcielibyście powiedzieć dorosłym o sobie.

Jak dorośli zazwyczaj was postrzegają?

Co chcielibyście, by dorośli o was wiedzieli?

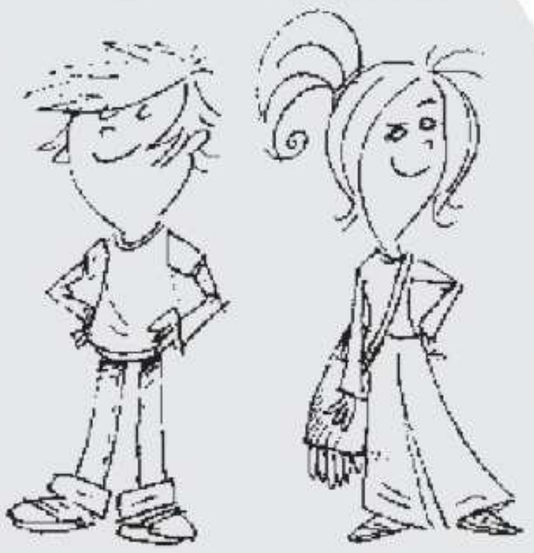

4. Podyskutujcie o tym, co – waszym zdaniem – powinien zrobić ktoś, kto chce poznać świat waszych rówieśników.

5. Napisz do dorosłych list, w którym pomożesz im zrozumieć świat młodego człowieka.

Być sobą!

Amy Yerkes – czyt. Emi Jerkiz

AMY YERKES

Jestem…

fundament – coś, co daje czemuś początek, jest podstawą czegoś

Jestem architektem: buduję solidne fundamenty i każdego roku, który spędzam w szkole, dodaję do nich kolejne piętra mądrości i wiedzy. […]

Jestem naukowcem: każdego dnia zbieram nowe dane, dokonuję ważnych obserwacji i eksperymentów z nowymi pomysłami i ideami. […]

Jestem astronautą: stale badam i poszerzam swoje horyzonty.

Jestem lekarzem: leczę tych, którzy zwracają się do mnie po radę […].

Jestem policjantem: zawsze dbam o dobro innych i bronię pokoju.

determinacja – zdecydowane dążenie do celu mimo przeciwności

Jestem nauczycielem: swoim przykładem uczę determinacji, poświęcenia i ciężkiej pracy. […]

Jestem detektywem: szukam znaczenia tajemnicy życia.

Jestem sędzią: oceniam innych tylko wtedy, gdy znam i rozumiem ich całą historię.

Jestem bankierem: inni ludzie obdarzają mnie zaufaniem i tym, co dla nich ważne, i nigdy nie tracą.

Jestem hokeistą: unikam tych, którzy chcą mnie zablokować.

Jestem maratończykiem: jestem pełen energii, zawsze idę do przodu i jestem gotowy na następne wyzwania.

Jestem alpinistą: powoli, lecz pewnie wspinam się na szczyt.

Jestem akrobatą: ostrożnie kroczę po krętych ścieżkach życia, lecz zawsze bezpiecznie docieram do celu.

Jestem milionerem: posiadam mnóstwo miłości, szczerości i współczucia. Moim bogactwem jest wiedza, mądrość, doświadczenie […].

A najważniejsze – jestem sobą.

Fragment książki Jacka Canfielda (czyt. Dżeka Kenfilda), Marka Victora Hansena, Kimberly (czyt. Kimberli) Kirberger *Balsam dla duszy nastolatka*, tłumaczenie: Magdalena Hermanowska

ZADANIA

1. Powiedzcie, w jaki sposób jest zbudowany tekst „Jestem".

a) Opiszcie budowę każdego akapitu. Wykorzystajcie wiedzę dotyczącą nauki o języku i interpunkcji.

b) Ustalcie, na jakie pytania odpowiada osoba mówiąca, aby powiedzieć innym o sobie.

Powtórzenie to dwukrotne lub wielokrotne **użycie w tekście tego samego wyrazu lub sformułowania**. Może występować w wierszu lub prozie. Powtórzenie:

- zwraca uwagę na pewną **treść**,
- wpływa na **rytm**,
- sprawia, że wypowiedź staje się bardziej **uczuciowa, dynamiczna**.

2. Na podstawie tekstu podajcie cechy osoby mówiącej w utworze.

3. Które zdania z tekstu najlepiej pasują do ciebie? Wybierz odpowiednie fragmenty i na ich podstawie napisz krótko o sobie.

4. Przedyskutujcie, co to znaczy być sobą. Porozmawiajcie między innymi o tym:
- kiedy łatwo jest być sobą, a kiedy jest to trudne;
- kiedy możemy powiedzieć, że ktoś nie jest sobą.

5. „Jestem…" Napisz tekst, w którym przedstawisz swoje umiejętności i cechy wartościowe dla ciebie i innych. Możesz wykorzystać pomysł kompozycyjny zastosowany w utworze.

„Pracujemy ze słownikami"

Słownik języka polskiego. Słownik wyrazów obcych

1. Przyjrzyj się komiksowi, przeczytaj wypowiedzi bohaterów i powiedz:
- jakie sklepy i punkty usługowe przedstawiono na rysunku,
- dlaczego dzieci miały kłopot ze znalezieniem kwiaciarni.

W języku polskim oprócz **wyrazów rodzimych** występują również **wyrazy obcego pochodzenia**, czyli zapożyczone z innych języków, m.in. z angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, niemieckiego, łaciny.

Część wyrazów obcych nazywa rzeczy, zjawiska itp., które nigdy nie miały polskiej nazwy, np. *komputer*, *internet*, *snowboard*, *wizażysta*.

Istnieją **wyrazy obcego pochodzenia, które mają polskie odpowiedniki**, np. *market*, *shop* (czyt. szop) – *sklep*, *shopping* (czyt. szopink) – *zakupy*, *sale* (czyt. sejl) – *obniżka*, *wyprzedaż*. Takich wyrazów **należy używać z umiarem.**

We współczesnej polszczyźnie bardzo często pojawiają się **błędy wynikające z niepoprawnego użycia wyrazów obcego pochodzenia**, np. polegające na myleniu znaczeń podobnie brzmiących wyrazów (*adoptować* – *adaptować*) lub przypisaniu wyrazom obcym innego znaczenia.

Znaczenia wyrazów oraz przykłady poprawnego ich użycia można znaleźć w **słowniku języka polskiego** oraz **słowniku wyrazów obcych**.

W **słowniku języka polskiego** znajdują się współcześnie używane wyrazy pochodzenia rodzimego oraz przejęte przez polszczyznę wyrazy obce.

skocznia *sport.* «obiekt sportowy, służący do wykonywania skoków wzwyż, w dal, narciarskich itp.» ○ Duża, średnia skocznia. Skocznia narciarska. Skocznia igielitowa. Trenować na skoczni. Skakać ze skoczni. Pobić rekord skoczni. △ Skocznia mamucia «skocznia, na której można wykonywać skoki narciarskie długości ponad 140 m» ż I, DCMs. ~ni; Im D. ~ni

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, pod red. S. Dubisza

Słownik wyrazów obcych zawiera wyrazy obcego pochodzenia używane we współczesnej polszczyźnie.

bungee [wym. bandżi] *ż, ndm* «elastyczna, gumowa lina, przywiązywana do nóg w kostkach, służąca do skakania z dużej wysokości i pochłaniająca energię spadającego ciała» ◇ **skoki (na) bungee** «inaczej → bungee jumping» <ang.>

Wielki słownik wyrazów obcych PWN, pod red. M. Bańki

2. Przeczytaj hasła ze słowników, a następnie wyjaśnij, dlaczego nazwy przedstawionych na ilustracji (s. 21) sklepów, punktów usługowych czy restauracji mogą być mylące.

market -ketu, -kecie, *lm* -kety, […] «duży, wielobranżowy sklep samoobsługowy» <ang.>

Wielki słownik wyrazów obcych PWN, pod red. M. Bańki

atelier
atelie

fr. atelier
'pracownia, warsztat'

Atelier to pracownia artysty lub fotografa. *Jego atelier pełne było niedokończonych obrazów i porozrzucanych szkiców.*

Atelier filmowe to specjalnie urządzone pomieszczenie, w którym kręci się filmy. *Zrezygnował zupełnie z atelier i wszystkie zdjęcia nakręcił w plenerze.*

R. Pawelec, *Wieża Babel. Słownik wyrazów obcych nie tylko dla gimnazjalistów*

studio *n I, lm D* ~diów a. *ndm* «izolowane akustycznie pomieszczenie, wyposażone w odpowiednią aparaturę, z którego nadaje się lub w którym nagrywa się audycje radiowe, telewizyjne, nakręca się filmy; także: pomieszczenie fotograficzne do robienia zdjęć, atelier»

Ilustrowany słownik języka polskiego, pod red. E. Sobol

tawerna <fr. *taverne*, wł. *taverna*> *książk.* «mała restauracja, zwykle portowa lub położona w pobliżu morza» ○ Pić wino w tawernie. *ż IV, CMs.* ~nie; *lm D.* ~ern.

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, pod red. S. Dubisza

3. Przeredaguj zdanie tak, by wyeliminować podkreślone wyrazy obcego pochodzenia.

Dziś lansujemy topowe placuszki babuni!

4. Wyszukaj, co znaczą nadużywane wyrazy obcego pochodzenia: „trendy", „hit", „globalny", „news". Następnie każdy z nich zastąp dwoma słowami rodzimymi.

5. Sprawdź w słowniku języka polskiego, co znaczą podane wyrazy, następnie ułóż po jednym zdaniu z każdym z nich.

formować • formułować prezencja • prezentacja technika • technologia

W internecie działają poradnie językowe, np. www.poradnia.pwn.pl. W razie wątpliwości dotyczących użycia, odmiany, sposobu zapisu wyrazu można skorzystać z ich pomocy. Warto również sięgnąć do internetowego słownika języka polskiego.

6. W grupach zabawcie się w detektywów językowych i zbierzcie materiał o nadużywaniu w życiu codziennym słów obcego pochodzenia. Przygotujcie na przykład zdjęcia z witryn sklepowych, reklam, gdzie niepotrzebnie użyto słów zapożyczonych, mimo że istnieją ich polskie odpowiedniki.

Czy masz swoją paprotkę?

ZADANIE WSTĘPNE

Porozmawiajcie o tym, co robicie, gdy czujecie smutek, złość, żal.

JACEK PODSIADŁO

O natręctwach

Na pewno słyszeliście kiedyś o tikach nerwowych. I na pewno trudno było Wam zrozumieć, o co chodzi. Dlatego niezbędny jest w tym miejscu wykład z budowy człowieka, czyli anatomii. Otóż człowiek zbudowany jest podobnie jak marionetka, tylko te sznurki, dzięki którym się porusza i w ogóle robi cokolwiek, ma pochowane w środku, żeby nie było ich widać. Sznurkami tymi każda część człowieka, taka jak ręka czy noga, ale też żołądek czy pięta, przywiązana jest od środka do głowy człowieka. Te sznurki to nerwy. Rządzi nimi głowa, mózg. To mózg decyduje, kiedy za jaki sznurek pociągnąć, a kiedy który poluzować. Nie przypadkiem kogoś, kto całą noc spędził, tańcząc w dyskotece, rano często boli głowa. To dlatego, że głowa bardzo musiała się namęczyć, przez całą noc szarpiąc odpowiednie sznurki, żeby człowiek tańczył jak człowiek, a w przerwach między tańcami jeszcze rozmawiał. Czasami zdarza się tak, że któryś z tych sznurków, czyli nerwów, zbuntuje się przeciw głowie, a dokładnie mózgowi. Nie słucha się mózgu, tylko sam się pociąga, kiedy chce i w którą chce stronę. Efektem jest właśnie tik nerwowy, czyli zjawisko poruszania jakąś częścią ciała, chociaż się tego nie chce. Na przykład ktoś niechcący marszczy nosek albo powieka mu się bez sensu rusza.

Czymś podobnym do tiku nerwowego i też związanym z nerwami jest tzw. natręctwo. Ale natręctwo trwa o wiele dłużej niż tik, który najczęściej trwa tyle co pół tyknięcia zegara. Każdy wie, kto to jest natręt, na przykład jakiś natrętny kolega natrętnie próbuje Wam sprzedać złamany długopis. Już pięć razy mówiliście mu, że macie w nosie jego połamaną długopisinę, a on znowu zaczyna: „Cześć, zastanowiłeś się może nad moim superdługopisikiem? To ekstraokazja, sprzedam za pół ceny, a złamany jest tylko troszeczkę". Natręctwo nerwowe to coś podobnego, tylko że wtedy człowiek zaczepia sam siebie

i sam sobie składa dziwne propozycje. Na przykład: przychodzi człowiek do siebie samego i mówi w myślach: „Chcesz, ogryzę ci paznokcie?". I sam sobie w myślach odpowiada: „Nie, nie, co ty, ogryzanie paznokci jest głupie i śmiesznie wygląda". Tak odpowiada, a tymczasem jego nerwy już go nie słuchają, już wewnętrzne sznurki ciągną jego rękę w kierunku jamy gębowej, a inne sznurki zaciskają mu zęby na jego własnych paznokciach! „Chcesz, podłubię ci w nosie?" „Chcesz, będę wytrzeszczał ci oczy co pół minuty?" „Będę pluł dookoła ciebie przez całą drogę do szkoły, chcesz?" To są właśnie natręctwa. Nerwowe. A chyba najgorszym z nich jest właśnie plucie. Pewnie widzieliście nieraz, że jak się na osiedlu na ławce albo przy huśtawce spotka pięciu nerwowych kolegów, to tak nerwowo plują wokół siebie, jakby każdy połknął pająka i chciał go czym prędzej wypluć. A i na huśtawkę tacy chłopcy też czasem, niestety, naplują. To już zbiorowe dłubanie w nosie byłoby lepsze niż takie plucie. I wyobraźcie sobie, że Dorota Świniarska, najmłodsza z trzech sióstr, miała właśnie natręctwo plucia, choć na szczęście w łagodniejszej postaci niż osiedlowe. Nigdy nie opluła huśtawki, ale zdarzało jej się pluć do paprotki. Dlaczego? Nie ma na to prostej odpowiedzi. Może była troszkę bardziej nerwowa niż jej siostrunie. Może miała więcej kłopotów ze sobą albo tyle samo, ale gorzej sobie z nimi radziła. W ogóle trudno było powiedzieć o Dorotce coś pewnego. „Nasza tajemnicza córcia" – mawiał czasem pan Świniarski do pani Świniarskiej, kiedy Dorota z językiem na brodzie smarowała coś w zeszycie, do którego nikomu nie było wolno zaglądać, albo kiedy dziesięć minut siedziała bez ruchu przy oknie, rozmyślając nad czymś, o czym nie chciała z nikim rozmawiać. Ciekawe, co by tata Świniarski powiedział, gdyby wiedział, że jego najmłodsza córka pluje do paprotki.

Wiadomo za to, co powiedział, kiedy mama przeżywała Stres Związany ze Zmianą Pracy i zapomniała przez kilka tygodni podlać paprotkę, a ta nie zwiędła. Najpierw mama powiedziała:

– O Boże! Przez ten Stres Związany ze Zmianą Pracy od lipca nie podlewam paprotki! A ona, patrz, nawet nie przywiędła! Czy to nie cud?

A tata na to:

– Może to nie paprotka, tylko kaktus? Bo kaktusy tak długo potrafią wytrzymać bez podlewania, że niektóre rosną normalnie na pustyni.

Ale mama zauważyła:

– Nie ma kaktusów bez kolców.

A tata na to:

– Pomyliło ci się, kochanie, to róży nie ma bez kolców.

Przytulił mamę i roześmieli się. A mama dodała jeszcze:

– To przez ten stres.

A Dorota siedziała wtedy w kącie jak struchlała, bo się bała, że wyjdzie na jaw, że kiedy jest jej bardzo smutno i źle, kiedy spotka ją zła przygoda, kiedy ktoś ją skrzywdzi lub rozzłości, a ona nie ma szans mu się odpłacić, coś szepcze jej do ucha: idź napluć do paprotki. I ona to robi, i czuje po tym pewną niewielką ulgę. Trochę tak, jakby paprotka była winna, że Dorotka przewróciła się na wrotkach lub że ją skrzyczała ciotka.

Fragment książki *Trzy domy. O progu dorosłości, lustrze samego siebie i o tym, że nie wyważa się otwartych drzwi*

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu napisz krótko, jak rozumiesz, czym są tiki i natręctwa nerwowe.

2. Korzystając z odpowiednich fragmentów, uzupełnij w zeszycie schemat wyjaśniający zachowanie Dorotki.

przyczyny zachowania

Dlaczego tak się zachowuje?

Co się zdarzyło?

?...

zachowanie

Co robi?

Co się z nią dzieje?

?...

3. Podajcie inne przyczyny różnych natręctw u młodych ludzi.

4. Napisz tekst, który mógłby się znaleźć na okładce przeczytanego utworu. Uwzględnij informacje o poruszanych problemach i sposobie ich przedstawienia.

5. W 4–5-osobowych zespołach przygotujcie pracę o tym, jak skutecznie rozładować stres i nie wyrządzić przy tym nikomu krzywdy. Praca może mieć następującą formę:

- opowiadanie,
- wpis w dzienniku lub pamiętniku,
- komiks.

„Rozumiem nastolatka"

Czasownik – powtórzenie. Osobliwości w odmianie

Magazyn „Dziewczyny i Chłopaki" / wrzesień 2019

A to ciekawe

Rozumiem nastolatka

Dorosłym często trudno zrozumieć zachowanie młodych ludzi. Trzeba jednak pamiętać o tym, że mózg nastolatków przechodzi czas ciągłej przebudowy.

Zbadano, że między piątym a siedemnastym rokiem życia trwa tzw. wielkie wymieranie neuronów – podstawowych komórek układu nerwowego. Mimo to poprawia się komunikacja między różnymi obszarami mózgu. Dzieje się tak dlatego, że wzmacniają się połączenia między neuronami, dzięki czemu tworzą się trwałe szlaki dla impulsów nerwowych. Dodatkowo następuje proces mielinizacji, który polega na wzmacnianiu włókien połączeń neuronów specjalną osłonką. Wytwarzają ją inne komórki mózgu.

Uwodniono, że dynamiczne zmiany w mózgu nastolatka mogą wywoływać zachowanie i reakcje, które zaskakują dorosłych.

WIELE NASTOLATKÓW MA PROBLEMY ZE SNEM

Przyczynia się do tego poziom stężenia melatoniny (hormonu wydzielanego w mózgu) we krwi. Organizm nastolatka produkuje o wiele mniej melatoniny, niż to jest w wypadku osoby dorosłej, dlatego młody człowiek odczuwa senność znacznie później niż dorosły. Melatonina często jest nazywana trollem układu hormonalnego, ponieważ powstaje przy braku oświetlenia, a znika (tak jak trolle) w świetle. Jeżeli więc młodzi ludzie do późna w nocy wpatrują się w rozświetlone ekrany komputerów lub smartfonów, zaburzają rytm snu.

!

Warto pamiętać, że nastolatki potrzebują więcej snu niż dorośli, bo około dziesięciu godzin. Nic dziwnego, że jeśli uczeń zasypia około północy, to dotarcie do szkoły na pierwszą lekcję może być dla niego kłopotem.

1. Z pierwszego tekstu gazetki („Rozumiem nastolatka") wypisz czasowniki w formie bezosobowej i je nazwij.

Czasowniki mogą mieć **formy osobowe** bądź **bezosobowe (nieosobowe)**.

Forma osobowa to postać czasownika określona pod względem osoby, np. *rozbił* – 3. os. lp., *strzeżecie* – 2. os. lm.

Forma bezosobowa (nieosobowa) to postać czasownika nieokreślona pod względem osoby. Do form nieosobowych czasownika zaliczamy:

- **bezokolicznik** – postać czasownika zakończona na ***-ć***, ***-c***, np. *rozbić, strzec*,
- **formy zakończone na *-no, -to***, np. *rozbito, strzeżono*.

Czasowniki w formie osobowej odmieniają się przez:

- **czasy**: **teraźniejszy** (–, *strzeże*), **przeszły** (*rozbił, strzegł*), **przyszły** (*rozbije, będzie strzegł, będzie strzec*);
- **osoby**: lp. **1.** ja (*rozbiję, strzegę*), **2.** ty (*rozbijesz, strzeżesz*), **3.** on, ona, ono (*rozbije, strzeże*), lm. **1.** my (*rozbijemy, strzeżemy*), **2.** wy (*rozbijecie, strzeżecie*), **3.** oni, one (*rozbiją, strzegą*);
- **liczby**: **pojedyncza** (*rozbiję, strzegę*), **mnoga** (*rozbiją, strzegą*);
- **rodzaje**: lp. **męski** (*rozbił, strzegł*), **żeński** (*rozbiła, strzegła*), **nijaki** (*rozbiło, strzegło*), lm. **męskoosobowy** (*rozbili, strzegli*), **niemęskoosobowy** (*rozbiły, strzegły*),
- **tryby**: **oznajmujący** (*rozbili, strzegli*), **rozkazujący** (*rozbijcie, strzeżcie*), **przypuszczający** (*rozbiliby, strzegliby*).

Uwaga. Czasowniki w czasie teraźniejszym, przyszłym prostym, przyszłym złożonym z bezokolicznikiem i w trybie rozkazującym nie odmieniają się przez rodzaje.

Czasowniki mogą mieć postać:

- **dokonaną** (co zrobić? *rozbić*), która oznacza czynności, stany, procesy **zakończone** albo takie, o których wiemy, że **na pewno się zakończą**,

Uwaga. Od czasowników dokonanych nie można utworzyć czasu teraźniejszego.

- **niedokonaną** (co robić? *strzec*), która oznacza czynności, stany, procesy **trwające** albo takie, o których **nie wiemy, czy się zakończą**.

Uwaga. W czasie przyszłym czasowniki niedokonane występują w formie złożonej (*będę strzegła, będę strzec*), a czasowniki dokonane – w formie prostej (*rozbiję*).

2. W podanych grupach czasowników wskaż dokonane i niedokonane.

3. a) Określ formy gramatyczne czasowników wyróżnionych pomarańczowym kolorem (s. 27).

b) Powiedz, które kategorie gramatyczne są takie same dla wszystkich wyróżnionych czasowników.

4. Określ tryb czasowników w poniższych wypowiedzeniach.

5. a) Od podanych bezokoliczników utwórz poprawne formy osobowe w czasie przeszłym:

- 3. osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego,
- 3. osoby liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego.

b) Ułóż kilka zdań na temat sytuacji przedstawionej na rysunku oraz tego, co mogłoby się wydarzyć później. Wykorzystaj co najmniej pięć czasowników utworzonych w zadaniu 5a.

Zwróć uwagę na to, że w czasownikach typu: *wziąć*, *wyjąć*, *przypiąć* w formie osobowej liczby pojedynczej i mnogiej przed *-ł, -ła, -ły, -li* piszemy *ą* i *ę*, np. *wziął*, *wzięła*, *wzięli*, *wzięły*, mimo że wymawiamy w tych wyrazach *o* lub *e*.

6. Utwórz poprawne formy od bezokoliczników podanych w nawiasach. W razie wątpliwości skorzystaj z odpowiedniego słownika.

7. a) Porównaj wypowiedzenia i powiedz, jak się zmienia ich treść w zależności od tego, czy czasownik jest w formie osobowej czy nieosobowej zakończonej na *-no, -to*.

Naukowcy udowodnili, że nastolatki nie zawsze potrafią wyjaśnić swoje zachowanie.
Udowodniono, że nastolatki nie zawsze potrafią wyjaśnić swoje zachowanie.

Neurobiolodzy sformułowali wnioski na podstawie wnikliwych badań pracy mózgu.
Sformułowano wnioski na podstawie wnikliwych badań pracy mózgu.

Pedagodzy uczestniczyli w szkoleniach na temat okresu dojrzewania.
Uczestniczono w szkoleniach na temat okresu dojrzewania.

b) Uzupełnij wniosek w zeszycie.

W wypowiedzeniach zawierających nieosobową formę czasownika zakończoną na -no, -to nie ma informacji o ?... czynności. Takich wypowiedzeń używamy wtedy, gdy nie wiemy, kto ?... czynność, lub gdy nie chcemy tego ujawnić.

8. Przeczytaj poniższe zdania i odpowiedz na pytania.

- Czy umieszczone pod rysunkami zdania opisują sytuację przedstawioną na ilustracjach?
- Czym się różni sposób opisania przez każde ze zdań sytuacji ukazanej na rysunkach?

Chłopiec kopie piłkę.
Piłka jest kopana przez chłopca.

Dziewczynka wrzuca piłkę do kosza.
Piłka jest wrzucana do kosza przez dziewczynkę.

!

Strona czasownika informuje o tym, w jakiej sytuacji znajduje się podmiot: czy jest wykonawcą, przedmiotem czy też jednocześnie wykonawcą i przedmiotem czynności.

Jeżeli podmiot jest wykonawcą czynności, to **orzeczenie jest wyrażone czasownikiem w stronie czynnej**.

Aśka **czesze** *koleżankę.*
podmiot – wykonawca czynności
zdanie w konstrukcji czynnej

Jeżeli podmiot jest przedmiotem czynności, **orzeczenie jest wyrażone czasownikiem w stronie biernej**.

Koleżanka **jest czesana** *przez Aśkę.*
podmiot – osoba podlegająca czynności
zdanie w konstrukcji biernej

Jeżeli podmiot jednocześnie wykonuje czynność i jej podlega, to **orzeczenie jest wyrażone czasownikiem w stronie zwrotnej**.

Aśka **się czesze.**
podmiot – wykonuje czynność i jednocześnie jej podlega

Zwróć uwagę na to, że **nie wszystkie czasowniki, które się łączą z wyrazem *się*, mają znaczenie strony zwrotnej**. Np. *bać się* – znaczenie strony czynnej, postać strony zwrotnej.

9. a) Przekształć zdania z konstrukcji czynnej na konstrukcję bierną. Skorzystaj z podpowiedzi.

- Przeciętny nastolatek wystawia na próbę cierpliwość dorosłych.

..? dorosłych jest wystawiana ?..

- Młodzi ludzie w okresie dojrzewania często krytykują starszych.
- Chłopcy i dziewczęta zaskakują rodziców swoimi reakcjami.

b) Przekształć zdania z konstrukcji biernej na konstrukcję czynną. Skorzystaj z podpowiedzi.

- Postępowanie nastolatków jest analizowane przez psychologów.

..? analizują ?..

- Trudne sytuacje okresu dojrzewania są opisywane przez autorów książek młodzieżowych.
- Dobre relacje między nastolatkami a dorosłymi są uznawane przez specjalistów za najlepszy lek na problemy tego trudnego czasu.

10. Ustal, które z podanych czasowników mają stronę bierną.

zmieniać planować snuć ZROBIĆ żałować

patrzeć myśleć nazwać

!

Nie wszystkie czasowniki mają stronę bierną. Te, które mają stronę czynną i bierną, to **czasowniki przechodnie**. Te, od których nie można utworzyć strony biernej, to **czasowniki nieprzechodnie**, np. *rdzewieć, leżeć, patrzeć.*

11. a) Wskaż czasowniki w formie osobowej i ustal, które z nich są przechodnie, a które – nieprzechodnie.

- Nastolatek często łamie wpajane mu zasady.
- Młodzi ludzie właśnie w okresie szkolnym odkrywają swoje pasje.
- Młodzi pasjonaci są pochłonięci dodatkowymi zajęciami znacznie bardziej niż nauką w szkole.
- Nastolatek zazwyczaj nie myśli o dalekiej przyszłości.
- Mimo wskazówek dorosłych młody człowiek rzadko się zastanawia nad konsekwencjami złych decyzji.
- Rzadko kiedy młodzi ludzie słuchają rad osób dorosłych.

b) Tam, gdzie jest to możliwe, przekształć konstrukcję czynną na konstrukcję bierną lub konstrukcję bierną na konstrukcję czynną tych zdań.

Piszemy wiersze

MARTA MOLIŃSKA (klasa VI)

[wrażliwość…]

wrażliwość
nie jest rysowaniem
kwiatuszków i serduszek
nie jest płaczem
pod koniec Titanica
to dostrzeganie
rzeczy
tak małych
jak ludzka złośliwość
tak wielkich
jak łzy w oczach mamy

Titanic – brytyjski statek, który zatonął w 1912 r. w trakcie swego pierwszego rejsu; tu: film amerykański z 1997 r. opowiadający historię zatonięcia tego statku

IWONA KOZŁOWSKA (klasa IV)

Radość

Kocham żyć,
Biegać, śmiać się, być.
Kocham cały świat,
Pełen zalet i wad.

Nawet we śnie biegam po łące.
Zrywam słodkie jaskry błyszczące.
Wszystko wkoło śmieje się do mnie.
Piękno, przyjaźń są tuż koło mnie.

Ziemię ogarniam miłością.
Cieszę się dziecka wolnością.
Nie chcę żadnych zmian.
Być szczęśliwą – to mój plan.

KACPER SOBIERAJSKI (klasa V)

Mama

Mamo! Gdzie są moje skarpetki?
Mamo! Kiedy będzie śniadanie?
Mamo! Nie chcę jeszcze wstawać!
Mamo! Pośpię jeszcze trochę.
Mamo! Mamo! Mamo!

Aż pewnego dnia moja mama zaginęła.
Nie ma skarpetek, nie ma śniadania.
Ale najgorsze, że nie ma uśmiechu,
Którym witała nas od rana.

To straszne!
Dom bez mamy,
Dom bez pomocy,
Dom bez radości?!

I nagle rozbrzmiewa dzwonek telefonu.
Biegnę, by odebrać.

„Wracam jutro wieczorem, kochani!"
Zabrzmiało jak muzyka.

AGATA OSTROWSKA (klasa V)

Pies z marzeń

Miałby kolorowe uszy,
różowy duży nos,
serce by poruszył
i kości miałby stos.

Pociesza w myślach dzieci,
które płaczą, nim noc zaśnie,
których nie mogą pocieszyć poeci,
którzy piszą im wiersze właśnie wtedy,
gdy światło zgaśnie.

ALEKSANDRA SOBCZAK (klasa V)

Po prostu ja…

Jestem taka, jaka jestem,
nikt mi tego nie odbierze…
Może nie wiem czegoś jeszcze,
ale w swoje wierzę.

Nieważne, jak wyglądasz na zewnątrz…
Ale co kryjesz w sobie.
Idź dalej przez życie…
Nieważne, co ktoś ci powie.

ZUZANNA MURDZEK (klasa V)

Japonia

Już zakwitł kwiat wiśni.
Tobie w życiu się taki nie śnił.
Dziś kimono założę
i japoński taniec zatańczę – może.
I będę pisać dziwnymi znakami,
i stroić się jak Japonki czasami.
Codziennie będę czesała się w kok.
Tak minie radośnie mi rok.

ZADANIA

1. Przeczytaj utwory napisane przez twoich rówieśników i określ temat każdego wiersza.

2. Wyobraźcie sobie, że wiersze te zostały zakwalifikowane do konkursu poetyckiego, a wy jesteście członkami jury. Naradźcie się i wybierzcie zwycięzców. W tym celu wykonajcie zadania.

a) Niech każdy z was przedstawi utwór, który zwrócił jego uwagę.

b) Omówcie tematy poruszone przez młodych poetów oraz budowę wybranych wierszy.

c) Wypowiedzcie się na temat uczuć, przeżyć, skojarzeń opisanych w utworach.

d) Napiszcie krótki tekst, w którym uzasadnicie werdykt.

3. Porozmawiajcie o tym, jakie problemy powinni poruszać młodzi poeci, aby ukazać wasz świat.

4. Napisz wiersz na dowolny temat. Możesz się odwołać do swojej wyobraźni lub do spraw bliskich tobie i twoim rówieśnikom.

Potrzebujemy akceptacji

ZADANIE WSTĘPNE

Porozmawiajcie o tym, czego oczekujecie od najbliższych osób dorosłych: rodziców, opiekunów, dziadków itp.

JUTTA RICHTER

Zawsze ja!

Ania to koleżanka i sąsiadka Daniela oraz Lukasa. Mama chłopców Gisela jest śmiertelnie chora. Kiedy ich ojciec jest w pracy, chłopcami i chorą opiekuje się mama Ani.

Zeskoczyliśmy z drzewa i pobiegliśmy do domu. Pierwsze krople deszczu zaczęły spadać na ziemię.

Mama stała w drzwiach i czekała na nas. Widziałam, że jest wściekła.

– Chyba wam rozum odebrało! – krzyczała. – Co to za pomysł: wspinać się na drzewo, gdy niebo przeszywają błyskawice! Niczego się nigdy nie nauczycie! To, że chłopaki miewają szalone pomysły, to nic dziwnego. Ale od ciebie – popatrzyła na mnie – od ciebie oczekiwałabym więcej rozsądku! W końcu jesteś dziewczyną! W dodatku jesteś najstarsza z całej trójki!

Mama chwyciła mnie za ramię i czułam, jak jej twarde paznokcie przy każdym wypowiadanym przez nią zdaniu wbijają się coraz głębiej w moją skórę.

Wyrwałam się i pobiegłam na górę do swojego pokoju. Zatrzasnęłam drzwi i rzuciłam się na łóżko.

Dlaczego jest taka niesprawiedliwa?

Dlaczego zawsze ja jestem winna?

Dlaczego nie trzyma ze mną?

Przecież jestem jej jedynym dzieckiem.

Gdy chcę się do niej przytulić, śmieje się i odpycha mnie, mówiąc: – Ależ ty masz temperament! Prawie nie mogę oddychać!

Ale kiedy właśnie taka jestem. Jaka mam być, gdy chcę jej pokazać, jak bardzo ją kocham?

Chciałam tylko, żeby zobaczyła, co do niej czuję, i uczucie to odwzajemniła. A robiła to tak rzadko.

Tak bardzo chciałam być do niej podobna, ale ona ciągle powtarzała: – Jesteś taka jak twój ojciec!

Może dlatego jest dla mnie taka.

Kiedyś usłyszałam, jak mówiła Giseli, że bardzo chciała mieć syna. Miałby na imię Jan, no a ja jestem tylko Anią.

– Wyobraź sobie – skarżyła się Giseli – teraz muszę to wszystko jeszcze raz przeżywać, to wszystko, co sama, jako dziewczyna, przeżywałam: kaprysy, przekorę, kłamstwa, wszystko… Ach, wolałabym, żeby była chłopakiem!

Nie pamiętam już, co Gisela odpowiedziała, ale pamiętam dokładnie, jak bardzo mnie to dotknęło. Wiedziałam, że nigdy nie będę potrafiła mamy w pełni zadowolić. Byłam przecież tylko dziewczyną. Chociaż umiałam robić wszystko to, co chłopaki. […] Ale to się dla niej nie liczyło. A teraz, gdy Gisela była chora, miała nagle dwóch chłopaków. Jakie to było proste.

Leżałam na łóżku, łkałam w poduszkę i słyszałam dobiegający z dołu z kuchni śmiech mamy.

Lukas i Daniel wtórowali jej.

Nagle poczułam czyjąś rękę na ramieniu. Przestraszyłam się.

– No, wystarczy! – powiedział Daniel.

– Dlaczego tak się zawsze skradasz?

– Bo nie jestem hipopotamem! – zażartował.

– Zostaw mnie w spokoju!

– Nic z tego!

Daniel usiadł na brzegu mojego łóżka.

– Czemu ryczysz?

– Bo… Nie twoja sprawa! – ucięłam krótko.

– Moja, moja! No, gadaj!

– Zawsze ja jestem winna! Nigdy nie potrafię jej zadowolić! Ciągle na mnie narzeka! I was bardziej lubi… ciebie, a zwłaszcza Lukasa! Nie mogę już tego wytrzymać!

Daniel pogłaskał mnie tylko po plecach i nic nie powiedział. Potem wyciągnął z kieszeni pogięte listki gumy do żucia i położył na poduszce.

– Chcesz jedną? Cynamonowa! Z Ameryki!

Podniosłam głowę i spojrzałam na niego.

– Serio?

– Pewnie!

Wyszczerzył zęby. Był trochę zmieszany.

– A co z moją mamą? – spytałam.

Daniel wzruszył ramionami.

– Znam to! U nas jest dokładnie tak samo! Zawsze tylko ja jestem winny, Lukas nigdy. Może to normalne!

„Lato szczupaka" to opowiadanie, które podejmuje trudne tematy, m.in. śmierć jednego z rodziców. Jest to również opowieść o prawdziwej przyjaźni i o nadziei.

Fragment książki *Lato szczupaka*, tłumaczenie: Anna Gamroth

ZADANIA

1. Powiedz, które zdarzenie wywołało płacz bohaterki.

2. Przeanalizuj przeżycia Ani. W tym celu uzupełnij schemat w zeszycie.

a) W odpowiednich miejscach zapisz jej uczucia wywołane słowami wypowiedzianymi przez mamę.

b) Zanotuj, jakie wnioski pod wpływem emocji wyciągnęła Ania na podstawie słów i zachowania mamy.

3. Porozmawiajcie o tym, czy – waszym zdaniem – ocena zachowania matki przez bohaterkę jest obiektywna. Weźcie pod uwagę, kto jest narratorem utworu.

> **obiektywny** […] ktoś, kto jest **obiektywny**, przedstawia i ocenia świat w sposób odpowiadający faktom, niezależnie od własnych emocji, uprzedzeń lub interesów. […]
>
> *Inny słownik języka polskiego PWN*, pod red. M. Bańki

4. Przedyskutujcie, co mogliby zrobić mama Ani i Daniel, aby zmienić sposób myślenia bohaterki, a co mogłaby zrobić ona sama.

5. Napisz fragment pamiętnika Ani, pisany po wielu latach, w którym opowiesz o zdarzeniach przedstawionych we fragmencie tekstu „Lato szczupaka" oraz opiszesz związane z nimi przemyślenia.

Potrzeba matką wynalazku?

RAFAŁ KOSIK

Felix, Net i Nika oraz Gang Niewidzialnych Ludzi (fragment)

Felix, Net i Nika to wasi rówieśnicy. Są przyjaciółmi i chodzą do tej samej szkoły. Ojciec Felixa jest wynalazcą – skonstruował m.in. urządzenie do sklejania przestępcy (co ma umożliwić złapanie bandytów) czy mikrohelikopter ułatwiający śledzenie kogoś lub czegoś. Z kolei tata Neta jest informatykiem. Chłopcy mają podobne zainteresowania jak ich ojcowie i wykorzystują to w różnych celach…

– Wiecie, co mi się wydaje – zaczęła Nika. – Wydaje mi się, że więcej pracy włożycie w zrobienie tej elektronicznej ściągi niż w nauczenie się tego.

– Chodzi o zasady – wyjaśnił Felix.

– Chodzi o czas – sprzeciwił się Net. – Informacji do wykucia jest tyle, że nie mieszczą się w czterdziestu pięciu minutach nagrania. […]. Użyjemy AI.

– AI? – zdziwiła się Nika. – Co to jest?

– Sztuczna inteligencja – wyjaśnił Net. – Zaawansowany program komputerowy. Od zwykłego programu różni się tym, że potrafi się uczyć. Z każdym dniem staje się coraz sprawniejszy. Program sam dowie się, jaka informacja jest nam potrzebna, odnajdzie ją w bazie danych i przekaże nam wprost do ucha. Nasza własna pamięć pozostanie czysta i nietknięta. Manfred jest już prawie gotowy.

AI – skrót od Artifical Inteligence (czyt. artifiszal inteligens) – sztuczna inteligencja

– Manfred? – zdziwiła się jeszcze bardziej Nika. – Nadałeś mu imię?

– Pracuję nad nim wieczorami i trochę się zżyliśmy – przyznał Net.

– Kumplujesz się z programem komputerowym? – pyta dalej Nika, unosząc coraz wyżej brwi.

– No, wiesz… – Net próbował jakoś wybrnąć z sytuacji. – Można powiedzieć, że pracujemy razem. Pomaga mi w udoskonaleniu siebie… znaczy, jego. Eee… Takie… hobby.

– Czy Manfred będzie gotowy za tydzień? – zapytał Felix, nie zwracając uwagi na wątpliwości Niki.

– To tak, jakbym się zapytał, czy ty jesteś gotowy – oburzył się z lekka Net. – On jest gotowy, tyle że uczy się cały czas i nigdy nie przestanie. Muszę tylko opracować dyskretny sposób komunikowania się z nim z sali.

– Nie wiemy, jak będzie wyglądał test – zauważył Felix – ale swojego mini-komputera chyba na pewno nie będziesz mógł otworzyć na ławce.

– Dlatego potrzebujemy AI – odparł Net. – Manfred zorientuje się w sytuacji na bieżąco.

– Chyba mam pewien pomysł – powiedział Felix po namyśle. – Przyniosę jutro do szkoły małe „coś" i je przetestujemy.

– Lepiej wpadnij do mnie dziś po lekcjach. Trzymam Manfreda w komputerze odłączonym od sieci.

– Po co?

– Nie jestem do końca pewien, jak się zachowa w kontakcie z internetem. To tak, jakbyś poszedł z domowym psem pierwszy raz do lasu.

– Może mu odbić?

– Po prostu wolę być ostrożny. Wpadniesz z Felixem? – Net skierował to pytanie do Niki.

– Wpadnę – odpowiedziała z ociąganiem – chociaż nie jestem pewna, czy takie komplikowanie prostej ściągi ma sens…

* * *

[…] Pokój Neta przypominał pomniejszoną pracownię jego ojca. Tyle że panował tu spory bałagan, dzięki któremu było znacznie przytulniej. Nowoczesne meble były poobklejane kolorowymi plakatami i jakimiś schematami. W kątach poniewierały się sterty zabawek i czasopism. […] Na podłużnym blacie, pod żaluzjowanym na żółto oknem, stały trzy monitory, dwie drukarki i sporo mniejszego sprzętu. Zza biurka zwisały i plątały się po ziemi dziesiątki kabli. Część z nich wpięta była w niektóre z kilkunastu gniazdek w ścianie. Migały jakieś lampki, szumiały wentylatory, coś tykało wewnątrz któregoś z pudełek. […]

Posadził ich na krzesłach, ale sam usiadł w czarnym, powycieranym fotelu na kółkach. Może i nie było to kulturalne, ale widać zbyt lubił ten fotel, by go komuś użyczyć choćby na chwilę. Potarł palce, jak wirtuoz fortepianu przed koncertem, i z niesamowitą szybkością zaczął uderzać w klawisze największego komputera. [...]

wirtuoz – muzyk grający po mistrzowsku

– Teraz uważajcie, bo włączę kamerę i mikrofon. Będzie nas widział, słyszał i... rozumiał.

Na czarnym ekranie pojawił się migający kursor i napis: „Cześć, Net. Widzę, że przyprowadziłeś przyjaciół".

cool – czyt. kul, świetnie, super

– Cool! – zawołał Felix, jakoś bez przekonania. – Jak na filmach z lat osiemdziesiątych...

– Spodziewałam się, że będzie miał... jakąś twarz – powiedziała wyraźnie zawiedziona Nika.

– Hm. Jakoś nigdy o tym nie pomyślałem – przyznał Net – ale mogę go puścić przez głośniki.

– Cześć, Manfred – powiedział Net. – Poznaj Nikę i Felixa. Opowiadałem ci o nich.

– *Witajcie* – rozległo się z małych głośników przy monitorze. – *Miło mi was poznać. W rzeczy samej, Net wiele mi o was opowiadał.*

Nika odruchowo skinęła głową.

– Wyraża się w nieco dziwny sposób – wyjaśnił cicho Net.

– Cześć – powiedział Felix. – Naprawdę jesteś programem komputerowym?

– *Tak, a ty naprawdę jesteś człowiekiem?*

– To wynik moich prób z poczuciem humoru – wyjaśnił przejęty Net.

– Powiedz lepiej, czy pomożesz nam z klasówką z geografii?

– *Z miłą chęcią* – odparł Manfred. – *Czy teraz przeprowadzimy próbę z tym tajemniczym sposobem komunikacji dwustronnej?*

– Tak – odparł szybko Felix i wyciągnął z dna plecaka gruby metalowy długopis. – Pomyślałem sobie, że ukryte klawiatury i mikrofony odpadają. Kamera też nie byłaby w pełni skuteczna.

– Ale... długopis? – zdziwił się Net.

– Co jest jedyną dozwoloną czynnością podczas testu? – zapytał Felix.

– Pisanie... – przyznał Net. – Ale... długopis?!

– To nie jest zwykły długopis – wyjaśnił Felix i podał go Netowi. – Napisz coś na kartce, ale tak, żebym nie widział. Wystarczy krótkie zdanie.

Net wziął pogniecioną kartkę i nieufnie napisał coś, zasłaniając się ramieniem, po czym oddał długopis. Felix nacisnął jakiś przycisk z boku i rozległo się ciche brzęczenie. Wziął inną kartkę i napisał: „I tak nie wierzę, że to

działa. A kuku!". Net wytrzeszczył oczy i położył obok swoją kartkę. Napis był identyczny, nawet krzywa literka „ł" była odtworzona w ten sam sposób.

– Skonstruował go mój tata – powiedział Felix. – Zapamiętuje ruch ręki przy pisaniu, a potem go odtwarza. Wystarczy dociskać go do papieru i pozwolić mu się swobodnie poruszać.

– *Doskonały pomysł* – powiedział Manfred, obracając nieco kamerę. – *Będziecie zadawać pytania, pisząc je na kartce i nie budząc niczyich podejrzeń, a ja będę odpisywał odpowiedzi.*

– Prawie – odparł Felix. – Odpowiedzi będziesz nam przekazywał przez słuchawki. Nie będziesz wiedział, gdzie powinny być wpisane. Zresztą jest nas trójka, a długopis tylko jeden.

– Nie obraźcie się – wtrąciła się Nika – ale ja naprawdę wolę nauczyć się i napisać sama.

– Dlaczego? – zapytał Felix, a Net poparł go pytającym spojrzeniem. Byli nieco rozczarowani. Manfred spojrzał na nią, znów obracając kamerę.

– Dla zasady.

– Dla zasady? – upewnił się Net. […]

– Jak połączymy Manfreda z długopisem? – zapytał Felix. – Będzie musiał z niego wychodzić kabel.

interfejs – urządzenie pozwalające na połączenie dwóch lub więcej urządzeń

– *Wystarczy dowolny interfejs bezprzewodowy, z którego będę mógł odbierać sygnały. Reszty się nauczę.*

– Widzicie, jest bardzo ambitny – z dumą powiedział Net. – Chcecie zobaczyć pracownię mojej mamy?

– Dzięki, ale jest już późno – powiedziała […] Nika – a ja z ZASADY wracam do domu przed zmierzchem.

ZADANIA

1. Zorganizujcie dyskusję na temat postaw bohaterów fragmentu powieści. W tym celu przydzielcie zadania poszczególnym osobom w klasie.

- PROWADZĄCY DYSKUSJĘ – przedstawia sytuację bohaterów, ich działania i cele tych działań, charakteryzuje postawy, udziela głosu dyskutantom i obserwatorom.
- POMOCNIK PROWADZĄCEGO DYSKUSJĘ – przedstawia zasady kulturalnej dyskusji i dba o ich przestrzeganie (w razie konieczności odbiera głos rozmówcy), pilnuje wyznaczonego czasu.
- DYSKUTANCI:

– zwolennicy Neta i Felixa – formułują argumenty, którymi uzasadniają działania bohaterów;
– zwolennicy Niki – formułują argumenty, którymi uzasadniają działania bohaterki.

- OBSERWATORZY – zadają pytania dyskutantom, formułują wnioski z rozmowy.

2. a) Przygotujcie się do dyskusji zgodnie z przydzielonymi zadaniami (s. 41, zad. 1). Wybierzcie fragmenty, na podstawie których ocenicie postawy bohaterów i sformułujecie swoje racje.

b) Przeprowadźcie dyskusję. W wypowiedziach skorzystajcie z wybranego słownictwa.

moim zdaniem • według mnie • sądzę, że • uważam, że • wydaje mi się
warto dodać, że • jestem pewny • nie można zapomnieć o • trzeba też powiedzieć o
zgadzam się / nie zgadzam się z tym, co powiedziała/powiedział • mam takie samo zdanie
mam inne zdanie • myślę tak samo jak • myślę zupełnie inaczej niż mój przedmówca

3. Porozmawiajcie o tym:

- czy pomysły Felixa i Neta mogłyby znaleźć zastosowanie bez łamania zasad obowiązujących w szkole (podajcie przykłady),
- jak – waszym zdaniem – można by zmienić szkołę, by inteligentny długopis oraz sztuczna inteligencja znalazły w niej zastosowanie bez łamania zasad. Przedstawcie swoje propozycje w klasie.

„Młodzi pomysłodawcy"

Rzeczownik – powtórzenie. Osobliwości w odmianie

Wyjątkową cechą nastolatków jest skłonność do poszukiwania nowych, nietypowych rozwiązań oraz podejmowania ryzyka. Genialni młodzi ludzie są pomysłodawcami przełomowych odkryć.

Aidan Dwyer (czyt. Ejden Dłajer) ze Stanów Zjednoczonych miał trzynaście lat, kiedy zaproponował wykorzystanie kształtu liści i łodyg w udoskonaleniu baterii słonecznych. Dzięki obserwacjom natury udało mu się zwiększyć wydajność paneli.

Joanna Jurek z Piotrkowa Trybunalskiego już jako siedemnastolatka opracowała metodę dostarczania leków bezpośrednio do komórek nowotworowych, co daje pacjentom szansę na skuteczną i mniej uciążliwą terapię.

Pewien dziewiętnastoletni Duńczyk udowodnił dorosłym, że można skutecznie walczyć z zanieczyszczeniami akwenów morskich. Opracował nową metodę oczyszczania mórz i oceanów. Skonstruował urządzenia, które zatrzymują śmieci na pływających sitach. Wykorzystał wiedzę na temat fal morskich.

Jack (czyt. Dżek) **Andraka** – amerykański naukowiec polskiego pochodzenia – gdy był piętnastolatkiem, opracował w 2011 roku test, który na bardzo wczesnym etapie wykrywa raka trzustki. Co ciekawe, wszystkie potrzebne informacje do stworzenia tego narzędzia diagnostycznego znalazł na stronach internetowych.

1. a) Znajdź rzeczowniki w notkach o Aidanie Dwyerze i Joannie Jurek.

Rzeczowniki mogą mieć liczbę pojedynczą i mnogą. Odmieniają się przez **przypadki**.

		liczba pojedyncza	liczba mnoga
Mianownik	kto? co?	*naukowiec*	*naukowcy*
Dopełniacz	kogo? czego?	*naukowca*	*naukowców*
Celownik	komu? czemu?	*naukowcowi*	*naukowcom*
Biernik	kogo? co?	*naukowca*	*naukowców*
Narzędnik	(z) kim? (z) czym?	*(z) naukowcem*	*(z) naukowcami*
Miejscownik	(o) kim? (o) czym?	*(o) naukowcu*	*(o) naukowcach*
Wołacz	o!	*naukowcu*	*naukowcy*

Rzeczowniki nie odmieniają się przez rodzaje. **Każdy rzeczownik ma jeden rodzaj**. Aby określić rodzaj rzeczownika, należy go sprowadzić do mianownika liczby pojedynczej, np. *mózgi* → (M. lp.) *ten mózg* (rodzaj męski).

b) W notce o Duńczyku określ przypadek rzeczowników, a w notce o Jacku Andrace – przypadek, liczbę i rodzaj.

Temat rzeczownika to część wyrazu, która informuje o jego znaczeniu i zasadniczo nie zmienia się podczas odmiany przez przypadki.

Końcówka rzeczownika to część wyrazu, która **się zmienia podczas odmiany** i zależy od określonego przypadka.

Uwaga. W czasie odmiany przez przypadki w temacie rzeczownika może zachodzić **wymiana głosek**. Takie wymiany nazywamy **obocznościami**, a tematy, w których następuje wymiana głosek – **tematami obocznymi**.

M. *pomysł|ø* ← oznaczenie końcówki zerowej
D. *pomysł|u*
C. *pomysł|owi* ← temat
B. *pomysł|ø*
N. *pomysł|em* ← końcówka
Ms. *pomyśl|e*
W. *pomyśl|e*

tematy oboczne: *pomysł-‖pomyśl-*
oboczności tematu: *s:ś, ł:l*

2. Odmień przez przypadki podane rzeczowniki. Oddziel w nich temat od końcówki i wypisz oboczności (jeśli wystąpią).

cecha • ryzyko • ludzie • odkrycie

OSOBLIWOŚCI W ODMIANIE RZECZOWNIKÓW

NIEKTÓRE RZECZOWNIKI MAJĄ NIETYPOWĄ ODMIANĘ LUB SĄ NIEODMIENNE.

MUZEUM
osobliwości

RZECZOWNIKI RODZAJU NIJAKIEGO ZAKOŃCZONE NA **-UM**, NP. **MUZEUM**, **AKWARIUM**, ODMIENIAJĄ SIĘ TYLKO W LICZBIE MNOGIEJ:

	liczba pojedyncza	liczba mnoga
M.	muzeum	muzea
D.	muzeum	muzeów
C.	muzeum	muzeom
B.	muzeum	muzea
N.	(z) muzeum	(z) muzeami
Ms.	(o) muzeum	(o) muzeach
W.	muzeum	muzea

RZECZOWNIKI **BRAT, PRZYJACIEL** MAJĄ OSOBLIWĄ ODMIANĘ W LICZBIE MNOGIEJ:

M.	bracia	przyjaciele
D.	braci	przyjaciół
C.	braciom	przyjaciołom
B.	braci	przyjaciół
N.	(z) braćmi	(z) przyjaciółmi
Ms.	(o) braciach	(o) przyjaciołach
W.	bracia	przyjaciele

NIEKTÓRE RZECZOWNIKI MAJĄ TYLKO LICZBĘ MNOGĄ, NP. **USTA, SPODNIE, OKULARY, SANIE, NOŻYCE**

RZECZOWNIK **RĘKA** W MIEJSCOWNIKU LICZBY POJEDYNCZEJ MA DWIE POPRAWNE FORMY: (W) **RĘKU/RĘCE**, A W LICZBIE MNOGIEJ W NARZĘDNIKU: (Z) **RĘKAMI/RĘKOMA**

RZECZOWNIKI **OKO** I **UCHO** – W ZALEŻNOŚCI OD ZNACZENIA – MAJĄ RÓŻNĄ ODMIANĘ W LICZBIE MNOGIEJ:

	oko (narząd wzroku)	oko (np. tłuszczu)	ucho (np. kubka)	ucho (narząd słuchu)
M.	oczy	oka	ucha	uszy
D.	oczu/oczów	ok	uch	uszu/uszów
C.	oczom	okom	uchom	uszom
B.	oczy	oka	ucha	uszy
N.	(z) oczami/oczyma	okami	uchami	(z) uszami
Ms.	(o) oczach	okach	uchach	(o) uszach
W.	oczy	oka	ucha	uszy

RZECZOWNIKI **DOBRO, ZŁO** W CELOWNIKU I MIEJSCOWNIKU LICZBY POJEDYNCZEJ MAJĄ FORMĘ **DOBRU, ZŁU**

RZECZOWNIKI **KOŚĆ, LIŚĆ** W NARZĘDNIKU LICZBY MNOGIEJ MAJĄ FORMĘ **KOŚĆMI, LIŚĆMI**

ODMIANA RZECZOWNIKÓW TYPU **CHRZEŚCIJANIN, MIESZCZANIN, SAMARYTANIN, WEGETARIANIN**

	liczba pojedyncza	liczba mnoga
M.	mieszczanin	mieszczanie
D.	mieszczanina	mieszczan
C.	mieszczaninowi	mieszczanom
B.	mieszczanina	mieszczan
N.	(z) mieszczaninem	(z) mieszczanami
Ms.	(o) mieszczaninie	(o) mieszczanach
W.	mieszczaninie	mieszczanie

RZECZOWNIKI **SĘDZIA, HRABIA** ODMIENIAJĄ SIĘ NIEREGULARNIE W LICZBIE POJEDYNCZEJ

M.	sędzia	hrabia
D.	sędziego/sędzi	hrabiego/hrabi
C.	sędziemu/sędzi	hrabiemu/hrabi
B.	sędziego/sędzię	hrabiego/hrabię
N.	(z) sędzią/sędzim	(z) hrabią/hrabim
Ms.	(o) sędzi/sędzim	(o) hrabi/hrabim
W.	sędzio	hrabio

NIEKTÓRE RZECZOWNIKI MAJĄ W LICZBIE MNOGIEJ INNY TEMAT FLEKSYJNY, NP. **ROK – LATA, CZŁOWIEK – LUDZIE**

1

NIEKTÓRE RZECZOWNIKI WYSTĘPUJĄ TYLKO W LICZBIE POJEDYNCZEJ, NP. **GNIEW, URODA, WIEDZA, MŁODZIEŻ, MIESZCZAŃSTWO**

NIEKTÓRE RZECZOWNIKI SĄ NIEODMIENNE, NP. **EMU, MENU, KIWI, AWOKADO, JURY**

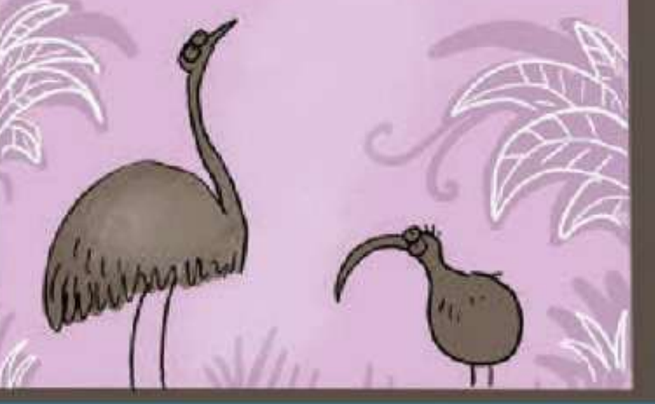

3. Przeczytaj informacje na planszy, a następnie przyporządkuj podane rzeczowniki do odpowiednich informacji o odmianie.

oceanarium • drzwi • ość • gdańszczanin • fokarium • gość • skrzypce
rycerstwo • kakadu • paryżanin • szlachta • boa

4. W podanych wypowiedziach użyj poprawnych form rzeczowników zapisanych w nawiasach.

W tajemnicy

ZADANIE WSTĘPNE

Powiedzcie, dlaczego pewne sprawy utrzymujecie w tajemnicy przed dorosłymi.

JACEK PODSIADŁO

W tajemnicy

Sprężyna, uczeń klasy VIb, genialny bramkarz, bardzo chce wziąć udział w rozgrywkach Złotej Ligi Juniorów w piłce nożnej. Futbol jest jego pasją. Rodzice chłopca nie są zbyt majętni. Ponadto ojciec uważa, że gra w drużynie nie jest najważniejsza i nie chce opłacać treningów. Aby zdobyć pieniądze, Sprężyna okłamuje rodziców, mówiąc, że jego klasa wyjeżdża na wycieczkę. W tym oszustwie pomagają mu koleżanki i koledzy z klasy…

W szóstej „b” zawiązała się tajna organizacja pod nazwą Klub Miłośników Ziemi Mazurskiej. Wbrew pozorom nazwa nie była taka głupia: została wymyślona w celu wprowadzenia w błąd ewentualnych agentów potencjalnego wywiadu nauczycielskiego, prawdziwym zaś celem konspiracyjnego stowarzyszenia nie był wcale zachwyt nad pięknem przyrody Krainy Tysiąca Jezior, ale pomoc Sprężynie w trudnych dniach jego uczestnictwa w wycieczce, której nie ma. Warunki przeprowadzenia zaplanowanej operacji były trudne, lecz nie beznadziejne. Okoliczność niewątpliwie sprzyjającą stanowił fakt, że rodzice Sprężyny nie utrzymywali stosunków

Kraina Tysiąca Jezior – Mazury

towarzyskich z rodzicami innych uczniów, co dawało nadzieję, że nie dojdzie do przypadkowej dekonspiracji podczas rozmowy typu: „Czy państwa syn dzwonił już z wycieczki?". Najważniejszym zadaniem, jakie stanęło przed uczestnikami zuchwałego przedsięwzięcia, było zniknięcie Sprężyny z oczu rodziców na trzy dni i dwie noce, z jednoczesnym uczęszczaniem do szkoły, żeby nie było potem kłopotów z usprawiedliwianiem nieobecności. [...] Po burzy mózgów połączonej z gradem pomysłów udało się wreszcie stworzyć spójną wizję „zagospodarowania" Sprężyny w dniach, które miały być dla wszystkich wtajemniczonych dniami próby charakterów. Podstawowym elementem tej wizji stał się brawurowy Plan A (jak Altana, bo takim kryptonimem obdarzono akcję). Istniał też, na wypadek niepowodzenia Planu A, Plan B (od kryptonimu Barakowóz). Według Planu A Sprężyna miał się ukrywać w altance na działce rodziców Kowala, który zapewnił, że bez kłopotów przechwyci klucze od działki i altany bez wiedzy swoich starych. W razie niepowodzenia lub nieprzewidzianych trudności spiskowcy zamierzali przejść do Planu B. Wtedy azyl Sprężyny stanowiłby nieużywany barakowóz pozostawiony tymczasowo na placu niedawnej budowy przez firmę, którą kierował tato Małgosi Bieleckiej. Oczywiście Małgosia także zobowiązała się do przechwycenia w razie potrzeby klucza leżakującego w szufladzie, do której miała nieograniczony dostęp. Wszyscy wtajemniczeni przyjęli też na siebie zobowiązanie do trzymania języka za zębami i pogłębiania wiedzy o Giżycku, Kętrzynie i Świętej Lipce, którą to wiedzę stopniowo przekazywali Sprężynie celem systematycznego jej przyswajania i sprawdzania. Bowiem samo tylko przechowanie Sprężyny przez trzy dni nie oznaczało jeszcze powodzenia akcji. Ostatecznym testem miał się okazać jego powrót do domu, kiedy trzeba będzie, jak zwykle w takich razach, zdać relację z wycieczki. [...] A to niewątpliwie będzie trudny egzamin z mocy wyobraźni. Tym bardziej należało przewidzieć każde pytanie, jakie mogli zadać Sprężynie jego starzy lub ciotka, i przygotować odpowiedź na nie. [...]

Na dużej przerwie w toalecie na pierwszym piętrze doszło do walnego zebrania Klubu Miłośników Ziemi Mazurskiej. Ponieważ była to toaleta chłopców, w walnym zebraniu nie mogły wziąć udziału Zuzia i Małgosia, które wobec powyższego tymczasowo oddelegowano do pracy w żeńskiej komórce konspiracyjnej, gdzie miały opracować plan opieki psychologicznej nad Sprężyną. [...] Główny punkt obrad stanowiło pierwsze przesłuchanie Sprężyny ze znajomości miejsc będących celem wycieczki, toteż po krótkim omówieniu spraw bieżących wszyscy – z wyjątkiem Sprężyny – wcielili się w jego rodziców. Żeby nie wzbudzać niczyich podejrzeń, Sprężyna i Szydełko zamknęli się w kabinach toaletowych, Radek jako czujka udawał, że myje ręce, Patryk i Mati stanęli przy

- **dekonspiracja** – odkrycie, wyjawienie czegoś
- **brawurowy** – odważny, zuchwały
- **kryptonim** – litera, cyfra lub wyraz ukrywające właściwą nazwę czegoś lub czyjeś nazwisko
- **barakowóz** – prowizoryczny budynek na kołach
- **azyl** – bezpieczne miejsce, schronienie
- **czujka** – tu: osoba pełniąca straż

pisuarach, a pozostali konspiratorzy ustawili się w rządku za nimi, pozorując czekanie w kolejce.

– Powiedz mi, synu – zaczął Szydełko groźnym basem pogłębionym przez akustykę przybytku, w którym się znajdował – co tam ciekawego widziałeś w Giżycku.

Z kabiny Sprężyny dobiegło ciche westchnienie.

– W Giżycku nie ma nic ciekawego. Miasto jak miasto. Domy, ulice, kościoły…

– A zwiedzaliście coś? – dopytywał po ojcowsku Szydełko.

– Niee… Tylko muzeum. I na lodach byliśmy.

– A co było w tym muzeum, syneczku?

– Szydełko, nie mów do mnie „syneczku", bo wyjdę z siebie! To znaczy z tej kabiny. W ogóle nie przypominacie moich starych i dajcie mi spokój z Giżyckiem, Giżycka i Świętej Lipki nie zdążyłem jeszcze wykuć, na razie przerobiłem Kętrzyn oraz florę i faunę Mazur.

Od drzwi dobiegł odgłos ich otwierania, z którym zlał się donośny kaszel Radka Treli znad zlewu. Był to umówiony sygnał ostrzegawczy oznaczający: „Uwaga, wróg nadchodzi!". Wszyscy umilkli, a do toalety wpadł rozpędzony czwarto- czy piątoklasista. Od razu skierował się śmiało w stronę kabiny, ale został powstrzymany przez Matiego:

– A ty dokąd się ryjesz, mały? Kolejka cię nie obowiązuje?

– Kolejka? Pierwszy raz widzę tu kolejkę… – Uczeń w potrzebie rozejrzał się podejrzliwie.

– Nam tu pęcherze pękają, a ten się pcha jak świnia do koryta, za grosz szacunku dla starszych uczniów. Zmykaj stąd w podskokach! – postraszył intruza Patryk.

Mały wzruszył ramionami.

– Baba w domu, chłop w szałasie, a idioci w szóstej klasie – wyrecytował i umknął, ale bez podskoków.

akustyka – właściwość wnętrza oceniana pod kątem tego, jak słychać w nim dźwięki

przybytek – tu: ubikacja

intruz – ktoś niepożądany, niemile widziany w jakiejś grupie, jakimś miejscu

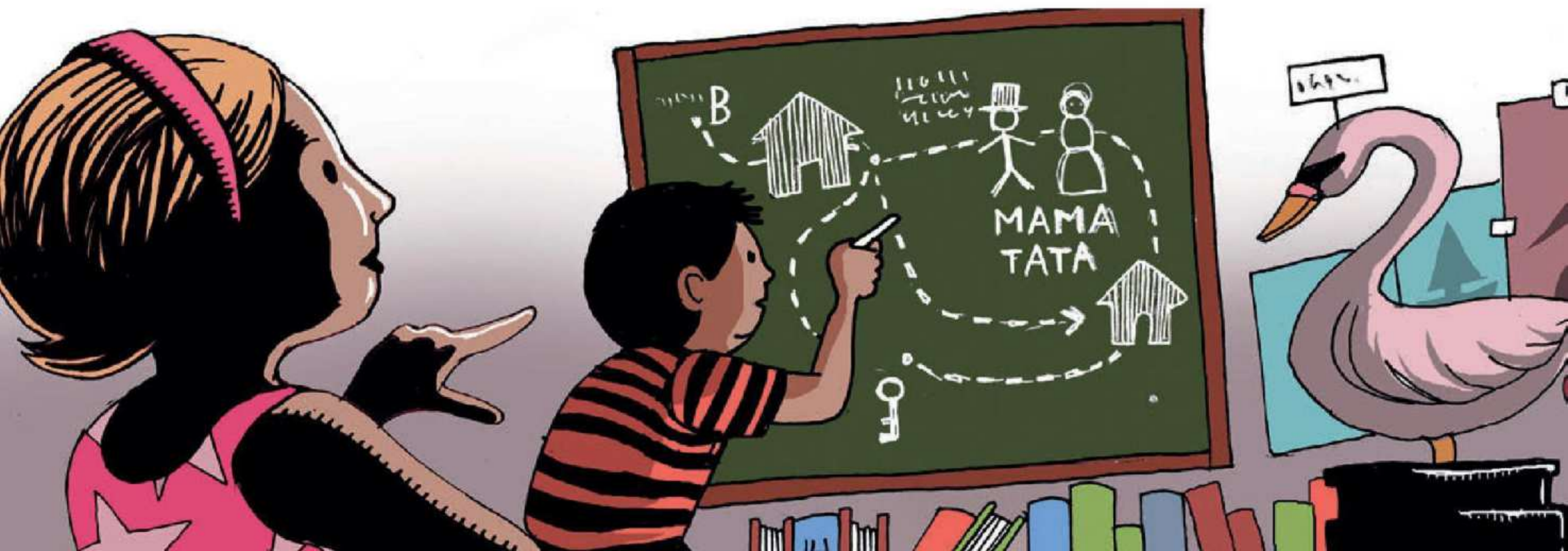

Radek domknął za nim drzwi i można było powrócić do egzaminowania Sprężyny.

– Okej. Flora i fauna, powiadasz… Pytanie z kategorii „Warunki naturalne Mazur" będzie zatem takie… Powiedz mi, kochany synku – cienki głos Kowala pobrzmiewał zatrutą słodyczą – czy widziałeś jakieś interesujące zwierzątka na tej wycieczce. Bo mamusia bardzo lubi zwierzątka, a słyszałam, że na Mazurach żyją żubry i inne ciekawe istoty.

– Świat zwierzęcy Krainy Wielkich Jezior Mazurskich – głos Sprężyny tym razem brzmiał mocno i pewnie – dzięki zróżnicowanym warunkom naturalnym jest dość urozmaicony. W lasach żyją dziki, sarny, zające…

– Ej, on ściąga, na pewno ściąga! – krzyknął z oburzeniem Kowal. – Słyszycie, jak gładko nawija? Sprężyna, przyznaj się, ściągasz, tak?

– No co ty, Kowal, przecież to sprawa życia i śmierci! Nie ściągam, tylko obkułem się z tych warunków naturalnych na cacy! […]

– Potwierdzam: towarzysz Sprężyna nie ściąga – zameldował spod sufitu Szydełko, który zdążył tymczasem wskoczyć nogami na sedes i podciągnąć się na rękach, co dawało możliwość zapuszczenia żurawia do sąsiedniej kabiny. – Mów dalej, Sprężyna, a ja będę patrzył, czy na pewno nie ściągasz.

zapuścić żurawia – zajrzeć, spojrzeć gdzieś ukradkiem, bez pozwolenia

– Dobra, tylko mi nie przerywajcie, bo się muszę skupić! – Chłopiec wziął głęboki oddech. – Proszę o powtórzenie pytania.

– No, o tych zwierzętach: dziki, lisy, borsuki… – przypomniał udobruchany Kowal.

– W lasach żyją dziki, sarny, zające, lisy, borsuki, rzadko już spotykane rysie, łosie, wilki, gronostaje i inne – deklamował Sprężyna. – Bardzo bogaty jest świat ptaków…

– No dobrze, Sprężyna… To znaczy nasz drogi Oskarku. Ale przecież mama pytała cię o zwierzęta, jakie ty osobiście widziałeś, a nikt cię nie prosił o wyliczenie wszystkich zwierząt świata – zauważył Daniel.

– Z bliska to widziałem tylko moich kolegów z klasy. – Przez drzwi można było wyczuć, że Sprężyna się naburmuszył. – A to takie zwierzaki, że innych mi naprawdę nie potrzeba.

– Słyszeliście? – oburzył się Mati. – My ratujemy mu życie, a on nas obraża.

– Bo mnie wkurzacie – powiedział Sprężyna. […]

– Właśnie, Sprężyna, skoro się uczyłeś Kętrzyna, to opowiedz nam o Wilczym Szańcu. […]

szaniec – rów z wałem, usypywany dawniej w celach obronnych

– Nie czytałem o żadnym szańcu. Czytałem o zamku, o kościele obronnym św. Jerzego […]. I jeszcze to o stadninie ogierów, co mi wydrukowała Małgosia z internetu, a o żadnym szańcu ani słowa. To może opowiem o stadninie. W Kętrzynie znajduje się największa w Europie stajnia. Zbudowano ją w 1877 roku. Ma dwieście metrów długości i sto pięćdziesiąt stanowisk dla koni…

– Czekaj, czekaj, schowaj sobie do kieszeni swoje sto pięćdziesiąt koni. – Daniel nie był zadowolony z odpowiedzi. – Żadna szanująca się wycieczka szkolna nie może być w Kętrzynie i nie odwiedzić wioski Gierłoż leżącej ledwie dziesięć kilosów dalej. Chętnie opowiem ci historię zamachu na Hitlera, jaki miał miejsce nieopodal. Albo pożyczę ci książkę o tym. Bo Hitler miał pod Kętrzynem hitlerowską metę, Wilczy Szaniec, takie potężne bunkry, które do dziś można zwiedzać i w których pułkownik von Stauffenberg zamachnął się na niego bombą…

von Stauffenberg – czyt. fon Ształfenberg

– Kach! Ykyhh! – Radek cierpliwie moczący sobie ręce pod kranem zakaszlał gwałtownie, jakby zobaczył pułkownika von Stauffenberga, wchodzącego z bombą do ubikacji chłopców.

– Ładna dzisiaj pogoda. Ale strasznie mnie ciśnie pęcherz, to chyba na zmianę ciśnienia. – Kowal zdążył przytomnie zmienić temat, zanim zza ściany wychyliła się znajoma głowa ucznia młodszej klasy. Tego samego, co przedtem, a to już było podejrzane.

– Co jest, mały? Kolejka stoi, mówiliśmy ci przecież. Idź lepiej do ubikacji na parterze! – zarządził Patryk.

– Byłem tu przedtem i była taka sama kolejka – zdziwił się malec, który chyba coś zwęszył.

– Po prostu pech. Dwóch kolegów nie wytrzymało napięcia związanego ze sprawdzianem z matmy. Ten w lewej kabinie ma zatwardzenie, a ten w prawej rozwolnienie – wyjaśnił nieuprzejmie Mati.

– W dodatku ten z prawej właśnie spadł z sedesu – uzupełnił Daniel – więc trochę szacunku dla cierpienia starszego ucznia.

terror – stosowanie przemocy, okrucieństwa w celu zastraszenia, zniszczenia przeciwnika; tu: próba zastraszenia

– Bo jak nie, to w dziób. – Mati uciekł się do terroru.

– Zobaczycie, poskarżę się naszej wychowawczyni. – Odpowiedzią na terror okazał się szantaż. – Ten ma rozwolnienie, ten spadł z sedesu, ten nad zlewem udaje jakąś astmę czy gruźlicę… A tych dwóch sika już pięć minut bez przerwy. Ja wiem, że wy coś knujecie. Przyznajcie się, pewnie palicie papierosy, co?

– Bujaj się, mały szpiegu, ale już!

Rozkazowi Matiego towarzyszyły dwa zdecydowane kroki w stronę bezczelnego tropiciela, więc ten czmychnął ku wyjściu. Zza drzwi zdążył jeszcze wykrzyczeć dyszącym od nienawiści głosem kolejny wierszyk:

– Zwłoki w trumnie, prochy w urnie, w szóstych klasach sami durnie, joł!

Kiedy obelżywe echo tego okrzyku przebrzmiało, Daniel zauważył:

– No, chyba robi się tu zbyt gorąco. Trzeba się ewakuować.

– Też tak myślę – zgodził się Mati. – Chodźmy lepiej do Gośki i Zuzki, zobaczymy, co one wymyśliły.

ewakuować – wyjeżdżać z terenów zagrożonych przez nieprzyjaciela lub nawiedzonych klęską żywiołową; tu: żartobliwie – opuścić miejsce, które przestało być bezpieczne

Fragment książki *Czerwona kartka dla Sprężyny*

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu sporządź notatkę dotyczącą działań Klubu Miłośników Ziemi Mazurskiej, mających na celu pomoc Sprężynie.

2. Wyjaśnij, dlaczego koledzy i koleżanki utrzymują w tajemnicy plan udziału Sprężyny w wymyślonej wycieczce.

3. Porozmawiajcie o tym, co mogliby zrobić bohaterowie, aby uniknąć oszukiwania dorosłych, a równocześnie pomóc Sprężynie spełnić marzenie o treningach i grze w drużynie. Odwołajcie się do własnych obserwacji i doświadczeń.

4. Przedyskutujcie:

- do jakich tajemnic macie prawo i dlaczego nikomu nie wolno tego prawa naruszać,
- jakich spraw nie powinniście utrzymywać w tajemnicy przed innymi, np. przed rodzicami, i dlaczego.

5. W kilkuosobowych zespołach napiszcie, co w podanych sytuacjach mogli czuć i przeżywać bohaterowie:

- Sprężyna samotnie spędzający noc w altanie,
- rodzice Sprężyny dowiadujący się o tym, że szkolnej wycieczki nie ma, i uświadamiający sobie, że nie wiedzą, gdzie i z kim przebywa ich syn.

6. Napisz wypowiedź, w której przekonasz osobę dorosłą (np. rodziców, nauczyciela), by ci pomogła spełnić twoje marzenie.

Dorastanie

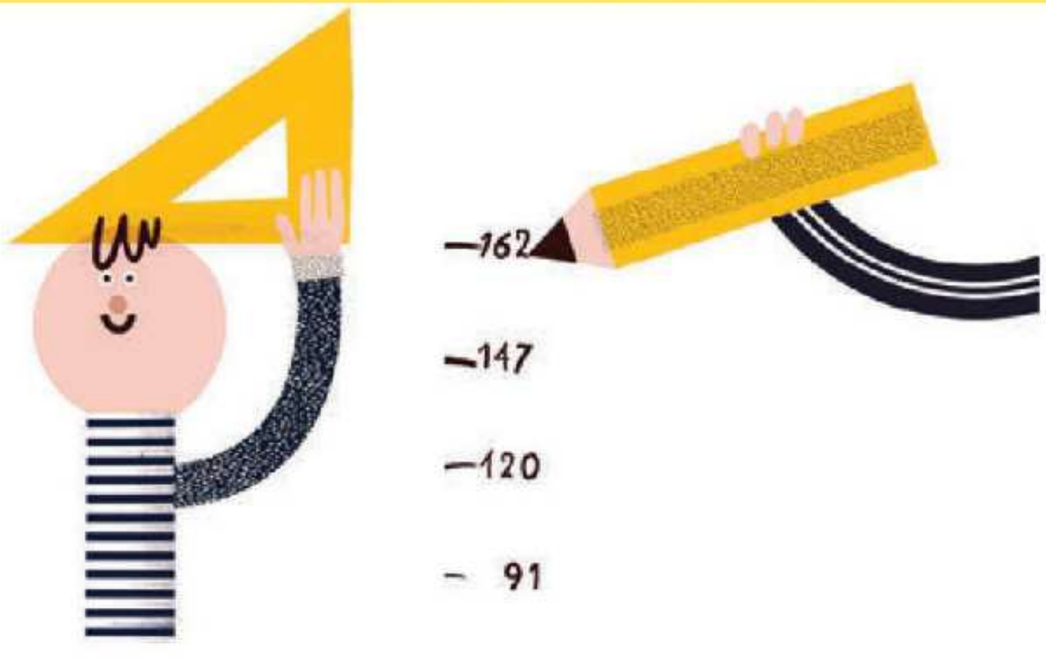

Być sobą?

FRANCES O'ROARK DOWELL

Porozmawiajmy

- **Frances O'Roark Dowell** – czyt. Fransys Orork Dałel

- **Kate** – czyt. Kejt
- **Marylin** – czyt. Merlin

Do czwartku Kate zdążyła przyzwyczaić się, że Marylin i Flannery nie rozmawiają z nią, nie robiło to już na niej wrażenia. Po tych trzech dniach mogłaby niemalże otworzyć punkt konsultacyjny dla osób, które padły ofiarą towarzyskiego bojkotu. Zabrała z blatu kuchennego kanapki, wzięła plecak i wyszła z domu. I co z tego, że nikt ze mną nie rozmawia? – rozmyślała, idąc ulicą. Mogę sobie w zamian poczytać książkę. [...]

Kiedy dotarła do szkoły i weszła do klasy, zobaczyła na tablicy swoje nazwisko wraz z nazwiskami Elinor Pritchard i Doug Brezinski. Nad nimi, ozdobnym charakterem nauczycielki, napisane było: *Klub Poetycki Pani Cahill.*

- **Pritchard** – czyt. Priczart
- **Doug** – czyt. Dag
- **Cahill** – czyt. Kahil

– Wybrałam waszą trójkę do specjalnego zadania – zwróciła się do nich nauczycielka po wywołaniu ich na korytarz. – Ponieważ uważam wasze prace pisemne za bardzo dobre, postanowiłam, że spędzicie dwa przedpołudnia w czytelni w towarzystwie osoby zajmującej się zawodowo poezją [...]. Dołączy do was grupka innych utalentowanych szóstoklasistów.

Do tej pory Kate nigdy nie spotkała poety. Wyobraziła sobie mężczyznę z białą brodą, ubranego w tweedową marynarkę oraz ćmiącego fajkę, który poprosi ich, aby przygotowali dla niego listę słów rymujących się ze słowem „morze". Zorze, wymyśliła Kate w drodze do biblioteki. Łoże, zboże, poroże.

- **tweedowy** – czyt. tłidowy; wykonany z wełnianej tkaniny

Ku zaskoczeniu Kate poeta okazał się kobietą z burzą rudych, sterczących na wszystkie strony włosów, które przywodziły na myśl pożar lasu. W uszach dyndały jej wielkie czerwone kolczyki w kształcie muszelek. Pasowały do powiewnej czerwonej spódnicy i czerwonych kowbojek.

Catherine Toole – czyt. Katrin Tul

– Witajcie, nazywam się Sara Catherine Toole – przedstawiła się Kate, Elinor i Dougowi. Głos poetki wcale nie pasował do jej stroju. Mówiła bardzo poważnie i stanowczo, jakby uważała za niezwykle ważne, żeby młodzież poznała jej pełne nazwisko.

Do czytelni weszli pozostali utalentowani uczniowie pani Cahill. Kate poczuła łaskotanie w żołądku, gdy zobaczyła wśród nich Marylin. I po raz pierwszy od trzech dni obie przebywały w tym samym pomieszczeniu bez Flannery, szturchającej łokciem Marylin praktycznie za każdym razem, gdy tej choć drgnęła powieka. Może właśnie pojawił się sprzyjający moment, żeby nakłonić Marylin do rozmowy? Może poezja na nowo zbliży je do siebie?

Nie żeby jej zależało… ale jak tylko Sara Catherine Toole poprosiła wszystkich o zajęcie miejsc, Kate złapała za krzesło stojące tuż obok Marylin. Ta szybko rozejrzała się wokół, jakby szukała innego wolnego miejsca, lecz było już za późno. Na dziewięciu uczniów przypadało dziewięć krzeseł i wszystkie zostały zajęte.

– Zapowiada się ciekawie, nie sądzisz? – spytała Kate, jakby nic pomiędzy nią a Marylin się nie zmieniło.

Marylin patrzyła prosto przed siebie.

– Nie mogę z tobą rozmawiać – wyszeptała.

– Dlaczego nie? Inni rozmawiają.

– Miałam na myśli to, że nie wolno mi z tobą rozmawiać. I będę musiała przekazać wszystko, co powiesz, więc bądź cicho, dobrze?

lunch – czyt. lancz; lekki posiłek jedzony około południa

Ze sposobu, w jaki mówiła Marylin, nie wynikało, żeby była zła na Kate. Wydawało się raczej, że próbuje chronić Kate przed czymś znacznie potężniejszym niż one obie razem wzięte.

– Proszę o uwagę. Na początek chciałabym, żebyście napisali coś na rozgrzewkę. To pobudzi wasze siły twórcze – oznajmiła Sara Catherine Toole z końca stołu. – Podam wam hasło, a wy w przeciągu dwóch minut wypiszecie wszystko, co wam tylko przyjdzie na wskazany temat do głowy. Pierwsze hasło brzmi: najlepszy przyjaciel. – Poetka spojrzała na zegarek. – Gotowi? Raz, dwa, trzy, start!

Po minucie Kate zerknęła w stronę Marylin, która przystąpiła do dzieła natychmiast po rozpoczęciu odliczania – u góry, na środku jej kartki, napisane było: „Najlepszy przyjaciel", a tuż pod tym mniejszymi literami „Wredna Małpa".

Kate odkryła, jak okropna może być długa przerwa, jeśli twoje tak zwane przyjaciółki cię bojkotują. Próbowała połączyć jedzenie

kanapki z czytaniem, ale książka za bardzo ją wciągała. Już dwa razy w tym tygodniu umknęło jej, że reszta klasy już dawno skończyła lunch i wyszła na boisko.

Czuła się bardzo niewyraźnie, kiedy podniosła wzrok i przekonała się, że jest jedyną osobą z klasy pani Cahill, która została w stołówce.

W czwartek Kate zjadła kanapkę najszybciej, jak potrafiła, i poprosiła o zgodę na pójście do biblioteki. Postanowiła poszukać książek o ludziach, którzy byli bojkotowani przez swoich przyjaciół. Być może jakiś sławny pisarz został w dzieciństwie odrzucony przez najbliższego przyjaciela i miał coś ciekawego do opowiedzenia na ten temat?

Znalazła trzy książki poświęcone przyjaźni, ale żadna nie okazała się pomocna. [...]

Niestety, nie znalazła nic o przyjaciółkach, które nagle zaczynają zachowywać się tak, jakbyś była najgłupszą i do tego najbardziej śmierdzącą osobą świata.

Naprawdę można mieć dosyć, pomyślała Kate, siadając przy długim stole pod oknem. Chociażby z jednego powodu zachowanie Marylin i Flannery nie było wyłącznie prywatną sprawą Kate. Poza szkołą dotyczyło to tylko ich trzech, ale w szkole włączały się inne osoby. Teraz także Ashley i Brittany zaczęły się dziwnie do niej odnosić, a w trakcie wuefu, gdy Kate i Elyse czekały na swoją kolej przed skokiem w dal, Elyse nachyliła się do Kate i powiedziała cicho:

- **Ashley** – czyt. Aszli
- **Elyse** – czyt. Elis

– Wiesz, może pomogłoby, gdybyś przekłuła sobie uszy.

Kate pociągnęła się za lewe ucho.

– A w czym miałoby to pomóc?

Elyse wzruszyła ramionami.

– W poprawie twojego wizerunku. Będziesz wyglądać dużo bardziej dojrzale, jeśli zaczniesz nosić kolczyki. I makijaż. A przynajmniej mogłabyś pomalować paznokcie.

Elyse mówiła takim tonem, jakby reprezentowała specjalny komitet, który spędził wiele godzin na dyskusjach poświęconych temu, co Kate mogłaby zrobić, żeby ulepszyć samą siebie.

– Nie wolno mi przekłuć uszu, dopóki nie skończę dwunastu lat – odparła Kate. Zbliżała się już ich kolej i Elyse zaczęła robić przysiady, żeby się rozgrzać.

– Poza tym nie przepadam za biżuterią.

– Wielka szkoda – stwierdziła Elyse, szykując się do skoku – ponieważ kolczyki naprawdę wzbudzają u ludzi szacunek.

Kate przeżywała trudne chwile, rozważając fakt, że Flannery i Marylin ignorują ją, ponieważ nie zrobiła sobie w uszach, tak jak one, dwóch maleńkich dziurek.

Jakim trzeba być człowiekiem, żeby przestać z kimś rozmawiać z tak idiotycznego powodu? Kate rozmyślała, że przecież spędziła z Marylin w zasadzie całe życie. Czy można być czyimś najlepszym przyjacielem od zawsze i nagle przestać się do niego odzywać? Czyżby Marylin już zapomniała, jak w ubiegłe wakacje jej rodzice bez przerwy się kłócili, a ona spała u Kate przez trzy noce z rzędu i nikt jej o nic nie pytał?

Kate rozglądała się po bibliotece, czując się jak detektyw szukający wskazówki, która pomogłaby mu rozwiązać niezwykle zagmatwaną zagadkę. Niestety, biblioteka nie została wyposażona w taki sposób, żeby ułatwić człowiekowi znalezienie odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania. Wszystko, co się w niej znajdowało, to jeden rozklekotany komputer, katalog książek oraz kilka stołów, przy których siadały nieposiadające przyjaciół dzieciaki, kiedy już skończyły jeść drugie śniadanie w stołówce. Nic dziwnego, że przebywała tu akurat Elinor Pritchard.

Kate do dziś pamięta, jak Elinor przynosiła do przedszkola swoje kanapki owinięte w papier zamiast, co było przyjętym wtedy zwyczajem, w plastikowym pudełku. Kate nigdy nie mogła zrozumieć, czemu osoby typu Elinor Pritchard nie przyjmują do wiadomości, że istnieje pewien określony sposób zachowania, rozmawiania oraz ubierania się i jeżeli człowiek chce mieć dużą grupę przyjaciół, po prostu musi się dostosować. Było powszechnie obowiązującą regułą, że przynoszenie śniadania w papierze wyklucza posiadanie znajomych. Czemu ludzie tacy jak Elinor nie chcieli tego zauważyć?

Elinor podniosła wzrok znad stołu i uśmiechnęła się do Kate. Kate pomachała do niej i już miała wyjść z czytelni, gdy nagle uderzyła ją pewna myśl. A co, jeśli stała się taka jak Elinor Pritchard? Co, jeśli to właśnie był powód, dla którego Marylin i Flannery zawiązały przeciw niej zmowę milczenia? Przyjrzała się swojemu ubraniu, aby upewnić się, że jej wygląd nie odbiega od normy. Nie miała sobie nic do zarzucenia. [...]

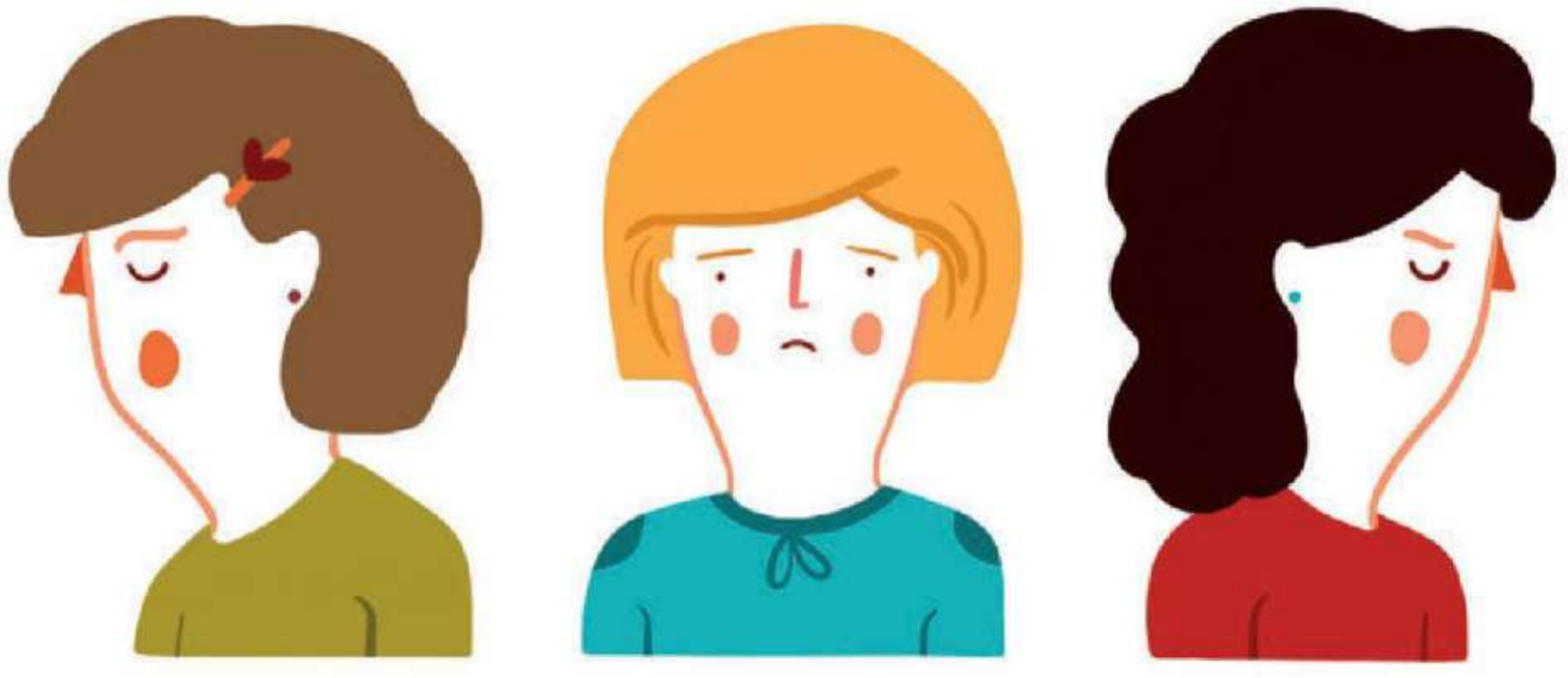

Wcale nie jestem dziwna, pomyślała Kate, po prostu jestem sobą. I wtedy przyszło jej na myśl, że pewnie to właśnie powtarza sobie Elinor Pritchard codziennie rano przed wyjściem do szkoły, gdzie większość osób nigdy nie odezwała się do niej ani jednym słowem.

Kate podeszła do stolika Elinor.

– Czy napisałaś już najlepszy wiersz na świecie?

Elinor zerknęła na swój zeszyt i pokręciła przecząco głową.

– Chodź – powiedziała Kate, wskazując głową w stronę drzwi – pójdziemy do stołówki i postaramy się o jakieś lody. Może to cię natchnie.

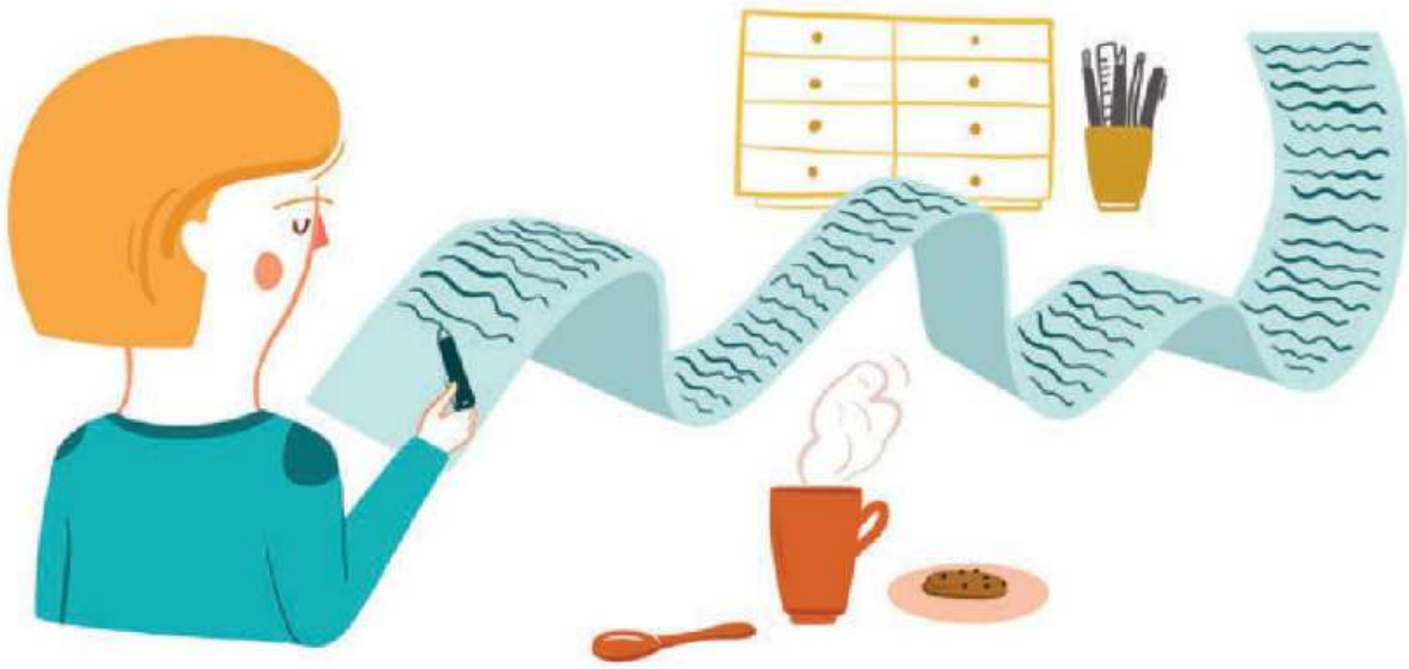

Kate siedziała przy stole kuchennym, chrupiąc ciasteczka pełnoziarniste i przeglądając wiersze, które napisała podczas drugiego dnia zajęć z poetką. Żałowała, że nie przepisała sobie wiersza wybranego przez Sarę Catherine Toole i przypiętego do tablicy w czytelni. Opowiadał o przyjaciółkach, które czasem nie potrafią się porozumieć, chociaż nikt nie jest w stanie powiedzieć dlaczego. Kate zatytułowała go *Porozmawiajmy*.

– Posłuchajcie tego fragmentu – zwróciła się Sara Catherina Toole do sześciorga szczególnie uzdolnionych pisarsko uczniów szóstej klasy, kiedy oddali jej swoje prace. – „Przyjaciel to osoba, której twarz rozjaśnia ciemności". To piękne! Czy ktoś poza Kate chciałby wyjaśnić nam, co to może oznaczać?

Elinor Pritchard podniosła rękę.

– Według mnie to znaczy, że jeżeli ktoś jest twoim prawdziwym przyjacielem, to zawsze ci towarzyszy. Nawet jeśli nie ma go przy tobie – powiedziała nieśmiało.

delektować się – znajdować przyjemność w powolnym smakowaniu, oglądaniu lub słuchaniu czegoś

– Wspaniale! – pochwaliła ją Sara Catherine Toole i podniosła kartkę z wierszem Kate. – Mamy tu prawdziwą poetkę, moi drodzy.

Prawdziwa poetka. Kate delektowała się tymi słowami przez całą drogę powrotną do domu. Sara Catherine Toole mówiła, że tym właśnie zajmują się poeci – delektują się słowami. […]

– To dobry wiersz – powiedziała do niej tego ranka Marylin, kiedy wychodziły z czytelni na długą przerwę.

Trzy krótkie słowa, którym towarzyszył delikatny uśmiech.

Trzy krótkie słowa. Kate delektowała się nimi. Była przekonana, że przyjdą następne.

Fragment książki *Sekretny język dziewczyn*, tłumaczenie: Iza Rosińska

ZADANIA

1. a) Na podstawie tekstu zbierz informacje o bohaterkach i ich wzajemnych relacjach (pola w kształcie prostokątów). Informacje te możesz zapisać na przykład za pomocą symboli lub linii łączących bohaterki.

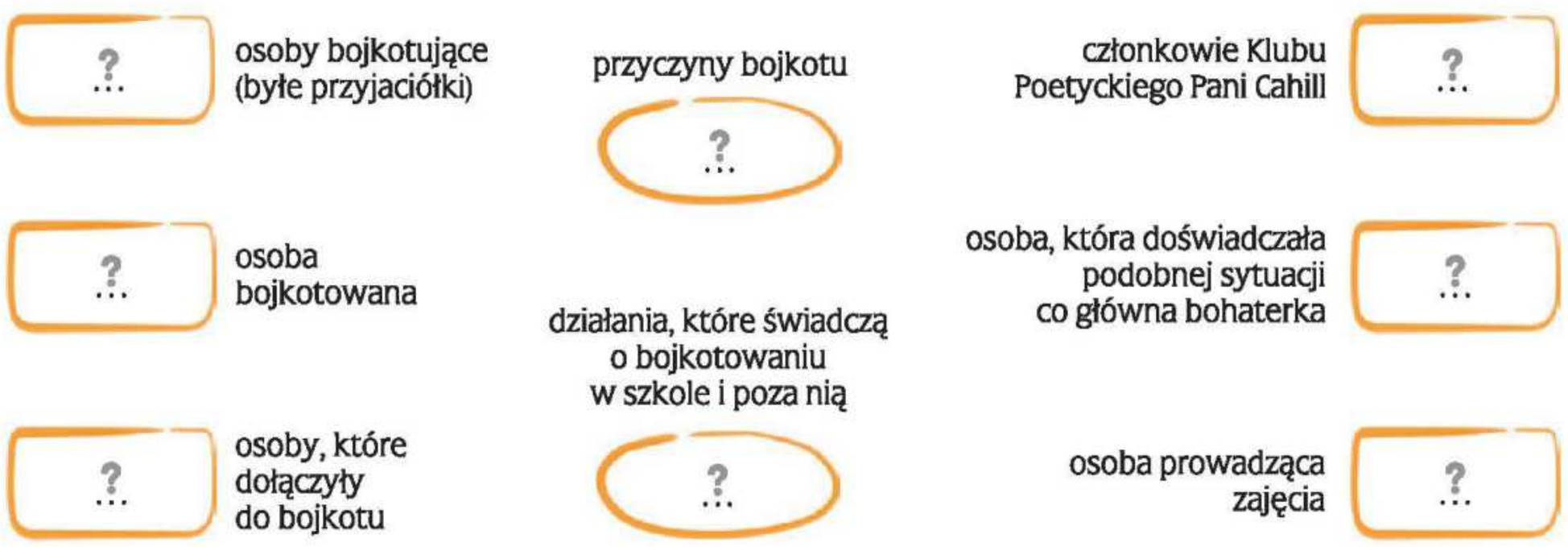

b) Przeczytaj hasło słownikowe, a następnie w owalnych polach schematu zapisz, w czym się przejawia bojkot koleżanki.

bojkot – wstrzymywanie się od kontaktów z jakimś państwem, firmą, organizacją bądź osobą połączone z ignorowaniem ich działań, zarządzeń lub produktów w celu wywarcia nacisku, wyrażenia protestu bądź w odwecie za coś

www.wsjp.pl

2. Dostosowywać się do grupy czy być sobą? Wypiszcie pozytywne i negatywne skutki każdej z tych postaw. Uzupełnijcie tabelę w zeszycie.

dostosowywać się do grupy		być sobą	
plusy	minusy	plusy	minusy
?...	?...	?...	?...

3. Którą postawę wybierasz – pozostawanie sobą czy dostosowywanie się do innych? W krótkiej wypowiedzi uzasadnij swoje stanowisko. Wykorzystaj wybrane słownictwo z ramki.

wybieram • wolę • nie mam wątpliwości • jestem przekonana/przekonany
uważam, że • wydaje mi się • nie jestem pewna/pewien • moim zdaniem
przemawia za tym • oto jeden z przykładów • ważnym argumentem jest
jako przykład podam • ponieważ • gdyż • chociaż • mimo to • jednak

Kiedy chcemy kogoś do czegoś przekonać, musimy przedstawić swoje **stanowisko** za pomocą **argumentów**, czyli sformułowań przemawiających za jakimś rozwiązaniem. Argumenty mogą się odwoływać m.in. do:

- faktów (zdarzeń, danych itp.),
- obserwacji zachowania i postaw,
- uczuć.

Oprócz argumentów powinno się podać ich **uzasadnienie** zawierające **przykłady.**

Według mnie bywają takie sytuacje, kiedy warto się dostosować do grupy. W końcu mało kto lubi być samotny. — stanowisko

argument — Grupa znajomych lub przyjaciół daje poczucie bezpieczeństwa.

przykład — Czasami bywa, że coś się nie uda w szkole, a rodzina ma akurat ważniejsze sprawy. Właśnie wtedy można liczyć na znajomych.

przykład — Zawsze znajdzie się w grupie choćby jedna osoba, która cię wysłucha, doradzi, ponieważ dobrze rozumie twoje potrzeby, zna twój sposób bycia, więc można czuć się swobodnie. — uzasadnienie

4. Porozmawiajcie na temat twierdzenia: „Przyjaciel to osoba, której twarz rozjaśnia ciemności". Uwzględnijcie odpowiedzi na pytania.

- Jak przyjaciele rozwiązują konflikty między sobą?
- W jakich sytuacjach – według was – przyjaciele mogą unikać rozmowy ze sobą?
- Jak się powinien zachować przyjaciel, kiedy bliska mu osoba jest bojkotowana przez innych?
- Co umacnia, a co osłabia przyjaźń?

5. W kilkuosobowych zespołach wykonajcie plakat podejmujący problematykę odrzucenia nastolatka przez grupę rówieśników.

6. Napisz dalszy ciąg historii bohaterek, wiedząc, że się na nowo zaprzyjaźniły.

Nie tylko ja

ZADANIE WSTĘPNE

Porozmawiajcie o waszych zainteresowaniach, pasjach, o tym, na czym wam bardzo zależy. Możecie użyć słownictwa z ramki.

moją pasją jest • moim hobby jest • interesuje mnie • pasjonuje mnie
trudno mi wyobrazić sobie dzień bez • nie wyobrażam sobie, by
swój wolny czas poświęcam • trudno oderwać mnie od
kiedy…, odczuwam • gdybym miała/miał zrezygnować z…, to

EOIN COLFER

Każdy musi coś poświęcić

- **Eoin Colfer** – czyt. Ołyn Kolfer
- **trauma** – tu: bardzo silne przeżycie

Benny Shaw (czyt. Beni Szoł) ma dwanaście lat. Jest synem Pata i Jessiki (czyt. Dżesiki), ma dziewięcioletniego brata George'a (czyt. Dżordża). Pewnego dnia dowiaduje się, że w związku z zamknięciem miejscowego oddziału firmy i groźbą utraty pracy przez ojca cała rodzina musi się przeprowadzić do Tunezji.

- **Wexford** – czyt. Łeksford
- **hrabstwo** – jednostka podziału administracyjnego w Irlandii
- **Leinster** – czyt. Lejnste
- **stadion Croke** – czyt. Krouk; stadion piłkarski w Dublinie (czyt. Dablinie), stolicy Irlandii
- **Offaly** – czyt. Ofeli

Benny Shaw nigdy nie przeżył większej traumy, niż gdy oglądał, jak drużyna Wexford, reprezentacja hrabstwa, wraca w chwale po zwycięstwie w Finale Leinster. Nie wiedział, czy ogarnął go szał z radości, czy też zaraz eksploduje. Od tygodni wszystkie myśli o Tunezji były przywalone lawiną sportowej histerii. Wexford miał szansę wejść do Finału Irlandii!

Pat Shaw, już teraz pełen poczucia winy z powodu przeprowadzki, łatwo dał się namówić na kupno biletów na półfinał. Więc w ten historyczny sierpniowy weekend, przedłużony przez święto bankowe, ojciec i syn siedzieli obok siebie na stadionie Croke. Opijali się ciepłą fantą i pożerali pokruszone chipsy, rycząc dobrotliwe obelgi w stronę przeciwnej drużyny Offaly z głębi bezpiecznego purpurowo-złotego oceanu kibiców Wexford. Kiedy sędzia odgwizdał koniec, obaj panowie Shaw zaczęli ściskać zupełnie obcych sobie ludzi. A nawet uściskali się nawzajem. Taki to był dzień. Drużyna Wexford dostała się do Finału Irlandii w Hokeju. Spełniło się marzenie wszystkich Wexfordczyków. Przyciskając syna mocno do piersi, Pat Shaw żałował, że lato już mija. Starał się zapamiętać migawki, żeby we wspomnieniach zachować na zawsze cenne

chwile. Benny jakimś sposobem wdrapał się ojcu na ramiona i huśtał się na nich niczym małpa na gałęzi. Pat złapał go za kolana i dołączył do tłumu wrzeszczącego: Wexford górą!!

Ale w tej beczce miodu była cała chochla dziegciu. Tymczasem mecz finałowy zaplanowano na początek września. A oni wyjeżdżali do Tunezji w połowie sierpnia. Wtedy mały pewnie nie będzie już taki chętny do uścisków.

w tej beczce miodu była cała chochla dziegciu – nawiązanie do powiedzenia „łyżka dziegciu w beczce miodu", oznaczającego coś, co niszczy, przyćmiewa radość, szczęście

* * *

Narada rodzinna. [...]

– Dobra, chłopaki. Podsumujmy naszą sytuację. Ruszamy za dwa dni, w sobotę dwudziestego czwartego. W dwóch skokach. Dublin – Heathrow, Londyn – Tunezja. Potem dżipem do Safakis. Jakieś pytania?

– Stracę finał.

– To nie jest pytanie, Benny.

– Ale to ważne.

– Rozumiem, synu. Wszystkim nam jest szkoda. Wszyscy musimy się poświęcić dla dobra rodziny.

– Jasne. George chyba się załamie z tego powodu.

– A ja? Czekałem na ten mecz dłużej, niż ty jesteś na świecie – powiedział bardzo wyraźnie Pat Shaw.

– Masz rację – zgodził się Benny. – To nie w porządku oczekiwać, że z niego zrezygnujesz. Powinniśmy pojechać po mamie i George'u.

– Benny, nie ułatwiasz sprawy.

– Tak, no cóż...

– Bernardzie, każdy musi coś poświęcić – powiedziała Jessica. – Ja stracę festiwal operowy. To kulturalne wydarzenie roku.

– Co za tragedia.

Heathrow – czyt. Hitroł; lotnisko

Safakis – miasto w Tunezji

Pat i Jessica wymienili zatroskane spojrzenia. Żadne z nich nie miało ochoty walczyć z sarkazmem Benny'ego. Dojrzewająca osobowość i tak dalej. Egoizm ma jednak swoje granice.

sarkazm – drwina, szyderstwo, które ma komuś dokuczyć

– Stracę najważniejsze wydarzenie mojej młodości – ciągnął Benny niezrażony. – A George straci okazję, żeby się przebrać za elfa. Świat tego nie zniesie.

Pat Shaw miał dość. […] Jessica Shaw postanowiła, że koniec z cackaniem się.

– Benny, teraz ty posłuchaj – powiedziała, uśmiechając się groźnie. Benny słuchał. Mama nazwała go „Bennym". Poza tym zniknął jej wytworny akcent.

– Jak śmiesz wyobrażać sobie, że twoje życie jest ważniejsze niż nasze! Jak śmiesz przedkładać ordynarną piłkę nad dobro rodziny! Myślisz, że ktokolwiek z nas ma ochotę jechać do tej afrykańskiej dziury? Tak?

Benny potrząsnął przecząco głową. Georgie też, na wszelki wypadek.

– Do jakiejś niecywilizowanej nory, z brudną wodą, komarami i tubylcami. Co ja tam będę robić? Będę kurą domową w obozie karnym. […]

Pat Shaw zamrugał. Trochę jakby zeszli z tematu.

– Mimo wszystko pojadę. Dla rodziny. Dla ciebie! Ale jeśli nie chcesz – jeśli uważasz, że twój głupi hokej jest ważniejszy niż nasze dobro, tylko powiedz, a nie pojedziemy. Ojciec podrze kontrakt i spróbujemy żyć z moich lekcji. Bardzo prawdopodobne, że Pat będzie musiał pójść na zasiłek, ale jeśli dzięki temu obejrzysz swój bezcenny mecz, nie ma sprawy. Decyduj, Benny. Tylko przemyśl starannie, zanim postanowisz o losie rodziny. […]

kontrakt – umowa zawarta na piśmie

– No dobra – powiedział. – Jakoś to przeżyję.

Pat odprężył się, ramiona opadły mu do normalnego poziomu.

– Dobry z ciebie chłopak, Benny. To dużo dla mnie znaczy.

Fragment książki *Benny i Omar*, tłumaczenie: Dominika Cieśla-Szymańska

ZADANIA

1. Na podstawie odpowiednich fragmentów utworu sporządź w dowolnej formie notatkę o rodzinie głównego bohatera. Uwzględnij w niej tylko najważniejsze informacje o każdej osobie.

2. Opowiedz krótko o przebiegu rodzinnego spotkania, o którym mowa w tekście.

3. Wyjaśnij, co w sytuacji rodziny Shawów znaczą słowa: „Wszyscy musimy się poświęcić dla dobra rodziny". W tym celu odpowiedz na pytania.

- Co jest dobrem dla całej rodziny Shawów?
- Co członkowie rodziny muszą poświęcić dla dobra wszystkich?

4. a) Dobierzcie się w grupy i przedstawcie zachowanie bohaterów w związku z wyjazdem. W tym celu opiszcie postawę i zachowanie:

- Benny'ego z punktu widzenia ojca,
- ojca z punktu widzenia Benny'ego,
- George'a z punktu widzenia Benny'ego,
- Benny'ego z punktu widzenia matki,
- matki z punktu widzenia Benny'ego.

b) Przedstawcie w klasie swoje wypowiedzi, a następnie uzupełnijcie tabelę w zeszycie.

c) Podajcie cechy, którymi wykazał się Benny, gdy się zgodził na wyjazd. Wybierzcie wyrazy najlepiej określające postawę chłopca.

motywy postępowania	
Benny'ego	rodziców
?...	?...

wyrozumiały • egoistyczny • dojrzały • samolubny • niewdzięczny
rozsądny • kapryśny • wspaniałomyślny • litościwy • odpowiedzialny

5. a) Porozmawiajcie o tym, co – według was – znaczy być odpowiedzialnym nastolatkiem.

b) Podajcie przykłady i uzupełnijcie w zeszycie tabelę według wzoru.

Przykłady odpowiedzialnego zachowania nastolatków			Jaką prawdę o odpowiedzialności nastolatków można sformułować na podstawie podanego przykładu?
Tytuł utworu / przykład z życia	Kto się wykazał dojrzałością?	Co zrobił? Jak się zachował?	
tekst literacki: H. Sienkiewicz „W pustyni i w puszczy"	Staś Tarkowski	Kiedy zrozumiał, że wraz z Nel zostali porwani, postanowił ją chronić, pozostawiał też ślady dla pościgu.	W trudnych sytuacjach nastolatki potrafią się wykazać rozsądkiem i odwagą; biorą na siebie obowiązki dorosłych.
tekst literacki: ?...	?...	?...	?...
film: ?...	?...	?...	?...
własne doświadczenie lub obserwacje	?...	?...	?...

6. „Nastolatki potrafią się zachowywać dojrzale". Napisz tekst do gazetki szkolnej. Przedstaw w nim sytuacje, w których twoi rówieśnicy wykazali się cechami świadczącymi o ich dojrzałości.

Początek jest niewinny

Nie można nie jeść

Matylda najpierw wchodziła do sklepów i widziała, że ciuchy, które jej się podobają, są na nią trzy razy za małe. Tak przynajmniej jej się zdawało. Z 50 kg, które ważyła (przy wzroście 161 cm), postanowiła więc szybko zejść.

Matylda przejrzała fora o odchudzaniu. Trafiła na setki stron, gdzie chore na anoreksję dziewczyny (które nie umieją już nie myśleć o odchudzaniu) radzą sobie wzajemnie, jak – niszcząc przy okazji swój organizm – zrzucić jeszcze kilogram.

Przestała jeść. Skręcało ją z głodu, ale tylko przez pierwszy tydzień – potem jej wygłodniały żołądek był wdzięczny za zjedzenie jabłka i dziewczynie wydawało się, że jest najedzona.

Przestała też migać się od WF-u, a codziennie w domu ćwiczyła po dwie godziny do jakiejś płyty z aerobikiem. Ciuchy wisiały na niej, więc zakładała dwie warstwy, by nie drażnić czujnego oka mamy.

Koleżanki pukały się w głowę, ale ona była przekonana, że w gruncie rzeczy jej zazdroszczą, że ma silną wolę […].

Koniec tajemnicy

Matyldzie było coraz trudniej się uczyć i skupić na tym, co mówią nauczyciele. Oddała pustą kartkę na sprawdzianie z historii, bo myślała tylko o tym, że musiała zjeść dziś jajecznicę na śniadanie, gdyż mama później wychodziła do pracy i, nieświadoma niczego, siedziała murem za stołem kuchennym.

Matylda czasem miała wrażenie, że w jej głowie coś nieustannie buczy jak zepsute radio. Odchudzanie i stratę 12 kg udało jej się utrzymać w tajemnicy przez dwa miesiące, potem straciła przytomność na WF-ie.

To nie moda, to choroba

Pogotowie zabrało Matyldę do szpitala, bo miała zaburzenia rytmu serca. To tam jej rodzice dowiedzieli się, że córka ma podejrzenie anoreksji i musi trafić pod opiekę psychiatry. Mamę Matyldy […] przeraziło to, że niczego nie zauważyła. Tatę, że jego córeczka chciała się zagłodzić. Oboje nie wiedzieli, po co to robiła. Zanim dowie się tego sama Matylda, miną pewnie długie miesiące.

Teraz dziewczyna chodzi raz w miesiącu do psychiatry i co tydzień z rodzicami do psychoterapeuty, gdzie wspólnie rozmawiają o tym, co się dzieje w ich rodzinie, o tym, jaki mają stosunek do jedzenia, do swojego wyglądu, do siebie nawzajem.

– Złoszczę się na nich wszystkich i nie mam często siły nawet tego słuchać. Ale nie mam wyboru – podsumowuje Matylda. Jej zdaniem właśnie teraz, ważąc mniej niż 40 kg, wreszcie wygląda fajnie!

Potrzebna pomoc!

Właśnie to zadowolenie Matyldy z wyglądu, mimo że zasłabła i że ma bardzo złe wyniki badań krwi, jest dowodem na to, że dziewczyna popadła w anoreksję. Nastolatkom bardzo łatwo stracić w odchudzaniu kontrolę

nad sobą i dążeniem do nieosiągalnych celów. Na przykład jakich? Nie będę miała tłuszczu pod skórą! Nie będę jadła tłuszczu i mięsa, i pieczywa, bo są niezdrowe! Będę się gimnastykowała dwie godziny dziennie.

Choć może wydaje Wam się, że te postanowienia brzmią absurdalnie, to jednak obsesja bycia przesadnie chudym dotyczy bardzo wielu osób. Ludzi w Waszym wieku także! Przyjrzyjcie się uważnie, czy ktoś z Waszych przyjaciół nie zaczął właśnie niezdrowej walki z kilogramami, która może się dla niego skończyć w szpitalu. Jeśli widzicie coś niepokojącego, powiedzcie o tym komuś, komu ufacie. Mamie, pani od polskiego, wychowawczyni albo […] przyjaciółce – może razem wymyślicie, do kogo się zwrócić o pomoc. I pod żadnym pozorem nie zostawiajcie takiej osoby samej! Bo pomoc jest tu potrzebna!

„Victor Junior" 2013, nr 8

ZADANIA

1. Powiedz, co jest tematem artykułu i do kogo jest adresowany.

2. Na podstawie tekstu odpowiedz na pytania.

- Co Matylda myśli o sobie?
- Jak reaguje na uwagi innych?
- Dlaczego potrzebuje pomocy?

3. a) Odszukajcie fragmenty, w których autor artykułu zwraca się bezpośrednio do czytelników. Powiedzcie, jakie informacje przekazuje, do czego zachęca, jakiej postawy oczekuje od odbiorców.

Teksty publicystyczne to różnego rodzaju artykuły na temat ważnych wydarzeń, aktualnych problemów, ogłaszane w prasie, radiu, telewizji, internecie.

b) W formie krótkich haseł zapiszcie najważniejsze postulaty zawarte w artykule „Nie można nie jeść".

Postulat to życzenie, żądanie spełnienia czegoś.

4. Porozmawiajcie o tym, kto i co może sprawić, byśmy zaczęli myśleć o sobie pozytywnie.

5. Wykonaj plakat (lub inną pracę graficzną) będący:

- zachętą do myślenia o sobie pozytywnie,
- ostrzeżeniem przed niezdrową walką z kilogramami,
- zachętą do reagowania na czyjąś niezdrową dietę.

Lek na duszę

ZADANIE WSTĘPNE

Porozmawiajcie o tym, co – według was – jest najważniejsze, by człowiek czuł się w swoim domu szczęśliwy. Zapiszcie w zeszycie najistotniejsze informacje.

ANNA ONICHIMOWSKA

Ethan. Głód

Ethan – czyt. Iten

Jak zwykle obudził mnie głód. Próbowałem myśleć o czymś innym niż jedzenie, ale nadaremnie. Mój brzuch był czarną dziurą, powiększała się z każdą chwilą, miałem uczucie, że jeśli nie zapełnię jej natychmiast, ulecę w noc jak wielka bańka mydlana. Wstałem i cicho, nie zapalając światła, poszedłem do kuchni. Pamiętam dokładnie, czego mogę się spodziewać po zawartości lodówki. Najpierw skończyłem sałatkę z halibuta, potem pochłonąłem dwa hamburgery z fasolą. Przy plastrze wieprzowiny zabłysło nagle światło. Nie wiem, jak to się stało, że nie usłyszałem jej kroków.

– Znów się obżerasz! – W głosie matki brzmiało obrzydzenie. – Spójrz na siebie! [...] W nic się nie mieścisz. Niedługo zabraknie dla ciebie rozmiarów.

Ze zdenerwowania upuściłem słoik z żurawinowym sosem – narobił okropnego hałasu, roztrzaskując się o kamienną posadzkę. Podczas gdy zbierałem szkło i lepką maź, przyglądała mi się z wysokości barowego stołka, paląc papierosa.

– Zostaw to już… – Zgniotła w popielniczce niedopałek. – Emma jutro posprząta. Pozwól za mną.

Nie, tylko nie to… Posuwałem się za smukłą sylwetką matki zawiniętej w miękki szlafrok, klap-klap, klapały jej kolorowe pantofelki, kierunek, w którym zmierzała, nie pozostawiał żadnych złudzeń.

Łazienka – ostre punktowe światła, metal i zielony kamień – mimo zimna w stopy czułem, jak oblewam się potem.

– Właź na wagę – powiedziała.

Z góry usłyszeliśmy głos ojca:

– Chodź tu już, Dora!!!

– Nie. – Potrząsnąłem głową, była jednak nieubłagana.

Zacisnąłem powieki, żeby powstrzymać łzy.

– Dwieście czterdzieści funtów. Gratuluję. – Zaśmiała się nerwowo. – Idę!!! – odkrzyknęła ojcu i po chwili usłyszałem oddalające się klapanie.

funt – jednostka masy używana w niektórych krajach; równa 0,45 kg

Mój głód był teraz tak wielki, że mógłbym pochłonąć nie tylko zawartość lodówki, ale również szafek, szafeczek i kredensu, czarne dziury wypełniały mnie bez reszty – od nasady włosów do małego palca. Wróciłem do łóżka.

Przywożąc mnie ze szkoły, ojciec wspomniał, że dostali z mamą ofertę rozbudowy jakiegoś przedsiębiorstwa w Ohio, a nie da się tego zrobić na odległość. Nie wiedziałem, co mam odpowiedzieć, więc swoim zwyczajem nie odezwałem się w ogóle. […]

Ohio – czyt. Ohajo; stan w USA

Patrzyłem przez okno, jak rodzice wynoszą na taras jakieś plany i dokumenty, pochylają się nad nimi, dyskutują zawzięcie. Ze strzępu zdania domyśliłem się, że chodzi o Ohio. Ciekawe, na jak długo mamy tam wyjechać… […]

Fragment rozmowy rodziców postawił mnie na baczność. Uchyliłem szerzej okno, chowając się za zasłoną.

– Będzie nam tylko zawadą… Sam wiesz, jak on się zachowuje w towarzystwie. Kiedy wyobrażam sobie te wszystkie *barbecue*, na które będziemy zapraszani razem z nim, to, jak się będą na niego gapić i obgadywać nas za plecami, nie mam na to ochoty. A zresztą zmiana szkoły na pół roku to też nie jest dobry pomysł…

barbecue – czyt. barbekju; przyjęcie na świeżym powietrzu, podczas którego piecze się potrawy na grillu

satysfakcja – uczucie przyjemności, zadowolenia z czegoś

Wstydzą się mnie, przemknęło mi przez głowę i, nie wiadomo dlaczego, poczułem głupią satysfakcję. A więc zostanę w domu, nikt nie będzie mnie wpędzać na wagę, zmuszać do spotykania się z ludźmi, którzy nic mnie nie obchodzą, i do uprawiania sportu. Będę mógł jeść tyle, ile chcę, i o dowolnych porach. Życie przez moment wydało mi się piękne. Byli w dalszym ciągu

pogrążeni w dyskusji, ojciec miał jakieś obiekcje, mama go przekonywała, co będzie najlepsze dla nich, no i naturalnie dla mnie. […]

obiekcje – zastrzeżenia, wątpliwości

Leżąc wciąż na podłodze, podsunąłem się bliżej okna, aby nie uronić ani słowa. […]

– Mogę spytać ojca…

Zaległa cisza. Mój dobry nastrój ulotnił się już kompletnie. O dziadku miałem mgliste pojęcie. Widywaliśmy się tylko z okazji świąt, wydawał mi się dziwaczny, śmiał się nie wiadomo z czego, zadawał pytania, które wszystkich wprawiały w konsternację, i miał najbardziej poobijany samochód, jaki widziałem w życiu. […]

konsternacja – zakłopotanie, zmieszanie

Dziadek przyjechał do nas razem ze swoją czarną suką – Wroną. […]

Tej nocy nie próbowałem nawet zachowywać się cicho. Stukałem talerzami, brzęczały sztućce. Traktują mnie jak mebel, myślałem z wściekłością, opróżniając metodycznie zawartość lodówki. Wyobraziłem sobie, że dziadek odwozi mnie do szkoły swoim rozpadającym się rupieciem, i na samą myśl rumieniłem się ze wstydu. […]

– Bob jest zbyt ambitny, aby wziąć od nas pieniądze na twoje utrzymanie – tłumaczył mi ojciec. – Nie chcielibyśmy, żeby brakowało ci czegokolwiek…

Matka nie mówiła już nic, tylko omijała mnie wzrokiem, co oznaczało, że ma poczucie winy.

Aby ją sprowokować, nie tylko zapaliłem w kuchni światło, ale zachowywałem się coraz bardziej demonstracyjnie. Czułem, jak cierpi, jak powstrzymuje się całą siłą woli, aby na mnie nie wrzasnąć, i sprawiało mi to dziką satysfakcję. […]

demonstracyjnie – z przesadą, tak aby przyciągnąć czyjąś uwagę

Samochód ruszył, dziadek przekręcił gałkę radia i gdyby nie całkiem aktualne wiadomości, czułbym się jak w środku filmu sprzed pół wieku.

Rupert okazał się kotem, wielkim czarno-białym bandytą, demonstrującym mi na każdym kroku niechęć i lekceważenie. Oprócz niego były jeszcze Luzak, Puszek i Muna oraz malutki kundel o imieniu Zorro. Drewniany dom otaczał zaniedbany ogród, okolony gęstym żywopłotem, nieprzycinanym chyba nigdy.

Mój pokój na piętrze – oprócz łóżka stały w nim stół, krzesło, skrzynia i szafa. Na ścianie wisiało kilka zdjęć, najwyraźniej takich, które nie zmieściły się już gdzie indziej, ponieważ zdjęcia pokrywały tu każdy wolny centymetr.

– Jeśli ci przeszkadzają – dziadek zauważył, jak na nie patrzę – możesz je zdjąć. […]

Miałem ochotę wyć. Dostrzegłem w kącie gęstą pajęczynę, czułem się tak, jakby kudłaty pająk czekał właśnie na mnie. Nie usnę w jego towarzystwie, pomyślałem, człapiąc do kuchni po szczotkę.

– O, chcesz posprzątać? – ucieszył się dziadek. – Wspaniale, ja zupełnie nie mam do tego melodii.

mieć melodię do czegoś – lubić coś, mieć skłonność do czegoś

– Nie chcę posprzątać – zgrzytnąłem zębami – tylko zlikwidować ohydnego pająka.

– Chyba nie tego nad szafą? – zaniepokoił się.

– Innych nie zauważyłem. – Starałem się, aby zabrzmiało to ironicznie, ale chyba mi się nie udało.

– Bardzo cię proszę, daj spokój. Mieszka tutaj, od kiedy pamiętam. Mam niezłą galerię jego zdjęć. Chcesz zobaczyć?

Pokręciłem głową, odstawiając szczotkę.

Na kolację były placki z syropem klonowym. Z tego wszystkiego nawet nie byłem głodny.

mila – jednostka długości używana w niektórych krajach; równa około 1,6 km

– Nastaw sobie budzik na szóstą – poprosił mnie dziadek. Myślałem, że się przesłyszałem. – Rano o trzy mile stąd zaczynają się korki. Nie chciałbym, żebyś spóźnił się do szkoły. Aha… – dodał jeszcze, zanim powlokłem się do swojego pokoju – lepiej nie zamykaj drzwi, bo koty nie dadzą ci spać. Będą skrobać pazurami dotąd, aż się poddasz. A tak, może odwiedzą cię nocą. One nie znoszą żadnych ograniczeń, rozumiesz? Są bardzo niezależne…

Długo nie mogłem zasnąć. Wiatr stukał okiennicami, słyszałem powarkiwania, miauczenie i tajemnicze szelesty, szybkie drobne kroki. Wierciłem się, jęczały sprężyny, kołdra wydawała mi się za ciężka, a poduszka za duża, nic nie było takie jak u mnie, ani odgłosy, ani zapachy, w końcu uczucie obcości wygoniło mnie z łóżka. Bardziej z przyzwyczajenia niż z głodu odnalazłem kuchnię. Gdy tylko otworzyłem lodówkę, ustawiły się obok mnie Zorro, Luzak, Puszek i Muna.

Znalazłem kilka psich i kocich puszek, miseczkę dipu z tuńczyka, dwa kabaczki, ser i karton mleka. Czułem wbite w siebie z nadzieją cztery pary oczu i pojęcia nie miałem, jak się zachować. Aby zyskać na czasie, wziąłem z pojemnika bułeczkę, umoczyłem w dipie i wsadziłem do ust.

Cztery pary oczu liczyły każdy mój kęs.

Usłyszałem kroki dziadka i skamieniałem ze strachu.

– Lepiej ich nie karm – powiedział, siadając na stołku. – Dostają jeść zawsze o tych samych porach, ale mają naturę żebraków. Nie jestem z kamienia i czasem ulegam… […] Napijesz się czegoś? – Sięgnął do lodówki po mleko, nalał sobie pół szklanki i spojrzał na mnie.

– Masz może colę? – wyjąkałem.

– Colę? W życiu… – Pokręcił głową. – Od tego robią się tylko dziury w żołądku. – Mam jeszcze sok z jabłek i żurawin… […]

Kiedy na powrót kładłem się do łóżka, towarzyszył mi Puszek. Wskoczył na kołdrę i ułożył się w zgięciu moich nóg. Słyszałem, jak mruczy. Dom przestawał wydawać mi się obcy.

Mimo że Bob nie wpędzał mnie na wagę, i tak działał mi na nerwy. Po pierwsze, wcale nie musielibyśmy wyjeżdżać do szkoły tak wcześnie, gdyby nie zatrzymywał się zawsze na poboczu pewnego wzgórza na równy kwadrans. Twierdził, że rankiem jest tam najlepsze światło do fotografowania. Z uporem maniaka robił zdjęcia tego samego drzewa. Miał ich już setki.

– Kiedyś będzie z tego wystawa, zobaczysz… – odgrażał się.

Znacznie dłuższe przerwy robił w podróży powrotnej. Potrafił zniknąć z Wroną, no i z aparatem, na godzinę w lesie. Siedziałem w samochodzie, słuchałem trzeszczącego radia i nudziłem się jak mops. […]

– Zjedz, na co masz ochotę… – powiedział już w domu i ruszył do swojego pokoju. […]

– Nie mógłbyś zawieźć mnie na zakupy? – spytałem jego plecy.

Potrząsnął głową, ale po kilku krokach rzucił przez ramię:

– W komórce jest rower…

Chyba go odziedziczył… Rower był ciężki, z masywną kierownicą i przymocowanym do niej dużym reflektorem. Nie miał, naturalnie, ani jednej przerzutki. Pedałowałem z mozołem, miałem do przejechania dziesięć mil w jedną stronę. […]

Gdy dotarłem na miejsce, niebo różowiało już na zachodzie. Najpierw wstąpiłem do McDonalda, jednak duża cola, big mac i podwójne frytki, zamiast wprawić mnie w dobry humor, wpędziły mnie w poczucie winy. Smutny i ociężały podjechałem do marketu po chipsy i słodycze, a potem zacząłem się rozglądać za sklepem, gdzie mógłbym kupić dziadkowi maskę do nurkowania. […]

- **McDonald** – czyt. Makdonald
- **big mac** – czyt. big mak
- **chipsy** – czyt. czipsy

Zanim sprzedawca pomógł mi wybrać maskę najlepszą z możliwych, zrobiło się ciemno. Pedałując z powrotem, błogosławiłem lampę, która oświetlała nie tylko drogę przede mną, ale nawet pobocza.

Gdy dojeżdżałem do domu, usłyszałem daleki grzmot i poczułem pierwsze ciężkie krople. Przypomniałem sobie zabawną piosenkę [...]. Naciskając klamkę, próbowałem zanucić, ale widok dziadka wepchnął mi ją z powrotem do gardła.

Wyglądał jak gradowa chmura, koty pochowały się po kątach, jedynie Wrona i Zorro powitały mnie jakby nigdy nic.

– Nigdy więcej tego nie rób. – Głos Boba drżał.

– Nie rozumiem? – Nie widziałem go jeszcze w takim stanie.

– Dzwonię do ciebie bez przerwy. Dlaczego wyłączyłeś telefon? Nie przyszło mi do głowy, że będziesz wracał nocą. Jestem za ciebie odpowiedzialny, niepokoję się... – Podszedł i uścisnął mnie mocno. – Dobrze, że już jesteś...

W pierwszej chwili poczułem zakłopotanie, w drugiej zdumienie, a w trzeciej przytuliłem się do niego, jakbym był małym chłopcem. Dopiero później wyjąłem z pudełka maskę do nurkowania i założyłem mu na głowę.

– Ładnie ci – powiedziałem, a on popatrzył do lustra i przyznał mi rację.

Rano poprosiłem, aby pozwolił mi zrobić zdjęcia drzewa. Zauważyłem, że ono zupełnie inaczej wygląda, gdy się na nie patrzy poprzez wysokie trawy.

Po szkole skręciliśmy w inną ulicę niż zwykle.

– Dokąd jedziemy? – spytałem.

– Już zapomniałeś drogi do swojego domu? – Uśmiechnął się.

Poczułem skurcz niepokoju. Przesuwał się od gardła w dół, aż zmienił się w czarną dziurę.

– Trzeba podlać rośliny. Wasza gosposia gdzieś wyjechała...

Ach, to dlatego matka chciała wczoraj rozmawiać z Bobem...

Ogród wydawał mi się sztuczny, jakby zrobiony z plastiku, a dom pachniał obco. Poszedłem do łazienki napełnić konewkę. Z kąta waga wyszczerzyła do mnie cyfry. Poczułem, że się pocę i muszę stąd wyjść jak najszybciej.

szlauch – gumowy wąż służący m.in. do podlewania ogrodu

Dziadek bawił się z Wroną szlauchem. Próbowała chwytać strumień wody zębami, skakała, powarkując ze szczęścia.

– Wiesz, że mama bez przerwy kazała mi się ważyć? Nawet w nocy? – spytałem.

Zakręcił kurek, szlauch zwiądł, jakby pozbawiony życia.

– W nocy… – powtórzył i dopiero wtedy popatrzył na mnie. Odwróciłem wzrok. – Dziwne hobby… Wszystkich was ważyła po kolei czy tylko ciebie?

Parsknąłem śmiechem. Wyobraziłem sobie minę ojca, gdyby kazała mu zrobić coś takiego.

– Mnie. U ciebie rzadziej jestem głodny, wiesz?

– To duży komplement dla mojej kuchni, dziękuję!

Ostatnio jadaliśmy prawie wyłącznie fasolę, w różnych kolorach i odmianach, no i pieczone kurczaki, od kiedy dziadkowi znudziło się bycie wegetarianinem.

wegetarianin – człowiek niejadający potraw mięsnych

– Nie przeszkadza ci, że jestem gruby, czy tylko tak udajesz?

Wzruszył ramionami.

– Mnie?! Myślę sobie, że to tobie byłoby łatwiej, gdybyś był szczuplejszy. Miałbyś lepszą kondycję, to wszystko.

– Mama często mówi, że tylko biedacy są grubi… – Czułem, że pękła jakaś tama. Nigdy z własnej woli z nikim o tym nie rozmawiałem.

– Mój kuzyn kiedyś ważył ze trzysta funtów. Był fajny, ale trudno było się z nim bawić, bo zaraz się męczył – opowiadał dziadek. – Marzył o tym, żeby grać w hokeja, schudł o połowę i w końcu został nawet dobrym bramkarzem. Grunt to mieć motywację.

Zostawiłem dziadka i wróciłem do domu. Nogi same poniosły mnie do łazienki. Wkroczyłem na wagę jakby nigdy nic. Wskazówka znieruchomiała na cyfrze dwieście dwadzieścia pięć.

– Schudłem 15 funtów – pochwaliłem się dziadkowi.

– Coś takiego – zdziwił się.

Poczułem się urażony.

– Myślałem, że nawet trochę widać…

– Nie o to chodzi. – Przekręcił kran, kierując strumień wody na równo przystrzyżony żywopłot. – Do głowy by mi nie przyszło, że pójdziesz się ważyć.

Uśmiechnąłem się. […]

rugby – czyt. ragby

Nie zamierzałem grać w hokeja ani w rugby, nie mogłem znaleźć żadnej sensownej motywacji, aby być chudszy, niż jestem. Chciałem tylko nie być głodny. I nie robić niczego wbrew własnej woli.

Fragment książki *Dziesięć stron świata*

ZADANIA

1. Porównaj rodzinny dom bohatera z domem jego dziadka. Uzupełnij tabele w zeszycie.

a) Wypisz najbardziej charakterystyczne elementy, które kojarzą się z domem rodziców Ethana oraz z domem jego dziadka.

dom rodziców Ethana	dom dziadka Ethana
?...	?...

b) Przedstaw krótko mieszkańców obu domów.

ojciec, matka		dziadek	
O czym mówią? Co robią?	Jacy są?	O czym mówi? Co robi?	Jaki jest?
?...	?...	?...	?...

c) Odszukaj fragmenty przedstawiające dwie sytuacje związane z nocnym podjadaniem i na ich podstawie spisz przeżycia Ethana towarzyszące kolejnym zdarzeniom.

w kuchni u rodziców		w kuchni u dziadka	
zdarzenia	emocje Ethana	zdarzenia	emocje Ethana
1. Otwarcie lodówki. 2. Pojawienie się matki. 3. Rozmowa. 4. Powrót do łóżka.	?...	1. Otwarcie lodówki. 2. Pojawienie się dziadka. 3. Rozmowa. 4. Powrót do łóżka.	?...

d) Zapisz, czego nie robił Ethan w swoim domu, a co robił u dziadka. Wyjaśnij różnice w zachowaniu bohatera i ich przyczyny. Weź pod uwagę:

- podejście dziadka do świata i ludzi,
- wartości, które dziadek chciał przekazać Ethanowi.

w domu rodzinnym	w domu dziadka
?...	?...

2. Wyjaśnijcie tytuł przeczytanego tekstu. W tym celu ustalcie:

- w jakich sytuacjach bohater odczuwa głód,
- co może oznaczać czarna dziura, o której mówi Ethan.

3. Porozmawiajcie o tym, jak się zmienił Ethan dzięki dziadkowi.

4. *Rodzice wrócili dwa tygodnie temu*. Napisz dalszy ciąg historii Ethana. Uwzględnij zmiany, które zaszły w jego zachowaniu i postawie od wyjazdu rodziców.

„Cudowne dzieci, ale czy cudowne życie?"

Przymiotnik – powtórzenie

Magazyn „Dziewczyny i Chłopaki" / wrzesień 2019 — A to ciekawe

Historia dostarcza wielu przykładów, kiedy role dorosłych osób musieli na siebie przyjąć naprawdę młodzi ludzie. Ich losy często porównujemy z naszym zwykłym życiem.

Jedną z takich postaci jest **Jadwiga Andegaweńska**, która została koronowana na króla Polski, gdy miała zaledwie dziewięć lub dziesięć lat. Od najmłodszych lat była przygotowywana do roli władczyni. Na Wawel przybyła jako narzeczona Wilhelma Habsburga i prawdopodobnie z tym małżeństwem wiązała duże nadzieje, musiała jednak zrezygnować ze swoich marzeń pod wpływem królewskich doradców. Zgodziła się na polityczne plany wzmocnienia państwa polskiego poprzez sojusz z Litwą, co się wiązało z poślubieniem Władysława Jagiełły, wielkiego księcia litewskiego.

Za największą dziecięcą gwiazdę filmu ubiegłego wieku uznaje się **Shirley Temple**.

Zagrała w ponad czterdziestu produkcjach i już jako dziecko zarabiała ogromne pieniądze. Reżyserzy często obsadzali ją w rolach biednych sierot, które odnajdują wspaniały dom. Młoda gwiazda czarowała widzów złotymi lokami, pulchną twarzyczką, wielkimi oczami, charakterystycznym głosem, a także nadzwyczajnymi umiejętnościami tanecznymi.

Aktorka zmarła w 2014 roku w wieku 85 lat i wszystko wskazuje na to, że szczęśliwszego życia nie mogłaby sobie wymarzyć.

Zupełnie inaczej swoje hollywoodzkie aktorskie dzieciństwo oceniała we wspomnieniach **Judy Garland**, sławna dzięki niezwykłej roli Dorotki w legendarnym dziś filmie z 1939 roku pt. „Czarnoksiężnik z krainy Oz".

Dorosła gwiazda podkreślała, że jako dziecko pracowała po kilkadziesiąt godzin na planie, nie miała przyjaciół, a jej życie przypominało niewolniczą pracę.

12

- **Shirley Temple** – czyt. Szirlej Templ
- **hollywoodzkie** – czyt. holiłudzkie
- **Judy** – czyt. Dżudi

1. a) W tekście o Jadwidze Andegaweńskiej znajdź przymiotniki. Podaj pytania, na które odpowiadają.

b) Określ przypadek, liczbę i rodzaj wskazanych przymiotników.

Przymiotniki mogą mieć **liczbę pojedynczą** i **mnogą**.
Odmieniają się przez **przypadki**, np.

		liczba pojedyncza	liczba mnoga
M.	kto? co?	*wyjątkowa* (*dziewczyna*)	*wyjątkowe* (*dziewczyny*)
D.	kogo? czego?	*wyjątkowej* (*dziewczyny*)	*wyjątkowych* (*dziewczyn*)
C.	komu? czemu?	*wyjątkowej* (*dziewczynie*)	*wyjątkowym* (*dziewczynom*)
B.	kogo? co?	*wyjątkową* (*dziewczynę*)	*wyjątkowe* (*dziewczyny*)
N.	(z) kim? (z) czym?	*(z) wyjątkową* (*dziewczyną*)	*(z) wyjątkowymi* (*dziewczynami*)
Ms.	(o) kim? (o) czym?	*(o) wyjątkowej* (*dziewczynie*)	*(o) wyjątkowych* (*dziewczynach*)
W.	o!	*wyjątkowa* (*dziewczyno*)	*wyjątkowe* (*dziewczyny*)

Przymiotniki odmieniają się przez **rodzaje:**

- **męski**, **żeński**, **nijaki** (w liczbie pojedynczej), np. *wyjątkowy* (*chłopak*), *wyjątkowa* (*dziewczyna*), *wyjątkowe* (*dziecko*);
- **męskoosobowy**, **niemęskoosobowy** (w liczbie mnogiej), np. *wyjątkowi* (*chłopcy*), *wyjątkowe* (*dziewczyny, dzieci*).

2. Z tekstów o Shirley Temple i Judy Garland wypisz przymiotniki i ustal, w jakim stopniu zostały użyte w tekście. Przy tych, które się nie stopniują, postaw kreskę.

Przymiotniki się **stopniują**, czyli wyrażają zmianę natężenia cechy, np.

mały	*mniejszy*	*najmniejszy*
stopień **równy**	stopień **wyższy**	stopień **najwyższy**

Wyróżniamy trzy sposoby stopniowania:

- **regularne**: *mądry, mądrzejszy, najmądrzejszy*;
- **opisowe**: *słony, bardziej słony, najbardziej słony*;
- **nieregularne**: *duży, większy, największy*.

Uwaga. Niektóre przymiotniki się **nie stopniują**. Są to przymiotniki, które nazywają stałą, niezmienną cechę, np. *stalowy, drewniany, ojcowski, wiejski, teatralny*.

3. Porównaj wspomnienia obu aktorek dotyczące ich pracy w filmie, gdy były dziećmi. Użyj przymiotników w stopniu wyższym i najwyższym.

Pamiętaj, że **w stopniu wyższym i najwyższym przymiotników** po spółgłoskach *p, b, k, t, d, ch, j* **piszemy -sz**, np. *szybszy, większy, krótsze, brzydszy, radośniejsza.*

Niektóre przymiotniki powstały od więcej niż jednego słowa, np. *bladoróżowy* (*blady, różowy*), *zachodnioeuropejski* (*zachodni, europejski*), *matematyczno-fizyczny* (*matematyczny, fizyczny*), *biało-żółto-zielone* (*biały, żółty, zielony*).

W zależności od znaczenia takich przymiotników stosuje się różny zapis:

- jeżeli przymiotnik nazywa dwie (lub więcej) równorzędne cechy, to **stosujemy łącznik między częściami wyrazu**, np. *biało-czerwona flaga* (flaga składa się z pól białego i czerwonego);

biało-czerwony

- jeżeli przymiotnik nazywa jedną cechę, a jeden z członów jest określeniem drugiego, to części tego wyrazu **piszemy łącznie**, np. *ciemnoczerwony* (kolor czerwony w odcieniu ciemnym).

ciemnoczerwony

4. Na podstawie podanych wskazówek zapisz przymiotniki opisujące zdjęcie Shirley Temple.

włosy (ciemny + złoty)

oczy (ciemny + brązowy)

cera (świetlisty + brzoskwiniowy)

kwiaty (bordowy + czerwony)

kołnierz (biały + czarny)

tło (różowy + czerwony + biały)

Chcę mieć wpływ...

ZADANIE WSTĘPNE

Porozmawiajcie o tym, jakie cechy ma osoba, z której zdaniem liczą się inni.

Jack – czyt. Dżek

JACK GANTOS

Wziąć byka za rogi

Rodzice Joeya (czyt. Dżoeja) Pigzy są ze sobą skłóceni. Niedawno zmarła jego babcia, która wychowywała chłopca. Marzyła, by wnuk znalazł przyjaźń, bo jego jedynymi towarzyszami zabaw były dwa psy – Pablo i Pablita. Tuż przed śmiercią spełniło się jej pragnienie. Oliwia, niewidoma dziewczynka z sąsiedztwa, przedstawiła się babci Joeya jako jego przyjaciółka. W zamian za to Joey miał ją zabrać do opery.

Zarzuciłem sobie plecak na ramię i wyszedłem przez obrotowe drzwi na ulicę Królewską, gdzie złapałem autobus do centrum handlowego Fruitville. Nigdy przedtem nie kupowałem sobie samodzielnie ubrania, więc przechadzałem się pomiędzy manekinami, dopóki nie znalazłem takiego, który mi się podobał. Miał na sobie spodnie koloru khaki, jasnoniebieską koszulę i granatowy blezer oraz krawat w paski. Na nogach miał skarpetki w turecki wzór i brązowe mokasyny. Przepasany był brązowym paskiem. Pomyślałem sobie, że gdyby miał coś do powiedzenia, ludzie na pewno by go słuchali. Gdyby powiedział: „Odłóż ten nóż", mama by go odłożyła. Gdyby powiedział: „Weź się w garść i znajdź sobie pracę", tata by się pozbierał i poszedł do pracy, i zacząłby się zachowywać, jak przystało mężczyźnie w jego wieku. A gdyby powiedział babci, że ma rzucić palenie i oddychać świeżym powietrzem, nadal by żyła.

Fruitville – czyt. Frutwil

khaki – kolor szarobrązowo-zielony

blezer – długi rozpinany sweter

mokasyny – płytkie półbuty na niskim obcasie

Podszedłem do ekspedienta i powiedziałem, że chcę dokładnie taki zestaw oraz komplet bielizny, a on zabrał mnie razem z moimi psami do przymierzalni i przynosił mi ubrania różnych rozmiarów, aż wreszcie dobraliśmy odpowiednie. Przyodziałem mój nowy strój, a stare łachy wyrzuciłem do śmietnika. Stałem w przymierzalni i przeglądałem się w potrójnym lustrze, i obracałem głowę, i myślałem, że, niezależnie od tego, pod jakim kątem się widzę, wyglądam dobrze. Gdyby lustro było drzwiami, które ktoś otworzył, ujrzelibyście bardzo przystojnego, bardzo poważnego, bardzo rozsądnego młodego człowieka. I powiedzielibyście: „Pomóc panu?", a ja bym odpowiedział: „Owszem, możecie mi pomóc".

Czasami chodziliśmy z babcią do sklepu z zabawkami w centrum i bawiliśmy się wszystkimi zabawkami, i babcia nie gniewała się, gdy otwierałem pudełka i wyjmowałem ich zawartość, i bawiłem się nią, chociaż dobrze wiedziała, że nic nie kupimy. Kiedyś usiedliśmy przy stole dla małych dzieci i rozpakowaliśmy grę planszową o nazwie „Randka". Pamiętam, że nie ubierałem mego bohatera zbyt elegancko, ale babcia zawsze miała bardzo wytworne dziewczyny, które na niego czekały. I kiedy mój facet się pojawiał, dziewczyna zatrzaskiwała mu drzwi przed nosem i mówiła obrażonym tonem: „Zamawiałam przystojniaka, a nie łachmaniarza!". Już wtedy babcia mówiła mi, że powinienem się starać wyglądać jak wspaniały dzieciak, którym chcę być, a nie jak niedojda, którym byłem. Raniła moje uczucia, ale okazało się, że miała rację. Pragnąłem wyglądać tak, jakbym rządził całym światem Joeya.

Gdy zapłaciłem kasjerowi gotówką, powiedział:

– Wyglądasz tak, jakbyś się przygotowywał do czegoś ważnego.

– Dzięki – odparłem. – Tak właśnie jest.

Wyszliśmy ze sklepu.

– Nadszedł czas, by wziąć byka za rogi, jak mawiała babcia – oświadczyłem Pablowi i Pablicie.

Złapaliśmy autobus jadący do śródmieścia i wysiedliśmy przy operze. Podszedłem do okienka kasy.

– Poproszę dwa najlepsze miejsca – powiedziałem, dałem kasjerowi dziewięćdziesiąt dolarów, a on włożył bilety do koperty i podał mi przez szparę w szkle. Rozpiąłem marynarkę i wsunąłem je do wewnętrznej kieszeni, i wymaszerowałem na ulicę. […]

Wciąż miałem czas do rozmyślań, a czułem się bardzo bystry i pewny siebie, i mocarny. Szedłem ulicą, spoglądając wokół, jakby całe miasto należało do mnie, chociaż w plecaku miałem dwa chihuahua, które powarkiwały na każdego przechodnia.

Fragment książki *Co zrobi Joey Pigza?*, tłumaczenie: Ewa Westwalewicz-Mogilska

- **wziąć byka za rogi** – energicznie i odważnie zabrać się do działania
- **mocarny** – mający wielką siłę fizyczną, ale też ogromną władzę, wpływ
- **chihuahua** – czyt. cziłała; rasa małych psów o krótkim pyszczku i dużych sterczących uszach

ZADANIA

1. Na podstawie pierwszego akapitu ustalcie, z jakimi problemami rodzinnymi mógł się borykać bohater.

2. a) Powiedz, jaką historię Joey przypomniał sobie w sklepie. W wypowiedzi uwzględnij odpowiedzi na pytania.

- Jaką postawę zazwyczaj przyjmował w życiu?
- Czego oczekiwała od niego babcia?
- Jakie cele wyznaczył sobie dzięki babci?

b) Swoje spostrzeżenia zapisz w formie notatki.

Kiedy Joey (co robił? gdzie?) ?., przypomniał sobie (co? jaka to była sytuacja?) ?. Babcia chciała, by wnuk zrozumiał (co?) ?. Dzięki niej Joey zapragnął (czego?) ?.

3. Wyjaśnij, jakie znaczenie dla Joeya miały zakupy w sklepie z ubraniami.

a) Na podstawie tekstu uzupełnij w zeszycie schemat.

b) Zapisz, co odczuwa bohater, kiedy:

- ogląda manekina w sklepie,
- przegląda się w lustrze w czasie przymierzania ubrań,
- idzie ulicą po zakupie biletów.

4. Przedyskutujcie, co – według was – może symbolizować zmiana ubioru przez bohatera.

5. Porozmawiajcie o tym, kto i co może wpływać na to, jak postrzegamy siebie. Poruszcie następujące kwestie:

- jak na radzenie sobie z trudnościami może wpłynąć nasze samopoczucie,
- jak może na nas wpłynąć postawa innych osób.

6. „To zawsze poprawia moje samopoczucie i dodaje mi odwagi". Napisz kilkuzdaniową wypowiedź, w której zawrzesz informacje o tym, kto lub co ułatwia ci radzenie sobie z codziennymi trudnościami lub troskami.

Jest tyle powodów...

ZADANIE WSTĘPNE

Zapiszcie, komu i za co chcielibyście podziękować.

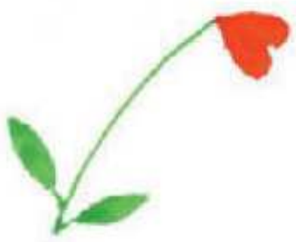

NATALIA PLISZKA (klasa V)

Dziękuję

Noszę cię w sercu
Codziennie
Jak talizman
Na szczęście
Jak kompas
W podróży
W nieznane

Nauczyłeś mnie
Zbierać
Ziarenka radości
Małe okruchy
Zadowolenia
I dziś mam ich
Całe garście

Nauczyłeś mnie
Słyszeć
Szum strumieni
Szelest liści
Prośby
Nieme
Niewypowiedziane

Nauczyłeś mnie
Widzieć
Innych ludzi
Nie zazdrościć
Wierzyć i mieć nadzieję
I dziś jestem
Lepszym człowiekiem

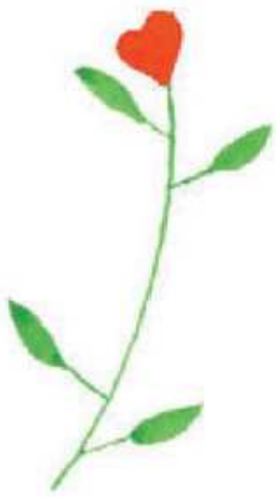

ZADANIA

1. Przeczytajcie tekst i w kilkuosobowych zespołach wyjaśnijcie, jak rozumiecie jego przenośne znaczenie. Do każdej strofy podajcie swoje spostrzeżenia, skojarzenia i pomysły.

2. a) Sformułuj własnymi słowami odpowiedzi na podane pytania, a następnie zapisz je w zeszycie.

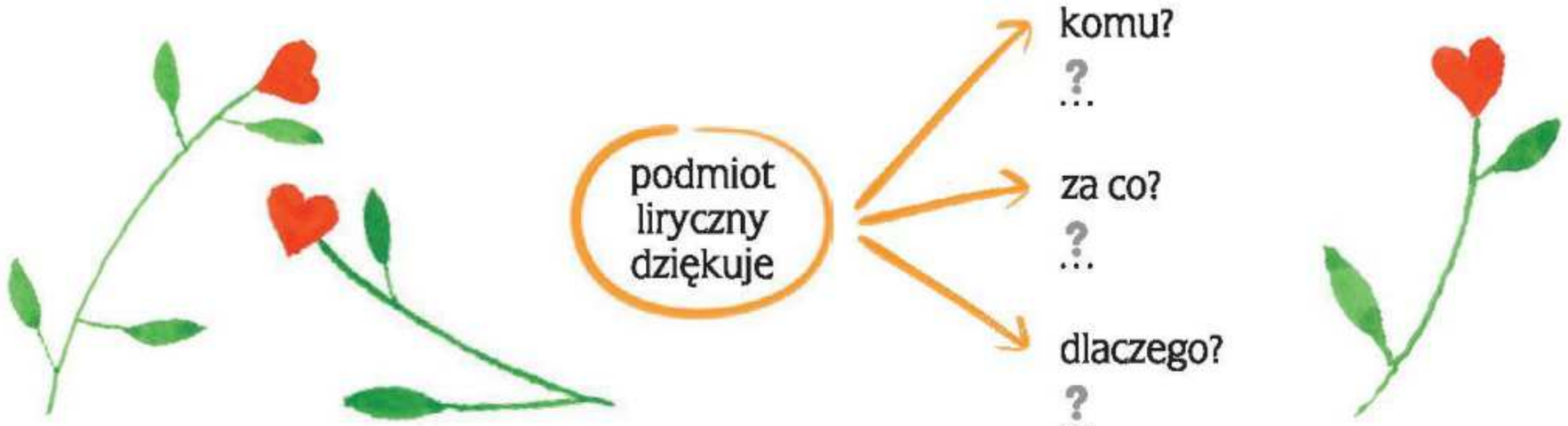

b) Napisz krótką notatkę na temat postawy osoby mówiącej w wierszu. Użyj wybranych związków wyrazowych tak, aby się odnosiły do odczytanych treści utworu.

głęboka wdzięczność • ogrom wdzięczności • dowód wdzięczności
robić coś z wdzięczności • rewanżować się • żywić/okazać/wyrazić wdzięczność
dziękować • liczyć/zasłużyć na wdzięczność • spłacić dług wdzięczności
zaciągnąć u kogoś dług wdzięczności • czuć się zobowiązaną/zobowiązanym
wdzięczna/wdzięczny z całego serca

3. a) Porozmawiajcie o tym:

- komu i za co powinniśmy być wdzięczni,
- dlaczego warto innym za coś dziękować.

b) Zapiszcie swoje spostrzeżenia. Uzupełnijcie schemat w zeszycie.

4. Napisz pracę zatytułowaną „Dziękuję". Możesz wybrać dowolną formę, np. wiersz lub list. Odwołaj się do własnych przeżyć i doświadczeń lub wymyśl powód wyrażenia wdzięczności.

W pogoni za marzeniem

Katarzyna Marciniak

Mit o Dedalu i Ikarze

Dedal mieszkał i pracował w Atenach. Miał siostrę o imieniu Perdiks, która urodziła chłopca. Nazwała go Talosem lub – po matce – Perdiksem. Kiedy podrósł, został uczniem Dedala. Niebawem okazało się jednak, że przewyższa umiejętnościami swojego mistrza. Pewnego dnia, badając szkielet ryby oraz szczękę węża, skonstruował piłę, a innym razem, łącząc dwa pręty, stworzył pierwszy na świecie cyrkiel. Dedal, zazdrosny o talent Perdiksa-Talosa, zabrał go na szczyt Akropolu i strącił ze skały. Siostrzeniec poniósł śmierć na miejscu. Tragiczny los młodego ucznia wzruszył Atenę – patronkę miasta i boginię sztuki rzemiosła. Podarowała chłopcu drugie życie, zmieniając go w kuropatwę. Perdiks-Talos wciąż jednak pamięta grozę upadku ze wzgórza, więc jako kuropatwa nie szybuje w przestworzach, a gniazda wije na ziemi.

- **kuropatwa** – szaro-brązowy ptak o krótkich skrzydłach i krótkim ogonie; ptaki te słabo latają, żyją na ziemi, kryjąc się wśród traw

Kiedy zbrodnia Dedala wyszła na jaw, stanął przed Areopagiem i został skazany na wygnanie. Udał się na Kretę, gdzie schronienie zaoferował mu król wyspy – Minos. Dedal przyjął gościnę i zaczął służyć władcy swoim talentem. Królewską córkę Ariadnę obdarował wspaniałymi zabawkami. Skonstruował pierwsze na ziemi roboty – różnorodne machiny przypominające ludzi i zwierzęta naturalnej wielkości. Nazwał je automatami, ponieważ same potrafiły się poruszać [...]. Genialny wynalazca wzniósł także labirynt – skomplikowaną konstrukcję architektoniczną, w której uwięziono Minotaura. Gdy na Kretę przybył Tezeusz, aby rozprawić się z potworem, to właśnie Dedal podsunął Ariadnie sposób na odnalezienie wyjścia z labiryntu za pomocą kłębka nici. Pragnął pomóc herosowi, który tak jak Dedal był Ateńczykiem, a ponadto uległ prośbom zakochanej w Tezeuszu Ariadny. Minos dowiedział się o zdradzie Dedala i uwięził go wraz z synem Ikarem. Król nie chciał zezwolić wynalazcy na opuszczenie wyspy także dlatego, by nie wyjawił on tajemnic pozostałych urządzeń, które wykonał dla Minosa, i by nie zaczął pracować dla władców wrogich Krecie. Tak Dedal o geniuszu nieznającym granic stał się więźniem swego protektora.

- **Areopag** – w starożytnych Atenach najwyższa rada rozstrzygająca sprawy sądowe o zabójstwo
- **Minotaur** – potwór o ciele człowieka i głowie byka
- **protektor** – wpływowa lub zamożna osoba, która popiera kogoś lub ułatwia komuś karierę

Na polecenie Minosa dokładnie przeszukiwano wszystkie statki, które opuszczały Kretę, ucieczka z wyspy przez morze była zatem niemożliwa. Dedal

zbudował więc ogromne skrzydła, łącząc poszczególne pióra za pomocą wosku. Jedną parę zrobił dla siebie, drugą dał Ikarowi. Pouczył syna, by w trakcie lotu pod żadnym pozorem nie zbliżał się do słońca. Żar stopi wosk, a wtedy cała skomplikowana konstrukcja się rozpadnie. Dedal i Ikar przymocowali skrzydła do ramion i wzbili się w powietrze, pozostawiając za sobą królestwo Minosa.

Początkowo podróż przebiegała zgodnie z planem Dedala. Wkrótce jednak Ikar, upojony lotem, zaczął wznosić się coraz wyżej. Nigdy wcześniej nie czuł się tak wolny. Stało się to, czego obawiał się Dedal. Na jego oczach pozbawione spoiwa skrzydła Ikara rozpadły się w gorącym powietrzu. Młodzieniec runął do wody w okolicy wyspy Samos. By upamiętnić miejsce jego śmierci, akwen ten nazwano Morzem Ikaryjskim. Ironia losu sprawiła, że syn Dedala zginął w podobny sposób – upadając z wysokości – jak zepchnięty z Akropolu Perdiks-Talos.

ironia losu – niepomyślny obrót wydarzeń

Fragment książki *Mitologia grecka i rzymska. Bohaterowie ponad czasem*

Carlo (czyt. Karlo) Saraceni, *Upadek Ikara*, ok. 1606–1607, olej na miedzi, 41 cm|53 cm, Museo di Capodimonte (czyt. Muzeo di Kapodimonte), Neapol

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu podaj informacje dotyczące bohaterów. Uzupełnij tabelę w zeszycie.

	Dedal	Ikar
doświadczenie (czego doświadczył w życiu, co wie, co zrozumiał dzięki sytuacjom, w których uczestniczył)	?...	?...
cele i/lub wartości (czym się kieruje, co jest dla niego ważne, dlaczego podejmuje działania, co chce osiągnąć)	?...	?...
cechy postaci wynikające z doświadczenia, wieku, sytuacji, w której się znajduje	?...	?...

2. Wyjaśnij, dlaczego – twoim zdaniem – Ikar nie posłuchał ojca. W tym celu wykonaj polecenia.

a) Opisz, co przeżywał bohater. Weź pod uwagę słowa: „Ikar, upojony lotem, zaczął wznosić się coraz wyżej".

b) Wyjaśnij, jak rozumiesz cytat opisujący uczucia bohatera w czasie lotu: „Nigdy wcześniej nie czuł się tak wolny".

c) Sformułuj kilkuzdaniową wypowiedź, w której wyjaśnisz zachowanie Ikara.

3. Przyjrzyjcie się obrazowi Carla Saraceniego *Upadek Ikara* i powiedzcie, w jaki sposób artysta przedstawił historię młodzieńca.

a) Opiszcie sytuację, w której został ukazany Ikar.

b) Wyjaśnijcie znaczenie spojrzenia ojca i jego gestu wyciągniętej ku synowi ręki.

c) Powiedzcie, co – waszym zdaniem – może oznaczać gest postaci na koniu.

4. Sformułuj wypowiedź zawierającą wskazówkę dla młodych ludzi, którzy chcą poznawać świat i spełniać marzenia. Odwołaj się do historii Dedala i Ikara.

„Są postrachem od tysięcy lat"

Liczebnik

Młodzi ludzie lubią oglądać filmy, których bohaterowie są

WYJĘCI SPOD PRAWA

Prawdopodobnie dlatego seria o piratach z Karaibów od kilkunastu lat trafia w gusty młodej widowni. Do tej pory ukazało się pięć części cyklu. Pierwsza – zatytułowana „Klątwa Czarnej Perły" – weszła na ekrany kin w dwa tysiące trzecim roku i od razu zyskała kilka milionów entuzjastów na całym świecie. Druga część – „Skrzynia umarlaka" – otrzymała Oscara za efekty specjalne. Filmy z serii „Piraci z Karaibów" do dwa tysiące siedemnastego roku były aż jedenaście razy nominowane do nagród w różnych kategoriach przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej.

MORSCY BANDYCI

Piraci istnieli, odkąd ludzie zaczęli pływać po morzach. Najwcześniejsze wzmianki o piratach pochodzą sprzed ponad trzech tysięcy lat. W pierwszym stuleciu naszej ery bandyci grasujący na Morzu Śródziemnym napadali na statki handlowe. Mieszkańcom cesarstwa rzymskiego groził głód, ponieważ licząca wiele milionów ludność była uzależniona od dostaw zboża z północnej Afryki i Azji Mniejszej.

Rozpoczęła się chyba największa akcja, jaką w tamtych czasach przeprowadzono przeciwko zorganizowanej przestępczości. Do walki wystawiono pół tysiąca okrętów wojennych, sto dwadzieścia tysięcy żołnierzy i pięć tysięcy jeźdźców.

Zniszczono kilka tysięcy statków pirackich, a kilkadziesiąt tysięcy piratów zostało wziętych do niewoli. Od tego czasu aż do upadku cesarstwa rzymskiego Morze Śródziemne było całkowicie bezpieczne.

1. Wskaż liczebniki w tekście „Wyjęci spod prawa".

Liczebnik to odmienna część mowy oznaczająca **liczbę** lub **kolejność**. Odpowiada na pytania ***ile? który (która, które) z kolei?***

ile? *jeden, dwa* (okręty), *dwanaście* (okrętów)

który z kolei? *pierwszy, drugi* (okręt), *dwunasty* (okręt)

Liczebnik tworzy związki wyrazowe z rzeczownikiem.

2. Z tekstu „Morscy bandyci" wypisz liczebniki i nazwij ich typy.

Podział liczebników:

- **liczebniki główne** – oznaczają liczbę i odpowiadają na pytanie *ile?*, np. *jeden, sto, tysiąc*;
- **liczebniki porządkowe** – oznaczają kolejność i odpowiadają na pytanie *który (która, które) z kolei?*, np. *drugi, pięćdziesiąty*;
- **liczebniki ułamkowe** – oznaczają część całości i odpowiadają na pytanie *ile?*, np. *pół, jedna trzecia*;
- **liczebniki zbiorowe** – odnoszą się do liczebności niektórych grup, np. istot młodych, i odpowiadają na pytanie *ile?*, np. *czworo* (dzieci), *szesnaścioro* (prosiąt);
- **liczebniki nieokreślone** – oznaczają niekonkretne dane ilościowe i odpowiadają na pytanie *ile?*, np. *kilkanaście, wiele*.

3. a) Wskaż liczebniki w poniższym tekście.

Drugi okres działalności europejskich piratów rozpoczął się około tysiąca dwustu lat temu. Najbardziej znani piraci tych czasów to wikingowie. Między ósmym a jedenastym wiekiem naszej ery wielokrotnie podejmowali wyprawy do krajów zachodniej i południowej Europy, by napadać na przybrzeżne miasta, wioski i klasztory. Wzmianka o jednym z pierwszych straszliwych napadów pochodzi z siedemset dziewięćdziesiątego trzeciego roku, kiedy to wikingowie w niewiele ponad pół godziny zrabowali skarby z pewnego klasztoru w Anglii. Kronikarz nie wspomina, czy napad przeżyło choćby kilkoro mieszkańców.

b) Ustal, na jakie pytania odpowiadają wskazane liczebniki, i uzupełnij w zeszycie poniższą tabelę.

Łódź wikingów z Oseberg, XI w., dł. 22 m, Muzeum Łodzi Wikingów, Oslo

liczebnik			
główny	ułamkowy	nieokreślony	porządkowy
...	...	...	...

4. a) Przeczytaj komiks i odpowiedz w zeszycie na poniższe pytania. Liczebniki zapisz słownie.

Janusz Christa, *Kajko i Kokosz na wczasach*

- Ilu bohaterów wybrało się łodzią na wczasy?
- W ile żagli jest wyposażona łódź wikingów?
- Ile razy piraci wypowiadają się w komiksie?

b) Na podstawie komiksu napisz kilka zdań, w których użyjesz:
- dwóch liczebników głównych,
- dwóch liczebników porządkowych,
- dwóch liczebników nieokreślonych.

5. Napisz, co mogło się przydarzyć bohaterom w pirackiej warowni. Użyj co najmniej czterech liczebników.

Liczebniki główne, **porządkowe** i **nieokreślone** odmieniają się przez **przypadki** i **rodzaje**. Wyjątek stanowi grupa liczebników typu *tysiąc, milion, miliard*, które się nie odmieniają przez rodzaje. Liczebniki porządkowe mogą się odmieniać przez **liczby**, np. *drugi, drudzy*.

Liczebniki zbiorowe odmieniają się tylko przez **przypadki**.

Liczebniki ułamkowe mają złożoną odmianę. Pierwszy człon odmienia się jak liczebnik główny, a drugi – jak porządkowy.

Uwaga. Wyjątkami są liczebniki *pół, półtora (półtorej)*, które są nieodmienne.

M. *dwie trzecie*
D. *dwóch trzecich*
C. *dwóm trzecim*
B. *dwie trzecie*
N. *(z) dwiema trzecimi*
Ms. *(o) dwóch trzecich*

6. Określ przypadek liczebników odmiennych w poniższych wypowiedziach.

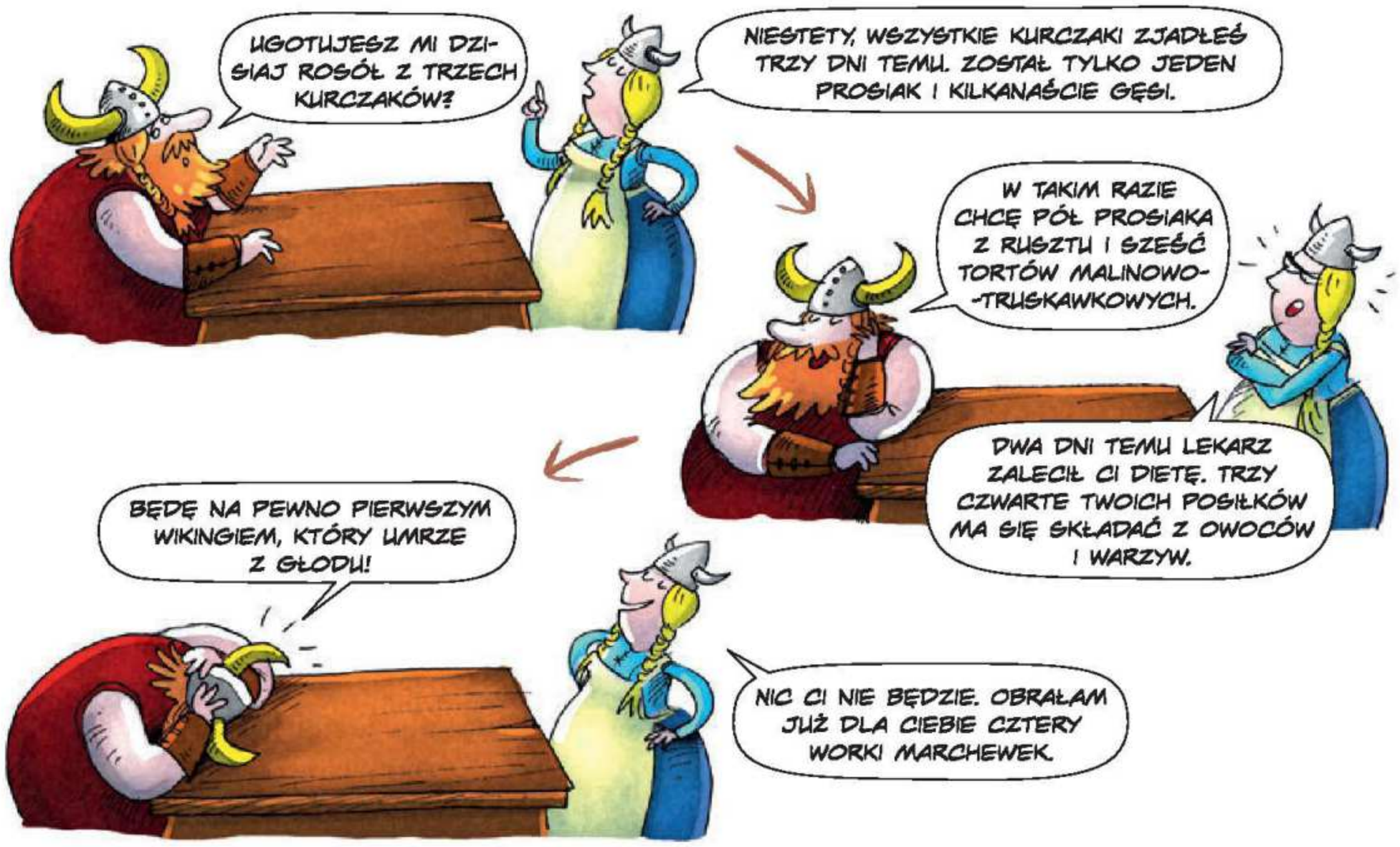

7. Uzupełnij zdania, wpisując poprawną formę liczebnika *dwa*.

... łodzie przypłynęły do brzegu.
... statki stoją w zatoce.
... kapitanów udało się na naradę.
... dziewczynki z zachwytem oglądają prezenty.
... psy szczekają w porcie.
... chłopców z zaciekawieniem patrzy przez lunetę.

Liczebników zbiorowych używamy, gdy chcemy określić:

- grupę złożoną z osób różnej płci, np. *trzynaścioro turystów*;
- istoty niedorosłe, np. *kurczę – pięcioro kurcząt*;
- rzeczowniki mające tylko liczbę mnogą, np. *troje drzwi*;
- elementy występujące w naturze w parach, np. *dwoje oczu*.

8. Ułóż zdania z podanymi związkami. Liczebniki zapisz słownie.

3 koty • 3 dzieci • 3 mężczyzn • 17 dziewcząt • 17 chłopców • 17 ludzi

9. Zastąp liczby znajdujące się w nawiasach liczebnikami nieokreślonymi. Tam, gdzie to konieczne, dostosuj formę rzeczownika.

Udało mi się przywieźć (7) kilka egzotycznych zwierząt, dla dzieci złapałem (11) ?. gatunków papug. Sobie przywiozłem tylko (3) ?. jaguary do oswojenia. Nie patrz na mnie z takim wyrzutem! Dla ciebie też coś mam: (40) ?. cebulek różnych odmian tulipanów do twojego ogródka i (200) ?. strojnych sukienek. Aha! (5000) ?. flakoników perfum wiezie twój ojciec, bo u mnie się już nie zmieściły.

10. Odczytaj na głos podane zdania.

Około 800 roku wikingowie zaczęli najeżdżać wybrzeża Brytanii, Irlandii i zachodniej Europy.

W anglosaskiej kronice z 865 roku odnotowano, że wielka armia wikingów wylądowała we wschodniej Anglii, aby się tam osiedlić.

W 1027 roku król wikingów Kanut odwiedził Rzym, gdzie był goszczony zarówno przez papieża, jak i cesarza.

W pierwszej połowie XII wieku wikingowie zaczęli prowadzić osiadły tryb życia.

W 1971 roku w Danii znaleziono 4,5 kilograma srebrnych monet i biżuterii z czasów wikingów.

11. Zapisz w zeszycie słownie liczebniki podane w nawiasach.

W (1880) ?. roku znaleziono w Norwegii dobrze zachowaną łódź wikingów, którą potem wiernie zrekonstruowano. Jej długość wynosiła (24) ?. metry, a szerokość – prawie (5) ?. metrów. Jednostka była napędzana (16) ?. parami wioseł. Przy dobrym wietrze stawiano żagiel i wtedy łódź mogła osiągnąć prędkość około (8) ?. węzłów. Była (1,5) ?. raza szybsza od karaweli, na której Krzysztof Kolumb wyruszył do Ameryki. Na łodzi wikingów Atlantyk można było przepłynąć w ciągu miesiąca. Zabierała na pokład (70) ?. ludzi, (400) ?. kilogramów broni oraz (2500) ?. litrów wody.

O talentach

ZADANIE WSTĘPNE

Do słowa „talent" dopisz jak najwięcej skojarzeń.

Przypowieść o talentach

25 [14] – pierwsza liczba informuje o numerze rozdziału, liczby koloru czerwonego oznaczają kolejne wersety w Biblii

talent – jednostka pieniężna używana w starożytności; 1 talent równał się 15-letniemu wynagrodzeniu przeciętnego robotnika

puścić w obrót – pomnażać, inwestować

gnuśny – leniwy

żąć – ścinać

25 [14]Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. [15]Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz [16]ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. [17]Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. [18]Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. [19]Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. [20]Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: «Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem». [21]Rzekł mu pan: «Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!» [22]Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: «Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem». [23]Rzekł mu pan: «Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!» [24]Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: «Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. [25]Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!» [26]Odrzekł mu pan jego: «Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdziem nie rozsypał. [27]Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. [28]Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. [29]Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. [30]A sługę nieużytecznego wyrzućcie na zewnątrz – w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów».

Fragment *Ewangelii wg św. Mateusza* z *Biblii Tysiąclecia*

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu przyporządkuj cechy bohaterom biblijnej historii.

aktywny • bierny • chętnie podejmujący wyzwania • leniwy • nieposłuszny
niesamodzielny • pracowity • przedsiębiorczy • samodzielny • zachowawczy

dobrzy słudzy	zły sługa
?...	?...

2. a) Porozmawiajcie na temat uniwersalnego (ponadczasowego) znaczenia przypowieści.

- Co może oznaczać talent?
- Dlaczego pan przekazał talenty swoim sługom? Czego od nich oczekiwał?
- Jakie znaczenie dla pana ma pomnażanie wartości, które im powierzył?

b) Wybierzcie to sformułowanie, które – według was – najtrafniej oddaje myśl zawartą w przypowieści o talentach.

Marnotrawstwo bogactwa – szczególnie z powodu braku inicjatywy – jest złe.

Powinniśmy rozwijać wszystkie nasze zdolności dla dobra własnego oraz innych.

OD TEGO, JAK ROZWIJAMY NASZE ZDOLNOŚCI, ZALEŻY, JAK NAM SIĘ ŻYJE.

KTO NIE POMNAŻA OTRZYMANYCH DARÓW, NIE MOŻE LICZYĆ NA POBŁAŻANIE.

UCZCIWE OSIĄGANIE ZYSKÓW MATERIALNYCH Z PRACY JEST PRAWE I DOBRE.

KAŻDY MA JAKIŚ TALENT.

Przypowieść to krótki utwór **epicki o charakterze moralizatorskim**, w którym przedstawione postaci i zdarzenia służą przede wszystkim jako **przykłady uniwersalnych prawd** moralnych, filozoficznych czy religijnych.

Przypowieści występują m.in. w Nowym Testamencie Pisma Świętego, gdzie postaci na przykład ojca, pana, siewcy są metaforą Boga, a słudzy, synowie, panny, najemnicy oznaczają ludzi.

3. Porozmawiajcie o talentach i utalentowanych osobach. Uwzględnijcie w swoich wypowiedziach następujące kwestie:

- do czego w życiu może być przydatny talent,
- jakimi talentami zostaliście obdarowani,
- jakie talenty widzicie u innych,
- komu może służyć talent.

4. Zredaguj pracę na jeden z podanych tematów.

- Napisz o talencie jakiejś osoby oraz o tym, jak jego wykorzystanie wpływa na innych.
- Napisz o własnym talencie oraz o tym, jak może oddziaływać lub jak oddziałuje na innych.

5. Przeczytaj przypowieść o pannach roztropnych i nierozsądnych. Odpowiedz na pytania.

- Jakie zauważasz podobieństwa między postawami sług z przypowieści o talentach i panien?
- Czego – według ciebie – uczy przypowieść o pannach roztropnych i nierozsądnych? Podaj przykłady życiowych sytuacji, w których można by się do niej odwołać.

Przypowieść o pannach roztropnych i nierozsądnych

25 [1]Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. [2]Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. [3]Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. [4]Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. [5]Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. [6]Lecz o północy rozległo się wołanie: «Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!» [7]Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. [8]A nierozsądne rzekły do roztropnych: «Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną». [9]Odpowiedziały roztropne: «Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!» [10]Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. [11]W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: «Panie, panie, otwórz nam!» [12]Lecz on odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was». [13]Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Fragment *Ewangelii wg św. Mateusza* z *Biblii Tysiąclecia*

Ilustracja z kodeksu Ewangelia z Rossano do przypowieści o pannach roztropnych i nierozsądnych, VI w., Muzeum Diecezjalne w Rossano, Włochy

Widzieć świat pozytywnie

Joszko Broda

słowa: Magda Czapińska, Marcin Kydryński
muzyka: Tomasz Lewandowski

Joszko Broda – ur. 1972, muzyk, kompozytor, gra na wielu instrumentach muzycznych, śpiewa po góralsku

Kiedy Joszko gra,
cały boży świat
w zdumieniu go słucha,
Gdy Joszko gra…
Gdy na drumli gra,
gdy na liściu gra,
od serca do ucha,
czule jak nikt.

drumla – instrument muzyczny w kształcie podkowy

Dobry Bóg dał mu talent,
a resztę wygrał Joszko sam.

Tyle jasnych nut,
tyle ciemnych nut i tyle muzyki
Dokoła nas…
Tyle złotych strun,
tyle srebrnych strun
i dźwięków zaklętych
w wiolin i bas.

wiolin – górna część muzycznej skali dźwiękowej

bas – najniższy dźwięk instrumentów muzycznych

Czasem Bóg daje talent,
a resztę musisz wygrać sam.

Niech zegary śpią, otrzyj ślady łez,
Oby Joszko grał aż po czasu kres.
Z każdym swoim dniem zaprzyjaźnij się,
Spróbuj widzieć świat pozytywnie.

Kiedy jest mi źle,
mówię światu „nie”
i biegnę na łąkę, gdzie Joszko gra,
By zaśpiewać z Nim,
znaleźć czuły rym
do Jego muzyki,
serdeczny rym.

Dobry Bóg daje talent,
a reszty każdy szuka sam.

Niech zegary śpią, otrzyj ślady łez,
Oby Joszko grał aż po czasu kres.
Z każdym swoim dniem zaprzyjaźnij się,
Spróbuj widzieć świat pozytywnie.

ZADANIA

1. Wysłuchaj piosenki i krótko opisz swoje wrażenia.

2. a) Przeczytaj tekst i podaj informacje dotyczące bohatera piosenki i jego talentu.

b) Wypisz fragmenty mówiące o tym, jaka jest muzyka Joszka. Nazwij użyte w tych fragmentach środki poetyckie.

c) Zapisz kilka określeń dotyczących twórczości bohatera. Uzupełnij schemat w zeszycie.

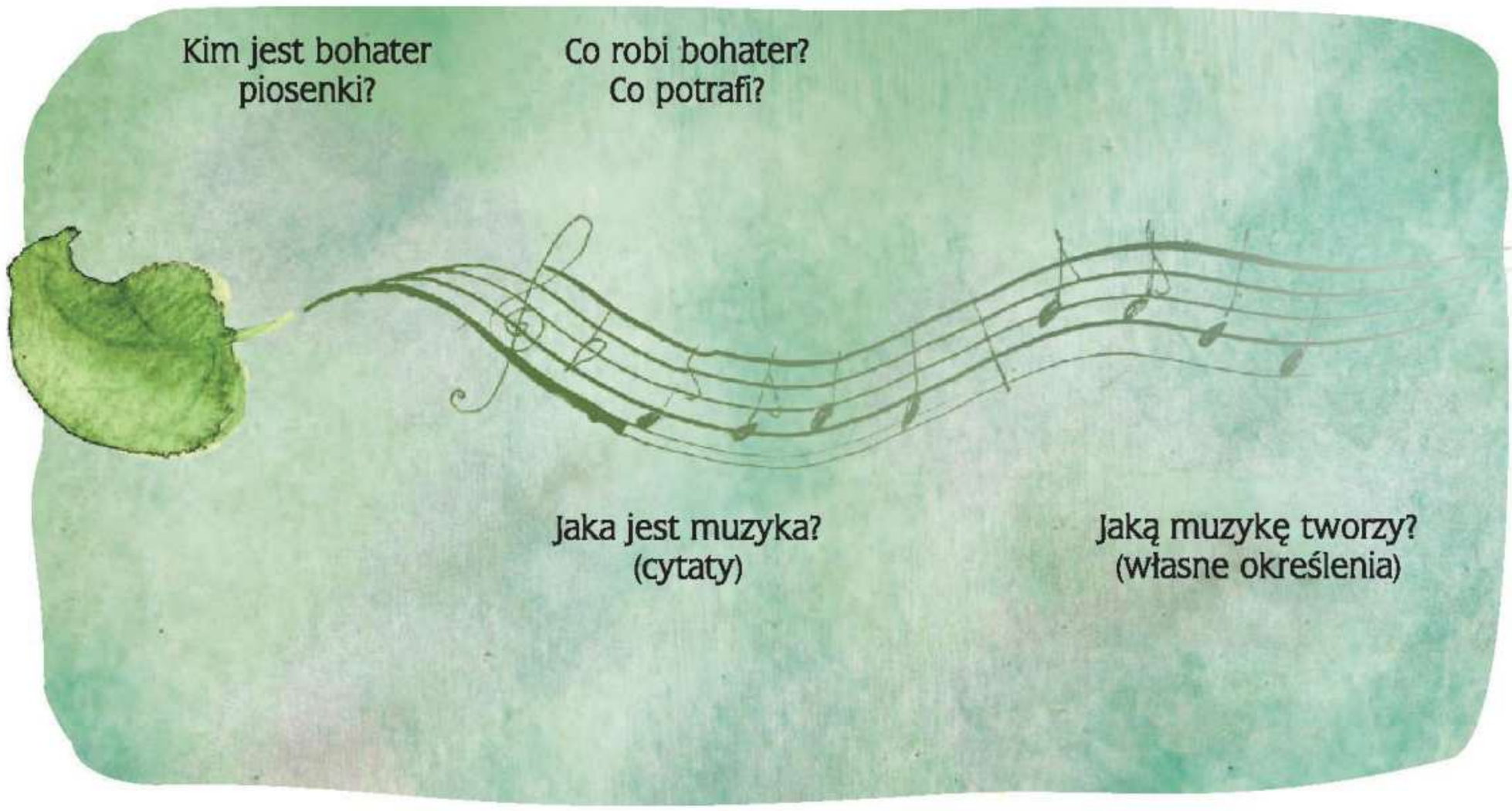

3. Powiedz, co dzięki muzyce Joszka zrozumiała osoba mówiąca.

a) Na podstawie refrenu sformułuj rady, które kieruje do innych.

b) Porównaj zamieszczone na schemacie fragmenty wypowiedzi osoby mówiącej i napisz w zeszycie, jak rozumiesz ich przenośne znaczenia.

Dobry Bóg dał mu talent, a resztę wygrał Joszko sam. → to znaczy, że ...

Czasem Bóg daje talent, a resztę musisz wygrać sam. → to znaczy, że ...

Dobry Bóg daje talent, a reszty każdy szuka sam. → to znaczy, że ...

4. Wybierz fragment piosenki, który mogłabyś/mógłbyś potraktować jako ważną dla ciebie myśl lub wskazówkę. Krótko uzasadnij swój wybór.

Odmiana imienia Joszko:
M. Joszko, D. Joszka, C. Joszkowi, B. Joszka, N. (z) Joszkiem, Ms. (o) Joszku, W. Joszku!

Aby się nie poddać...

ZADANIA WSTĘPNE

1. Zapisz:
- co chcesz osiągnąć w tym roku szkolnym w szkole lub poza nią,
- w jaki sposób zrealizujesz swoje plany, spełnisz marzenia.

2. Porozmawiajcie o tym, jakie cechy wpływają na to, że udaje się osiągnąć wyznaczony cel. Zapiszcie je w zeszycie.

Ashley Hodgeson – czyt. Aszli Hodżsen

ASHLEY HODGESON

Bieg ku marzeniom

Przygotowania do tego biegu trwały przez cały sezon. Moja stopa nie wydobrzała jeszcze po ostatniej kontuzji i w zasadzie zastanawiałam się, czy powinnam wziąć w nim udział. W końcu był to bieg na trzy tysiące dwieście metrów, do którego tak długo się przygotowywałam.

– Do biegu gotowi, start! – Pistolet wystrzelił, a my wystartowałyśmy. Obok mnie przebiegły wszystkie dziewczyny biorące udział w zawodach. Zdałam sobie sprawę, że kuleję, i czułam się upokorzona, gdyż zostawałam coraz bardziej w tyle.

Gdy pierwsza zawodniczka dotarła do mety, mnie pozostały jeszcze dwa okrążenia.

– Hurra! – krzyczał tłum kibiców. Był to najgłośniejszy krzyk, jaki słyszałam na zawodach.

Może powinnam zrezygnować, pomyślałam, biegnąc dalej z obolałą nogą. Ci ludzie nie chcą z pewnością czekać, aż skończę wyścig. Jednak zdecydowałam, że pobiegnę dalej. Podczas dwóch ostatnich okrążeń czułam straszny ból w stopie, więc postanowiłam, że w następnym roku nie wezmę udziału w zawodach. Mój wysiłek na nic się zda, jeśli noga nie wróci do formy. Nigdy nie będę w stanie pokonać dziewczyny, która wyprzedziła mnie o dwa okrążenia.

Gdy dotarłam do mety, usłyszałam wiwaty tak samo entuzjastyczne jak te, którymi nagrodzono zwyciężczynię. O co w tym wszystkim chodzi? – pytałam

samą siebie. Obróciłam się i ujrzałam grupę chłopców przygotowujących się do startu. Te wiwaty są pewnie na ich cześć, pomyślałam.

Gdy weszłam do szatni, podbiegła do mnie jakaś dziewczyna.

– Ojej! – zawołała. – Ale ty jesteś odważna.

Odważna, zdziwiłam się. Chyba mnie z kimś pomyliła. Przecież przegrałam wyścig!

– Gdybym była na twoim miejscu, nigdy nie przebiegłabym tych dwóch mil – mówiła dalej dziewczyna. – Poddałabym się po pierwszym okrążeniu. Co się stało z twoją stopą? Kibicowaliśmy ci. Słyszałaś?

mila – jednostka długości używana w niektórych krajach; równa około 1,6 km

Nie mogłam w to uwierzyć. Kibicowała mi zupełnie obca dziewczyna i robiła to nie dlatego, że chciała, abym wygrała; chciała, abym się nie poddawała i dotarła do mety. I nagle odzyskałam nadzieję. Zdecydowałam, że w przyszłym roku znowu wezmę udział w wyścigu. Ta obca dziewczyna ocaliła moje marzenia.

Tego dnia nauczyłam się dwóch rzeczy.

Po pierwsze, dowiedziałam się, że dobroć i zaufanie mają wielki wpływ na ludzi.

A po drugie – że siłę i odwagę nie zawsze mierzy się medalami i zwycięstwami. Ich miarą jest zdolność i chęć do zmagania się z trudnościami i przezwyciężania ich. Najsilniejszymi są nie zawsze ci ludzie, którzy wygrywają, lecz ci, którzy nie poddają się niepowodzeniom.

Fragment książki Jacka Canfielda (czyt. Dżeka Kenfilda), Marka Victora Hansena, Kimberly (czyt. Kimberli) Kirberger *Balsam dla duszy nastolatka*, tłumaczenie: Magdalena Hermanowska

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu powiedz, co wiemy na temat osoby opowiadającej o zdarzeniach i o tym, z jakiej perspektywy się wypowiada.

Opowiadanie to krótki utwór prozatorski **przedstawiający** zazwyczaj **niewiele wydarzeń**. O zdarzeniach **opowiada narrator**, który przedstawia je w dowolnym porządku, najczęściej w chronologicznym.

2. Wyjaśnij, jakie znaczenie dla bohaterki miało ukończenie biegu.

a) Na podstawie odpowiednich fragmentów uzupełnij tabelę w zeszycie.

Kiedy?	Co przeżywa?	Dlaczego?
przed startem	?...	?...
tuż po starcie	?...	?...
w czasie wiwatów na cześć zwyciężczyni	?...	?...
podczas przekraczania mety	?...	?...
podczas rozmowy z nieznajomą w szatni	?...	?...

b) „Ta obca dziewczyna ocaliła moje marzenia". W imieniu bohaterki dopisz dalszy ciąg jej wypowiedzi tak, aby rozwinąć zacytowane zdanie i objaśnić jego sens.

c) Powiedz, jakie informacje o ludziach są zawarte w słowach bohaterki utworu:
- „dobroć i zaufanie mają wielki wpływ na ludzi",
- „najsilniejszymi są […] ci ludzie, […] którzy nie poddają się niepowodzeniom".

Opowiadanie obyczajowe przedstawia **codzienne życie, zwyczaje** czy **zasady** obowiązujące w jakimś środowisku, społeczności.

3. Przyjrzyj się ilustracji zamieszczonej przy tekście i objaśnij, w jaki sposób nawiązuje do sytuacji bohaterki. Odpowiedz na pytania.
- Co – według ciebie – mogą oznaczać postaci u dołu ilustracji?
- Co symbolizują wyciągnięte ręce?

4. a) Uzupełnij notatkę z zadania wstępnego 1. informacjami o osobach, które mogłyby ci pomóc w spełnieniu twoich marzeń.

b) Do listy cech osoby pragnącej osiągnąć wyznaczony cel (zadanie wstępne 2.) dopisz te, które pomogą jej pokonać przeciwności.

5. Porozmawiajcie o tym, jakie znaczenie w spełnianiu marzeń ma umiejętność pokonywania trudności.

6. Napisz kilkuzdaniową wypowiedź o osobie, którą podziwiasz za siłę, odwagę i niepoddawanie się mimo trudności. Uzasadnij swój wybór.

Na forum

Autor	Wiadomość
Tomek	Wysłany: 2019-10-14, 16:42 Jak rozmawiać? Czasami wydaje mi się, że rozmowa z rodzicami jest bezsensowna. Dorośli w ogóle nas nie rozumieją, zwłaszcza wtedy, gdy chcesz o coś zapytać, poradzić się. Pewnie to znacie. Już masz nadzieję, że cię słuchają, że wiedzą, o co ci chodzi, że się dogadałeś, i nagle słyszysz to, co zawsze: „Ja w twoim wieku…", „Co to za problemy…", „Za naszych czasów…". A potem się dziwią, że wszystko muszą z nas wyciągać albo że nam się nie chce z nimi rozmawiać. Często, gdy zupełnie nie masz nastroju, chcesz być sam i pragniesz odpocząć od całego świata, mama otwiera drzwi, bo właśnie sobie przypomniała, że jeszcze nie usłyszała odpowiedzi na codzienne pytania: „Co tam w szkole? Dostałeś jakiś stopień? Masz coś zadane?". Oczywiście, kiedy tylko usłyszy, że wszystko jest okej, wychodzi, bo „ma jeszcze tyle roboty". A potem słyszę pretensje, że wolę gadać z kumplami przez kompa.
lula8	Wysłany: 2019-10-14, 17:12 Znam to. U mnie to samo. Tacy są chyba wszyscy rodzice.
potteromaniaczka	Wysłany: 2019-10-14, 17:17 Z rodzicami ciężko się żyje. Ja na szczęście mam superbabcię, która zawsze trzyma moją stronę i mnie rozumie. Kiedy coś jest nie tak, przypomina mojemu tacie różne ciekawe historie z czasów, gdy sam był nastolatkiem.
piorunadam	Wysłany: 2019-10-14, 17:26 Tak… babcie są super… Ale myślę, że z rodzicami trzeba rozmawiać. W końcu oni się o nas martwią! Czasu też mają mało. Praca, dom, no wiecie, wracają późno, są zmęczeni, zestresowani… Trzeba ich zrozumieć.
klarkia	Wysłany: 2019-10-14, 18:01 Zrozumieć i pomóc! Rodzice też ludzie. Każdy musi włożyć w to trochę wysiłku. Rozmowa naprawdę jest bardzo ważna.

Autor	Wiadomość
Julinka	Wysłany: 2019-10-14, 19:14 A poza tym lepiej porozmawiać z kimś, komu na tobie zależy (ja mam takich rodziców), niż wyżalić się koleżankom, które cię potem oplotkują. Lepiej pogadać niż dusić wszystko w sobie. Przynajmniej ja tak robię!
sm aug	Wysłany: 2019-10-14, 19:28 Nie wiem, czy oni nas kiedykolwiek zrozumieją. Ale jedno jest pewne: jak rozmawiam z moimi rodzicami, to łatwiej mi zrozumieć ich zachowanie.

ZADANIA

1. Na podstawie wpisów na forum sformułuj argumenty przekonujące, że warto lub że nie warto rozmawiać z dorosłymi. Zapisz je w zeszycie.

Warto rozmawiać z dorosłymi, ponieważ
?...

Nie warto rozmawiać z dorosłymi, ponieważ
?...

2. Napisz komentarz na forum, w którym przedstawisz i uzasadnisz swoje stanowisko na temat sensu rozmowy z dorosłymi. Skorzystaj z wybranego słownictwa z ramki.

myślę • uważam • sądzę • według mnie
moim zdaniem • jestem przekonana/przekonany

W wypowiedzi o charakterze argumentacyjnym:

- przedstawiamy swoje stanowisko w jakiejś sprawie,
- uzasadniamy je za pomocą **argumentów omówionych i popartych odpowiednimi przykładami**,
- każdy argument wraz z uzasadnieniem należy zapisać w osobnym akapicie,
- **kolejność argumentów nie może być przypadkowa**. Można je uporządkować na przykład od najmniej do najbardziej przekonujących. Każdy z nich należy wprowadzić za pomocą odpowiednich sformułowań, takich jak: *według mnie, moim zdaniem, po pierwsze, po drugie.*

Przykładowa wypowiedź argumentacyjna

wstęp

Ludzie mówią dużo i często. Nikt nie wyobraża sobie dnia bez rozmowy. Dla niektórych, zwłaszcza samotnych, brak możliwości porozmawiania z kimś jest nie do zniesienia. A jednak są takie sytuacje, kiedy – według mnie – warto pomilczeć. ← stanowisko

rozwinięcie

W codziennym życiu często dochodzi do kłótni między dorosłymi i dziećmi. Właśnie wtedy – jak sądzę – warto się powstrzymać od komentarzy i krytyki. Pod wpływem emocji można powiedzieć zbyt wiele, a nawet obrazić osobę, na której nam zależy. Potwierdza to przysłowie: „Mowa jest srebrem, a milczenie – złotem". ← argument; ← przykład ilustrujący argument

Zdarza się, że ktoś powierza nam swoje tajemnice i liczy na dyskrecję. Nie ulega wątpliwości, że niewyjawianie tych sekretów jest dowodem naszej lojalności. Gdy koleżanka lub kolega zobowiąże nas do milczenia, stajemy się strażnikami informacji o tym, co poczuli, przeżyli, postanowili. A przecież wiadomo, jak trudno się powstrzymać od rozmawiania z innymi o wspólnych przyjaciołach. ← argument

Silne uczucia wywołują w nas, nastolatkach, chęć natychmiastowego działania. Tymczasem w takich momentach – moim zdaniem – warto się wyciszyć. Milczenie pozwala zebrać myśli. W ciszy, w skupieniu możemy jeszcze raz przemyśleć nasze zachowanie lub podjąć jakieś decyzje. ← argument

zakończenie

W podsumowaniu mojej wypowiedzi chciałbym stwierdzić, że jest wiele powodów, dla których warto milczeć i że milczenie jest niedoceniane. Tymczasem każdy z nas potrzebuje równowagi między mówieniem a ciszą. Poza tym trzeba wiedzieć, kiedy się odezwać, a kiedy zamilknąć. ← potwierdzenie stanowiska

3. Dopisz w zeszycie co najmniej dwa argumenty, którymi przekonasz rodziców, osoby starsze, opiekunów itp. do rozmowy.

Porozmawiaj ze mną, ponieważ ...

4. Napisz do wybranej osoby dorosłej list przekonujący ją do serdecznej rozmowy. W rozwinięciu wypowiedzi sformułuj co najmniej trzy argumenty. W ich omówieniu odwołaj się do przykładów.

Dorosnąć?

JEREMI PRZYBORA

Nie będę dorosły
(fragment)

Niech mały osioł z osłem
wyrosną na dorosłe!
A ja przeciwnie, a ja to wcale
do tego się nie palę.

Czy po to być dorosłym,
by wąsy mi wyrosły?
Dla dzieci żebym oschły
lub opryskliwy stał się?
Czy po to mam być duży,
bym w armii dzielnie służył
lub w zadymionym biurze
codziennie szefa bał się?

Niech mały osioł…

Czy po to mam dorosnąć,
by z tego móc wyrosnąć,
co życie czyni wiosną,
zamienia w baśni kraje?
Czy mam się wyrzec wróżek
i lotu, co mnie urzekł,
ku gwieździe, która w górze
tajemne znaki daje?

Niech mały osioł…

Czy po to się wydłużyć,
by w nudzie się zanurzyć,
zestarzeć się i zużyć
w gonitwie do pieniędzy?
Czy sprawić zaklęć siłą,
by wciąż się dzieckiem było,
by nic się nie zmieniło
w dzieciństwie moim więcej?

Niech mały osioł… […]

ZADANIA

1. Wysłuchaj tekstu Jeremiego Przybory i podaj przynajmniej dwie cechy świadczące o tym, że jest to utwór przeznaczony do śpiewania.

2. a) Powiedz, które sformułowania dotyczą osoby wypowiadającej się w utworze.

b) Jaki problem nurtuje osobę mówiącą? Zapisz go w formie wypowiedzenia pytającego.

3. Na podstawie utworu wybierz słownictwo opisujące świat dorosłych i świat dzieci.

świat dorosłych: ?... świat dzieci: ?...

baśniowość • beztroska • fantastyka • marzenia • nerwowość • nuda
odpowiedzialność • obowiązki • spontaniczność • troski • powaga
praca • przekraczanie granic wyobraźni • świat rzeczywisty
przyziemność • radość • zachwyt

4. a) Przygotuj się do głosowej interpretacji utworu. Przeczytaj tekst na dwa sposoby, tak aby wyrazić:

- oburzenie, złość, bunt;
- kpinę, zdziwienie, niedowierzanie.

b) Zaprezentujcie na forum klasy swoje propozycje recytacji utworu.

5. W dowolnej formie literackiej napisz pochwałę dzieciństwa, której mottem będą słowa z utworu Jeremiego Przybory:

„Czy po to mam dorosnąć,
by z tego móc wyrosnąć,
co życie czyni wiosną,
zamienia w baśni kraje?"

Przed podjęciem decyzji

ZADANIA

1. Przyjrzyjcie się uważnie plakatowi, a następnie ustalcie, do kogo jest adresowany.

2. Powiedz, w jaki sposób autor plakatu chce przekonać odbiorcę do tego, żeby nie uciekał z domu.

a) Opisz przestrzeń przedstawioną na plakacie. Wymień jej elementy, a następnie wyjaśnij, co może – według ciebie – oznaczać czarny kolor niektórych z nich.

b) Opisz postać przedstawioną na plakacie. Uwzględnij odpowiedzi na pytania.

- Dlaczego – twoim zdaniem – szczegóły wyglądu bohatera zostały ukryte?
- W jakiej sytuacji – twoim zdaniem – się znajduje? Gdzie stoi?
- Co trzyma w ręku i co to może oznaczać?
- Co może czuć osoba z plakatu? Co – według ciebie – wyraża kolor czerwony?

3. Porozmawiajcie o tym, dlaczego ucieczka z domu nie jest dobrym rozwiązaniem problemów. Podajcie przykłady innego wyjścia z trudnej sytuacji.

4. Wyobraź sobie, że ktoś, kto ma do ciebie zaufanie, poinformował cię o swoim zamiarze ucieczki. Napisz, co byś powiedziała/powiedział tej osobie, aby ją nakłonić do zmiany decyzji.

Wyrazić najważniejsze

W porywie uczuć

ZADANIE WSTĘPNE

a) Przyjrzyjcie się zdjęciu obok wiersza. W kilkuosobowych zespołach zapiszcie 3–4 skojarzenia związane z przedstawioną sytuacją.

b) Napiszcie w zeszycie krótki rymujący się wiersz, który będzie poetyckim komentarzem do zamieszczonego zdjęcia.

MAŁGORZATA HILLAR

Zakochana

Idzie ulicą
jakby tańczyła
na baletowym popisie

Uśmiecha się
do dziecka w wózku
do wróbla
który stracił ogon

Te kropki na sukience
myśli
mają kolor jego oczu

Od rana powtarza
najmilsze imię
i wychodzi z domu
w jednej pończosze

ZADANIA

1. Powiedz, kto jest bohaterem utworu.

2. Opisz zachowanie osoby ukazanej w utworze, a następnie nazwij jej cechy.

Co robi?	Jaka jest?
...	...

3. Porozmawiajcie o tym, za pomocą jakich kolorów można by – według was – oddać nastrój bohaterki utworu. Uzasadnijcie swój wybór.

4. Opisz ilustrację Zbigniewa Lengrena. W wypowiedzi użyj co najmniej jednego z podanych związków wyrazowych.

zakochać się bez pamięci
darzyć kogoś miłością
szaleć z miłości

5. Porównaj ilustrację Zbigniewa Lengrena z wierszem Małgorzaty Hillar „Zakochana" i powiedz:

- jaką sytuację ukazują,
- jakie wspólne cechy mają – według ciebie – przedstawione na ilustracji postaci i bohaterka wiersza.

6. Opisz budowę utworu Małgorzaty Hillar. Użyj pojęć: „wers", „zwrotka", „rym".

Wiersz biały to utwór poetycki, który charakteryzuje się **brakiem rymów**.

7. Jak wygląda świat widziany oczyma zakochanej osoby? Napisz, co mogłaby na ten temat powiedzieć bohaterka wiersza Małgorzaty Hillar.

8. Podaj co najmniej jeden przykład tekstów literackich i filmów, które w zabawny sposób podejmują temat szkolnych miłości.

Uczucie, które ocala…

NIKOS CHADZINIKOLAU

Mit o Tezeuszu i Ariadnie

Egeusz był królem Megary. Po zdobyciu Aten razem z bratem Pallasem zamieszkał na Akropolu i długo, sprawiedliwie rządził. Był jednak nieszczęśliwy. Nie miał dzieci. Martwił się, że nie ma spadkobiercy. Tym bardziej że jego brat Pallas miał aż dwunastu synów. Obawiał się, i słusznie, że po jego bezpotomnej śmierci któryś z nich zasiądzie na ateńskim tronie.

- **Akropol** – w starożytnej Grecji część miasta znajdująca się na wysokim wzgórzu z pałacem i świątyniami

Długo rozmyślał, aż w końcu postanowił udać się do Delf do wyroczni. […]

Gdy zbliżał się do wielkiego ołtarza przed świątynią, zawołał:

– Ja, Egeusz, król Aten, oddaję się pod opiekę bogów i sądu wyroczni. […]

– Wiem, kim jesteś i z jakim pytaniem przychodzisz.

– Co mam więc uczynić, żeby mieć następcę tronu? – pytał Egeusz.

– Nie opuszczaj nowego miejsca, zanim sam ostatecznie się nie przekonasz – powiedziała Pytia.

- **Pytia** – kapłanka w świątyni Apollina w Delfach

Król, usłyszawszy odpowiedź Pytii, złożył dziękczynne dary i opuścił świątynię. Usiadł pod wielkim platanem, w cieniu, obok źródła i zastanawiał się nad słowami Pytii. Niestety, nie mógł ich pojąć. Postanowił więc udać się do króla Pitteusa, który panował w Trojzenie i słynął ze swojej mądrości.

- **platan** – wysokie drzewo o rozłożystej koronie

Król Pitteus przyjął Egeusza z należnymi honorami. Urządził nawet ucztę na cześć dostojnego władcy Aten. Brała w niej udział córka Pitteusza, urocza Ajtra, w której zakochał się król ateński.

Dni mijały szczęśliwie. Egeusz w Trojzenie zapomniał o żonie pozostawionej w Atenach. Zapomniał też o obowiązkach królewskich. I kiedy Ajtra powiedziała mu, że spodziewa się jego dziecka, zrozumiał słowa wyroczni delfickiej. Dopiero wtedy postanowił wrócić do Aten. Nim opuścił gościnny pałac Pitteusa, udał się z Ajtrą na pożegnalny spacer. Zaprowadził ją do gaju rododendronów, tuż przy świątyni Posejdona, blisko morza, zdjął sandały ze swoich stóp, odpasał miecz i wsunął je wraz z orężem pod wielką skałę, którą silnym ramieniem podważył. I powiedział:

- **rododendron** – krzew ozdobny (z rodziny wrzosowatych); azalia, różanecznik

– Jeśli urodzisz syna, wychowaj go na prawego i dzielnego człowieka. Kiedy stanie się młodzieńcem, niech spod tej skały wydobędzie moje sandały i miecz. Po tym go poznam.

Niedługo po odjeździe Egeusza Ajtra urodziła pięknego i zdrowego chłopca. Nazwała go Tezeuszem.

Tezeusz był kochanym dzieckiem, oczkiem w głowie dziadka, króla Pitteusa. Od maleńkości lubił gimnastykę, biegi, zapasy. Już w ósmym roku życia chodził na polowania, tropił jelenie, odyńce i wilki. Pewnego razu, gdy bawił się z kolegami blisko morza, zauważył lwa leżącego na skale. Na jego widok wszyscy koledzy uciekli w popłochu. Tezeusz pozostał sam. Podniósł maczugę i ruszył na lwa. Nagle usłyszał śmiech. Zdziwiony, zamiast zwierza ujrzał Herkulesa, który tędy przechodził i właśnie zdjął z siebie lwią skórę, by wykąpać się w morzu.

odyniec – samiec dzika

Herkules (Herakles) – heros, znany z wielkiej siły, waleczności i męstwa

– Odważny z ciebie chłopak! – powiedział Herkules. – Ile masz lat?

– Dziewięć – odpowiedział Tezeusz.

– A jak ci na imię?

– Tezeusz! A ty, kto jesteś?

– Herakles.

– Herakles? Ten legendarny siłacz?

– Słyszałeś o mnie?

– Dziadek mi dużo opowiadał… Chciałbym mieć taką siłę jak ty – rzekł Tezeusz z zazdrością.

– Na pewno będziesz ją miał, jak podrośniesz – rzekł Herakles na pożegnanie.

Mijały dni i miesiące. Tezeusz nie mógł zapomnieć Heraklesa. Marzył o tym, aby mu dorównać, śnił o wielkich czynach, przygodach i wyprawach. Toteż codziennie biegał parę kilometrów, rzucał kamieniami, skakał z wysokich drzew. W zapasach nie miał już równego wśród rówieśników. Często spacerował ze swoją matką, chodził do świątyni Posejdona, któremu mieszkańcy Trojzeny oddawali szczególną cześć i byli przekonani, że ojcem Tezeusza jest właśnie sam bóg morza.

Gdy Tezeusz miał piętnaście lat, Ajtra zaprowadziła go do skały, pod którą Egeusz zostawił miecz i sandały dla swojego potomka. Poprosiła Tezeusza, aby podniósł skałę. Próba się nie powiodła. Od tej pory Tezeusz poświęcał jeszcze więcej czasu na ćwiczenia. Wykorzystywał każdą okazję, by stać się prawdziwym siłaczem. Po dwóch latach zaprowadził matkę do gaju rododendronów i tym razem przesunął skałę.

– Mamo, co to jest – zapytał Tezeusz, gdy pod skałą zobaczył sandały i spiżowy miecz ze złotą rękojeścią i z wyrytym napisem: „Dla następcy króla Aten".

spiżowy – ze spiżu, czyli stopu miedzi, cyny i cynku

– Jesteś godnym synem swego ojca, wielkiego króla Aten, Egeusza. To od niego! – powiedziała Ajtra.

– Król Aten jest moim ojcem? – zapytał Tezeusz.

– Tak, synu. […]

– Chciałbym poznać mego ojca! – rzekł Tezeusz.

– Weź więc sandały, miecz i ruszaj w drogę. Ale nie lądem, zbyt dużo tam niebezpieczeństw.

– Mam cię opuścić, matko?

– Taki już los… Nie miałam szczęścia w życiu. Tylko ciebie…

– I teraz każesz mi odejść, opuścić cię?

– Jesteś stworzony do wielkich czynów, mój synu. Tak mi sen dopowiedział. Nie możesz więc zostać ze mną – rzekła Ajtra.

Ucałowała Tezeusza i zapłakała. Po czym weszła do świątyni Posejdona.

Tezeusz stał długo z mieczem i sandałami w ręku. […] Po chwili postanowił zejść na przystań i pierwszym lepszym statkiem udać się przez zatokę do Aten. Tym bardziej że pamiętał słowa matki o grożących mu na lądzie niebezpieczeństwach. Na drogach roiło się od zbójców i dzikich olbrzymów. W tym samym jednak momencie przypomniał sobie Heraklesa, jego odważne i bohaterskie czyny. I natychmiast zmienił decyzję. Postanowił iść drogą lądową z Peloponezu do Aten, przez przełęcze i strome wzniesienia.

Podczas swojej wędrówki pokonał olbrzymy: Perifetesa, Sinisa, Prokrustesa, które zabijały ludzi. Gdy przybył do Aten, stanął przed obliczem Egeusza.

Do salonu wszedł przygarbiony król. Tezeusz ukłonił się nisko, pozdrowił go serdecznie i rzekł:

– Królu, nie prezentuję się najlepiej w tych podartych szatach, ale droga z Trojzeny do Aten była długa i pełna niebezpieczeństw. Musiałem walczyć z wielkoludami. Uwolniłem kraj od wielu groźnych olbrzymów i zgłaszam się po nagrodę.

– Niewiele ci mogę dać, odważny młodzieńcze. Moje królestwo jest zrujnowane. Sam byłeś świadkiem uczty Pallantydów – zmęczonym i smutnym głosem rzekł Egeusz.

– Trzeba z tym skończyć, królu! – stanowczo odpowiedział Tezeusz.

– Za stary jestem, młodzieńcze, a następcy nie mam. Więc któryś z synów Pallasa zajmie mój tron.

– Nie pozwolę! – nieopatrznie krzyknął Tezeusz.

– Odważny z ciebie młodzieniec! Kim ty jesteś? – spytał król, przyglądając się z uwagą przybyszowi.

– Tezeusz z Trojzeny!

– Z Trojzeny? – zapytał król w zamyśleniu.

– Tak, ojcze! – powiedział Tezeusz i wyjął z worka sandały oraz miecz z pochwy. […]

– O wielki Zeusie! Dzięki ci! Mój syn, mój syn!

Po czym wziął go pod rękę i udali się do komnaty królewskiej. Rozkazał służbie przygotować kąpiel i szaty dla królewicza. […]

Król był szczęśliwy i starał się przywrócić dawny porządek. Wszystkie decyzje podejmował wspólnie z synem, który zawsze zasiadał obok jego tronu.

Pewnego dnia zjawili się wieśniacy ze smutną wieścią o pojawieniu się byka maratońskiego, tego, którego niegdyś Herakles sprowadził z Krety dla Eurysteusza. Pustoszył pola i niszczył zbiory.

Król zaniepokoił się. Jego zmartwienie udzieliło się też Tezeuszowi, który postanowił zabić byka.

– Nie czyń tego, synu – błagał Egeusz. – Mam cię jedynego. Zginiesz tak, jak zginął syn króla Krety Minosa. Dzielny to był młodzieniec. Przybył do Aten, żeby uczestniczyć w Panatenajach, w największym i najstarszym święcie ku czci Ateny. Pokonał wszystkich. I pewny siebie postanowił zabić byka maratońskiego, który grasował wtedy na polach maratońskich. To był mój błąd, że pozwoliłem mu pójść.

– Zginął? – zapytał Tezeusz.

– Został stratowany przez byka. Wykorzystali jego śmierć moi wrogowie. Donieśli Minosowi fałszywą wieść, jakoby jego syn został zamordowany przez moich ludzi, którzy również brali udział w polowaniu.

– Nikczemni!

– Tak, synu, ludzka zawiść nie ma granic. Król Krety zapałał wtedy nienawiścią do Aten, przypłynął wielką flotą, niszcząc i paląc wszystko dookoła. Mimo mężnej i ofiarnej walki przegraliśmy. A Minos zażądał od Aten corocznej daniny z siedmiu dziewcząt i siedmiu młodzieńców, którzy mieli być oddani na pożarcie straszliwemu potworowi Minotaurowi mieszkającemu w labiryncie.

danina – przenośnie ofiara

– Okropne! – wyznał smutny Tezeusz.

– Synu, i ciebie stracę. Zrezygnuj z zabicia byka maratońskiego. Zginiesz.

– Nie, ojcze. Pokonam byka! – powiedział zdecydowanym głosem Tezeusz.

Tezeuszowi udało się pokonać byka maratońskiego. Ujarzmione zwierzę zarzucił sobie na barki i tak wkroczył do Aten. Radościom i wiwatom nie było końca.

Wkrótce nadeszła wiosna. Wszędzie było zielono. Szczególnie pięknie wyglądały szpalery bujnej winorośli. Pachniały malwy, oleandry i migdałowce.

Krótko jednak trwała radość, bowiem do portu przypłynął okręt kreteński z wysłannikami króla Minosa, który przysłał ich po należną sobie, coroczną krwawą daninę. W mieście zapanowało przerażenie. Kobiety i dzieci lamentowały. Mężczyźni byli bardzo smutni, bo bezradni.

Gdy Tezeusz dowiedział się o tym, oburzył się i powiedział do ojca:

– Ojcze, wśród tych czternastu muszę znaleźć się i ja. Zabiję Minotaura, a nawet Minosa.

– Nie puszczę cię, synu. Nie pozwolę, żebyś pojechał na pewną śmierć. Minos cię wtrąci do labiryntu, który zbudował dlań Dedal. Z tego labiryntu nikt jeszcze nie wyszedł żywy. Błądzi tak długo, aż natknie się na Minotaura, potwora żywiącego się mięsem ludzkim. Powtarzam ci, z tego labiryntu nikt nie wyszedł żywy – prosił Egeusz.

dlań – dla niego

– Tym bardziej, ojcze, muszę się tam udać i zabić potwora tak, jak zabiłem Perifetesa, Sinisa, Prokrustesa… byka maratońskiego – rzekł zdecydowanie Tezeusz. […]

– Przynajmniej obiecaj, że gdy szczęśliwie wrócisz, spuścisz czarne żagle na okręcie i wywiesisz białe. Wtedy będę wiedział, żeś ocalał.

Tezeusz przyrzekł to ojcu i udał się do portu, gdzie siedmiu wybranych młodzieńców i siedem dziewcząt rozpaczało przed okrętem. Tezeusz chwycił pierwszego młodzieńca za rękę i powiedział:

– Wracaj do domu. Ja popłynę za ciebie. – Po czym zwrócił się do pozostałych: – Nie rozpaczajcie, moi drodzy. Potwory nie są nieśmiertelne. […]

Gdy przybyli na Kretę do miasta Knossos, zaprowadzono ich do pałacu Minosa. Władca przyjął ich dumnie, siedząc na złotym tronie. Po lewej ręce króla siedziała jego piękna córka Ariadna. […] Tezeusz tylko od czasu do czasu spoglądał na Ariadnę […]. Gęste, czarne włosy sięgały jej do ramion, okalając delikatny owal twarzy. Ariadna odwzajemniała mu się łagodnym i pełnym współczucia spojrzeniem.

Nazajutrz herold zaprowadził zakładników do jedynych, kutych w brązie wrót labiryntu. Wtedy Tezeusz zwrócił się do herolda, mówiąc:

– Oni niech zostaną na zewnątrz labiryntu. Sam wejdę do środka.

– Wszyscy muszą zginąć. To rozkaz króla! – krzyknął herold.

– Ponoć w tym kraju ostatnie życzenie skazańca jest zawsze spełniane – chłodno i dumnie dodał Tezeusz.

– Muszę zapytać króla – powiedział herold i poszedł. Wtedy zjawiła się Ariadna. Popatrzyła prosto w oczy Tezeuszowi i powiedziała:

– Odwaga to piękna cecha, młodzieńcze, ale nie zawsze ona wystarczy. Weź ten sztylet, może uda ci się zabić bestię. A ten motek nici przywiąż, wchodząc do nadproża i rozsnuwaj, idąc w głąb labiryntu. Dzięki tej nici znajdziesz drogę powrotną.

– Dlaczego to robisz, królewno? – zapytał Tezeusz.

Ariadna poruszyła się niecierpliwie, jakby ocknęła się z zadumy. Potrząsnęła głową. W czarnych oczach zamigotały wesołe iskierki. Zaśmiała się.

– Obiecaj mi tylko – rzekła, odchodząc – że jeśli ocalejesz, zabierzesz mnie ze sobą do Aten…

– Przyrzekam, że cię zabiorę! – powiedział Tezeusz.

Po niedługim czasie wrócił herold, który oznajmił, że król przystał na życzenie Tezeusza.

Tezeusz przeszedł próg i znalazł się w labiryncie. Przywiązał do nadproża koniec białej nitki i z kłębkiem w jednej ręce a sztyletem w drugiej ruszył przed siebie. Szedł marmurowym korytarzem, rozwijając kłębek wełny. Jego głuche kroki pomnażały wrażenie otaczającej go pustki.

Tezeusz szedł długim korytarzem, który przypominał raczej tunel. Na jego końcu znalazł schody prowadzące w nowy korytarz. Z nim łączył się następny, i następny korytarz położony o kilka stopni niżej. Tezeusz kroczył po obwodzie czworoboku. Nowe schody prowadziły tym razem w górę.

Niektóre korytarze przypominały pieczary, sklepione przejścia i usypiska opadłych kamieni. Wędrówka Tezeusza nie miała końca. To zawracał w prawo, to w lewo, wstępował w górę, to schodził w dół. Czuł zawroty głowy. Ale kłębek wciąż trzymał mocno w dłoni. Przechodził z korytarza w następny korytarz.

- **fresk** – malowidło ścienne
- **amfora** – greckie naczynie służące do przechowywania płynów

Podziwiał freski, na które padało światło z różnych ściennych szczelin. Przystawał, odwracał się. Znowu szedł po stopniach w górę, to znów w dół. Był już zmęczony. Chwilami przystawał, opierał się o ściany, o stropy, o puste amfory. Nagle usłyszał piekielny, głuchy ryk. Po chwili znowu zapanowała złowieszcza cisza. Posuwał się ostrożnie. W tych nowych korytarzach panował większy mrok i chłód. Uszedł parę kroków, gdy znowu usłyszał ten sam niesamowity ryk. Zaczął krzyczeć jak szalony: „Potworze, gdzie jesteś?! Potworze, pokaż się!". Słowa odbiły się echem od ściany i pułapu. Nagle z jakiegoś załamania korytarza wyłoniła się bestia-olbrzym, pokryta gęstą sierścią, o byczym łbie, krwawych ślepiach i lwich zębach w paszczy. Zagrodziła Tezeuszowi drogę. Ryknęła tak dziko, że cały labirynt zadrżał jak podczas trzęsienia ziemi. Tezeusz cofnął się, skręcił w lewo, potknął się o ludzkie kości. Stanął, pochylił się, położył kłębek nici, przydusił kośćmi, po czym wyprostował się. Minotaur ruszył z furią na Tezeusza, z którego czoła spływał perlisty pot. Tezeusz z młodzieńczą zuchwałością wyciągnął rękę ze sztyletem. Walka trwała długo.

Dzikie ryki Minotaura mieszały się z okrzykami bohatera. W pewnej chwili Tezeusz ostrym pchnięciem sztyletu przebił szyję Minotaura […]. Potwór skonał […].

Młodzieniec wyczerpany podniósł kłębek nici i zwijając go powoli, dotarł do wyjścia, gdzie spotkał posłańca Ariadny. Razem z nim przeszedł prostokątny dziedziniec, skręcił w prawo i wszedł w krużganki, stamtąd w aleję platanów. Ateńscy zakładnicy powitali go okrzykiem radości i ulgi. Wśród nich była też Ariadna, która chwytając za rękę Tezeusza, powiedziała:

– Dokonałeś czynu godnego herosa!

– Dzięki tobie, Ariadno – rzekł Tezeusz.

– Cieszę się, ale teraz musimy uciekać, póki jeszcze noc. O świcie dosięgnie nas zemsta władcy Krety, mego ojca.

Słowa Ariadny stały się rozkazem. Uciekli więc szybko na okręt, który stał zakotwiczony niedaleko, podnieśli kotwicę, odwiązali liny, odbili od brzegu i podnieśli żagle. Ale ledwo wypłynęli na morze, rozszalała się burza. Biły pioruny. Błyskawice rozdzierały niebo. Morze kotłowało się z furią. […] Na okręcie zapanowała panika. Dziewczęta krzyczały:

– Okręt zatonie!

– Nie zatonie – wołał Tezeusz. – Odwagi. Musimy dopłynąć do Attyki.

Sternik kazał przygotować dodatkowe wiosła. Wiatr uderzył w płótno i okręt zmienił kurs.

– Płyniemy w kierunku wyspy Naxos! – zawołał sternik.

– To dobrze! – rzekł Tezeusz. – Tam odpoczniemy trochę i popłyniemy dalej.

I rzeczywiście po paru godzinach zakotwiczyli u wybrzeży wyspy Naxos. Wiatr ucichł i morze się uspokoiło. Wysiedli ze statku i ruszyli w głąb lądu. [...] Tezeusz z Ariadną udali się w stronę gajów oliwnych. [...] Zatrzymali się przy źródle. Ariadna uklękła, pochyliła się i zanurzyła twarz w wodzie. Woda była tak czysta i zimna, że Tezeusz nie mógł oprzeć się chęci spróbowania. Gdy podniósł się, Ariadny już nie było. Zaczął jej szukać, wołał. Nadaremnie. Ariadnę porwał bóg wina i odradzającej się natury, Dionizos, syn królewny tebańskiej Semele i Zeusa. I z nim zamieszkała na wyspie Naxos, nauczając ludzi uprawy winnej latorośli i radości życia.

Tezeusz z sercem przepełnionym smutkiem powrócił na brzeg. Wstąpił na pokład. W czasie żeglugi z nikim nie rozmawiał. [...]

Już widzieli upragnione kontury przylądka Sunion. Skały zdawały się wisieć w powietrzu. Na cypelku stał człowiek. Sylwetka jego rosła. Aż nagle zachwiała się na skale i wpadła do morza.

– To mój ojciec! – zawołał Tezeusz. – Zapomniałem zmienić żagle.

Za późno. Król Aten, Egeusz, codziennie wychodził na brzeg, by wypatrywać powrotu syna. Na widok czarnych żagli, zrozpaczony rzucił się do morza. Od tego wydarzenia nazwano je Egejskim.

Fragment książki *Mity greckie*

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu odpowiedzcie na pytania.

- Czym się kierował Tezeusz, gdy wyruszał na Kretę?
- Co zaplanował, by pokonać Minotaura?
- Co było szczególnie niebezpieczne w misji, której się podjął?

2. Porozmawiajcie na temat roli Ariadny w pokonaniu Minotaura.

a) Wyszukajcie fragmenty, w których jest mowa o motywach działań królewny.

b) Powiedzcie, w jaki sposób Ariadna pomogła Tezeuszowi.

c) W zespołach napiszcie w dowolnej formie pochwałę Ariadny.

3. a) Przeczytaj współczesne znaczenie związku frazeologicznego „nić Ariadny", a następnie ustal, w których z podanych sytuacji nie można go użyć.

> nić Ariadny – *przen.* nić przewodnia; sposób wybrnięcia z zawiłej sytuacji
>
> Władysław Kopaliński *Słownik mitów i tradycji kultury*

- czyjaś pomoc w rozwiązaniu jakiegoś zadania
- niewyjaśnione uniknięcie przykrych konsekwencji
- uratowanie/wybawienie kogoś z opresji

b) Ułóż krótki dialog, w którym wykorzystasz związek frazeologiczny „nić Ariadny".

4. Zaprojektuj logo instytucji, która mogłaby nosić nazwę Nić Ariadny. Następnie napisz kilkuzdaniową reklamę tej instytucji.

Jak przedstawić bohatera? Charakterystyka

ZADANIA

Charakterystyka to forma wypowiedzi, której celem jest **przedstawienie postaci** literackiej lub rzeczywistej. Charakterystyka obejmuje **opis:**

- **wyglądu,**
- **cech,**
- **charakteru,**
- **sposobu postępowania,**
- **celów,**
- **systemu wartości,**
- **zainteresowań.**

Informacje te można uzyskać na podstawie tego, co robi i mówi postać, a także tego, co mówią o niej inni (osoba mówiąca, inne postaci). W charakterystyce może się również znaleźć ocena postaci z punktu widzenia czytelnika.

1. Na podstawie mitu (podręcznik, s. 105–112) podaj informacje na temat Tezeusza.

- pochodzenie bohatera: ?
- dzieciństwo i młodość: ?
- predyspozycje i umiejętności: ?
- dokonania młodego herosa: ?

2. a) Dobierzcie się w pięć grup. Przeanalizujcie przydzielone zdarzenia, w których uczestniczy Tezeusz, i uzupełnijcie tabelę.

Zespół 1. SPOTKANIE Z HERKULESEM

czyny, zachowanie, decyzje Tezeusza	cechy i wartości
?...	?...
wypowiedzi Tezeusza	?...
– Herakles? Ten legendarny siłacz? – Słyszałeś o mnie? – Dziadek mi dużo opowiadał… Chciałbym mieć taką siłę jak ty – rzekł Tezeusz z zazdrością. – Na pewno będziesz ją miał, jak podrośniesz – rzekł Herakles na pożegnanie.	

Zespół 2. SPOTKANIE Z MATKĄ PRZED OPUSZCZENIEM TROJZENY

czyny, zachowanie, decyzje Tezeusza	cechy i wartości
?...	?...
wypowiedzi Tezeusza	?...
– Chciałbym poznać mego ojca! – rzekł Tezeusz. – Weź więc sandały, miecz i ruszaj w drogę. Ale nie lądem, zbyt dużo tam niebezpieczeństw. – Mam cię opuścić, matko? – Taki już los… Nie miałam szczęścia w życiu. Tylko ciebie… – I teraz każesz mi odejść, opuścić cię? – Jesteś stworzony do wielkich czynów, mój synu. Tak mi sen dopowiedział. Nie możesz więc zostać ze mną – rzekła Ajtra.	

Zespół 3. POBYT W ATENACH

czyny, zachowanie, decyzje Tezeusza	cechy i wartości
?...	?...
wypowiedzi Tezeusza	?...
– Powtarzam ci, z tego labiryntu nikt nie wyszedł żywy – prosił Egeusz. – Tym bardziej, ojcze, muszę się tam udać i zabić potwora tak, jak zabiłem Perifetesa, Sinisa, Prokrustesa… byka maratońskiego – rzekł zdecydowanie Tezeusz. – Wracaj do domu. Ja popłynę za ciebie. – Po czym zwrócił się do pozostałych: – Nie rozpaczajcie, moi drodzy. Potwory nie są nieśmiertelne.	

Zespół 4. PRZYGODA Z MINOTAUREM

czyny, zachowanie, decyzje Tezeusza	cechy i wartości
?...	?...
wypowiedzi Tezeusza	?...
– Oni niech zostaną na zewnątrz labiryntu. Sam wejdę do środka. […] – Dokonałeś czynu godnego herosa! – Dzięki tobie, Ariadno – rzekł Tezeusz.	

Zespół 5. POWRÓT Z KRETY DO ATEN

czyny, zachowanie, decyzje Tezeusza	cechy i wartości
?...	?...
wypowiedzi Tezeusza	?...
– Okręt zatonie! – Nie zatonie – wołał Tezeusz. – Odwagi. Musimy dopłynąć do Attyki. Sternik kazał przygotować dodatkowe wiosła. Wiatr uderzył w płótno i okręt zmienił kurs. – Płyniemy w kierunku wyspy Naxos! – zawołał sternik. – To dobrze! – rzekł Tezeusz. – Tam odpoczniemy trochę i popłyniemy dalej.	

b) Porównajcie efekty pracy zespołów, a następnie uzupełnijcie informacje o Tezeuszu.

- relacje z ludźmi: ?...
- wartości, którymi się kieruje: ?...
- najważniejsze cechy charakteru, osobowość: ?...

c) Spiszcie główne cechy bohatera według wzoru.

CECHA – JAK SIĘ UJAWNIA? – PRZYKŁAD Z ŻYCIA TEZEUSZA

- **wytrwałość** – ktoś się czegoś podejmuje i nie zniechęca się mimo trudności – po nieudanej próbie poruszenia skały bohater wciąż ćwiczy, aby udowodnić, że jest na tyle silny, by sprostać zadaniu
- ...? – ...? – ...?

3. Porozmawiajcie na temat tego, czy Tezeusz może dziś komuś imponować. W wypowiedzi wykorzystajcie wybrane słownictwo.

zasługuje / nie zasługuje na szacunek/uznanie • jest przykładem • zniechęca
zachęca / nie zachęca do • udowadnia/wskazuje/potwierdza
inspiruje do • uczy

4. a) Napisz plan charakterystyki Tezeusza.

Charakterystyka – przykładowy schemat wypowiedzi

wstęp	**Prezentacja bohatera, np. wiek, pochodzenie, imię i nazwisko, wygląd.** Wskazówki: Informacje podawane w tej części pracy są ogólne, wprowadzają w szczegółową charakterystykę.
rozwinięcie	**Opisanie najważniejszych cech charakteru, osobowości, zilustrowanie tych cech odpowiednimi przykładami działań, wypowiedziami i opiniami innych na temat bohatera.** Wskazówki: 1. Spośród cech bohatera wybierz co najmniej trzy, które najlepiej go charakteryzują i można je zilustrować przykładami z tekstu. 2. Dobierz przykłady, które posłużą do opisania każdej cechy. Mogą to być: opis zachowania bohatera, jego słowa, opinia narratora albo innych bohaterów. 3. Opis poszczególnych cech zawrzyj w osobnych akapitach.
zakończenie	**Podsumowanie i ocena bohatera.** Wskazówki: W tej części pracy możesz wyrazić swoją opinię na temat bohatera, porównać go z innymi bohaterami lub ze sobą. Możesz też odpowiedzieć na takie pytania, jak: • Czy warto było poznać bohatera? • Co w jego postawie, zachowaniu może się podobać, a co budzi twój sprzeciw? • Które cechy bohatera są dla ciebie szczególnie ważne? Chciałabyś/chciałbyś je mieć? • Do jakich postaw i działań bohater może zachęcać?

b) Na podstawie planu napisz charakterystykę Tezeusza.

Miłość ponad…

Wanda Markowska

Orfeusz i Eurydyka

Orfeusz był synem Apolla i muzy Kaliope. W darze od rodziców otrzymał umiejętność gry na lirze. Uchodził za najlepszego śpiewaka i poetę w całej Grecji. Jego żoną była Eurydyka – nimfa drzewna, którą kochał nad życie. Pewnego dnia Eurydyka podczas spaceru w lesie została śmiertelnie ukąszona przez żmiję. Orfeusz postanowił iść do królestwa Hadesa i błagać o powrót ukochanej żony.

Z lirą w dłoni szedł Orfeusz skroś ciemności piekielne, a złote jej struny rozświetlały mu drogę. U wrót napotkał trzygłowego Cerbera, straszliwego stróża mroków, ale pies, zasłuchany w muzykę dziwnego przybysza, rozdziawił tylko trzy potworne paszcze i puścił go wolno, choć czuł, że to nie duch jest, lecz żywy człowiek.

Przeczyste dźwięki liry odbijały się echem o ponure skały podziemia. […] Przed nim szumiała głucho czarna toń styksowej rzeki, która dziewięciokrotnie opasywała swymi ramionami podziemne królestwo. Na błotnistym brzegu Acherontu tuliły się, drżąc z zimna i strachu, gromady ludzkich cieni w oczekiwaniu na przewóz przez rzekę. Stary przewoźnik, brodaty Charon, zabrawszy na swą łódź grupę zmarłych, odbijał wiosłem od brzegu i w plusku fal płynął na drugą stronę. […]

Plusk wioseł zbudził Orfeusza z zamyślenia. Lira, trącona silniej dłonią śpiewaka, rozbrzmiała gamą jasnych dźwięków, nieznanych falom styksowym. Cienie zmarłych okrążyły Orfeusza z ciekawością, bo nie wszystkie piły już letejską wodę zapomnienia i nie wszystkie otarły się o ściany białej skały, Leukotei, która wsysa wszystkie myśli, marzenia i żądze człowieka i pozostawia tylko pustkę i chłód w sercu niezdolnym już do wzruszeń i cierpienia. Nawet ponury Charon wsparł się na wiośle i słuchał, zapomniawszy o swym odwiecznym obowiązku przewoźnika. I stała się cisza wielka w podziemiu piekielnym. Na tę jedną chwilę przestali cierpieć męki skazańcy i dzikie Erynie odstąpiły swych ofiar.

Muzyka liry zbliżała się coraz bardziej do potężnych, zębatych murów podziemnego pałacu władców Tartaru. Charon, ułagodzony śpiewem, przewiózł za darmo Orfeusza na drugą stronę Acherontu, nie zażądawszy nawet sakramentalnego obola, i niezadługo ujrzał odważny śpiewak olbrzymie wrota pałacu Hadesa i Persefony.

- **lira** – instrument muzyczny strunowy, szarpany, w kształcie podkowy
- **skroś** – wyraz przestarzały: przez całą długość i szerokość; poprzez
- **Acheront** – graniczna rzeka świata podziemnego
- **Erynie** – boginie zemsty
- **Tartar** – najniższa i najmroczniejsza część krainy podziemia
- **obol** – moneta stanowiąca zapłatę Charonowi za przewiezienie przez Styks
- **Persefona** (Kora) – córka Demeter, małżonka Hadesa

Kiedy stanął przed tronem panów podziemia, nie oderwał rąk od strun, które teraz rozbrzmiewały skargą i rozpaczą. W żałosnej pieśni opowiedział im o swym bólu po stracie ukochanej małżonki i błagał ich o zmiłowanie i przywrócenie jej życia.

Zadrżało czułe serce Persefony żalem i współczuciem nad niedolą śpiewaka i podziw ją ogarnął dla miłości, co nie przelękła się mroków i straszydeł piekielnych.

Skłoniła swego małżonka, surowego Hadesa, by spełnił prośbę Orfeusza. Skinął głową władca piekieł i zgodził się wydać Eurydykę pod jednym wszakoż warunkiem:

Ereb – w mitologii greckiej najciemniejsze miejsce w podziemnym państwie zmarłych

Gdy będą opuszczać bramy Erebu, Orfeusz musi iść pierwszy, za nim kroczyć będzie Eurydyka wiedziona przez Hermesa.

Nie wolno jednak będzie Orfeuszowi oglądać się za siebie, dopóki nie opuści bram podziemia.

I wraz nie zwlekając, jako że ciemne wyziewy piekieł niedobre są dla żywego człowieka, pan świata zmarłych rozkazał Hermesowi przywieść Eurydykę i wyruszyć zaraz w drogę.

Długo wędrowali ścieżkami Hadesu. Wydawało się szczęśliwemu i niecierpliwemu Orfeuszowi, jakby droga powrotna nie miała końca.

Ścieżka wspinała się coraz wyżej, już przez szczeliny ziemne przezierać poczęła jasność słoneczna, już kilka kroków tylko dzieli ich od bram Hadesu. A tam na górze czeka ich życie, szczęście, słońce i radość.

I Orfeusz, niepomny boskiego zakazu, radując się myślą o bliskim wyzwoleniu Eurydyki, chce podbiec do swej cudem uratowanej małżonki, by razem z nią w tej pierwszej, jedynej, cudownej chwili spojrzeć w boskie oblicze Heliosa.

Ogląda się za siebie i – o ciemności wieczyste!

Eurydyka zniknęła. Zniknęła już na zawsze w otchłani!

Z omdlenia zbudził Orfeusza huk bram piekielnych zamykających się z trzaskiem.

Z błędnym wzrokiem, z tęsknotą i żalem w sercu błąkał się odtąd Orfeusz po górach i kniejach swej chłodnej ojczyzny. Ale nawet śniegi Tracji, różowe od zórz, nie potrafiły dać ochłody i ukojenia jego duszy.

Jean-Baptiste-Camille Corot (czyt. Żan-Batist-Kamil Koro), *Orfeusz wyprowadzający Eurydykę z podziemi* (fragment), 1861, Muzeum Sztuk Pięknych, Houston (czyt. Hjuston)

- **syrynga** – prosty instrument muzyczny, fletnia Pana
- **menady** – towarzyszki Dionizosa, podczas uroczystości wpadające w dziki, szalony taniec
- **bachiczny** – związany z kultem Bachusa (Dionizosa)

Pewnej nocy, o pełni księżyca, gdy jak zwykle wędrował lasem przed siebie, usłyszał jakiś dziki śpiew, bicie bębnów, dźwięki syryngi, tupot lekkich nóg i nagle otoczył go orszak rozszalałych tancerek Dionizosa, menad, pląsających swój taniec bachiczny. Ujrzawszy Orfeusza, menady w obłąkaniu rzuciły się na niego i rozszarpały go żywcem. Głowę jego i lirę wrzuciły do rzeki Hebros, a ta uniosła je do morza, aż dopłynęły do wyspy Lesbos; ludzie mówili, że martwe usta Orfeusza wydawały skargę żałosną, a jego lira wtórowała im przejmującą pieśnią. Apollo rozkazał swym muzom pozbierać rozrzucone szczątki natchnionego śpiewaka i pogrzebać je u stóp góry Olimp. Lirę Orfeusza Dzeus umieścił na niebie wśród gwiezdnych konstelacji.

Fragment książki *Mity Greków i Rzymian*

ZADANIA

1. Zapiszcie plan ramowy zdarzeń przedstawionych w micie.

2. Wyszukaj w tekście informacje o tym, w jaki sposób muzyka Orfeusza oddziaływała na mieszkańców królestwa Hadesa. W dowolnej formie sporządź notatkę. Uwzględnij w niej cytaty oraz własne sformułowania.

3. Wyszukajcie fragment, w którym jest mowa o ostatnim etapie wyjścia Orfeusza z Hadesu, i na jego podstawie wyjaśnijcie, dlaczego bohaterowi nie udało się uwolnić Eurydyki.

4. Porozmawiajcie o tym, jakie prawdy o człowieku i życiu przekazuje mit o Orfeuszu i Eurydyce. Powiedzcie, które z podanych myśli pasują do mitu. W uzasadnieniu odwołajcie się do odpowiednich fragmentów tekstu.

Miłość to uczucie silniejsze niż śmierć.

Śmierć może dotknąć każdego.

Sztuka potrafi przekraczać wszelkie granice.

Miłość pokonuje wszelkie trudności.

Śmierć jest nieodwracalna.

Genialny artysta potrafi poruszyć każdego.

Człowiek chciałby pokonać śmierć.

5. Wyobraź sobie, że wiesz, co czuje i przeżywa Orfeusz, który za chwilę zobaczy w Hadesie Eurydykę. Napisz, co się dzieje z bohaterem, opisz jego uczucia, myśli i zachowanie.

Przyspieszył kroku. Uśmiechnął się w myślach, bo wyobraził sobie postać ukochanej Eurydyki ...

Sprawdź siebie

MACIEJ WOJTYSZKO

Ojciec i syn

Malwinka i Bromba umówiły się na spotkanie. Obie lubiły te luźne towarzyskie rozmowy, w których wymieniały uwagi, porównywały swoje opinie, sądy i doświadczenia, piły kawę i chichotały z byle powodu.

Choć mówiły czasem, że „idą na ploty", to podczas tych spotkań bardzo rzadko zajmowały się ocenianiem innych. […]

Wyjątkiem od tej zasady były zmartwienia Malwinki związane z wychowywaniem dzieci. Wychowywanie jest procesem z jednej strony bardzo złożonym, z drugiej – rozłożonym na lata, a jeśli ktoś ma dwoje dzieci, to ten proces – złożony i rozłożony równocześnie – bardzo go absorbuje.

– Wyobraź sobie, Brombo – powiedziała Malwinka – że Meander zaczął zachowywać się wobec Fikandra agresywnie. Nie wiem, co robić.

– Na czym to polega?

– Zawsze panowała między nimi zgoda. Kiedy Meander był mały, Fikander nosił go na uszach i wywijali takie sztuczki, że aż mi serce zamierało. Potem czytali wspólnie książki i razem z Filwinką godzinami dyskutowali o ich treści. Ostatnio Fikander chciał zabrać Meandra na Festiwal Bardzo Wzruszających Wierszy, na którym będzie jurorem. Wydawało mu się, że kto jak kto, ale syn poety na pewno powinien tam pojechać. A Meander się nie zgodził! Powiedział, że ma po dziurki w nosie tej całej poezji i woli iść z kolegami do siłowni. I jeszcze – zdradzam ci to w największym sekrecie – użył takich słów, że Fikander całkiem się załamał.

– Przeklinał?

– Trudno to nazwać przekleństwami. Raczej posługiwał się slangiem młodzieżowym.

– Czyli…

– No, dobrze… Powiedział: „Huśtaj się, tatusku, z tym lirycznym próchnem".

– Hmm…

– To samo sobie pomyślałam: „Hmm". Ale Fikander jest roztrzęsiony. Trzeci dzień zamyka się w swoim pokoju i tylko udaje, że coś robi. Za dobrze go znam,

żeby nie widzieć, jak bardzo mu przykro.

– Próbowałaś rozmawiać z Meandrem?

– Próbowałam. Powiedział zdecydowanym tonem: „Mamo, proszę cię, nie wtrącaj się, to sprawa między mną a ojcem".

– I co zrobisz?

– Gdy Fikander się uspokoi, spróbuję go przekonać, aby potraktował ten wybryk ze zrozumieniem. Ostatecznie Meander jest w wieku, w którym trudno siedzieć przez cały dzień i słuchać deklamacji. […]

deklamacja – wygłaszanie utworu literackiego wyraziście i z ekspresją

– Nielekko…

– Oj, nielekko. Powiem ci, Brombo, że sama współczułam Meandrowi. Widzę, że dorasta, jego zainteresowania poszerzają się i nie zawsze są zgodne z zainteresowaniami ojca. A Fikander… No, cóż, też nie ma ostatnio najlepszej passy. Jest taki gwiazdonos, który podpisuje swoje recenzje pseudonimem „Smak". Ten gwiazdonos zarzucił najnowszym dziełom Fikandra, że nie widać w nich żadnego rozwoju.

passa – okres ciągłych powtarzających się sukcesów lub niepowodzeń

– Jeśli pamiętam, gwiazdonosy należą do rodziny kretowatych – obruszyła się Bromba – więc może po prostu on nie widzi.

– Jak powinnam postąpić?

– Z gwiazdonosem czy z Meandrem?

– I z jednym, i z drugim.

– Nie postępować.

– Tak uważasz?

– Wierz mi, moja droga, że czasem lepiej nie postąpić, bo jak się postąpi, to się tylko pogorszy sytuację. […]

* * *

Minęło kilka miesięcy, nadeszła zima. Syn i ojciec coraz bardziej oddalali się od siebie. […]

Można powiedzieć, że ojciec i syn mijali się w rodzinnej norce, wymieniając zdawkowe uprzejmości i schodząc sobie nawzajem z drogi.

Malwinka i Filwinka obserwowały to ze smutkiem, ale zgodnie z radą Bromby żadna z nich nie próbowała się wtrącać.

Tragiczne wydarzenia rozegrały się pewnego grudniowego dnia, kiedy to Fikander wracał z biblioteki Pućka i zapomniał, że zapowiadano odwilż. Szedł

spokojnie po grubym lodzie pokrywającym Strumień, rozmyślając o pewnym poemacie, gdy nagle na samym środku tafla lodu załamała się pod jego ciężarem. Nie zdążył nawet krzyknąć: „Ratunku!". Z jego gardła wyrwało się tylko straszliwe: „Ła!" i już znalazł się w przerażająco zimnej wodzie. I prawdopodobnie tak zakończyłaby się droga życiowa jednego z największych talentów poetyckich Naszej Okolicy, gdyby rozpaczliwego „Ła!" nie usłyszał szusujący na nieodległym stoku Meander.

Tknięty przeczuciem pomknął w kierunku strumienia tak szybko, że zdążył dostrzec znikające w przeręblі lewe ucho. Bez wahania wjechał na lód i chwycił ucho w ostatniej z możliwych chwil. Lód trzeszczał przeraźliwie, a Meander ciągnął ucho ojca. Jego narty wprawdzie powodowały równomierne rozłożenie ciężaru ciała, ale nie ułatwiały akcji ratunkowej.

– Tato, łap kijek! – wrzeszczał Meander jak oszalały.

A Fikander, który dzięki lodowatej kąpieli całkowicie oprzytomniał, chwycił kijek do nart podany przez syna i próbował wydobyć się na powierzchnię. Przerębel się powiększał, lód łamał, walka o przeżycie mogła zostać przegrana przez obu. Tonęli.

Na szczęście Asiaki i Esiaki, które jeździły wraz z Meandrem na pobliskich stokach, również zauważyły wypadek i ruszyły na pomoc. [...]

* * *

Kilka dni później osłabiony Fikander stanął w drzwiach pokoju syna.

– Gdyby nie twoja siła i rozum, już by mnie nie było. Dziękuję.

– Nie ma sprawy, tato.

– Chciałem ci powiedzieć, że dopiero teraz naprawdę zrozumiałem, ile pożytku mogą dać ćwiczenia fizyczne.

– A ja cię przepraszam za tamto... wiesz...

– Nie ma sprawy, synu.

Fragment książki *Bromba i psychologia*

- **poemat** – dłuższy utwór wierszowany, zwykle opowiadający jakąś historię
- **szusować** – szybko zjeżdżać na nartach
- **przerębel** (albo **przerębla**) – otwór wyrąbany w lodzie na rzece, jeziorze, stawie itp.

ZADANIA

1. Na podstawie informacji zawartych w tekście określ czas zdarzeń.

2. Ułóż plan ramowy przeczytanego tekstu.

3. Wskaż bohaterów niebiorących udziału w niebezpiecznym zdarzeniu, które rozegrało się w czasie odwilży.

Bromba • Esiaki • Malwinka • Meander • gwiazdonos
Filwinka • Fikander • Asiaki

4. Wyjaśnij własnymi słowami, jak rozumiesz sformułowanie „slang młodzieżowy".

5. Przekształć wypowiedź Meandra tak, by spełniała wymogi kulturalnej wypowiedzi w sytuacji nieoficjalnej.

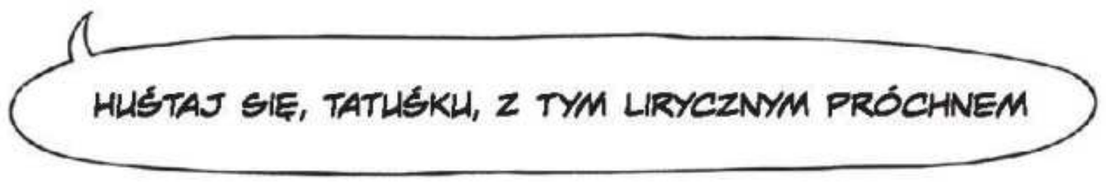

6. Czy zgadzasz się ze słowami Bromby, że „czasem lepiej nie postąpić, bo jak się postąpi, to się tylko pogorszy sytuację"? Wyraź swoje zdanie i je uzasadnij, podając przykład z życia, książki lub filmu.

7. Przeczytaj hasło ze słownika języka polskiego, a następnie wybierz wyraz bliskoznaczny, którym nie można zastąpić słowa „absorbować" w podanym zdaniu.

absorbować
1. „zaprzątać czyjąś myśl, uwagę"
2. „wiązać chemicznie"

pochłaniać • angażować
zajmować • wypełniać

Wychowanie jest procesem z jednej strony bardzo złożonym, z drugiej strony – rozłożonym na lata, a jeśli ktoś ma dwoje dzieci, to ten proces – złożony i rozłożony równocześnie – bardzo go absorbuje.

8. Napisz kartkę z dziennika Meandra, w którym przedstawisz zdarzenia związane z ratowaniem ojca.

9. Ustal, które zdania zawierają czasownik przechodni, a następnie przekształć je z konstrukcji czynnej na bierną.

- Asiaki i Esiaki zauważyły wypadek.
- Meander pochwycił ojca w ostatniej chwili.
- Osłabiony Fikander stanął w drzwiach pokoju syna.
- Meander usłyszał wołanie ojca.
- Zawsze panowała między nimi zgoda.

10. Nazwij części mowy, które występują w poniższych zdaniach, i określ ich formy gramatyczne.

- Gwiazdonos zarzucał najnowszym dziełom Fikandra brak rozwoju.
- Minęło kilka miesięcy, nadeszła zima.

11. Napisz charakterystykę osoby dorosłej, którą uważasz za swój autorytet.

Nasze korzenie

PANIE, DO BRONI!

UZBRÓJ SIĘ DO WALKI Z WIRUSEM

PARACE

JĘZYK SIĘ ZMIENIA

SIEMANO KOLESŁAW

SEND

Witaj ... Mity Kumie!

1. Przyjrzyjcie się planszy i powiedzcie, na czym polegają zmiany w języku. Co na nie wpływa? Co jest celem zmian?

2. Opowiedzcie o sytuacjach, kiedy starsze od was osoby, np. rodzice, dziadkowie, nie zrozumiały tego, co mówicie. Wyjaśnijcie, co na to wpłynęło.

Zasady skutecznej komunikacji międzypokoleniowej

- Pamiętaj o tym, że o skuteczności rozmowy zawsze decydują chęć porozumienia i zaangażowanie rozmówców.
- Weź pod uwagę, że jeżeli rozmówca należy do starszego pokolenia, to słownictwo używane przez młodsze osoby nie zawsze jest dla niego zrozumiałe.

3. Podajcie przykłady sytuacji, w których można się zetknąć z językiem wcześniejszych pokoleń, i powiedzcie, jaką – według was – ma to wartość dla współczesnych użytkowników języka. W wypowiedziach uwzględnijcie odpowiedzi na pytania.

- Czego możemy się dowiedzieć o świecie osób używających takiego języka?
- Jakich informacji dostarcza o ludziach, którzy się nim posługują?

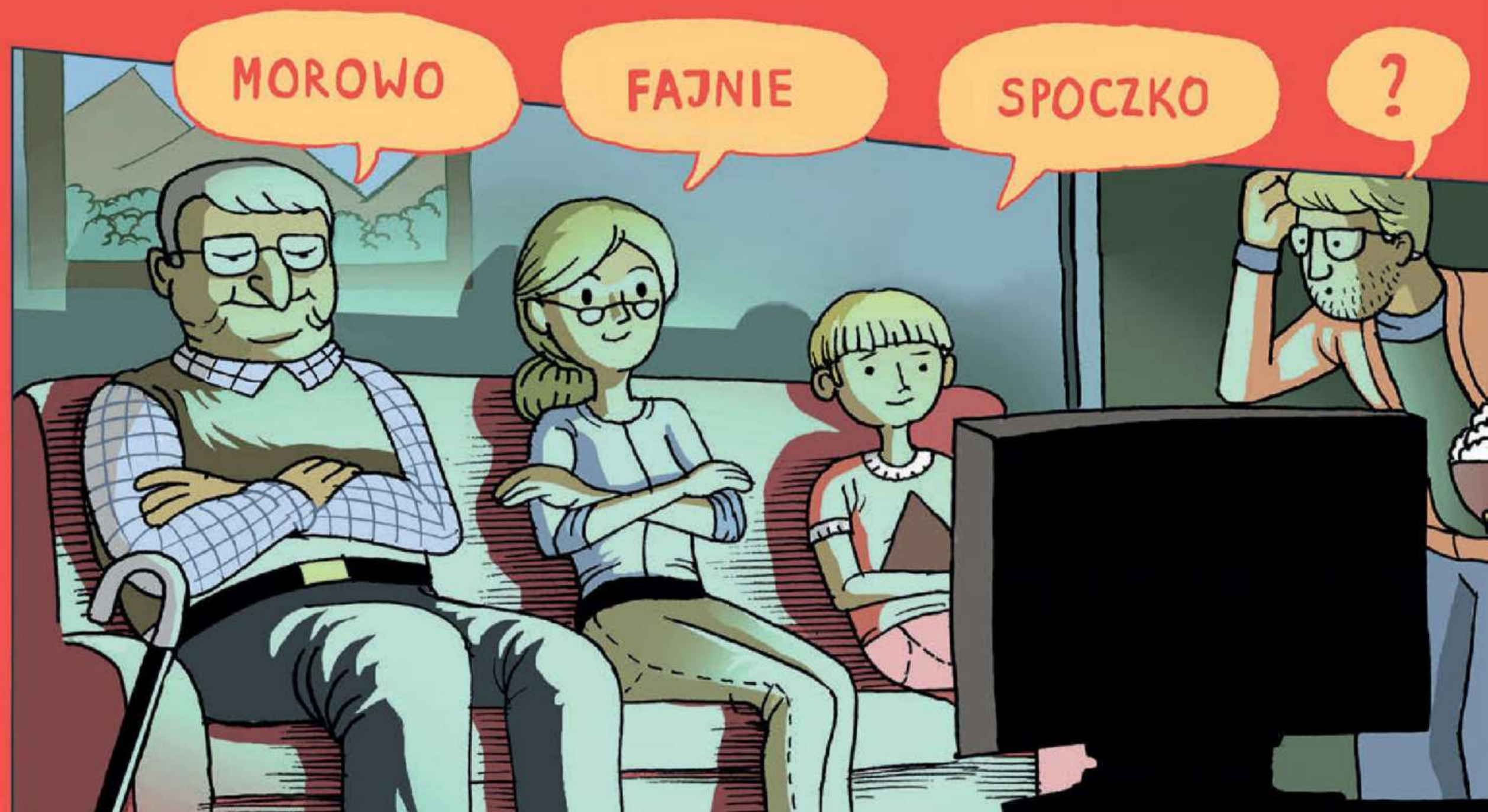

Język to potęga!

W sieci słów

MACIEJ WOJTYSZKO

Rozmowa

– Lecz dopóki jesteś z sobą
Lepiej ci niż bez –
Ważną jesteś wszak osobą,
Gdyś w ogóle jest!

– Bromba rozpoczęła spotkanie, cytując fragment słynnego hymnu Fikandra *Dalekie szlaki Wszechświatów*. Po ostatniej dyspucie Bromba bardzo poważnie potraktowała wątpliwości, jakie dręczyły słynnego poetę w związku z jej być może zbyt rygorystyczną koncepcją posługiwania się logiką.

– Czego uczy nas wielka poezja? – rzuciła pytanie Bromba. A nie da się ukryć, że zarówno Malwince, jak i Fikandrowi zrobiło się w tym momencie bardzo przyjemnie. – Jak interpretować słowa „Jesteś z sobą". Przypuszczam, że „Być osobą" to dla poety być kimś, kto posługuje się językiem. Bycie osobą jest to zatem zdolność nie tylko do bycia, bo przecież „Być" to są i kamienie, i drzewa, i rozmaite zwierzątka o słabo rozwiniętej świadomości, a Osoba to ktoś, kto także potrafi mówić! Potrafi formułować i przekazywać swoje myśli. Sądzę też, że osoba w odróżnieniu od wyżej wymienionych istot wie, że jest osobą, a więc posiada wiedzę, że jest. „Jest z sobą", a więc wie, „że w ogóle jest", czego raczej nie można powiedzieć o kamieniu czy wykałaczce.

– Ja to ja – zupełną pewność mam w tym względzie,
Ja to ja – nikt inny lepiej mną nie będzie

– zrewanżował się Fikander, przytaczając refren popularnej piosenki Bromby.

- **dysputa** – dyskusja na poważny temat
- **rygorystyczny** – ściśle przestrzegający zasad i przepisów

– Dziękuję – Bromba spuściła oczy – moje skromne rymowanki są również próbą wyrażenia owego specyficznego odczucia, że jestem, jestem osobna, wiem, że jestem Brombą, i pragnę to powiedzieć.

– Naturalnie dzięki temu, że znakomicie posługujesz się językiem – dopowiedział Kajetan Chrumps.

– Frym, brdym, mrdym – odparła Bromba.

– Proszę? – zdziwił się Kajetan.

– Frym, brdym, mrdym – powtórzyła Bromba.

– Nie rozumiem – oświadczyła Malwinka. – Możesz powtórzyć?

– Frym, brdym, mrdym.

– Po jakiemu to? – spytał Gluś.

– Frym, brdym, mdrym.

– Nie żartuj sobie z nas, droga przyjaciółko – poprosił Pszytymucel Nulek. – Co to znaczy?

– Na razie jeszcze nic. Przed chwilą to wymyśliłam.

– Po co?

– Ja chyba wiem, po co – ucieszyła się Malwinka. – Chcesz nam zwrócić uwagę, że porozumienie między osobami jest możliwe tylko wtedy, kiedy posługują się zrozumiałym dla nich językiem.

– Wspólnym językiem – Fikander i Gluś zawołali to chórem i wybuchnęli śmiechem.

– Można sobie wyobrazić prywatny język, ale wtedy chyba nie ma z kim rozmawiać – mruknął Makawity.

– Tak, moi drodzy – uroczyście oświadczyła Bromba – język to potęga.

– Oczywiście, że potęga – ucieszył się Fikander. – Kiedy uda mi się ułożyć jakieś trafne zdanie, to wiem, że ono ma siłę, ma wielką siłę… – Nie wytrzymał i zadeklamował:

– Zbyt łatwo czynić każde zło,
Gdy się sumienie gniewem zdusi!

Albo:

I po cóż śpiewać w rurze pustej,
I na cóż pieśń Fumicy tłustej?

– Bardzo ładne przykłady – zaopiniowała Bromba. – Właśnie dzięki językowi Osoba może celnie uzasadnić swoje przekonania.

– I tylko dzięki językowi możemy się dogadać – zauważył Gluś. – Możemy coś zaplanować, umówić się, wyjaśnić swoje zamiary drugiej osobie!

– Powspominać – uzupełniła Malwinka. – Lepiej zapamiętać, co było wiele lat temu, uzgodnić poglądy na to, o czym usłyszeliśmy od kogoś, wymienić się informacjami, ostrzec przed zagrożeniem!

– Pamiętajmy – dodał Kajetan – że to przecież dzięki językowi ustala się, co jest sprawiedliwe, a co nie. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby nie można było określić, co to jest przestępstwo! Na szczęście wraz z językiem wytwarza się nasza zdolność tworzenia pojęć ogólnych.

– Niewątpliwie to, co myślimy, przekazujemy dzięki językowi – zgodziła się Bromba – ale przecież bywa i tak, że to, co wyrażamy za pomocą języka, pomaga nam stworzyć nowe myśli.

– I, doskonaląc nasz język, doskonalimy samych siebie – uzupełnił Gluś.

entuzjazmować się – odnosić się do czegoś z entuzjazmem, zachwycać się czymś

– A kiedy dochodzi do możliwości zapisania – entuzjazmował się Fikander – to się zaczyna następny fantastyczny etap! Ktoś czyta moje wiersze, choć nigdy mnie nie widział! A przecież się porozumiewamy! I porozumiewamy się nawet wtedy, kiedy mnie już nie ma!

– Nie pędźmy zbyt szybko – zastopowała dyskusję Bromba – żeby nasz zachwyt nad pożytkami płynącymi z używania języka nie przesłonił nam rozmaitych kłopotów.

– Znam, znam te kłopoty – mówił dalej podniecony Fikander. – Na przykład pewien młody robaczek obraził się na mnie, kiedy go nazwałem wyrostkiem robaczkowym, a z kolei, kiedy przez pomyłkę napisałem „ból, ból" przez „u" zwykłe, to wszyscy się zastanawiali, czy chodziło mi o cierpienie, czy o bulgotanie. A kiedyś powiedziałem za szybko „nie na żarty" i Meander zapytał „Kto nienażarty? Jesteś, tato, głodny?". A znowu innym razem…

– Poczekaj, poeto! – zatrzymała męża Malwinka. – Zdaje mi się, że Bromba chce nam przedstawić kłopoty zupełnie innego rodzaju.

– Wyobraźmy sobie, że łowimy ryby siecią w wodzie – zaproponowała Bromba. – A oczka w tej sieci są mniej więcej takie, takie… jak oczka Malwinki!

szarmancki – niezwykle grzeczny

– No to bardzo duże! – szarmancko zauważył kot.

– Właśnie! A przypuśćmy, że rybki w tym jeziorze są malutkie i w związku z tym przepływają przez naszą sieć i nic nie łapiemy. Może nam się zdawać, że nie ma tam żadnych rybek. A to tylko nasza sieć miała za duże oczka.

– Wiem, do czego zmierzasz – powiedział Gluś. – Jeżeli język jest taką siecią o za dużych oczkach, to być może nie wszystko możemy złapać i przekazać.

– A jeśli rzeczywistość jest jeziorem głębszym, niż sądziliśmy? – dodał Kajetan Chrumps.

– Podoba mi się twoje porównanie języka do sieci, ale to chyba jeszcze jeden argument za tym, żeby doskonalić naszą sieć – oświadczył Fikander. – To znaczy nasze umiejętności chwytania wszystkiego, co się tylko da, za pomocą nazywania.

– Tak, moi kochani – zakończyła Bromba. – Wielka poezja uczy nas, że warto poszukiwać aż do granic tego, co się da powiedzieć i pomyśleć. – I bardzo ciężko westchnęła.

Fragment książki *Bromba i filozofia*

ZADANIA

1. Na podstawie odpowiedniego fragmentu napisz definicję Osoby.

2. Wyjaśnij różnice między językiem wspólnym a prywatnym.

3. a) Wymieńcie korzyści płynące z używania wspólnego języka. Zapiszcie w zeszycie cytaty i podajcie sytuacje znane wam z doświadczeń i obserwacji.

cytaty z tekstu	przykłady sytuacji
?	?

b) Wyjaśnijcie, jak rozumiecie sformułowanie „język to potęga".

4. Przyjrzyj się rysunkowi zamieszczonemu przy tekście (s. 128) i na jego podstawie powiedz, jakie trudności związane z używaniem języka zostały opisane w utworze. Uzwględnij odpowiedzi na pytania.

- Czym jest sieć?
- Co się dzieje, gdy sieć ma za duże oczka?
- W jakich sytuacjach niczego nie możemy złapać naszą siecią?

5. Jak wy możecie „doskonalić [...] sieć"? Podajcie kilka sposobów.

Usłyszeć słowo

ZADANIE WSTĘPNE

a) W zespołach przygotujcie scenkę pt. „Nie słyszeć".

b) Przedstawcie na forum klasy swoje scenki, a następnie odpowiedzcie na pytania.

- Jakie jest dosłowne znaczenie odegranej przez was historii?
- Jak można odczytać scenkę w znaczeniu przenośnym?

Przypowieść o siewcy

- **wnet** – w krótkim czasie, szybko
- **ciernie** – kolce
- **wydać plon** – zaowocować

13 [1]Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. [2]Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. [3]I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami:

«Oto siewca wyszedł siać. [4]A gdy siał, niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. [5]Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. [6]Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. [7]Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. [8]Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedne stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. [9]Kto ma uszy, niechaj słucha!».

Fragment *Ewangelii wg św. Mateusza* z *Biblii Tysiąclecia*

ZADANIA

1. a) Zapiszcie, co dosłownie znaczą słowa: „siewca", „ziarno", „żyzna ziemia", „plon".

b) Do podanych objaśnień dopiszcie znaczenia przenośne, które można odczytać z przypowieści.

- Kim jest siewca?
- Czego symbolem jest ziarno, czego – plon, a czego – żyzna ziemia?

c) Powiedzcie, gdzie ziarno nie wykiełkowało. Jakie ma to znaczenie przenośne?

2. Objaśnijcie, jak rozumiecie metaforyczny sens nakazu: „Kto ma uszy, niechaj słucha".

3. Napisz wypowiedź, w której podasz co najmniej dwa argumenty potwierdzające stwierdzenie: „Warto słuchać". W omówieniu argumentów odwołaj się do przykładów z poznanych przez ciebie utworów lub własnych doświadczeń czy obserwacji.

Wyjść w świat na łów

ZADANIE WSTĘPNE

Dokończ wypowiedź tak, by dotyczyła ciebie: „Nie mam żadnego zajęcia: Jestem tylko łowcą ... (czego?)".

JULIAN TUWIM

Słowo i ciało, część 2

Nie mam żadnego zajęcia:
Jestem tylko łowcą słów.
Czujny i zasłuchany
Wyszedłem w świat na łów.

Słowami fruwają chwile,
I wszystko, com kochał i czuł,
Brzęczy całymi dniami
Rojem słonecznych pszczół.

Muskają mnie słowa skrzydłami,
Żądłami tną do krwi,
Skłutemu, strutemu słowami
Tak słodko mi!

W sercu zamknięte
Trzepocą słowa,
Dlatego tak serce drży.
Miodem zaklętym
Pijana głowa,
Dlatego – sny.

(z tomu *Słowa we krwi*, 1926)

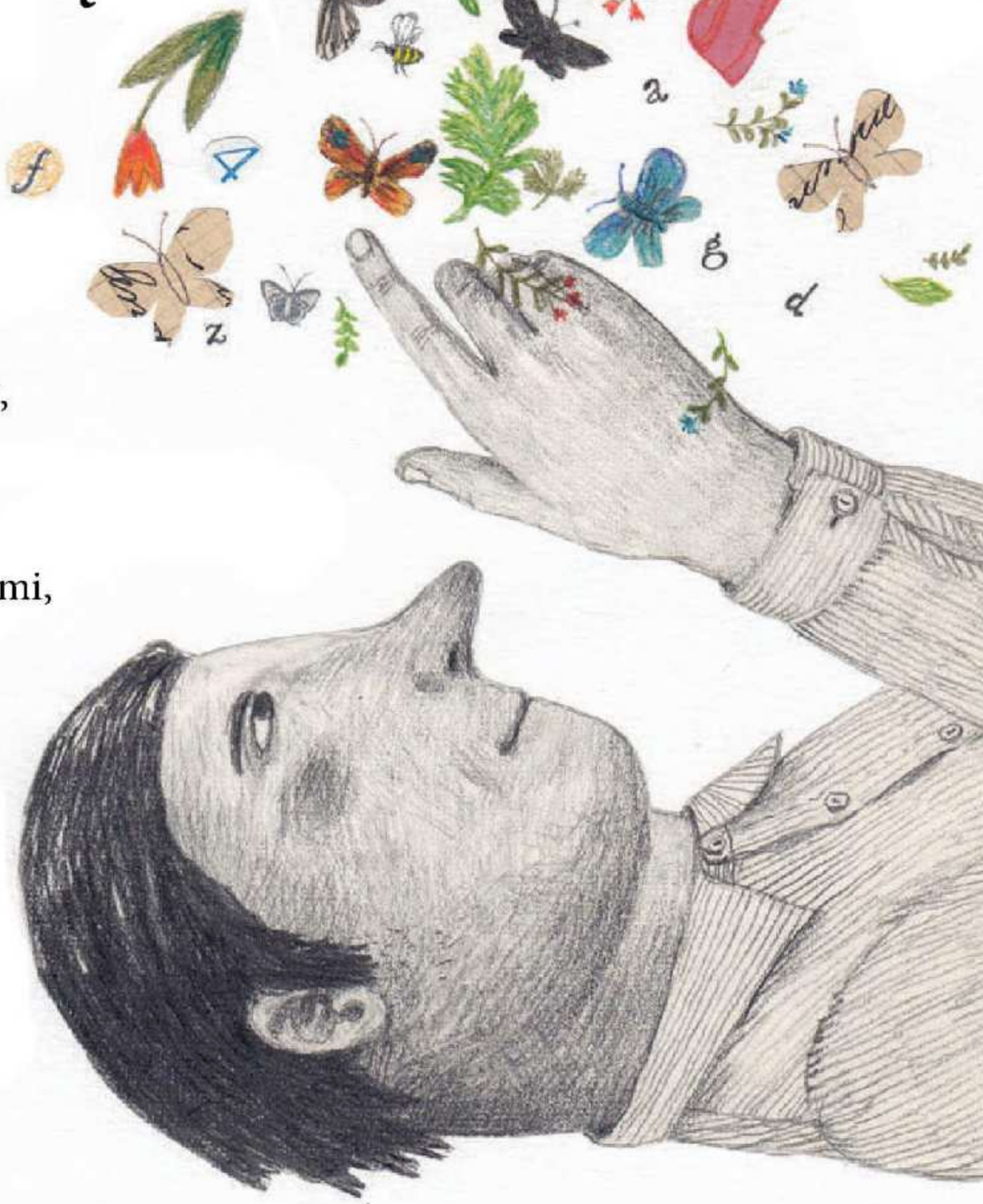

ZADANIA

1. Porównajcie swoje wypowiedzi z zadania wstępnego z wypowiedzią osoby mówiącej w wierszu. Zapiszcie wnioski.

2. Na podstawie wiersza uzupełnij w zeszycie schemat dotyczący łowcy i jego zajęcia. Weź pod uwagę zarówno dosłowne, jak i przenośne znaczenie związków wyrazowych, które tworzą obrazy poetyckie.

3. Podajcie swoje propozycje tytułu utworu. Wybierzcie najtrafniejsze i uzasadnijcie swój wybór.

4. Wyobraź sobie, że przeprowadzasz rozmowę z łowcą słów. Na podstawie treści utworu zapisz pytania, które można by zadać rozmówcy. Następnie dopisz jego odpowiedzi.

5. Porozmawiajcie o tym, kogo w otaczającej was rzeczywistości można by nazwać łowcą słów. Wyjaśnijcie, jaki związek ze słowami ma jego zajęcie.

6. Podmiot liryczny w wierszu opisuje słowa jako rój pszczół. A ty jak wyobrażasz sobie słowa? W dowolnej formie literackiej przedstaw swoją propozycję obrazu poetyckiego.

Być wrażliwym na słowo

KRYSTYNA DRZEWIECKA

Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają

„Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają" – fragment cytatu „A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają", zaczerpniętego z utworu Mikołaja Reja, XVI-wiecznego pisarza, który jako jeden z pierwszych tworzył w języku polskim. Można je tłumaczyć w ten sposób, że polszczyzna jest równie dobrym językiem, by wyrażać swoje myśli, jak powszechna w tym czasie łacina, którą wówczas nazywano językiem gęsim.

– Cześć, Krzysiek, dostałem ekstragrę – powiedział Tomek, wchodząc do mnie.

– Ale super – odpowiedziałem.

– Prawda? Super – powtórzył Tomek.

Akurat w kuchni stała mama i przysłuchiwała się naszej rozmowie. Po wyjściu Tomka zapytała, czy nie znamy innych określeń, jak tylko „ekstra" i „super". Powiedziała, że nasza mowa jest

szalenie uboga i że ciągle używamy tych samych słów, wtrącając bez przerwy „prawda" i „no wiesz". Niestety, nie jest to tylko nasza przypadłość, ale większości ludzi, a już najbardziej denerwujący są ci, którzy z racji swojego zawodu (np. dziennikarze) powinni dbać o bogactwo i czystość języka, a wyrażają się niepoprawnie i manierycznie, używając mnóstwa obcych wyrazów, których odpowiedniki istnieją przecież w języku polskim. Według nich wszystko jest „legendarne", „kultowe", „magiczne" i „inteligentne".

przypadłość – tu: wada

manierycznie – nienaturalnie, dziwnie

– Inteligentne proszki, inteligentne kremy, pralki itd. – złościła się mama. – Szkoda, że ludzie, którzy wymyślają te brednie, nie są inteligentni.

Moja mama jest bardzo wyczulona na błędy językowe i stale mnie poprawia. Już nie popełnię błędu, mówiąc „w cudzysłowiu" zamiast „w cudzysłowie". Dała mi na to świetny sposób. Trzeba tylko odmienić słowo rów. Przecież nikt nie powie „w rowiu", prawda? Niestety, większość ludzi ciągle robi ten błąd (to znaczy mówi w „cudzysłowiu"). Tak jak i większość mówi „wymyśleć" zamiast „wymyślić" albo „wziąść" zamiast „wziąć". Dopóki mama mnie nie uczuliła na te błędy, nawet nie zwracałem uwagi na to, jak wiele osób mówi źle. […] Mama surowo mi zabroniła poprawiać dorosłych. To niesprawiedliwe, że oni mogą źle mówić, a ja jak napiszę „który" przez „u" zwykłe, dostaję pałę, a przecież się jeszcze uczę i mam prawo do błędów. Oni natomiast powinni mówić poprawnie. Błędy to błędy, ale co mamie przeszkadzają słowa „super" czy „ekstra"? No przecież są super!

Na drugi dzień poszedłem z mamą do sklepu.

– Proszę dwadzieścia dekagramów supersera – zwróciła się do ekspedientki.

– Tylżyckiego? – spytała sprzedawczyni.

– Dokładnie – odpowiedziała mama („dokładnie" to jeszcze jedno słowo, którego moja mama nie znosi. Twierdzi, że jest to dosłowne tłumaczenie z angielskiego i jest zdecydowanie nadużywane).

– Proszę – powiedziała pani Ewa, podając ser.

– Ekstra – odrzekła mama.

Pani Ewa spojrzała dziwnie na mamę, a mnie się zrobiło za nią wstyd. Jakoś głupio brzmiały te słowa w ustach mamy. No ale jak powiedzieć, że coś jest „super"? „Fajny" to za słabe określenie, a poza tym trudno też o wszystkim mówić „fajny". Zapytałem o to mamę. Odpowiedziała, że jest bardzo dużo określeń, np.: wspaniały,

cudowny, piękny, ciekawy, interesujący, pasjonujący, fascynujący i wiele, wiele innych.

Wieczorem poszedłem do Tomka odnieść mu grę. Powiedziałem mu, że była bardzo interesująca i ciekawa, że świetnie się przy niej bawiłem i że przyniosłem mu inną równie ekscytującą grę. Tomek spojrzał na mnie jak na wariata i spytał, co mi się stało i czy nie jestem chory. No proszę! Takie są skutki pięknego wysławiania.

Fragment książki *Nowe przygody Piątki z Zakątka*

ZADANIA

1. Powiedz, jaki stosunek do języka polskiego ma mama Krzyśka.

2. Ustal, na czym – według mamy Krzyśka – polegają błędy często popełniane w języku polskim. Wymień odpowiednie przykłady z tekstu.

3. W zespołach wyszukajcie wyrazy, którymi można zastąpić wyraz „dokładnie". Następnie przeredagujcie dialog, by wyeliminować to nadużywane słowo.

4. Porozmawiajcie o tym, jak popełnianie błędów językowych może wpłynąć na nasze życie.

a) Odpowiednimi przykładami sytuacji z życia zilustrujcie powody popełniania błędów.

pośpiech • brak wiedzy • nieczytanie książek • nieuznawanie wzorców
nieprzykładanie wagi do sposobu porozumiewania się
brak zastanowienia się w danej chwili

b) Powiedzcie, czy porozumiewanie się między ludźmi po odrzuceniu wszelkich reguł językowych jest możliwe. Uzasadnijcie swoje zdanie.

5. Ustalcie, które grupy ludzi i w jaki sposób – waszym zdaniem – powinny szczególnie dbać o bogactwo i czystość języka. Uzasadnijcie swoje stanowisko.

6. Przeczytajcie tekst, a następnie wykonajcie zadania.

Prof. Miodek: Unikajmy jak ognia wyrazów modnych

Sorry, ciężko, dokładnie, cze… to tylko niektóre z wyrazów robiących furorę. „Miejmy modne krawaty, marynarki, spodnie, sukienki, żakiety, tylko wystrzegajmy się jak ognia modnych wyrazów" – przestrzegał prof. Jan Miodek, który pod koniec maja spotkał się z krakowskimi studentami w Auditorium Maximum UJ.

Wśród wyrazów modnych są m.in. wulgaryzmy, brutalizmy, potocyzmy, ale i wyrazy angielskie. „Są one obecne nawet w bardzo oficjalnych sytuacjach" – zwrócił uwagę profesor.

Przykładem brutalizacji są np. określenia w relacjach sportowych, w których często zamiast „pokonania" przeciwnika, pojawia się „rozstrzelanie" przeciwnej drużyny. Agresja słowna dotyczy nie tylko boiska sportowego, ale i zjawisk kulturalnych: określenia takie jak np. „będzie bolało", „poleje się krew" mają zachęcić do przyjścia na… koncert.

Wraz z rozpowszechnieniem internetu agresja językowa szerzy się także w świecie wirtualnym. Jest to tzw. zjawisko „hejtu"; tylko dlaczego nie zastąpiono tego wyrazu polskim?

W ocenie językoznawcy jedną z najbardziej znamiennych cech współczesnego języka polskiego jest nieprawdopodobna w skali dziejów polszczyzny ekspansywność gwar uczniowskich, studenckich, młodzieżowych. Świadczą o tym liczne słowniki […] gwar młodzieżowych. Przykładem powszechnego zjawiska w mowie młodych ludzi są np. „cięcia" wyrazów […]. I tak zamiast „cześć" można usłyszeć „cze", zamiast „Wrocław" – „Wro" albo i „Wrocek" […], było „spoko" zamiast „spokojnie". […]

Rozpowszechnia się użycie przymiotnika „ciężki" i pochodzącego od niego przysłówka „ciężko" na sytuacje i zjawiska (np. „ciężko powiedzieć", „ciężkie problemy"), które należałoby opisać po prostu jako trudne, skomplikowane, niełatwe, nieproste. „«Ciężko» jest nie tylko rażącym potocyzmem, ale jest już potwornie obciążone, bo jest przecież ciężka walizka, ciężka torba, ciężkie zmartwienie, ciężka choroba… i jeszcze ciężko przewidzieć […]" – wyliczał profesor. […]

Polacy, zwłaszcza jeśli chcą zdobyć klienta, nadużywają zdrobnień. Prof. Miodek wspomniał, jak rano przyszedł do sklepu, a pani wyciągająca towar z kosza wyliczała: „bułeczka", „chlebuś", „masełko", „sereczek", „kawusia", „herbatka", „makrelka"; innym razem przeurocza pani zapytała: „Na który pociążek zamawiamy miejscóweczkę?". […]

Profesor podkreślił, że najcudowniejszą cudownością języka jest jego różnorodność […]. „Uczepiwszy się jakiejś nieznośnie modnej formy, zabijasz tę najcudowniejszą cudowność języka; zabijasz – jak się mówi […] – szczęście komunikacyjne, bo ktoś zamiast skupić się na treści wypowiadanych przez ciebie słów tylko liczy 13, 14, 27, 28" – mówił profesor, a jako przykład podał sytuację, kiedy gość w radiu w ciągu 10 sekund potrafi cztery razy powtórzyć „tak naprawdę".

Wykład prof. Jana Miodka „Najważniejsze zjawiska współczesnej polszczyzny" zorganizowało Koło Naukowe Językoznawców Studentów UJ oraz Stowarzyszenie All in UJ.

a) Określcie, co jest jego tematem.

b) Wyszukajcie w tekście przykłady modnych wyrazów i zapiszcie je w zeszycie w odpowiednich miejscach schematu.

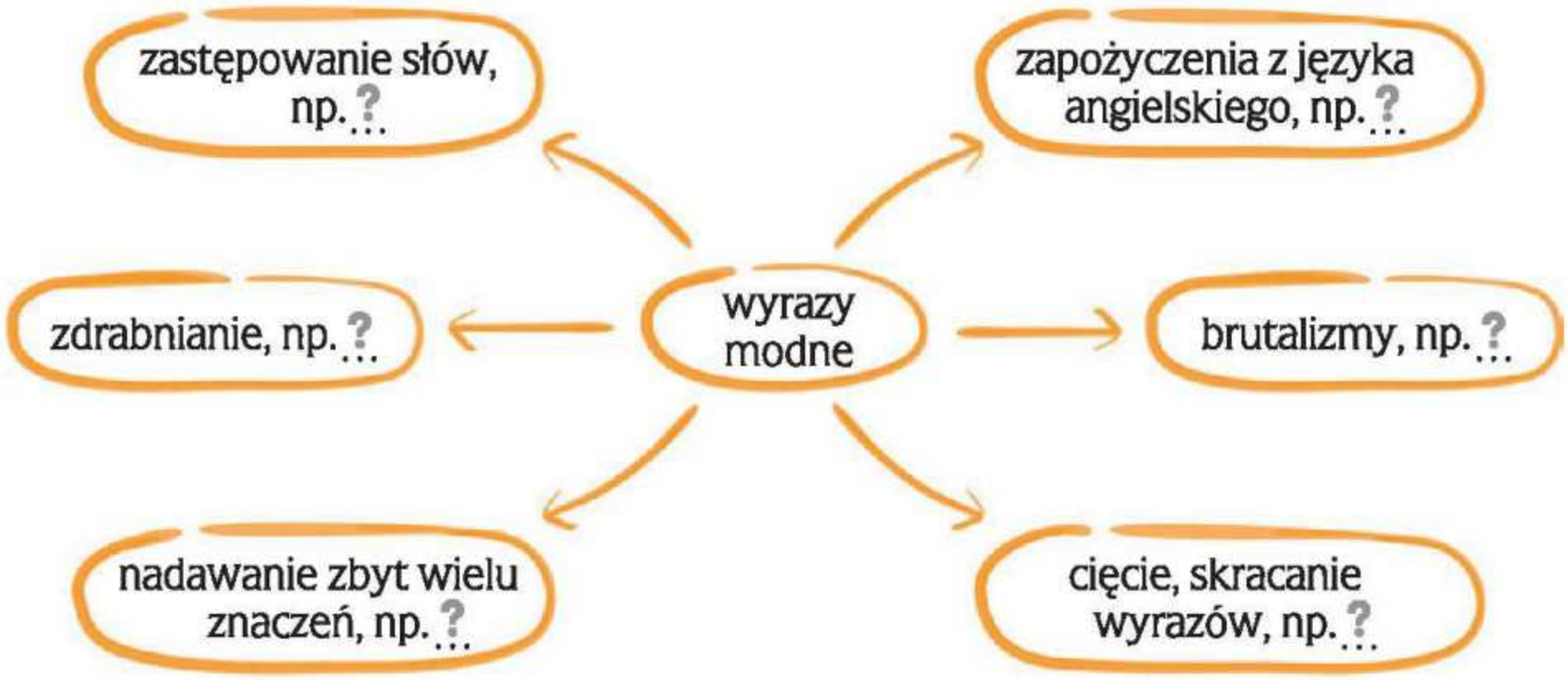

c) Podane przykłady modnych wyrazów przyporządkujcie do odpowiedniego zjawiska zapisanego na schemacie.

trollować • na czilku • lajkować • rozkminić • gratki
robić bekę • wymiatać • było mega • sztos

7. Sprawdź w odpowiednim słowniku lub innym źródle, np. internetowej poradni językowej, kiedy użycie słów: „legendarny", „kultowy", „magiczny", „inteligentny" jest uzasadnione i poprawne. Ułóż zdania z tymi wyrazami.

8. NASZ PROJEKT. Dobierzcie się w kilkuosobowe grupy. W ramach projektu językowego „Uratujmy słowa" przydzielcie każdemu zespołowi po dwa spośród podanych wyrazów i wykonajcie zadania.

a) Sprawdźcie, co znaczą przydzielone wam słowa, i opracujcie hasła ilustrowanego słownika języka polskiego. Następnie stwórzcie ich definicje oraz podajcie synonimy tych wyrazów. Wykonajcie odpowiednie rysunki.

b) Przygotujcie scenkę, w której użyjecie przydzielonych wyrazów.

c) Zilustrowane hasła oraz scenkę zaprezentujcie na Klasowym Dniu Uratowanych Słów.

Jan Kochanowski – mistrz słowa polskiego

Jan Kochanowski jest jednym z najwybitniejszych pisarzy polskich. Dzięki jego twórczości w XVI wieku nastąpił rozkwit literackiej polszczyzny.

ur. 1530 Sycyna

Pochodził ze średniozamożnej wykształconej rodziny. Jego ojciec był sędzią.

1544 Kraków

Rozpoczyna studia na Akademii Krakowskiej.

od 1544

Studiuje na różnych uczelniach, także zagranicznych. Wiele podróżuje.

ok. 1546/1547

Na wieść o śmierci ojca przybywa do kraju.

1552–1559

Studiuje m.in. w Padwie i podróżuje po Europie. Zyskuje sławę jako poeta piszący po łacinie.

1555–1556 Królewiec

Przebywa na dworze księcia Albrechta Brandenburskiego.

1564 Kraków

Polecony przez biskupa Piotra Myszkowskiego zostaje sekretarzem króla Zygmunta Augusta. Utwory pisane w języku polskim zachwycają odbiorców, którzy dotąd czytali dzieła Kochanowskiego w języku łacińskim.

1574 Czarnolas

Żeni się z Dorotą Podlodowską. Wiedzie życie typowego szlachcica ziemianina.

zm. **22.08.1584 Lublin**

JAN KOCHANOWSKI

Na gospodarza

Posadziłeś mię wprawdzie nienagorzej,
Aleby trzeba mięsa dawać sporzej;
Przed tobą widzę półmisków niemało,
A mnie się ledwie polewki dostało.
Diabłu się godzi takowa biesiada!
Gościem czy świadkiem ja twego obiada?

- **nienagorzej** – dawna łączna pisownia, dziś: nie najgorzej
- **mię** – mnie
- **wprawdzie** – co prawda
- **aleby** – dawniej: oby
- **sporzej** – szybciej
- **polewka** – rodzaj zupy

Na zdrowie

Ślachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Mieśca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, ale
Gdy zdrowie w cale.
Gdzie nie masz siły
I świat niemiły.
Klinocie drogi,
Mój dom ubogi
Oddany tobie,
Ulubuj sobie.

- **prawie** – prawdziwie
- **widzieć na jawie** – widzieć wyraźnie, dokładnie
- **mienie** – tu: sytuacja życiowa, położenie
- **mieśca wysokie** – tu: zaszczyty, stanowiska
- **w cale** – w całości, nietknięty
- **klinot** – klejnot
- **ulubuj** – pokochaj, tu: wybierz na siedzibę

Na młodość

Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,
Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.

Na starość

Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy.

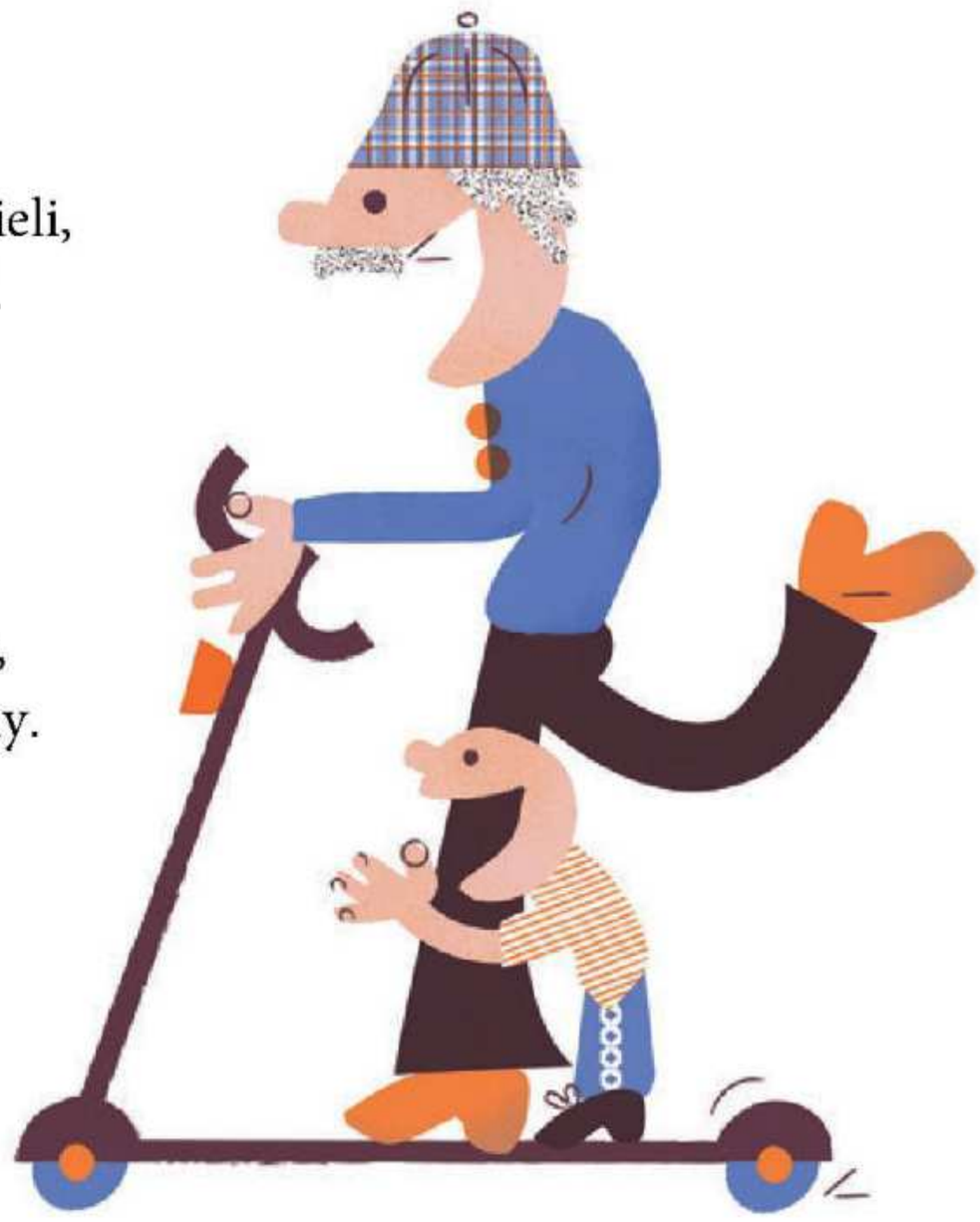

ZADANIA

1. Na podstawie informacji z planszy (str. 137) napisz notatkę biograficzną o Janie Kochanowskim.

2. a) Dobierzcie się w kilkuosobowe zespoły i przeczytajcie wskazane utwory.

- Grupa 1 – „Na gospodarza"
- Grupa 2 – „Na zdrowie"
- Grupa 3 – „Na młodość", „Na starość"

b) Zapiszcie współczesną polszczyzną przydzielony/przydzielone waszej grupie utwór/utwory Jana Kochanowskiego.

c) Ustalcie, co jest tematem wiersza/wierszy.

d) Wskażcie te fragmenty, które – waszym zdaniem – zaskakują, zaciekawiają lub skłaniają odbiorcę do refleksji.

e) Nazwijcie obrazy poetyckie, które dostrzegacie w analizowanych tekstach.

f) Przedstawcie swoje wnioski w klasie.

3. W analizowanych utworach Jana Kochanowskiego wskażcie zabiegi stylistyczne (np. środki poetyckie, rymy), które świadczą o szczególnej dbałości autora o bogactwo języka.

„Pracujemy ze słownikami"

Słownik frazeologiczny języka polskiego

1. a) Wyjaśnij, dlaczego uczniowie zastanawiają się nad wypowiedziami nauczycielki.

Związek frazeologiczny (**frazeologizm**) to **utrwalone połączenie wyrazów**, którego znaczenie nie wynika ze znaczeń poszczególnych słów, lecz **jest oparte na przenośni**, np. *brać nogi za pas* – uciekać, *kropla w morzu* – mało czegoś, *pięta achillesowa* – słaba strona, wada.

b) Wyjaśnij frazeologizmy: „rzucać słowa na wiatr", „ważyć każde słowo".

c) Podajcie przykłady sytuacji, do których odnoszą się te frazeologizmy.

2. Ustal, które z podanych przysłów i frazeologizmów przedstawiono na rysunkach.

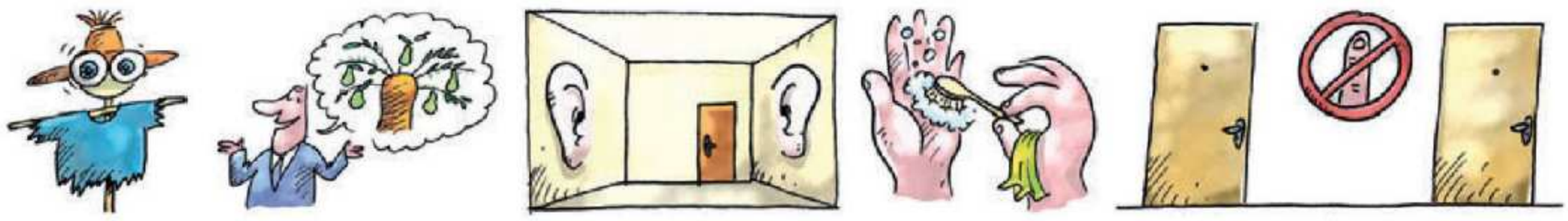

ściany mają uszy • strach ma wielkie oczy • ręka rękę myje • nie kładź palca między drzwi
kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada • obiecywać gruszki na wierzbie
mieć duszę na ramieniu

Zbliżone do frazeologizmów są **przysłowia**. Można je znaleźć w niektórych słownikach frazeologicznych lub w osobnych opracowaniach, np. w księgach przysłów.

Znaczenia związków frazeologicznych i przysłów są objaśnione m.in. w **słownikach frazeologicznych**.

Każdy frazeologizm jest opisany pod odpowiednim **hasłem**, a wyrazy będące hasłami słownikowymi (czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki lub inne części mowy) są zwykle ułożone w **porządku alfabetycznym**. Aby więc znaleźć znaczenie danego frazeologizmu lub przykład jego użycia, należy najpierw ustalić, pod jakim hasłem trzeba go szukać. **Hasłem dla danego frazeologizmu jest na ogół wyraz nadrzędny w związku**, np. w związku *zadarty nos* jest to wyraz *nos*, a w zwrocie *pleść trzy po trzy* – wyraz *pleść*. Wyraz nadrzędny w związku frazeologicznym jest też nazywany **ośrodkiem frazeologizmu**.

SKUTEK ← hasło

1 **aż do skutku** • *posp.* aż do osiągnięcia oczekiwanego wyniku, do osiągnięcia celu: *Zabieg rozjaśniania włosów trzeba powtarzać aż do skutku.*

3 **bez skutku** • nie osiągając spodziewanego wyniku; nieskutecznie: ← definicja *Próbował kilka razy, niestety bez skutku. Bez skutku usiłował się dostać do burmistrza.* ← przykład frazeologizmu

5 **«coś» [jest] brzemienne w skutki** • *książk.* mające poważne następstwa: *Każda zmiana jego postawy jest brzemienna w skutki, odbija się na ilości naszej pracy. Ten wypadek był brzemienny w skutki, w czasie wybuchu zginęło wiele osób.* ← informacja o znaczeniu i możliwości zastosowania frazeologizmu, tu w skrócie

10 **«coś» odnosi zamierzony skutek** • kończy się spodziewanym wynikiem, daje efekt zgodny z czyimiś zamiarami: *Reformatorskie działania zarządu odniosły zamierzony skutek, bo rentowność przedsiębiorstwa zdecydowanie wzrosła.*

14 **«coś» wywiera «jakiś» skutek** • oddziałując na kogoś, coś, daje określony wynik: *Zbyt rygorystyczne nakazy często wywierają skutek przeciwny do zamierzonego. Przekonywanie wywiera dobry skutek, jeśli jest delikatne i logiczne.* ← przykład użycia

44 **zgubne skutki** • szkodliwe następstwa: *W latach trzydziestych jeszcze się nie mówiło o zgubnych skutkach palenia papierosów.*

Piotr Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*

3. Ułóż kilka zdań na temat sytuacji bohaterów ze scenek z zadania 1. Użyj wybranego frazeologizmu z przytoczonego fragmentu hasła „skutek".

4. a) W każdym z frazeologizmów wskaż wyraz, który jest jego ośrodkiem.

dać komuś wolną rękę • nadużywać czyjejś uprzejmości • trafić z deszczu pod rynnę
mieć wilczy apetyt • niedaleko pada jabłko od jabłoni
puszczać perskie oko • walczyć z wiatrakami

b) Wyjaśnij znaczenie podanych frazeologizmów.

„Lepiej późno niż wcale dowiedzieć się…"

Przysłówek – powtórzenie

savoir-vivre – czyt. sawuar wiwr; znajomość zasad właściwego zachowania i umiejętność ich stosowania

TELEFONICZNY SAVOIR-VIVRE

Już nikt nie wyobraża sobie życia bez telefonu, komórki czy smartfona. Przez telefon głośno rozmawia się w środkach komunikacji, bywa, że jego dzwonek nieoczekiwanie odzywa się podczas przedstawienia, seansu filmowego czy na lekcji...

A oto kilka rad, o których warto pamiętać

- Nie dzwoń do osoby, której dobrze nie znasz, przed godziną dziewiątą i po dwudziestej pierwszej.
- Zawsze uprzejmie przedstaw się imieniem i nazwiskiem.
- Gdy źle wybierzesz numer i dodzwonisz się do kogoś innego, nie rozłączaj się, tylko bardzo grzecznie przeproś.
- Jeżeli połączenie zostanie przerwane, ponownie powinien zadzwonić ten, kto rozpoczął rozmowę.
- Gdy ktoś zadzwoni, kiedy jesteś zajęta/zajęty, przeproś i oddzwoń później.
- Nigdy nie zapominaj wyłączyć telefonu w kinie, teatrze, na koncercie i oczywiście – przed lekcją.

Przysłówek to nieodmienna część mowy, która **określa czasownik, przymiotnik** albo inny **przysłówek**. Nazywa cechy czynności i stanów (sposób wykonania, czas, miejsce, okoliczności zdarzeń), a także natężenie tych cech.

Odpowiada na pytania: **jak? gdzie? kiedy? jak bardzo?**

pracować (jak?) *sumiennie*	mądry (jak?) *bardzo*	jechał (gdzie?) *daleko*
wystąpił (kiedy?) *wczoraj*	działał (kiedy?) *zawsze*	dużo (jak bardzo?) *lepiej*

1. a) Wypisz z tekstu przysłówki wraz z czasownikami, które są przez nie określane.

b) Ustal, które z wypisanych przysłówków pochodzą od przymiotników. Podkreśl je.

Przysłówki, które powstały od przymiotników, można **stopniować.**

stopniowanie	stopień równy	stopień wyższy	stopień najwyższy
proste	*szybko*	*szybciej*	*najszybciej*
opisowe	*gorzko*	*bardziej gorzko*	*najbardziej gorzko*
nieregularne	*źle*	*gorzej*	*najgorzej*

2. Ustal, jak się stopniują poniższe przysłówki, i utwórz ich stopnie.

dużo • późno • nieoczekiwanie

3. Napisz kilka wskazówek dotyczących tego, jak się kulturalnie zachowywać w wybranym miejscu i sytuacji. Zastosuj co najmniej pięć przysłówków.

Magia pamięci

Tajemnice przeszłości

WANDA CHOTOMSKA

Legenda o Lechu, Czechu i Rusie

W czasach, kiedy ludzie nie umieli pisać, kiedy nie liczono lat i nie zapisywano dat, wieści o tym, co się zdarzyło, przekazywano sobie z ust do ust. Najpierw mówili o nich naoczni świadkowie, a potem szły w świat – powtarzane z pokolenia na pokolenie, synom i wnukom przez ojców i dziadów.

Nazywano je „ustnymi podaniami" i niektórzy kronikarze umieszczali je później w swoich kronikach[1]. Tak właśnie było z podaniem o Lechu, Czechu i Rusie. Trafili do kronik z informacją, że od nich zaczęły się przedhistoryczne dzieje naszych przodków – Lechitów i naszych sąsiadów – Czechów i Rusinów.

[1] Podanie o Lechu, Czechu i Rusie można znaleźć m.in. w „Kronice wielkopolskiej", pochodzącej z drugiej połowy XIII wieku. Z krótkiej relacji wynika, że trzej bracia: Lech, Czech, Rus, wyruszyli z Panonii (dzisiejsze zachodnie Węgry) na północ, aby założyć trzy nowe państwa, nazwane od ich imion Lechią, Czechami, Rusią.

A potem różni autorzy zaczęli tworzyć o nich legendy. Może i ja spróbuję? Wiadomości w kronikach mało, tylko trzy imiona i jedna linijka tekstu – cienki sznureczek słów, ale postaram się go rozciągnąć, wydłużyć, zwinąć w kłębek opowieści i nie przerywając wątku, potoczyć do rąk czytelników.

...Więc było ich trzech. Lech, Czech i Rus. Bracia. Żyli w słowiańskiej osadzie zagubionej w ogromnych lasach. Tam się urodzili. W środku wielkiej kniei. W gęstwinie nieprzebytej puszczy. Nieprzebyta – bo nie było człowieka, który by ją całą przebył, przedarł się przez gąszcz krzewów, chruśniaki i maliniaki, pokonał omszałe pnie zwalonych drzew i zieloną ścianę tych, które koronami sięgały nieba – sosen i świerków, buków, jaworów i dębów.

- **knieja** – wielki, gęsty las, w którym przebywa zwierzyna
- **chruśniak** – gęste zarośla
- **maliniak** – zarośla malin

Dęby były najważniejsze. Najstarszy górował nad osadą. Był wielki i święty. I źródło, które tryskało spod dębu, było święte. I koń, biały koń, który pasł się w cieniu dębowych konarów i pił wodę ze źródła, też był święty.

– Bogu o czterech twarzach poświęcony. Świętowitowi, co w cztery strony świata cztery oblicza obraca – mówił Kapłan, a Lech, Czech i Rus potakiwali.

Wiedzieli, że Świętowit jest największym bogiem spośród słowiańskich bóstw, a Kapłan – najmądrzejszym człowiekiem w całej osadzie. Na wszystkim się znał. Na ludziach, zwierzętach, roślinach. Umiał leczyć ciała i dusze, z roślin przyrządzał leki, ze znaków na ziemi i niebie [...] wróżył przyszłość, objaśniał sny. [...] Lechowi i jego braciom od dzieciństwa śniły się konie.

- **wrony** – o koniu maści czarnej
- **gniady** – o koniu maści jasnobrązowej

– Mój był wrony – zwierzał się staremu Kapłanowi Czech.

– Mój też wrony – potwierdzał Rus.

– A mój gniady, kasztanowy, złoty taki – uśmiechał się Lech. – I jechałem na nim, pędziłem, leciałem nad puszczą i goniłem białe obłoki...

Wyśniły im się te konie. Kapłan powiedział, że się wyśnią i wyśniły się. Kiedy podrośli – każdy dostał od ojca źrebaka. Rus i Czech – czarne, a Lech – gniadego. I każdy sam się o swojego konika musiał troszczyć. [...]

Pięknie o te swoje koniki dbali. A stary Kapłan tylko się przyglądał i uśmiechał. Aż pewnego dnia powiedział:

– Jest was trzech i macie trzy konie. W trzy strony świata rozjedziecie się na nich. Trzy konie – na trzy strony, a świat ma cztery. Jak Świętowit o czterech obliczach. Żeby do niego dotrzeć – jeszcze jeden koń potrzebny.

I pokazał im źrebaka. Białego jak mleko, jak śnieg i jak obłoki, które w swoich dziecinnych snach gonił Lech.

– To dar dla Świętowita. I sam jest święty. [...] Kiedy niebo da znak, odprowadzicie go do Północnego Grodu. Do wielkiej świątyni.

– A jaki to będzie znak? – zapytał Lech.

– Świętowit was zawoła. Spojrzy i niebo stanie w płomieniach. Zagrzmi i Biały Koń zrozumie. Na grzmot odpowie rżeniem i ruszy w stronę świątyni. A wy, na koniach, za nim – odpowiedział Kapłan. – Na północ, ciągle na północ.

Przez całą drogę powtarzali sobie potem te słowa. W dzień – sprawdzali kierunek jazdy po mchu porastającym pnie drzew od północnej strony, w nocy – patrzyli na gwiazdy i cieszyli się, że stary Kapłan tylu rzeczy ich nauczył, i dziwili, że Biały Koń nigdy nie myli drogi. Może i on nauczył się od Kapłana? A może Świętowit mu podpowiada? [...]

Cały czas ich prowadził. A kiedy szedł – las się przed nim rozstępował, krzewy kłaniały się nisko, a leśne jeziorka podsuwały swoje lusterka, żeby mógł się w nich przejrzeć, zobaczyć, jaki jest piękny.

Kapłani w Północnym Grodzie też powiedzieli, że piękny.

– Dar godny Świętowita! – orzekł Najstarszy.

A młodsi, przywiązawszy do ogrodzenia konie Lecha, Czecha i Rusa, pozwolili trzem braciom wejść do wnętrza świątyni. Przed ogromny, sięgający stropu posąg Świętowita. [...] Biały Koń już tam był. Prowadzony przez Najstarszego Kapłana okrążał posąg raz, drugi, trzeci. Kapłani szli za nim, modlili się, mruczeli coś niezrozumiale. W jakiejś chwili jeden z nich, mijając trzech braci, zatrzymał się przy nich i szepnął:

– Świętowit przyjmuje dar. Schylcie głowy, prędko się ukłońcie, zaraz przemówi.

I usłyszeli głos. Cała świątynia wypełniła się tym głosem:

– *Na Białym Koniu wyruszę w bój, w obronie wiary, a ci, co konia przywiedli tu, niech przyjmą dary.*

– Bierzcie – zwrócił się do nich Najstarszy Kapłan, wręczając trzy topory. Ciężkie żelazne topory o szerokich ostrzach mocno osadzone na drzewcach. I wręczając dar, powiedział: – Teraz ruszycie na wschód. Tam, gdzie budzi się nowy dzień. Gdzie słońce wstaje. Dla was też przyjdą nowe dni. Nie wrócicie do rodzinnej osady. Założycie trzy nowe. Taka jest wola Świętowita. Dlatego dał wam topory. Do walki i do pracy. Do obrony przed wrogiem i budowania nowego życia. A teraz przyjmijcie sakiewki...

- **drzewce** – długi, prosty kij, na którym mocuje się różne przedmioty
- **sakiewka** – podłużny woreczek na pieniądze

Trzej bracia pochylili głowy, trzech kapłanów założyło im na szyje małe skórzane sakiewki na długich rzemykach.

– W każdej z nich ukryty jest znak. Tajny znak. Nie wolno go pokazywać nikomu. Będzie go znał tylko ten, kto nosi sakiewkę na sercu.

Zajrzeli do sakiewek.

„W mojej jest pióro…" – zdziwił się Lech. W milczeniu, bez słowa, żeby nie zdradzić tajemnicy.

I zaraz rozległ się głos Świętowita:

– *Jak świat ma cztery strony, a ja – cztery twarze, jedno miejsce na ziemi znak każdemu wskaże…*

– W drogę! – krzyknęli kapłani. – Na koń! W imię Świętowita w drogę!

– W imię Świętowita! – odkrzyknęli Lech, Czech i Rus i wskoczywszy na konie, ruszyli przed siebie.

A każdy […] myślał, jakie miejsce przeznaczył mu Świętowit i który z nich pierwszy na swoje miejsce trafi.

I tak się zdarzyło, że pierwszy był Lech. Na leśnej polanie znalazł białe pióro. Takie samo jak to, które miał w sakiewce. Leżało w pobliżu drzewa, grubego, rozłożystego dębu, na dębie było gniazdo, a nad gniazdem krążył biały ptak. Orzeł.

– To tu! – zrozumiał Lech i wskazując braciom orła, powiedział: – Tu jest moje miejsce. Tutaj zostanę pod skrzydłami białego ptaka. Wy pojedziecie dalej, a ja zbuduję tutaj gród. I nadam mu imię – Gniezno. Bo tu, gdzie orzeł ma swoje gniazdo, będzie i moje.

Nie wiem, czy naprawdę tak powiedział. Ale wiem, że Biały Orzeł jest godłem naszego państwa, a Gniezno było pierwszą stolicą Polski i siedzibą pierwszego polskiego władcy – Mieszka. I że w słowach kryją się tajemnice przeszłości.

O nazwie miasta uczeni mówią różnie. Jedni – że Gniezno wywodzi się od gniazda, inni – że od kniazia. Gniezno – kniezno – gród kniazia…

kniaź – tytuł księcia panującego dawniej na Rusi i Litwie

A może obydwa słowa połączyły się w jedno? Może to i od gniazda, w którym zagnieździł się orzeł, i od kniazia – księcia, który miał na imię Lech? Bo to jest pewne, że tak właśnie miał na imię. Tak zapisane jest w starych kronikach. Nazywał się Lech i miał dwóch braci – Czecha i Rusa.

ZADANIA

1. a) Na podstawie słów narratora wyjaśnijcie, jak powstała przeczytana przez was wersja legendy.

b) Udowodnijcie, że narrator w tekście o Lechu, Czechu i Rusie:
- tłumaczy, jak powstaje legenda;
- tworzy fikcję na podstawie przekazów kroniki;
- objaśnia tajemnice przeszłości, które się kryją w słowach.

2. Przeanalizujcie, w jaki sposób pokazano w legendzie ważne dla naszego narodu wydarzenie, którym było założenie pierwszej stolicy państwa. W tym celu wykonajcie zadania.

a) Wybierzcie te określenia, które – waszym zdaniem – najlepiej oddają nastrój opowieści.

wesoły • smutny • podniosły • tajemniczy • poważny
uroczysty • magiczny • mroczny • groźny

b) Do każdego z wybranych określeń nastroju dopasujcie element świata ukazanego w utworze.

sen o uciekającym koniu • koń pijący ze źródła pod świętym dębem
przekazanie braciom woli Świętowita • wręczenie toporów
piękny biały koń • sakiewki z ukrytym znakiem

c) Objaśnijcie, jakie znaczenia symboliczne mogą mieć elementy świata przedstawionego w legendzie. Możecie skorzystać z różnych źródeł informacji.

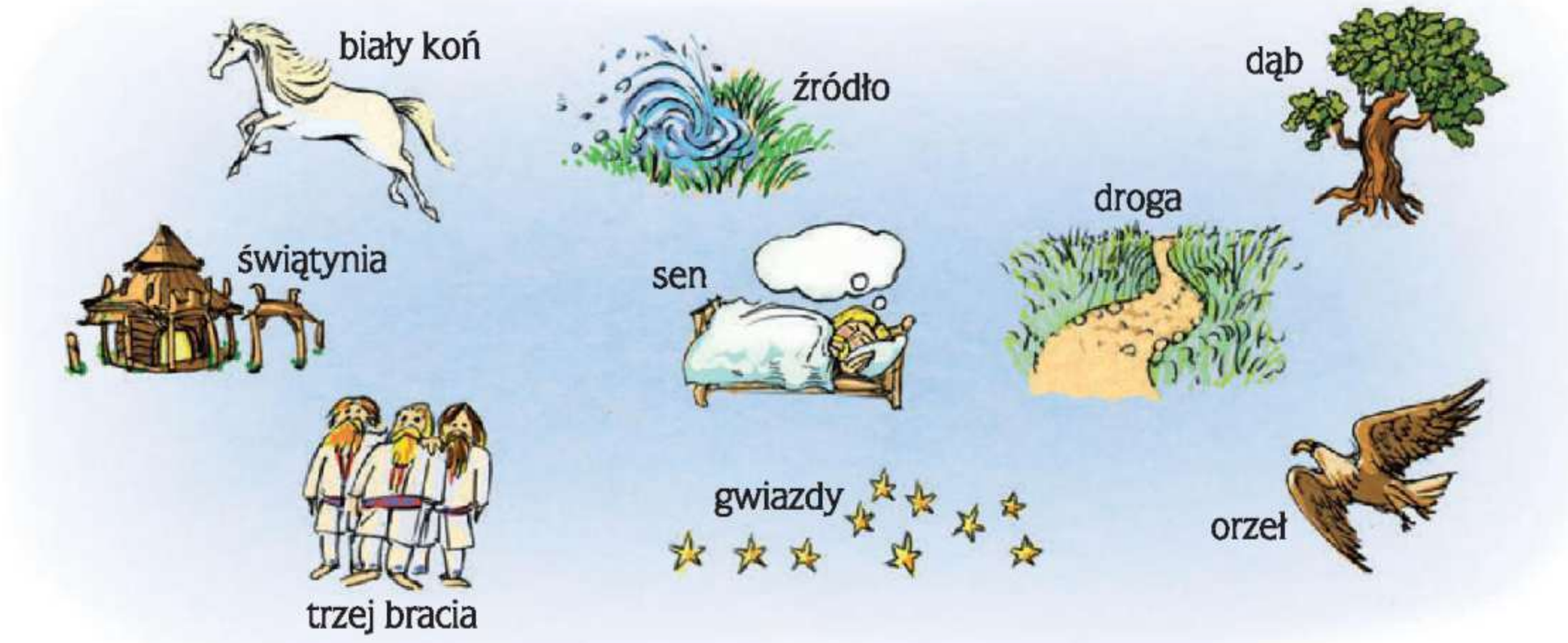

3. „I że w słowach kryją się tajemnice przeszłości". Objaśnij krótko pochodzenie nazwy *Gniezno*.

4. Napisz opowieść o legendarnych początkach jakiejś miejscowości. Wymyśl wyjaśnienie jej nazwy, stwórz odpowiedni nastrój towarzyszący wydarzeniom i wprowadź elementy o przenośnym znaczeniu.

Potrzebna jest legenda

AGNIESZKA SUCHOWIERSKA

Wanda i Wanda

Moje imię nie jest liderem w kategorii najsuperimiona, ale jest oryginalne, krótkie i wygodne. Kiedy ktoś wykrzykuje je na korytarzu szkolnym, wiem, że na pewno chodzi o mnie. Rodzice nazwali mnie tak na cześć polskiej himalaistki Wandy Rutkiewicz. Kiedyś, w XIX i XX wieku, moje imię było bardzo popularne.

Niestety, dziś na języku polskim nie przyniosło mi szczęścia. A może właśnie przyniosło?

Nasza nauczycielka, zwana Piękną Heleną, uwielbia starożytne historie, mity i legendy – nie pytajcie mnie dlaczego. Nie wiem, co w nich widzi. Wszystko jej się z nimi kojarzy.

Przy sprawdzaniu listy obecności, kiedy wyczytywała moje imię, zamyśliła się, a potem powiedziała:

– Wspaniale.

– Słucham? – Odruchowo podniosłam się z miejsca.

– Wanda – wyjaśniła takim tonem, jakby oznajmiała coś ważnego, i uniosła wysoko palec wskazujący.

Usiadłam z dziwnym przeczuciem.

– Leży w polskiej ziemi, bo nie chciała Niemca – wypalił Lemek tylko po to, żeby coś powiedzieć. On tak zawsze.

– Właśnie i podobno. Z naciskiem na podobno – zgodziła się nauczycielka.

A potem dodała radośnie:

– Wandziu, to cię na pewno zainteresuje. I was wszystkich też! Przeczytasz, Wandeczko, legendę o królewnie Wandzie i opowiesz ją nam na następnej lekcji, tak?

Jej mina mówiła: Co za wspaniała nowina. Cieszysz się, prawda?

– Czy… w ogóle… ale… – próbowałam coś powiedzieć.

– Zostań po lekcji, dam ci materiały – przerwała.

– Może lepiej jakieś przedstawienie? – zaproponowała nieśmiało Majka.

Piękna Helena spojrzała na nią z uwagą.

– Może i tak. W takim razie przygotujecie szybkie improwizowane przedstawienie! Wanda, Przemek, Wiola, Paweł, Majka… i sobie jeszcze kogoś dobierzcie! No, ciekawa jestem!

* * *

Postanowiliśmy, że próbę urządzimy u Pawła, który ma największy dom. Tata Pawła przyniósł nam herbatę, mandarynki i ciasteczka.

– Musimy rozdzielić role – zadecydował Przemek. – Im szybciej zrobimy to przedstawienie, tym lepiej. Trochę się spieszę.

Wszyscy zgodnie orzekli, że oczywiście ja będę Wandą. Przewidziałam to, dlatego na wszelki wypadek wzięłam ze sobą sylwestrową sukienkę mamy. Może i nie pasuje do tamtych czasów, ale przynajmniej jest długa. Musieliśmy obsadzić jeszcze role króla Kraka, jego dwóch synów, króla Rydygiera oraz wojsk polskich i niemieckich. Było nas sześcioro, bo dobraliśmy jeszcze Sebka.

Na role synów Kraka mieliśmy za małą obsadę. Ustaliliśmy, że Krak jakoś o nich wspomni. Nie mieliśmy scenariusza, ale zgodnie z radą Pięknej Heleny postanowiliśmy improwizować, wspomagając się dwiema wersjami legendy, które nam dała – pierwszą napisał niejaki Wincenty Kadłubek, drugą – Długosz.

– Sebek będzie Krakiem, a Przemek – Rydygierem – zdecydowała Majka.

Sebek i Przemek westchnęli, dając do zrozumienia, że są do dyspozycji.

– Wiola dostanie rolę wojsk polskich, a Paweł i Majka niemieckich – powiedział Sebek.

– Jak mam grać całe wojsko polskie? Jak to sobie wyobrażasz? Przecież ja jestem tylko jedna – zdenerwowała się Wiola.

– Jak mamy grać wojska niemieckie? Nas jest tylko dwoje! – zawtórował jej Paweł.

Nie wiedzieliśmy, ale innego wyjścia nie było.

Rola Sebka okazała się bardzo krótka, bo Krak na samym początku legendy umiera, więc postanowiliśmy, że po śmierci pomoże Wioli być wojskami polskimi.

- **Wincenty Kadłubek** (ok. 1150–1223) – autor pisanej prawdopodobnie w latach 1190–1207 „Kroniki dziejów Polski"
- **Jan Długosz** (1415–1480) – polski historyk, kronikarz, twórca dzieła „Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego", pisanego w latach 1455–1480

– Zaczynamy! – wrzasnęła Majka. – Wojska, Wanda i Rydygier schodzą ze sceny! Zostaje tylko Krak.

Sebek stanął na dywanie i zaczął rozglądać się po ścianach.

– Ale co ja mam powiedzieć?

Po czym położył się na tym dywanie i udawał martwego.

Paweł i Majka spojrzeli po sobie.

– To bez sensu!

Sebek podniosł się z podłogi.

– Może lepiej bądź narratorem, po prostu opowiedz o Kraku.

Sebek nerwowo otrzepał kolana, które wcale nie były brudne, i zaczął poważnie:

– Dawno, dawno temu, to znaczy w czasach… yy… mitycznych, a raczej legendarnych żył dobry i sprawiedliwy król Krak. Ale umarł. Zostawił po sobie dwóch synów – Kraka i Lecha oraz córkę Wandę. Lech zabił Kraka i… – Sebek zawahał się. – Mogę powiedzieć, że go poćwiartował?

– Możesz.

– Lech zabił syna Kraka Kraka, poćwiartował i zakopał jego ciało, a potem zasiadł na tronie.

– Czyje ciało poćwiartował? – nie zrozumiał Paweł.

– Swojego brata Kraka, syna starego króla Kraka – wyjaśnił Sebek i kontynuował. – Kiedy drugi brat także umarł, na tron wstąpiła Wanda.

Majka wypchnęła mnie na dywan obok Sebka. Stanęłam, nie wiedząc, co ze sobą zrobić. Ukłonić się?

– Dzień dobry – to jedyne, co przyszło mi do głowy. – Nazywam się Wanda i od dziś będę waszą królową. Postaram się rządzić mądrze i sprawiedliwie. Wasze dzieci dostaną bezpłatne podręczniki.

Majka parsknęła śmiechem, a wojska zaczęły bić brawo.

– Mam pomysł! – krzyknął Seba i rozwinął kartkę od Pięknej Heleny, na której była skserowana legenda – ***Gdy obadwaj synowie Graka zeszli bezpotomnie, za powszechną Polaków zgodą córce jego jedynaczce, zwanej Wandą,*** […] ***rządy państwa przyznano***[1].

Grak – Krak

Potem wziął drugą kartkę, z inną wersją tej samej legendy i też zaczął z niej czytać:

– ***Ona tak dalece przewyższała wszystkich zarówno piękną postacią, jak powabem wdzięków, że sądziłbyś, iż natura, obdarzając ją, nie hojna, lecz***

[1] Cytaty zaznaczone kolorem niebieskim pochodzą z kroniki Jana Długosza.

rozrzutna była. Albowiem i najrozważniejsi z roztropnych zdumiewali się nad jej radami, i najokrutniejsi spośród wrogów łagodnieli na jej widok[2].

Z braku lepszych pomysłów ukłoniłam się w międzyczasie trzy czy cztery razy.

– Dobry jest – szepnęła z uznaniem Wiola.

– ***Łagodna z wejrzenia, skromna z postawy, wymowna i chwytająca za serca uprzejmemi słowy, wszelakich zalet jaśniała zbiorem*** – rozkręcał się Seba, a ja dalej się kłaniałam.

– Ale Wanda, odziedziczywszy królestwo ojcowskie, wzniosła w uczuciach i wielkich przymiotów niewiasta, z dumą poczuwając swoję wolność i swobodę, wszystkim zgłaszającym się o nię współzawodnikom odmawiała małżeństwa.

– Postanowiłam, że nigdy nie wyjdę za mąż – wydusiłam z siebie. – Ojczyzna jest dla mnie najważnejsza.

Sebek znów zaczął czytać z kartki.

– Tak zaś szczęśliwie, roztropnie i sprawiedliwie władała krajami rzeczypospolitej, że wszystkich zdumiewała swoją czynną radą i obrotnością.

– Wow! – szepnęła Wiola. – Super, tylko trochę za dużo narratora. Powinnaś, Wanda, coś jeszcze powiedzieć.

Miała rację. Powinnam, tylko nie wiedziałam co. Na szczęście Paweł przyniósł książkę dla dzieci z legendą o Wandzie i podetknął mi ją pod nos. Zaczęłam czytać od miejsca, które pokazał palcem.

– Witaj mi, Swarożycu,
boże o jasnym licu,
Witaj, słoneczko miłe,
daj mi zdrowie i siłę.

Swarożyc – słowiański bóg ognia ofiarnego i domowego

Teraz należało jakoś wprowadzić pierwszy zwrot akcji – oświadczyny Rydygiera, księcia niemieckiego. Na dywan, który był naszą sceną, wkroczył dumnie wyprostowany Przemek i zawołał:

– Wspaniała Wando! Zostań moją żoną!

– W życiu – stwierdziłam kategorycznie.

– W takim razie najadę ze swym wojskiem twój kraj i zdobędę cię siłą. Rycerze, do boju!

– Serio? – zaśmiałam się szyderczo i obróciłam się do niego tyłem.

– Czy wasz książę uważa mnie za kobietę tak dalece nikczemną i związku małżeńskiego niegodną, że śmie żądać, abym wzgardziwszy królestwa mego sławą i potęgą, niepomna krzywd, które narodowi memu wyrządził i obecnie

[2] Cytaty zaznaczone kolorem zielonym pochodzą z kroniki Wincentego Kadłubka.

wyrządza, zezwoliła na poddanie się jemu wraz z królestwem, i ubliżyła godności mojego władztwa? Odpowiedzcie książęciu, że brzydzę się jego ofiarą, jak każdym innym związkiem. Przystoi mnie bardziej zwać się panią niż panującego małżonką. Wojnę mi zapowiedział — niech więc gotuje się do wojny.

Paweł i Majka, czyli wojsko niemieckie, wgalopowali na dywan, a następnie zaczęli kłusować naokoło mnie i Rydygiera. Potem wparowali Wiola i Sebek, który chwilowo przestał być narratorem i mieliśmy na dywanie już dwa wojska. Zrobiło się naprawdę ciasno. Seba, biegając w kółko, czytał z kartki.

– ***Skoro tylko bowiem wojsko jego ujrzało naprzeciw królowę, nagle rażone zostało jakby jakimś promieniem słońca: wszyscy jakoby na jakiś rozkaz bóstwa, wyzbywszy się wrogich uczuć, odstąpili od walki; twierdzą, że uchylają się od świętokradztwa, nie od walki; nie boją się [mówili] człowieka, lecz czczą w człowieku nadludzki majestat.***

Podniosłam ręce, próbując zalśnić tym nadludzkim majestatem. Zaczęłam się gorączkowo zastanawiać, czy nie powinnam wydać z siebie jakiegoś odgłosu, na przykład takiego jak duch, ale uznałam, że ręce wystarczą. Paweł, Majka, Wiola i Sebek stanęli jak wryci i rozdziawili buzie, okazując w ten sposób bezbrzeżny podziw i bezgraniczne uwielbienie dla mojej skromnej, choć nadludzkiej osoby, a zszokowany Rydygier powiedział tak:

– ***Wanda morzu, Wanda ziemi, obłokom niech Wanda rozkazuje, bogom nieśmiertelnym za swoich niech da się w ofierze, a ja za was, o moi dostojnicy, uroczystą bogom podziemnym składam ofiarę, abyście tak wy, jak i wasi następcy w nieprzerwanym trwaniu starzeli się pod niewieścimi rządami!***

Na co Seba odpowiedział:

– ***Rzekł i na miecz dobyty rzuciwszy się, ducha wyzionął.***

Przemek-Rydygier złapał się za brzuch i za gardło. Charcząc i wijąc się w straszliwych konwulsjach, osunął się na dywan. Sebek, odczekawszy, aż książę do końca umrze, z powagą kontynuował rolę narratora.

konwulsje – gwałtowne skurcze mięśni powodujące silne drgawki całego ciała

– ***Wanda zaś, zawarłszy z panami Niemieckiemi[3] przymierze, po zakończeniu osobliwszem wojny tak wielkiej i niebezpiecznej dobrowolną śmiercią jednego, prowadziła z powrotem wojsko nietknięte w uroczystym pochodzie do Krakowa, gdzie ją z wielką czcią i radością przyjmowano.*** [...] ***Zwoławszy więc panów Polskich, pobiwszy na ołtarz bogów obietne bydlęta, i odprawiwszy zwyczajem ówczesnym uroczystą ofiarę, przy której dziękczyniono bogom***

[3] Zgodnie ze współczesną ortografią przymiotniki pochodzące od nazw geograficznych zapisujemy małą literą.

za wyświadczone jej łaski, a dokładano modły o szczęśliwy pobyt w państwie podziemnem — wskoczyła z mostu do rzeki Wisły i pogrążyła się w jej falach.

Spojrzenia wszystkich zwróciły się na mnie: w jaki sposób rzucę się do wody, stojąc na dywanie w pokoju Pawła? Nawet Rydygier, który od pewnego czasu nie żył, otworzył jedno oko.

Ale ja nie miałam takiego zamiaru.

„Co to za legenda" – pomyślałam – wszyscy w niej umierają. Najpierw Krak, potem jego dwaj synowie, książę niemiecki, a teraz jeszcze Wanda? W wersji Kadłubka, która przecież jest pierwsza i o ponad trzysta lat wcześniejsza niż Długosza, Wanda nie rzuciła się do Wisły, tylko dalej władała krajem. Po co miała się zabijać, skoro była taka mądra i tak wspaniale rządziła?".

– Otóż ja nie skoczę do Wisły – powiedziałam po królewsku. – Ja. Będę. Rządzić.

ZADANIA

1. a) Na podstawie tekstu „Wanda i Wanda" odtwórzcie dwie wersje opowieści o legendarnej władczyni: zgodną z kroniką Wincentego Kadłubka i opisaną przez Jana Długosza.

b) Wskażcie podobieństwa i różnice w obu wersjach historii.

2. Przedyskutujcie:

- dlaczego – waszym zdaniem – historia o Wandzie znalazła się w obu kronikach. Weźcie pod uwagę ich tytuły,
- które cechy Wandy zostały podkreślone w każdej z wersji legendy,
- jakie ważne treści przekazywały odbiorcom te opowieści.

Legenda to opowieść zawierająca **elementy historyczne (fakty)** oraz **elementy fantastyczne**. Legendy są często związane z historycznymi postaciami, miejscami lub zdarzeniami. Są nasycone cudownością i niezwykłością.

3. „– Otóż ja nie skoczę do Wisły – powiedziałam po królewsku. – Ja. Będę. Rządzić". Do argumentów odtwórczyni roli Wandy dodajcie inne racje uzasadniające wybór dziewczynki.

4. Wymyśl dalszy ciąg legendy, w której Wanda mądrze i sprawiedliwie rządzi swoim krajem. Wprowadź elementy fantastyczne. Przedstaw co najmniej jedno zdarzenie z udziałem bohaterki.

„Wojowniczki średniowiecza"

Zaimek. Krótsze i dłuższe formy

WALECZNE KOBIETY

Księżna **Matylda Toskańska** żyła na przełomie XI i XII wieku. Historycy uznają **Matyldę Toskańską** za jedną z najwybitniejszych kobiet średniowiecznej Europy. Księżna była znana z tego, że wielokrotnie sama dowodziła wojskami.

Znakomicie władała **mieczem**. Nawet w podeszłym wieku używała **miecza**.

Paolo Farinati, *Matylda Toskańska na koniu*, XVI w., Werona

Agnes Randolph (czyt. Agnes Randolf), zwana Czarną Agnieszką, była hrabiną szkockiego Dunbaru. W 1338 roku podczas nieobecności jej męża Anglicy zaatakowali zamek. Wszyscy sądzili, że kobieta się podda, jednak ona broniła warowni przez sześć miesięcy. Źródła podają, że aby zadrwić z wrogów, kazała swoim damom dworu odkurzać chusteczkami mury uszkodzone przez pociski z katapult.

CIEKAWOSTKA

Nic nie było w stanie złamać jej oporu. Nawet gdy Anglicy przyprowadzlili pod mury zamku brata hrabiny i oświadczyli, że go tu zabiją, jeśli się ona nie podda, hrabina się nie ugięła. Oświadczyła wtedy, że jeśli brat zginie, to zostanie jedyną dowodzącą i tym bardziej nie złoży broni.

Joseph Ratcliffe (czyt. Dżozef Ratklif), *Czarna Agnieszka broni zamku Dunbar*, 1910, ilustracja

1. Przeredaguj tekst o Matyldzie Toskańskiej tak, by wyróżnione wyrazy pojawiły się tylko raz.

Zaimek to **część mowy**, która w wypowiedzi może **zastępować** rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki i przysłówki. Zaimek nie nazywa ani konkretnie nie określa danej osoby, rzeczy czy cechy, jedynie **wskazuje**, że o nią chodzi, np.

kobieta – ona, dawno – wtedy

Zaimek zazwyczaj **odmienia się jak część mowy, którą zastępuje. Nie odmienia się, jeśli zastępuje przysłówek.**

2. a) W tekście o Agnes Randolph wskaż zaimki.

b) Ustal, które ze wskazanych zaimków są odmienne, a które się nie odmieniają.

3. Przeczytaj na głos wypowiedzi w dymkach i podaj właściwą formę zaimka w nawiasie. W razie wątpliwości skorzystaj z odpowiedniego słownika.

Joanna Flandryjska, księżna Montfort (czyt. Mąfor) (1300–1374). Podczas obrony Hennebontu (czyt. Enebontu) nosiła zbroję i jeździła na bojowym rumaku. Wydostała się z miasta na czele 300 jeźdźców i przedarła do Brestu, skąd wróciła z dodatkowymi sześcioma setkami ludzi.

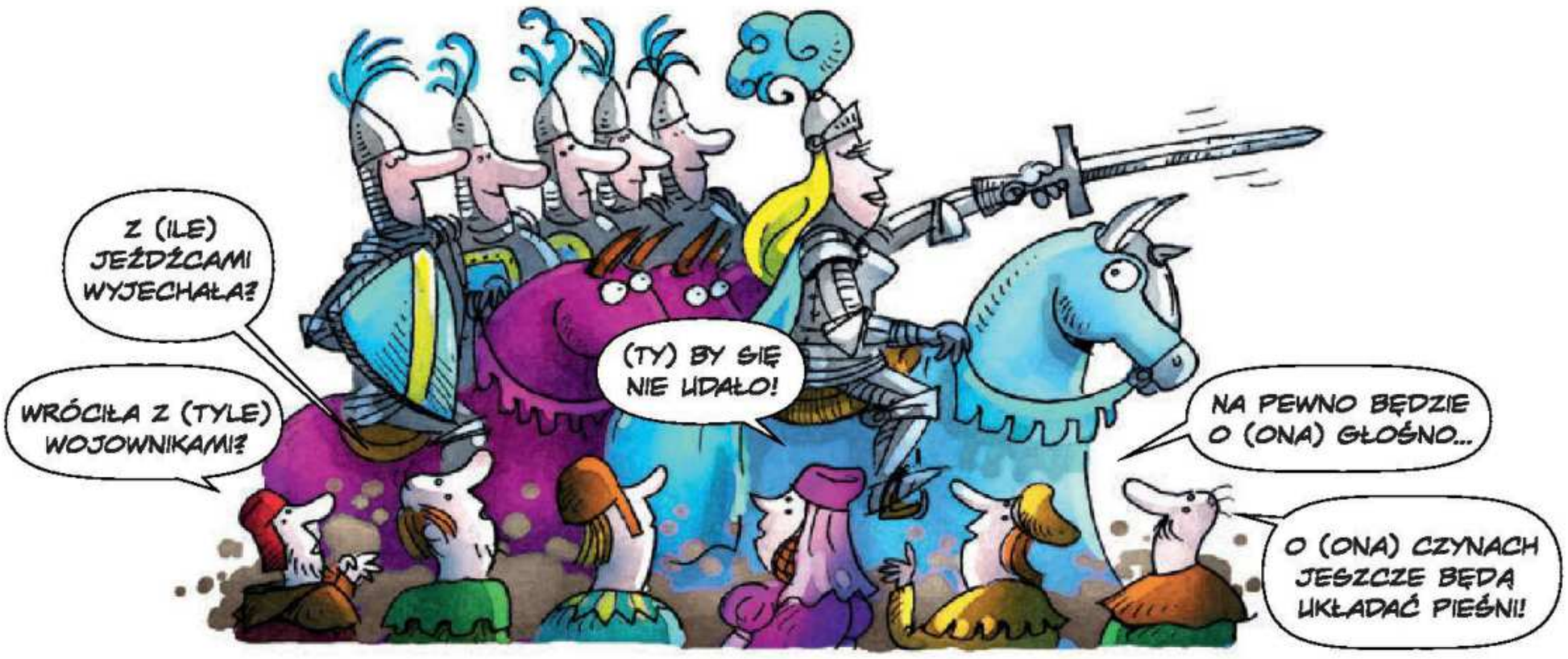

!

Zwróć uwagę na poprawne formy niektórych zaimków.

M. kto? co?	ja	ty	on/ona/ono	oni/one
D. kogo? czego?	mnie	ciebie, cię	jego, niego, go jej, niej	ich, nich
C. komu? czemu?	mnie, mi	tobie, ci	jemu, niemu, mu jej, niej	im, nim
B. kogo? co?	mnie	ciebie, cię	jego, niego, go ją, nią, je, nie	ich, nich je, nie
N. (z) kim? (z) czym?	(ze) mną	(z) tobą	(z) nim (z) nią	(z) nimi
Ms. (o) kim? (o) czym?	(o) mnie	(o) tobie	(o) nim (o) niej	(o) nich

4. Przeczytaj informację w poniższej ramce i użyj poprawnych form zaimków.

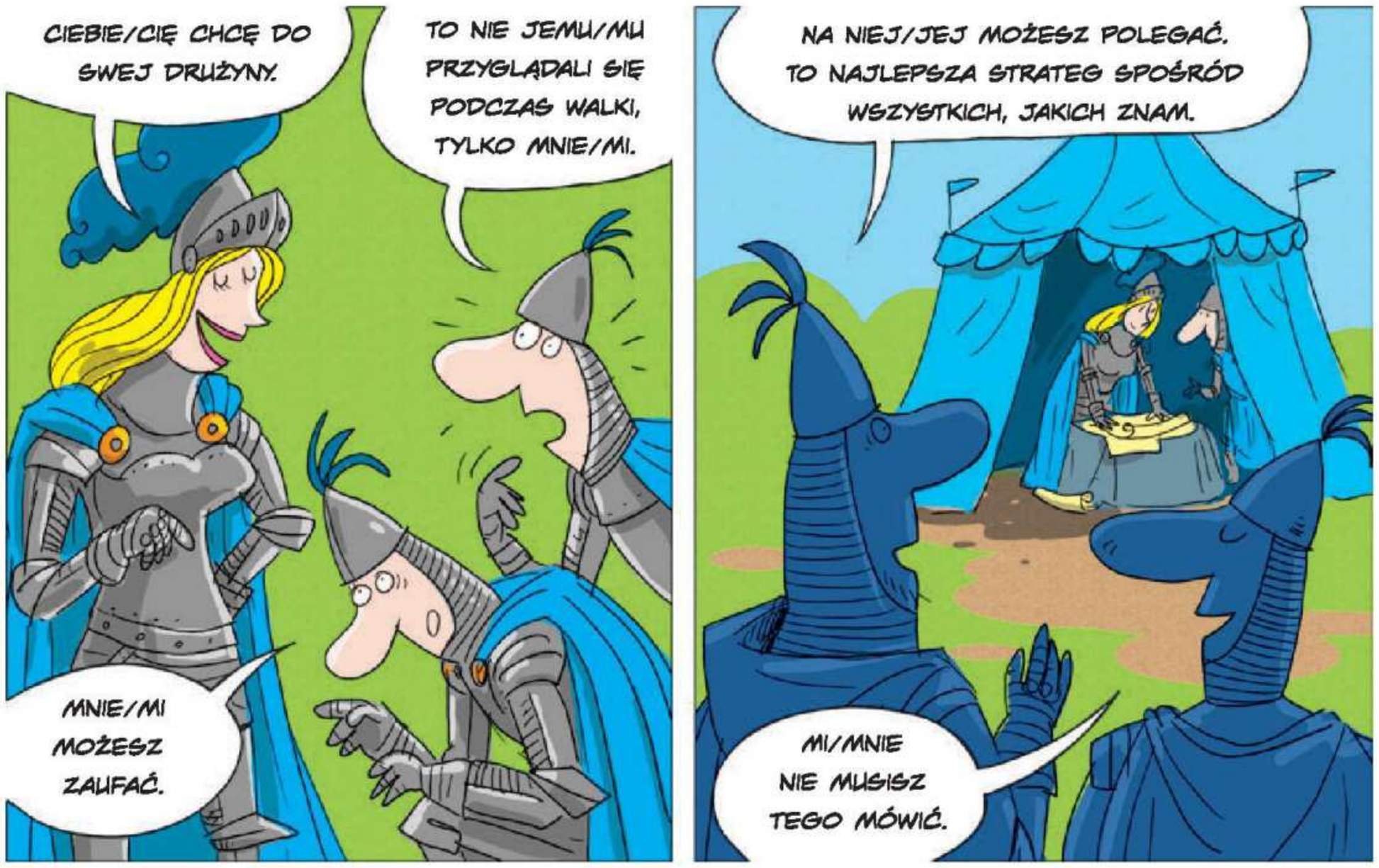

Dłuższych form zaimków osobowych używamy:

- na początku zdania, np.

  Jemu *to się nie spodoba.*
  (nie: *mu*)

- *gdy na zaimek pada akcent logiczny, np.*

  To tylko ***tobie*** *mogło się przydarzyć.*
  (nie: *ci*)

- w zdaniach, w których jedne treści są przeciwstawiane drugim, np.

  Nie ***mnie*** się to podobało, lecz ***tobie***.
  (nie: *mi*) (nie: *ci*)

- w połączeniu z takimi wyrazami, jak *z, na, do, obok, przy, w, za, przez,* np.

  Przez ***niego*** *wpadliśmy w tarapaty.*
  (nie: *go*)

- w wypowiedzeniach jednowyrazowych, np.

  Komu się to przydarzyło? ***Mnie.***
  (nie: *mi*)

5. Ułóż dialog między oblegającymi Hennebont. W wypowiedziach rycerzy zawrzyj opinie na temat Joanny Flandryjskiej. Użyj co najmniej dwóch dłuższych i dwóch krótszych form zaimków.

Historia zamknięta w słowie

- **Heyke** – czyt. Hejke

LEON HEYKE

Święty Wojciech

- **mila** – ok. 1,6 km

O milę od Gdańska oddalona jest góra Świętego Wojciecha, a na jej szczycie pośród cienistych drzew stoi kaplica.

W roku 997 przyjechał święty Wojciech z dwoma towarzyszami od polskiego księcia Bolesława i odpoczywał na tej górze. Lud pomorski, choć był wówczas jeszcze pogański, przyjął go życzliwie, a Wojciech w mowie słowiańskiej głosił mu Słowo Boże. [...]

- **pogański** – niechrześcijański
- **Prusy** – kraina historyczna między dolnym Niemnem a dolną Wisłą

W Gdańsku odwiedził święty Wojciech księcia pomorskiego i wyruszył drogą morską na misję do Prus. Tam zaś poniósł śmierć męczeńską.

Jego dwaj towarzysze pozbierali cząstki posiekanego ciała i złożyli je potem pod ołtarzem na wspomnianej górze koło Gdańska. Spoczywały tu one trzy lata. Ale Wojciech, odjeżdżając, przyrzekł polskiemu księciu:

– Czy żyw, czy też martwy powrócę do ciebie.

Więc przyjaciel z utęsknieniem czekał wciąż na niego w Gnieźnie.

W pobliżu wspomnianej góry biegła wielka droga kupiecka z Gdańska poprzez Starogard do Gniezna. Pewien mazowiecki chłop odprzęgł tu w nocy konie i ułożył się w gęstwinie do snu. Wówczas ukazał mu się we śnie biskup, nakazując, by zabrał jego ciało z kaplicy i zawiózł je do księcia Bolesława.

Chłop tak uczynił i trzeciego dnia dotarł do pewnej wsi, gdzie go zatrzymał pogański książę. Przeszukał mu wóz, znajdując odziane w ornaty ciało świętego Wojciecha. Książę ów rzekł:

- **ornat** – wierzchnia szata używana przez księdza podczas mszy
- **szalka** – jedna z dwóch tacek stanowiących część wagi; na jednej kładzie się ważony ciężar, a na drugiej – odważniki

– Jedź do Bolesława, niech wykupi to ciało.

Bolesław zaraz posłał ludzi, lecz pogański książę zażądał tyle pieniędzy, ile ważyło ciało męczennika. Nie wystarczyło całe złoto i srebro, które zabrali ze sobą. I kiedy wysłannicy zaczęli zgarniać swoje skarby, by odejść, nadeszła staruszka, którą święty Wojciech ochrzcił, i rzuciła na wagę wszystko, co posiadała, to jest... dwa grosze. I stała się rzecz dziwna, szalki wagi się zrównały.

Chcąc nie chcąc, musiał ów chciwy książę za te dwa grosze wydać ciało i książę Bolesław pochował je niezwykle uroczyście w katedralnym kościele w Gnieźnie. Tam święty Wojciech dziś jeszcze spoczywa.

Fragment książki *Legendy gdańskie. Baśnie, podania i przypowieści*, oprac. Jerzy Samp

ZADANIA

1. Na podstawie legendy odpowiedz na pytania.

- W którym wieku rozegrały się opisane zdarzenia?
- Kto władał państwem polskim za czasów świętego Wojciecha?
- Kim był święty Wojciech i co było celem jego podróży do Prus?
- Dlaczego ciało świętego Wojciecha zostało wywiezione spod Gdańska?
- Co niezwykłego wydarzyło się podczas wykupu szczątków?
- Gdzie dziś spoczywa ciało świętego Wojciecha?

Fikcja prawdopodobna to rodzaj fikcji literackiej, w której elementy świata przedstawionego (czas, miejsce, bohaterowie, zdarzenia) **mogłyby zaistnieć w świecie rzeczywistym.**

Fikcja fantastyczna to rodzaj fikcji literackiej, której elementy świata przedstawionego **nie mogłyby zaistnieć w świecie rzeczywistym**. Mogą to być przedmioty (np. magiczna różdżka), istoty o nadprzyrodzonych cechach (np. wróżki) lub miejsca o cudownych właściwościach (np. źródło z wodą żywą), zdarzenia (np. przeniesienie się bohatera do baśniowego świata).

2. Przeczytaj notkę o św. Wojciechu i ustal, które elementy świata przedstawionego w utworze Leona Heykego są: • fantastyczne, • prawdopodobne, • prawdziwe, czyli historyczne.

Wojciech, imię zakonne Adalbert, święty (ok. 955–997), z rodziny książąt Sławnikowiców, organizator misji w Prusach, patron Kościoła katolickiego i Polski; 999 r. kanonizowany; wychowany w Niemczech, od 983 r. biskup praski, w 995 r. opuścił Czechy i wyjechał do Rzymu; 997 r. w porozumieniu z cesarzem Ottonem III i Bolesławem I Chrobrym przybył (prawdopodobnie przez Węgry) do Gdańska, skąd udał się w celach misyjnych do Prus, gdzie zginął śmiercią męczeńską; Bolesław I Chrobry sprowadził szczątki Wojciecha do Gniezna, które zostało podniesione do roli metropolii kościelnej (rok 1000); męczeństwo św. Wojciecha stało się w X i XI w. tematem wielu dzieł; jego grób w katedrze gnieźnieńskiej jest najstarszym miejscem pielgrzymkowym w Polsce.

Na podstawie *Nowej encyklopedii PWN*, t. 6

3. Podaj przykłady innych utworów, które podobnie jak tekst „Święty Wojciech" są legendami.

4. Porozmawiajcie o tym, jakie znaczenie dla narodu mają legendy.

5. Wykonaj plakat zatytułowany „Legenda – skarbnica pamiątek przeszłości".

„Droga do korony"

Przyimek

Koronacje królów, zjazdy monarchów, uroczystości z okazji chrzcin i ślubów należących do rodziny królewskiej urozmaicały życie ludzi w epoce średniowiecza. Bez wątpienia takie okazje nie zdarzały się często i nie każdy mógł je oglądać na własne oczy. Znacznie częściej można było uczestniczyć w publicznym wymierzaniu kary czy egzekucjach wykonywanych zgodnie z ówczesnym surowym prawem.

1. a) Wskaż przyimki w powyższym tekście.

Przyimek to **nieodmienna i niesamodzielna część mowy**. Informuje o **relacjach przestrzennych, czasowych** i o **innych zależnościach**.

Przykładowe przyimki: *do, nad, pod, między, obok, po, przed, około, dla, z, w, dzięki.*

Przyimki łączą się z rzeczownikami i zaimkami (niekiedy z przymiotnikami, przysłówkami i liczebnikami), tworząc **wyrażenia przyimkowe**, np. *na schodach, dla niego, od wczoraj.*

b) Wypisz z tekstu wyrażenia przyimkowe.

2. a) Przyjrzyj się obrazowi przedstawiającemu przywitanie cesarza Ottona III przez Bolesława Chrobrego. Utwórz wyrażenia przyimkowe pasujące do tej sytuacji. Wykorzystaj wybrane słownictwo.

śnieg • poduszka • drzewa
wojowie • dal • dywan
dostojnik • uzda • boki
gest • cesarz • książę
połowa • koń • pół
lekko • on • wcześnie

wokół • obok • wpół
na • pośród • po • za
w • wśród • przy • nad
pod • za • naprzeciw • z

Bractwo św. Łukasza, *Bolesław Chrobry witający Ottona III*, 1938

b) Opisz sytuację przedstawioną na obrazie. Użyj utworzonych wyrażeń przyimkowych.

3. a) Ustal, które przyimki należy wstawić, by tekst był zrozumiały.

Trudno uwierzyć i opowiedzieć, ? jaką wspaniałością przyjmował wówczas Bolesław cesarza i jak prowadził go ? swój kraj aż ? Gniezna. Gdy Otto ujrzał ? daleka upragniony gród, zbliżył się doń boso ? słowami modlitwy ? ustach. Tamtejszy biskup Unger przyjął go ? wielkim szacunkiem i wprowadził ? kościoła, gdzie cesarz zalany łzami prosił świętego męczennika [św. Wojciecha] ? wstawiennictwo, by mógł dostąpić łaski Chrystusowej. Następnie otworzył zaraz arcybiskupstwo. Arcybiskupstwo to powierzył bratu wspomnianego męczennika – Radzimowi [...]. ? załatwieniu tych wszystkich spraw cesarz otrzymał ? księcia Bolesława wspaniałe dary i wśród nich, co największą sprawiło mu przyjemność, trzystu opancerzonych żołnierzy. Kiedy odjeżdżał, Bolesław odprowadził go ? doborowym pocztem aż ? Magdeburga, gdzie obchodzili uroczyście Niedzielę Palmową.

Kronika Thietmara, X w.

b) Określ przypadek rzeczowników wchodzących w skład siedmiu wyrażeń przyimkowych.

c) Uzupełnij wniosek.

Przyimek wymaga odpowiedniego (czego?) ? rzeczownika wchodzącego w skład wyrażenia przyimkowego.

Zwróć uwagę na to, że przyimki powstałe przez **połączenie kilku wyrazów** piszemy łącznie. Nazywamy je **przyimkami złożonymi**. Są to na przykład:
obok, pomimo, naprzeciwko, ponad, poprzez, sponad, sprzed, spomiędzy, spoza, znad, zza, około, poza, naokoło, pomiędzy, według, wzdłuż, spośród, wszerz, poprzez.

4. Uzupełnij tekst przyimkami złożonymi, by powstał sensowny dialog.

W kronice i w powieści historycznej

GALL ANONIM

Kronika polska (fragment)

[6] O pierwszym Bolesławie, którego zwano Sławnym lub Chrobrym

„Kronika polska" jest uważana za pierwsze dzieło literatury polskiej, mimo że jej autor był cudzoziemcem i napisał ją w języku łacińskim. Najprawdopodobniej powstała między 1112 a 1116 rokiem, a więc kronikarz, przedstawiając zdarzenia dotyczące na przykład Bolesława Chrobrego, musiał korzystać z innych źródeł, prawdopodobnie z najstarszych roczników polskich oraz „Żywota Świętego Wojciecha".

Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy [jeśli powiemy], że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie. Z tej to bowiem błogosławionej niewiasty spłodził sławnego Bolesława, który po jego śmierci po męsku rządził królestwem i za łaską Bożą w taką wzrósł cnotę i potęgę, iż ozłocił – że tak powiem – całą Polskę swą zacnością. Któż bowiem zdoła godnie opowiedzieć jego mężne czyny i walki stoczone z narodami okolicznymi, a cóż dopiero na piśmie przekazać [je] pamięci? [...]

On to również, gdy przybył doń św. Wojciech, doznawszy wielu krzywd w długiej wędrówce, a [poprzednio] od własnego buntowniczego ludu czeskiego – przyjął go z wielkim uszanowaniem i wiernie wypełniał jego pouczenia i zarządzenia. Święty zaś męczennik, płonąc ogniem miłości i pragnieniem głoszenia wiary, skoro spostrzegł, że już nieco rozkrzewiła się w Polsce wiara i wzrósł Kościół święty, bez trwogi udał się do Prus i tam męczeństwem dopełnił swego zawodu. Później zaś ciało jego Bolesław wykupił na wagę złota od owych Prusów i umieścił [je] z należytą czcią w siedzibie metropolitalnej w Gnieźnie.

Również i to uważamy za godne przekazania pamięci, że za jego czasów cesarz Otto [...] przybył do [grobu] św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania, a zarazem w celu poznania sławnego Bolesława, jak o tym można dokładniej wyczytać w księdze o męczeństwie [tego] świętego. Bolesław przyjął go tak zaszczytnie i okazale, jak wypadło przyjąć króla, cesarza rzymskiego i dostojnego gościa. Albowiem na przybycie cesarza przygotował przedziwne [wprost] cuda; najpierw hufce przeróżne rycerstwa, następnie dostojników rozstawił, jak chóry, na obszernej równinie, a poszczególne z osobna stojące hufce

- **Bolesław I Chrobry** (966 lub 967–1025) – książę Polski, koronowany na króla w 1025 r.
- **doń** – do niego
- **św. Wojciech** – biskup praski, misjonarz w Polsce, następnie w Prusach, gdzie poniósł śmierć męczeńską
- **dopełnił swego zawodu** – dobiegł kresu życia
- **Otto III** (980–1002) – król Niemiec, od 966 r. Święty Cesarz Rzymski
- **hufiec** – w średniowieczu zwarty oddział składający się z kilku chorągwi

wyróżniała odmienna barwa strojów. A nie była to [tania] pstrokacizna byle jakich ozdób, lecz najkosztowniejsze rzeczy, jakie można znaleźć gdzie bądź na świecie. Bo za czasów Bolesława każdy rycerz i każda niewiasta dworska zamiast sukien lnianych lub wełnianych używali płaszczy z kosztownych tkanin, a skór, nawet bardzo cennych, choćby były nowe, nie noszono na jego dworze bez [podszycia] kosztowną tkaniną i bez złotych frędzli. Złoto bowiem za jego czasów było tak pospolite u wszystkich jak [dziś] srebro, srebro zaś było tanie jak słoma. Zważywszy jego chwałę, potęgę i bogactwo, cesarz rzymski zawołał w podziwie: „Na koronę mego cesarstwa! To, co widzę, większe jest, niż wieść głosiła!" I za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: „Nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników, księciem nazywać lub hrabią, lecz [wypada] chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną". A zdjąwszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na [zadatek] przymierza i przyjaźni, i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego[1]. Ponadto zaś przekazał na rzecz jego oraz jego następców wszelką władzę, jaka w zakresie [udzielania] godności kościelnych przysługiwała cesarstwu w królestwie polskim, czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńców, oraz w tych, które podbije [w przyszłości]. Postanowienia tego układu zatwierdził [następnie] papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego Kościoła. Bolesław więc, tak chlubnie wyniesiony na królewski tron przez cesarza, okazał wrodzoną sobie hojność, urządzając podczas trzech dni swej konsekracji prawdziwie królewskie i cesarskie biesiady i codziennie zmieniając wszystkie naczynia i sprzęty, a zastawiając coraz to inne i jeszcze bardziej kosztowne. Po zakończeniu bowiem biesiady nakazał cześnikom

- **diadem** – ozdobna opaska, najczęściej z metalu szlachetnego; noszona na głowie oznaka władzy
- **na zadatek czegoś** – na poczet czegoś, jako zapowiedź czegoś
- **konsekracja** – uroczyste poświęcenie
- **cześnik** – dawny urzędnik dworski usługujący królowi przy stole
- **stolnik** – dawniej urzędnik dworski opiekujący się kuchnią i nadzorujący podawanie potraw na stół królewski

[1] Jest to nawiązanie do koncepcji Ottona odnowienia cesarstwa rzymskiego, w którego skład obok Germanii i Italii miały wejść Polska i Węgry.

i stolnikom zebrać ze wszystkich stołów z trzech dni złote i srebrne naczynia, bo żadnych drewnianych tam nie było, mianowicie kubki, puchary, misy, czarki i rogi, i ofiarował je cesarzowi dla uczczenia go, nie zaś jako dań [należną] od księcia. Komornikom zaś rozkazał zebrać rozciągnięte zasłony i obrusy, dywany, kobierce, serwety, ręczniki, i cokolwiek użyte było do nakrycia, i również znieść to wszystko do izby zajmowanej przez cesarza. A nadto jeszcze złożył [mu] wiele innych darów, mianowicie naczyń złotych i srebrnych rozmaitego wyrobu i różnobarwnych płaszczy, ozdób niewidzianego [dotąd] rodzaju i drogich kamieni; a tego wszystkiego tyle ofiarował, że cesarz tyle darów uważał za cud. Poszczególnych zaś jego książąt tak okazale obdarował, że z przyjaznych zrobił ich sobie największymi przyjaciółmi. Lecz któż zdoła wyliczyć, ile i jakich darów dał przedniejszym, skoro nawet nikt z tak licznej służby nie odszedł bez podarunku!

Tłumaczenie: Roman Grodecki

- **dań** – danina, czyli obowiązkowe świadczenie składane przez poddanych
- **komornik** – w Polsce średniowiecznej wysoki urzędnik dworski

GRAŻYNA BĄKIEWICZ

Mówcie mi Bezprym (fragment)

Pachnie już wiosną, gdy nadchodzą wieści, że Otton III jest już blisko naszych granic.

Jedzie okazale, ale bez nadmiernej ochrony. Wiemy od zwiadowców, że towarzyszą mu głównie kardynałowie, biskupi, książęta niemieccy i italscy, a wojska ma tyle, co kot napłakał. Niewiele trzeba, żeby roznieść ich w pył. Otton musi być odważny, skoro bezbronny wchodzi na terytoria Połabian. Albo głupi. Połabianie nie są przyjaźnie nastawieni do Niemców, od lat buntują się przeciwko cesarstwu. Gdy Otton był mały, zdobyli nawet Magdeburg. Mój dziadek, Mieszko, musiał ruszyć na pomoc matce Ottona, cesarzowej Teofano, by dać im odpór. Teraz są niby obłaskawieni, ale nie do końca, i prędzej czy później znów dojdzie do walki. Dlatego ojciec zawarł sporo tajnych sojuszy i wysłał niemało srebra, by na czas przejazdu cesarza siedzieli cicho i dali mu bezpiecznie dotrzeć do naszej granicy.

Otton III wyjechał z Rzymu jesienią, teraz jest marzec. Od pół roku jest w drodze. Jako książęcy syn wiem, że takiej wyprawy nie podejmuje się tylko po to, by obejrzeć czyjeś zwłoki. Musi kryć się za tym coś więcej niż tylko pragnienie złożenia hołdu świętemu. Czyżby i cesarz miał jakieś plany, które zamierza zrealizować przy okazji pielgrzymki?

- **Bezprym** (986 lub 987–1032) – książę Polski, najstarszy syn Bolesława Chrobrego z jego drugiego małżeństwa z nieznaną bliżej Węgierką, prawdopodobnie ok. 1001 r. został wysłany do zakonu we Włoszech. Przejął władzę w 1031 r., został zamordowany w 1032 r. Większość ustaleń na jego temat nie została jednoznacznie potwierdzona
- **Połabianie** – słowiańskie plemię połabskie

Unger (zm. 1012) – biskup, który miał siedzibę w Poznaniu lub Gnieźnie; przypisuje mu się duże zasługi w chrystianizacji kraju

Potwierdzenie uzyskuję od biskupa Ungera.

– Masz rację, książę – kiwa siwą głową. – Cesarz na darmo nie jechałby taki szmat drogi. Z tego, co wiem, nosi się z pewną ideą, którą chce przedstawić twojemu ojcu.

– Jaką? – pytam, przerywając bazgraninę rysikiem po tabliczce.

– Wyobraź sobie żyjących obok siebie w przyjaźni Rzymian, Sasów, Polan, Czechów, Węgrów, Galów. Otóż Otton chce zjednoczyć wszystkie państwa na zasadzie dobrowolnego zrzeszenia.

– To głupie – śmieję się.

Unger zdzielił mnie w ucho, aż plasnęło.

Nie obrażam się. Od jakiegoś czasu układa się między nami całkiem nieźle. Staruszek posiada sporą wiedzę w kwestiach sztuki politycznej i przekonałem się, że czasami warto posłuchać tego, co mówi. Od niego dowiaduję się więcej niż z podsłuchiwania.

– To dziecinada – powtarzam, bo sprawa wydaje mi się bez sensu. – Takie rzeczy zdarzają się w bajkach plecionych przez niańki.

– To polityka – szepcze mi biskup do ucha. – Zamiast wyśmiewać się z dziwnych idei, lepiej szukać w nich korzyści dla siebie.

– A jakiej korzyści można dopatrzeć się w tej bajce? – prycham z lekceważeniem.

Unger uśmiecha się tajemniczo.

– Otton marzy o odbudowaniu Imperium Romanum. Chciałby, żeby cesarstwo, którym włada, składało się z czterech równorzędnych części – Germanii, Italii, Galii i Sklawini, czyli Słowiańszczyzny.

– Nie ma takiego państwa jak Słowiańszczyzna – wzruszam ramionami.

– Otóż to! – śmieje się Unger. – To jest właśnie ta korzyść, którą dostrzegł twój ojciec. Takiego państwa nie ma, ale może być. Skupiałoby Polan, Czechów i Połabian, a to całkiem realne, szczególnie przy poparciu Ottona. A jak myślisz, kto stanąłby na czele, gdyby jednak udało się je utworzyć?

– O kurczę! – aż jęczę z wrażenia. – Ojciec?

– Brawo!

– A niech to! – mówię z podziwem. – Władanie taką krainą mogłoby oznaczać koronę.

– Właśnie – potwierdza Unger z uśmiechem.

No nieźle.

mrzonka – pomysł, zamiar niemożliwy do urzeczywistnienia

Myślałem, że korona to tylko mrzonka, a tymczasem sprawa wygląda całkiem realnie. Teraz rozumiem, czemu Otton do nas jedzie i czemu ojciec na niego czeka. Obydwaj mają tajne plany, które się pięknie zazębiają.

– Rozumiem korzyści dla ojca, ale jaką korzyść z tej bajki widzi dla siebie cesarz? – pytam.

Unger uśmiecha się zadowolony z pytania.

– Otóż on stałby na czele całości. Byłby potężniejszy od cesarza bizantyjskiego. Najpotężniejszy na świecie. To mu się marzy.

Rozlega się stukanie do drzwi i głowę wsuwa pachołek.

– Książę Bolesław wzywa młodego księcia.

– Idź – mówi Unger i ziewa, bo zmęczyła go ta rozmowa.

Idę, ale po paru krokach ruszam biegiem, bo jestem ciekaw, czego ojciec ode mnie chce. Może ma dla mnie jakieś zadanie? Chciałbym brać udział w realizacji jego planów.

Czeka na mnie nie w izbie narad, ale przy stajniach. Ogląda konie, które kupcy przyprowadzili z dalekiej Arabii. Widziałem je już rano. Są inne niż nasze. Większe od małych leśnych koników, takich jak mój Olaf, i smuklejsze od ciężkich koni używanych przez wojów. Araby są piękne, wykwintne, po prostu doskonałe.

araby – konie czystej krwi arabskiej

Ojciec każe przyprowadzić jednego z nich.

– To najpiękniejszy ogier ze stada – mówi. – Jest twój. Dbaj o niego.

Serce mi zamiera.

– Naprawdę należy do mnie?

Patrzę na konia oniemiały. Widziałem już różne, bo nasze stajnie są pełne pięknych koni, ale ten jest wyjątkowy. Ma błyszczącą kasztanową maść, o ton ciemniejsze grzywę i ogon. Wyciągam rękę i dotykam szyi, a potem gładzę grzywę.

– Jest piękny – szepczę, czym wywołuję uśmiech ojca.

– Weź cugle i przejedź się.

cugle – pasy rzemienne połączone z wędzidłem, służące do kierowania koniem; wodze

Koń z początku jest spięty, więc nie próbuję nim kierować, niech się przyzwyczai. Najpierw nerwowo prycha i uderza kopytami o ziemię. Luzuję więc wodze, a gdy się rozluźnia, puszczam go w cwał. Daje się prowadzić lekko, reaguje na każde moje poruszenie, niemal odczytuje myśli, mimo że wcale się nie znamy.

cwał – najszybszy bieg konia

– Musisz prezentować się godnie, towarzysząc mi do granicy – słyszę, gdy wracam i zatrzymuję się przy ojcu.

Rety. Jednak pamiętał o nagrodzie.

– Dziękuję, ojcze.

Nie mogę uwierzyć we własne szczęście. Ojciec zabierze mnie ze sobą. To pierwsze tak ważne wydarzenie w moim życiu.

– A ja? – pyta od razu Mieszko, mój zły duch, który zjawia się za moimi plecami w najmniej oczekiwanych chwilach.

– Ty już masz pięknego konia – mówi ojciec. – Ale słyszałem od koniuszego, że niezbyt często odwiedzasz stajnię.

Mieszkowi nie chodzi oczywiście o konia, ale o witanie cesarza, ale tym razem ojciec nie daje mu dojść do głosu.

– Zostaniesz, by dopilnować ostatnich przygotowań, i zadbasz o matkę, bo lada dzień może urodzić.

Mieszko może dopilnować co najwyżej swoich lalek w pudle. Chociaż i to nie bardzo mu się udaje, bo widziałem ostatnio, jak pies porwał i zeżarł jednego z jego rycerzy. Ale wolę nie mówić tego głośno. Zresztą Lambert, słysząc kategoryczny ton w głosie ojca, od razu mięknie i kiwa głową, że zgadza się z decyzją.

– Jak rozkażesz, ojcze – mówi dziecinnym, podporządkowanym głosikiem.

Może nawet jest zadowolony, że nie musi wlec się taki kawał drogi do granicy.

– Mogę się jeszcze przejechać? – pytam.

– Jest twój, więc rób z nim, co chcesz. [...]

Wieczorem przybywa posłaniec z wieścią, że cesarski orszak jest o trzy dni drogi od granicy.

– Wyruszamy – decyduje ojciec. – Lepiej, jak to my poczekamy na gości, niżby oni mieli czekać na nas. [...]

Przeprawę przygotowano na Bobrze pod Iławą. Rzeka jest głęboka, a brzeg bagnisty i porośnięty szuwarami. Tylko jedno miejsce jest wystarczająco płytkie – i tam się kierujemy. Zwiadowcy od dawna śledzą orszak, a przewodnicy tak kierują marszem, by dotarli we właściwe miejsce.

Jeszcze kilka godzin oczekiwania i w końcu goniec oznajmia przybycie gości. [...]

Zaczyna się przeprawa.

Najpierw kilku niemieckich wojów sprawdza głębokość brodu. Robią to ostrożnie, jakby się bali, że wpadną w topiel. Nie mogą wpaść, bo przejście jest specjalnie przygotowane do przeprawy.

– Nie bójcie się, tam jest zaledwie po koński brzuch – mruczę.

Przedostają się bez problemów i dają znać, że wszystko w porządku i można ruszać.

Otton wjeżdża do wody bez wahania, z rozpędu, jak zdobywca. Może wyobraża sobie, że właśnie rozszerza swoje władztwo o nowe ziemie. Nawet nadał im nazwę – Sklawinia. Mnie to miano niezbyt się podoba, bo Unger wyjaśnił

Mieszko II Lambert (990–1034) – drugi syn Bolesława Chrobrego. Koronowany w 1025 roku, przejął władzę po śmierci ojca i prawdopodobnie wypędził z kraju braci – Bezpryma i Ottona

koniuszy – dawny zarządca stadnin książęcych lub królewskich

Iława – chodzi o Ilawię – gród już nieistniejący, zlokalizowany w dolinie Bobru; teren przypisywany plemionom Bobrzan

goniec – posłaniec

bród – płytkie miejsce w rzece, przez które można przejść lub przejechać na drugi brzeg

mi kiedyś, że słowo *sclave*, czyli „Słowianin", jest na zachodzie Europy równoważne ze słowem „niewolnik".

Polański książę wychodzi cesarzowi niemieckiemu naprzeciw. Też wjeżdża do wody z rozpędu, jak obrońca dający do zrozumienia, że to jego brzeg i on tu rządzi. Spotykają się pośrodku rzeki, po czym ramię w ramię ruszają ku naszemu brzegowi. W porównaniu z małym, chudym cesarzem ojciec jest olbrzymem. Ubrany w cętkowane futro z rysiów narzucone na połyskującą zbroję wygląda jak król.

Ojciec przedstawia mnie cesarzowi jako pierwszego.

– To mój syn.

Skłaniam głowę z szacunkiem, ale niezbyt nisko.

Z bliska Otton wygląda na mięczaka. Takiego, co to nigdy nie upolował łosia ani nie spał w lesie. Zamiast tego czytał księgi i to pewnie tam wyczytał, że może istnieć raj, gdzie nie ma wojen i wszyscy żyją w przyjaźni. Głupiec. Zgody między narodami nie da się zaprowadzić ot tak, na rozkaz. Do takich zmian potrzeba wielkich wieców, a nie mrzonek jednego człowieka, choćby był cesarzem.

Trzeba mu jednak przyznać – jest pierwszym germańskim władcą, który dotarł tak daleko na wschód, w dodatku bez zmarnowania choćby jednej strzały.

Dla cesarza i jego świty przygotowano wiele niespodzianek.

Po drodze do Śremy, gdzie planowany jest nocleg, odbywają się widowiska i pokazy, które mają zabawić cesarza. Wzdłuż drogi wojowie tworzą szpaler, ciągnący się aż po horyzont. Wystrojeni jak jeden i tak samo uzbrojeni. Tarcze kute brązem odrzucone mają na plecy, po lewej stronie za siodłem wiszą łuki i strzały, a po prawej topory, za pasami miecze. Wyglądają tak strojnie, jakby służyli ku ozdobie, ale tylko głupi zaufałby pierwszemu wrażeniu. W rzeczywistości każdy z nich jest niczym machina wojenna, która gdy trzeba, sieje

sclave – czyt. sklawe

wokół siebie spustoszenie. Jest ich sześć setek, a wydaje się, że są ich tysiące. To iluzja, ale przećwiczyli ją dobrze i teraz zadziwiają Niemców. Tak naprawdę ostatni ze szpaleru objeżdża kolumnę bocznymi drogami i ustawia się na czele. I w ten sposób szpaler wydaje się ciągnąć nieprzerwanie aż do Śremy.

Zwykłe widowisko, ale robi wrażenie.

Otton już podczas wieczerzy w Śremie wyjawia ojcu swoją ideę.

– Marzę o wielkim cesarstwie na wzór dawnego imperium rzymskiego, w którym uznawane będzie równouprawnienie narodów – mówi. – Pragnę, by w jego skład weszła też Słowiańszczyzna, którą mam nadzieję wprowadzić twoimi rękoma, Bolesławie.

Jego głos jest dziwnie miękki, niemal słodki. Zastanawiam się, jak on wydaje rozkazy.

– To zaszczyt dla mnie, panie – mówi ojciec, udając zaskoczenie.

Oczywiście nie jest zaskoczony, bo dzięki zwiadowcom wie więcej, niż Otton przypuszcza. Nawet o jego marzeniach.

błonie – duża przestrzeń, równina pokryta trawą

Na błoniach pod Gnieznem czekają tysiące ludzi. Stoją głowa przy głowie i wybałuszają oczy. Droga prowadząca do grodu jest tak zapchana, że straż przednia musi siłą wbijać się klinem w tłum, by torować cesarzowi drogę.

– Mój lud przyszedł cię przywitać, panie – mówi ojciec.

drużynnik – żołnierz należący do drużyny książęcej

Otton unosi rękę na znak pozdrowienia i odpowiada mu wrzawa. Orszak jedzie wśród entuzjastycznych wiwatów, a drużynnicy stojący wzdłuż drogi uderzają w tarcze mieczami, wykrzykując imię Ottona. Służba rozwija kobierce i konie gości stąpają po dywanach.

Na czele postępują jeźdźcy ze świętą włócznią i sztandarami, za nimi dwaj władcy ramię w ramię, cesarz z księciem polańskim, moim ojcem. Gdy wjeżdżają do grodu, biją dzwony, a trębacze głośnym trąbieniem oznajmiają, że oto przybył cesarz niemiecki.

Na dziedzińcu oczekuje na gości tłum dostojników z Ungerem na czele. Wszyscy w kosztownych szatach, jedwabiach, futrach i złotogłowiu. Emnilda nie uczestniczy w uroczystościach, bo właśnie urodziła syna. Ojciec już zdążył powiedzieć Ottonowi, że malec będzie nosił jego imię.

złotogłowie – tkanina używana w dawnej Polsce na bogate stroje, szaty liturgiczne i do dekoracji wnętrz

Emnilda – żona Bolesława Chrobrego, matka Mieszka II Lamberta i Ottona

– Jeśli pozwolisz, panie, nazwę go Ottonem.

Cesarz skłania głowę, że nie ma nic przeciwko temu.

Za niezwykłe powitanie Otton odwdzięcza się darami. Najcenniejszym okazuje się kopia włóczni świętego Maurycego.

– Jest w niej fragment gwoździa z Krzyża Pańskiego – mówi Otton, by uświadomić, jak cenna to rzecz.

Ojciec skłania głowę i przyjmuje dar z wdzięcznością. To symbol władzy.

Jeśli coś studzi jego radość, to tylko wieść przywieziona wcześniej przez zwiadowców, że Otton kazał zrobić dwie takie włócznie. Świadomość, że istnieje druga, identyczna, obniża w pewien sposób rangę podarunku. Swoją drogą ciekawe, dla kogo przygotował tę drugą.

Fakt, że Otton ma równolegle jakieś inne plany, budzi ostrożność, ale ojciec nie daje nic po sobie poznać. Aby nie pozostać dłużnym, ofiarowuje cesarzowi prezent.

– Przyjmij, panie, oddział wojów, który towarzyszył nam w drodze do Gniezna. Od teraz są twoi.

Otton jest zachwycony podarunkiem. Na jego twarzy pojawia się mina, którą znam. Taką samą ma Mieszko, gdy bawi się swoim wojskiem z kości słoniowej. To budzi moją nieufność. Podobieństwo do Lamberta to nie najlepszy znak.

Ledwo kończą się formalne powitania, cesarz każe prowadzić się do grobu Wojciecha.

– Złożę uszanowanie świętemu.

Przed ołtarzem pięknie przystrojonego kościoła stoi nie Unger, ale ktoś ważniejszy od niego. Wraz z cesarzem przybył brat świętego Wojciecha, Radzim Gaudenty, który kilka miesięcy temu w Rzymie został mianowany arcybiskupem. W Gnieźnie odprawi swoje pierwsze arcybiskupie nabożeństwo.

Otton i ojciec zajmują miejsca na tronach pod baldachimami ze złotogłowia. Kościół wypełnia się. […]

Po mszy ojciec zaprasza wielmożów na ucztę. Stoły wypełniają wielką salę, ale miejsce przy nich znajdują tylko ważni i zasłużeni. A raczej bardzo ważni i bardzo zasłużeni. U szczytu stołu siedzą pospołu cesarz i ojciec. Po bokach książęta, margrabiowie, biskupi i im podobni.

werwa – przypływ sił, energii

Po piastowskim miodzie rozlewanym do złotych kubków odzyskują werwę i skupiają się na polańskich przysmakach podawanych w złotych misach. Potrawy są doskonałe, o co zadbała armia kucharzy, ale wzrok przyciągają głównie naczynia, którymi zastawione są stoły. Są ze złota i srebra. A dwa kielichy, z których miód popijają cesarz i książę Bolesław, wykonane są z porfiru, najcenniejszego materiału na świecie. Kosztowały majątek.

porfir – skała magmowa, w której tkwią kryształy

Ojciec wstaje i wznosząc toast, dziękuje gościom za przybycie. Pokonali szmat drogi i należą im się za to wyrazy uznania.

Otton bierze łyk miodu i unosi porfirowy puchar. Przy stole cichnie.

– Zadziwiające – mówi i powtarza z większą mocą: – Zadziwiające są wspaniałości tego kraju! Większe niż wieści niosły.

Teraz jest już całkiem cicho. Wszyscy czekają na mowę, jaka nastąpi po tych słowach. A cesarz bierze kolejny łyk miodu i mówi coś, czego nikt się nie spodziewał.

– Tak wielkiego męża jak Bolesław nie godzi się nazywać księciem. Wypada wynieść go na tron królewski. I jako zadatek przyszłej koronacji zdejmuję z głowy swój diadem i zakładam na jego głowę.

Jak mówi, tak robi. Zdejmuje z własnej głowy cesarski diadem i nakłada go na głowę polańskiego księcia. Po czym oznajmia uroczyście:

– Uważam cię za samodzielnego władcę, Bolesławie.

Ojciec trzyma głowę wysoko, jakby ten diadem był koroną. Nie wytrącają go z równowagi wrogie pomruki niemieckich możnych. Według nich to, co robi Otton, jest skrajną nieodpowiedzialnością, ale żaden nie śmie sprzeciwić się swemu władcy. Ojciec zaś, nie pozwalając im ochłonąć, dziękuje cesarzowi za niezwykłe wyróżnienie i, ku zaskoczeniu wszystkich, prosi o więcej.

– Skoro mam na głowie twój diadem, panie, a Polanie mają pierwszego świętego, zaś jego brat, Radzim Gaudenty, został wyświęcony na arcybiskupa, przydałoby się jeszcze arcybiskupstwo, najlepiej Gniezno, gdzie spoczywają święte zwłoki.

Przeraża mnie śmiałość, z jaką ojciec wypowiada życzenie. Czyni to jednak tak lekko, jakby ta myśl właśnie teraz przyszła mu do głowy i jakby wypowiedział ją bez zastanowienia. Ale ja wiem, że ma to od dawna przemyślane i przygotowane, a teraz tylko odgrywa swoją rolę.

Cisza tym razem jest tak głęboka, że słychać brzęczenie much. Ciarki przechodzą mi po plecach. Ojciec wiele ryzykuje. Co teraz będzie? Wszystko zależy od reakcji Ottona. Czy nie uzna, że gospodarz poważył się na nazbyt wiele? Czy nie wybuchnie gniewem, nie rzuci porfirowym kielichem o ścianę i nie wyjdzie z uczty urażony?

poważyć się – odważyć się

Szczerze mówiąc, boję się, że ojciec przesadził, a w każdym razie stąpa po cienkim lodzie. Co prawda dowiedział się o Ottonie wszystkiego, co możliwe, ale czy na pewno? Wie, jakim jest człowiekiem, o czym marzy, kogo się boi, komu chciałby utrzeć nosa. Wie, że zależy mu na stworzeniu superpaństwa, w którym narody zamiast ze sobą walczyć, będą się wzajemnie wspierać. A najbardziej na tym, by stanąć na czele zjednoczonych królestw i zostać władcą świata.

A to przecież mrzonka.

Podobnie jak mrzonką jest utworzenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego drogą zwykłej prośby.

Tyle że zawsze wszystko zaczyna się od marzeń. Trzeba tylko mieć odwagę, by spróbować je zrealizować. Ojciec właśnie to robi. Podobnie zresztą jak Otton, który po to przebył pół Europy, by upewnić się, czy książę Polan zechce wziąć udział w jego przedsięwzięciu. Otton wie, że bez pomocy Bolesława

nie uda mu się zjednoczyć Europy. Więc jeśli Bolesław pragnie arcybiskupstwa, to należy mu je dać i oczekiwać wdzięczności, gdy przyjdzie pora na rewanż.

– Zgadzam się – mówi Otton ku przerażeniu niemieckich panów. – Skoro jest arcybiskup, musi być i arcybiskupstwo.

– Warto też, by arcybiskupstwo miało swoje biskupstwa w głównych krainach tej ziemi – kontynuuje ojciec, a ja aż drżę z obawy, czy to nie przesada.

Zdaję sobie sprawę, że jestem właśnie świadkiem bezwzględnych negocjacji. Wątpię, bym ja miał odwagę prowadzić je tak lekko, jakby chodziło o smak pieczeni, a nie o niezależność całego państwa.

Otton śmieje się i znowu, jakby to była rzecz niewielkiej wagi, godzi się na cztery biskupstwa i na tym samym oddechu uznaje prawo gnieźnieńskiego władcy do samodzielnego wybierania biskupów.

– Nie! – jęk wśród niemieckich książąt świadczy, jak bardzo są przeciwni temu, co lekką ręką oferuje Otton III Bolesławowi. To przecież oznacza niezależność Polan od Kościoła niemieckiego.

Nie do wiary! Jeszcze uczta na dobre się nie zaczęła, jeszcze nikt dobrze nie spróbował słowiańskiego miodu i pieczonych udźców jeleni, a już Bolesław stał się władcą wyższym rangą od wszystkich książąt Rzeszy.

margrabia – osoba nosząca tytuł arystokratyczny niższy od księcia, a wyższy od hrabiego

Książęta i margrabiowie są zszokowani decyzjami Ottona, a Bolesław woła:

– Muzyka!

Jego twarz jaśnieje. Chyba nawet sam nie spodziewał się, że odniesie tak wielki sukces już na początku cesarskiej wizyty. A to dopiero wstęp do naprawdę wielkich planów, jakie roją się w jego głowie.

Ale nie wszystko naraz. Teraz pora się zabawić. Wbiegają muzykanci.

Unger jest nie mniej szybki w działaniu niż ojciec. Choć sam jest Niemcem, zależy mu na interesie Gniezna. Już wcześniej musiał założyć, że wszystko pójdzie zgodnie z planem, bo biskupów ma już wybranych. W tej rozgrywce czas gra rolę. Podpisanie wszelkich dokumentów musi odbyć się przed wyjazdem cesarza, by słów rzuconych przez cesarza nie rozwiał wiatr. […]

Następnego dnia następuje moment najbardziej oczekiwany przez Ottona – otwarcie trumny ze zwłokami świętego Wojciecha.

Mimo że wiemy, czego się spodziewać, jesteśmy zdumieni stanem ciała, które ciągle nie ulega zepsuciu, tylko schnie. To naprawdę niezwykłe.

Wcześniej zostało ustalone, że Otton otrzyma całe ramię. Z jego odcięciem musi uporać się Unger wraz z nowo mianowanymi biskupami. Radzim Gaudenty zamyka oczy, żeby na to nie patrzeć. Ojciec skupia wzrok na wzorach wyrzeźbionych na srebrnej trumnie. […]

Unger odcina w końcu ramię, a jego pomocnicy pakują je do skrzynki ze srebra. […] Słyszę, jak wstrzymywane przez dłuższą chwilę powietrze wypuszcza z płuc ojciec albo Unger, albo Gaudenty. Albo wszyscy trzej.

Potem znowu ucztowanie. Piwo i miód leją się strumieniami. Pieczone sarny, jelenie, dziki, tur i mój łoś znikają w przepastnych brzuchach gości. […]

Po uczcie ciągnącej się do rana biesiadnicy śpią do południa. Potem, wystrojeni w paradne szaty, spacerują po grodzie, odwiedzają się wzajemnie, oglądają sowizdrzałów, linoskoczków, których całe rzesze zjechały do Gniezna. Panuje świąteczna atmosfera, ale służba już pakuje skrzynie i ładuje wozy, bo wizyta powoli dobiega końca. […]

Niedawno odbyło się oficjalne pożegnanie, podczas którego ojciec obdarował gości prawdziwie po królewsku. Na podarunki przeznaczył całą złotą i srebrną zastawę, jaka wcześniej zgromadził, by zadziwić przybyłych. Teraz rozdał lekką ręką dzbany, misy, talerze, wszystkie ze szczerego złota. Ale to w sumie niewielka cena za to, co sam dostał. Samodzielność państwa i zwolnienie z obowiązku płacenia danin dla dotychczasowych zwierzchników w Magdeburgu szybko wyrównają straty. A hojnie obdarowani goście na długo zapamiętają zjazd gnieźnieński i księcia Bolesława.

- **tur** – wymarły gatunek bydła domowego
- **paradne** – przeznaczone na wielką uroczystość
- **sowizdrzał** – żartowniś, prześmiewca, błazen
- **linoskoczek** – człowiek występujący z pokazem ćwiczeń gimnastycznych na linie

Jak się potoczą dalsze losy Bezpryma? Jaką wersję zdarzeń, o których niewiele mówią źródła historyczne, zaproponuje autorka powieści? Dlaczego to Mieszko, a nie Bezprym zostanie pretendentem do korony? O tym wszystkim dowiecie się z książki „Mówcie mi Bezprym".

ZADANIA

1. a) Na podstawie „Kroniki polskiej" Galla Anonima spiszcie w punktach najważniejsze zdarzenia.

b) Wypiszcie głównych uczestników zdarzeń. Powiedzcie, kim są.

c) Ustalcie, jaki jest stosunek autora kroniki do Bolesława. Podajcie kilka sformułowań, którymi można go nazwać.

2. Wyjaśnijcie, w jakim celu została napisana kronika. Odwołajcie się do słów: „Któż bowiem zdoła godnie opowiedzieć jego mężne czyny i walki stoczone z narodami okolicznymi, a cóż dopiero na piśmie przekazać [je] pamięci?".

3. Na podstawie fragmentu powieści „Mówcie mi Bezprym" odpowiedz na pytania.

- Kim jest narrator?
- Jakie zdarzenia tworzą wątek główny?
- Które sytuacje należą do wątku pobocznego? Czym się różnią od zdarzeń tworzących wątek główny? Który z wątków – główny czy poboczny – opiera się na faktach?
- Kto uczestniczy w zdarzeniach? Wymień postaci historyczne.

4. Porównajcie fragment powieści z fragmentem kroniki. Zwróćcie uwagę na ich treść i język.

Cechy **powieści historycznej**:

- świat przedstawiony utworu **należy do zamkniętego okresu historycznego**, czyli został umieszczony w epoce wcześniejszej niż ta, w której żyją autor i czytelnicy,
- na świat przedstawiony utworu składają się **postaci i zdarzenia historyczne**,
- pozostałe elementy świata przedstawionego są **prawdopodobne dla czasu, w którym się toczy akcja**,
- **wątki historyczne przeplatają się z fikcyjnymi**, a losy bohaterów fikcyjnych są wplecione w tok wydarzeń historycznych.

5. Wyszukajcie w tekście Grażyny Bąkiewicz fragmenty wskazujące na epokę, w której rozgrywają się zdarzenia.

6. Porozmawiajcie o tym, w jakim celu – według was – pisze się powieści historyczne. Odwołajcie się do analizowanego fragmentu książki „Mówcie mi Bezprym".

7. W zespołach zredagujcie tekst, który mógłby być fragmentem powieści historycznej Grażyny Bąkiewicz „Mówcie mi Bezprym". W tym celu wykonajcie zadania.

a) Wybierzcie jedną z propozycji:

- zdarzenie rozgrywające się w karczmie w Gnieźnie, związane z rozmową fikcyjnych świadków spotkania Ottona i Bolesława pośrodku rzeki;
- przekazywanie wojownikom Bolesława wskazówek, jak sformować szpaler, który sprawia wrażenie niekończącego się;
- uczta na cześć cesarza i reakcje dostojników niemieckich na to, że Otton wyraził zgodę na utworzenie samodzielnego arcybiskupstwa i biskupstw na ziemiach Polan;
- przedstawienie zdarzenia związanego z ostatnimi przygotowaniami dokumentów w kancelarii biskupa Ungera;
- zdarzenie związane z rozmową kucharzy po uczcie na cześć cesarza;
- zdarzenie związane z rozmową fikcyjnych gości niemieckich właśnie obdarowanych przed wyjazdem z Gniezna cesarza i jego orszaku.

b) Wymyślcie brakujące elementy świata przedstawionego i zaplanujcie sytuacje, które opiszecie.

c) Zredagujcie fragment tekstu, w którym pojawią się relacja z wybranego zdarzenia, dialog i opis.

d) Przedstawcie swoje propozycje w klasie.

„Rycheza i jej dyplomacja"

Spójnik

Po zjeździe gnieźnieńskim Bolesław Chrobry był niemal pewny, **że** wkrótce otrzyma koronę z rąk Ottona III **i** dołączy do grona europejskich władców **oraz** potomków tradycji Karola Wielkiego.

CIEKAWA HISTORIA

Niestety, w 1002 roku młody cesarz umarł, **a** starania polskiego księcia nie zyskały akceptacji papieża Sylwestra II.

Dopiero późniejsze zabiegi Rychezy, żony Mieszka II, która była siostrzenicą cesarza Ottona, doprowadziły do koronacji Bolesława Chrobrego **oraz** jego syna Mieszka II.

1. Wyjaśnij, jaką funkcję w wypowiedzeniach pełnią wyrazy wyróżnione kolorem:
- niebieskim,
- pomarańczowym.

Spójniki to **nieodmienne części mowy**. Łączą wyrazy w wypowiedzeniach oraz całe wypowiedzenia w większe całości.

Otton III **i** *Bolesław Chrobry*

spójnik *i* łączy wyrazy w wypowiedzeniu

Otton III zdjął swój diadem **i** *założył go na głowę Bolesława Chrobrego na znak przyjaźni.*

spójnik *i* łączy wypowiedzenia

Przed spójnikami zazwyczaj stawiamy przecinek. Spójniki, przed którymi najczęściej **nie stawiamy przecinka**, to: *i*, *oraz*, *lub*, *albo*, *bądź*, *czy*, *ni*, *ani*.

Uwaga. Przed powtórzonym spójnikiem należy postawić przecinek, np.

Na dobrych relacjach zależało i Ottonowi III, i Bolesławowi Chrobremu.

2. Wypisz z tekstu spójniki i określ ich funkcje.

Minęło wiele lat od zjazdu gnieźnieńskiego i nic nie wskazywało na to, by następcy Ottona III chcieli kontynuować plany zmarłego cesarza. Księżna Rycheza rozumiała, że jeśli uda się przekonać papieża i europejskie dwory do koronacji Chrobrego, to ten sam zaszczyt spotka także jej męża Mieszka II. Zrobiła wiele, aby rozgłosić dobre imię teścia i wzmocnić pozycję księstwa ze stolicą w Gnieźnie. To prawdopodobnie ona przyczyniła się do nadania Bolesławowi przydomka Chrobry, więc to jej można przypisać zasługę stworzenia legendy pierwszego koronowanego władcy z rodu Piastów.

3. Połącz zdania za pomocą spójników. Możesz zmieniać kolejność wypowiedzeń.

- Rycheza była siostrzenicą Ottona III. + Przybyła do Polski jako narzeczona Mieszka II.
- Przyszła władczyni była niezwykle wykształconą osobą. + Od dzieciństwa uczyła się w jednym z niemieckich klasztorów, uznanym za ważny ośrodek kultury europejskiej.
- Rozkochana w księgach intelektualistka była dumną i ambitną damą. + Prawdopodobnie to ona postanowiła rozbudować Wawel.

4. W wypowiedziach zastosuj powtórzone spójniki. Pamiętaj o odpowiedniej interpunkcji.

5. a) Ustal, które spójniki należy wstawić, aby tekst był spójny.

– Czy wiesz, ? ... nasza pani ? ... arcybiskup gnieźnieński bardzo długo przygotowywali tę koronację?
– Spójrz! Jak dostojnie ? ... pięknie wygląda w stroju koronacyjnym.
Cały dwór ? ... wszyscy poddani cieszą się z tej uroczystości, ? ... nie bylibyśmy świadkami tak doniosłego zdarzenia bez Rychezy.
Tak wiele zrobiła, ? ... korona trafiła wreszcie do Piastów.

b) Ułóż zdania pasujące do rysunku. Zastosuj:

- spójnik, przed którym nie stawia się przecinka;
- spójnik, przed którym należy postawić przecinek;
- powtórzony spójnik.

„Pracujemy ze słownikami"

Słownik terminów literackich

Przykładowe hasło ze słownika terminów literackich

postać literacka – fikcyjna osoba występująca w → świecie przedstawionym dzieła; w utworach epickich i dramatycznych odrębna od → podmiotu literackiego, natomiast w lirycznych często z nim identyczna. Jest określonym układem → motywów, cech wyglądu i charakteru, działań, przeżyć wewnętrznych, wypowiedzi […]. W utworach fabularnych mamy zazwyczaj do czynienia z hierarchią ważności występujących osób: najważniejszą rolę gra **postać główna**, zwana inaczej **bohaterem utworu**, której losy, stanowiące ośrodek zainteresowań autora, tworzą główny → wątek fabuły; niższa kategoria obejmuje **postacie uboczne**, które uczestniczą w niektórych tylko zdarzeniach; jeszcze niższa – **postacie epizodyczne**, pojawiające się w jednorazowych sytuacjach, na marginesie głównego ciągu zdarzeniowego. Por. bohater liryczny, bohater negatywny, bohater pozytywny, bohater zbiorowy, charakter, typ.

Podręczny słownik terminów literackich pod red. J. Sławińskiego

znak odsyłający do innego hasła, którego znajomość jest konieczna, aby w pełni zrozumieć informację

hasło główne

skrót od słowa „porównaj" – odwołanie do haseł w słowniku, które zawierają informację uzupełniającą

1. a) Przeczytaj hasło ze słownika terminów literackich, a następnie ustal, które informacje zawiera.

odmiana wyrazu • pochodzenie wyrazu • wyrazy bliskoznaczne • poprawne użycie wyrazu • związki frazeologiczne z wyrazem hasłowym • definicja pojęcia

b) Spójrz na graficzne opracowanie hasła i powiedz, w jakim celu zastosowano pogrubioną czcionkę.

2. Wyjaśnij, o czym informują skrót *por.* oraz znak →.

Słownik terminów literackich to rodzaj specjalistycznego słownika, który zawiera pojęcia i terminy związane z literaturą.

3. Przeczytaj opowiadanie, następnie zaklasyfikuj postaci, które biorą udział w przedstawionych zdarzeniach, zgodnie z informacjami zawartymi w głównej części hasła „postać literacka" (s. 176).

Kazimierz Szymeczko

W cieniu Zygmuntowskiej kaplicy

Chłopcy wrzeszczeli jak opętani, gdyż mieli odgrywać właśnie bitwę pod Orszą. Zaczęli się kłócić, bo żaden nie chciał należeć do „wojsk moskiewskich", które, jak wiadomo, miały ponieść sromotną klęskę.

– Kiedy król mnie zobaczy, zrobi mnie rycerzem! – krzyczał Kostek, imiennik zwycięskiego hetmana Konstantego Ostrogskiego.

Król Zygmunt nie mógł widzieć tych orężnych zmagań, bo spacerował po wewnętrznym dziedzińcu wawelskiego zamku. Przechadzkę po sutej wieczerzy umilał sobie rozmyślaniami o piętnastu latach swego panowania. Nie był próżny: z rozważań o sile i wielkości majestatu czerpał nauki na przyszłość. Wiedział, że w dokonaniach bitewnych nie dorówna swemu dziadowi, Władysławowi, ale dynastia Jagiellonów okrzepła przez ponad sto lat panowania i wnuk zwycięzcy spod Grunwaldu mógł się poszczycić innymi osiągnięciami.

Kilkanaście lat temu rozpoczął gruntowną przebudowę królewskiej siedziby. Powierzenie tego zadania specjalnie sprowadzonym do Polski włoskim architektom okazało się dobrym zamysłem. Arkadowy dziedziniec, pełen krużganków, kolumn i schodów, w tej części Europy nie miał sobie równych. Nazywano go „zygmuntowskim". Do końca prac było jeszcze daleko, ale Wawel króla Zygmunta już teraz mógł konkurować z węgierską Budą, gdzie po raz pierwszy król zetknął się ze sztuką mistrzów renesansu.

- **król Zygmunt** – król Zygmunt I Stary (lata panowania 1507–1548)
- **suty** – składający się z dużej ilości jedzenia
- **arkadowy** – z łukami wspierającymi się na kolumnach
- **krużganek** – korytarz biegnący wzdłuż zewnętrznych ścian budowli, otwarty arkadami na dziedziniec
- **Buda** – dawniej stolica Węgier, od 2. poł. XIX w. część Budapesztu

Mężczyzna w czarnej pelerynie przemykał ulicą, starając się nie rzucać w oczy. Rozważał w myślach swoją misję i słowa, które usłyszał od pana w dniu wyjazdu: „Tylko śmierć króla może odmienić bieg rzeczy. Pamiętaj, że zakon musi bronić swych interesów, a silna Polska pod berłem Zygmunta jest dla nas poważnym zagrożeniem. Spełnij swoją powinność. Bóg jest po naszej stronie". Przybysz rozejrzał się ukradkiem. Uliczka była prawie pusta. Tylko jakaś banda smarkaczy wymachiwała pod zamkowymi murami drewnianymi mieczami.

Król przeciął plac, kierując się do katedry. I tu widać było jego rękę. Kaplica, którą ufundował, przewyższy pięknem i bogactwem wszystko, co do tej pory wybudowano. Kopuła nie była jeszcze ukończona, ale oglądał projekty Berrecciego i oczyma wyobraźni widział już lśniącą jak złoto czaszę. Nisze na posągi świętych Piotra i Zygmunta były właśnie wykańczane delikatnymi ornamentami. Okazałe rzeźby dłuta włoskiego artysty stały na razie obok, gotowe do wstawienia na swoje miejsca. Spojrzał w górę. Okrągłe okna, koliste zwieńczenia. Piękno i harmonia, a wszystko to zwane już teraz „kaplicą Zygmuntowską".

- **Berrecci** – czyt. Bereczi; włoski architekt okresu renesansu

Nad kościołem górowała wieża, w której trzy lata temu zawieszono potężny dzwon odlany przez krakowskich ludwisarzy z pracowni Hansa Behama. Ważył jedenaście ton, a jego spiżowy głos słychać było w całym mieście. Dzwon nazywał się „Zygmunt".

- **ludwisarz** – rzemieślnik odlewający dzwony

– Losowanie było uczciwe! – pieklił się Kostek. – Wypadło, że jesteś księciem moskiewskim, więc wracaj do swoich i brońcie się! I tak jest was za mało. Pod Orszą waszych wojsk było cztery razy więcej niż Polaków i Litwinów. Marsz do szeregu!

Malcy, pociągając nosami, zajmowali miejsca w szyku.

– A kto powiedział, że sprzymierzeńcy muszą codziennie wygrywać? – mruknął jeden z nich, mocniej ujmując drewniany miecz.

Przechodzący obok mężczyzna w czarnej pelerynie uśmiechnął się, słysząc te słowa. Może to dobry znak? – pomyślał.

Dwa lata temu musieli ustąpić. Obecnie, w połowie rozejmu, karta nagle się odwróci. Czas i miejsce zostały starannie wybrane. Przechodził tu nieraz, by poznać zwyczaje króla. Jeśli wyszedł dziś na spacer – spotkają się…

- **galeryjka** – podłużny balkonik, niewielkie kryte przejście

Skręcił w bramę i znalazł schody prowadzące na galeryjkę. Stał teraz naprzeciw wawelskiego wzgórza. Sprawdził, czy ukryta pod peleryną rusznica tkwi na swoim miejscu.

- **rusznica** – ręczna broń palna, używana w wiekach XV–XVII

Wolne kroki Zygmunta po kamiennej posadzce odbijały się echem po sali senatorskiej. Władca zastanawiał się, jak ocenią jego rządy potomni.

Jest mecenasem sztuki, niebawem ukończy swój murowany pomnik – zygmuntowski Wawel. Może do historii przejdą też zygmuntowskie łowy? Ale to nie tylko jego zasługa; prawie wszyscy Jagiellonowie byli zawołanymi myśliwymi. Za jego czasów zaczęto też inaczej jadać, lecz to należało zawdzięczać jego żonie, urodzonej i wychowanej we Włoszech królowej Bonie Sforzy. Sprowadzone z jej polecenia liczne warzywa nazywano nawet „włoszczyzną".

- **zawołany** – zajmujący się czymś z talentem i zapałem
- **Bona Sforza** – czyt. Sforca; od 1518 r. królowa Polski, żona Zygmunta I Starego

Przyszłe pokolenia powinny też pamiętać o prowadzonych przez niego kampaniach wojennych. Długa wojna z Moskwą, którą udało się zakończyć w ubiegłym roku korzystnym pięcioletnim rozejmem; obrona wschodnich granic przed hospodarem mołdawskim Bohdanem, uwieńczona zwycięstwem i zawarciem pokoju; wielka wygrana bitwa z Tatarami pod Łopusznem; wreszcie niedawna wojna z zakonem krzyżackim, który nie chciał uznać polskiej zwierzchności. Po kilku klęskach panowie pruscy poprosili o czteroletni rozejm. Czy podpiszą traktat i uznają się lennikami Rzeczpospolitej?

- **hospodar** – dawny tytuł książąt mołdawskich

Ta sprawa trapiła Zygmunta najbardziej, bo zatargi na Pomorzu trwały już prawie trzysta lat. Walczył z Krzyżakami Łokietek, rozgromił ich Jagiełło, ojciec Zygmunta – Kazimierz Jagiellończyk odebrał im główna siedzibę – Malbork, ale ci i tak nie zaniechali podstępnej polityki.

- **lennik** – człowiek, który otrzymywał ziemię (lenno), przez co miał zobowiązania wobec seniora (dającego to lenno) i był od niego zależny

Zamachowiec wyjął broń i sprawnym ruchem uzupełnił proch w panewce. Nabój tkwił już w lufie. Zaczajony w cieniu krużganka, czekał, trzymając krzesiwo i lont niezbędne do odpalenia pocisku. Wiedział, że na oddanie celnego strzału potrzebuje pięciu sekund. Ćwiczył każdy ruch przez kilka tygodni. Nie co dzień zabija się króla.

Jeszcze raz rozejrzał się wokoło. Było pusto. Tylko chłopcy bawiący się w wojnę hałasowali na placyku pomiędzy jego kryjówką a murami zamku. Zauważył cień zbliżający się do okien komnaty, zwanej Kurzą Stopką. Rozpoznał Zygmunta. Wolnym, pewnym ruchem przyłożył kolbę do ramienia…

Piętnaście lat panowania, spokojne czasy, rozwój sztuk, żona, córki i trzyletni Zygmunt August – następca tronu. Czy to wiele? Czy ma prawo odpocząć? Ile jeszcze czasu mu zostało, aby dokończyć rozpoczęte dzieła? Przekroczył już pięćdziesiąty rok życia. Jak potoczą się dalej losy kraju, jeśli zbyt wcześnie spocznie obok swych poprzedników w katedralnym grobowcu?

Zamyślony podszedł do okna Kurzej Stopki, by popatrzeć na swoje miasto.

– Patrzcie, tam ktoś stoi! – zawołał jeden z malców, który uciekł z pola bitwy, bo otrzymał bolesny cios w palec.

Kostek pomyślał, że to podstęp zmykających „Rusinów", jednak obejrzał się. Zobaczył w blasku zachodzącego słońca dwa cienie.

– Który? – zmrużył oczy.

– No tam. To chyba król! – Ranny wojownik wskazał opuchniętym palcem w stronę zamku.

– A ten drugi? – Kostek zamilkł nagle, bo dostrzegł czarny wylot lufy i iskrę, która na moment oświetliła obcą, zaciętą twarz.

panewka – w dawnej broni palnej zagłębienie w górnej części lufy, do którego wsypywano proch

Zamachowiec sprawnie skrzesał ogień i przybliżył lont do panewki. Wycelował, lekko przechylając rusznicę w lewo, by płomień łatwiej dotarł do komory z prochem.

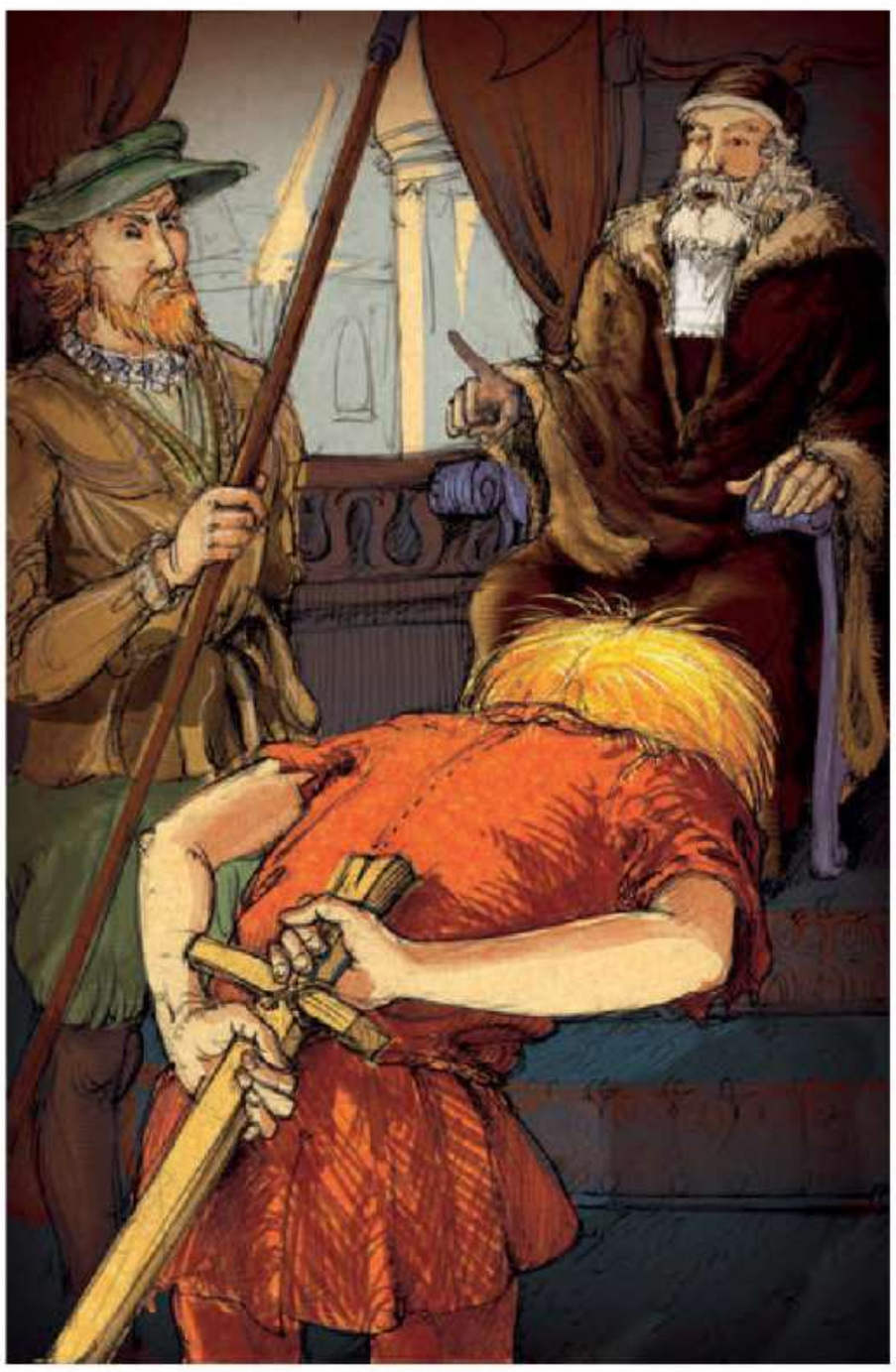

Nieludzki krzyk z kilkunastu gardeł zmusił go do spojrzenia w dół. Został zauważony.

Błyskawicznie złożył się do strzału. Okrzyk, huk i brzęk szyby zlały się w jeden odgłos…

Król siedział w fotelu. Spod krzaczastych brwi obserwował bieganinę dworzan. Kula przeszła obok. Straże przeczesywały miasto, ale z miejsca, z którego oddano strzał, były aż trzy drogi ucieczki.

– Sprowadźcie chłopca! – rozkazał.

– Czeka za drzwiami – skłonił się sługa i dał znak odźwiernemu.

Kostek wszedł do olbrzymiej komnaty na miękkich nogach. Niezręcznie przekładał z ręki do ręki drewniany miecz, próbując schować go za plecami.

– Ocaliłeś mi życie.

– Tak, najjaśniejszy panie – pokłonił się i odpowiedział tak, jak go pouczył jeden z dworzan.

– Szczery jesteś – uśmiechnął się król.

– Tak, najjaśniejszy panie – przełknął ślinę.

– Jak cię zwą?

– Tak, naj… Konstanty… jaśniejszy panie – zaplątał się do reszty.

– Nie bój się. W twoim wieku też nieraz zapominałem języka, zwłaszcza w nowych miejscach, wśród nieznanych mi ludzi.

Kostek skłonił się, nic nie mówiąc.

paź – chłopiec ze szlacheckiego rodu, służący władcy lub magnatowi

– Ze wszystkim można się oswoić. Chciałbyś być paziem na Zygmuntowskim dworze? – padło niespodziewane pytanie.

– Tak, najjaśniejszy panie! – krzyknął Kostek szczerze.

Monarcha skinął na jednego z dworzan.

– Dopilnuj, by się nim dobrze zajęto, i przestańcie mi tu biegać z „najjaśniejszym" na ustach, bo nie sposób zebrać myśli.

Potem odwrócił się w stronę stojącego najbliżej dostojnika.

– Przeczucie mi podpowiada, że mój niedoszły zabójca był wysłannikiem zakonu. Jeśli nie zostanie złapany, nigdy się tego nie dowiemy, ale to niczego nie zmienia. Nie spocznę, póki wielki mistrz nie klęknie przede mną i nie uzna mego zwierzchnictwa nad Prusami. Publicznie! Wraz z braćmi i poddanymi! Przy świadkach, na rynku! – zaperzał się coraz bardziej król. – Nie można liczyć na to, że siepaczowi zadrży ręka. Trzeba sprawę doprowadzić do końca. Czy to z księstwem zakonnym, czy przemianowanym na świeckie.

siepacz – morderca będący na czyichś usługach

Umilkł, jakby czegoś szukał w pamięci.

– Hołd pruski – powiedział do siebie. – Z tego będą sławne zygmuntowskie czasy.

Fragment książki *Od morza do morza. 10 opowiadań z czasów Jagiellonów*

4. Przeczytaj hasła ze słownika terminów literackich i na ich podstawie sklasyfikuj najważniejsze postaci z utworu Kazimierza Szymeczki *W cieniu Zygmuntowskiej kaplicy*.

bohater negatywny, postać lit. spełniająca czynną rolę w rozwoju akcji; działania tej postaci są sprzeczne z działaniami postaci cieszącymi się sympatią autora, a wynikają z przeciwstawnego systemu wartości, sprzecznego z postawą ujawnioną przez narratora lub bohatera pozytywnego, najczęściej zaś z pobudek niskich, jak chciwość, żądza, zemsta, chęć władzy lub kariery. B. n. jest na ogół postacią uproszczoną, z wyostrzeniem cech negatywnych. […]

bohater pozytywny, postać lit. wyposażona w zespół cech pozytywnych, podejmująca działania w imię ogólniejszych zasad, mająca wzbudzić u czytelnika sympatię, uznanie dla reprezentowanych przez siebie ideałów oraz chęć naśladownictwa. […]

Stanisław Jaworski, *Słownik szkolny. Terminy literackie*

5. Wyszukajcie (np. w szkolnej bibliotece) różne słowniki terminów literackich i zapoznajcie się z ich zawartością. Następnie porozmawiajcie, w jakich sytuacjach – według was – warto z nich skorzystać.

Siła wspomnień

Donata Dominik-Stawicka

Góra królowej Bony

W mieście Krzemieniec, w którym w 1809 roku urodził się poeta Juliusz Słowacki, jest Góra Królowej Bony. Niegdyś stała tam twierdza, dziś pozostały po niej tylko ruiny. Zamek ten powstał dawno, dawno temu, jeszcze w epoce średniowiecza. W 1536 roku król Zygmunt Stary podarował go swej żonie królowej Bonie, która zaraz rozpoczęła przebudowę w stylu renesansowym. Remont sporo kosztował, ale królowa Bona potrafiła zdobywać pieniądze i bogacić się. Zwykła mówić, że w Polsce pieniądze leżą na gościńcu, tylko Polakom nie chce się po nie schylić. Sama zresztą przywiozła z rodzinnego Bari ogromny majątek. W ofiarowanych przez męża dobrach rozkazała budować tartaki, młyny, prowadzić handel i hodowlę, rozwijać sadownictwo i pszczelarstwo. Skarbiec w krzemienieckim zamku szybko zapełniał się pieniędzmi. Legenda mówi, że Bona nie zabrała do Krakowa krzemienieckiego skarbu, tylko zostawiła go w kryjówce znajdującej się w górze. Miał go strzec smok z jej herbowej tarczy.

- **gościniec** – szeroka droga we wsi
- **tartak** – zakład produkujący deski

Czas nie stoi w miejscu, wszystko przemija. Umarł król Zygmunt Stary, umarła królowa Bona, ich syn Zygmunt August, przeminęła dynastia Jagiellonów. W 1648 roku kozacki ataman Krzywonos zdobył i zburzył zamek w poszukiwaniu skarbu. Daremne było jednak obrócenie warowni w ruinę – skarbu kozacy nie znaleźli.

- **ataman** – przywódca sprawujący funkcje wojskowe

Mijały lata. Nadszedł wiek XIX. Krzemieniec znalazł się pod zaborem rosyjskim [...]. Od czasu do czasu różni śmiałkowie przeczesywali ruiny i skalne groty w poszukiwaniu legendarnego skarbu – daremnie. W 1813 roku w pobliżu Góry Królowej Bony spacerowała para ludzi z małym ciemnowłosym i ciemnookim chłopczykiem. Byli to państwo Słowaccy i ich czteroletni syn, Julek.

– Tatku, czy jest tu skarb? – zapytało dziecko.

– Ziemia polska kryje wiele skarbów, ale nie mają one nic wspólnego ze złotem – odparł pan Euzebiusz.

– To jakie są? – dopytywał malec.

– Widzisz, synku – mówił powoli pan Słowacki, walcząc z męczącym go kaszlem – skarbem jest przeszłość, historia, legenda, wszystko, co kryje się w dziejach tej ziemi, skarbem jest ta góra, te zamkowe ruiny i to miasto...

– Miasto? – zdziwił się chłopczyk.

– A tak, synku, ale to zrozumiesz wtedy, gdy dorośniesz i może będziesz daleko stąd...

Mały rozejrzał się wokół i powiedział:

– Ja nigdzie nie pojadę! Kocham i ciebie, tatku, i mamę, i Krzemieniec, i Ikwę. Ja tu zostanę.

Nie został.

Opuścił na zawsze Krzemieniec, opuścił Polskę i będąc daleko od kraju, na emigracji, przypomniał sobie tę rozmowę z ojcem. Jakże często śniło mu się, że biega po krzemienieckich łąkach, spaceruje ulicami miasteczka, siada z rodzicami do kolacji w ich rodzinnym dworku! „Jak zachować ten obraz? Jak pokazać piękno moich rodzinnych stron? Jak wyrazić, co czuję: sam, chory, daleko od mamy i od Polski?" – pytał sam siebie.

Był poetą, a nikt inny nie potrafi lepiej oddać tęsknot, pragnień i uczuć. Dla niego największy skarb stanowiła ojczyzna, więc w swoich pięknych wierszach i poematach często wspominał Krzemieniec, rzekę Ikwę i Górę Królowej Bony.

Zdarzyło się pewnego wieczoru, że w jednym z paryskich salonów spotkał dziesięcioletnią dziewczynkę, Zosię. Była córką jego dobrej znajomej, dlatego gdy poprosiła poetę o wpis do pamiętnika, nie mógł odmówić.

– Będę się chwalić przyjaciółkom w Polsce, żem tak wielkiego człowieka spotkała – szeptała zachwycona.

A Słowacki napisał tak:

Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi,
Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci, ...

D. Dominik-Stawicka, *Nad nami orzeł biały. Legendy i opowiadania z historii Polski*, Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski, Kraków 2017.

JULIUSZ SŁOWACKI

W pamiętniku Zofii Bobrówny

Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi,
Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
Słuchaj – bo to są najlepsi poeci.

Gwiazdy błękitne, kwiateczki czerwone
Będą ci całe poemata składać.
Ja bym to samo powiedział, co one,
Bo ja się od nich nauczyłem gadać;
Bo tam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną,
Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dzieciną.

Dzisiaj daleko pojechałem w gości
I dalej mię los nieszczęśliwy goni.
Przywieź mi, Zośko, od tych gwiazd światłości,
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,
Bo mi zaprawdę odmłodnieć potrzeba.
Wróć mi więc z kraju taką – jakby z nieba.

poemat – dłuższy utwór napisany wierszem

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu „Góra królowej Bony" w dowolnej formie sporządź notatkę na temat Juliusza Słowackiego.

2. Porozmawiajcie o tym, co może być skarbem dla pojedynczego człowieka, a co – dla całego narodu. Odwołajcie się do dialogu ojca z synem. Zapiszcie wnioski.

3. Wyjaśnij, dlaczego bohaterka utworu, Zofia Bobrówna, bardzo sobie ceniła wpis Juliusza Słowackiego w swoim pamiętniku.

4. a) Przeczytajcie wiersz „W pamiętniku Zofii Bobrówny" i uzasadnijcie, że osobą mówiącą w tekście jest Juliusz Słowacki. Wskażcie cytaty odwołujące się do biografii poety.

b) Podajcie okoliczności, w których powstał utwór.

5. Narysujcie w grupach ojczyznę, o której mówi poeta. W tym celu wykonajcie polecenia.

a) Odpowiedzcie na pytania.

- Czy świat przedstawiony na tym rysunku będzie miał charakter fantastyczny czy realistyczny? Co w utworze na to wskazuje?
- Czy sposób wykonania ilustracji powinien przypominać pracę dorosłego artysty czy dziecka? Co w utworze o tym świadczy? Swoją odpowiedź poprzyjcie przykładami z tekstu.

b) Narysujcie swoją pracę.

c) Zaprezentujcie pracę koleżankom i kolegom. Użyjcie jak najwięcej określeń ojczyzny Juliusza Słowackiego ukazanej na ilustracji.

6. „Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni, / Bo mi zaprawdę odmłodnieć potrzeba". Napisz kilkuzdaniową wypowiedź, w której uzasadnisz, że tytuł lekcji „Siła wspomnień" oddaje tematykę podjętą w wierszu „Z pamiętnika Zofii Bobrówny".

„Ach, co za zmiany na Wawelu"

Wykrzyknik i partykuła – powtórzenie

1. a) Przeczytaj tekst, a następnie powiedz, czy wyróżnione wyrazy należą do części mowy:
- odmiennych/nieodmiennych,
- samodzielnych/niesamodzielnych.

b) Wyjaśnij, jaką funkcję w tekście pełnią wyrazy wyróżnione kolorem:
- zielonym,
- żółtym.

Partykuła i wykrzyknik należą do niesamodzielnych i nieodmiennych części mowy.

Wykrzykniki służą do wyrażania uczuć, wołania kogoś lub naśladowania dźwięków, np. *hura, hej, hop, wrr.*

Partykuły mogą zmieniać sens wypowiedzi (tworzą pytanie, przypuszczenie, przeczenie), wzmacniać znaczenie wyrazu lub wypowiedzi. Partykułami zmieniającymi sens wypowiedzi są m.in. *nie, czy, może, oby*; a wzmacniającymi wypowiedź: *-że, -ż*, np. *zróbże, czyż.*

Przykładowe partykuły to: *li, czy, no, że, niech, by, nie, chyba, jednak, przecież, tylko*.

Zwróć uwagę, że **niektóre partykuły piszemy łącznie** z czasownikiem lub inną partykułą, np. *wyjdźże*, *jednakże*, *niechże*, *niech**by***, *czy**by***, *że**by***.

2. a) W podanych wypowiedziach znajdź wykrzykniki i partykuły. Zapisz je w zeszycie.

b) Przeanalizuj wypowiedzi, w których zapisano wykrzykniki, i uzupełnij wniosek.

Po wykrzykniku najczęściej stawiamy znaki: ?... lub ?..

3. a) Przyjrzyj się rysunkowi i zapisz jak najwięcej wykrzykników.

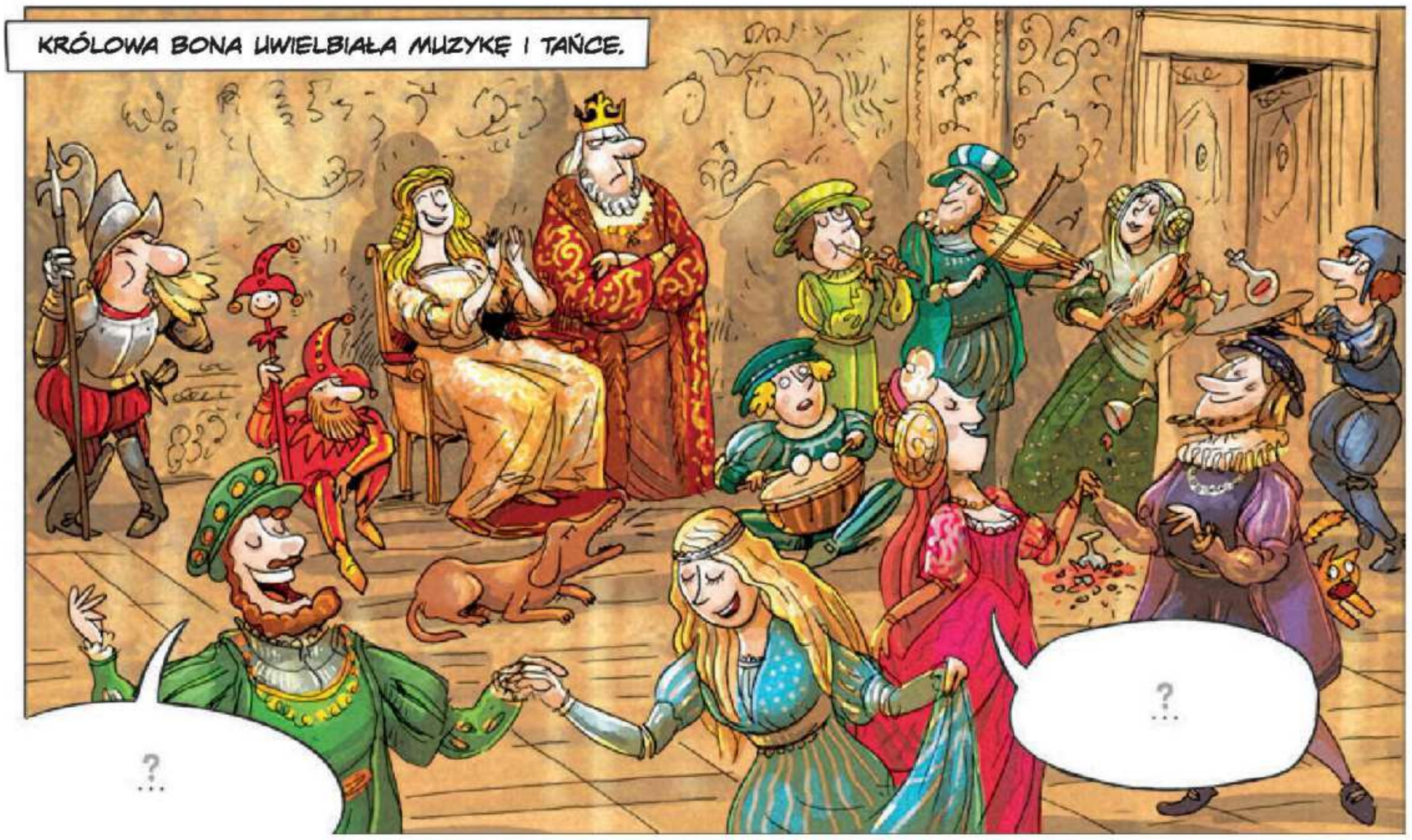

b) Ułóż wypowiedzi bohaterów przedstawionych na rysunku. Zastosuj wykrzykniki. Pamiętaj o odpowiedniej interpunkcji.

4. Uzupełnij wypowiedzi partykułami tak, by dialog miał sens.

– ?.. można waćpannę poprosić do tańca?
– Ja ?.. dobrze ?.. potrafię tańczyć przy tej włoskiej muzyce…
– ?.. się panienka ?.. martwi! Wystarczy się ?.. wsłuchać w melodię i nogi same panienkę poniosą. Zapraszam… ?.. panienka nie daje się dłużej prosić.

5. Ułóż wypowiedź Radomira. Zastosuj partykuły i wykrzykniki.

Czerpiemy z tradycji

Czym jest tradycja?

ZADANIE WSTĘPNE

Podajcie jak najwięcej skojarzeń z pojęciem „tradycja" i zapiszcie je w formie notatki graficznej.

Święto Niepodległości

urodziny

przysięga żołnierska

pasowanie na ucznia

dożynki

Wielkanoc

studniówka

ZADANIA

1. a) Przyjrzyjcie się zdjęciom i powiedzcie, co przedstawiają. Jak myślicie, co sprawia, że pewne zachowania stają się tradycją?

b) Na podstawie fotografii zapiszcie w zeszycie przykłady podanych na schemacie tradycji.

c) Uzupełnijcie schemat informacjami o innych rodzajach tradycji oraz podajcie ich przykłady.

2. Porozmawiajcie o tradycjach, zwyczajach, zachowaniach, które są kultywowane w waszych domach. W wypowiedziach uwzględnijcie odpowiedzi na pytania.

- Które zwyczaje należą do waszych ulubionych i dlaczego?
- Kiedy, w jakich okolicznościach i w jakim gronie je kultywujecie?
- Kto wam je przekazał?

3. Napisz krótką wypowiedź na temat znaczenia tradycji dla narodu. Wykorzystaj wybrane sformułowania.

przekazywanie tradycji następnym pokoleniom • siła tradycji • przywiązanie do tradycji
podtrzymywanie tradycji • postępowanie zgodne z tradycją • zerwanie z tradycją

4. Napisz opowiadanie o człowieku, który zerwał z tradycją, lub o rodzinie, która postanowiła to zrobić.

5. Zaprezentuj w formie plakatu tradycje związane z jakimś regionem, religią itp.

Kim jestem? Kim bym była?

Katarzyna Pranić

Ela-Sanela (fragment)

Ela jest kilkunastoletnią dziewczynką wychowywaną przez osobę, którą nazywa Babcią, chociaż wie, że to nie jest jej krewna. Dziewczynka naprawdę nazywa się Sanela Hasani, jest Bośniaczką, urodziła się w 1993 r. w czasie wojny na Bałkanach. Tragiczne wydarzenia sprawiły, że rodzice i ich dzieci się rozdzielili, a Sanela trafiła do ośrodka dla uchodźców w Polsce. Teraz, po dwunastu latach, dzięki staraniom Babci pojawiła się możliwość spotkania Saneli z jej bośniacką rodziną. W czasie świąt mają przyjechać jej siostra Maida oraz kuzynka Aisza.

Któregoś dnia Babcia zarządziła przedświąteczne porządki. Powiedziała, że już najwyższy czas, żeby zacząć przygotowywać się do świąt, bo potem jak zwykle wszystko będzie na ostatnią chwilę. Tym bardziej że w tym roku Boże Narodzenie zapowiadało się wyjątkowo. Przeważnie spędzały je w towarzystwie dalekiej kuzynki Babci, która była samotną starszą panią i mieszkała w odległym mieście. Tak się złożyło, że tego roku nie mogła przyjechać, więc gdyby nie Maida i Aisza, te święta w ich domu byłyby ciche i dość smutne. Myśląc, jakie to musiałoby być przykre, Ela przypomniała sobie o panu Feliksie. Przecież on mieszka zupełnie sam i wszystko wskazywało na to, że nie ma nikogo bliskiego.

Zapytała Babcię, co myśli o tym, żeby zaprosić pana Feliksa na Wigilię.

Babcia pokiwała głową i z wysokości drabiny, na której właśnie stała, spojrzała na Elę.

– Cieszę się, że masz taki pomysł, właśnie miałam cię zapytać o to samo.

– To dobrze, bo przecież nie powinien spędzać świąt w samotności. To przecież nasz sąsiad i jest taki miły.

– Oczywiście, Elu, jutro go zaprosimy.

Ela pomogła Babci zdjąć żyrandol i ostrożnie położyła go na jednym z łóżek. Robiły właśnie wielkie porządki w pokoju gościnnym, który Ela sama szykowała na przyjazd Maidy i Aiszy. Pokój był bardzo rzadko używany, ponieważ nieczęsto miały gości. Tym bardziej wymagał odświeżenia i generalnego sprzątnięcia. Przez następne dni podczas tych porządków Ela starała się tak bardzo, że Babcia z niedowierzaniem kręciła głową. Wyglądało to tak, jakby Elę napędzała jakaś tajemnicza siła. Umyła okno, wielką szczotką przyodzianą w wilgotną ścierkę omiotła wszystkie ściany i sufit, żeby nigdzie nie było śladu pajęczyny. Z obu łóżek zdjęła całą pościel i wyniosła do wietrzenia, i zrobiła jeszcze sto różnych rzeczy, żeby tylko pokój był czysty i piękny. Kiedy już

wszystko było gotowe, przyniosła z lasu trochę świerkowych gałązek i zrobiła z nich stroik, który chciała przyczepić do żyrandola. Teraz biegała ze ściereczką do kurzu i walczyła jeszcze z jakimiś niewidocznymi pyłkami. Babcia patrzyła na to jak na dziwowisko i uśmiechała się do siebie.

– Spokojnie, zdążymy.

– Oj, tak się tylko mówi, a potem się okaże, że o czymś zapomniałyśmy – powiedziała Ela, sprawdzając pod światło czystość wypolerowanej szyby w witrynce.

witrynka – oszklona szafa

Zatrzymała się na chwilę.

– Babciu… Chyba zapomniałam wysłać kartki świąteczne.

– Do kogo?

nana – z języka bośniackiego: babcia

– No, do cioci Azry, kuzynek, do dziadka i nany.

Przez moment Babcia zastanawiała się nad czymś, aż w końcu powiedziała:

– Nie, Elu, nie zapomniałaś. Jeżeli jutro wyślesz życzenia noworoczne, to dojdą na czas. Inne nie są potrzebne.

– Jak to? Nie obchodzą świąt?

– Bożego Narodzenia – nie. W islamie obchodzi się inne święta.

islam – religia głosząca wiarę w jednego boga Allaha

– Islam? – Ela była kompletnie zaskoczona. – Chcesz powiedzieć, że wierzą w Allaha i chodzą do meczetu?

meczet – świątynia wyznawców islamu

– Nie wiem. Może? W każdym razie jest mało prawdopodobne, żeby obchodzili nasze Boże Narodzenie. Ich tradycja jest inna niż nasza. – Babcia popatrzyła z troską na Elę, która wyglądała na zmartwioną.

– Aha. Trochę to wszystko skomplikowane. – Przysiadła na brzegu łóżka i zamyśliła się na chwilę. – Wiesz, właściwie powinnam się domyślić. Te nasze imiona… – Wzruszyła ramionami.

Babcia pogłaskała ją po głowie i powiedziała:

– Są bardzo piękne. – Podniosła z łóżka żyrandol i podeszła do drzwi. – Już dawno ci mówiłam, że masz imię jak arabska księżniczka.

– Gdybym nazywała się Sanela Nowak, to miałabym tylko oryginalne imię. Ale ja też jestem H a s a n i. Tak jak oni. Muszę cię w takim razie zapytać: czy ja powinnam być muzułmanką?

muzułmanka – wyznawczyni islamu

Babcia, zaskoczona, zatrzymała się z ciężkim żyrandolem w progu.

– Elu, wyznania się nie dziedziczy jak koloru oczu. Gdybyś była tam, z nimi, a nie tu, ze mną, to zapewne nie byłabyś też taką samą Sanelą jak w tej chwili. Wychowano by cię inaczej. Miałabyś inne przyzwyczajenia, co innego byś lubiła. Ale nie ma żadnej pewności, że byłabyś muzułmanką. A może twój dziadek jest ateistą? Wiesz, co to znaczy?

ateista – ktoś, kto uważa, że Bóg nie istnieje

Ela skinęła głową, że wie. Uczyła się w szkole.

– No właśnie. Może stałoby się tak, że nie chodziłabyś do żadnego kościoła ani meczetu, ani cerkwi, ani żadnej innej świątyni. I nie obchodziłabyś też żadnych religijnych świąt. I nie dostałabyś prezentów pod choinkę.

cerkiew – świątynia Kościołów wschodnich

Ela uśmiechnęła się blado.

– To jest bardzo ciężki żyrandol – powiedziała Babcia – a twoje pytania są bardzo trudne. Gdyby ktoś mnie zapytał, co powinnam zrobić, to odpowiedziałabym: odpocząć. A ty chodź ze mną i nie zamartwiaj się niepotrzebnie. I jeszcze zapamiętaj: to, w co wierzysz, to twoja prywatna, osobista sprawa. Jesteś już duża, ale kiedyś będzie ci to łatwiej zrozumieć.

Idąc za Babcią po schodach, Ela pomyślała sobie, że właściwie nic już nie powinno jej zdziwić ani zaskoczyć. Nawet gdyby okazało się, że jest Eskimoską – wszystko jest możliwe. Jednak Babcia ma rację. Taka, jaka jest, jest Sanelą Hasani. Elą Hasani. Elą-Sanelą, jak powiedział kiedyś Michał. Dziewczynką trochę stąd, a trochę z innego świata, którego sama jeszcze nie znała, chociaż ten nieznany świat dopominał się, żeby zaczęła go odkrywać. I Ela była na to gotowa, bo wiedziała, że czekają tam na nią ludzie, którzy ją kochają i za nią tęsknią. Nieważne, jakiego są pochodzenia i wyznania.

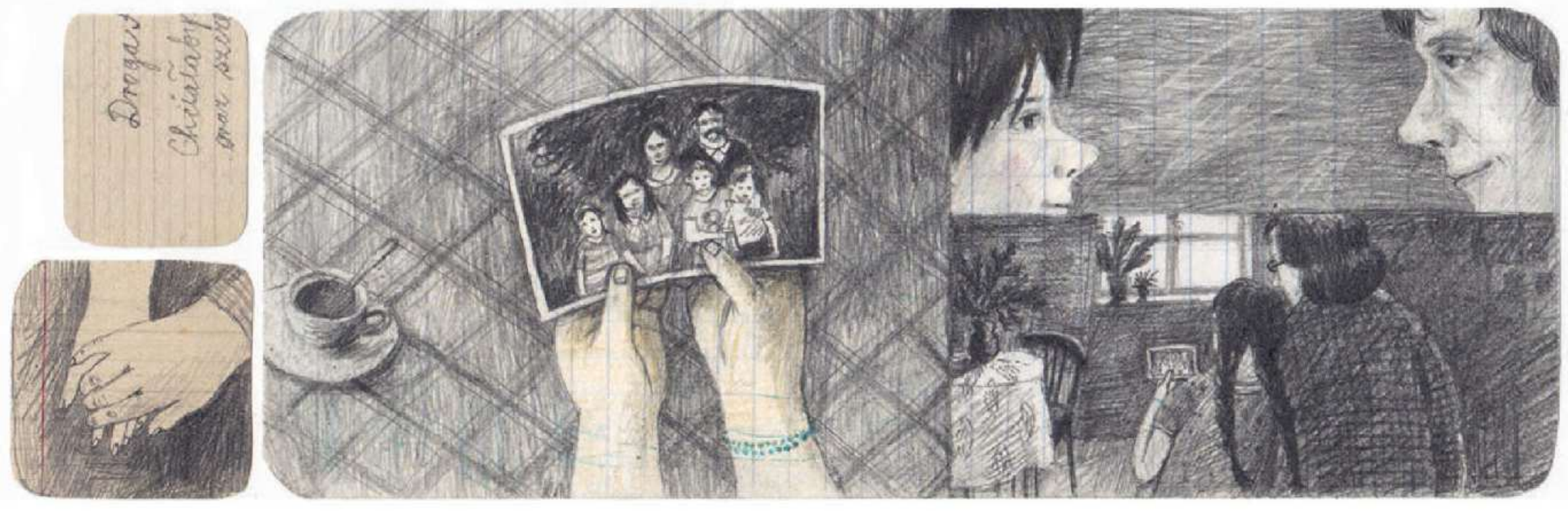

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu i informacji wprowadzającej powiedz, czego się dowiadujemy o bohaterce.

a) Sformułuj pytania, na które Ela szuka odpowiedzi.

b) Wyjaśnij, dlaczego zadaje sobie takie pytania. Użyj pojęć: „kultura", „tradycja", „wyznanie".

2. Powiedz, o jakiej postawie Babci świadczy to, co mówiła Eli.

a) Podaj argumenty, których Babcia użyła w rozmowie o tradycji i pochodzeniu.

b) Dopisz wyrazy i sformułowania, którymi można określić postawę Babci.

postawa (jaka?) ... postawa (czego?) ...

3. Często się mówi, że poznając inne tradycje i kultury, poznajemy ludzi. Porozmawiajcie o tym, jak rozumiecie to stwierdzenie, a następnie spiszcie argumenty, które potwierdzają jego słuszność. Podajcie odpowiednie przykłady.

4. Napisz kilkuzdaniową wypowiedź, w której wyjaśnisz, dlaczego Ela przestała się martwić spotkaniem z siostrą i kuzynką.

„Upamiętnić przodków"

Pracujemy nad spójnością tekstu

PAMIĘĆ O ZMARŁYCH

Ludzie zachowują pamięć **o przodkach**. Nie ma społeczności, która nie oddawałaby czci **zmarłym**. Najstarsze wzmianki świadczące o kulcie **tych, którzy odeszli**, sięgają okresu paleolitu.

Polski obrzęd Zaduszek wywodzi się z przechrześcijańskich uroczystości, odprawianych przez naszych przodków. **Kiedyś** wierzono, że w noc przed Zaduszkami dusze zmarłych są wśród żywych. **Zostawiano więc** uchylone drzwi, aby zmarli mogli odwiedzać własne domy. **Uważano również**, że dusze odczuwają głód i pragnienie, dlatego stawiano miski z jedzeniem i dzbanki z piciem. **Palono też** ogień, by dusze mogły się ogrzać przed powrotem w zaświaty.

Dzisiaj te praktyki należą do przeszłości. Zmarłych upamiętniamy w inny sposób. Na przykład w dniach 1 i 2 listopada odwiedzamy groby, a w kościołach i na cmentarzach są odprawiane nabożeństwa. **Coraz częściej** zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Jednak niezależnie od wyznawanych poglądów sens kultu zmarłych pozostał niezmienny. Jest on świadectwem naszej pamięci o tych, którzy odeszli.

1. a) Przeczytaj tekst i określ, co jest jego tematem.

b) Powiedz, z ilu części się składa tekst, następnie zatytułuj każdą z nich.

Aby tekst był dobrze napisany, jego autor powinien przemyśleć swoją wypowiedź (wiedzieć, na jaki temat pisze, do kogo ją kieruje, co chce powiedzieć) oraz ukształtować ją tak, by była **spójna**.

O **spójności tekstu** decydują m.in. następujące elementy:

- wypowiedź sformułowana przez określonego nadawcę jest **dostosowana do wybranego adresata**,
- tekst dotyczy **jednego tematu** (np. przedstawia opis kogoś, jest opowieścią o czymś, stanowi wypowiedź dowodzącą czegoś),
- części wypowiedzi są **logicznie uporządkowane** (elementy jasno i płynnie się ze sobą łączą).

2. Przeanalizujcie tekst „Pamięć o zmarłych" pod kątem spójności. W tym celu odpowiedzcie na pytania.

- W jaki sposób przysłówki wyróżnione kolorem brązowym wskazują na powiązania między fragmentami tekstu?
- Jak w drugim akapicie został rozwinięty temat Zaduszek? Jako podpowiedź wykorzystajcie wyrazy wyróżnione na niebiesko i zielono.
- Czym są względem siebie wyróżnione na pomarańczowo wyrazy i sformułowania (1. akapit)? W jaki sposób wpływają na spójność między zdaniami?
- Jaką funkcję pełni zaimek „on" w podkreślonym zdaniu?

3. Uporządkuj wypowiedzenia, by powstał spójny tekst.

- Pieczywa nie składano jednak na grobach przodków.
- Czasami wypiekano też tzw. bułki puste za tych, o których nikt już nie pamiętał.
- Kiedyś na Zaduszki w Polsce pieczono specjalne bułki lub małe chlebki.
- Najczęściej każda rodzina piekła go tyle, ilu bliskich leżało na cmentarzu.
- Obdarowywano nim żebrzących u cmentarnych bram dziadów proszalnych.
- Wierzono bowiem, że tylko oni mogą przekazać zmarłym posiłek, a ich modlitwy najszybciej docierają do Boga.
- Zaduszne pieczywo miało podłużny kształt z odciśniętym pośrodku krzyżem.

Zabiegi przyczyniające się do powstania spójnej wypowiedzi:

- stosowanie **zaimków i wyrażeń synonimicznych**, które pozwalają uchwycić związki logiczne w tekście, np. *Chrześcijański obrzęd Zaduszek narodził się w 988 roku we francuskim klasztorze w Cluny. Tamtejszy opat polecił, by zakonnicy modlili się za zmarłych;*
- wprowadzanie **przysłówków i spójników**, które wskazują na powiązania między fragmentami tekstu, np. *Wkrótce zwyczaj ten zaczęto naśladować, niebawem stał się bardzo popularny. I święto to ostatecznie zatwierdził papież w 999 roku;*
- stosowanie **partykuł, które nawiązują do wcześniejszej wypowiedzi**, np. *Święto było popularne w Europie już w X wieku. Było obchodzone również w Polsce, ale dopiero na przełomie XIV i XV wieku.*

Cluny – czyt. Kluni

4. Z podanych wypowiedzeń utwórz spójne teksty. Możesz dodać spójniki, zaimki, usunąć powtarzające się słowa lub zastąpić je wyrazami bliskoznacznymi.

przede wszystkim • na początku • oprócz tego • ponadto • warto wspomnieć
można jeszcze dodać • dzięki temu • mimo to • jednak • chociaż • jednakże
natomiast • toteż • zatem • zaś • też • również • równie

Adam Mickiewicz – poeta zapatrzony w tradycję

ur. **24.12.1798**

Urodził się w Zaosiu koło Nowogródka na Litwie. Pochodził z rodziny drobnoszlacheckiej, jego ojciec był adwokatem.

1815–1819

Wilno, Uniwersytet Wileński, Towarzystwo Filomatów

1820

Tuhanowicze

Poznaje Marylę Wereszczakównę, wielką niespełnioną miłość swojego życia.

1824

Za działalność antycarską opuszcza pan Litwę na zawsze. Zgodnie z wyrokiem sądu ma się pan udać do Petersburga.

1824–1829

Petersburg, Odessa, Krym, Moskwa

Zostaje zesłany w głąb Rosji. Odwiedza rosyjskich przyjaciół.

1829–1831

Podróżuje po Europie. Zwiedza Niemcy, Włochy, Szwajcarię.

1831

Dociera do Wielkopolski. Spotyka się z bratem.

od 1832 Paryż

Uczestniczy w życiu Wielkiej Emigracji, redaguje czasopisma emigracyjne, wykłada literaturę słowiańską w Collége de France (czyt. koleż de frans). Pisze „Pana Tadeusza". Żeni się z Celiną Szymanowską.

1855 Konstanynopol (dzisiejszy Stambuł)

Przybywa do Turcji, gdzie angażuje się w organizowanie polskich oddziałów mających walczyć z carską Rosją.

zm. **26.11.1855**

Zwłoki znajdują się w krypcie na Wawelu.

ADAM MICKIEWICZ

Polowanie

Księga IV (fragment)

Głupi niedźwiedziu! gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział;
Ale czyli pasieki zwabiła cię wonność,
Czy uczułeś do owsa dojrzałego skłonność,
Wyszedłeś na brzeg puszczy, gdzie się las przerzedził,
I tam zaraz leśniczy bytność twą wyśledził,
I zaraz obsaczniki, chytre nasłał szpiegi,
By poznać, gdzie popasasz i gdzie masz noclegi;
Teraz Wojski z obławą, już od matecznika
Postawiwszy szeregi, odwrót ci zamyka.

Tadeusz się dowiedział, że niemało czasu
Już przeszło, jak ogary wpadły w otchłań lasu.

Cicho – próżno myśliwi natężają ucha;
Próżno, jak najciekawszej mowy, każdy słucha
Milczenia, długo w miejscu nieruchomy czeka;
Tylko muzyka puszczy gra do nich z daleka.
Psy nurtują po puszczy jak pod morzem nurki,
A strzelcy, obróciwszy do lasu dwórurki,
Patrzą Wojskiego: ukląkł, ziemię uchem pyta;
Jako w twarzy lekarza wzrok przyjacioł czyta
Wyrok życia lub zgonu miłej im osoby,
Tak strzelcy, ufni w sztuki Wojskiego sposoby,
Topili w nim spojrzenia nadziei i trwogi.
„Jest! jest!" – wyrzekł półgłosem, zerwał się na nogi.
On słyszał! Oni jeszcze słuchali – nareszcie
Słyszą. [...]

Strzelcy stali i każdy ze strzelbą gotową
Wygiął się jak łuk naprzód, z wciśnioną w las głową.
Nie mogą dłużej czekać! Już ze stanowiska
Jeden za drugim zmyka i w puszczę się wciska;
Chcą pierwsi spotkać zwierza; choć Wojski ostrzegał,

- **matecznik** – trudno dostępne miejsce w lasach, gdzie zwierzyna leśna ma swoje legowiska
- **pasieka** – ule z pszczołami
- **bytność** – pobyt
- **obsacznik** – człowiek biorący udział w osaczaniu zwierzyny
- **nurtować** – przestarzałe: przedzierać się
- **dwururka** (w dawnej pisowni: dwórurka) – broń myśliwska o dwóch lufach

Choć Wojski stanowiska na koniu obiegał,
Krzycząc, że czy kto prostym chłopem, czy paniczem,
Jeżeli z miejsca zejdzie, dostanie w grzbiet smyczem,
Nie było rady! Wszyscy pomimo zakazu
W las pobiegli. Trzy strzelby huknęły od razu;
Potem wciąż kanonada, aż głośniej nad strzały
Ryknął niedźwiedź i echem napełnił las cały.
Ryk okropny! boleści, wściekłości, rozpaczy;
Za nim wrzask psów, krzyk strzelców, trąby dojeżdżaczy
Grzmiały ze środka puszczy; strzelcy – ci w las śpieszą,
Tamci kurki odwodzą, a wszyscy się cieszą,
Jeden Wojski w żałości, krzyczy, że chybiono.
Strzelcy i obławnicy poszli jedną stroną
Na przełaj zwierza, między ostępem i puszczą;
A niedźwiedź, odstraszony psów i ludzi tłuszczą,
Zwrócił się nazad w miejsca mniej pilnie strzeżone
Ku polom, skąd już zeszły strzelcy rozstawione,
Gdzie tylko pozostali z mnogich łowczych szyków
Wojski, Tadeusz, Hrabia, z kilką obławników.

Tu las był rzadszy; słychać z głębi ryk, trzask łomu,
Aż z gęstwy, jak z chmur, wypadł niedźwiedź na kształt gromu;
Wkoło psy gonią, straszą, rwą; on wstał na nogi
Tylne i spojrzał wkoło, rykiem strasząc wrogi,
I przedniemi łapami to drzewa korzenie,
To pniaki osmalone, to wrosłe kamienie
Rwał, waląc w psów i w ludzi; aż wyłamał drzewo,
Kręcąc nim jak maczugą na prawo, na lewo,
Runął wprost na ostatnich strażników obławy:
Hrabię i Tadeusza.

Oni bez obawy
Stoją w kroku, na źwierza wytknęli flint rury
Jako dwa konduktory w łono ciemnej chmury;
Aż oba jednym razem pociągnęli kurki
(Niedoświadczeni!), razem zagrzmiały dwórurki;
Chybili. Niedźwiedź skoczył, oni tuż utkwiony
Oszczep jeden chwycili czterema ramiony.
Wydzierali go sobie; spojrzą, aż tu z pyska

- **smycz** – rzemień
- **kanonada** – huk wielu wystrzałów
- **dojeżdżacz** – jeździec ścigający z psami zwierzynę na polowaniu
- **kurek** – w broni palnej starszego typu część zamka, uderzająca w iglicę za pociągnięciem cyngla
- **obławnik** – uczestnik obławy
- **na przełaj** – w poprzek, zabiegając zwierzynie drogę
- **ostęp** – miejsce w lesie otoczone sieciami lub płotami w celu osaczenia zwierzyny
- **tłuszcza** – tłum
- **łom** – suche gałęzie strącone z drzew
- **flinta** – strzelba myśliwska
- **konduktor** – dawniej przewodnik, człowiek oprowadzający, np. po muzeum

Wielkiego, czerwonego dwa rzędy kłów błyska
I łapa z pazurami już się na łby spuszcza;
Pobledli, w tył skoczyli i, gdzie rzadnie puszcza,
Zmykali; zwierz za nimi wspiął się, już pazury
Zahaczał, chybił, podbiegł, wspiął się znów do góry
I czarną łapą sięgał Hrabiego włos płowy.
Zdarłby mu czaszkę z mozgów jak kapelusz z głowy,
Gdy Asesor z Rejentem wyskoczyli z boków,
A Gerwazy biegł z przodu o jakie sto kroków,
Z nim Robak, choć bez strzelby – i trzej w jednej chwili
Jak gdyby na komendę razem wystrzelili.
Niedźwiedź wyskoczył w górę jak kot przed chartami
I głową na dół runął, i czterma łapami
Przewróciwszy się młyńcem, cielska krwawe brzemię
Waląc tuż pod Hrabiego, zbił go z nóg na ziemię.
Jeszcze ryczał, chciał jeszcze powstać, gdy nań wsiadły
Rozjuszona Strapczyna i Sprawnik zajadły.

- **przewrócić się młyńcem** – przekoziołkować
- **Strapczyna i Sprawnik** – imiona psów

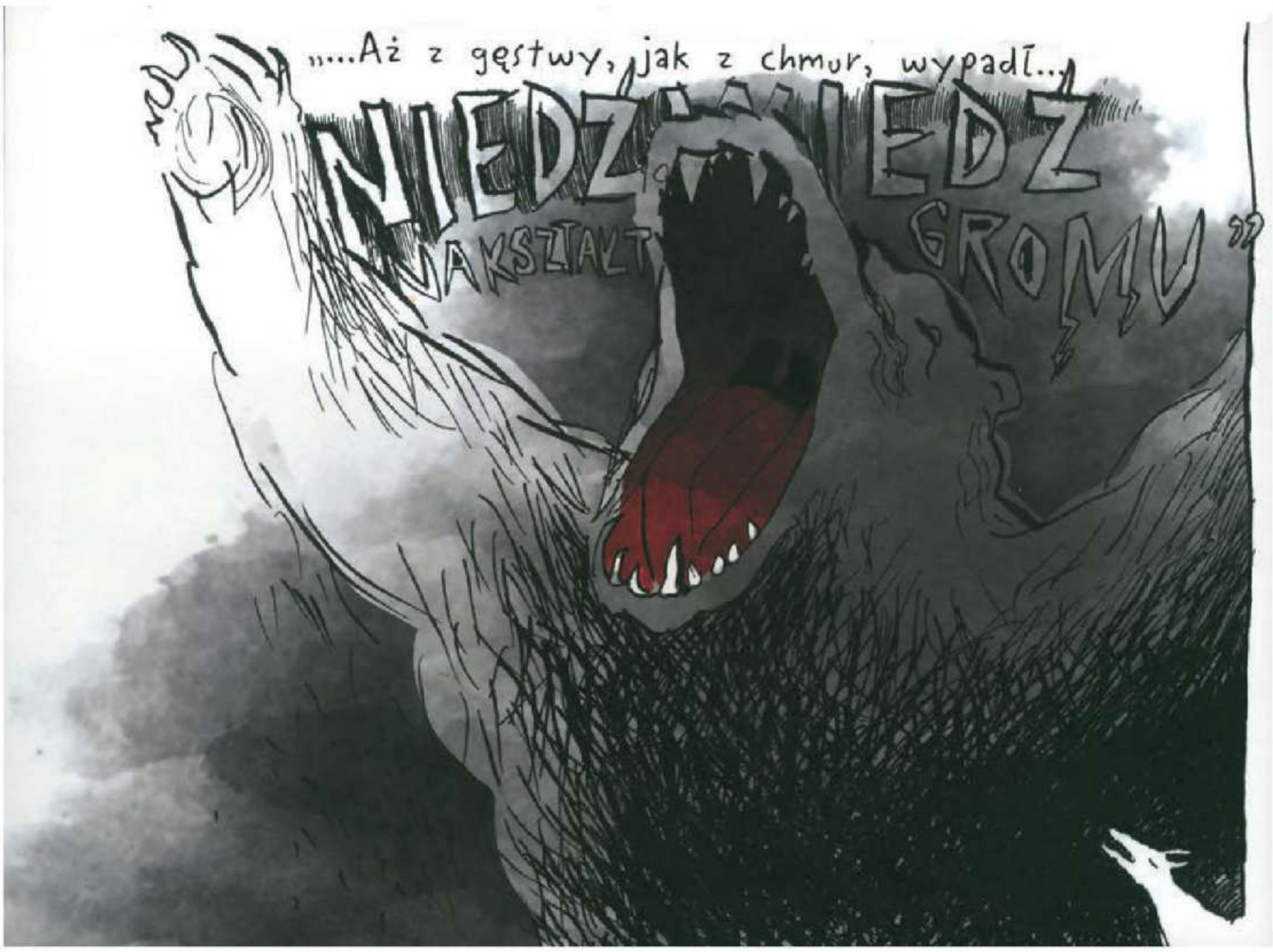

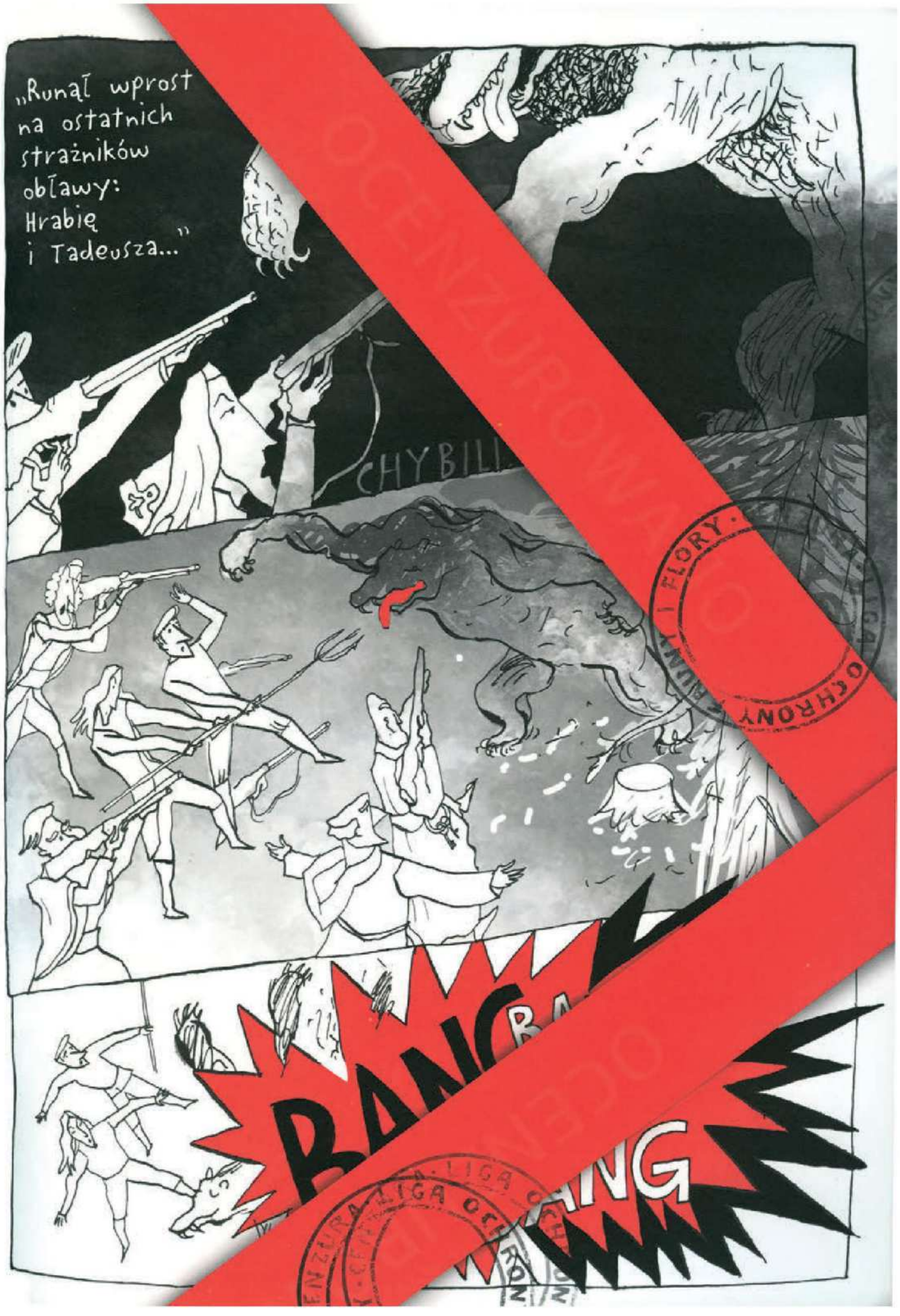

Magdalena Wosik, *Pan Tadeusz w obrazkach*, fragm. księgi IV

ZADANIA

1. Przeczytajcie fragment „Pana Tadeusza" i wymieńcie osoby biorące udział w polowaniu.

2. a) Wskażcie fragmenty tekstu zawierające odpowiedzi na poniższe pytania.

- Skąd Wojski dowiedział się o niedźwiedziu?
- Dlaczego myśliwi mimo ostrzeżeń Wojskiego postanowili opuścić swoje stanowiska?
- Jaki był skutek strzelaniny w lesie?
- W którą stronę uciekł niedźwiedź i dlaczego?
- Czyj opór próbował pokonać uciekający niedźwiedź?
- Jaka sytuacja była skutkiem zbyt pośpiesznej reakcji młodych myśliwych?
- Co uratowało Tadeusza i Hrabiego przed niedźwiedziem?
- Który z bohaterów ucierpiał w starciu ze zwierzęciem?

b) Odpowiedzcie na pytania. Następnie napiszcie streszczenie fragmentu utworu.

Streszczenie to wypowiedź polegająca na **zapisaniu własnymi słowami najważniejszych informacji** z przeczytanego tekstu bądź wysłuchanego wykładu, wywiadu itp., czyli spisaniu pokrótce ich treści tak, by zachować sens wypowiedzi. W streszczeniu **nie umieszczamy cytatów, opisów, dialogów, komentarzy i opinii**.

3. Porozmawiajcie na temat organizacji polowania ukazanego we fragmencie „Pana Tadeusza".

- Jaką funkcję podczas polowania pełnił Wojski?
- Jakie zadania przydzielono innym uczestnikom zdarzenia: obławnikom, Tadeuszowi i Hrabiemu?
- Jaka była rola psów?

4. Przeczytaj fragment komiksu, a następnie powiedz:

- które zdarzenia zostały wyobrażone w poszczególnych scenach,
- jaki komentarz do polowania na zwierzęta wyraziła autorka za pomocą elementów graficznych.

5. Porozmawiajcie na temat sposobów ochrony przyrody i praw zwierząt, a następnie niech każdy z was napisze tekst reklamy, która będzie zachęcać ludzi do ochrony przyrody.

Polowanie z obiektywem… Opis przeżyć

Niedźwiedź europejski

Łoś europejski

Wiewiórka pospolita

Gajówka (pokrzewka ogrodowa)

ZADANIA

1. Wyobraź sobie, że zbierasz materiały do albumu „Zachwycająca przyroda Polski".

a) Wybierz jedno zdjęcie, a następnie opowiedz o wymyślonej sytuacji, w której udało się je zrobić.

b) Powiedz, jakie były odczucia podczas oczekiwania na zwierzę. Wykorzystaj wybrane słownictwo z ramki lub podaj własne określenia.

radość • podekscytowanie • nadzieja • obawa • niepokój • znużenie • zachwyt
zwątpienie • rozczarowanie • rozdrażnienie • wdzięczność • fascynacja • podziw
podenerwowanie • zmartwienie • zniechęcenie • duma • niepewność • optymizm
tęsknota • rozbawienie • zasmucenie • przerażenie • strach • zainteresowanie

c) Opisz swoje przeżycia związane z zachowaniem zwierzęcia oraz jego wyglądem.

nogi się uginają • drżą łydki • zimny pot oblewa • czuć, że serce stanęło
głos uwiązł w gardle • serce bije szybciej • żołądek podszedł do gardła
zaschło w gardle • włosy stają dęba • zapaść się ze wstydu pod ziemię
zaszumiało w uszach • mieć sucho w gardle • z trudem powstrzymywać łzy wzruszenia
czuć się jak w siódmym niebie • chcieć tańczyć/śpiewać/podskakiwać z radości
uśmiechać się od ucha do ucha • poczuć pustkę w głowie • obleciał kogoś blady strach
pobladnąć • twarz rozjaśnił uśmiech szczęścia • mieć duszę na ramieniu
osłupieć ze zdziwienia • poczerwienieć z wściekłości • wybuchnąć płaczem
twarz pokryła się rumieńcem • być sparaliżowanym z wrażenia
zalać się łzami • czuć skrzydła u ramion • poczuć, jak krew szybciej krąży
z wrażenia nie wydobyć z siebie nawet słowa • coś ściska za gardło

Opis przeżyć to **przedstawienie tego, co czuje i przeżywa bohater** fikcyjny lub rzeczywisty.

W opisie przeżyć można uwzględnić:

- **gesty, mimikę, siłę, barwę głosu** towarzyszące stanom i emocjom, np. *zmarszczył czoło* (zdziwienie), *odezwał się piskliwym głosem* (podenerwowanie);
- **reakcje** wywołane opisywanymi emocjami, np. płacz, krzyk;
- **zewnętrzne reakcje** ciała, np. drżenie rąk (zdenerwowanie/podekscytowanie).

Trzymałam w ręku kopertę z listem. Wiedziałam, że w środku jest informacja o tym, czy przeszłam eliminacje w konkursie. Czułam mocne bicie serca i drżenie rąk. Z jednej strony chciałam jak najszybciej odczytać wiadomość, z drugiej – odwlekałam ten moment. Tak bardzo się bałam! Walczyły we mnie niepewność z nadzieją. Zagryzłam wargi i energicznie rozerwałam kopertę. Szybko rozłożyłam kartkę. Mój wzrok od razu trafił na fragment: „Gratulujemy…".

Hurra! Byłam w siódmym niebie.

zewnętrzne oznaki emocji
bezpośrednio nazwane uczucia
zewnętrzne oznaki emocji
reakcje wywołane emocjami
przenośnie nazwane uczucia

2. Jako uczestnik niezwykłego polowania z aparatem fotograficznym opisz swoje przeżycia związane z tym wydarzeniem. W wypowiedzi uwzględnij opis przeżyć związanych z oczekiwaniem na zwierzę oraz momentem uchwycenia go na zdjęciu.

Siedzieliśmy na naszym stanowisku już od świtu ?...

Na myśliwskim rogu

ZADANIA WSTĘPNE

1. Wysłuchaj z dowolnego źródła (np. z filmu „Pan Tadeusz" w reżyserii Andrzeja Wajdy) gry na rogu myśliwskim.

2. Przeczytaj tekst na temat sygnałów myśliwskich i gry na rogu. Następnie w dowolnej formie zapisz informacje, które – twoim zdaniem – są najciekawsze i/lub najistotniejsze.

instrumenty myśliwskie | O waltorni prawie wszystko

Instrumenty myśliwskie towarzyszyły człowiekowi od czasów prehistorycznych. Było to związane z pierwszymi polowaniami zbiorowymi ludzi, którzy aby móc się porozumieć, nawoływali się i używali prostych gwizdków z kości. Z biegiem czasu usprawniono sposoby polowania, zaistniała więc potrzeba porozumiewania się na coraz większe odległości. Już w starożytności budowano instrumenty z rogów takich zwierząt, jak bawół, baran, wół, z kości słoniowej, drewna, a w późniejszych czasach – z metalu. Róg jako instrument służył żołnierzom, myśliwym i pasterzom.

O grze na rogu bawolim pisał Leopold Pac-Pomarnacki w „Łowcu Polskim"[1]: „Każdy róg wydawał specyficzny, jemu tylko właściwy dźwięk. Po dźwiękach rogu z daleka rozpoznawano, kto poluje. Nie trzeba dodawać, że każdy szanujący się myśliwy uważał za punkt honoru, aby jego róg wydawał jak najpiękniejsze tony. W dawnych czasach każdy stary myśliwy umiał grać na rogu i nie potrzebował wyręczycieli. Później w każdym większym majątku utrzymywano specjalnego trębacza, specjalistę od gry na rogu, który umiał na pamięć wszystkie używane w kniei sygnały. Byli wśród nich prawdziwi mistrzowie gry na rogu, którzy zabierali do grobu swój kunszt muzyczny, gdyż – zazdrośni o swoją sztukę – nie chcieli jej za życia nikomu przekazać".

Na podstawie waltornia.pl

[1] Tytuł czasopisma „Łowiec Polski" zawiera dawną formę rzeczownika, współcześnie stosujemy formę „łowca", więc dziś napisalibyśmy: w „Łowcy Polskim".

ADAM MICKIEWICZ

Koncert Wojskiego

Księga IV (fragment)

Po polowaniu na niedźwiedzia Wojski – ceniony przez mieszkańców Soplicowa znawca myślistwa – gra na rogu. W ten sposób obwieszcza wszystkim znajdującym się w lesie, że polowanie zostało zakończone.

Natenczas Wojski chwycił na taśmie przypięty
Swój róg bawoli, długi, cętkowany, kręty
Jak wąż boa, oburącz do ust go przycisnął,
Wzdął policzki jak banię, w oczach krwią zabłysnął,
Zasunął wpół powieki, wciągnął w głąb pół brzucha
I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha.
I zagrał: róg jak wicher niewstrzymanym dechem
Niesie w puszczę muzykę i podwaja echem.
Umilkli strzelce, stali szczwacze zadziwieni
Mocą, czystością, dziwną harmoniją pieni.
Starzec cały kunszt, którym niegdyś w lasach słynął,
Jeszcze raz przed uszami myśliwców rozwinął;
Napełnił wnet, ożywił knieje i dąbrowy,
Jakby psiarnię w nie wpuścił i rozpoczął łowy.
Bo w graniu była łowów historyja krótka:
Zrazu odzew dźwięczący, rześki – to pobudka;
Potem jęki po jękach skomlą – to psów granie;
A gdzieniegdzie ton twardszy jak grzmot – to strzelanie.

Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.

Zadął znowu; myśliłbyś, że róg kształty zmieniał
I że w ustach Wojskiego to grubiał, to cieniał,
Udając głosy zwierząt: to raz w wilczą szyję
Przeciągając się, długo, przeraźliwie wyje;
Znowu, jakby w niedźwiedzie rozwarłszy się garło,
Ryknął; potem beczenie żubra wiatr rozdarło.

Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.

- **natenczas** – wówczas
- **ducha** – tchu
- **szczwacz** – człowiek biorący udział w nagonce na zwierzynę, tropiący ją, szczujący psami
- **pienie** – pieśń, melodia
- **knieja** – wielki, gęsty las
- **dąbrowa** – las dębowy
- **zrazu** – na początku

Wysłuchawszy rogowej arcydzieło sztuki,
Powtarzały je dęby dębom, bukom buki.

Dmie znowu: jakby w rogu były setne rogi,
Słychać zmieszane wrzaski szczwania, gniewu, trwogi,
Strzelców, psiarni i zwierząt; aż Wojski do góry
Podniósł róg, i tryumfu hymn uderzył w chmury.

Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.
Ile drzew, tyle rogów znalazło się w boru,
Jedne drugim pieśń niosą jak z choru do choru.
I szła muzyka coraz szersza, coraz dalsza,
Coraz ciszsza i coraz czystsza, doskonalsza,
Aż znikła gdzieś daleko, gdzieś na niebios progu!

Wojski obiedwie ręce odjąwszy od rogu
Rozkrzyżował; róg opadł, na pasie rzemiennym
Chwiał się. Wojski z obliczem nabrzmiałem, promiennem,
Z oczyma wzniesionemi, stał jakby natchniony,
Łowiąc uchem ostatnie znikające tony.

- **szczwanie** – szczucie
- **ciszsza** – dziś: cichsza

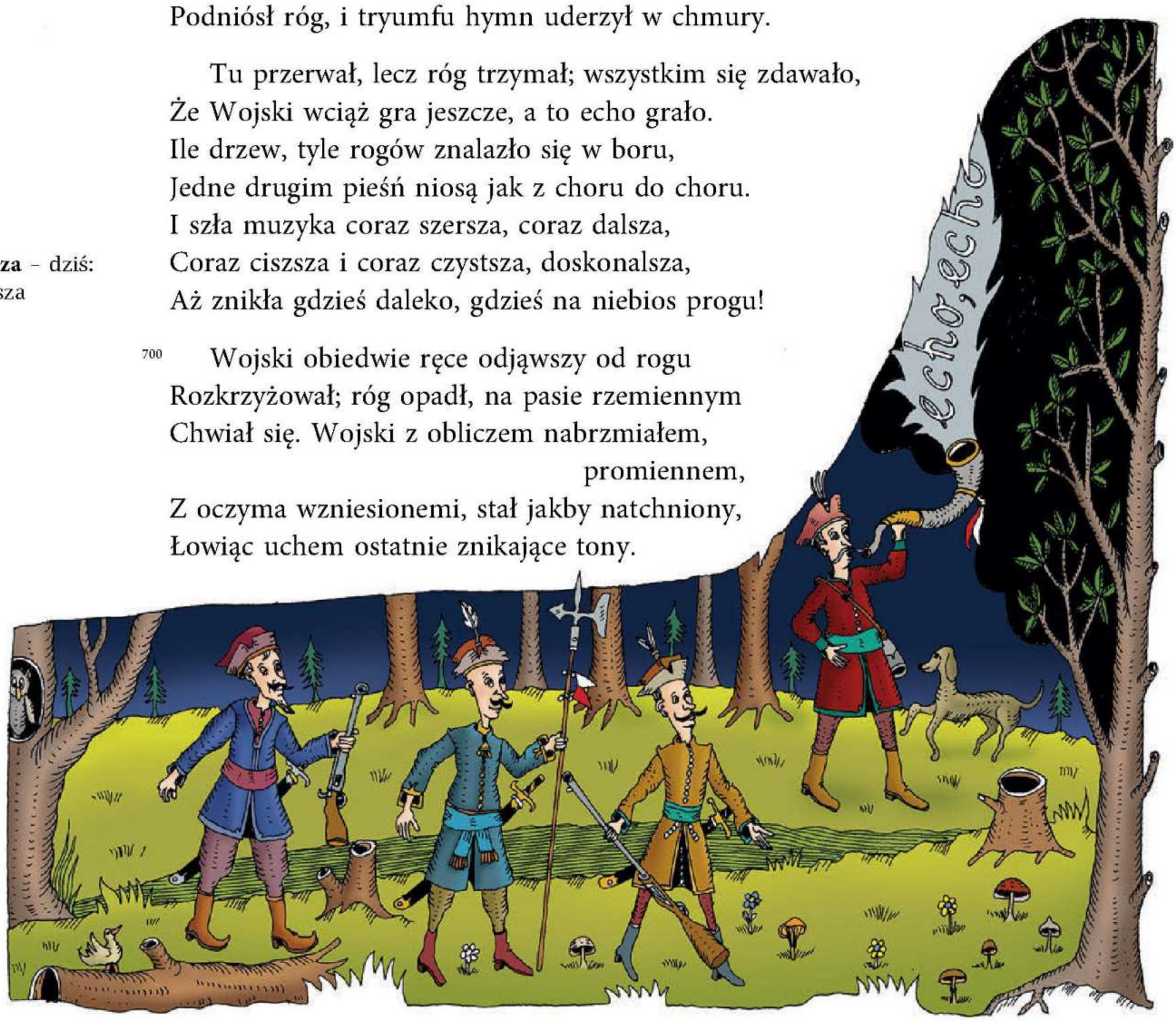

ZADANIA

1. Wysłuchajcie utworu czytanego przez nauczyciela.

2. Przeczytaj po cichu tekst i powiedz, co jest jego tematem.

3. TO NASZ PROJEKT! Wyobraźcie sobie, że przygotowujecie wydanie gazety „Głos Soplicowa". W zespołach napiszcie artykuły związane z grą Wojskiego na rogu. Przeanalizujcie fragment opisujący koncert Wojskiego i uzupełnijcie rubryki oznaczone * odpowiednimi informacjami.

GŁOS SOPLICOWA

NIECODZIENNY KONCERT

Wykonawca: Wojski
Kim jest? Jakie ma umiejętności? *
Miejsce i czas koncertu: *
Publiczność: *

TAK TO BYŁO
Przebieg koncertu

- Co robił Wojski? Jak się zachowywała publiczność przed rozpoczęciem koncertu? *
- Co było tematem granego utworu? *
- Co dzięki muzyce wyobrażali sobie słuchacze? *
- Jakie były reakcje publiczności zaraz po zakończeniu gry? *

KONCERT, który poruszył wszystkich

– Ten koncert to niezapomniane przeżycie. Słuchaliśmy i patrzyliśmy z niedowierzaniem, co się dzieje wokół nas.

*. Wszystko wskazuje na to, że Wojskiemu podczas jego ostatniego koncertu udało się poruszyć nawet przyrodę!

LITERATURA SPIESZY NA POMOC

WYWIAD ZE ZNAWCZYNIĄ LITERATURY, PROFESOR ALICJĄ SZÓSTKĄ

– Koncert Wojskiego na pewno zostanie zapamiętany przez całe Soplicowo, przez wszystkich, którzy byli na polowaniu. Ale co z tymi, którzy nie mieli tego szczęścia?
A.S.: Myślę, że ci, którzy nie mogli wziąć udziału w niezwykłym koncercie Wojskiego, też będą się mogli poczuć tak, jakby tam byli. W Paryżu w 1834 roku został opublikowany poemat „Pan Tadeusz", napisany przez Adama Mickiewicza. W księdze IV znajduje się fragment opisujący to niezwykłe zdarzenie. Każdy wers utworu liczy tyle samo sylab…

– To znaczy ile?
A.S.: * Dzięki takiej precyzji tekst jest bardzo rytmiczny i melodyjny.

– No dobrze. Ale w jaki sposób w utworze literackim oddać muzykę?
A.S.: Jest wiele sposobów, środków poetyckich… Na przykład dla oddania efektu echa poeta użył powtórzenia: *. A we fragmencie „róg jak wicher niewstrzymanym dechem / Niesie w puszczę muzykę" zostały nagromadzone głoski „sz", „cz", „ch", dzięki którym możemy sobie wyobrazić *. Służą temu także takie wyrazy, jak: „jęki", „grzmot", „wyje", które nazywamy *.

– Rozumiem. A co z przebiegiem zdarzenia, o którym gra Wojski?
A.S.: Z przedstawianiem zdarzeń literatura od wieków radzi sobie doskonale! Dzięki metaforom i porównaniom mamy przed oczyma obrazy związane z polowaniem.

– Poda Pani swoje ulubione?
A.S.: Chętnie. *

– Bardzo Pani dziękuję za rozmowę. Myślę, że udało się przekonać naszych Czytelników, że literatura potrafi uwiecznić to, co wydaje się ulotne…

„Niezwykłe losy zwykłych słów"

Pisownia *nie* z różnymi częściami mowy

NIETYPOWE BUDOWLE

CIEKAWOSTKA

Niewielu wie, że dzisiejsze słowo „lamus" kiedyś oznaczało nie graciarnię, czyli skład niepotrzebnych rzeczy, ale skarbiec. Budynek stawiany w pewnej odległości od drewnianego dworu miał chronić cenne przedmioty przed niebiezpiecznymi pożarami. W lamusach przechowywano rzeczy nie pierwszej potrzeby, ale niezwykle ważne dla ich właścicieli. Były to dokumenty, księgi, zbroje i kosztowności.

Innymi budowlami były serniki. Nie pełniły funkcji mieszkalnej. Stawiano je nieopodal zabudowań mieszkalnych dworu. Były to nieduże drewniane skrzynie z daszkiem, wysoko osadzone na czterech słupach. W tych pomieszczeniach przechowywano sery. Dostęp do nich był nie najłatwiejszy. Nabiał dojrzewał tam nie tydzień czy dwa, ale miesiące. Sery się jednak nie psuły, ponieważ ściany miały otwory, co zapewniało stały dostęp świeżego powietrza.

1. Wypisz z tekstu wyrazy z partykułą *nie* i uzupełnij tabelę w zeszycie.

pisownia łączna z *nie*		pisownia rozdzielna z *nie*	
przykład	część mowy	przykład	część mowy
...	...	...	...

Nie piszemy rozdzielnie:

- z czasownikami, np. *nie budź mnie, nie hałasować, nie zbudowano*;
- z przymiotnikami i przysłówkami w stopniu wyższym i najwyższym, np. *nie lepszy, nie najlepszy, nie lepiej, nie najlepiej*;
- z przysłówkami, które nie pochodzą od przymiotników, np. *nie zawsze*;
- z liczebnikami, np. *nie cztery, nie pierwszy*.

Uwaga. Wyjątkami są: *niejeden* (w znaczeniu *wielu*), *niewiele, nieraz* (w znaczeniu *czasami*).

Nie piszemy łącznie:

- z rzeczownikami, np. *niemoc, nieprzyjaciel*;
- z przymiotnikami i przysłówkami w stopniu równym, np. *niedobry, niedobrze*.

Uwaga. Cząstkę *nie* piszemy rozdzielnie, jeśli wyraża przeciwstawienie, np. *Nie głęboki, a wręcz bardzo płytki.*

2. a) Wyszukaj w wypowiedziach przymiotniki i przysłówki z przeczeniem *nie*. Podaj zasadę, zgodnie z którą zostały zapisane.

b) Od zaznaczonych w dymkach wyrazów utwórz formy z przeczeniem *nie*. Uzupełnij w zeszycie tabelę.

stopień	przymiotniki	przysłówki
równy	?...	?...
wyższy	?...	?...
najwyższy	?...	?...

3. Wyjaśnij zasadę pisowni *nie* w podanych przykładach.

4. Przepisz tekst zgodnie z zasadami pisowni partykuły *nie*.

Co to jest pancerny pies?

(Nie)wszystkim wiadomo, że (nie)odłącznym elementem życia szlachty były polowania. Zapewniały (nie)tylko zapasy pożywienia, skór i futer, ale także stanowiły (nie)codzienną okazję do rozrywki.

Łowy (nie)byłyby możliwe bez udziału psów. (Nie)którym zakładano specjalne pancerze, które chroniły je przed niebezpiecznymi zwierzętami. Takie psy nazywano pancernymi. Ochraniacze szyto ze specjalnego materiału, który (nie)łatwo było rozedrzeć. Dzięki temu (nie)jeden pies uniknął rozszarpania przez drapieżniki.

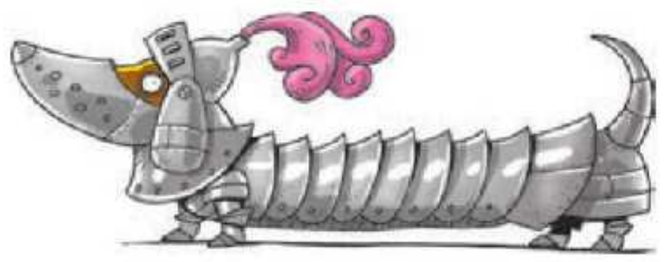

Piszemy sprawozdanie

Sprawozdanie z kuligu w Pomieczynie

Trzeciego grudnia 2019 roku cała nasza klasa o godzinie 11.00 zebrała się przed szkołą. Wraz z wychowawcą panem Janem Szydełką oraz panią Zuzanną Śmiałą, nauczycielką muzyki, oczekiwaliśmy na busy, które miały nas zawieźć do Pomieczyna, małej wioski na Kaszubach. Kulig zorganizowali nasi rodzice. Nikt się nie spóźnił, więc wyjechaliśmy punktualnie o 11.15.

Podróż trwała około godziny. Pogoda była cudowna. Świeciło słońce i przestał padać śnieg. Na miejscu czekali na nas właściciel zajazdu oraz prowadzący kulig. Zostaliśmy podzieleni na grupy i zajęliśmy miejsca w saniach. Ci, którzy chcieli, mogli siedzieć na sankach doczepionych do ostatnich sań. Nasz wychowawca musiał zrobić losowanie wśród chłopców, bo wszyscy mieli ochotę jechać na samym końcu. Szczęśliwcami okazali się Antek i Wojtek.

Na początku ruszyliśmy wolno, a trasa była bardzo łatwa. Wszystkim dopisywały humory, chociaż niektórzy zaczęli już narzekać, że to kulig dla maluchów. Powożący saniami uśmiechali się pod nosem i przypominali o bezpieczeństwie. Po kilku łagodnych zakrętach okazało się, że za chwilę będziemy pokonywać dość stromy zjazd. Konie tak się rozpędziły, że nawet największym marudom zaparło dech w piersiach. Wtedy się ucieszyłem, że nie jadę na końcu. Musiałem się kurczowo trzymać swoich sań, bo chociaż byłem w środku, mocno rzucało na wszystkie strony. Gdy za kolejnym zakrętem znów się pojawiła górka, jeszcze większa, nikt nie był w stanie powstrzymać emocji. Piszczeliśmy i krzyczeliśmy okropnie, że z pewnością było nas słychać w całej okolicy. Nagle ktoś zauważył, że nie widać Antka i Wojtka. Zanim się zatrzymaliśmy, przejechaliśmy jeszcze spory kawałek. Sanki naszych kolegów były puste. Nikt nie wiedział, czy spadli podczas pierwszego czy drugiego zjazdu.

Wtedy odezwała się komórka naszego wychowawcy. Dzwonił Wojtek, który zapewniał, że nic im się nie stało i że czekają na pana. Po tym przymusowym postoju, już wolniej, ruszyliśmy w kierunku zajazdu.

W gospodzie było ciepło i przytulnie. Dostaliśmy gorącą herbatę z cytryną i bigos z kiełbaskami. Nikt nie marudził, byliśmy bardzo głodni, więc wszystko zjedliśmy. Na deser były świeżutkie drożdżówki.

Przed godziną 17 wsiedliśmy do busów i ruszyliśmy z powrotem. Chociaż byliśmy zmęczeni, śmialiśmy się przez całą drogę i pokazywaliśmy sobie filmiki na komórkach. Antek i Wojtek kłócili się o to, który z nich spowodował wywrotkę.

Kiedy dojechaliśmy przed szkołę, nasi rodzice już czekali. To był niezapomniany wyjazd – jedna z wycieczek szkolnych, które najbardziej mi się podobały.

ZADANIA

1. Powiedz, kim jest autor tekstu.

2. Zapisz w punktach plan zdarzeń przedstawionych w tekście.

3. Wskaż fragmenty dotyczące odczuć i wrażeń uczestników kuligu.

Sprawozdanie to forma **ustnej** lub **pisemnej wypowiedzi**, w której **w porządku chronologicznym** relacjonuje się **przebieg zdarzeń**. Sprawozdanie powinno być **jasne, konkretne** i zawierać **obiektywne przedstawienie wydarzeń**. Można w nim zamieścić informacje o uczuciach i wrażeniach ich uczestników lub samego autora wypowiedzi.

4. Wybierzcie jedno wydarzenie szkolne, w którym w ostatnim czasie brała udział cała wasza klasa, i ustnie zrelacjonujcie jego przebieg.

a) Ustalcie najważniejsze fakty.

b) Zapiszcie zdarzenia w punktach w kolejności chronologicznej.

c) Zgromadźcie jak najwięcej przysłówków i wyrażeń przyimkowych określających następstwo czasowe.

d) Wypowiedzcie się na temat zdarzenia, wyraźcie swoje sądy lub spostrzeżenia. Możecie wykorzystać wybrane wyrazy bądź związki wyrazowe z ramki.

uważam • jestem pewna/pewien • jestem przekonana/przekonany
sądzę • moim zdaniem • najprawdopodobniej • obawiam się
przypuszczam • z całą pewnością • bez wątpienia • niewątpliwie
jeżeli się nie mylę • można powiedzieć • mam wrażenie
myślę • wiem, że • rzeczywiście • niemożliwe, by • pod warunkiem
nudne • udane • ciekawe • zajmujące • zaskakujące • intrygujące • niezwykłe
doświadczenie: cenne/wartościowe/zabawne/nużące/trudne/angażujące

e) Opowiedzcie o zdarzeniu w następujący sposób: wybrana osoba rozpoczyna relację, potem wskazuje następnego opowiadającego, a ten wyznacza kolejnego itd.

5. Napisz sprawozdanie z jednego dnia w szkole lub z wycieczki klasowej.

Świąteczne tradycje w przepisach kulinarnych

ZADANIE WSTĘPNE

Podajcie przykłady różnych instrukcji i powiedzcie:
- jakie mają zastosowanie,
- jak najczęściej są zbudowane,
- jakie cechy powinna mieć dobra instrukcja.

Od wiek w wa»n¡ czf-ci¡ wszelkich uroczysto-ciby"o w sp lne spo»ywanie posi'k w. Pewne potrawy do dzi- kojarz¡ sif z okre-bnym i-wiftami. W czasie niektrych -wi¡tecznych dni podawano dania proste im a"o urozmaicone, a w czasie innych { r»norodne i wykwintne.

Babka wielkanocna

Składniki:
500 g mąki,
1 szklanka mleka,
30 g drożdży,
3 łyżki oleju,
6 łyżek cukru,
4 białka,
100 g masła,
10 migdałów,
szczypta soli

Sposób wykonania:
Przygotuj zaczyn. W tym celu zalej 10 łyżek mąki połową szklanki mleka. Dodaj pokruszone drożdże. Dobrze wymieszaj, tak aby nie było grudek, i odstaw w ciepłe miejsce na 15–20 minut. W tym czasie powoli roztapiaj masło. Następnie sparz migdały. Obierz je z łupinek i posiekaj. Dodaj wraz z cukrem do zaczynu. Posól masę i wlej olej. Wyrabiając ciasto, powoli dodawaj resztę mąki i stopione masło. Następnie ubij pianę z białek. Dodaj ją na samym końcu. Dokładnie wyrób ciasto, aby stanowiło jednolitą masę. Odstaw je ponownie na godzinę, a następnie przełóż do formy i wstaw do piekarnika. Piecz w temperaturze 180°C przez około 60 minut.

Wigilijna zupa grzybowa

Składniki:

15 dag suszonych grzybów, włoszczyzna (jedna marchew, korzeń pietruszki, niewielki kawałek selera), 6 ziaren pieprzu, szczypta soli, cukru i mielonego pieprzu.

Sposób wykonania:

Grzyby namoczyć na noc w 3 litrach wody. Następnego dnia ugotować je w wodzie, w której się moczyły. Ugotować wywar z włoszczyzny. Dodać sól, ziarna pieprzu i go przecedzić. Połączyć obydwa wywary, doprawić do smaku solą, cukrem i pieprzem. Podawać z makaronem lub kluseczkami. Można doprawić śmietaną.

Karnawałowe faworki

Składniki:

- 1,5 szklanki mąki (250 g)
- 4 żółtka
- 4 łyżki śmietany
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- smalec lub olej do smażenia
- cukier puder do posypania

Sposób wykonania:

- Do miski wsyp mąkę, proszek do pieczenia, dodaj miękkie masło, śmietanę i żółtka. Wszystko wymieszaj mikserem.
- Ciasto przełóż na stół i dokładnie zagnieć tak, by stało się elastyczne.
- Zawiń ciasto w folię aluminiową i odłóż do lodówki na 30 minut.
- Schłodzone ciasto rozwałkuj na jak najcieńszy placek, podsypując lekko mąką, żeby się nie przykleiło do stołu.
- Rozwałkowane ciasto potnij na romby o wymiarach 3 cm × 8 cm i w środku każdego rombu zrób nacięcie. Faworka przepleć przez otwór w środku.
- Smalec lub olej bardzo mocno rozgrzej w garnku i wrzucaj po kilka faworków, smażąc je na złoty kolor.
- Faworki odsącz z tłuszczu na papierowym ręczniku. Ostudzone posyp cukrem pudrem.

ZADANIA

1. Uzasadnij, że zamieszczone przepisy kulinarne są instrukcjami. Wskaż ich elementy:
- graficzne,
- językowe.

Instrukcja to tekst, którego celem jest **przedstawienie sposobu postępowania** w danej sytuacji. Instrukcja powinna być **zrozumiała i jednoznaczna**, tak by odbiorca nie miał wątpliwości, jak coś wykonać. Może mieć różną formę, np. przy tekście opisującym czynności zamieszcza się rysunki lub piktogramy.

W instrukcji należy:
- precyzyjnie i zwięźle opisać każdy etap działania,
- podawać czynności w takiej kolejności, w jakiej należy je wykonać.

Jednym z rodzajów instrukcji jest **przepis kulinarny**.

2. a) Porozmawiajcie o tym, jakie potrawy przygotowuje się w waszych domach z okazji różnych świąt i uroczystości.

b) Zapisz przepis na twoją ulubioną potrawę, tradycyjnie podawaną podczas świąt lub innych uroczystości, w których uczestniczysz.

3. Wyszukaj informacje o tradycyjnych potrawach przygotowywanych z okazji wybranych świąt w różnych krajach. Sporządź notatkę na ten temat. Uwzględnij w niej:
- nazwę kraju,
- nazwę święta lub uroczystości,
- nazwę potrawy,
- jej główne składniki i sposób wykonania.

4. Napisz opowiadanie z elementami opisu, które rozpoczniesz słowami: „Ten smak przypomina mi święta/uroczystość…".

„Z różnych okazji"

Piszemy życzenia

1. a) Przyjrzyjcie się kartkom i nazwijcie okazje, którym towarzyszy składanie życzeń.

Życzenia to wypowiedź, w której wyraża się to, **czego komuś życzymy z jakiejś okazji**, np. urodzin, imienin, ślubu, świąt, wygrania konkursu, zawodów.
Życzenia mogą mieć **formę ustną lub pisemną**. W zależności od relacji między osobą składającą a tą, która przyjmuje życzenia, mogą mieć one charakter **oficjalny** lub osobisty/prywatny.

b) Porozmawiajcie o tym, które okazje mają przede wszystkim charakter prywatny.

21 stycznia 2019 r. ← data wydarzenia, a nie data pisania życzeń

Kochana Babciu, Kochany Dziadku! ← nagłówek zawierający zwrot do adresata

W dniu Waszego święta składam najgorętsze życzenia zdrowia i radości. Niech każdy dzień przyniesie Wam okazję do spełnienia marzeń. ← zwroty grzecznościowe do adresata zapisane wielką literą

Wasza wnuczka
Malwinka ← podpis

Szanowna Pani Dyrektor, ← po nagłówku, podobnie jak w liście, można postawić wykrzyknik, kropkę lub przecinek. W zależności od wybranego znaku interpunkcyjnego treść życzeń zaczynamy wielką lub małą literą.

z okazji Dnia Edukacji Narodowej składamy najserdeczniejsze życzenia wielu sukcesów zawodowych, satysfakcji z wykonywanej pracy oraz sympatii wszystkich uczniów naszej szkoły.

Samorząd Uczniowski

Ustrzyki Dolne, 14 października 2019 r.

W życzeniach kierowanych zwłaszcza do osób bliskich warto napisać coś od siebie, a nie korzystać z gotowych tekstów.

2. Powiedz, dlaczego życzenia składane przez osoby w ukazanych sytuacjach są niestosowne.

3. Napisz życzenia z okazji dowolnego święta. Jedne skieruj do osoby, z którą łączą cię bliskie relacje, a drugim nadaj charakter oficjalny. Skorzystaj z wybranego słownictwa.

W dniu Twojego/Waszego Święta • Z okazji tej wspaniałej uroczystości
W tym szczególnym dla Was dniu
Droga Mamo • Najukochańszy Tato • Najwspanialszy Pradziadku • Kochana Ciociu
Szanowny Panie / Szanowna Pani • Szanowna Jubilatko / Szanowny Jubilacie
Moi Kochani • życzymy/składamy Ci • przesyłamy Wam
najserdeczniejsze • najszczersze • najgorętsze • najlepsze
tylko samych szczęśliwych/pogodnych/dobrych/cudownych/słonecznych dni

Z przymrużeniem oka

HANNA SZYMANDERSKA

Prima aprilis

- **Cerera** – bogini urodzaju
- **Prozerpina** – królowa świata podziemnego
- **Pola Elizejskie** – miejsce pobytu dusz zmarłych herosów i ludzi prawych, kraina wiecznej szczęśliwości
- **Pluton** – groźny bóg świata podziemnego
- **misterium pasyjne** – widowisko teatralne o męce i śmierci Jezusa
- **Annasz, Kajfasz** – arcykapłani żydowscy, którzy uczestniczyli w procesie Jezusa

① Prima aprilis – łacińska nazwa pierwszego dnia kwietnia to w Polsce jednocześnie nazwa zwyczaju żartobliwego oszukiwania innych osób. […]

② Skąd zjawił się ten zwyczaj w Polsce […]? Wiele było prób wyjaśnienia, ale nadal brak odpowiedzi.

③ Jedni uważają, że jest to pozostałość rzymskiego święta Cerialii, obchodzonego ku czci bogini Cerery na początku kwietnia. Według mitu, kiedy jej córka Prozerpina zbierała narcyzy na Polach Elizejskich, porwał ją do Hadesu Pluton. Cerera, usłyszawszy krzyki córki, wyruszyła na poszukiwanie głosu lub echa głosu, ale została wyprowadzona w pole.

④ Według innych zwyczaj wywodzi się ze starożytnego Rzymu, kiedy to pierwszego kwietnia wśród najweselszych zabaw obchodzono początek nowego roku. […]

⑤ Niektórzy historycy i badacze obyczajów wysuwają tezę, jakoby zwyczaj wzajemnego zwodzenia się był dalekim echem średniowiecznych misteriów pasyjnych, w których przedstawiano sceny ciągłego odsyłania Chrystusa od Annasza do Kajfasza. […] Są też tacy, którzy pochodzenia zwyczaju upatrują we wprowadzającej w błąd zmiennej pogodzie kwietniowej, przeplatającej „trochę

zimy, trochę lata", i tacy, którzy twierdzą, że zwyczaj ten pochodzi od żartów przyjętych w święta wielkanocne w niektórych krajach lub od pogańskiego celtyckiego święta wiosny.

⑥ A kiedy zaczęto dowcipkować na prima aprilis?

⑦ Podobno już w XIII wieku, choć zdaniem Francuzów zwyczaj [...] wziął się stąd, że w 1564 roku Karol IX przełożył Nowy Rok z 1 kwietnia na 1 stycznia, co nie tylko zmieniło całkowicie kalendarz, ale także zakłóciło obyczaj wręczania prezentów noworocznych. Dziewięć lat później kościół zatwierdził tę zmianę, wprowadzając kalendarz gregoriański. Z przyzwyczajenia dalej wręczano więc sobie 1 kwietnia drobne upominki, ale z czasem, zamiast prawdziwych, zaczęto przesyłać bezwartościowe przedmioty o charakterze żartobliwym; aby mieć jeszcze więcej okazji do śmiechu, zaczęto sobie robić psikusy i kawały. [...]

- **kalendarz gregoriański** – kalendarz wprowadzony przez papieża Grzegorza XIII w 1582 r.

⑧ Obojętne jednak, jakie były jego początki, ten tradycyjny dzień wzajemnego oszukiwania się dla żartu, nabierania, wyprowadzania w pole jeszcze dziś rozpowszechniony jest w wielu krajach europejskich. I tak Anglicy żart prima-aprilisowy nazywają *send on a fool's errand*; Szkoci *gowk* – kukułka; niemiecka nazwa to *in den April schicken*, a francuska *un poisson d'avril* – kwietniowa ryba, ponieważ jeden z żartów robionych w tym dniu polegał na wysłaniu głuptasa po świeżą rybę. Należało delikwentowi tylko przedtem wmówić, że zniesiono prawo zakazujące łowienia ryb w okresie tarła (obowiązujące od 20 marca). Szukanie więc w kwietniu ryb oznaczało kompletną głupotę. Do dziś 1 kwietnia francuskie dzieci ukradkiem przyczepiają przechodniom do ubrania papierowe rybki.

- ***send on a fool's errand*** – czyt. send on e fuls erent; wysilać się na próżno
- ***gowk*** – czyt. gołk
- ***in den April schicken*** – czyt. in den april sziken; zrobić kogoś w konia, nabrać kogoś
- ***un poisson d'avril*** – czyt. ę płasą dawril
- **tarło** – okres godowy u ryb
- **jednodniówka** – publikacja okazyjna w formie czasopisma, wydawana jednorazowo

⑨ W XVI wieku ten przeniesiony z Zachodu zwyczaj upowszechnił się w Polsce. [...]

⑩ Oszukiwano się, przesyłając pisemnie różne zmyślone wiadomości, stąd stare przysłowie „Prima aprilis – nie czytaj, bo się omylisz". Wymyślano podstępy, słano dziwaczne prezenty lub tylko kartkę z napisem „Prima Aprilis", podsuwano gościom pierogi z trocinami czy kawę z gliny, by później okolicznościowym wierszykiem mile i grzecznie przeprosić za sprawione kłopoty. [...]

⑪ Już w XVIII wieku zaczęto wydawać primaaprilisowe jednodniówki, a z rozwojem prasy i czytelnictwa jednym żartem można było już wodzić za nos wiele tysięcy ludzi. I tak jest do dzisiaj. Kawały primaaprilisowe ulegają zmianom, a dziennikarze i telewizyjni fachowcy prześcigają się w wymyślaniu na ten dzień wciąż nowych sensacyjnych wiadomości, najbardziej prawdopodobnych łgarstw.

Fragment książki *Polskie tradycje świąteczne*

ZADANIA

1. Wybierz poprawną odpowiedź.

„Prima aprilis" Hanny Szymanderskiej jest tekstem: literackim/reklamowym/informacyjnym.

2. Na podstawie akapitów od 3. do 5. zapisz notatkę, w której podasz co najmniej cztery informacje o tym, skąd się wywodzi zwyczaj prima aprilis.

3. Wyjaśnij, jaki jest związek wręczania primaaprilisowych prezentów ze świętem Nowego Roku.

4. Do fragmentu tekstu wyróżnionego kolorem ułóż pięć pytań dotyczących jego treści.

5. Wypisz z tekstu przykłady czterech primaaprilisowych żartów charakterystycznych dla Polski.

6. TO NASZ PROJEKT! W zespołach przygotujcie primaaprilisowy numer gazetki szkolnej.

a) Dobierzcie się w zespoły odpowiedzialne za opracowanie wybranej rubryki.

b) W zespołach wymyślcie:

- co będzie tematem waszych tekstów (pamiętajcie, by żarty nikogo nie uraziły),
- tytuł rubryki,
- elementy graficzne.

c) Napiszcie teksty, a następnie wspólnie je poprawcie, by przygotować publikację.

d) Porozmawiajcie na forum klasy i wymyślcie tytuł gazetki oraz zaplanujcie, gdzie w niej umieścicie poszczególne rubryki.

Sprawdź siebie

MAŁGORZATA MUSIEROWICZ

W obronie córek

Od rana pogoda była chłodna, wiał ostry wiatr z północy, a niebo było szare i zasępione. […]

Ze zwieszoną głową wlokła się Patrycja za ojcem i siostrą, którzy, gwarząc sobie przyjemnie, trzymając się pod ręce, wędrowali w dół Roosevelta ku skrzyżowaniu.

- **gwarzyć** – prowadzić swobodną, poufałą rozmowę
- **Roosevelta** – czyt. Ruzwelta

Nagle, bez najmniejszego uprzedzenia, z balkonu na drugim piętrze kamienicy numer trzy wylano całe wiadro wody – poleciała, jak srebrna płachta, bezszelestnie, po łuku – i plasnęła głośno o chodnik, tuż u stóp Natalii i ojca. Następne wiadro wody nie chybiło już celu: oblano nim Patrycję, od stóp do głów, a gdy zipała, w szoku, nie mogąc złapać tchu – ojciec Borejko odwrócił się, jak zwykle spóźniony, powiedział: – Patrycjo, uważaj… – i zamilkł, wstrząśnięty tym, co zobaczył.

Jeszcze nie ochłonął po tym barbarzyństwie, gdy z bramy wypadli dwaj ogoleni na pałę młodzieńcy w skórzanym odzieniu, pokryci tatuażem i z grubym rykiem rzucili się na Patrycję, oblewając ją zimną wodą z wielkiej plastykowej butli po napoju Orange.

Ojciec Borejko cechował się zwolnionymi reakcjami, łagodnością charakteru i zupełnym brakiem czegoś takiego jak chęć odwetu. Ale stanął oto w obliczu sytuacji, która od niego, jako od ojca i mężczyzny, jakiejś przecież odpowiedzi wymagała. Podczas gdy sprawcy zajścia numer dwa oddalali się z obrzydłym rechotem ku wewnętrznemu podwórku kamienicy, a Patrycja wciąż jeszcze dygotała w szoku, ojciec podszedł do niej i wyjął z kieszeni starannie złożoną chusteczkę do nosa. Ale nie zdążył jej nawet podać swej ociekającej wodą córce. Od strony skrzyżowania, na pełnym gazie, nadjechał samochód marki BMW i rozbrykani młodzieńcy, wysuwając przez okno coś w rodzaju grubej lufy, oblali grubym strumieniem wody drugą córkę Ignacego Borejki.

- **Orange** – czyt. orendż
- **odwet** – zemsta

Z piskiem opon odjechali wśród radosnych ryków i głośnych gwizdów, by nadal pełnić swe ważne zadanie kultywowania ludowej tradycji, tyle że już w innych punktach miasta.

Patrycja i Natalia stały bez ruchu na chodniku, ociekając wodą, każda po swojemu, zaś ojciec, suchy i nietknięty zbrodniczą ręką dyngusowców, tkwił pomiędzy nimi z wyrazem oszołomienia na swym inteligentnym obliczu.

I w tym momencie dwie rzeczy zdarzyły się równocześnie.

Z balkonu na drugim piętrze wyrzucono plastykową butelkę dwulitrową, pełną wody, która zlądowała pionowo, ze stukiem, u stóp Ignacego Borejki, przewróciła się i uroniła zaledwie kilka kropel ze swej zawartości.

A przy krawężniku zahamowała z dzikim piskiem opon fiołkowa syrenka bosto, z której też zaraz wyskoczył Baltona, ubrany w skórzaną kurtkę, i rzucił się ku nieszczęsnej Patrycji, wyciągając ramiona.

- **syrenka bosto** – wersja dostawcza samochodu syrena (produkowana w latach 1975–1983)

Tym razem ojciec Borejko zareagował błyskawicznie. Podniósł spod nóg butlę z wodą, wycelował w domniemanego napastnika i z przerażającym spokojem opróżnił ją, wylewając mu calutką zawartość na pierś i za kołnierz. Akcję zakończył również z kamiennym spokojem, waląc kilkakrotnie pustą już butelką w ogoloną głowę Baltony.

– Tato!!! – wrzasnęła Patrycja, odzyskując mowę.

– Jestem, moje dziecko – odparł ojciec i zasłonił ją własną piersią, oczekując najgorszego.

– Tato, coś ty… – jęczała Patrycja, dygocząc.

Baltona stał, osłupiały i mokry.

Ojciec rzucił mu spojrzenie zwycięzcy.

– Może ci się odechce, młodzieńcze – rzekł – napastować niewinne dziewczęta. Chodźmy, Patrycjo. Natalio, pójdź ze mną. Wracamy do domu. – To rzekłszy, dumny ze swego męstwa, uprowadził córki, zostawiając Baltonę w stanie szoku i dziwiąc się wielce, dlaczego Pulpecja, miast triumfować i wyrażać ojcu dziękczynienie, nagle wybuchnęła płaczem.

– Miasto jest sterroryzowane przez przestępczych młodzieńców z sikawkami, konwiami i armatkami wodnymi – oświadczył ojciec Borejko przy obiedzie, kiedy zgromadzeni przy stole biesiadnicy uporali się już z barszczem, a teraz zajadali pyzy z sosem i pieczenią. – W takich warunkach rozsądny człowiek używa samochodu, najlepiej pancernego, lub siedzi cichutko w domu, oczekując, aż lany poniedziałek odejdzie w przeszłość.

- **Pulpecja** – tak w rodzinie nazywano Patrycję
- **konew** – duże naczynie służące do noszenia wody

– Za naszych czasów było to nie do pomyślenia – powiedziała matka Marka. – Mnie zawsze chłopcy oblewali jedynie odrobiną wody kolońskiej.

– A ja nigdy nie oblewałem Mili z okazji dyngusa – oznajmił ojciec. – Ona zawsze wstaje pierwsza, lecz gdyby nawet zdarzyło się raz inaczej, z pewnością nie odważyłbym się na podobne barbarzyństwo.

– Ale zachowałeś się dziś, tato, jak prawdziwy heros – powiedziała z pełną admiracją Natalia, która w tamtej chwili popłochu i zamętu, zlana wodą, nie rozpoznała naturalnie nikogo znajomego w facecie wyskakującym z syrenki.

admiracja – podziw, uwielbienie

– Nie rozumiem tylko – rzekł ojciec w zadumie – dlaczego Patrycja nie chce na mnie patrzeć. Być może, biedne dziecko, jest nadal w szoku. Co ona teraz robi?

– Leży w łóżku – odparła Natalia. – Położyła się, jak tylko wróciliśmy do domu. Chyba śpi, w każdym razie leży odwrócona do ściany i nic nie mówi.

– W tym wieku takie reakcje są już trochę dziwne – orzekła pani Pałysowa. – Ale Patrycja jest bardzo wrażliwa, prawda?

Rodzina spojrzała po sobie z powątpiewaniem.

– Dotychczas nie należała do szczególnie wrażliwych – podsumowała Ida tę wymianę spojrzeń.

– Może jej po prostu zimno – skwitowała mama.

I podała rodzinie deser.

Fragment książki *Pulpecja*

ZADANIA

1. Opisane zdarzenia rozgrywają się

A. jesienią. B. zimą. C. wiosną. D. latem.

2. Przeczytaj poniższe cytaty i określ cechy ojca.

- Ojciec Borejko cechował się […] zupełnym brakiem czegoś takiego jak chęć odwetu.
- […] Patrycja wciąż jeszcze dygotała w szoku, ojciec podszedł do niej i wyjął z kieszeni starannie złożoną chusteczkę do nosa.
- A ja nigdy nie oblewałem Mili z okazji dyngusa – oznajmił ojciec. – Ona zawsze wstaje pierwsza, lecz gdyby nawet zdarzyło się raz inaczej, z pewnością nie odważyłbym się na podobne barbarzyństwo.

3. Na podstawie fragmentów nazwij przeżycia bohaterki.

- – Tato, coś ty… – jęczała Patrycja, dygocząc.
- Pulpecja, miast triumfować i wyrażać ojcu dziękczynienie, nagle wybuchnęła płaczem.
- – Położyła się, jak tylko wróciliśmy do domu. Chyba śpi, w każdym razie leży odwrócona do ściany i nic nie mówi.

4. Podaj co najmniej dwa wyrażenia bliskoznaczne do podkreślonego fragmentu.

Ojciec rzucił mu spojrzenie zwycięzcy. – ?… ?…

5. Wskaż określenie, które nie dotyczy narratora tekstu.

relacjonuje zdarzenia • komentuje i ocenia bohaterów • uczestniczy w zdarzeniach
opisuje świat przedstawiony • przytacza wypowiedzi i myśli bohaterów

6. Przeczytaj hasło ze słownika języka polskiego i ustal, w jakim znaczeniu został użyty wyraz „heros" w podanym zdaniu.

– Ale zachowałeś się dziś, tato, jak prawdziwy heros – powiedziała z pełną admiracją Natalia.

heros – 1. *mit. gr.* «mężczyzna, który dzięki swym niezwykłym przymiotom został zaliczony w poczet bóstw, zwykle syn boga i śmiertelniczki lub bogini i śmiertelnika; półbóg»
2. *książk.* «ktoś, kto wsławił się bohaterskimi czynami; bohater»
Uniwersalny słownik języka polskiego, pod red. S. Dubisza

7. Na podstawie tekstu napisz krótką notatkę o zwyczajach związanych z lanym poniedziałkiem.

8. Opisz przeżycia Patrycji, kiedy leży odwrócona do ściany i nic nie mówi.

9. Napisz oficjalne życzenia świąteczne dla wybranej osoby.

10. a) W podanym fragmencie wskaż zaimki.

– Tato!!! – wrzasnęła Patrycja, odzyskując mowę.
– Jestem, moje dziecko – odparł ojciec i zasłonił ją własną piersią, oczekując najgorszego.
– Tato, coś ty… – jęczała Patrycja, dygocąc.

b) Rozwiń wypowiedzi bohaterów. Użyj co najmniej dwóch wykrzykników i jednej partykuły.

11. Napisz sprawozdanie z przebiegu zdarzeń przedstawionych na rysunkach. Wymyśl te informacje, które nie zostały dopowiedziane.

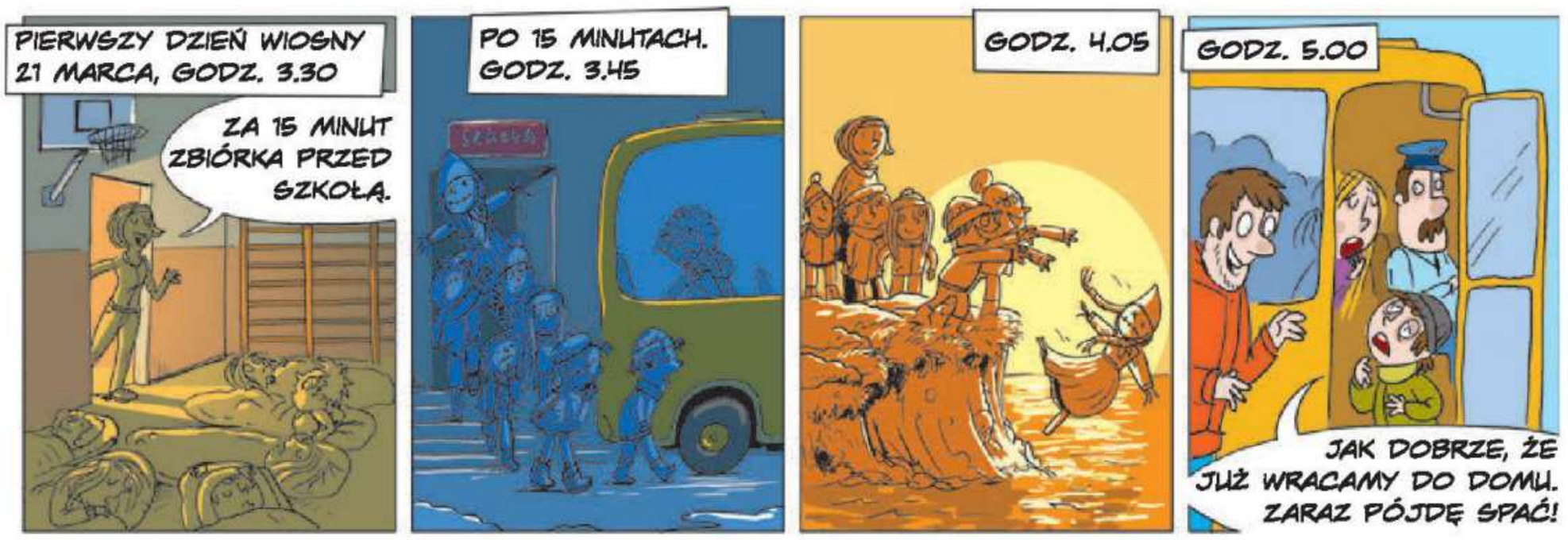

Zanurzeni w historii

1. Przyjrzyjcie się planszy i powiedzcie, czego inni mogą się o nas dowiedzieć na podstawie tego, w jaki sposób się wypowiadamy.

2. a) Porozmawiajcie o tym, w jakich sytuacjach możemy używać języka potocznego, a w jakich powinniśmy stosować język oficjalny.

b) Ustalcie, kiedy użycie języka potocznego może negatywnie wpłynąć na postrzeganie naszej osoby. Podajcie przykłady znane wam z obserwacji i własnych doświadczeń.

Zasady kulturalnej rozmowy

- Zawsze traktuj swojego rozmówcę z szacunkiem. Utrzymuj kontakt wzrokowy z osobą, z którą rozmawiasz. Stosuj zwroty grzecznościowe, unikaj słów, które mogłyby kogoś urazić lub wprawić w zakłopotanie.
- Formułuj precyzyjne wypowiedzi, tak by twój komunikat był jasny, zrozumiały.
- Nie bądź natarczywy. Nie zmuszaj nikogo do słuchania tego, czego nie chce.
- Nie przerywaj czyjejś wypowiedzi, nie przekrzykuj rozmówcy, nawet jeśli ponoszą cię emocje.
- Nawet jeśli jesteś pewna/pewien swojego zdania, uważnie wysłuchaj racji drugiej strony.

3. Wyjaśnijcie, dlaczego podkreślone wypowiedzi można nazwać niekulturalnymi.

- – Czy mógłbyś mi pomóc rozwiązać zadania z matematyki?
  – Nic z tego. Nie zamierzam ci poświęcać swojego czasu.
- – Dzień dobry.
  – Dzień dobry, Jasiu.
  – Ale wspaniale pani dziś wygląda. Wreszcie ma pani ładny makijaż.

4. Co byście powiedzieli w poniższych sytuacjach? Napiszcie wypowiedzi świadczące o kulturze języka. Skorzystajcie z informacji zamieszczonych w ramce.

- Chcesz wypożyczyć książkę z biblioteki. Bibliotekarz jest bardzo zajęty i cię nie zauważa.
- W aptece jest bardzo duża kolejka. Rodzice poprosili cię, byś sprawdził, czy już można odebrać zamówiony wcześniej lek.

Rycerze i ich spadkobiercy

Średniowieczny rycerz

ZADANIE WSTĘPNE

Przypomnij sobie poznane na lekcji historii informacje dotyczące średniowiecza.

JACQUES LE GOFF, JEAN-LOUIS SCHLEGEL

Rycerze, damy i Najświętsza Panna

- **Jacques Le Goff** – czyt. Żak Le Gof
- **Jean-Louis Schlegel** – czyt. Żan Lui Szlegel

– Rycerz kojarzy się z koniem. Czy słusznie?

– Oczywiście. Tak się przyzwyczailiśmy do obrazu rycerza w zbroi, że zapominamy niekiedy, iż w języku francuskim samo słowo rycerz – *chevalier* ma związek z koniem – *cheval*. Chodzi oczywiście o konia bojowego, a nie pociągowego (przez bardzo długi czas, do całkiem niedawna, pług ciągnęły woły). Nie jest to też koń wyścigowy, a tym bardziej czystej krwi arab. Nie, to silny koń bojowy zwany rumakiem.

- **chevalier** – czyt. szewalie
- **cheval** – czyt. szewal
- **arab** – koń rasy arabskiej

– Czy to była nowość w średniowieczu?

– Tak, ten typ konia przybył prawdopodobnie około VII wieku z Azji. W każdym razie nie było go w starożytnym Rzymie, nie odgrywał wówczas żadnej roli w bitwach. Koń bojowy pojawia się w czasach rycerstwa i jest czymś zupełnie nowym, jedynym w swoim rodzaju.

– Rycerz kojarzy się też z rycerskością…

– Tak, to słowo z pewnością odsyła do najbardziej urzekających postaci wśród średniowiecznych mężczyzn. Widać to dobrze w opowieściach, które do nas dotarły – ich głównym bohaterem jest rycerz. Oczekuje się od niego

odważnych czynów, które przysporzą mu sławy. Wiele średniowiecznych opowieści opisuje przygody i waleczne czyny rycerza, prestiż, a także rycerskie cnoty: szlachetność i odwagę. […]

- **prestiż** – poważanie i szacunek

– Widuje się czasem w muzeach wizerunki rycerzy w zbroi siedzących na równie okutych zbroją koniach. To robi wielkie wrażenie…

– O tak. Tak właśnie było w czasach rycerstwa. Wygląd zewnętrzny rycerza imponował jego współczesnym, bo była to naprawdę nieprzeciętnie malownicza postać. Największe wrażenie robiła zbroja. Rycerz wydawał się człowiekiem niezwykłym: pierś okrywała mu kolczuga, twarz osłaniał hełm. Poruszał się najczęściej konno, przy każdym ruchu zbroja głośno chrzęściła, co na pewno nie pozostawało niezauważone. […]

- **kolczuga** – pancerz rycerski zrobiony z drucianej siatki lub metalowych kółek
- **lanca** – rodzaj broni

– Czy wiadomo, co robili rycerze, czym się zajmowali w ciągu dnia?

Ryszard II, król Anglii, obserwujący turniej, XVI w.

– Ich głównym zajęciem była walka. Ale wbrew temu, co sobie najczęściej wyobrażano, nie była to na ogół walka indywidualna, samotna, tylko zbiorowa, grupy przeciwko grupie. […]

– Czy turnieje urządzano tylko dla zabawy, czy też traktowano je poważnie? Czy w turniejach ginęli ludzie?

– Oczywiście, że traktowano je bardzo poważnie. Zwykle byli tylko ranni (ponieważ zbroja chroniła przed mieczami i lancami) i tak jak na wojnie chodziło raczej nie o zabicie przeciwnika, lecz o wzięcie go do niewoli, by potem go zwolnić w zamian za okup. Jeńcy byli źródłem zysku. […]

– Niektórzy rycerze są bardzo sławni, na przykład Ryszard Lwie Serce […], Ivanhoe, Lancelot, Parsifal…

- **Ivanhoe** – czyt. Ajwenhoł; tytułowy bohater powieści Waltera Scotta (czyt. Łoltera Skota)
- **Lancelot** (czyt. Lanselot) **i Parsifal** – rycerze Okrągłego Stołu

– O, chwileczkę, muszę ci przerwać! Wśród sławnych rycerzy, o których czynach i przygodach układano pieśni, są postacie historyczne, ludzie żyjący naprawdę, jak Ryszard Lwie Serce, król Anglii zmarły w 1199 roku, ale są też postacie powieściowe, istniejące tylko na papierze, na przykład słynni rycerze Okrągłego Stołu!

– Niemożliwe! A wydaje się, że istnieli naprawdę!

– No tak, na tym polega siła tej legendy, opowiedzianej w całej serii powieści pisanych wierszem z drugiej połowy XII wieku i prozą z pierwszej połowy

wieku XIII (czyli powstałych między rokiem 1150 a 1250). Centralną postacią tych powieści jest król Wielkiej Brytanii z V wieku, Artur, wódz Celtów, o którym nic właściwie nie wiadomo, a który jednak stał się najsłynniejszym bohaterem średniowiecza. Wyobraźnia autorów osnuła wokół niego legendy o dwunastu rycerzach Okrągłego Stołu, które cieszyły się niebywałym powodzeniem. Opowieści te urzekały ludzi średniowiecza między innymi tym, że podkreślały zasadę całkowitej równości rycerzy, ukazywaną w bardzo prosty sposób: rycerze zasiadali przy okrągłym stole, przy którym nie było ani pierwszego, ani ostatniego miejsca, żadnej hierarchii. Konkurowali ze sobą, dokonując brawurowych czynów, a przede wszystkim czynu najbardziej liczącego się dla średniowiecznego rycerza: dotrzymania obietnicy złożonej Bogu pod przysięgą.

Rycerze Okrągłego Stołu, miniatura z XVI w.

[...] ich historia stała się mitem, czymś niewiarygodnym, ale upragnionym z całej duszy. Jeszcze dziś wielu ludzi pragnęłoby zostać rycerzami Okrągłego Stołu i ruszyć na poszukiwania tajemniczego przedmiotu nazwanego Świętym Graalem. [...]

W średniowieczu – i nie tylko w średniowieczu – legenda o królu Arturze zawładnęła wyobraźnią zarówno mężczyzn, jak i kobiet, może nawet bardziej kobiet. Przypominam, że czyny rycerzy Okrągłego Stołu były domeną wyłącznie mężczyzn. Wszyscy bohaterowie to młodzieńcy, ponieważ społeczeństwo rycerskie jest przede wszystkim społeczeństwem męskim, zdominowanym przez mężczyzn. [...]

– A przecież mówi się w nim także o roli damy!

– W gruncie rzeczy dama i damy to postacie powieściowe, wymyślone. Trudno, nawet jeśliby dziewczynki miały być rozczarowane, trzeba powiedzieć, jak się rzeczy mają. W realnym życiu niewiele było dam takich jak te, o których mówią powieści związane z legendą o królu Arturze... Ale prawdą jest, że średniowieczni autorzy wymyślili i wynieśli pod niebiosa postacie kobiet

Celtowie – grupa ludów, których potomkami byli m.in. mieszkańcy Wysp Brytyjskich

Święty Graal – legendarny kielich, z którego Jezus pił w czasie Ostatniej Wieczerzy; w św. Graalu po śmierci Jezusa zebrano krew z jego przebitego boku

domena – zakres zainteresowań lub działalności jakiejś osoby, instytucji

wynosić pod niebiosa – wychwalać, wysławiać

odznaczających się cnotą i urodą, kobiet idealnych, a ich czytelnikom wydawało się czasem – choć rzadko! – że kryją się za nimi kobiety z krwi i kości, istniejące realnie. W tych opowieściach każdy rycerz służy swojej damie, która zwykle nie jest jego żoną!

– To znaczy, że w realnym życiu kobiety średniowiecza zajmowały niższą pozycję niż mężczyźni?

– Niestety tak, podobnie jak to było we wszystkich dawnych społeczeństwach. Chcę jednak podkreślić z naciskiem, że w czasach, kiedy szerzyła się legenda o rycerzach Okrągłego Stołu, równolegle zrodził się i upowszechnił model małżeństwa w nowoczesnym sensie tego słowa. Kościół [...] przyznaje kobietom miejsce prawie równie ważne jak miejsce mężczyzn. W szczególności zaczyna obowiązywać zgoda kobiety na małżeństwo (sama ma powiedzieć „tak" na swoim ślubie), gdy wcześniej nikt się nie liczył z jej zdaniem, bo to rodzina wybierała męża. Oczywiście nadal stosowano rozmaitego rodzaju naciski na dziewczęta, żeby dokonały właściwego wyboru – to znaczy poślubiły kandydata wybranego przez rodziców. Ważna jest jednak sama zasada. Dzięki niej większość kobiet będzie mogła w przyszłości swobodnie wychodzić za mąż. To wam się pewnie wyda dziwne dzisiaj, kiedy każdy może poślubić kogo chce, rozwieść się albo w ogóle się nie żenić. Chociaż i w naszych czasach w wielu cywilizacjach kobieta nie ma prawa wybrać na męża mężczyzny, którego kocha.

Rycerz i dama, XV w.

– Czyli dama z rycerskich legend miała jednak wpływ na życie codzienne?

– Z całą pewnością. Lecz najważniejszą rolę odgrywa inna Pani, której imię znają wszystkie europejskie dzieci, nawet niechrześcijańskie; mam na myśli Najświętszą Pannę, Marię, matkę Jezusa. Od XI do XIII wieku kult Marii, a raczej Najświętszej Panny, nabiera ogromnego znaczenia. [...]

Maria staje się więc jakby pierwszą Damą społeczeństwa średniowiecznego.

– Czy dla rycerzy też jest taka ważna?

– Oczywiście: modlą się do niej, proszą ją o pomoc i ratunek w trudnych sytuacjach... [...]

– Ale przecież nie brakowało złych rycerzy!

– Pewnie, że nie! Nawet jeśli średniowiecze pozostawiło nam w spadku wiele wizerunków dobrych rycerzy. Wyjątkowy prestiż, jakim się cieszyli, zawdzięczali

głównie dwóm przymiotom: sile fizycznej i odwadze, które budziły podziw ludzi, oraz cnotliwym uczynkom, takim jak obrona biednych, słabych i osób duchownych (w średniowieczu byli to ludzie wykształceni, przede wszystkim księża i zakonnicy – także kobiety, które poświęciły się Bogu – żyjący w klasztorach).

Byli jednak, rzecz jasna, również i źli rycerze. W powieściach, o których mówiliśmy, i w pieśniach rycerskich (opiewających bohaterskie czyny rycerzy, takich jak najsłynniejsza z nich *Pieśń o Rolandzie*) pojawiają się też postacie zdrajców i kłamców, rycerzy dla przyjemności prześladujących i zabijających ludzi. […]

W *Pieśni o Rolandzie* występuje postać słynnego zdrajcy Ganelona. Ale źli rycerze to nie tyle zdrajcy, ile swoiste potwory, tak jak olbrzym Morhołt ze średniowiecznej legendy celtyckiej o Tristanie i Izoldzie. […]

Średniowiecze lubiło opisywać świat, w którym dobrzy walczyli ze złymi, gdzie toczyła się walka między aniołami i demonami. […] Powieści rycerskie wykorzystują to napięcie między Dobrem a Złem, honorem i brakiem honoru; akcja (to znaczy opowiadana historia) rozwija się dzięki temu przeciwstawieniu postaci dobrych i złych.

Fragment książki *O średniowieczu*, tłumaczenie: Maryna Ochab

ZADANIA

1. Powiedz, w jakiej formie został zapisany tekst i co jest celem wypowiedzi.

2. Na podstawie tekstu opracujcie zakładkę poświęconą rycerzom, która mogłaby być umieszczona na stronie internetowej pasjonatów średniowiecza. Skorzystajcie z instrukcji.

a) Zamieśćcie na stronie odpowiedzi na pytania.

- Od jakiego wyrazu wywodzi się francuskie słowo *chevalier* oznaczające rycerza?
- Jak wyglądał rycerz i czym się na co dzień zajmował?
- Jakimi cechami musiał się odznaczać? Jakim wartościom służył?
- Jak się nazywali najbardziej znani rycerze?
- Kim dla rycerza była dama?
- Jaką rolę w życiu rycerza odgrywała matka Jezusa?

b) Ustalcie, w którym miejscu najlepiej będą pasować ilustracje zamieszczone na stronach 227–229.

c) Wyszukaj w różnych źródłach informacje na temat średniowiecznych rycerzy, a następnie podaj co najmniej dwie propozycje dodatkowych tematów, które mogłyby się znaleźć w opracowanej zakładce.

Opisujemy witraż

ZADANIA

1. Przyjrzyj się witrażowi i powiedz, kogo i co przedstawia.

Witraż to ozdobne wypełnienie okna za pomocą kawałków kolorowego szkła, umieszczanych w ołowianych ramkach.

2. Opiszcie postać wyobrażoną na witrażu. W tym celu wykonajcie polecenia.

a) Zapoznajcie się z informacjami.

Witraż w dzwonnicy katedry w Boulogne-sur-Mer (czyt. Buloń sur Mer), Francja

Gotfryd z Bouillon (czyt. Bują; ur. około 1058, zm. 18 lipca 1100 pod Hajfą) – jeden z przywódców I wyprawy krzyżowej. W 1096 roku wyruszył wraz ze swoimi braćmi na I krucjatę. Po zdobyciu Jerozolimy objął władzę nad Królestwem Jerozolimy i przyjął tytuł obrońcy Grobu Świętego. Zginął w czasie wyprawy przeciwko sułtanowi Damaszku.

Krzyż jerozolimski – duży krzyż […], w którego kątach umieszczono cztery małe krzyże greckie.

Krzyż symbolizuje pięć ran ukrzyżowanego Chrystusa. Według innych interpretacji – pięciu patriarchatów, Chrystusa i cztery Ewangelie lub cztery kierunki świata, w których rozeszła się jego nauka z Jerozolimy; Ziemię Świętą i cztery królestwa, z których wywodziło się rycerstwo I krucjaty.

Przybrany za godło przez Gotfryda de Bouillon jako obrońcy Grobu Świętego stał się herbem Królestwa Jerozolimskiego. […] Jako emblemat Ziemi Świętej często przybierany na pamiątkę pielgrzymki do niej. Kształt krzyża jerozolimskiego ma papieski Krzyż Pielgrzyma do Ziemi Świętej, którym honorowani są pątnicy odbywający pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzy%C5%BC_jerozolimski

purpura – kolor oznaczający władzę królewską, sprawiedliwość
złoto – kolor oznaczający boskość, nieśmiertelność, szlachetność

Na podstawie *Słownika symboli* Władysława Kopalińskiego

b) Odpowiedzcie na pytania.

- Kto został przedstawiony na witrażu?
- Kiedy żył i z czego był znany?
- Które elementy wskazują na jego przynależność do stanu rycerskiego?
- Jakim symbolem ozdobiono uzbrojenie? W jaki sposób symbol ten nawiązuje do wydarzeń z życia bohatera?
- Co oznaczają purpura i złoty kolor na płaszczu postaci?
- Na jakie cechy – według ciebie – wskazują wyprostowana postawa i podniesiona głowa?

3. Opisz witraż. W wypowiedzi uwzględnij:

- informacje o miejscu, w którym się znajduje;
- wyobrażoną postać;
- tło witrażu;
- swoją opinię na temat dzieła.

„Droga do pasowania zaczyna się..."

Budowa zdania pojedynczego – powtórzenie

OD PAZIA DO RYCERZA

Średniowieczni rycerze tworzyli ważną grupę społeczną. Z ich zdaniem liczyli się królowie, książęta i możnowładcy. Rycerze bronili dóbr swego pana przed rabusiami, chronili chłopów i mieszczan.

Martial d'Auvergne (czyt. Dowerń), *Czuwania Karola VII*, 1484, miniatura

Kandydat na rycerza najpierw służył swemu panu jako paź. Młody chłopak uczył się wtedy jazdy konnej i władania bronią, poznawał zwyczaje rycerskie. Po kilku latach młodzieniec rozpoczynał służbę jako giermek. Towarzyszył rycerzowi na wojnach i turniejach. Opiekował się jego koniem, dbał o zbroję i broń rycerza, niekiedy nawet walczył u jego boku. Zdobywał w ten sposób doświadczenie i przygotowywał się do stanu rycerskiego.

CIEKAWOSTKA ??

Podczas uroczystego pasowania na rycerza mężczyzna otrzymywał ozdobny pas oraz miecz.

1. a) Wskaż zdania pojedyncze w tekście gazetki zamieszczonej na poprzedniej stronie.

Zdanie pojedyncze to wypowiedzenie, które zawiera **jedno orzeczenie**.
Orzeczenie to część zdania. Oznacza czynność, stan lub właściwość tego, na co wskazuje podmiot. Odpowiada na pytania: ***co robi? co się z nim dzieje? w jakim jest stanie?*** Najczęściej jest wyrażone osobową formą czasownika.
Podmiot to część zdania nazywająca osoby, zwierzęta, przedmioty, zjawiska, o których czynności, stanie lub właściwości mówimy za pomocą orzeczenia. Odpowiada najczęściej na pytania: ***kto? co?***

co? co robią?
Średniowieczne utwory ukazują wzór rycerza.
podmiot orzeczenie

b) Z pierwszego zdania pojedynczego wypisz wszystkie związki wyrazowe. Określ, który wyraz jest w każdym z nich podrzędny (P), a który – nadrzędny (N).

Związkiem nazywamy grupę wyrazów, w której jeden jest **wyrazem określanym (nadrzędnym)**, a drugi – **określającym (podrzędnym).**
W zdaniu pojedynczym orzeczenie i podmiot tworzą **związek główny**. Pozostałe związki nazywamy **związkami pobocznymi**.
Podmiot wraz z określeniami to **grupa podmiotu**, a orzeczenie wraz z określeniami to **grupa orzeczenia**.

grupa podmiotu | grupa orzeczenia
Średniowieczne utwory | ukazują wzór rycerza.
podmiot + orzeczenie (związek główny)

jakie?
średniowieczne ← *utwory*
wyraz podrzędny (P) (określający) — wyraz nadrzędny (N) (określany)

co?
ukazują → *wzór*
wyraz nadrzędny (N) (określany) — wyraz podrzędny (P) (określający)

kogo?/jaki?
wzór → *rycerza*
wyraz nadrzędny (N) (określany) — wyraz podrzędny (P) (określający)

2. Z każdego zdania wypisz związki tworzące grupę podmiotu i grupę orzeczenia.

związek główny: ?...
grupa podmiotu: ?...
grupa orzeczenia: ?...

W języku polskim wyrazy w zdaniu mają przeważnie **szyk swobodny**, ale nie oznacza to, że całkiem dowolny. Wyrazy mogą się znajdować w różnych miejscach zdania, ale zgodnie z pewnymi zasadami. Oto najważniejsze z nich.

- **Grupa podmiotu zazwyczaj poprzedza grupę orzeczenia**, np.

Średniowieczni rycerze (podmiot) | *byli gotowi* (orzeczenie) *do walki na każde wezwanie swojego pana.*

grupa podmiotu — grupa orzeczenia

- **Określenia z grupy podmiotu powinny się znajdować przy podmiocie, a z grupy orzeczenia – przy orzeczeniu**, np.

Każdy rycerz (podmiot) | *dbał* (orzeczenie) *o swój rynsztunek.*

określenie w grupie podmiotu — określenia w grupie orzeczenia

3. Ułóż trzy zdania zgodnie z zasadami dotyczącymi szyku wyrazów w zdaniu.

1. Codzienne ćwiczenia podnoszą sprawność fizyczną.
2. ?...
3. ?...
4. ?...

Zależności między wyrazami wchodzącymi w skład zdania pojedynczego można przedstawić za pomocą wykresu.

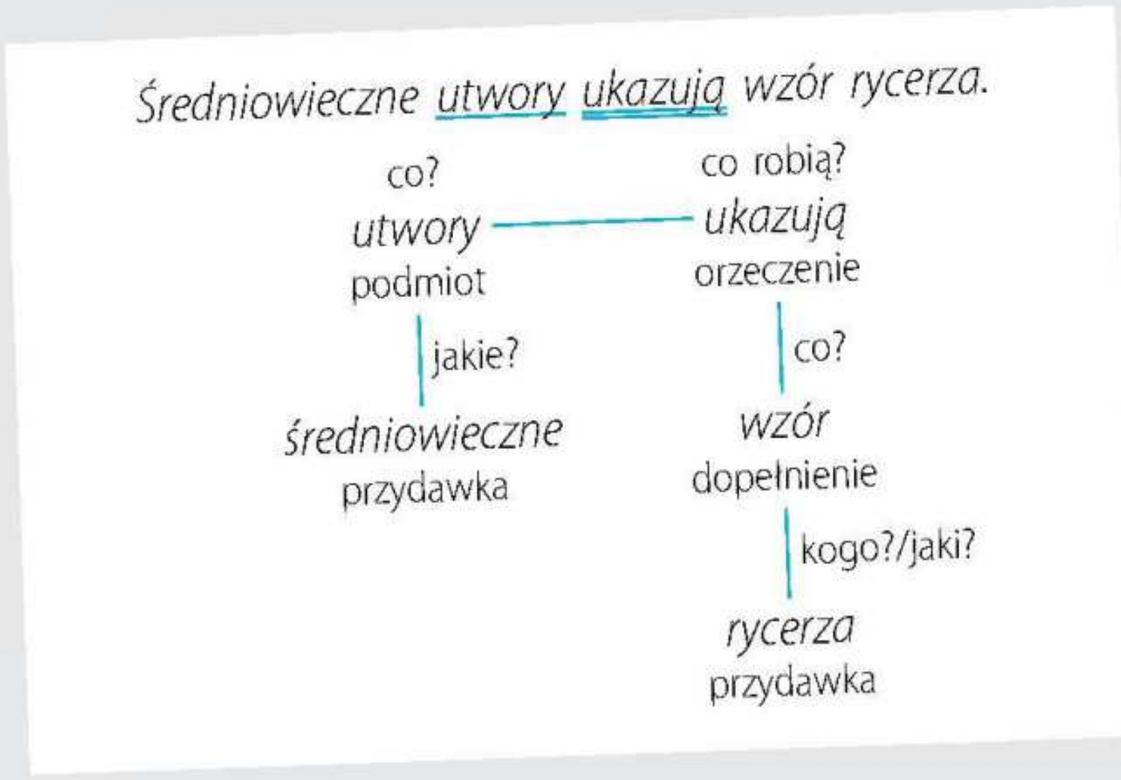

4. Wykonaj wykresy zdań pojedynczych.

- Przyszły rycerz długo przygotowywał się do pasowania.
- Bezpośrednio przed ceremonią mężczyzna szedł do spowiedzi.
- Kandydat na rycerza po ceremonialnej kąpieli zakładał białą szatę.
- Biel symbolizowała niewinność rycerza.
- Obrzęd pasowania polegał na trzykrotnym uderzeniu mieczem barków kandydata.
- Nazwa obrzędu pochodzi od opasania rycerza pasem.

Oprócz związków wyrazowych w skład zdania pojedynczego mogą wchodzić **ciągi wyrazów, w których nie da się wyróżnić wyrazów określających (podrzędnych) i określanych (nadrzędnych)**. Takie zespoły składników nazywamy **szeregami**.

Wyrazy w szeregu są **oddzielone przecinkiem** lub połączone spójnikami: **i, lub, oraz, lecz, albo, ale, ani.**

Ludzie słuchają opowieści o królach, rycerzach i smokach.

szereg
(wyrazy: *królach*, *rycerzach* i *smokach*
nie określają się nawzajem i nie są sobie podporządkowane)

Na wykresie szereg przedstawiamy następująco:

Ludzie słuchają opowieści o królach, rycerzach i smokach.

Zwróć uwagę na to, że w skład szeregów mogą wchodzić podmioty, dopełnienia, przydawki i okoliczniki. Szeregu nie tworzą orzeczenia.

szereg podmiotów
Legendy, kroniki i pieśni przedstawiały losy znamienitych władców.
co? co? co?

szereg dopełnień
Przygody rycerzy wzbudzały zachwyt, szacunek i podziw słuchaczy.
co? co? co?

szereg przydawek
Losy walecznych, honorowych rycerzy zawsze wzbudzały zainteresowanie czytelników.
jakich? jakich?

szereg okoliczników
Średniowieczne opowieści przedstawiały rycerzy ciekawie, barwnie i pouczająco.
jak? jak? jak?

5. a) Wskaż szeregi w podanym tekście.

[1] W epoce średniowiecza powstawały wspaniałe utwory o tematyce religijnej i świeckiej. [2] We Francji na przełomie jedenastego i dwunastego wieku stworzono wiele fascynujących tekstów. [3] Bohaterami byli sprawiedliwi, pobożni władcy oraz nieustraszeni, waleczni rycerze. [4] Jedną z postaci wysławianych w wielu pieśniach czy opowieściach był Karol Wielki. [5] Jego czyny oraz zalety odzwierciedlały wzór idealnego władcy i rycerza.

Rzeźba przedstawiająca Karola Wielkiego, ok. 870, brąz, wys. 24 cm, Luwr, Paryż

b) Ustal, który wykres pasuje do pierwszego zdania tekstu z zadania 5a.

A. 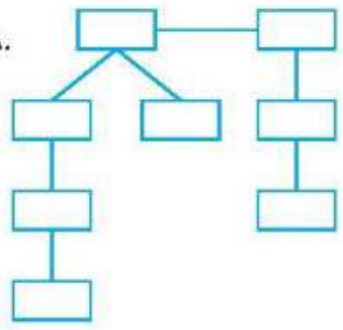

B. 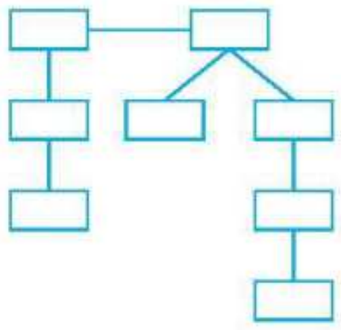

C. 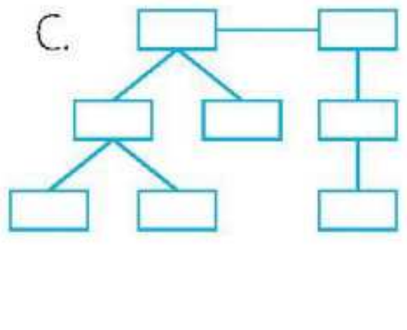

6. Przedstaw na wykresach poniższe zdania.

[1] Niektóre utwory średniowieczne mówiły o wyprawach krzyżowych. [2] W krucjatach uczestniczyli władcy oraz rycerze. [3] Razem toczyli długoletnie walki w celu zdobycia Ziemi Świętej. [4] Walczący stawali w obronie wiary, honoru i czci. [5] Wyprawy krzyżowe przynosiły ogromne zyski królom, rycerzom i papiestwu.

Polegać jak na Zawiszy

EWA NOWACKA

Czarny rycerz. Zawisza Czarny

- **kopia** – broń złożona z długiego drzewca i osadzonego na nim ostrza
- **bułany** – o koniu: żółtawobrązowy, z czarną grzywą i czarnym ogonem
- **kasztelan** – dawny urzędnik zarządzający grodem
- **wrony** – o koniu: czarny

Rycerska kopia jest ciężka i długa. Trzeba nią uderzyć w pełnym galopie tak, by od razu zwalić przeciwnika z konia. […]

– Ten na bułanym koniu to kasztelan z Pilczy.

– A ten na wronym to kto?

– Zawisza z Garbowa. Młodzik, niedawno pasowany na rycerza.

– Powiadacie, że młody, a walczy tak, jakby zęby zjadł w turniejowych bojach…

Nie odmówiłbyś nawet dwóch pacierzy, gdy Zawisza wysadza przeciwnika z siodła silnym pchnięciem kopii. Zaklaskali wszyscy. […]

– Powinieneś, Zawiszo, w dalekie kraje pociągnąć i tam przeciwników poszukać. – Taką radę dał młodemu rycerzowi siwowłosy przewodniczący turnieju. – Tu, w Polsce, nie znajdziesz już godnego siebie rycerza.

Zawisza także przemyśliwał o wypuszczeniu się w świat. Cuda opowiadano mu o turniejach w dalekich krainach, podczas których potykano się na kopie, miecze, topory, czasem tępą bronią, nieczyniącą szkody, a czasem na ostre – choć wtedy śmierć zbierała swoje żniwo. Na te turnieje zewsząd ściągali rycerze, niejednemu towarzyszyło nawet i sześciu giermków, prowadzących bojowe rumaki, niosących malowane tarcze i herbowe proporce. Wieczorami, po turniejowych pojedynkach, zasiadano do stołów uginających się pod jadłem i napitkiem, słuchano pieśni trubadurów i tańczono przy wtórze muzyki. [...]

Zawisza, choć taki młody, odbył już służbę giermka. Uznany za godnego pasowania, po oczyszczeniu, całonocnych czuwaniach, spowiedzi i komunii, przyjął przed ołtarzem uderzenie mieczem w bark. Od tej chwili miał prawo nosić rycerskie ostrogi i pas. Stał się bratem tych, którzy ślubowali używać miecza tylko w obronie słusznej sprawy, bronić nim wszystkich skrzywdzonych, uciśnionych i słabych.

Ale ciężko Zawiszy porzucić ojczyznę, dom, w którym przyszedł na świat, rodziców, siostry, przyjaciół... Tutaj go kochają i znają, tam jest obcy. A najważniejsze, tutaj jest Jadwiżka. Najmilsza Jadwiżka z oczami jak bławatki i pszenicznym warkoczem. Co powie dziewczyna na wieść, że Zawisza chce wyruszyć w daleki świat?

– Będziesz na mnie czekała, Jadwiżko? Ja do ciebie z końca ziemi wrócę...

Patrzy Jadwiżka na klęczącego rycerzyka, koniec warkocza na palcu mota, oczy powiekami przykrywa.

– Tylko tak mówisz. A co będzie, jak nie wrócisz?

– Moje słowo nie dym. Rzekłem, że wrócę, to wrócę.

Tu Zawisza przyłożył dłoń do serca na znak, że szczerą, najszczerszą prawdę wypowiedział.

– Daj mi pamiątkę, bym mógł pod twoim znakiem walczyć.

Z frasunkiem spojrzała dziewuszka po sobie. Nie godzi się dać baraniego serdaczka ani samodziałowej zapaski, o krzyżyku srebrnym na szyi nie ma co mówić, bo to dar chrzestnej matki... Strapiona, sięgnęła w końcu do warkocza i jęła z jasnych włosów wyplątywać barwną krajkę.

– Sama ją haftowałam. Weź, Zawiszo, szczerym sercem daję.

– Dziękuję, Jadwiżko. Kiedy spojrzę na tę krajkę, to może ciebie chociaż na okamgnienie ujrzę w swoich myślach.

Zapłakała Jadwiżka, gdy Zawisza o przedświcie odjechał.

- **proporzec** – chorągiew przytwierdzona m.in. do włóczni
- **napitek** – napój, zwykle alkoholowy
- **trubadur** – w średniowiecznej Francji wędrowny poeta i śpiewak, który wysławiał czyny rycerzy
- **przy wtórze** – przy akompaniamencie
- **ostroga** – metalowy łuk z kolcem lub kółkiem, przypinany do butów jeźdźca
- **bławatek** – kwiat o błękitnych płatkach; chaber
- **frasunek** – zmartwienie
- **serdaczek** – ciepła kamizelka, zwykle z kożucha
- **samodziałowy** – materiał utkany na ręcznym warsztacie
- **zapaska** – wełniany fartuch, noszony dawniej przez wiejskie kobiety
- **strapiony** – zmartwiony, przygnębiony
- **jąć** – zacząć
- **krajka** – pas lub wstążka, zwykle we wzory

Ale łzy dziewczęce jak rosa, zasrebrzą się i znikną…

Tętniły końskie kopyta na szlakach, którymi nieraz ciągnęły kupieckie wozy, ślizgały się na górskich ścieżkach nad przepaściami, miękko stąpały po mchach w ogromnych borach, dźwięczały po kamiennych płytach na ulicach mijanych miast. Droga dzień po dniu prowadziła w te strony, gdzie słońce zachodzi na nocny spoczynek.

- **bór** – duży, gęsty, stary las iglasty

Wreszcie dojechał Zawisza do takiego zamku, gdzie właśnie urządzano turniej. Zewsząd ciągnęły rycerskie poczty, parskały bojowe rumaki, rozwiewały się pióra na hełmach, szeleściły jedwabne kapy, szczękała broń. Wśród okazałych orszaków Zawisza z jednym tylko giermkiem wyglądał niczym sierota zabłąkany między wielkich panów. Nikt się nie cieszył z jego przybycia, ale pozwolono mu zatknąć proporzec na zamkowym dziedzińcu.

- **zewsząd** – ze wszystkich stron
- **poczet** – oddział żołnierzy
- **orszak** – grupa osób towarzyszących komuś ważnemu

– Mój pan cię pozywa. – Proporzec Zawiszy wyrywa zwykły giermek. – Jest on znakomitym szermierzem. – Uśmiecha się krzywo. – Ja bym ci radził po cichu wyjechać. On takich jak ty jedną ręką powala.

- **szermierz** – osoba walcząca mieczem, szablą

Drogo zapłacił cudzoziemski rycerz za lekceważenie Zawiszy. Starcie było krótkie, ale gwałtowne jak burza. Stojąc nad pokonanym, Zawisza słucha okrzyków i oklasków. Pod stopy sypią mu się wianki uplecione z polnych kwiatów, rękawiczki, szarfy i welony, które rzucają w szranki damy zasiadające w krużgankach.

- **szranki** – ogrodzony plac, na którym odbywały się średniowieczne turnieje

– Jak cię zowią, rycerzu? – sama księżna pyta go łaskawie.

– Zawisza z Garbowa.

- **krużganek** – korytarz z kolumnami biegnący wzdłuż zewnętrznych ścian budowli

– Chciałbyś nosić moje barwy? – Podaje mu wieniec misternie przepleciony złotą wstęgą.

– Wielki to zaszczyt, pani, ale muszę odmówić.

– Czemuż to? – Księżna przygryza dolną wargę. Jak to możliwe, żeby nikomu nieznany młodzik odrzucił książęcą łaskę!

– Inne barwy już noszę. Oto dar panny Jadwigi, który wyżej cenię niż życie własne.

To zwycięstwo otworzyło przed Zawiszą bramy innych zamków. Odtąd jego imię wymawiano z szacunkiem – walka z młodym rycerzem z Polski stała się

zaszczytem. Juczny koń ledwie mógł unieść wieńce i nagrody. Gdy jego pan powróci w rodzinne strony, będzie miał czym się pochwalić.

Nie wiadomo, gdzie Zawisza spotkał Jana z Aragonii, najsłynniejszego zawodnika rycerskich turniejów. Ale to pewne, że się spotkali – Jan o szpakowatych skroniach i młodzieńczy Zawisza.

– Za kilka niedziel jest wielki turniej. – Jan zerka w twarz Zawiszy. – Przybędziesz, stoczymy walkę.

Jak się stawić, kiedy mija czas, po którym miał do Jadwiżki powrócić? Pewnie nieboga już go wygląda, ludzi wypytuje, czy go nie spotkali, dni liczy. Bardzo chciałby stoczyć pojedynek z Janem z Aragonii, ale tam daleko miła czeka na jego powrót.

– Panie, dzięki za łaskę, jaką mi okazałeś. – Zawisza kłania się głęboko. – Wszelako wracać muszę do ojczystego kraju.

Uśmiecha się Jan. Mógłby ten młody rycerz wymyślić mądrzejszą wymówkę. Jasne jak słońce, że się lęka pojedynku ze sławnym przeciwnikiem!

– Jeżeli za rok zjedziesz do Prowansji, też będę z tobą walczył – mówi, choć myśli: „Zawisza już się nie zjawi. Polska jest daleko. Gadają, że tam lód rzeki ścina, a śnieg zasypuje domy aż po dachy". – Pamiętaj, Zawiszo, dokładnie za rok od tej chwili.

Droga powrotna wydaje się krótsza, kiedy się wspomni, że gdzieś w oddali czeka Jadwiżka o oczach błękitnych i warkoczu złotym. Zawisza nie szczędzi koni, popasy są krótkie, nim słońce wzejdzie, już wyjeżdża na podróżny trakt.

Nie zrzuciwszy nawet zakurzonej opończy, zaczyna szukać dziewczyny, ją chce przywitać pierwszą, jej opowiedzieć, jak szukał szczęścia w dalekich krajach, jak tęsknił, jak przypominał sobie każde jej słowo i każdy uśmiech.

– Jadwiżki szukasz? Będzie już dobre pół roku, jak za mąż wyszła.

Więc nie uwierzyła, że wróci. Rycerskiemu słowu nie uwierzyła. Zmiął Zawisza haftowaną krajkę, chciał na ziemię rzucić, skórzniami podeptać – ale nie mógł. A jeszcze jak na złość wszyscy dokoła powtarzają:

– Czas, żebyś na majętności osiadł. Rozejrzałeś się po świecie, cudzymi językami gadasz, jedź na królewski dwór – tam ważne godności otrzymasz, między pierwszymi panami w królestwie się znajdziesz, dostatki pomnożysz. Czego ci po świecie szukać? Gdzie cię znowu niesie?

Jak wytłumaczyć, że obiecał się stawić w określonym czasie i miejscu? Pewnie Jan z Aragonii nie wierzy, że ujrzy jeszcze kiedyś rycerza z Polski, ale się przekona, że Zawisza nie rzuca słów na wiatr. Słowo Zawiszy jest rzetelne jak kruszec, z którego wykuto ostrze rycerskiego miecza – co zostało obiecane, będzie dotrzymane.

- **juczny** – o zwierzętach: używany do transportowania ciężarów
- **szpakowaty** – z siwiejącymi włosami
- **niedziela** – tu: tydzień
- **nieboga** – dawniej: ukochana kobieta
- **miła** – ukochana
- **wszelako** – tu: jednak
- **popas** – postój w podróży, by nakarmić konie
- **trakt** – droga, szlak
- **opończa** – szeroki płaszcz z kapturem i bez rękawów
- **skórznie** – buty do jazdy konnej
- **majętność** – majątek ziemski
- **kruszec** – cenny metal, np. srebro lub złoto

Znowu droga daleka i trudna. Wychudły konie, poczerniał Zawisza, przygarbił się giermek, ale w czas oznaczony wjechali w prowansalską krainę, pełną winnic i oliwnych sadów, pachnącą różami i lawendą, kwitnącą na skalistych nieużytkach.

– Dotrzymałeś słowa, więc i ja swojego dotrzymam – rzekł Jan, gdy Zawisza oznajmił przybycie. – Szykuj się do pojedynku, młodzieńcze.

To była wspaniała walka. Widzom dech zamierał w piersiach, krzyk w gardłach. Dwóch mistrzów nad mistrze pokazało cały kunszt turniejowego starcia. Chrapiące z wysiłku wierzchowce stawały na tylnych nogach, szczękały ostrza, uderzały o siebie głucho tarcze, piasek spod kopyt pryskał na wszystkie strony. Przyłbica Zawiszy pochyla się ku grzywie rumaka, chwila, a wypuści broń i osunie się na ziemię…

Nagle role się odwracają. Zawisza naciera, a Jan z Aragonii się broni. Uderzenie, pchnięcie, cios sparowany tarczą i… tak, wszyscy to widzieli, Jan podnosi dłoń w stalowej rękawicy – poddaje się.

– Przegrałem z zaiste wspaniałym rycerzem – przyznaje Jan. – Ale najbardziej mnie ujęło, że ten młodzieniec jechał przez pół świata, by dotrzymać danego słowa. To rzadka cnota…

Zawisza, zwany później Czarnym, służył na dworze cesarza Zygmunta Luksemburskiego, oddał też ważne usługi królowi Władysławowi Jagielle, walczył pod Grunwaldem i piastował godność starosty spiskiego. Pracę dyplomatyczną ułatwiała mu sława niezwyciężonego i prawego rycerza. Każdy dwór, królewski czy książęcy, uważał za zaszczyt móc gościć Zawiszę. Wiedziano powszechnie, że nigdy nie splami ust kłamstwem, a przyrzeczenia dotrzyma, nawet gdyby miał za to zapłacić życiem.

Została po nim nieskalana rycerska sława i używane do dzisiejszego dnia powiedzenie: „Polegaj jak na Zawiszy".

Fragment książki *Legendy rycerskie*

- **przyłbica** – rodzaj hełmu z ruchomą częścią, służącą do osłaniania twarzy
- **sparować** – odeprzeć cios
- **Zygmunt Luksemburski** (1368–1437) – król węgierski, niemiecki, włoski i czeski
- **starosta** – urzędnik stojący na czele powiatu
- **spiski** – związany ze Spiszem, regionem historycznym położonym w Karpatach Zachodnich

ZADANIA

1. a) Dobierzcie się w dwie grupy, a następnie wyszukajcie w tekście fragmenty, w których o Zawiszy dowiadujemy się na podstawie słów:

- samego bohatera i innych postaci (grupa 1.),
- narratora (grupa 2.).

b) W dowolnej formie graficznej sporządźcie notatkę zawierającą najważniejsze informacje o Zawiszy.

2. Wskażcie te sytuacje i przykłady zachowania bohatera, które pozwalają wnioskować o jego cechach charakteru. Sporządźcie listę cech Zawiszy Czarnego i uzupełnijcie notatkę z zadania 1b.

3. Przedstawcie Zawiszę Czarnego.

a) Podajcie ogólne informacje o bohaterze.

- Skąd pochodził?
- Do jakiej grupy społecznej należał?
- Czym się zajmował?
- Komu służył? Jakie pełnił funkcje?
- Z czego był znany?

b) Opiszcie jego charakter.

- O czym marzył? Do czego dążył?
- Jakimi cechami charakteru się odznaczał?
- Jakim wartościom służył?

c) Oceńcie bohatera.

- Jak postrzegali Zawiszę jemu współcześni?
- Jaka jest twoja ocena rycerza?

Zawisza Czarny – fragment obrazu Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, 1872–1878, olej na płótnie, Muzeum Narodowe w Warszawie

4. Porozmawiajcie o tym, w jakich sytuacjach można powiedzieć: „polegać na kimś, jak na Zawiszy".

5. Napisz charakterystykę Zawiszy Czarnego według schematu. Wykorzystaj wnioski z zadań 1–4.

1. akapit	WSTĘP: ogólne informacje o bohaterze
2. akapit	ROZWINIĘCIE: opis charakteru, osobowości na podstawie postawy i zachowania bohatera
3. akapit	ZAKOŃCZENIE: ocena bohatera

Relacja z turnieju rycerskiego

Henryk Jerzy Chmielewski

Tytus rycerzem

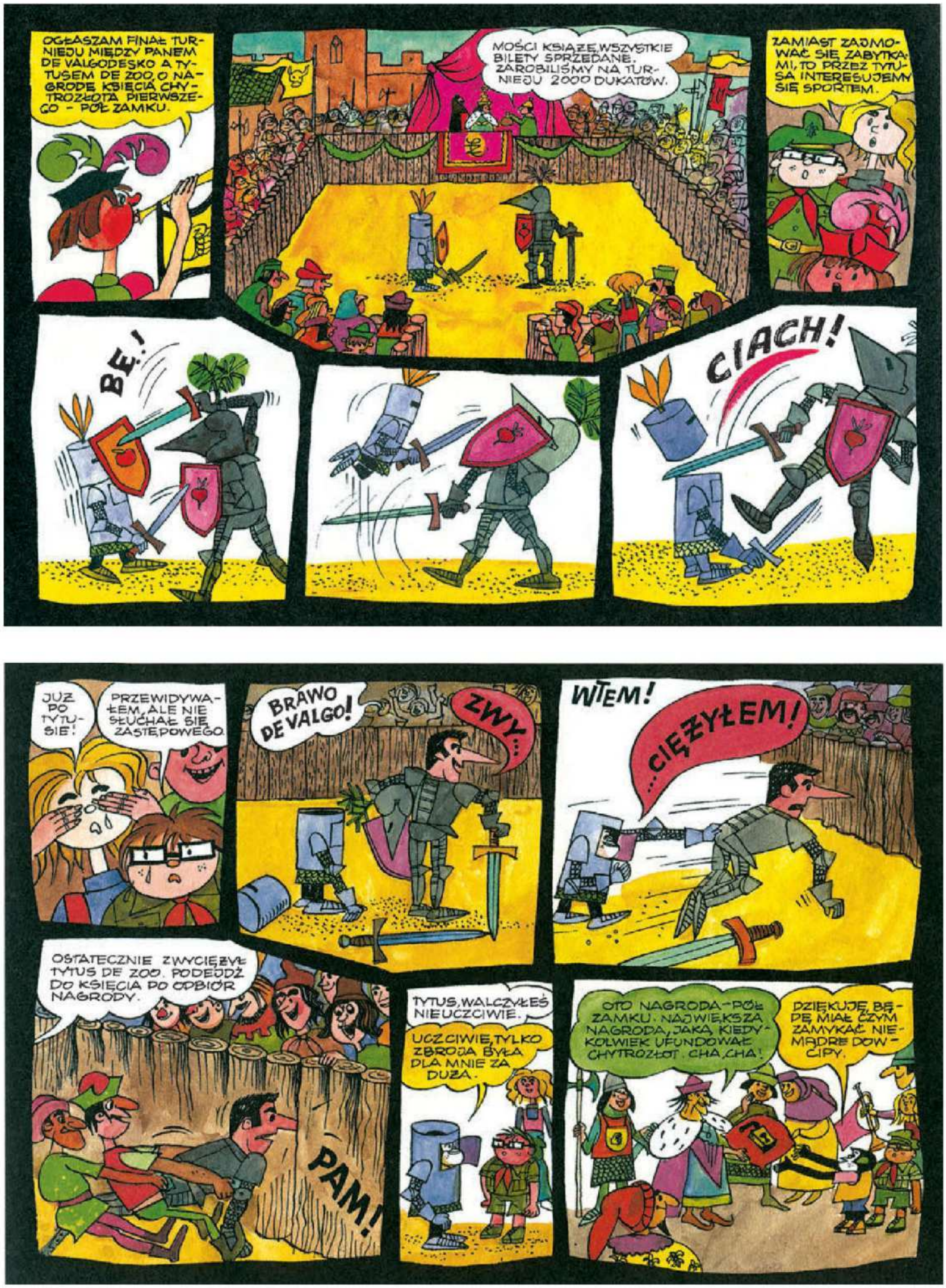

Fragment komiksu *Tytus, Romek i A'Tomek. Złota księga przygód V*

ZADANIA

1. Przeczytajcie komiks, a następnie przygotujcie relację z przebiegu turnieju, w którym wziął udział Tytus. Przyjmijcie punkt widzenia wybranej postaci: dworzanina księcia Chytrozłota, Romka lub A'Tomka, giermka pana De Valgodesko.

a) Wyodrębnijcie kolejne zdarzenia i nadajcie im tytuły.

b) Zbierzcie szczegółowe informacje na temat każdego zdarzenia. Uwzględnijcie wypowiedzi bohaterów, teksty narratora, rysunki i wyrazy dźwiękonaśladowcze.

c) Wybierzcie z ramek słownictwo pasujące do waszej relacji, dzięki któremu wypowiedź będzie:

- przyciągała uwagę słuchaczy i ją podtrzymywała,

patrzcie • proszę zwrócić uwagę • uwaga wszystkich jest skupiona
właśnie teraz • nie można tego nie zauważyć • nadszedł decydujący moment
spójrzmy na • przyjrzyjmy się temu • posłuchajmy
proszę państwa, właśnie rozlega się dźwięk
kto zwycięży w tej rundzie? • co zrobi rywal? • czy przeciwnik sobie poradzi?

- wyrażała emocje relacjonującego.

ach, co to za widok! • cóż można jeszcze powiedzieć?! • brak mi słów!
będziemy długo pamiętać ten dzień! • ten widok zapiera dech w piersiach! • uff!
bardzo trudna sytuacja! • ojej, nikt się tego nie spodziewał! • niesamowite!
to cud! • jak mu się to udało? • oto jesteśmy świadkami dramatycznej sytuacji

d) Opowiedzcie o wydarzeniach podczas turnieju. Patrzcie na obrazki, ale nie czytajcie tekstu. Pamiętajcie o tym, by odpowiednio dobrać barwę i ton głosu oraz tempo wypowiedzi.

Relacja to **rodzaj opowiadania** o zdarzeniach i ich uczestnikach, często **przekazywana na żywo**. Ma skrótową formę i luźną kompozycję, zawiera elementy wyrażające emocje opowiadającego (np. relacja sportowa).

e) Nagrajcie swoje relacje i podzielcie się uwagami na temat wykonania zadania.

2. Porozmawiajcie o tym, jak współcześnie nawiązuje się do tradycji rycerskich. Podajcie przykłady z literatury, filmu, gier, imprez kulturalnych, reklam itp.

„Rycerz i smok"

Rodzaje podmiotów w zdaniu

ŚWIĘTY JERZY

CIEKAWOSTKA

Jedne źródła za miejsce urodzenia świętego Jerzego uznają Kapadocję. Drugie wskazują Anglię. Matka Jerzego zapewniła synowi odpowiednie wykształcenie. To właśnie ona dbała o jego duchowy rozwój.

Jerzy wstąpił do armii rzymskiej. Szybko wspinał się po szczeblach wojskowej kariery. Zostać członkiem osobistej ochrony cesarza Dioklecjana było wielkim wyróżnieniem. To właśnie tego zaszczytu dostąpił Jerzy.

Jako chrześcijanin odmówił złożenia ofiary bóstwom rzymskim. Wówczas Dioklecjan skazał go na okrutne tortury. Nawet najwytrwalsi wśród żołnierzy nie znieśliby takich katuszy. Jerzy do końca nie wyparł się wiary. Wkrótce po jego śmierci chrześcijanie zaczęli się modlić do męczennika.

1. a) W każdym zdaniu wskaż wykonawcę czynności.

Podmiot najczęściej jest wyrażony rzeczownikiem. Czasami funkcję podmiotu pełni inna część mowy: zaimek, liczebnik, przymiotnik, czasownik w formie bezokolicznika.

Legenda opowiada o znanych postaciach.
(podmiot wyrażony rzeczownikiem)

On jest wzorem cnót.
(podmiot wyrażony zaimkiem)

Nawet młodzi słuchają opowieści z zaciekawieniem.
(podmiot wyrażony przymiotnikiem)

Pierwsza z opowieści jest najbardziej znana.
(podmiot wyrażony liczebnikiem)

Odpocząć po pracy jest przyjemnie.
(podmiot wyrażony czasownikiem w formie bezosobowej – bezokolicznikiem)

b) Ustal, którą częścią mowy zostały wyrażone podmioty w każdym ze zdań tekstu. Uzupełnij w zeszycie tabelę.

podmiot	część mowy	forma gramatyczna
...	...	...

Istnieją różne rodzaje podmiotów:

- **podmiot gramatyczny** – wyrażony częścią mowy **w mianowniku**, np. *Cesarz wydał okrutny wyrok.*
- **podmiot logiczny** – wyrażony częścią mowy **w dopełniaczu**, a czasami w celowniku lub narzędniku. Zdania z podmiotem logicznym wyrażają najczęściej brak lub nadmiar czegoś, np. *Jerzemu nie zabrakło odwagi.*
- **podmiot domyślny** – nie jest wyrażony odrębnym słowem, a domyślamy się go **z formy orzeczenia**, np. (on) *Poddał się woli cesarza.*

Uwaga. Niektóre zdania nie zawierają podmiotu, tzn. nie mają wyrazu informującego o wykonawcy czynności i nie można się go domyślić na podstawie orzeczenia. np.

Zawsze trzeba być prawdomównym. Spisano wiele historii o świętym Jerzym.
orzeczenie orzeczenie

Takie zdania nazywamy **zdaniami bezpodmiotowymi**. Zazwyczaj zawierają wyrazy typu: *trzeba, warto, należy, można* oraz nieosobowe formy czasowników zakończone na *-no, -to.*
Na wykresie zdanie bezpodmiotowe nie ma grupy podmiotu.

2. W zdaniach pojedynczych wskaż podmioty i określ ich rodzaj.

Cud świętego Jerzego walczącego ze smokiem, koniec XIV w., ikona, Państwowe Muzeum Rosyjskie, Sankt Petersburg

Legenda o świętym Jerzym

Pewnego razu w pobliżu miasta Silene Jerzy spotkał młodą kobietę. Ta rozpaczała nad swoim losem.

– O! Jaka jestem nieszczęśliwa! Wybrano mnie na ofiarę dla smoka. Ta okrutna bestia pożarła wiele panien. Trudno mi się pogodzić z takim losem.

Rycerz pocieszył dziewczynę i obiecał ratunek.

– Rano stanę przed bestią. Stoczę z nią walkę. Będziesz wolna.

Następnego dnia przy pieczarze smoka zebrało się wielu mieszkańców miasta. Starcy, mali chłopcy i ich ojcowie w ciszy oczekiwali nadchodzących zdarzeń. Zabrakło tylko kobiet. Te pochowały się w domach. Nikt nie wierzył w zwycięstwo śmiałka.

Jerzy z włócznią w dłoni pojawił się na wspaniałym rumaku. Kiedy bestia go zaatakowała, ten uczynił znak krzyża i natarł na nią z ogromną siłą. Po chwili ciężkie cielsko smoka zwaliło się na ziemię. Czarne skrzydła poczwary opadły. Nastała cisza. Po chwili zaczęto wznosić okrzyki radości. Wiwatom na cześć pogromcy smoka nie było końca.

3. W „Legendzie o św. Jerzym" wskaż zdania bezpodmiotowe.

4. Wykonaj wykresy podanych zdań. W każdym z nich określ rodzaj podmiotu.

5. Rozpoznaj, które zdanie w każdej z par jest zdaniem bezpodmiotowym. W zdaniach z podmiotem ustal jego rodzaj.

Mówi się niestworzone rzeczy na temat tej walki. • Mówią niestworzone rzeczy na temat tej walki.

Nad ranem rycerz pokonał smoka. • Rankiem pokonano smoka.

6. Do wykresów dopisz zdania z podanym rodzajem podmiotu.

- podmiot gramatyczny

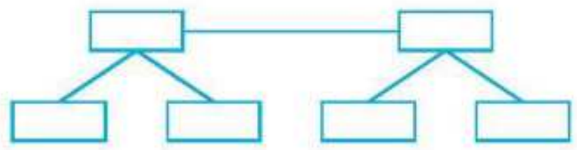

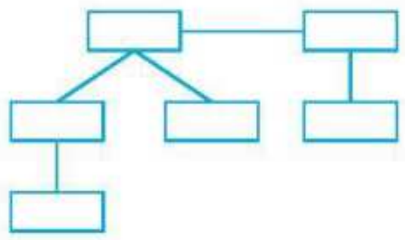

- podmiot logiczny

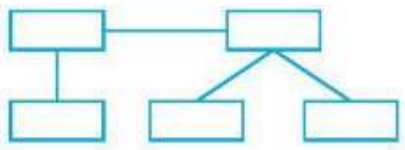

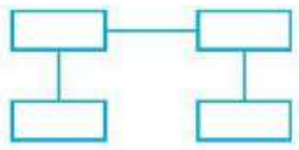

- podmiot domyślny

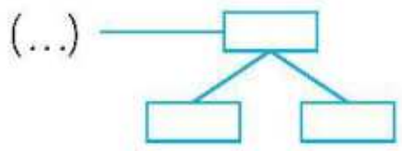

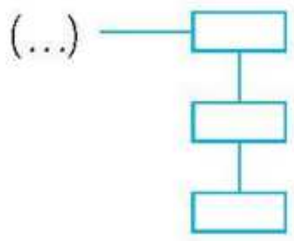

Bohaterstwo i strach

JOANNA KULMOWA

Nie mów, że się nie boisz

Nie mów, że się nie boisz,
nie mów, że jesteś odważny.
Przecież boi się każdy.

Chociażbyś grał wielkiego zucha,
w kaszę nie dawał sobie dmuchać,
chociażbyś nie wiem jak udawał,
wiesz, co znaczy obawa.

Nawet jak człowiek jest duży,
jeszcze czasami tchórzy.
A ten kto twierdzi, że nic go nie niepokoi,
boi się tego,
że się boi.

(z tomiku *Co drzemie w nas*, 2013)

ZADANIA

1. a) Wysłuchajcie kilkakrotnie utworu Joanny Kulmowej czytanego przez nauczyciela, a następnie zapiszcie te wyrazy, które zapamiętaliście.

b) Przeczytajcie tekst i sprawdźcie, czy zapisane przez was wyrazy pojawiają się w utworze.

c) Sporządźcie listę tylko tych wyrazów (i ich form), które występują w tekście. Podkreślcie wśród nich te, które – waszym zdaniem – są najważniejsze dla zrozumienia sensu utworu.

d) Ustalcie, które z nich zostały w wierszu użyte w znaczeniu przenośnym.

2. Porozmawiajcie o tym, jakie stanowisko wobec ludzi, którzy twierdzą, że „nic ich nie niepokoi", przyjmuje podmiot liryczny.

a) Wyszukajcie odpowiednie fragmenty utworu.

b) Wyjaśnijcie, w jakim celu w wierszu zastosowano powtórzenie. Weźcie pod uwagę sens powtarzanych sformułowań oraz tryb użytych czasowników.

Anafora to **powtórzenie** tego samego słowa lub sformułowania **na początku kolejnych wersów** w wierszu lub na **początku kolejnych zdań** w tekście napisanym prozą.

anafora

Szybko, zbudź się, szybko, wstawaj.
Szybko, szybko, stygnie kawa!
Szybko, zęby myj i ręce!

(Danuta Wawiłow *Szybko*)

3. Napisz w kilku zdaniach, jak rozumiesz myśl zawartą w ostatniej części utworu. Możesz podać przykłady znane ci z własnych doświadczeń lub obserwacji.

4. We fragmentach utworów wyszukaj powtórzenia i wyjaśnij, na jakie treści zwracają uwagę odbiorcy.

Znowu zaczął padać śnieg. Ulicą za bramą przejechały wyjące samochody. Adaś zastanawiał się, która to już jest godzina.

Stoi i Stoi. I Stoi. I Stoi. Będzie Stał do końca świata. Nigdy nie zobaczy mamy, taty, babci. Nie odnajdzie go tu pan Beton. Urosną Adasiowi wielkie stopy, zapuści korzenie.

Zwiesił głowę.

(Jacek Dukaj *Wroniec*)

Rozmawiając z gwiazdą,
rozmawiasz ze sobą.

Rozmawiając z wiatrem,
rozmawiasz ze sobą.

Rozmawiając z kamieniem,
rozmawiasz ze sobą.

Rozmawiając ze sobą,
rozmawiasz ze sobą.

(Tadeusz Dąbrowski *** [*Rozmawiając…*])

Kiedy przyjdzie właściwy czas

JAN KASPROWICZ

O śpiących rycerzach w Tatrach

Zapewne nie ja sam, lecz także wielu innych wędrowców po górach lubi najbardziej Dolinę Kościeliską.

Przed laty zawitawszy do niej po raz pierwszy, stanąłem na moście, rzuconym przez potok, i przyglądałem się rycerzowi wykutemu w szarej skale.

W szyszaku na głowie, ze skrzydłami u ramion, z mieczem w ręku pochylił się ten kamienny bohater i śpi.

Zadumawszy się nad tą postacią, anim spostrzegł, kiedy za mną stanął długowłosy osiwiały góral i rzekł:

– Przypatrujecie się, panie, tej postaci, a pewno nie wiecie, co oznacza. Wykuli ją tu na pamiątkę, że w tych skaliskach, w wielkiej by kościół pieczarze, uśpione leży wojsko. Podobnoś polskie, a przywędrowało tu od Krakowa czy gdzieś od Poznania i Gniezna. Przewodził mu król znamienity, przesławny; od naszych dziadów i pradziadów mamy wieści, że nazywał się Chrobry. Za naszej pamięci nikt tego wojska tu nie ujrzał, bośmy jeszcze niegodni, lecz przed wiekami był tu we wsi Kościeliskach czy też w Zakopanem mały chłopaczek, który na lato wyganiał stado ojcowskie do tej doliny na pastwisko. […]

Pewnego razu zabłąkał się w ustroń nieznaną, niedostępną, w strasznie czarne urwiska […]. Z początku przeraził się, ale po chwili pomyślał:

„Kiedym tu doszedł, to i wrócę, jak nie tą, to inną drogą".

I aby dodać sobie odwagi, a może i z uciechy, że z tej wyżyny ujrzał całą dolinę, wartkim przeciętą potokiem, a poza nią wszerz i wzdłuż wszystkie niemal szczyty, jakie są w Tatrach, huknął na góry, na lasy, huknął raz i drugi. Odezwało mu się echo. Huknął po raz trzeci i skamieniał. Zdało mu się, że słyszy organy, które jakby grały wewnątrz turni. […]

W tej samej chwili rozstąpiły się głaźne ściany, z przeraźliwym rozwarły się trzaskiem i łomotem i przed oczami pastuszka niewidziane wyrosło zjawisko: olbrzym cały zakuty w zbroję, z szyszakiem na głowie, ze skrzydłami u ramion, z ogromnym, prostym, szerokim mieczem w dłoni. Stanął ten rycerz w słońcu, jak w złocie, i zawołał:

„Kto ośmiela się budzić nas ze snu wiekowego? Czy nadszedł już czas?"

Ale chłopiec, oniemiały z przerażenia, odpowiedzi żadnej dać nie mógł, bo też i pytania tego jeszcze nie rozumiał. Rycerz zaś, spostrzegłszy jego przestrach, powiada:

„Nie lękaj się, nic złego ci nie uczynię, bom nie zbójnik, tylko wojownik, który krew przelewał za ojczyznę, a potem razem z towarzyszami przyszedł w te skały na sen wiekowy, aby się zbudzić do życia, gdy ludzie staną się tak dobrzy jak ty – bo widzę, żeś jest dobry – gdy nabiorą takiej wiary i mądrości, że już nie będą mogli znieść jarzma, co ich gniecie. A gdy do tego dojdzie, wówczas zjawi się taki drugi chłopaczek jak ty, wybrany z tysiąca albo miliona, bo musi być najgodniejszy, zapuka do bramy złocistej i wielkim zawoła głosem:

- **szyszak** – hełm bez osłony na twarz
- **by** – tu: niby, jak
- **ustroń** – miejsce położone z dala od ludzkich siedzib, odludzie
- **wartki** – szybko płynący
- **turnia** – skała lub szczyt górski o ostrym wierzchołku i stromych zboczach
- **głaźny** – skalny
- **jarzmo** – tu: coś przykrego i uciążliwego, co ogranicza swobodę

«Wstańcie, rycerze, ze snu wiekowego, wstańcie i spłyńcie w doliny pomiędzy ludzi, którzy stali się już dobrzy i mądrzy i wielką mają wiarę, a pod panowaniem złego żadnym sposobem żyć już nie chcą dłużej! Wstańcie, rycerze skrzydlaci, podobni do aniołów z nieba!»

My to usłyszymy i uwierzymy, gdyż skłamać – on nie skłamie! Rumaki nasze zeprzemy ostrogami i z dobytym mieczem w dłoni popędzimy w świat jak wicher, jak burza.

Zerwie się naokoło szum ogromny. Świerki jak rżysko łamać się będą pod kopytami naszych wierzchowców; wielkie głazy polecą ze szczytów jak drobne kamyki. Potoki i jeziora podniosą się ze swych łożysk i lejów, mgły się zakłębią tak, że świata spod nich widać nie będzie. Całe niebo i ziemia zatrzęsie się od grzmotów; [...] pioruny walić będą bez ustanku, przestrach pójdzie po wszystkim, co żyje, lecz potem nastanie spokój. Gromy ucichną, potoki i jeziora ułożą się w błękity, mgły w srebrną przemienią się rosę, błyszczącą na trawach i kwiatach, i iglicach drzew świerkowych, złote na niebie zajaśnieje słońce, a ludzie, zbawieni z niewoli, pieśni radosne zaśpiewają i dziękować będą niebiosom za cudowne zwycięstwo".

- **ostroga** – metalowy łuk z kolcem lub kółkiem, przypinany do butów jeźdźca
- **rżysko** – tu: słoma, która pozostała po skoszeniu zboża
- **łożysko** – zagłębienie w ziemi ukształtowane przez płynącą wodę
- **iglica** – długie, spiczaste zakończenie
- **iżbym** – żebym

Tak mówił rycerz. A pastuszek słuchał tego jakby dziwa: upadł przed nim na kolana i rzecze: „Udam się między ludzi, pójdę choćby na krańce świata i obwieszczę im, com słyszał. A chciałbym też zdobyć taką wiarę i taką mądrość, iżbym ich mógł tej wielkiej wiary i tej wielkiej mądrości potrzebnej do wyzwolenia nauczyć".

Skała Pisana, Dolina Kościeliska

Podniósł go wojownik z ziemi i rzekł:

„Dostąpisz jeszcze tej łaski, że zobaczysz nas wszystkich razem, abyś do ludzi, braci swojej, zawołał: «Wierzcie mi, bracia moi, bom zbrojnych mężów tych na własne widział oczy»".

I z tymi słowy powiódł go do jaskini napełnionej światłością. [...]

I tutaj ów pastuszek, już ośmielony, ujrzał przed sobą obraz, jakiego ani przedtem, ani potem nigdy w życiu nie oglądał. Nieprzeliczone rzędy rycerzy w hełmach i zbrojach pozłocistych, ze skrzydłami u ramion, z szerokimi mieczami w ręku, na pięknych siedziały rumakach, przyodzianych kosztownymi kobiercami i skórami z lampartów, lwów i tygrysów. Na łbach konie te miały pęki białych piór, a podkowy ze złota.

- **kobierzec** – barwna tkanina dekoracyjna

Na widok rycerza-wartownika przeszło drżenie po szeregach, konie zaparskały, a ona zbrojna husaria poprawiła się na siodłach wysadzanych turkusami, nie odezwał się jednak żaden głos, tylko wszyscy, z wodzem królewskim na czele, pytające w przybyłych wlepili spojrzenie. A gdy rycerz krótkie rzucił hasło: „Jeszcze nie!", od razu bojowe hufy te skamieniały: przytulone do karków końskich na nowo zasnęły i śpią tak od wieków.

Zasię z chłopaczkiem stało się tak:

Rycerz, nim zasnął, kazał mu tą samą drogą wrócić na świat. „Nigdy już tutaj – powiedział – nie będziesz, miejsca tego nie szukaj, bo go nie znajdziesz".

Z trzaskiem zawarła się za pastuszkiem złocista brama, zapadła się od razu w ziemię, skały się spoiły, owinięte kosodrzewiną i świerkami, i błyszczały na nich dalej szarotki i dzwonki. [...]

I tak było.

Pastuszek wyrósł na mędrca, a że dla siebie nic nie pragnął, jeno chciał żyć dla drugich, udał się w świat, w miasta i wioski, i naprawiał ludzi. Siły jednak za mało posiadał, a życie za krótkie, iżby wszystkiego dokonał. Poszły za nim tysiące i pójdą jeszcze tysiące, ale póki wszyscy do ostatniego człowieka nie przejmą się jego nauką, nie spełni się proroctwo o śpiącym wojsku. Myśmy dotąd jeszcze niegodni; nie wiemy na pewno, w której skale cud ten się mieści, lecz mamy nadzieję i ufność, że już niedługo mądrość i wiara w wyzwolenie po świecie się rozkrzewi i że wtedy natchnie Bóg takiego chłopaczka jak tamten, że chłopaczek ten znajdzie ową jaskinię, do bramy złocistej zapuka i będzie mógł śpiącym rycerzom słowo powiedzieć niekłamliwie:

„Już czas!"

Fragment książki *Klechdy domowe. Podania i legendy polskie*

- **husaria** – ciężkozbrojna jazda polska z charakterystycznymi skrzydłami
- **turkus** – niebieski kamień półszlachetny
- **hufy** – hufce, zastępy
- **zasię** – zaś, natomiast
- **spoić się** – ściśle się złączyć, przywrzeć do siebie
- **kosodrzewina** – krzewiasty gatunek sosny

ZADANIA

1. Określ elementy świata przedstawionego. Ustal, kto, komu i o czym opowiada. Wypisz wyrazy i sformułowania, które o tym informują.

2. a) Udowodnij, że opowieść górala o śpiących rycerzach jest legendą. W tym celu powiedz:

- z jakim miejscem wiąże się opowieść o śpiących rycerzach,
- o jakich ważnych historycznie miejscach wspomina góral w swojej opowieści,
- z czego był znany król przewodzący śpiącemu wojsku,
- jaka przepowiednia jest związana z rycerzami.

b) Podaj przykłady elementów fantastycznych i realistycznych świata przedstawionego w utworze.

c) Na podstawie fragmentu wezwania rycerzy do przebudzenia powiedz, za pomocą których środków stylistycznych został osiągnięty efekt uroczystego i tajemniczego nastroju.

3. Odpowiedzcie na pytania.

- Jak – według was – mogliby odczytywać znaczenie uśpienia i przebudzenia się rycerzy czytelnicy współcześni autorowi, czyli żyjący w Polsce na przełomie XIX i XX wieku?
- Czy – według was – opowieść o śpiących rycerzach może mieć wartość dla współczesnych ludzi? Uzasadnijcie swoje zdanie.

4. a) Przedyskutujcie w grupach, czy ludzie już stali się mądrzy i dobrzy. Uzupełnijcie w zeszycie tabelę swoimi spostrzeżeniami i wnioskami.

Co obecnie zniewala ludzi i co im zagraża?	Jak powinno być?	Co ludzie robią lub mogliby zrobić, żeby świat był lepszy?
? ...	? ...	? ...

b) Porównajcie wyniki pracy w grupach i uzupełnijcie notatki.

5. Napisz kilkuzdaniowy tekst, w którym zachęcisz turystów do zobaczenia Skały Pisanej w Dolinie Kościeliskiej. W wypowiedzi odwołaj się do wybranych informacji z opowieści o śpiących rycerzach.

„Skąd się wzięły pieniądze?"

Rodzaje orzeczeń w zdaniu

1. W powyższych zdaniach wskaż orzeczenia.

Wyróżniamy dwa rodzaje orzeczeń:

- **orzeczenie czasownikowe** (proste) – zwykle wyrażone **czasownikiem w formie osobowej**.

Pierwsze banknoty pojawiły się około 1200 roku w Chinach.

Uwaga. W funkcji orzeczenia mogą się pojawić również wyrazy: *trzeba, można, warto, należy, wolno*, np. *Trzeba wypłacić pieniądze. Należy wydawać pieniądze z rozwagą.*

- **orzeczenie imienne** (złożone) – składa się z dwóch członów: **łącznika** i **orzecznika**. Funkcję łącznika pełnią zwykle czasowniki: ***być***, ***stać się***, ***zostać*** w formie osobowej. Orzecznikiem może być każda część mowy poza przyimkiem, spójnikiem, wykrzyknikiem i partykułą.

Banknoty zostały wymyślone w Chinach.
łącznik orzecznik

Uwaga. Czasowniki: *być, stać się, zostać* nie zawsze są częścią orzeczenia imiennego. Jeżeli można je zastąpić wyrazami bliskoznacznymi, takimi jak *znajdować się, istnieć, przebywać* itp., wtedy wyrazy te są orzeczeniami czasownikowymi, np. *Złota moneta **jest** w skarbcu.*
(znajduje się)

2. Ustal, jaki typ orzeczeń występuje w przeczytanym tekście.

3. W podanych zdaniach wskaż orzeczenia, a następnie określ, czy są to orzeczenia czasownikowe czy imienne.

W Europie pierwsze pieniądze były drukowane na tkaninie.
Papierowe pieniądze po raz pierwszy zostały wydrukowane w Szwecji w 1661 roku.
Pieniądze podpisywał dyrektor banku.
Historia polskich banknotów rozpoczyna się pod koniec XVIII wieku.

4. Ustal typ orzeczenia w każdym ze zdań, a następnie przyporządkuj pojęcie do objaśnienia.

? To słowo jest związane z rzymską boginią Junoną. W jej świątyni na Kapitolu została założona mennica państwowa. Junona też była nazywana tym słowem. Jest ono tłumaczone jako napominająca doradczyni.

? To słowo pochodzi od włoskiego wyrazu „ława". Kupcy włoscy ustawiali ławki na ulicy. Tu wymieniali podróżnym monety za drogocenny kruszec.

bank (zdania z orzeczeniem czasownikowym)	moneta (zdania z orzeczeniem imiennym)

5. Wypisz z tekstu orzeczenia i ustal ich rodzaj.

Historię polskiego pieniądza zapoczątkował Mieszko I. Pierwszą monetą był denar. Miał jeden nominał wykonany z miedzi i ze srebra. O wartości monety decydowała ilość kruszcu użytego przy produkcji.

Denar nie został wynaleziony w Polsce. Był walutą uniwersalną. Można nim było płacić w całej Europie na ponad tysiąc lat przed wprowadzeniem euro.

Hans Burgkmair (czyt. Burkmair) starszy, *Bicie monet*, drzeworyt, ok. 1515

Jeśli sporządzamy wykres zdania pojedynczego, w którym występuje czasownik *być, stać się* lub *zostać*, najpierw należy określić, czy wchodzi w skład orzeczenia imiennego, czy jest orzeczeniem czasownikowym. Od tego zależy kształt wykresu, np.

Pieniądze są na koncie.
orzeczenie czasownikowe

pieniądze — są
|
na koncie

Pieniądze są potrzebne.
orzeczenie imienne

pieniądze — są potrzebne

6. Sporządź wykresy podanych zdań.

Cudzy pieniądz nie grzeje.
Pieniędzmi skąpca żywią się robaki.
Wszelkie bogactwa są bardzo niepewne.
Nigdy niewolnik pieniądza nie będzie uczciwym człowiekiem.

7. Dopasuj zdania do wykresów. Następnie w zeszycie uzupełnij schematy i odpowiednio podpisz orzeczenia i podmioty.

- W teatrach jarmarcznych monety zastępowano krążkami marchwi.
- Były nazywane marchwianymi pieniędzmi.
- Określenie to później oznaczało nieprawdziwą, słabą walutę.

A. 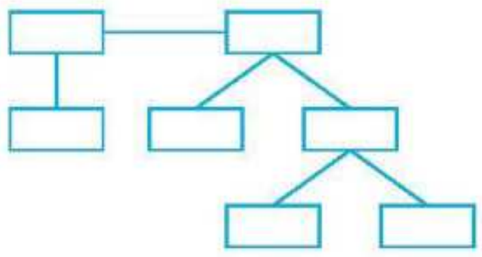

B. (...)

C. 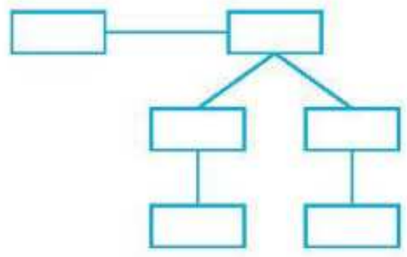

Harcerz – spadkobierca tradycji rycerskiej

Hymn harcerski

Pieśń „Wszystko, co nasze" autorstwa Ignacego Kozielewskiego i Olgi Drahonowskiej-Małkowskiej jest hymnem harcerskim od 1918 roku.

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy,
W niej tylko życie, więc idziem żyć!
Świty się bielą, otwórzmy bramy,
Rozkaz wydany: „Wstań, w słońce idź!"

Ramię pręż, słabość krusz,
Ducha tęż, Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew, w bój czy w trud,
Pójdzie rad harcerzy polskich ród,
Harcerzy polskich ród!

- **tężeć** – przybierać na sile, wzmagać się
- **zew** – zawołanie, hasło
- **rad** – zadowolony, szczęśliwy, skłonny do czegoś

Tablica na dziedzińcu kościoła św. Marcina w Warszawie, wmurowana w 1981 r. Wyryto na niej tekst prawa harcerskiego.

ZADANIA

1. Na podstawie odpowiednich fragmentów ustal, co jest treścią wypowiedzi osoby mówiącej.

a) Powiedz, w czyim imieniu się wypowiada.

b) Napisz swoimi słowami, jaką składa obietnicę.

c) Wyjaśnij, do jakiej postawy wzywa. Posłuż się odpowiednimi cytatami z drugiej części utworu.

2. a) Zapoznajcie się z prawem harcerskim oraz z informacjami o symbolach harcerskich i wskażcie wspólne treści. Zapiszcie je w formie haseł.

Prawo harcerskie

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; jest wolny od nałogów.

Krzyż harcerski to odznaka harcerska, której kształt został zaakceptowany w 1918 roku. Jest wzorowany na krzyżu Virtuti Militari – najwyższym polskim odznaczeniu wojskowym. W jego centrum znajduje się lilijka otoczona okręgiem, który przypomina, że wszyscy harcerze stanowią jeden braterski krąg. Promienie rozchodzące się od lilijki oznaczają, że harcerz ma obowiązek promieniować dobrym przykładem na całe swoje otoczenie. Krzyż nawiązuje do chrześcijaństwa. Napis „Czuwaj" na jego poziomych ramionach oznacza gotowość do nieustającej pracy i służenia innym. Wieńce dębowy (po lewej stronie) i laurowy (po prawej) symbolizują odpowiednio męstwo w dążeniu do celu i zwycięstwo.

Lilijka to odznaka noszona przez harcerzy na nakryciu głowy. Jej kształt jest wzorowany na symbolu oznaczającym północ w średniowiecznych kompasach, co ma oznaczać wskazywanie właściwej drogi. Na płatkach lilii znajdują się dwie gwiazdki symbolizujące ideały, do których dążą harcerze, oraz litery ONC oznaczające ojczyznę, naukę i cnotę.

b) Wśród zapisanych przez was haseł podkreślcie te, które się odwołują do służby rycerskiej.

c) Porozmawiajcie o tym, w jaki sposób harcerstwo nawiązuje do rycerstwa i wartości rycerskich. Możecie podać przykłady znane wam z doświadczeń i obserwacji.

3. Spośród zasad, którymi powinien się kierować harcerz, wybierz jedną, którą chciałabyś/chciałbyś wcielać w życie. Napisz, co dzięki temu udałoby ci się zmienić, osiągnąć.

4. Wyszukaj w różnych źródłach informacje o znanych harcerzach, którzy zapisali się w historii Polski.

Pionierzy

Bohaterowie nauki

- **miriady** – ogromna liczba
- **Plejady** – nazwa gromady gwiazd w gwiazdozbiorze Byka
- **Waga** – gwiazdozbiór zodiakalny

Jan Matejko, *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem*, 1871–1873, olej na płótnie, 225 cm | 315 cm, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Władysław Broniewski

Kopernik

Noc roziskrzona gwiazdami, pogodna –
to pora pracy. Astronom na wieży
patrzy na gwiazdy. Ręka jego chłodna
ujmuje cyrkiel, który wszechświat mierzy.

Wielki Wóz sporo już objechał nieba,
niedługo błyśnie sierp księżyca blady…
Sam przeciw gwiazdom! Odwagi potrzeba
temu, kto wnika w krążące miriady
światów i myślą je mierzy z daleka…
O, Drogo Mleczna, Plejady i Wagi!
O, Słońce! Lęka się serce człowieka.
Kopernik szepce: „Odwagi, odwagi!”

Myśl nieulękła ku gwiazdom się zwraca,
szukając prawa, które wszystkim rządzi.
Cyrkiel i karta, rachunek i praca –
tyle wystarcza, by w niebie nie zbłądzić.

Bledną już gwiazdy. Astronom znużony
przymknął powieki, chwilę – zda się – drzemie.
Nagle wprost w Słońce spojrzał i natchniony
zatrzymał Słońce i poruszył Ziemię.

ZADANIA

1. Przypomnij sobie z lekcji historii informacje o Mikołaju Koperniku i odpowiedz na pytania.
- Kim był?
- Czego dokonał?
- Z czego najbardziej jest dzisiaj znany?

2. Spiszcie cechy, którymi prawdopodobnie wyróżniał się Mikołaj Kopernik.

3. Przeczytaj wiersz, a następnie wykonaj polecenia.

a) Powiedz, kto jest bohaterem wiersza.

b) Na podstawie utworu uzupełnij w zeszycie schemat. Zapisz, co robi bohater, a także co czuje i co się z nim dzieje.

4. Porozmawiajcie o tym, jakie przenośne znaczenie może mieć fragment wiersza.

„Sam przeciw gwiazdom! Odwagi potrzeba
temu, kto wnika w krążące miriady
światów i myślą je mierzy z daleka…"

5. a) Wyszukajcie w tekście i objaśnijcie fragment odwołujący się do ważnego odkrycia naukowego.

b) Podajcie metaforyczne znaczenia czasowników: „zatrzymał" i „poruszył".

6. a) Przyjrzyj się obrazowi Jana Matejki (s. 259) i określ jego temat.

b) Wskaż fragmenty utworu Władysława Broniewskiego, które mogą nawiązywać do sytuacji ukazanej na obrazie. Uzasadnij swój wybór.

7. Wybierz z wiersza fragment, którym można by – według ciebie – zatytułować obraz. Następnie wyjaśnij związek między nadanym przez ciebie tytułem a treścią utworu.

8. Czy odkrycia naukowe wymagają odwagi? W dowolnej formie (np. prezentacja, rozmowa z naukowcem, film) odpowiedz na to pytanie. Skorzystaj z różnych źródeł informacji.

„Genialny naukowiec"

Przydawka i sposoby jej wyrażania

Nikola Tesla urodził się w drugiej połowie dziewiętnastego wieku w dzisiejszej Chorwacji. Ojciec chciał, by chłopiec został, podobnie jak on, prawosławnym duchownym. Dzięki staraniom miejscowego nauczyciela Nikola został wysłany na studia inżynierskie. Studiował na uczelniach w Grazu i Pradze, ale żadnej nie skończył, chociaż był wyjątkowym studentem. Właśnie w tym czasie pracował nad konstrukcją silnika obrotowego na prąd przemienny. Był to początek jego wielkiej, błyskotliwej kariery.

Nikola Tesla jest autorem ponad trzystu patentów. Skonstruował silnik elektryczny, prądnicę prądu przemiennego, dynamo rowerowe, radio, elektrownię wodną czy baterię słoneczną.

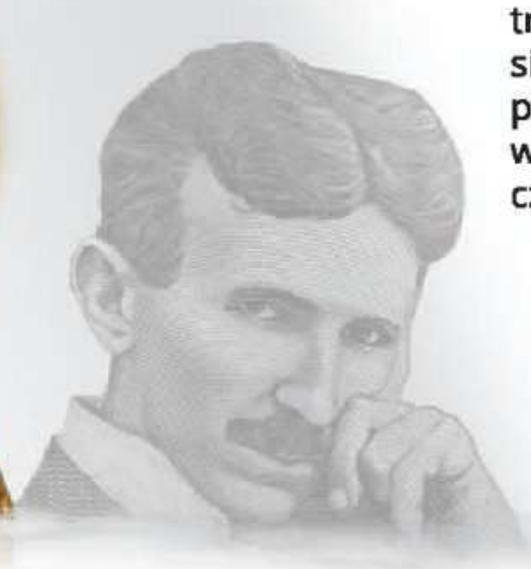

CIEKAWOSTKA ??

- **Grazu** – czyt. Gracu

1. Wskaż określenia rzeczowników w tekście. Zapisz pytania, na które odpowiadają te wyrazy, i ustal, jaką częścią mowy zostały wyrażone.

!

Przydawka to część zdania, która jest określeniem rzeczownika. **Nazywa cechy, właściwości, określa przynależność**. Przydawka może być wyrażona:

- **przymiotnikiem**, np. *niezwykła* (jaka?) *kariera*,
- **zaimkiem**, np. *jego* (czyj?) *ojciec*,
- **liczebnikiem**, np. *kilku* (ilu?) *naukowców*,
- **rzeczownikiem**, np. *patent Tesli* (czyj?),
- **wyrażeniem przyimkowym**, np. *naukowiec z Chorwacji* (skąd?).

2. Wskaż przydawki w tekście.

Po przerwaniu studiów młody Tesla wyjechał do Paryża. Pracował w przemyśle elektrycznym, który dopiero co zaczął się rozwijać. Choć nie miał pieniędzy, prowadził ekstrawaganckie życie. Kupował kosztowne stroje: eleganckie garnitury, rękawiczki z miękkiej koziej skóry, luksusowe skórzane buty z getrami. Nie było go stać na takie życie, więc postanowił wyjechać do Ameryki. Miał nadzieję zarobić tam większe pieniądze i co najważniejsze – spotkać się z Thomasem Edisonem, wielkim autorytetem w dziedzinie elektryczności.

3. Uzupełnij tekst przydawkami, by wypowiedzi miały sens.

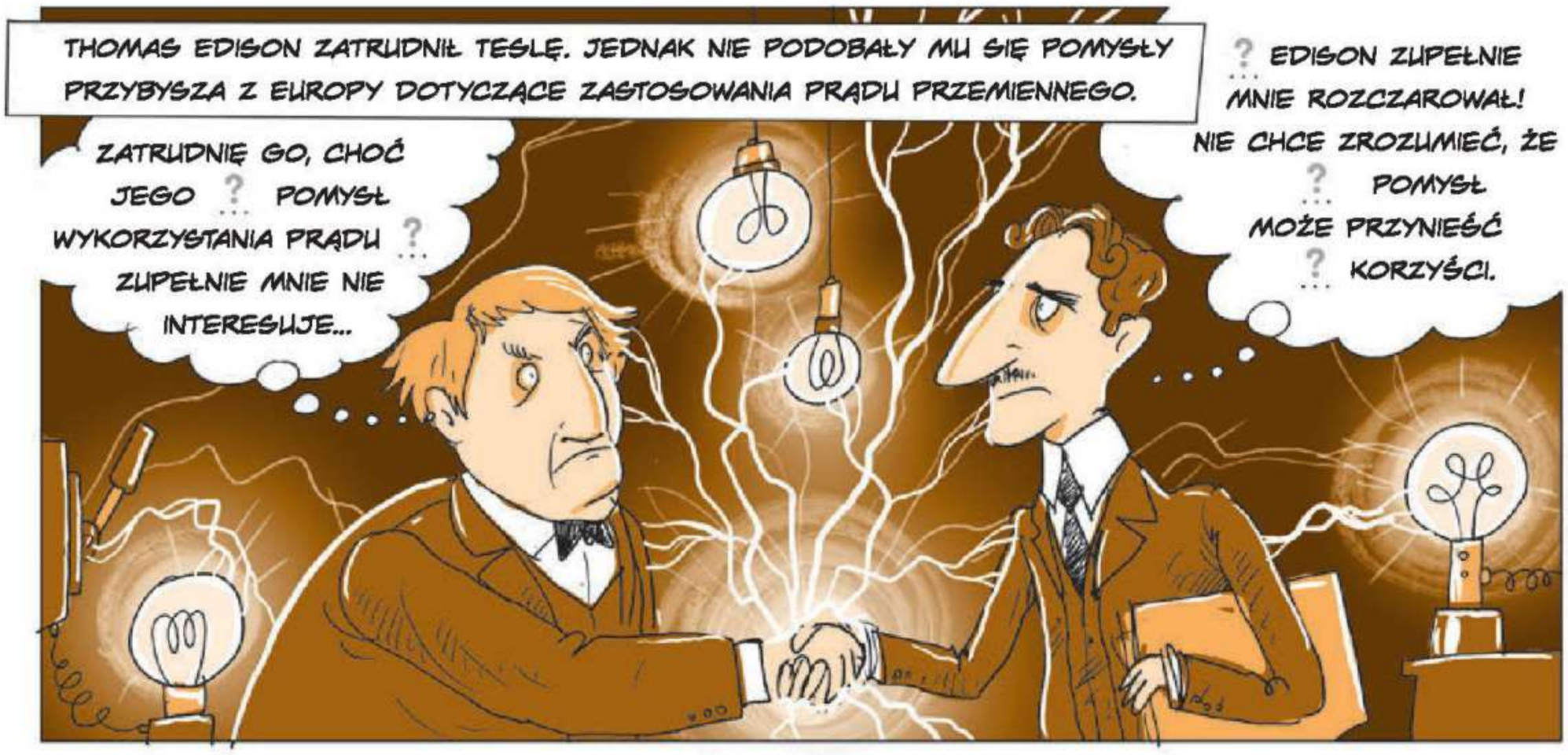

Przydawka musi się znajdować obok określanego rzeczownika zgodnie z następującymi zasadami:

- jeżeli jest wyrażona rzeczownikiem lub wyrażeniem przyimkowym, stoi po określanym rzeczowniku, np. *wynalazki Tesli, chłopak z Chorwacji;*
- jeżeli jest wyrażona przymiotnikiem lub zaimkiem, to zwykle znajduje się przed rzeczownikiem, np. *błyskotliwa kariera, ten student.*

Przydawka, która znajduje się przed rzeczownikiem, zwykle nazywa indywidualną cechę, np. **miękkie** (*odczuwane przez kogoś w ten sposób*) **rękawiczki**.
Przydawka, która znajduje się za rzeczownikiem, najczęściej nazywa cechę gatunkową, stałą np. **rękawice narciarskie** *(określenie gatunku)*.

4. Dopisz odpowiednie przydawki do podanych rzeczowników.

- przydawki nazywające cechę indywidualną

..?.. studia ..?.. pomysł ..?.. wynalazek ..?.. nauczyciel

- przydawki nazywające cechę gatunkową

bateria ..?.. silnik ..?.. dynamo ..?.. studia ..?..

5. Wykonaj wykresy podanych zdań.

Wynalazca posługiwał się ośmioma językami. Mówił swobodnie w językach serbskim, czeskim, angielskim, francuskim, niemieckim, węgierskim, włoskim.

Nikola Tesla prowadził wiele eksperymentów z przewodnikami prądu.

Słynny naukowiec i wynalazca miał obsesję na punkcie liczby trzy. Wiele rzeczy w jego życiu musiało dzielić się przez trzy. Przed wejściem do jakiegoś budynku obchodził go trzy razy.

Wszyscy znajomi Tesli wiedzieli o jego lęku przed zarazkami. Z tego powodu zawsze nosił rękawiczki.

6. Ułóż zdania, których ilustracją będą podane wykresy.

A.

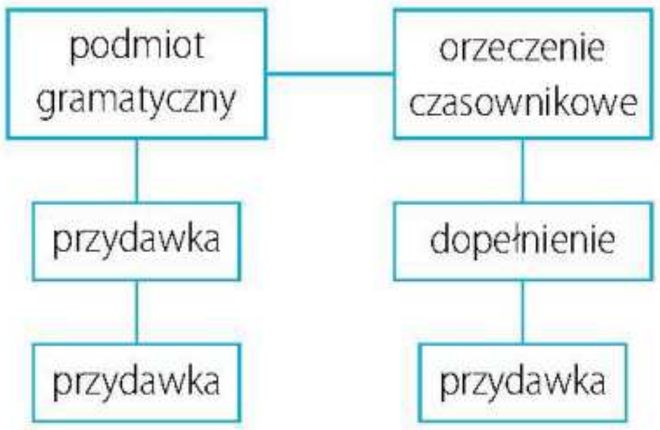

B.

Zwróć uwagę na to, że przydawka może być określeniem innej przydawki, o ile jest ona wyrażona rzeczownikiem.

Edison nie doceniał pomysłów chorwackiego wynalazcy.

Władca Piorunów

Marcin Kozioł

Relacja staruszka

Colorado – czyt. Kolorado

Mieszkańcy okolic Colorado Springs byli przerażeni. „Wielkie niebezpieczeństwo! Nie wchodzić" – krzyczały napisy na tablicach rozwieszonych na solidnym ogrodzeniu, otaczającym dziwaczny drewniany budynek, który dopiero co wyrósł na środku pastwiska dla krów.

mila – jednostka odległości w niektórych krajach równa 1,6 km

Pikes Peak – czyt. Pajks Pik

Joseph Dozier – czyt. Dżozef Dozie

– Jakby stodoła, wiecie, ale z wieżyczkami – tłumaczył gorączkowo staruszek, sącząc, jak każdego ranka po śniadaniu, kawę w miejscowej knajpce. Towarzyszyli mu inni starsi panowie, którzy nie mieli nic lepszego do roboty, niż plotkować i czasami grywać w karty lub kości.

– No, mówię wam, milę na wschód od Colorado Springs, na pastwisku pod Pikes Peak, nieopodal tej szkoły dla głuchych i niewidomych. Dawno by stamtąd pouciekali, gdyby widzieli i słyszeli to, co dzieje się w ich sąsiedztwie, w tym drewnianym budynku, który zbudował Joseph…

– Joseph Dozier? Nasz Joseph cieśla? – dziwili się staruszkowie.

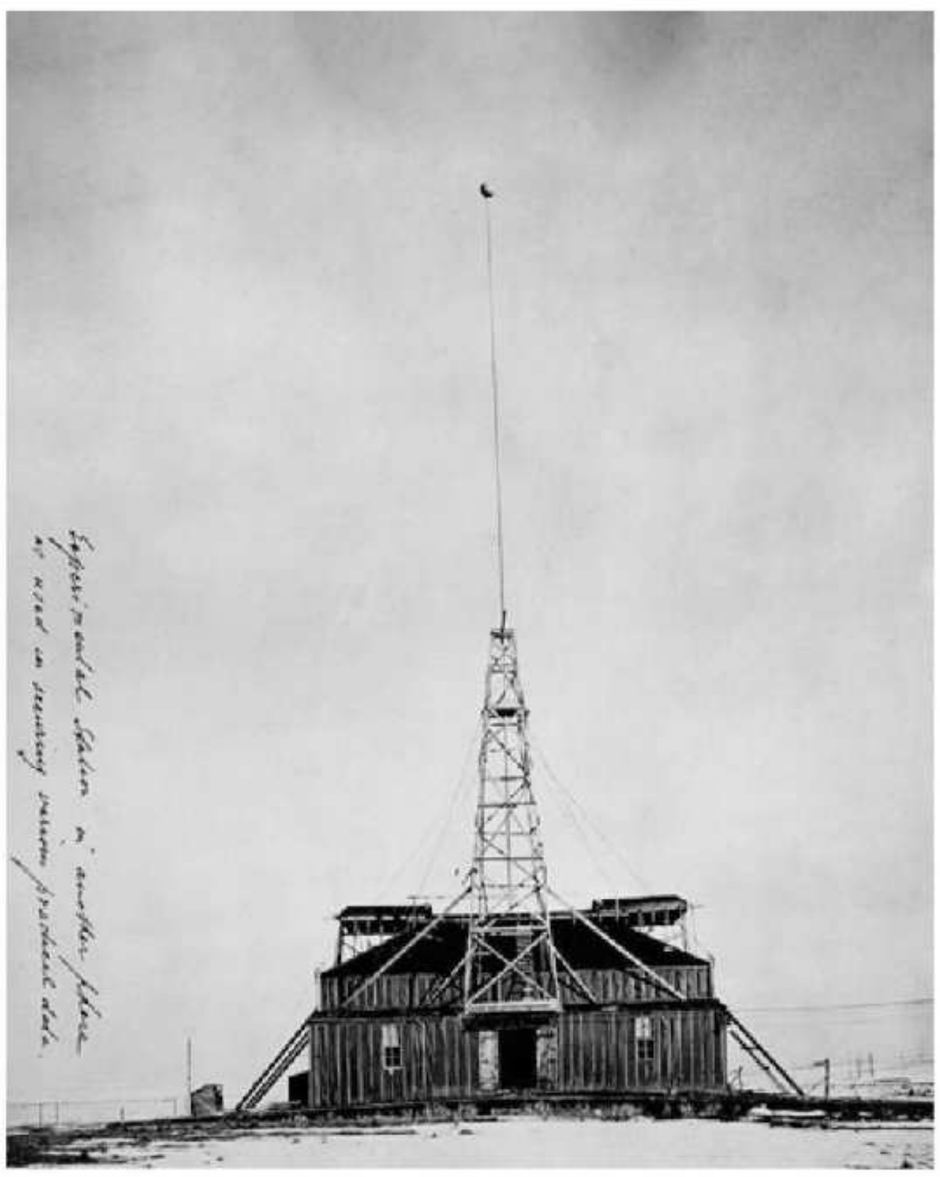

Laboratorium Tesli w Colorado Springs

– Nie inaczej. Nasz Joseph.

– A po co mu takie coś?

– Nie dla siebie przecież buduje. Przyjechał tam jeden z Nowego Jorku. Tesla. Nikola Tesla. To na jego zlecenie. Ponoć geniusz. Albo raczej niebezpieczny szaleniec.

– Czarnoksiężnik jakiś?

– Gorzej.

– Gorzej?

– Naukowiec.

– Co ty powiesz?! I co on w tej stodole robi?

– Eksperymenty jakieś. Ale żeby to była zwykła stodoła. Najpierw zbudował coś na kształt stodoły, a potem kazał dobudować mniejsze domki przyklejone do niej ścianami. Bez ładu i składu. Nad tym wszystkim wznieśli wieżyczki z drewna. Pamiętacie w gazecie

Eiffla – czyt. Ajfla

rysunki wieży Eiffla, którą pobudowały sobie ze stali Francuziki na wystawę światową w 1889 roku?

– No, pamiętamy pokrakę.

– To teraz oni też nam tu takie coś zbudowali, tylko z drewna i małe, jakby ucięte w połowie. Ale za to są aż dwie wieże. Jedna smukła i wysoka na ponad dziesięć metrów, jakby ktoś miał tam na górze siedzieć i obserwować teren. A druga jest masywniejsza, szersza, ale niższa. Pośrodku tej wieży wyrastającej z dachu stodoły postawili wielki pręt, aż do samego nieba.

– Nie może być…

– Może, przyjacielu. A nawet więcej ci powiem. Na końcu pręta zamontowali miedzianą kulę.

– Kulę?

– Sam diabeł wie po co. Może do wyłapywania piorunów czy coś takiego. Albo do miotania płomieni. Kto to wie? Joseph mówił, że urządzenia w laboratorium mogą zabić z setkę ludzi naraz, a może i dwie setki.

cewka – przewód elektryczny zawinięty jak spirala

transformator – przyrząd zmieniający napięcie prądu elektrycznego

– A wiecie, co jest w środku budynku?

– No właśnie. Do środka wpakowali jakieś wielkie urządzenia, mówili o nich cewki i transformatory. Podobno Tesla raz nawet tłumaczył mu, że to jakiś transformator rezonansowy czy coś takiego, bo Joseph nie zapamiętał dobrze i nie potrafił powtórzyć. Niby to wszystko do wytwarzania prądu w ogromnej ilości lub o ogromnej sile. I że ten prąd ma być przekazywany na olbrzymie odległości bez kabli.

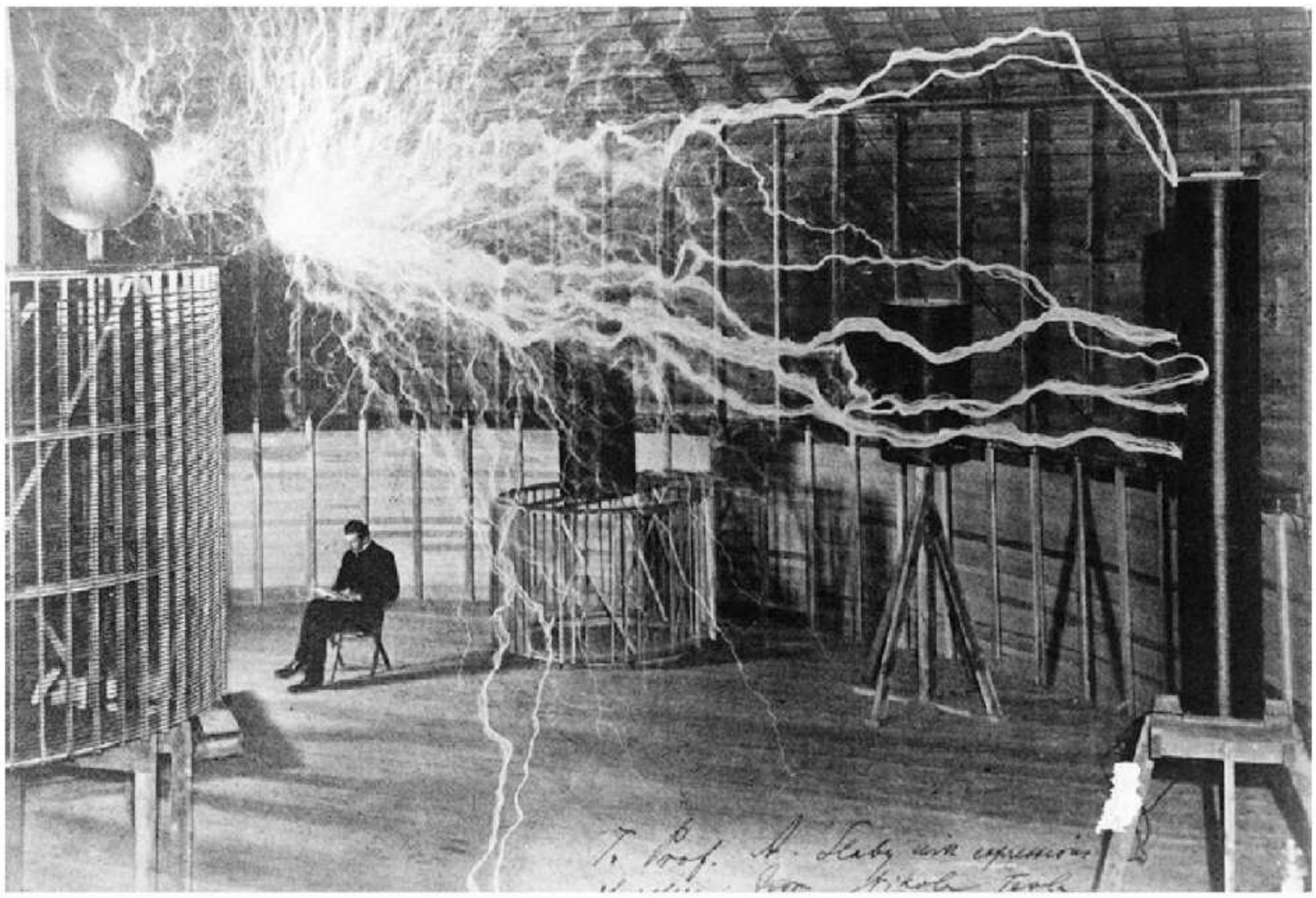

Nikola Tesla w swoim laboratorium, 1900

– A może to jakieś eksperymenty wojskowe?

– Może. Bo to, co Joseph raz zobaczył, nie na żarty go przeraziło.

– Duchy?

– Nie. Duchów nie widział. Ale błyskawice! W całej szopie rozchodziły się od tego urządzenia błyskawice. Długie na wiele, wiele metrów. Kolorowe. Było to i piękne, i przerażające, jak mi opowiadał. A teraz najciekawsze! Podczas gdy w środku szopy trwała sobie

w najlepsze ta przedziwna burza, ten Nikola Tesla jakby nigdy nic siedział w kąciku z książką i czytał.

– Czytał?

– No, bracie, w przeciwieństwie do ciebie potrafi czytać. – Dziadek się uśmiechnął. – Ale wyobraź sobie miotać w pokoju pioruny i przy tym siedzieć sobie i najspokojniej w świecie czytać.

– Aha. Podobno w miasteczku, a to przecież jest całkiem spory kawałek, odgromniki na dachach ni z tego, ni z owego zaczynają iskrzyć. I tak iskrzą się nieprzerwanie przez chwilę, trzeszczą i brzęczą, choć nie ma przecież burzy, po czym równie nagle przestają.

odgromnik – piorunochron

– Tak, też słyszałem. To na pewno sprawka tego Tesli. A niechbyś się zbliżył do jego budynku podczas eksperymentów, tobyś zobaczył, że iskierki skaczą nawet między grudkami piasku. A z metalowych pali podtrzymujących ogrodzenie czy nawet ze szpadla wbitego w ziemię potrafi wyskoczyć coś jakby błyskawica.

– Czary!

– Obawiam się, że to nauka, przyjacielu – racjonalizował staruszek.

– A pamiętacie, jak ostatnio uciekły konie z pastwiska po drugiej stronie miasta?

hydrant – kran sieci wodociągowej, umieszczany w publicznym miejscu, służący do czerpania wody w celach gospodarczych, przeciwpożarowych

– Tak. Słyszałem, że przestraszyły się łuków ognia, które nagle wystrzeliły z metalowego hydrantu na brzegu ich pastwiska. W tym samym czasie nad szopą Tesli z tego masztu podobno strzelały pioruny do nieba na dobre czterdzieści metrów, a gromy było słychać wiele kilometrów stąd.

– Piorun jakiś!

– Żeby tylko. Władca Piorunów. Mówię wam. Władca Piorunów!

Fragment książki *Skrzynia Władcy Piorunów*, cz. 1: *Detektywi na kółkach*

ZADANIA

1. Określ we fragmencie powieści elementy świata przedstawionego:
- miejsce i czas zdarzeń,
- bohaterowie,
- zdarzenia.

2. Podziw czy obawa przed niebezpieczeństwem? Porozmawiajcie o tym, jakie reakcje budzą działania Nikoli Tesli wśród mieszkańców okolic Colorado Springs. Odwołajcie się do odpowiednich fragmentów relacji bohatera i sformułujcie wnioski.

3. W parach napiszcie wypowiedź wymyślonego bohatera, zafascynowanego lub przerażonego eksperymentami Tesli. Użyjcie słownictwa oceniającego i wyrażającego emocje.

Poświęcić się dla nauki…

ZADANIE WSTĘPNE

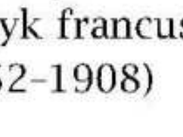

Zbierzcie wiadomości dotyczące Marii Skłodowskiej-Curie i Piotra Curie oraz odkryć, których dokonali. Skorzystajcie z różnych źródeł informacji.

GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA

W szopie przy ulicy Lhomond

- **Curie** – czyt. Kiri
- **Lhomond** – czyt. Lomą

Maria rozpoczęła pracę nad swoją rozprawą doktorską. Długo zastanawiała się, jakie zagadnienie naukowe uczynić tematem tej pracy. […]

- **geneza** – źródło
- **Antoine Henri Becquerel** – czyt. Antłan Ari Bekerel; wybitny chemik i fizyk francuski (1852–1908)

– Chciałabym zbadać genezę promieniowania odkrytego przez Becquerela, zbadać pochodzenie energii, która w formie promieni wydziela się stale ze związków uranu. Interesuje mnie owa niezbadana dotąd cudowna promieniotwórczość. […]

Jeszcze w tym samym miesiącu Maria zabrała się do pracy, chociaż nie było to wcale ani proste, ani łatwe. Na szczęście dyrektor Szkoły Fizycznej uwzględnił prośbę profesora Curie i zezwolił jego żonie urządzić sobie laboratorium na parterze, w oszklonym i pełnym gratów składzie maszyn. Maria przesiadywała tam teraz całymi dniami, Piotr zaś przychodził po zajęciach i wykładach.

Zaraz na początku pracy Maria odkryła, że natężenie promieniowania jest wprost proporcjonalne do zawartości uranu w badanej substancji. Ale Maria przypuszczała, że promieniuje nie tylko uran.

– Nie wyobrażam sobie – powtarzała Piotrowi – żeby tak szczególna właściwość była przywilejem jednego tylko pierwiastka.

Okazało się wkrótce, że intuicja jej nie zawiodła. Po wielu badaniach odkryła promieniotwórczość jeszcze innego pierwiastka – toru – i z tryumfem zakomunikowała o tym Piotrowi. Ale pewnego dnia przywitała go ogromnie zatroskana:

– Piotrze – oświadczyła – musisz mi pomóc. Zaobserwowałam coś, czego nie potrafię wytłumaczyć. – I nie czekając na pytania, mówiła dalej. – Jak wiesz (badałam to przecież wielokrotnie), promieniowanie rudy uranowej zawsze

było proporcjonalne do ilości zawartego w niej uranu. To samo dzieje się z torem. I nagle dziś zetknęłam się ze zjawiskiem zupełnie innym.

Pociągnęła go przed tablicę, na której notowała wyniki swoich pomiarów.

– Patrz. Widzisz końcowe pozycje? O, ten kawałek rudy promieniuje trzy razy silniej aniżeli powinien promieniować ze względu na ilość zawartego w nim uranu. A tamten aż cztery razy. Jak to wytłumaczyć? Co o tym myślisz, Piotrze?

– Musiałaś się omylić w obliczeniach.

– Ależ nie – zaprzeczyła. – Powtarzam każde obliczenie wielokrotnie.

Piotr sięgnął po papier i ołówek, przysiadł za stołem i długo sprawdzał obliczenia. Wreszcie rzucił ołówek.

– Zgadza się – mruknął. – Rezultaty moich obliczeń zgadzają się z twoimi.

– A więc dlaczego te dwa kawałki rudy promieniują silniej? – zapytała Maria, patrząc na męża z takim napięciem, że Piotr się roześmiał.

– Nie wiem – powiedział wesoło – doprawdy nie wiem. Może dlatego, że te próbki rudy są innego pochodzenia geograficznego niż te, które badałaś poprzednio?

hipoteza – założenie wymagające potwierdzenia; przypuszczenie

Ale Maria już wiedziała.

– Słuchaj. To przecież jasne! Teraz dopiero zrozumiałam. Otóż ta ruda uranowa, właśnie ta innego pochodzenia geograficznego, jak sam słusznie zauważyłeś, musi zawierać jeszcze jakąś nieznaną, ale silnie, o wiele silniej od uranu i toru promieniującą substancję, jakiś nieznany pierwiastek promieniotwórczy.

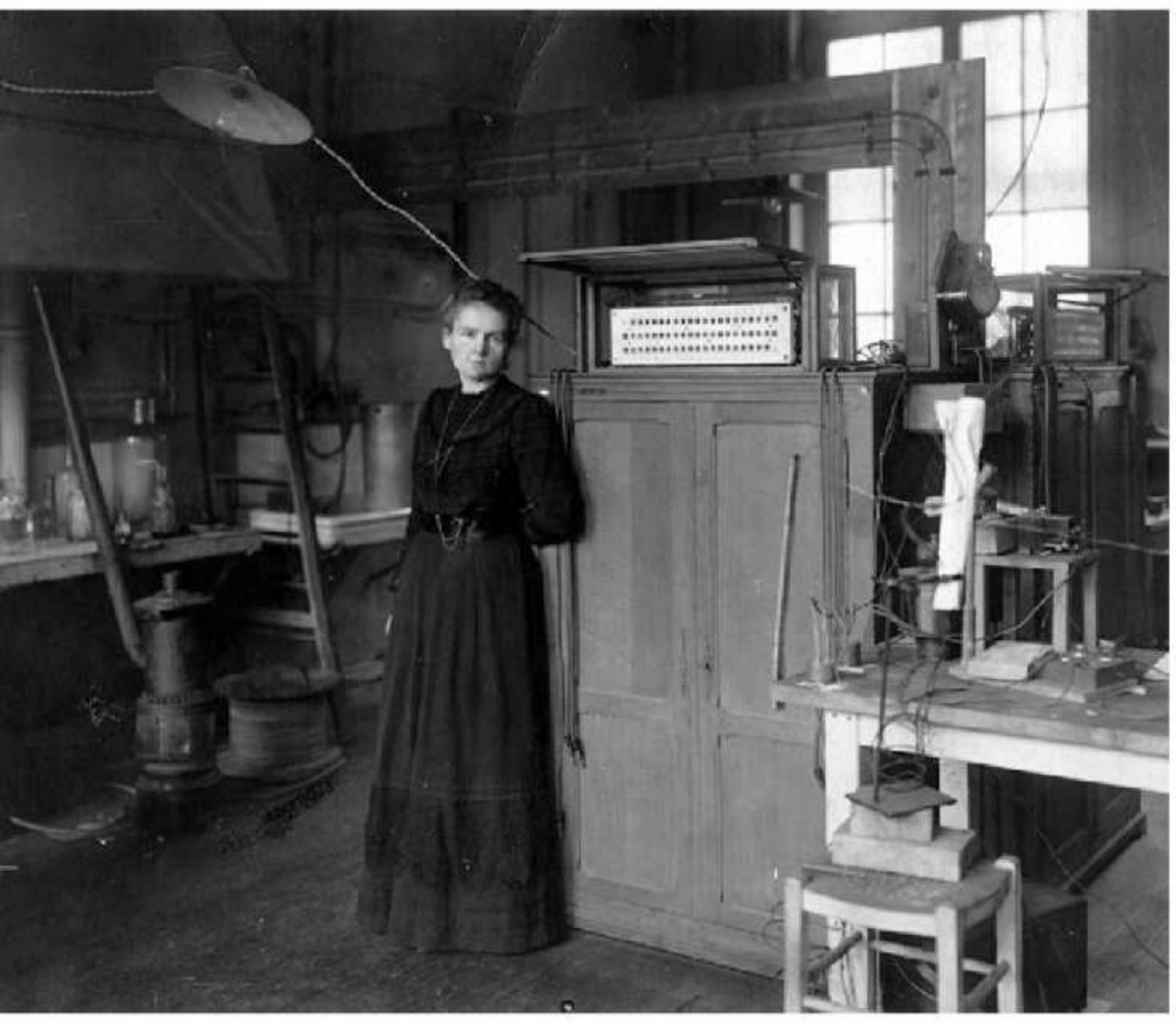

Maria Skłodowska-Curie w swoim laboratorium, 1930

Piotr spojrzał na żonę, zwykle tak opanowaną i spokojną, a teraz aż drżącą z napięcia, i objął ją ramieniem, jakby chcąc uspokoić.

– Twoja hipoteza jest zupełnie prawdopodobna. Ale żeby jej dowieść, trzeba ten nowy pierwiastek wyodrębnić, a to wcale nie jest takie proste, moja droga.

Maria chwyciła męża za rękę.

– Słuchaj, Piotrze, jeżeli ty mi pomożesz, jeżeli połączymy naszą wiedzę i siły, odnajdziemy, na pewno odnajdziemy ten nieznany, tak wspaniale promieniujący pierwiastek i pokażemy go światu.

Piotr rozejrzał się ze smutkiem po zagraconym „laboratorium" Marii i pokręcił głową z powątpiewaniem.

– To chyba niemożliwe. W tych warunkach? Nie mamy ani pieniędzy, ani lokalu, ani personelu. [...]

Wreszcie, po uporczywych zabiegach i staraniach, administracja Szkoły Fizyki i Chemii przydzieliła państwu Curie znajdującą się na podwórzu starą drewnianą szopę. [...] Szopa stała pusta [...], a że podłogę miała z cementu i szklany dziurawy dach, przez który w deszczową pogodę kapało na głowę, więc nikt nie kwapił się do zajęcia tego „lokalu". Maria i Piotr byli jednak bardzo zadowoleni ze swego nowego „laboratorium".

Szopa miała tę wielką zaletę, że na przylegającym do niej dziedzińcu można było wykonywać rozmaite prace chemiczne. Stało w niej kilka starych stołów sosnowych, kilka palników gazowych i piecyków do topienia minerałów. A także tablica, na której Piotr robił kredą potrzebne obliczenia. [...]

Tak byli pochłonięci pracą, że Maria nieraz nawet obiad gotowała na którymś z palników, byle tylko nie odrywać się od doświadczeń. Nie bywali nigdzie. Nie widywali nikogo. Odwiedzali ich jedynie najbliżsi przyjaciele, aby się dowiedzieć, jak idzie im praca, lub po to, by rozstrzygnąć razem z Piotrem jakiś zawiły problem naukowy. [...]

Badania i doświadczenia naukowe pochłaniały ich coraz bardziej. Maria pracowała jak robotnik, majster, inżynier i chemik w jednej osobie. [...] W tysiącach kilogramów rudy uranowej trzeba było szukać miligramowych ilości nieznanych pierwiastków i tylko ich promieniowanie było wskazówką, że się rzeczywiście znajdują w badanym materiale. [...]

O Marii i Piotrze mówił już teraz cały świat naukowy. W 1898 roku małżonkowie Curie w krótkich komunikatach obwieścili światu odkrycie dwóch nowych pierwiastków. Jeden z nich Maria nazwała polonem ku czci swojej ojczyzny, a drugi – radem (od łacińskiego *radius* – promień).

Maria przeprowadziła kilkanaście tysięcy doświadczeń, ale polonu nie udało się wyodrębnić. Za to w 1902 roku, po czterech latach żmudnej i nadludzkiej pracy, Maria otrzymała pierwszy decygram soli radu. Wyglądał bardzo skromnie. Ot, taki biały matowy proszek, podobny do zwykłej soli kuchennej. A przecież promieniowanie tego proszku było dwa miliony razy silniejsze od promieniowania uranu! Dwa miliony razy! I coraz częściej, uśpiwszy wieczorem małą Irenkę, Maria i Piotr wracali do swej szopy. Jak tam wtedy było pięknie! Probówki i słoje, stoły i kąty świeciły, jakby je obsiadły roje świętojańskich robaczków. [...] Maria próbowała nawet czytać w ciemności, przyświecając sobie, niczym świeczką, maleńką okruszyną radu.

decygram – jedna dziesiąta grama

Ale oprócz przyjemności przynosił swym wynalazcom wiele cierpień. Ręce Marii pokryte były czerwonymi obrzękami, cierpiała na zapalenie skóry, które dotkliwie dawało jej się we znaki. Piotr, chcąc dokładniej zbadać właściwości radu, umyślnie poparzył sobie ramię jego promieniami. Następnie, pracując wspólnie ze znakomitymi lekarzami, zaczął badać wpływ radu na organizmy zwierząt. Wkrótce udało mu się stwierdzić, że rad niszczy chore komórki, że leczy niektóre guzy i pewne formy raka. W wyniku tych badań powstała nowa dziedzina medycyny, tak zwana curieterapia – leczenie radem nowotworów.

curieterapia – czyt. kiriterapia

– A więc rad jest pożyteczny. A więc przynosi ludziom jakąś korzyść – cieszyła się Maria.

blenda uranowa – minerał, którego składnikiem jest uran

Korzyści z tak cennego pierwiastka, jakim okazał się rad, czerpali później bardziej przedsiębiorczy przemysłowcy na całym świecie. Ale ani Maria, która dosłownie własnymi rękami wydobyła z ośmiu ton odpadków blendy uranowej pierwszy gram radu i pokazała go światu, ani Piotr, który jej w tym pomagał, nie chcieli nigdy czerpać żadnych korzyści ze swego odkrycia i nigdy nie uważali ani radu, ani stworzonych przez siebie metod jego wydobycia za swoją własność.

Order Legii Honorowej – najwyższe odznaczenie we Francji

Sorbona – uniwersytet w Paryżu

Kiedy rad okazał się orężem do walki z rakiem, Piotrowi Curie zaproponowano Order Legii Honorowej. Odmówił stanowczo.

– Nie odczuwam zupełnie potrzeby orderu – oświadczył – natomiast koniecznie potrzebne mi jest laboratorium.

Na próżno jednak zabiegał o to, na próżno przekonywał ludzi, od których to zależało, że trudno jest pracować w tak nędznej szopie, gdzie człowiek latem dusi się z gorąca, a w mrozy trzęsie się z zimna.

Nie otrzymał też katedry w Sorbonie, na czym mu zależało, gdyż uzyskałby wreszcie odpowiednie laboratorium. Nie został także zaliczony w poczet członków Akademii Nauk. […]

Maria Skłodowska-Curie, 1925

Sława Marii i Piotra wzrastała z każdym rokiem. Odkryte przez nich pierwiastki promieniotwórcze stały się głośne w Anglii i Austrii, w Niemczech i we Włoszech.

Porównywano ich z Kopernikiem. Praca Kopernika „O obrotach sfer niebieskich" spowodowała przewrót w pojęciach ludzkości o budowie wszechświata, odkrycie zaś radu obaliło istniejące pojęcia o budowie materii. […]

Świat naukowy z podziwem śledził ich prace, a w 1903 roku małżonkowie Curie wspólnie z Becquerelem otrzymali Nagrodę Nobla.

Jednakże Maria i Piotr nie dbali ani o rozgłos, ani o sławę.

„Dostatki i sława popsuły nam życie, nie możemy się opędzić od ludzi, którzy nas pragną oglądać" – skarżyła się Maria w listach do rodziny.

Ale dzięki tej światowej już sławie Piotr został wreszcie mianowany profesorem fizyki na Sorbonie. Otrzymał też laboratorium. Jego kierownikiem została Maria, która właśnie w 1903 roku uzyskała tytuł doktora.

W następnym roku przyszła na świat druga córeczka państwa Curie, której dano imię Ewa, a w 1906 roku Maria i Piotr opuścili ostatecznie sławną już teraz szopę przy ulicy Lhomond, w której dokonali swego epokowego odkrycia.

Fragment książki *Historie niewymyślone*

ZADANIA

1. Na podstawie tekstu w dowolnej formie graficznej stwórz notatkę o Marii i Piotrze Curie.

2. Odwołajcie się do historii przedstawionej w tekście i spiszcie pozytywne oraz negatywne skutki pracy naukowca.

3. Wyjaśnij w kilku zdaniach, dlaczego dla Marii i Piotra pieniądze i ordery nie były najważniejsze. W wypowiedzi wykorzystaj wybrane wyrazy i związki wyrazowe spośród podanych.

bezinteresowność • dla dobra ludzkości • dla idei • w imię nauki
prawdziwy naukowiec • altruista

4. a) Przeprowadźcie dyskusję na temat: „Czy naukowcy powinni pracować mimo braku należytego wynagrodzenia oraz dobrych warunków?". Dobierzcie się w dwie grupy, które zajmą różne stanowiska i przedstawią je klasie. Wybierzcie osobę, której przydzielicie funkcję prowadzącego dyskusję.

b) W dowolnej formie spiszcie wnioski z dyskusji.

5. Stwórzcie klasową listę najważniejszych – waszym zdaniem – naukowych odkryć XX i XXI wieku. Skorzystajcie z różnych źródeł.

„Co? Gdzie? Kiedy? Jak?"

Okolicznik i sposoby jego wyrażania

- **St. Cher** – czyt. Są Szer

1. a) Wypisz z tekstu czasowniki z określeniami, które odpowiadają na pytania: *jak? gdzie? kiedy?*

!

Okolicznik jest częścią zdania, która **określa w zdaniu czasownik**. Nazywa między innymi sposób wykonywania czynności, jej przyczynę, czas, miejsce, cel.

Iza mimo niepowodzeń od godziny uczy się w zakładzie optycznym nakładania soczewek.
(mimo czego?) (od kiedy?) (gdzie?)

Okolicznik odpowiada na pytania: *jak? w jaki sposób? gdzie? którędy? dokąd? skąd? kiedy? od kiedy? do kiedy? po co? w jakim celu? dlaczego? z jakiej przyczyny? wbrew czemu? mimo czego? w jakim stopniu?*

Np.

maluje
- (**jak?**) pięknie
- (**gdzie?**) w pokoju
- (**kiedy?**) wieczorem
- (**po co?**) dla sławy
- (**z jakiego powodu?**) na zamówienie
- (**mimo czego?**) mimo znużenia

b) Zapisz co najmniej cztery związki czasownika z okolicznikami pasującymi do sytuacji ukazanej na obrazie *Portret kardynała Hugona z St. Cher*.

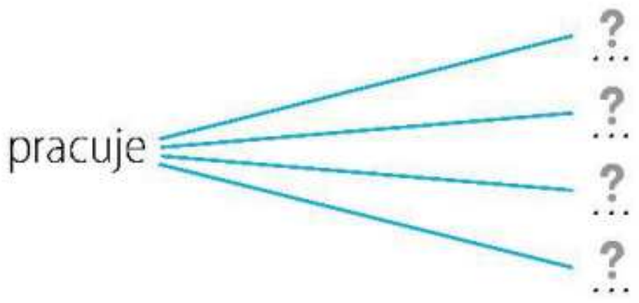

jak? **w jaki sposób?** **w jakim celu?** **kiedy?** **po co?** **z jakiego powodu?** **dlaczego?** **gdzie?** **od kiedy?** **mimo czego?** **wbrew czemu?**

c) Ustal, jakimi częściami mowy zostały wyrażone okoliczniki z zadań 1a i 1b.

Okoliczniki najczęściej są wyrażone **przysłówkiem, wyrażeniem przyimkowym** lub **zaimkiem**.

Wśród okoliczników wyróżniamy między innymi:

- **okoliczniki miejsca**, np. *pracuje* (gdzie?) *w domu*
- **okoliczniki czasu**, np. *wyjechała* (kiedy?) *rano*
- **okoliczniki sposobu**, np. *uczył się* (jak?) *dobrze*
- **okoliczniki stopnia**, np. *uczył się* (jak?) *bardzo dobrze*
- **okoliczniki celu**, np. *maluje* (po co?) *dla przyjemności*
- **okoliczniki przyczyny**, np. *trzęśli się* (z jakiego powodu) *ze strachu*
- **okoliczniki przyzwolenia**, np. *wzięli* (wbrew czemu?) *wbrew zakazowi*

2. Wyszukaj w wypowiedzeniach okoliczniki i ustal ich rodzaj.

Soczewkę wklęsłą dla krótkowidzów po raz pierwszy namalował Rafael w XVI wieku. Obraz przedstawia papieża Leona X trzymającego w ręku szkło powiększające. Artysta wiernie oddał piękno tego przedmiotu.

Dawniej okulary osadzano na nosie i przywiązywano sznurkiem do uszu. Było to bardzo niewygodne. Dopiero w dziewiętnastym wieku dla wygody użytkowników szkła zaczęto umieszczać w lekkich oprawach.

Rafael, *Papież Leon X z kardynałami*, 1519, olej na desce, 119 cm × 154 cm, Galeria Uffizi (czyt. Ufici), Florencja

3. Wybierz jeden z obrazów i opisz, co przedstawia. Użyj co najmniej pięciu różnych okoliczników.

Roman Kramsztyk, *Portret poety Jana Lechonia*, po 1920, olej na płótnie, 97 cm × 70,5 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie

Rembrandt, *Portret matki Rembrandta*, ok. 1631–1634, olej na płótnie, galeria Wilton House (czyt. Łilton Hałs), Salisbury (czyt. Sejlsbery)

4. Wykonaj wykresy poniższych zdań. Podpisz podmioty, orzeczenia, przydawki i okoliczniki.

Benjamin – czyt. Bendżamin

- Pod koniec osiemnastego wieku Benjamin Franklin wynalazł szkła dwuogniskowe.
- Benjaminowi bardzo przeszkadzało noszenie dwóch par okularów.
- Wynalazca dla wygody umieścił dwa rodzaje szkieł w jednej oprawie.
- Dzisiaj ludzie chętnie noszą szkła dwuogniskowe.

5. Ułóż zdania pasujące do poniższych wykresów.

A.

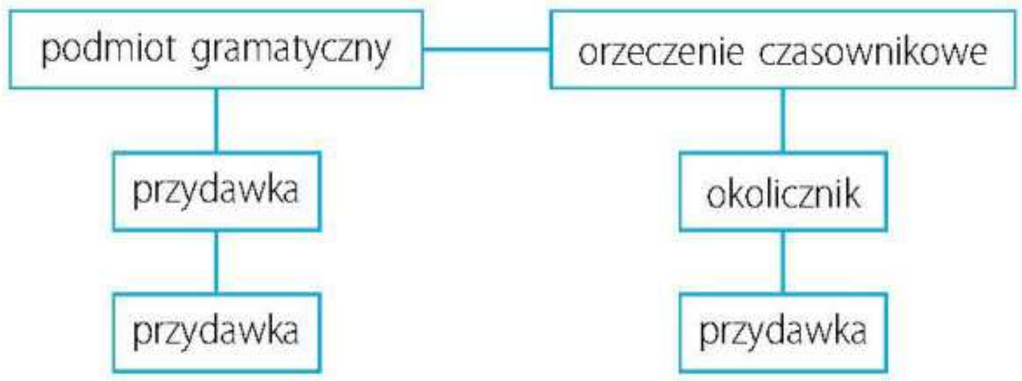

B.

„dowodzić, twierdzić, rozwiązywać"

Marcin Brykczyński

Matematyk

Co dzień mnie kusi, nie wiem czemu,
matematyczny świat problemów:
opisać chcę, co w nim się skrywa,
dowodzić, twierdzić, rozwiązywać.

Tak rozpoczyna się przygoda:
tu coś odejmę, tam znów dodam,
czasem nad sumą się zasępię,
postępy robiąc w szybkim tempie.

Podobno niezły mam iloraz
i o potędze śnię raz po raz,
bez trudu umiem też na palcach
obliczyć w tańcu obwód walca.

Gdy tylko na to czas pozwoli,
problemy mnożę mimo woli
lub dzieląc każdy włos na czworo,
dowodzę wciąż, że jest ich sporo.

Niezmiennie włóczę się po kątach,
bo taką funkcję mam, że sprzątam:
z ułamków czyszczę zbiór za zbiorem
i marzę, żeby stać się wzorem.

ZADANIA

1. Udowodnijcie, że wiersz można odczytać zarówno dosłownie, jak i metaforycznie. W tym celu wykonajcie poniższe polecenia.

a) Dobierzcie się w cztery grupy: NIEBIESKICH, FIOLETOWYCH, CZERWONYCH I POMARAŃCZOWYCH. Grupy kolorów zimnych niech przygotują dosłowne odczytanie tekstu, a grupy kolorów ciepłych – metaforyczne. Odpowiedzcie na pytania.

- Kim jest osoba mówiąca w wierszu?
- Czym się zajmuje podmiot liryczny? O jakich zajęciach mówi?
- Co chciałby osiągnąć?

odczytanie dosłowne		odczytanie przenośne	
NIEBIESCY	FIOLETOWI	CZERWONI	POMARAŃCZOWI
...	...	...	...

b) Porównajcie efekty pracy grup: CZERWONI z POMARAŃCZOWYMI, NIEBIESCY z FIOLETOWYMI. Spiszcie wspólne ustalenia.

c) Przedstawcie na forum klasy odczytanie wiersza przez kolejne grupy kolorów. Wskażcie te fragmenty utworu, które pozwalają różnie zinterpretować wiersz.

2. Sporządźcie notatkę, w której odpowiecie na pytania.

- Na jakim pomyśle został zbudowany wiersz „Matematyk"?
- Jaką wywołuje reakcję?

Wykorzystajcie informacje z ramki oraz podajcie odpowiednie przykłady z tekstu.

Wyrazy wieloznaczne to takie słowa, które mają **więcej niż jedno znaczenie**. Zwykle wyraz wieloznaczny ma znaczenie podstawowe, **dosłowne**, np. *zebra* (zwierzę afrykańskie), *anioł* (istota nadprzyrodzona), oraz inne niepodstawowe znaczenia. Wśród tych ostatnich można wyróżnić między innymi znaczenia **potoczne**, np. *zebra* (poprzeczne pasy na jezdni), **przenośne**, np. *anioł* (osoba bardzo dobra).

3. „problemy mnożę mimo woli / lub dzieląc każdy włos na czworo, / dowodzę wciąż, że jest ich sporo". Udowodnij w krótkiej wypowiedzi, że odkrywca powinien mieć umiejętność dostrzegania i rozwiązywania problemów.

„Co wiadomo o guzikach?"

Dopełnienie i sposoby jego wyrażania

1. a) Wypisz z tekstu określenia czasownika odpowiadające na pytania przypadków zależnych (wszystkich oprócz mianownika).

Dopełnienie to część zdania **określająca czasownik**. Najczęściej jest wyrażone rzeczownikiem, zaimkiem rzeczownym z przyimkiem (lub bez przyimka), wyrażeniem przyimkowym lub liczebnikiem.

Odpowiada na wszystkie **pytania przypadków zależnych**: *kogo? czego?; komu? czemu?; kogo? co?; (z) kim? (z) czym?; (o) kim? (o) czym?*, np.

zapiął *guzik*, szukał *guzika*, trzymał się *za guzik*
co? czego? za co?

Uwaga. Dopełnienie może być wyrażone czasownikiem w bezokoliczniku, np. pomogła *(co?) zapiąć*.

b) Określ, którymi częściami mowy zostały wyrażone wypisane dopełnienia.

2. Przepisz tekst. Wstaw kolejne wyrazy w funkcji dopełnienia.

guziki • one • ubiór • szata • ona • tysiące • rubin

- Arystokracja traktowała (...) niczym biżuterię.
- Nic dziwnego, że najzamożniejsi ozdabiali (...) swoje (...).
- Król Francji Franciszek I miał wyjątkową (...). Krawcy obszyli (...) (...) guzów.
- W kolekcji królowej Szkotów Marii Stuart znajdowały się emaliowane guzy. Każdy z nich miał pośrodku (...).

3. a) Sporządź wykresy podanych zdań. Podpisz części zdania.

- W siedemnastowiecznej Polsce przeciętny szlachcic posiadał komplet kilkunastu guzów.
- Przeszywał je ze stroju letniego na ubiór zimowy.
- W siedemnastym wieku obowiązywała wśród szlachty moda na guzy w kształcie owocu dzikiej róży.

b) Ustal, które czasowniki w zdaniach są przechodnie, a które – nieprzechodnie (s. 29).

4. Wykonaj wykresy zdań i odpowiedz na pytania.

Krawiec przeszywa guzy.
Guzy są przeszywane przez krawca.

- W jakiej funkcji w obu wypowiedzeniach występuje wyraz „krawiec"?
- W jakiej funkcji w obu wypowiedzeniach występuje wyraz „guzy" ?

!

- Jeżeli po przekształceniu zdania ze strony czynnej na bierną **dopełnienie staje się podmiotem**, to takie dopełnienie nazywamy **dopełnieniem bliższym**.

Krawiec przyszywa pętelkę. – konstrukcja czynna zdania
dopełnienie bliższe

Pętelka jest przyszywana przez krawca. – konstrukcja bierna zdania
podmiot

- Jeżeli **nie można** przekształcić zdania z konstrukcji czynnej na bierną, to dopełnienie w takim zdaniu nazywamy **dopełnieniem dalszym**.

Kot patrzy na guzik. – konstrukcja czynna zdania
dopełnienie dalsze

Nie można przekształcić zdania z konstrukcji czynnej na konstrukcję bierną.

5 a) Ustal, które zdania zawierają dopełnienia bliższe.

- Filobutonistą nazywamy osobę zbierającą guziki.
- Dzisiaj rzadko spotyka się warsztaty guzikarzy.
- Ludzie uznają świętego Mikołaja z Miry za patrona guzikarzy.
- Muzeum Guzików w Łowiczu posiada bogatą kolekcję.

b) Sporządź wykresy zdań, które mają dopełnienia dalsze.

6. Ułóż zdania pasujące do poniższych wykresów.

A.

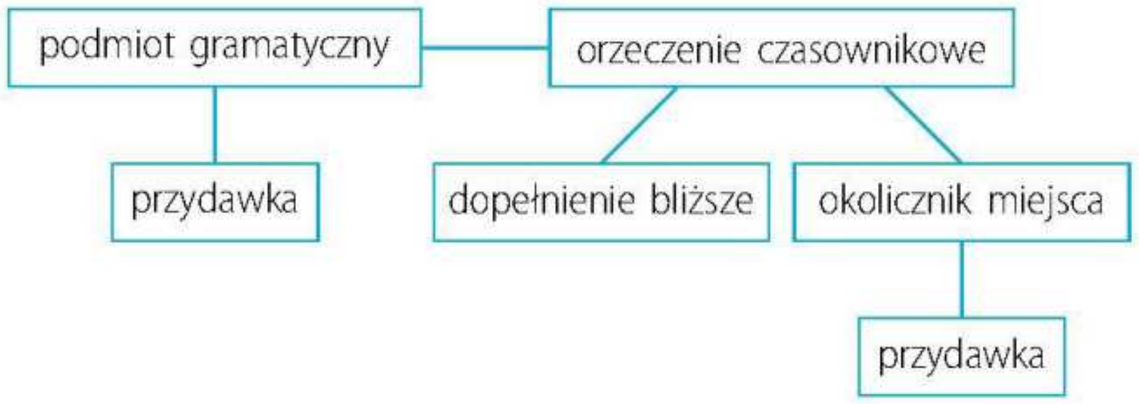

B.

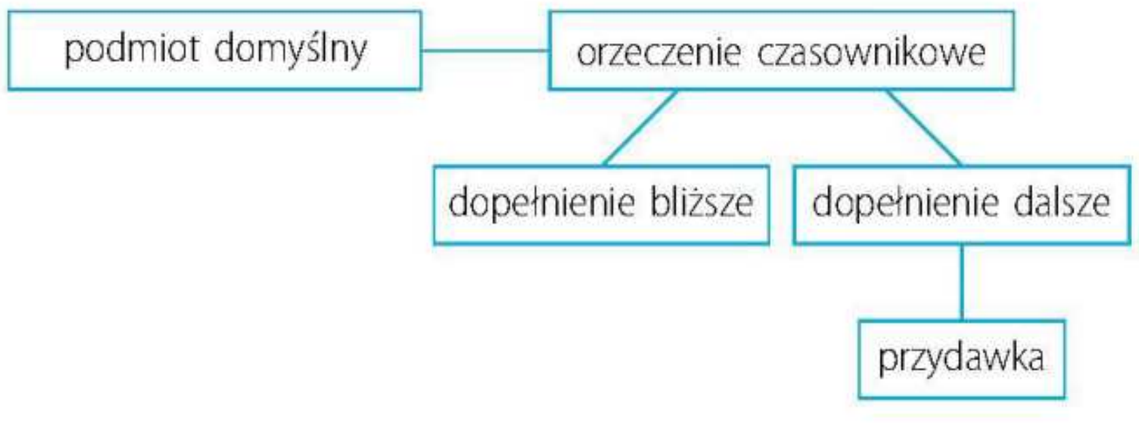

„Krótka historia reklamy"

Interpunkcja zdania pojedynczego – powtórzenie

Reklamy towarzyszą ludziom od początku rozwoju handlu. Już starożytni wytwórcy i sprzedawcy dostrzegli związek między wzrostem sprzedaży danego towaru a poinformowaniem o jego zaletach. Okrzyk wyrażający zachętę czy pochwałę gwarantował zainteresowanie kupujących. Głośne, natarczywe nawoływania sprzedawców słychać było na miejskich targowiskach, uliczkach i placach. Była to pierwsza znana nam forma przekazu reklamowego.

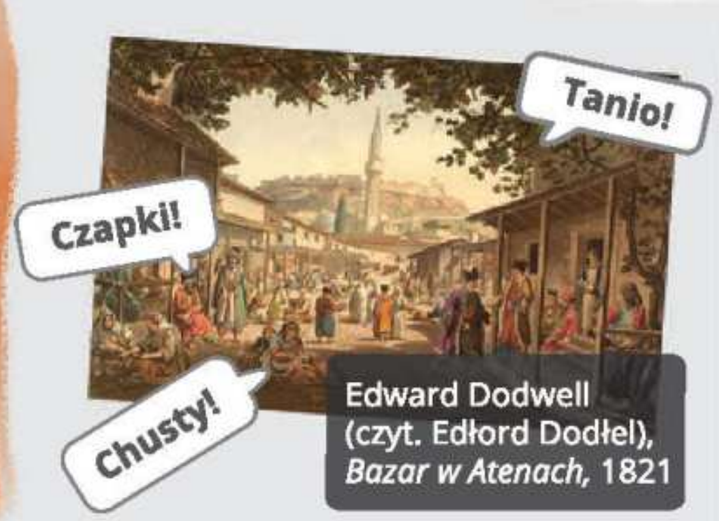

Edward Dodwell (czyt. Edłord Dodłel), *Bazar w Atenach*, 1821

Inny rodzaj reklamy stanowiły szyldy umieszczane nad wejściami do karczm albo warsztatów rzemieślniczych. Często przybierały formę rzeźb, płaskorzeźb lub tablic. Tego rodzaju reklamy miały praktyczne znaczenie zwłaszcza dla niepiśmiennej części społeczeństwa.

Specjalnie przygotowane ogłoszenia reklamowe kierowano do wykształconych, majętnych i wymagających klientów. Za pierwszą reklamę tego typu uznaje się papirus z Teb datowany na 3000 rok p.n.e.

CIEKAWOSTKA ??

→ W starożytności powstało również pierwsze znane biuro reklamowe. Prowadził je Aleksander Paflagończyk w 150 roku n.e. w Grecji. Dzięki umiejętnej i oryginalnej kampanii z powodzeniem sprzedawał maści lecznicze własnej receptury i inne specyfiki.

1. Wskaż w tekście przykłady zdań, w których zastosowano opisane w ramce zasady interpunkcyjne.

W zdaniu pojedynczym przecinkami **oddzielamy jednorodne części zdania**. Mogą to być **szeregi podmiotów, dopełnień, przydawek, okoliczników**:

- połączone bezspójnikowo;

(jaka?) (jaka?)
Moją uwagę zwróciła ciekawa, niebanalna reklama.
przydawka przydawka

Uwaga. Jeśli przydawki lub okoliczniki w szeregu są nierównorzędne, np. odpowiadają na różne pytania, to nie oddzielamy ich przecinkami.

(która z kolei?) (jaka?)
To jest pierwsza niebanalna reklama kremu.
przydawka przydawka

- połączone za pomocą spójników.

Dobry, ale nierozreklamowany produkt nie zawsze cieszy się zainteresowaniem klientów.

Uwaga. Przed spójnikami ***i, oraz, a*** (w znaczeniu *i*), ***tudzież, lub, albo, bądź, czy, ni, ani*** nie stawiamy przecinka.

Ciekawa i niebanalna reklama zwraca uwagę.

Należy postawić przecinek przed spójnikiem powtórzonym w zdaniu.

Na niektórych klientów nie działają ani reklamy, ani specjalne kampanie promocyjne.

2. Uzasadnij użycie przecinka lub jego brak we fragmentach zdań zapisanych pogrubioną czcionką. W tym celu zadaj pytania o wyróżnione wyrazy, a następnie określ, jakimi są częściami zdania.

3. Ustal, w których szeregach należy postawić przecinki. Przepisz zdania w zeszycie.

Początkowo reklamy miały charakter czysto informacyjny. Redagowano je bez słownych ozdobników czy elementów zachęty. Wraz z rozwojem konkurencji coraz większą wagę przykładano do specjalnych oryginalnych zabiegów. Ich celem było wywołanie u odbiorcy chęci zakupu i sprawdzenia jakości produktu.

Pierwszy internetowy baner reklamowy pojawił się w 1994 roku. Dzisiaj reklamy na billboardach tablicach plakatach można zauważyć niemal wszędzie: na ulicach budynkach sklepach. Docierają do mieszkańców metropolii miast oraz miasteczek, a także większych lub mniejszych wsi.

4. Uzupełnij w zeszycie zdania powtórzonymi spójnikami, by powstały wypowiedzi mające sens. Pamiętaj o odpowiedniej interpunkcji.

5. Ułóż wypowiedzi do podanych schematów.

A. orzeczenie + dopełnienie + albo + dopełnienie

B. przydawka + przydawka + przydawka + podmiot + orzeczenie + dopełnienie

C. ani + okolicznik + ani + okolicznik + orzeczenie + przydawka + dopełnienie

Walcząc o wartości

W partyzanckich pieśniach

Rozszumiały się wierzby płaczące…

według tekstu Romana Ślęzaka; muzyka: Włodzimierz Agapkin

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski, na twardy życia los.

Ref. Nie szumcie wierzby nam
Z żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, visów szczęk,
Śmierć kosi niby łan –
Lecz my nie wiemy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Zawsze słychać miarowy, równy krok,
Maszeruje ta leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Ref. Nie szumcie wierzby nam…

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Ref. Nie szumcie, wierzby, nam…

- **vis** – pistolet
- **łan** – zboże rosnące na polu
- **spiekota** – upał, skwar
- **miarowy** – powtarzający się w równych odstępach czasu

Partyzantka to walka zbrojna prowadzona najczęściej na tyłach wroga przy wsparciu i udziale ludności cywilnej.
W 1939 roku, niedługo po zajęciu Polski przez okupantów hitlerowskich, z rozkazu naczelnych dowódców powołano tajne organizacje, których zadaniem była walka z najeźdźcą.

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!

słowa i muzyka: Krystyna Krahelska

bagnet – sztylet nasadzany na lufę karabinu

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
Jasne wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni.
Młoda Polska zwycięska jest w nas i przed nami,
W równym rytmie marsza raz, dwa, trzy.

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!
Długa droga daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

znój – ciężka mozolna praca

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy,
W równym rytmie marsza raz, dwa, trzy.

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

ZADANIA

1. a) Wyszukaj fragmenty odnoszące się do niebezpieczeństw, na które mogli być narażeni bohaterowie wierszy.

b) Nazwij te zagrożenia.

2. a) Znajdźcie w pieśniach fragmenty, które zawierają informacje na temat:
- codzienności ludzi walczących w partyzantce,
- cech partyzantów,
- roli, jaką przyroda ukazana w utworach odgrywa w życiu partyzantów.

b) Swoje spostrzeżenia i wnioski zapiszcie na schemacie w zeszycie.

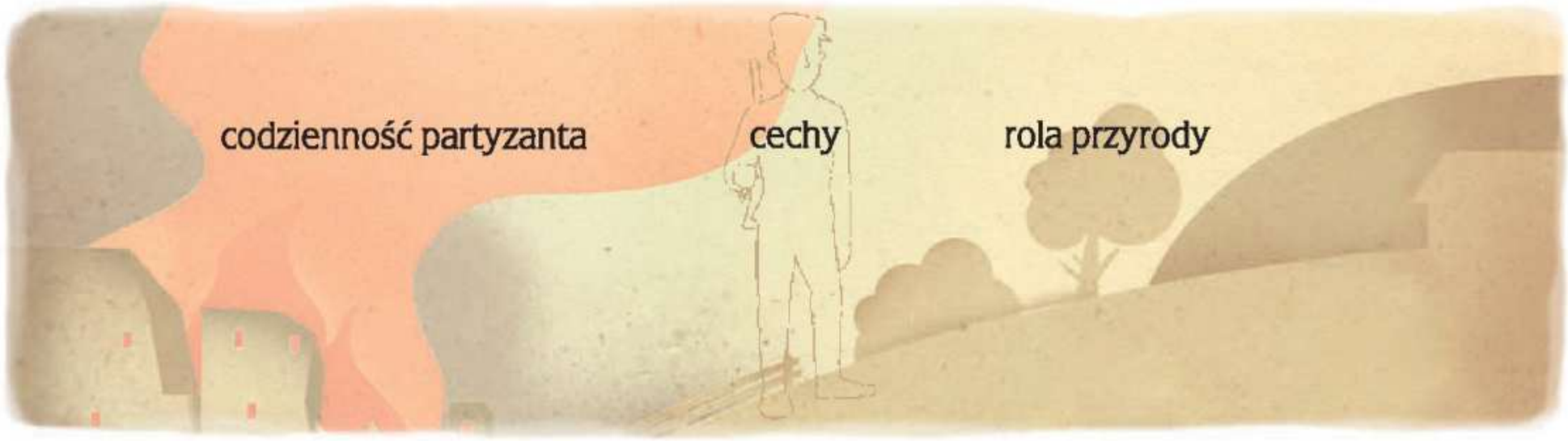

3. Porozmawiajcie o tym, w jakim celu – waszym zdaniem – powstawały pieśni żołnierskie i partyzanckie. Uwzględnijcie odpowiedzi na pytania.
- Kiedy i w jakich sytuacjach śpiewano te pieśni?
- Kto był nadawcą, a kto – odbiorcą takich utworów?

4. Wyszukaj w dowolnym źródle dwie inne pieśni żołnierskie lub partyzanckie i przynieś ich teksty na lekcję. Napisz w kilku zdaniach o tym, na jakiej uroczystości szkolnej i dlaczego można by je zaśpiewać.

Zaklęci w słowach poety

ZADANIE WSTĘPNE

Odszukaj w różnych źródłach informacje o obronie Westerplatte, a następnie sporządź notatkę, w której uwzględnisz odpowiedzi na pytania.
- Gdzie leży Westerplatte?
- Co w 1939 roku znajdowało się na Westerplatte i jaką pełniło funkcję?
- W jaki sposób Westerplatte szczególnie się wiąże z drugą wojną światową?
- Ilu było obrońców placówki i ilu z nich zginęło?

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Pieśń o żołnierzach z Westerplatte

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

(A lato było piękne tego roku.)

I tak śpiewali: – Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.

niebiańskie – znajdujące się w niebie

(A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety.)

W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.

szwabska – pogardliwie: niemiecka

I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudnił w chmurach równy krok
Morskiego Batalionu.

pono – ponoć, prawdopodobnie

I śpiew słyszano taki: – By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.

wyzyskać – wykorzystać

Lecz gdy wiatr zimny będzie dął
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w dół,
żołnierze z Westerplatte.

1939

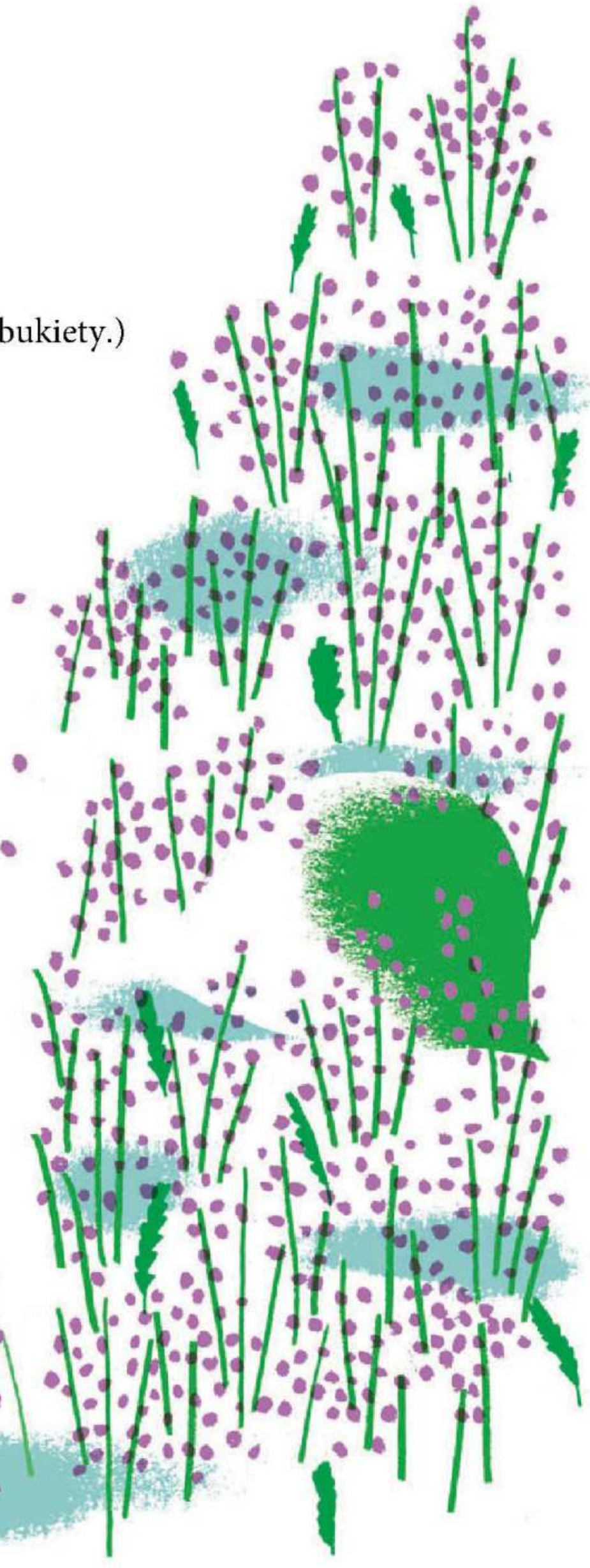

ZADANIA

1. Na podstawie wybranych cytatów z utworu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego ustal:
- kto jest bohaterem wiersza,
- o jakich rzeczywistych miejscach jest mowa w utworze,
- do których zdarzeń historycznych odwołano się w tekście poetyckim.

2. Ustalcie, jak w utworze przedstawiono żołnierzy z Westerplatte. W tym celu wykonajcie poniższe zadania.

a) Na podstawie tekstu uzupełnijcie w zeszycie schemat odpowiednimi informacjami i wyjaśnijcie zawarte w nich obrazy poetyckie.

TERAŹNIEJSZOŚĆ

Co robią?
Co się z nimi dzieje?
?...

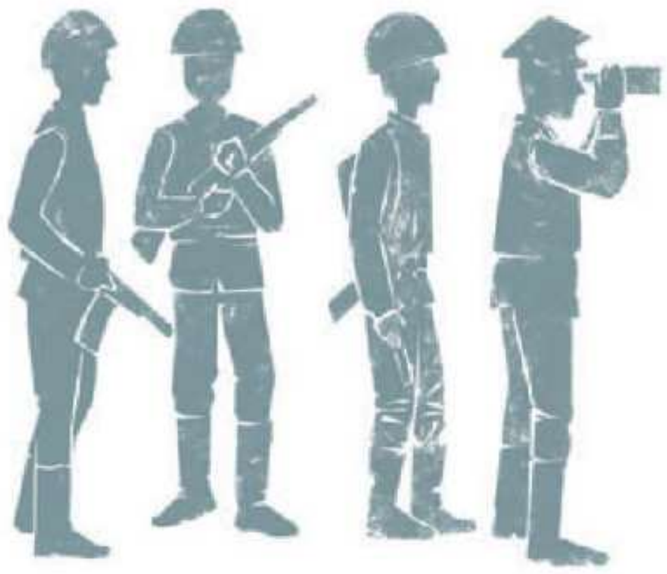

PRZESZŁOŚĆ

Co robili?
Co się z nimi działo?
?...

PRZYSZŁOŚĆ

Co zrobią?
Co się z nimi stanie?
?...

b) Podajcie cechy żołnierzy, o których jest mowa w wierszach.

c) Wymieńcie elementy prawdopodobne i fantastyczne w przedstawieniu bohaterów.

d) Przeczytajcie ostatnią zwrotkę i powiedzcie:
- jak rozumiecie przenośnię „gdy wiatr zimny będzie dął i smutek krążył światem",
- co upodabnia żołnierzy z Westerplatte do legendarnych śpiących rycerzy (s. 250),
- dlaczego – według was – podmiot liryczny mówi o Warszawie.

3. Wskaż podobieństwa do legendy, które można dostrzec w wierszu.

4. Na podstawie utworu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego napisz legendę o żołnierzach z Westerplatte.

Ocalić najsłabszych

MARCIN SZCZYGIELSKI

Ucieczka

Akcja powieści rozgrywa się podczas II wojny światowej, w 1942 roku, w okupowanej przez Niemców Warszawie. Dziesięcioletni Rafał mieszka ze swoim dziadkiem w Dzielnicy, czyli w getcie – wygrodzonej przez okupujących Niemców części miasta, przeznaczonej dla ludności pochodzenia żydowskiego. Z getta można wyjść tylko na podstawie specjalnego zezwolenia. Pewnego dnia dziadek chłopca dowiaduje się, że hitlerowcy chcą ostatecznie zlikwidować Dzielnicę i zabić wszystkich, którzy w niej pozostali. Postanawia zorganizować chłopcu ucieczkę. Nie jest to łatwe, ponieważ Dzielnica jest dobrze strzeżona, a ponadto trudno ukryć żydowski wygląd dziecka. Plan rozjaśnienia czarnych włosów się nie udaje. Po wielu próbach robią się pomarańczowe. W ucieczce ma pomóc Stella.

Nade mną pochyla się Sonia i jakaś druga pani. Właściwie dziewczyna. Jest bardzo szczupła, ma wesołe oczy i czarne włosy, zaczesane do tyłu i ciasno związane na karku.

– Jestem Stella – mówi. – Jak się czujesz?

– Boli mnie głowa – odpowiadam słabym głosem. […]

– Pójdziemy rano – decyduje Stella.

– Niemożliwe! – protestuje Sonia. – Wszystko jest uzgodnione. Wachę przy bramie od Świętojerskiej ma Lutek, przepuści was. Ale on kończy o szóstej rano.

– Nie będziemy ryzykować. – Kręci głową Stella. – Jeśli ktoś nas zauważy w nocy, od razu się połapią. Zobaczcie, jak ten chłopak wygląda, a do tego takie włosy… Pójdziemy w dzień, w dzień będziemy mieli szansę – nikt nie uwierzy, że chłopak ucieka z getta z takimi włosami, bo to tak absurdalne, że aż niemożliwe. Najciemniej jest pod latarnią. […]

– Może mu chustkę zawiązać? – proponuje Sonia. – Albo jakąś większą czapkę dać…

– Jest inna droga.

– Jaka? – pyta Dziadzio niespokojnie.

– Przejdziemy przez dom Arbeitsamtu, za małą kładką na wysokości pierwszego piętra. Tam jest niestrzeżona brama. To znaczy nie ma Niemców ani policji. Stróż pilnuje, ale można się z nim dogadać.

– Wyjdziecie z drugiej strony – stwierdza Sonia. – Będziesz musiała iść przez pół miasta do mostu.

– Damy radę – oświadcza Stella, spogląda pytająco na Dziadzia i pyta: – A może pan zmienił zdanie?

wacha – warta, straż

Arbeitsamt – czyt. arbajtzamt; urząd przydzielający pracę mieszkańcom getta

Dziadzio milczy przez chwilę, zaciska dłonie na futerale skrzypiec. Wreszcie kręci głową i mówi zdecydowanym głosem:

– Wszystko jest już postanowione. Niech mi tylko pani przysięgnie, że zrobi pani wszystko, żeby on… Żeby dotarł na miejsce.

– Przysięgam – wzdycha Stella. […]

To wszystko wydarzyło się tak szybko. Sonia obudziła mnie, gdy za oknem było jasno, Stella już była gotowa do drogi. Dostałem trochę kawy i kromkę chleba, ale chociaż byłem głodny, nie mogłem go zjeść – jakby mi się gardło zmniejszyło. Gryzłem i gryzłem, ale chleb wcale nie dawał się połknąć. Schowałem resztę kromki do kieszeni kurtki. Potem Sonia kazała mi założyć okulary przeciwsłoneczne. Były na mnie za duże.

– Wygląda w nich jak mucha – orzekła Stella. – Zwraca uwagę jeszcze bardziej. Ale właściwie to dobrze. Niech zostaną.

trotuar - chodnik

Wcisnęli mi czapkę na głowę, chociaż oparzenia ciągle bolały. Moim zdaniem czapka wcale nie pomagała – zobaczyłem się w lustrze, włosy sterczały spod niej na wszystkie strony jak pomarańczowe korkociągi. Przez to całe farbowanie zrobiły się dużo sztywniejsze niż przedtem.

Dziadzio był blady jak ściana. Ucałował mnie na pożegnanie, ale nic nie powiedział. […]

Potem poszliśmy. Na ulicach Dzielnicy już był ruch, ale inny niż popołudniowy. Mniej sprzedawców, więcej pośpiechu – zaspani ludzie biegli do pracy. Więcej też było żebraków, a może po prostu bardziej ich było widać. Leżeli pod ścianami, przykryci papierami. Stella prowadziła mnie skrajem trotuaru, jak najdalej od nich.

Doszliśmy szybko do skrzyżowania Leszna i Żelaznej. […]

– Idziemy – mówi Stella i podaje mi rękę. – Nie pochylaj głowy. Patrz ludziom w oczy. I uśmiechaj się. Idziemy na spacer, więc jest ci wesoło.

Uśmiecham się posłusznie.

– Dlaczego? – pytam szeptem, nie przestając się uśmiechać.

– Bo wesołe i śmiałe dziecko nie budzi podejrzeń. Zachowuj się normalnie.

Normalnie? Czyli jak? Normalnie o tej porze ścieliłbym nasze łóżka i brał się do sprzątania. Ciekawe, co Dziadzio teraz robi? [...] Uśmiecham się szerzej. Ulicą idzie jakaś pani, niesie siatkę. Przystaje na ułamek sekundy na mój widok, otwiera szeroko oczy, potem spogląda na Stellę. Uśmiecham się najszerzej, jak umiem.

– Niedobrze – mruczy Stella. – Chodź trochę szybciej. Nie szczerz się tak okropnie, uśmiechaj się normalnie.

Nie wiem, jak to ma wyglądać. Nigdy nie ćwiczyłem uśmiechania, odbywało się to zawsze jakoś automatycznie, samo z siebie. [...]

Docieramy do dużego skrzyżowania. Stella waha się przez moment.

– Nie wiem. W stronę Żoliborza czy Ochoty? – mówi półgłosem. Decyduje się i skręca w lewo. – Chodź.

Żoliborz, Ochota – dzielnice Warszawy

Tu jednak jest inaczej niż w Dzielnicy. Dużo spokojniej. Ludzie są ubrani bardziej kolorowo – przynajmniej panie. Nie ma takiego pośpiechu. Jest jasno, dużo jaśniej – choć przecież słońce świeci tak samo. Ci ludzie są jaśniejsi. Nie ma żebraków, nikt nie sprzedaje chleba w drucianych klatkach. Słyszę śmiechy dzieci bawiących się na podwórkach i na skwerkach. Po tej stronie muru dzieci dużo więcej się śmieją – uświadamiam sobie.

druciane klatki – klatki, które chroniły towar przed złodziejami

Niektórzy z mijanych oglądają się za nami, więc śmieję się do nich, podskakuję, jakbym się bardzo cieszył z tego spaceru.

– Dobrze – chwali mnie Stella półgłosem. [...]

Stella chce przejść na drugą stronę szerokiej ulicy, ale drogę zagradza nam tramwaj. [...]

– Jedź! – mówi głośno Stella wyniosłym tonem, jakby była królową, która wydaje rozkaz służbie.

Tramwaj rusza natychmiast, to zabawne.

– Widzisz, co znaczy dykcja? – pyta Stella i puszcza do mnie oko.

Uśmiecham się – tym razem naprawdę. [...]

Przecinamy następną ulicę – ta jest znacznie szersza.

– Marszałkowska – mówi Stella [...]. – Chce ci się pić?

– Tak.

Zatrzymujemy się przy małym wózku [...]. Stella daje [...] monetę, kobieta nalewa do szklanki trochę czerwonego soku, dopełnia wodą z syfonu. Przygląda mi się ze zmarszczonym czołem, gdy piję – napój jest bardzo słodki i szczypie w język.

syfon – urządzenie do wytwarzania wody gazowanej

– Co mu jest? – pyta kobieta.

– A co ma być? – Stella wzrusza ramionami.

– No, co on ma na głowie?

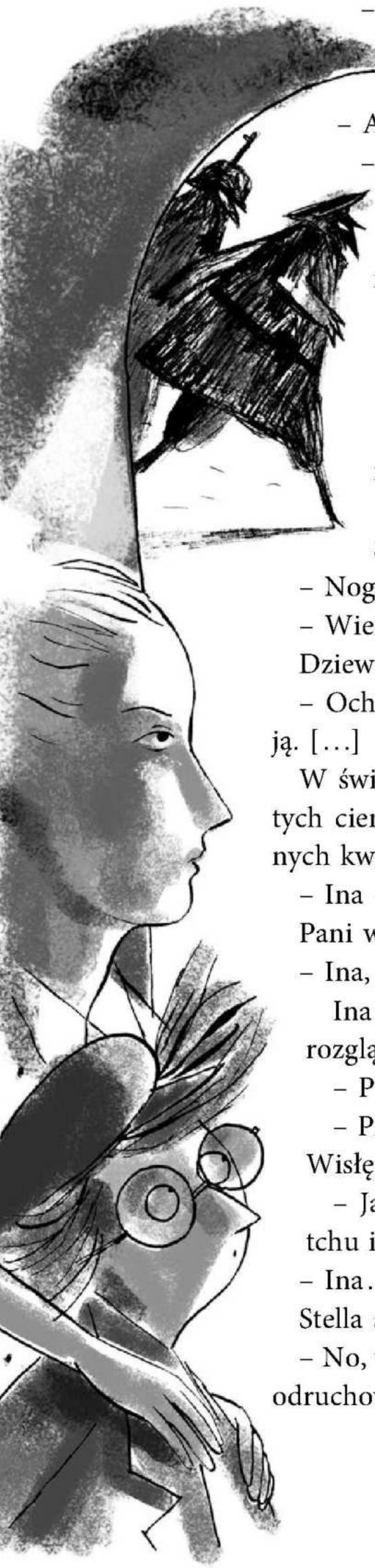

– Włosy.

– Ale dlaczego takie? – dziwi się kobieta.

– Bo on jest z cyrku – wyjaśnia Stella, jakby nigdy nic. – Nie słyszała pani, że cyrk na Wolę przyjechał?

– Aaa! – domyślnym tonem odzywa się sprzedawczyni. – A co on robi?

– A co ma robić?

– No, w cyrku!

– Droga pani – mówi chłodnym tonem Stella – dziecko ma pomarańczowe włosy. Naprawdę już nic więcej nie musi robić.

– Racja. – Kobieta kiwa głową. – A pani to też z tego cyrku?

– Nie – mówi Stella. – Ja jestem z wesołego miasteczka.

Oddaję szklankę i ruszamy dalej. […]

Za nami słyszę stukot obcasów wojskowych oficerek. Stella skręca nagle, chowamy się w bramie.

– Czemu ich jest dziś aż tylu na ulicach? – zastanawia się na głos Stella.

– Nogi mnie bolą – mówię.

– Wiem.

Dziewczyna ostrożnie wygląda na ulicę. […]

– Och! – Stella cofa się do bramy i opiera plecami o ścianę […]. – Znam ją. […]

W świetle bramy nagle pojawia się jakaś pani. […] W dłoniach, obciągniętych cieniutkimi granatowymi rękawiczkami, trzyma ogromny bukiet błękitnych kwiatów. Nigdy takich nie widziałem, wyglądają jak z bajki.

– Ina – mówi Stella.

Pani w kapeluszu zwalnia nieco, zerka w głąb bramy kątem oka.

– Ina, zaczekaj. – Stella robi dwa kroki do przodu, wysuwa się z cienia.

Ina zwalnia, przystaje. Spogląda na Stellę osłupiałym wzrokiem, a potem rozgląda się błyskawicznie.

– Pani się pomyliła – mówi oschłym tonem. […]

– Przyrzekłam jego dziadkowi, że go wyprowadzę. Musimy przejść przez Wisłę – spokojnie wyjaśnia Stella. – Pomóż nam.

– Ja nie… – zaczyna zdenerwowanym tonem Ina, urywa nagle, nabiera tchu i mówi dalej chłodnym tonem: – Niech mnie pani zostawi w spokoju.

– Ina… […]

Stella stoi bez ruchu.

– No, weź, idiotko! – prawie wykrzykuje Ina i rzuca kwiatami w Stellę, która odruchowo chwyta bukiet.

Wiązanka jest ogromna – zasłania ramiona Stelli i jej głowę. Dziewczyna opuszcza ręce i z góry spogląda na kwiaty. Pani w kapeluszu odchodzi szybkim krokiem. Po chwili stukot jej obcasów cichnie w oddali.

Stella odwraca się do mnie z poważną miną, przenosi wzrok na kwiaty, przygląda im się z lekką pogardą. Nagle jednak jej twarz się rozpogadza. Puszcza do mnie oko i uśmiecha się lekko.

– Najciemniej jest pod latarnią – mówi i wyciąga do mnie rękę. – Idziemy.

Spokojnym krokiem ruszamy przez zalaną słońcem ulicę. Teraz już nikt nie zwraca uwagi na Stellę ani nawet na mnie i moje pomarańczowe włosy. Wszyscy patrzą na ten wielki błękitny bukiet jak z bajki.

Fragment książki *Arka czasu, czyli wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz*

ZADANIA

1. Porozmawiajcie o waszych pierwszych wrażeniach po przeczytaniu tekstu.

2. Ustalcie, czym dla Stelli i Rafała było przejście przez miasto.

a) Podajcie jak najwięcej wyrazów, którymi można określić misję Stelli.

b) Określcie nastrój, który mimo pozornego spokoju towarzyszy bohaterom w trakcie ucieczki z Dzielnicy. Weźcie pod uwagę takie zdarzenia, jak:

- podjęcie decyzji o ucieczce,
- spotkanie kobiety niosącej siatkę,
- oczekiwanie na przejazd tramwaju,
- rozmowa z kobietą sprzedającą wodę z sokiem,
- schowanie się w bramie przed patrolem,
- spotkanie z Ną,
- wyjście z bramy na ulicę.

c) Rozważcie, jakie konsekwencje mogłoby mieć dla bohaterów rozpoznanie w chłopcu żydowskiego dziecka uciekającego z Dzielnicy.

3. W Talmudzie, jednej z najważniejszych dla Żydów ksiąg, znajduje się następujący cytat: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat". Wyjaśnijcie, w jaki sposób te słowa można by odnieść do historii Stelli i Rafała.

4. Wyszukaj w różnych źródłach informacje o tym, kto, komu i za co przyznaje tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata.

Ja się nie boję!

Renata Piątkowska

Która to Malala? (fragmenty)

Nota biograficzna

Yousafzai – czyt. Juzafsaj

Ziauddin – czyt. Zjaodin

Malala Yousafzai urodziła się 12 lipca 1997 roku w Mingorze – największym mieście doliny Swat. Na mapie dolinę tę znajdziemy na północnym zachodzie Pakistanu, niedaleko granicy z Afganistanem. Ojciec Malali, Ziauddin Yousafzai – poeta, nauczyciel i jednocześnie założyciel sieci prywatnych szkół – utwierdzał córkę w przekonaniu, że tylko wykształcenie zapewni jej wolność i niezależność.

Dziewczęta w rządowym liceum dla dziewcząt w Mingorze, 2014

W 2008 roku pakistańscy talibowie wprowadzili zakaz edukacji dziewcząt. Zamknęli i zniszczyli setki szkół, głosząc, że wykształcenie dziewczynek narusza tradycyjny muzułmański porządek społeczny. Wtedy jedenastoletnia Malala, pod pseudonimem Gul Makai, zaczęła opisywać na blogu życie w dolinie Swat pod rządami talibów. Śmiało opowiadała się za prawem dziewcząt do nauki, wolności i decydowania o własnym losie. Stopniowo traciła swoją anonimowość. Przemawiała publicznie, stawała przed kamerami i udzielała wywiadów, piętnowała talibów, ale też krytykowała pakistańskich polityków. Zrozumiała, że jej głos jest ważny, więc – nie bacząc na ostrzeżenia i pogróżki – występowała w obronie praw dzieci.

Coraz bardziej irytowała talibów, aż wreszcie 9 października stała się celem ich ataku. W drodze powrotnej ze szkoły została postrzelona w głowę. Cudem przeżyła. Talibowie otwarcie przyznali się do zamachu i zagrozili, że kiedyś go powtórzą. Malala w ciężkim stanie została przewieziona do Wielkiej Brytanii, gdzie poddano ją intensywnej rehabilitacji. Do dziś uczy się i mieszka wraz z rodziną w Birmingham.

Simone de Beauvoir – czyt. Simon de Bowłar

W 2011 roku Malala otrzymała Pakistańską Nagrodę Pokojową, w 2013 Nagrodę Sacharowa, Międzynarodową Dziecięcą Nagrodę Pokojową, Nagrodę Anny Politkowskiej i Nagrodę Simone de Beauvoir. Tych i innych nagród

było bardzo wiele. Ukoronowaniem ich była przyznana Malali w 2014 roku Pokojowa Nagroda Nobla.

Malala stała się symbolem odwagi i walki o prawa dzieci. Wspólnie z ojcem Ziauddinem prowadzi fundację Malala Found, pomagającą finansować naukę dzieci, które nie mają szans na edukację. Takich dzieci jest na świecie 61 milionów.

- **Found** – czyt. fałnd

Fragmenty z bloga Malali

4 stycznia

Obudziłam się późno, około dziesiątej rano. Usłyszałam, jak tata mówił, że kolejne trzy ciała leżały na skrzyżowaniu Green Chowk. Źle się poczułam, słysząc te wiadomości. […] Kiedyś wszyscy jeździliśmy na niedzielne pikniki. Teraz, z powodu obecnej sytuacji, od półtora roku nie byliśmy na żadnym. Kiedyś po kolacji chodziliśmy na spacery, a teraz wracamy do domu przed zachodem słońca. Dzisiaj posprzątałam, odrobiłam zadanie domowe i pobawiłam się z bratem. Jednak moje serce cały czas szybko biło na myśl, że jutro pójdę do szkoły.

- **Green Chowk** – czyt. Grin Czołk

5 stycznia

Szykowałam się do szkoły i już miałam włożyć mój niebieski mundurek, kiedy przypomniałam sobie, że dyrektor polecił nam przyjść w normalnych ubraniach. Zdecydowałam, że założę moją ulubioną różową tunikę. Inne dziewczynki też miały na sobie różnokolorowe tuniki. […] Ale podczas porannego apelu powiedziano nam, że nie możemy nosić takich barwnych ubrań, bo talibowie ich nie znoszą.

Malala Yousafzai wraz z indyjskim działaczem społecznym Kailashem Satyarthi podczas ceremonii wręczania Pokojowej Nagrody Nobla w ratuszu miasta Oslo 10 XII 2014, Norwegia

14 stycznia

Jestem w złym nastroju, bo zaczynają się zimowe ferie. Dyrektor ogłosił, że od jutra szkoła będzie zamknięta, ale nie wspomniał, kiedy będzie ponownie otwarta. […] Domyślam się, że to przez talibów, którzy ogłosili zakaz edukacji dla dziewcząt od piętnastego stycznia. Tym razem moje koleżanki nie były uradowane zimowymi wakacjami, bo zarządzenie talibów może sprawić, że nie będziemy już mogły wrócić do szkoły. Ja wierzę, że pewnego dnia szkoła znów będzie otwarta, a dziś, opuszczając ją, patrzyłam na ten budynek, jakby to był ostatni raz. […]

15 stycznia

BBC – czyt. bibisi; główny brytyjski nadawca radiowo-telewizyjny

[...] Dzisiaj czytałam mój pamiętnik napisany dla BBC i opublikowany w gazecie. Mama polubiła mój pseudonim i nawet zasugerowała tacie, żeby zmienić mi imię na Gul Makai. Mnie też podoba się to imię, nawet bardziej niż moje prawdziwe, które oznacza „pogrążona w żalu". Ojciec powiedział, że kilka dni temu znajomy przyniósł mu wydruk tego pamiętnika i chwalił autora, mówiąc, że to jest naprawdę świetna robota. Tata tylko się uśmiechnął. Nie mógł zdradzić tajemnicy, że napisała to jego własna córka.

18 stycznia

Tata mówi, że rząd ochroni nasze szkoły. Premier też tak twierdzi. Na początku się ucieszyłam, ale teraz myślę, że to się chyba nie uda. Codziennie słyszymy, ilu żołnierzy zostało zabitych lub porwanych przez talibów. A policji nigdzie nie widać.

19 stycznia

Zniszczono kolejnych pięc szkół. Jedna z nich była blisko mojego domu. Dlaczego musieli je zniszczyć, skoro i tak były zamknięte?

22 stycznia

Jestem znudzona siedzeniem w domu z powodu zamknięcia szkół. [...] Nie mogę nigdzie wyjść. W nocy talibowie po raz kolejny ostrzegli kobiety, by nie ważyły się opuszczać domów.

ZADANIA

1. Na podstawie tekstów podaj informacje o bohaterce. Odpowiedz na pytania.

- Co było celem bohaterki?
- Co robiła, aby urzeczywistnić swoje zamierzenia?
- Jakie cechy pomagały jej w osiągnięciu celu?
- Kto i w jaki sposób wspierał dziewczynkę?
- Jakie były efekty podjętych działań?

2. Porozmawiajcie o tym, co sądzicie o postawie Malali. Weźcie pod uwagę wartości, którymi się kierowała, oraz niebezpieczeństwa, na które była narażona.

3. Zredaguj kilkuzdaniowy wpis na forum społecznościowym, w którym się wypowiesz na temat wartości powszechnej edukacji dzieci na świecie.

4. Wykonaj plakat lub inną pracę graficzną, które mogłyby zostać wykorzystane przez organizację promującą wartość edukacji wśród dzieci i młodzieży w twoim środowisku.

„Pracujemy ze słownikami"

Powtórzenie

mówić (o czymś) ◀ powiedzieć, rzec, powiadać *przestarz.*, prawić *przestarz.* ◀▶ **milczeć** ▲ **wydawać głos, wypowiadać się** ▼ bąkać, **bełkotać, bronić** (przed zarzutami), cedzić, chrypieć, deklamować, **dyktować,** […] **jąkać się, kląć, kłamać, kontynuować, krzyczeć, mamrotać, marudzić,** mawiać, **monologować,** […] **odbiegać** (od tematu), **odpowiadać, odzywać się,** […] **plątać się, plotkować, powtarzać, powtarzać się, przemawiać, przerywać, rozmawiać,** […] **stwierdzać,** syczeć (sykać), **sypać** (komplementami, żartami), **szczebiotać,** szemrać, **szeptać,** szeptać po kątach, szumieć, **tłumaczyć,** […] **twierdzić, warczeć, wspominać, wygłaszać,** wykrztuszać, **wyrażać, wysapać, występować, zacinać się,** zauważać, **zeznawać, zwierzać się, gadać** *pot.*, **palnąć** *pot.*, **połykać** *pot.*, strzępić język *pot.*, **truć** *pot.*, **wygarniać** *pot.*, wyjeżdżać *pot.*, **wyrywać się** *pot.*, zasuwać *pot.*

Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN, red. M. Bańko

mówić 1. «posługiwać się głosem i słowami dla komunikowania myśli i przeżyć lub przekazywania informacji»: Dziecko zaczyna mówić. No więc mów, słucham. Wszyscy mówią naraz. Nie mówisz prawdy. Co ci mówił nauczyciel? Mówi to, co myśli. […] ○ Mówić komuś prawdę, brednie, bajki. Mówić cicho, donośnie, głośno, półgłosem, podniesionym tonem. Mówić głosem przyciszonym, zduszonym. Mówić szeptem. Mówić gładko, płynnie, potoczyście, wyraźnie, bez zająknienia, ze swadą. […] ◊ *fraz.* Mówić bez kartki […]. ◊ Mówić bez związku […]. ◊ Mówić chórem.

Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz

mówić 1. m. cicho, dobitnie, donośnie, głośno, podniesionym głosem (tonem), poprawnie, półgłosem, przez nos; przyciszonym, zduszonym głosem; szeptem, wyraźnie ⟨*wydawać głos, wymawiać*⟩. **2 m.** bez ładu i składu, bez ogródek, bez osłonek, bez sensu, bez zająknienia, do rzeczy, dużo, gładko, głupio, jasno, mądrze, monotonnie, nudno, od rzeczy, płynnie, potoczyście, prosto, rozsądnie, rozumnie, rozwlekle, rzeczowo, serio, szczerze, zajmująco, z sensem, żartem ⟨*wypowiadać się, przemawiać*⟩. […] *przysł.* **47.** Kto wiele mówi, ten mało czyni.

S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny*

1. Przeanalizuj objaśnienia haseł, a następnie wyszukaj w nich:

- informacje o poprawnym zapisie wyrazów,
- przykłady użycia wyrazów w zdaniu,
- informacje dotyczące odmiany,
- wyrazy bliskoznaczne,
- informacje o możliwych miejscach podziału wyrazu przy przenoszeniu do następnego wersu,
- informacje o pochodzeniu wyrazu.

2. a) W 3–4-osobowych zespołach przygotujcie tekst informacyjno-reklamowy dotyczący wybranego słownika. Uwzględnijcie:

- tytuł słownika,
- informacje o jego budowie (w jakiej kolejności są ułożone hasła, co się znajduje w artykule hasłowym),
- informacje o sposobie korzystania ze słownika (jak dotrzeć do potrzebnych informacji językowych),
- informacje o przeznaczeniu publikacji (przykłady sytuacji, w których jest pomocna).

b) Przedstawcie swoje prace w klasie.

3. Dobierzcie się w kilkuosobowe zespoły. Wymyślcie nieistniejące słowo i opracujcie artykuły hasłowe z tym wyrazem, które mogłyby się znaleźć w słowniku języka polskiego, słowniku wyrazów bliskoznacznych i słowniku frazeologicznym.

W drodze do domu

PAWEŁ BERĘSEWICZ

Tajemnica człowieka z blizną (fragment)

Ojciec dwunastoletniego Jaśka przegrał zakład i musiał zgolić brodę. Wtedy Jasiek ujrzał na jego policzku bliznę. Postanowił się dowiedzieć, skąd się wzięła. Zdecydował się wypytać o to brata ojca – wujka Marka.

– Wujek to pewnie raczej w zgodzie z prawem żył, co? – powiedziałem.

Chciałem, żeby w moim tonie zabrzmiało uznanie i odrobina zazdrości, ale chyba nie za bardzo mi wyszło, bo wujek prychnął, jakby poczuł się urażony, i z lekko nadąsaną miną powiedział:

– A twój ojciec to niby nie?

– Za coś go to ZOMO goniło, nie? – Znów czułem twardy grunt pod nogami i już wiedziałem, że zaraz wycisnę z wujka wszystkie potrzebne mi informacje.

– To akurat o niczym nie świadczy. – Wzruszył ramionami, a widząc, że oczekuję dalszych wyjaśnień, westchnął ciężko i powiedział: – No dobra. Od czego by tu zacząć? Posłuchaj, to było tak: twój tata musiał być wtedy w pierwszej klasie liceum albo w drugiej… W każdym razie to już było po stanie wojennym. Co to był stan wojenny, to wiesz, mam nadzieję.

- **ZOMO** – oddziały milicji powołane do zaprowadzania porządku w sytuacjach wyjątkowych
- **stan wojenny** – stan nadzwyczajny wprowadzony 13 XII 1981 r., a odwołany w lipcu 1983 r.

Nie za bardzo wiedziałem, a co gorsza uczciwie się do tego przyznałem. Wujek popatrzył na mnie ze zgrozą i zaczął nakreślać tło historyczne, począwszy od Lecha, Czecha i Rusa, ze szczególnym naciskiem na Rusa. Próbowałem jakoś przyspieszyć bieg historii, bo to przecież nie Stalin z Hitlerem gonili mojego tatę, tylko ZOMO, ale wujek nie zwracał na te próby najmniejszej uwagi i pozostawało tylko mieć nadzieję, że skończy wyjaśniać, zanim się ściemni. Chodziło mniej więcej o to, że od wojny w Polsce rządzili komuniści. Nie było ich wielu, ale mieli do dyspozycji wojsko i policję, a w razie czego mogli poprosić o pomoc swoich kumpli ze Związku Radzieckiego. Wujkowi, tacie i innym Polakom to się nie podobało i utworzyli wielki ruch społeczny zwany Solidarnością. To znaczy wujek miał wtedy osiem lat, a tata dziesięć i nie za bardzo mogli jeszcze zakładać jakieś ruchy, ale w każdym razie zdecydowanie go popierali. Komuniści tak się przestraszyli, że wprowadzili stan wojenny i na ulicach były czołgi, a głównych działaczy Solidarności wsadzili do więzienia. Na szczęście wujkowi i tacie udało się uniknąć aresztowania. Ludzie nadal się buntowali, ale kiedy tylko zaczynali protestować, rzucało się na nich ZOMO z pałkami.

– I tata protestował? – zapytałem. […]

– Właściwie to się na mecz spieszył – powiedział wujek i od tego momentu opowieść potoczyła się już bardzo szybko.

Był trzeci maja. Wiele lat wcześniej uchwalono słynną konstytucję i odtąd rocznicę tego wydarzenia obchodzono co roku jako ważne polskie święto. W czasach, kiedy mimo sprzeciwów taty i wujka rządzili komuniści, ważniejszym świętem był pierwszy maja. Wtedy na ulicach miast urządzano olbrzymie pochody. Ludzie, którym to się nie podobało, zamiast chodzić na pierwszomajowe marsze, organizowali trzeciomajowe manifestacje, a ZOMO te manifestacje rozpędzało.

Tego dnia mój tata wracał po południu od kolegi. Spieszył się do domu, bo w telewizji miał być mecz. Mój tata bardzo lubił oglądać mecze. To pewnie stąd wzięła się moja miłość do piłki nożnej. Najkrótsza droga do domu prowadziła wąskimi uliczkami starówki. Zbliżając się do katedry, tata usłyszał śpiewy i chóralne okrzyki wielkiego tłumu. Kibice – pomyślał i ruszył w tamtą stronę. Szedł wąskim przesmykiem między kamienicami, który przecinał pod kątem prostym główną staromiejską ulicę. Jak rwąca rzeka płynęła nią gęsta, zbita ludzka masa. Ludzie szli i szli, i pochód zdawał się nie mieć końca. „Wiwat maj, trzeci maj" – śpiewały zachrypnięte gardła, a potem tłum jak nazwę swojej drużyny skandował: „Solidarność! Solidarność! Solidarność!", i jeszcze „Lech Wałęsa! Lech Wałęsa!", „Precz z komuną!" – zawołał ktoś przez przenośny megafon i tłum z entuzjazmem podjął zaproponowane hasło.

- **od wojny** – chodzi o II wojnę światową
- **Solidarność** – związek zawodowy, który powstał w Polsce w 1980 r. w celu obrony praw pracowniczych; do 1989 r. główny ośrodek opozycji przeciw rządom Polski Ludowej
- **3 Maja** – święto państwowe upamiętniające uchwalenie Konstytucji 3 maja w 1791 r.; obchody tego święta były tłumione przez władze komunistyczne
- **1 Maja** – Święto Pracy, hucznie obchodzone w Polsce w okresie rządów komunistycznych; do tradycji tego święta należały pochody ludzi pracy
- **skandować** – wypowiadać jakieś słowa rytmicznie, oddzielając sylabę od sylaby
- **megafon** – urządzenie nagłośniające

To nie byli kibice. Zamiast kolorowych szalików nieśli biało-czerwone flagi i transparenty, na których powtarzały się te same słowa, które słychać było w skandowanych hasłach.

transparent – tablica lub pas tkaniny z napisem o treści propagandowej lub okolicznościowej

– Spóźnię się na mecz! – mruknął tata pod nosem i zatrzymał się, myśląc, co zrobić.

Miał do wyboru albo cofnąć się kilkaset metrów i obejść manifestację szerokim łukiem, albo zanurkować w rwący nurt i przebić się na drugą stronę. A to był okropnie ważny mecz.

– Przepraszam bardzo! – powiedział do idącej najbliżej osoby.

Zanim skończył mówić, miał już przy sobie kogoś zupełnie innego i musiał powtórzyć:

– Przepraszam bardzo, czy mógłbym przejść?

– Tu jest manifestacja, dzieciaku, zmykaj do domu! – poradził jakiś starszy pan, a przecież mojemu tacie właśnie o to chodziło, żeby zmykać do domu. […]

– Nie ma wolności bez Solidarności! – ryknął mu nad głową chłopak w studenckiej czapce.

Obok, sapiąc przeraźliwie, maszerował jakiś tęgi mężczyzna, dźwigający tekturową tablicę na kiju.

– Potrzymaj, chłopcze, ja muszę chwilę odpocząć! – stęknął i wcisnął tacie transparent do ręki.

– Ale… – zaczął tata i nie dokończył, bo grubego pana nie było już obok.

Tłum parł wciąż naprzód, a mój przyszły ojciec, ściskając w ręce transparent, posłusznie płynął z prądem. Nagle rzeka stanęła, jakby u ujścia na wielki plac ktoś wzniósł potężną tamę. Od strony placu w górę rzeki popłynął cichy złowrogi pomruk. Z ust do ust niosło się krótkie, nienawistne słowo, od którego aż ciarki przechodziły po plecach. ZOMO!

kordon – ciasny szereg lub kilka szeregów żołnierzy, policjantów itp. otaczających jakiś obiekt lub blokujących przejście

Z tyłu wciąż napływali nowi ludzie i tłum spiętrzał się na milicyjnym kordonie, jak rzeka na zaporze. Tata, który stał teraz mniej więcej pośrodku ulicy, rozejrzał się z niepokojem i szybko zrozumiał, że nie zdoła przebić się w żadną stronę. Wsparty o trzymany oburącz kij, wspiął się na palce i spojrzał w kierunku placu. Nad morzem głów kilkadziesiąt metrów dalej zobaczył szereg szarych kasków i płot plastikowych tarcz. Czoło pochodu zatrzymało się trzy metry przed milicyjnym kordonem i przez chwilę zomowcy i manifestanci mierzyli się wzrokiem.

– Solidarność! Solidarność! – krzyknął ktoś w tłumie i już po chwili tysiące gardeł skandowało zakazane słowo.

Młodzi milicjanci patrzyli z niepokojem zza podwójnej zasłony tarcz i plastikowych osłon przy bojowych hełmach. Nagle dowódca oddziału gdzieś za ich plecami wydał krótki, szczekliwy okrzyk i rząd gumowych pałek zaczął miarowo uderzać w tarcze. Przestraszony tłum zamilkł, a oficer ZOMO zawołał przez megafon:

– To zgromadzenie jest nielegalne! Proszę natychmiast rozejść się do domów. W przeciwnym razie zmuszeni będziemy użyć siły!

Tłum odpowiedział gwizdami.

Za plecami milicjantów rozległ się kolejny rozkaz i cały kordon zomowców zrobił krok do przodu. Przez tłum przeszedł głuchy pomruk. Nagle od strony placu poleciały dymiące pociski i ktoś w tłumie krzyknął:

– Gaz łzawiący!

Tata poczuł pieczenie w gardle i oczy zaczęły mu łzawić. Ludzie wokoło krztusili się i kasłali, a oficer ZOMO wydał rozkaz do natarcia. Młodzi milicjanci ruszyli do przodu, bijąc na oślep gumowymi pałkami. Tłum rzucił się do ucieczki. Ludzie zawracali i tratując się nawzajem, biegli w przeciwną stronę, byle dalej od pałek i gazu. Mój tata nie zamierzał uciekać. Przecież tylko przypadkiem znalazł się w tłumie. Przecież szedł tylko do domu na mecz. Przecież nie zrobił nic nielegalnego. Stał więc wsparty na kiju, zasłaniał usta i nos brzegiem flanelowej koszuli i czekał, aż zrobi się przejście. Chwilę później minęli go ci, którzy wcześniej szli na czele pochodu, a teraz zamykali ucieczkę. Tuż za nimi przybiegli dwaj milicjanci zaczerwienieni od biegu, emocji i walki. Widok stojącego na środku ulicy młodego człowieka z transparentem wyraźnie ich zaskoczył, bo zatrzymali się nagle.

– Ja tylko na mecz – wyjaśnił tata takim tonem, jakby mówił: „Proszę się mną nie przejmować".

W następnej sekundzie zaświtała mu w głowie pewna niepokojąca myśl. Bardzo powoli pochylił się do przodu, lekko wykręcił szyję, podniósł głowę

i rzucił okiem na przednią stronę tablicy przybitej do kija, który ściskał w ręce.

„ZOMO = Bandyci!!!!" – krzyczały czerwone, krwiste litery, a niezwykłe równanie ozdabiał cały zastęp wykrzykników.

– Ja… ja… tylko na mecz – wyjąkał tata i poczuł nagłe uderzenie gorąca.

W następnej chwili przed milicjantami stał już tylko transparent. Przez ułamek sekundy tablica na kiju utrzymywała się w pionie. Potem przechyliła się na bok i z głośnym hukiem runęła na bruk. Mój tata był już wtedy kilkanaście kroków dalej i bił swój rekord życiowy w sprincie. Zomowcy wystartowali z kilkusekundowym opóźnieniem, ale wcale nie byli na straconej pozycji. […]

sprint – wyścig rozgrywany na krótkich dystansach

Tata też zdawał sobie z tego sprawę, a czuł, że sił ma coraz mniej. Uliczka skręcała łagodnym łukiem, który dosłownie na kilka sekund zasłonił zbiega przed oczami pogoni. Korzystając z okazji, tata zanurkował w ciemną bramę i przywarł do ściany. […]

Zaplanował sobie, że jeśli milicjanci wejdą do bramy, spróbuje przebić się między nimi i z powrotem wypaść na ulicę. Wiedział, że szanse nie są największe, ale jak mówią, nadzieja umiera ostatnia – zawsze może zdarzyć się cud.

I cud rzeczywiście się zdarzył. W bramie rozległ się cichy skrzyp drzwi prowadzących na klatkę schodową, a zaraz po nim bardzo ostrożny szept:

– Pst! Proszę pana! Proszę tutaj! Tylko szybko!

Tata kątem oka dostrzegł wąski snop światła wpadającego do mrocznej bramy przez uchylone drzwi. Sekundę później usłyszał cichy trzask i światło zniknęło. […] Prześliznął się przez szparę, z której padało światło, i znalazł się w przedpokoju jakiegoś mieszkania. Ktoś szybko zamknął za nim drzwi, rozległo się ciche pstryknięcie i korytarzyk utonął w przedwieczornym mroku.

Przez dłuższą chwilę mój tata stał zupełnie nieruchomo. Starał się nawet oddychać bezgłośnie. W napięciu nasłuchiwał odgłosów dochodzących zza ciężkich, solidnych drzwi. Rozwścieczeni zomowcy przetrząsali podwórko, walili pałkami w blaszane śmietniki, biegali w górę i w dół po klatce schodowej, klnąc i wygrażając niewidocznym wrogom. W końcu musieli uznać porażkę i jak niepyszni powlekli się z powrotem w stronę staromiejskiego placu.

Po kilkunastu minutach tajemniczy wybawca uznał, że niebezpieczeństwo minęło. Zabrzmiało znajome pstryknięcie. […]

W kącie obok szafy stała siwiuteńka starowinka, a na jej twarzy malował się uśmiech zwycięstwa. Na widok taty triumfalna mina ustąpiła miejsca zdumieniu, a zaraz potem pełnej podziwu powadze.

– To nawet dzieci już walczą! – wyszeptała, kręcąc z niedowierzaniem głową. – Z taką młodzieżą musimy zwyciężyć!

I łzy zakręciły się w oczach staruszki.

– Ale ja tylko na mecz! – chciał zaprotestować tata.

W ostatniej chwili jednak zmienił zdanie i powiedział uroczystym tonem:

– Z takimi starszymi paniami też!

– No to kiedy dostał? – spytałem wujka Marka, bo jakoś w jego opowieści umknął mi moment zranienia.

– Co dostał? – Wujek popatrzył na mnie, jakbym był przybyszem z innej planety.

– No… wie wujek… dostał… – Dla jasności przyłożyłem sobie pięść do szczęki.

– Nie dostał, uciekł! – W głosie wujka słychać było nutkę urazy, jakbym swoim pytaniem zepsuł mu piękną opowieść. – Przecież ci tłumaczyłem. Twój tata biegł ulicą, w którymś momencie skręcił w bramę i kiedy…

– No wiem, ale skąd ta blizna? – przerwałem mu dość brutalnie.

Minęło sporo czasu, zanim wujek w ogóle zrozumiał moje pytanie. Sądząc po minie, jego mózg pracował przez chwilę na maksymalnych obrotach i tylko czekałem na dymek z uszu. Dymek się nie pojawił, ale ściągnięte do granic możliwości czoło w pewnej chwili wygładziło się, oczy rozbłysły, a palec wskazujący powędrował do skroni w geście nagłego olśnienia.

– A! Mówisz o tej bliźnie na brodzie! – zawołał wujek. […]

– Też ją ostatnio zauważyłem! – ciągnął z ożywieniem. – Na urodzinach u mamy… to znaczy babci! Myślałem, że to jakaś świeża sprawa.

Jeśli chcesz się dowiedzieć, skąd się wzięła blizna na twarzy ojca Jaśka, poznać rodzinną tajemnicę oraz to, w jaki sposób bohater zdołał ją odkryć, przeczytaj książkę Pawła Beręsewicza „Tajemnica człowieka z blizną".

ZADANIA

1. Wyobraźcie sobie, że przygotowujecie materiały do fotograficznej relacji z wydarzeń, których bohaterem był ojciec Jaśka. Dobierzcie się w 4–5-osobowe grupy, a następnie:

- przeanalizujcie wątek licealisty, który znalazł się w środku manifestacji, oraz wyszukajcie w tekście informacje o tym, co się działo w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego;
- wyobraźcie sobie, co mogło się wam udać uwiecznić na zdjęciach, opiszcie dokładnie, co przedstawiałoby każde z nich;
- zatytułujcie zdjęcia.

2. Porozmawiajcie o tym, kogo spośród uczestników opisanych zdarzeń można nazwać bohaterem. Uzasadnijcie swoje zdanie.

3. Wyszukaj informacje o jednej z osób, które w 1989 roku przyczyniły się do upadku komunizmu w Polsce, i napisz o niej kilka zdań. Wyjaśnij, na czym polegało bohaterstwo tej osoby.

W królestwie myślących maszyn

STANISŁAW LEM

Bajka o maszynie cyfrowej, co ze smokiem walczyła

Król Poleander Partobon, władca Kybery, był wielkim wojownikiem, a że metodom strategii nowoczesnej hołdował, cenił nade wszystko cybernetykę jako sztukę wojenną. Królestwo jego roiło się od maszyn myślących, bo Poleander rozmieszczał je wszędzie, gdzie tylko mógł, nie to, że w obserwatoriach astronomicznych lub w szkołach, ale w kamienie na drogach móżdżki kazał wprawiać elektryczne, które wielkim głosem przechodnia ostrzegały, aby się nie potknął; także w słupy, w mury, w drzewa, aby wszędzie dało się drogi dopytać, podczepiał je chmurom, żeby obwieszczały z góry deszcz, przydał je górom i dolinom, jednym słowem, niepodobna było na Kyberze stąpnąć, aby o rozumną maszynę nie zawadzić. Pięknie było na planecie, bo król nie tylko dekretami nakazywał to, co istniało dawniej, cybernetycznie doskonalić, ale i nowe całkiem wprowadzał ustawami porządki. Tak więc produkowano w jego królestwie cyberaki i cyberosy brzęczące, a nawet cybermuchy; te pająki chwytały mechaniczne, gdy nazbyt obrodziły. Szumiały na planecie cybergąszcze cybergajów, śpiewały cyberszafy i cybergęśle – a oprócz tych urządzań cywilnych dwakroć więcej było wojskowych, ponieważ król bitnym był niezmiernie dowódcą. Miał on w podziemiach pałacowych strategiczną maszynę cyfrową, niezwykłej wprost waleczności; miał i pomniejsze, poza tym dywizje cyberkaemów, ogromne cybermaty i wszelakiej innej broni, jak również prochu pełne zbrojownie. Ta jedna doskwierała mu bieda, od której wielce cierpiał, że

cybernetyka – nauka o procesach sterowania oraz przekazywania i przekształcania informacji w systemach, takich jak maszyna

dekret – akt prawny

bitny – taki, który lubi i umie się bić, waleczny

nie miał żadnych zgoła przeciwników ani wrogów i nikt nie chciał w żaden sposób na państwo jego napaść, w czym by się niechybnie straszliwa odwaga królewska, umysł strategiczny, jak również nadzwyczajna zgoła skuteczność cyberbroni zaraz objawiły. W braku broni i napastników prawdziwych kazał król budować inżynierom swoim sztucznych, i z nimi boje wiódł, a zawsze zwycięskie. Że to były prawdziwie straszne pochody i bitwy, niemało szwanku cierpiała na tym ludność. Poddani szemrali, gdy już zbyt wiele cyberwrogów niszczyło ich osady i grody, kiedy syntetyczny nieprzyjaciel płynnym ogniem ich polewał, a nawet wtedy ośmielali się niezadowolenie wyrażać, gdy sam król, jako zbawca ich następując, nieprzyjaciela sztucznego niszcząc, podczas szturmów wszystko, co na jego drodze stało, w perzynę obracał. Narzekali i wtedy, niewdzięcznicy, chociaż działo się to ku ich wyzwoleniu.

- **szwank** – niebezpieczeństwo, zniszczenie
- **obracać w perzynę** – pustoszyć, rujnować

Aż znudziły się królowi gry wojenne na planecie i dalej postanowił sięgnąć. Już kosmiczne mu się wojny i pochody marzyły. Miała jego planeta wielki księżyc, pustynny całkiem i dziki; król nałożył wielkie daniny na poddanych, aby fundusze zyskać, z których zamierzał na księżycu owym zbudować całe wojska i *teatrum* wojenne mieć nowe. Chętnie nawet płacili daninę poddani, na to licząc, że nie będzie ich już król Poleander cybermatami wyzwalał ani sił oręża swego na domach ich i głowach próbował. Jakoż zbudowali inżynierowie królewscy wyborną maszynę cyfrową na księżycu, która z kolei miała natworzyć wojsk wszelkich a broni samopalnej. Król zrazu tak i owak dzielność maszyny próbował; raz zaś nakazał jej telegraficznie, aby elektroskoku dokonała, był bowiem ciekaw, czy prawdą jest, co mówili inżynierowie, że machina ta umie wszystko. Jeśli wszystko umie – tak pomyślał – to niech skacze. Wszelako treść depeszy uległa drobnemu zniekształceniu i maszyna otrzymała rozkaz, iż nie elektroskok, lecz elektrosmok ma przez nią zostać wykonany; i jak najlepiej umiała – wypełniła polecenie.

- **zrazu** – na początku
- **depesza** – tekst przesyłany telegraficznie; telegram

Wiódł wtedy król jeszcze jedną kampanię, albowiem wyswobadzał prowincje królestwa, przez cyberknechtów zdobyte; zapomniał wtedy o wydanym maszynie księżycowej poleceniu, aż tu skały jęły olbrzymie z księżyca lecieć na planetę; zdumiał się król, bo i na skrzydło pałacu jedna spadła i kolekcje cybernalów mu zniszczyła, krasnalów ze sprzężeniem zwrotnym, i wielce zgniewany natychmiast do maszyny księżycowej zatelegrafował, jak śmie tak postępować. Ona jednak nie odpowiedziała, bo już jej na świecie nie było; smok ją pochłonął i na własny ogon przerobił.

- **knecht** – w dawnym wojsku żołnierz pieszy

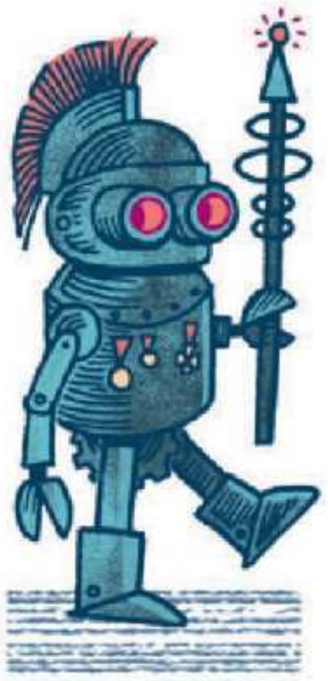

Posłał król zaraz na księżyc całą wyprawę zbrojną, na jej czele postawił inną maszynę cyfrową, też bardzo mężną, aby smoka zgładziła, ale tylko błysło, huknęło, i już było po maszynie i wyprawie; elektrosmok wojował bowiem

nie na niby, lecz całkiem naprawdę, i najgorsze miał zamiary wobec królestwa i króla. Słał król na księżyc generałów-cyberałów, pułkowników-cyberników, wysłał na sam koniec jednego cyberissimusa nawet, ale i ten niczego nie dokonał; tylko nieco dłużej kotłowanina trwała, którą przez lunetę, ustawioną na tarasie pałacowym, król oglądał.

Smok rósł, księżyc stawał się coraz mniejszy, ponieważ potwór pożerał go po kawałku i na własne przerabiał ciało. Widział więc król, a z nim poddani jego, że źle jest, bo kiedy już gruntu pod stopami jego elektrosmokowi nie stanie, niechybnie się na planetę i na nich rzuci. Troskał się bardzo król, ale nie widział rady i nie wiedział, co czynić. Maszyny wysyłać źle, bo przepadną, a samemu ruszyć też niedobrze, bo straszno. Naraz usłyszał król, a była noc głucha, jak aparat telegraficzny w sypialni tronowej postukuje. Był to aparat królewski, cały złoty z brylantowym piaskiem, z księżycem połączony; zerwał się król i bieży, aparat zaś raz po raz stuk-puk, stuk-puk, i taki telegram wystukał: „Elektrosmok depeszuje, że precz ma się wynosić Poleander Partobon, bo on, smok, na tronie jego usiąść zamierza!".

- **bieży** – biegnie

Przeraził się król, zadrżał cały i jak stał, w nocnym stroju gronostajowym, w pantoflach, zbiegł do pałacowych podziemi, gdzie znajdowała się maszyna strategiczna, stara i bardzo mądra. Nie pytał jej dotąd o radę, bo jeszcze przed powstaniem elektrosmoka był się z nią pokłócił na temat pewnej operacji wojennej; teraz jednak nie do waśni mu było, chciał tron i życie ratować!

- **gronostajowy** – ze skóry gronostaja, niedużego drapieżnika podobnego do łasicy
- **waśń** – kłótnia, spór

Włączył ją, a ledwo się nagrzała, zawołał:

– Moja maszyno cyfrowa! Moja dobra! – jest tak a tak, elektrosmok pragnie mnie tronu pozbawić, z królestwa wyrzucić, ratuj i mów, co czynić, aby go pokonać?!

– Ach, nie – odparła maszyna cyfrowa – pierwej musisz mi rację przyznać w tamtej sprawie, a poza tym życzę sobie, abyś nie inaczej mnie tytułował, jak Wielkim Hetmanem Cyfrowym, przy czym możesz także mówić do mnie: „Wasza Ferromagnetyczność"!

– Dobrze, dobrze, mianuję cię Wielkim Hetmanem i godzę się, na co tylko chcesz, ale ratuj!

Zabrzęczała maszyna, zaszumiała, odchrząknęła i rzekła:

– Rzecz jest prosta. Należy zbudować elektrosmoka, potężniejszego niż ten, który na księżycu siedzi. Pokona on księżycowego, połamie mu wszystkie gnaty elektryczne i w ten sposób dopnie się celu!

– Ach, to doskonale! – odparł król. – A czy możesz sporządzić mi plan tego smoka?

– Będzie to supersmok – rzekła maszyna. – Nie tylko plany umiem sporządzić, ale i jego samego, co zaraz uczynię, ale zaczekaj chwilkę, królu! – I w samej rzeczy zaszuściła, zahuczała, zajaśniała, składając coś w swym wnętrzu, i już coś, jak pazur olbrzymi, elektryczny, płomienisty, wysunęło się jej z boku, kiedy król zakrzyknął:

– Stara maszyno cyfrowa, stój!

– Jak się do mnie odzywasz? Jestem Wielkim Hetmanem Cyfrowym!

– A, prawda – rzekł król. – Wasza Ferromagnetyczność, przecież elektrosmok, którego sporządzisz, pokona tamtego smoka, ale sam pewno zostanie na jego miejscu, jakże będzie można jego z kolei usunąć?!

– Sporządzając innego, następnego, jeszcze potężniejszego – wyjaśniła maszyna.

– Ależ nie! Nie rób wobec tego nic, proszę, cóż mi z tego, że na księżycu będą smoki coraz straszliwsze, kiedy ja tam żadnego nie chcę!

– A, to inna rzecz – odparła maszyna – czemuś mi tego od razu nie powiedział? Widzisz, jak nielogicznie się wyrażasz? Czekaj… muszę się namyślić.

I huczała, brzęczała, szumiała, aż odchrząknęła i rzekła:

– Należy sporządzić antyksiężyc z antysmokiem, wprowadzić na orbitę księżyca (tu coś w niej chrupnęło), kucnąć i zaśpiewać: „Jam jest robot młody, nie boję się wody, bo gdzie woda, to ja hyc, nie boję się nic a nic, od nocy do rana, danaż moja dana!!".

– Dziwnie mówisz – rzekł król – co ma wspólnego antyksiężyc z tymi śpiewami o młodym robocie?

– O jakim robocie? – spytała maszyna. – Ach, nie, nie, pomyliłam się, mam wrażenie, że szwankuje mi coś w środku, musiałam się gdzieś przepalić.

Zaczął król szukać tego przepalenia, aż znalazł pękniętą lampę, wstawił nową i spytał maszynę, co robić z antyksiężycem.

– Z jakim antyksiężycem? – spytała maszyna, która tymczasem zapomniała, co mówiła przedtem. – Nie wiem nic o antyksiężycu… czekaj, muszę się zastanowić.

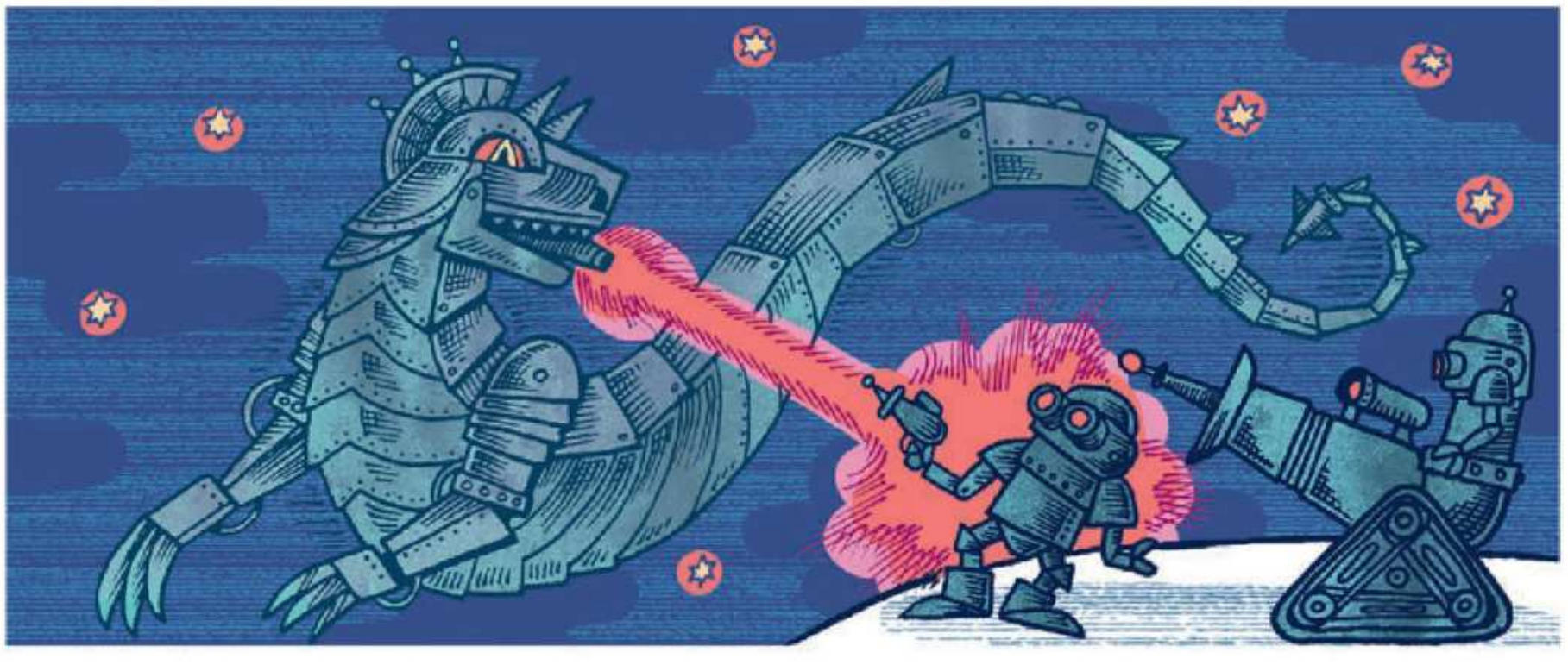

Zaszumiała, pobrzęczała i rzekła:

– Należy stworzyć ogólną teorię zwalczania elektrosmoków, której smok księżycowy będzie wypadkiem szczególnym, bardzo łatwym do rozwiązania.

– A więc stwórz taką teorię! – rzekł król.

– W tym celu muszę pierwej stworzyć rozmaite próbne elektrosmoki.

– Ależ nie! Dziękuję bardzo! – zawołał król. – Smok chce pozbawić mnie tronu, a co dopiero będzie, jeśli narobisz ich mnóstwo!

– Tak? No, wobec tego należy uciec się do innego sposobu. Zastosujemy wariant strategiczny metody kolejnych przybliżeń. Idź i zadepeszuj smokowi, że oddasz mu tron pod warunkiem, że wykona trzy operacje matematyczne, całkiem proste…

Król poszedł i zatelegrafował, a smok zgodził się.

Wrócił król do maszyny.

– Teraz – rzekła – powiedz mu, jakie ma wykonać pierwsze działanie: niech podzieli się przez siebie samego!

Uczynił to król. Elektrosmok podzielił się przez siebie; ale że w jednym elektrosmoku mieści się tylko jeden elektrosmok, pozostał dalej na księżycu i nic się nie zmieniło.

– Ach, co też zrobiłaś najlepszego – zawołał król, wbiegając do podziemi tak szybko, aż mu pantofle spadały – smok podzielił się przez siebie, ale że jeden mieści się w jednym raz, nic się nie zmieniło!

– Nie szkodzi, zrobiłam tak umyślnie, to operacja odwracająca uwagę – rzekła maszyna. – Teraz powiedz mu, niech wyciągnie z siebie pierwiastek!

Król zatelegrafował na księżyc, a smok zaczął ciągnąć, ciągnął, aż cały zatrzeszczał, zasapał się, zadygotał, ale nagle puściło – i wyciągnął z siebie pierwiastek!

Wrócił król do maszyny.

– Smok trzeszczał, dygotał, nawet zgrzytał, ale wyciągnął pierwiastek i dalej mi zagraża! – wołał od progu. – Co teraz robić stara ma… to jest Wasza Ferromagnetyczność?!

– Bądź dobrej myśli – rzekła – teraz powiedz mu, aby się od siebie odjął!

Pomknął król do Sali sypialnej, zatelegrafował, smok zaś zaczął się od siebie odejmować, najpierw odjął sobie ogon, potem nogi, potem korpus, a wreszcie, gdy widział, że coś nie tak, zawahał się, ale z samego rozpędu odejmowanie szło dalej, odjął sobie głowę i zostało zero, czyli nic: nie było już elektrosmoka!

– Nie ma już elektrosmoka – zawołał radośnie król, wbiegając do podziemi – dzięki ci, stara maszyno cyfrowa… dzięki… napracowałaś się… zasłużyłaś na odpoczynek, więc teraz cię wyłączę.

– O nie, mój drogi – odparła maszyna. – Już zrobiłam swoje i chcesz mnie wyłączyć, i nie nazywasz mnie już Waszą Ferromagnetycznością?! O, bardzo niełądnie! Teraz ja przemienię się sama w elektrosmoka, mój kochany, i wypędzę cię z królestwa, i będę rządzić na pewno lepiej od ciebie, bo i tak zawsze radziłeś się mnie we wszystkich ważniejszych sprawach, a zatem w gruncie rzeczy to ja rządziłam, a nie ty…

I brzęcząc, hucząc, zaczęła się przemieniać w elektrosmoka; już jej płomienne elektropazury wystawały z boków, gdy król, bez tchu z przerażenia, zerwał z nóg pantofle, przyskoczył do niej i zaczął tłuc jej lampy pantoflami, którą popadło! Zabrzęczała, zakrztusiła się maszyna i poplątało się jej w programie – zamiast „elektrosmoka" zrobiła się z tego słowa „elektrosmoła", i na oczach króla maszyna, rzężąc coraz ciszej i ciszej, zmieniła się w ogromną lśniącą bryłę czarnej jak węgiel elektrosmoły, która jeszcze poskwierczała, aż wyszła z niej niebieskimi iskierkami cała elektryczność i przed osłupiałym Poleandrem dymiło tylko wielkie smoliste bajoro…

Odetchnął król, nałożył pantofle i wrócił do sypialni tronowej. Odtąd jednak odmienił się bardzo: przygody, które przeżył, uczyniły usposobienie jego mniej wojowniczym i po kres swych dni zajmował się już wyłącznie cybernetyką cywilną, a wojennej ani tknął.

Fragment książki *Bajki robotów*

rzęzić – wydawać nieprzyjemne, zgrzytliwe dźwięki

ZADANIA

1. Przeczytaj informację z ramki i udowodnij, że utwór „Bajka o maszynie cyfrowej, co ze smokiem walczyła" jest opowiadaniem fantastycznonaukowym. Podaj odpowiednie przykłady z tekstu.

Cechy charakterystyczne **literatury fantastycznonaukowej:**

- wydarzenia fabuły rozgrywają się **w dalekiej przyszłości** w stosunku do czasu napisania utworu;
- świat przedstawiony ukazuje **wizję postępu cywilizacyjnego** (dzięki badaniom naukowym i technice) i/lub **wyobrażenia na temat przyszłości ludzkości** (jej rozkwitu albo upadku);
- występują **elementy fantastyczne nawiązujące do osiągnięć technicznych** przyszłości, takie jak wymyślone maszyny, urządzenia, instytucje, podróże kosmiczne na istniejące i nieistniejące planety itp.;
- utwory są pisane współczesnym językiem wzbogaconym o **słownictwo nazywające inną, nieznaną rzeczywistość.**

2. Wybierzcie przysłowia, które – waszym zdaniem – mogłyby być komentarzem do przedstawionej historii. Uzasadnijcie swoje wybory.

- Kto mieczem wojuje, od miecza ginie.
- Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.
- Mieć głowę w chmurach.
- Z wielkiej chmury mały deszcz.
- Człowiek uczy się na błędach.
- Co ma wisieć, nie utonie.

3. „[…] i po kres swych dni zajmował się już wyłącznie cybernetyką cywilną, a wojennej ani tknął". Napisz dalszy ciąg opowieści o rządach króla Poleandra Partobona. Opowiedz co najmniej jedno zdarzenie z udziałem bohatera, zastosuj opis i dialog oraz wprowadź jeden element charakterystyczny dla literatury fantastycznonaukowej.

„Ach, co to był za film!"

Wyrazy poza związkami w zdaniu

- **science fiction** – czyt. sajens fikszyn
- **George Lucas** – czyt. Dżordż Lukas
- **20th Century Fox** – czyt. Tłentyf Senturi Foks

O, TO JEST FILMOWY HIT STULECIA!

Cykl „Gwiezdnych wojen" bez wątpienia należy do kultowych przykładów filmów science fiction.

Otóż sam pomysł powstał we wczesnych latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Premiera filmu w reżyserii George'a Lucasa odbyła się w roku 1977. Oczywiście, na początku producenci nie byli jeszcze pewni sukcesu. Może dlatego wytwórnia 20th Century Fox zaplanowała niski budżet na kolejne części.

Film okazał się, jak wiadomo, przebojem. „Gwiezdne wojny. Nowa nadzieja" otrzymały nie tylko sześć Oscarów, ale, co ciekawe, również literacką Nagrodę Hugo w kategorii najlepszej prezentacji dramatycznej dla gatunku science fiction.

CIEKAWOSTKA ??

1. Wykonaj wykres zdania będącego tytułem tekstu, a następnie odpowiedz na pytania.

- Z ilu związków wyrazowych składa się zdanie?
- Który wyraz nie jest częścią zdania, to znaczy nie wchodzi w związek z innym wyrazem?

!

W niektórych zdaniach występują **wyrazy, które nie tworzą związków składniowych** z innymi wyrazami i nie są częściami zdania. Takie wyrazy nazywamy **wyrazami poza związkami zdania**.

Cykl filmów „Gwiezdne wojny" niewątpliwie należy do gatunku science fiction.
podmiot — orzeczenie

związek główny: *cykl – należy*
związki poboczne: *cykl – filmów*
filmów – „Gwiezdne wojny" — związki z grupy podmiotu

należy – do gatunku
gatunku – science fiction — związki z grupy orzeczenia

wyraz poza związkami w zdaniu: *niewątpliwie*

2. Przeanalizuj zdania z tekstu i wypisz wszystkie wyrazy poza związkami. Skorzystaj z poniższej ramki.

!

Do wyrazów poza związkami należą:

- **wykrzykniki**, np. *ej, och, ech, oj, ach*;
- **wołacze**, np. *Widzu!*;
- **spójniki**, np. *i, albo, że, gdyż*;
- **partykuły**, np. *tylko, prawdopodobnie, może, chyba, naprawdę, niewątpliwie, po prostu, wcale, zapewne, z pewnością, właśnie, otóż, niestety, doprawdy, naturalnie*;
- **wyrażenia nawiązujące do poprzednich zdań** (sformułowania wpływające na spójność tekstu), np. *poza tym, zgodnie z tym, mimo to, pomimo to*;
- **wyrażenia określające stosunek osoby mówiącej do treści zdania**, np. *według mnie, w mojej opinii, w moim przekonaniu, bez wątpienia.*

3. a) Przeczytaj ostatni akapit tekstu i przeanalizuj miejsca, w których postawiono przecinki.

b) Wyjaśnij funkcję zastosowanych przecinków.

Ważne kwestie interpunkcyjne związane z wyrazami poza związkami zdania

Każdy wielbiciel „Gwiezdnych wojen" – według mnie – cieszy się z informacji o tworzeniu kolejnej części cyklu.

Każdy wielbiciel „Gwiezdnych wojen", według mnie, cieszy się z informacji o tworzeniu kolejnej części cyklu.

Każdy wielbiciel „Gwiezdnych wojen" (według mnie) cieszy się z informacji o tworzeniu kolejnej części cyklu.

Och, nie mogę się doczekać kolejnej części filmu!

Och! Nie mogę się doczekać kolejnej części filmu!

człony poza związkami można oddzielić od reszty zdania myślnikami, przecinkami lub umieścić je w nawiasie

wykrzykniki i wołacze oddzielamy od reszty zdania przecinkiem lub znakiem wykrzyknienia

4. Uzupełnij w zeszycie podane zdania tak, by zawierały wyrazy poza związkami.

Nie zapomnieć o człowieczeństwie

DOROTA TERAKOWSKA

Córka Czarownic (fragment)

Luelle jest przyszłą władczynią Wielkiego Królestwa, którym od 777 lat rządzą Najeźdźcy. Jej przygotowaniem do objęcia tronu zajmowały się Czarownice. Niestety, Święty Kamień, który wybiera władców Królestwa, odrzucił Luelle z powodu ukrytej skazy. Aby ją usunąć, dziewczyna pod opieką Czarownic udaje się na Pustynię.

Kiedyś Luelle – jako Panienka – sądziła, że najtrudniejszym rokiem w jej młodym życiu był ten spędzony w Miasteczku wraz z Czarownicą Trzecią. Rok katorżniczej pracy przy budowie mostu na rzece, w bliskości brutalnych Najeźdźców, w zasięgu ich

bata; rok przebywania wśród zniewolonych, przerażonych ludzi, w których, na pozór, zabita została wszelka godność i odwaga.

I Luelle-Panienka z najwyższym trudem mogła pojąć, że przerażeni i upodleni ludzie zdobywali się później na powtarzanie słów Pieśni Jedynej[1], choć groziło to śmiercią, lub narażali się na agresywność strażników, pomagając słabszym od siebie. A równocześnie nadal byli pełni lęku, pokory i posłuszeństwa wobec Najeźdźców. Wiele czasu musiało minąć, nim Panienka pojęła, że tacy właśnie są ludzie: słabi – i silni, wielcy – i mali, dobrzy – i źli, szlachetni – i małostkowi. A wszystkie te sprzeczne ze sobą cechy kłębią się w jednym człowieku. Wówczas to, sama o tym nie wiedząc, wyrosła z dziecięcego świata czerni i bieli, wykluczających się wzajem pojęć dobra i zła, zrozumiała, że barwą najczęściej spotykaną jest ta, która wynika z pomieszania tych dwu kolorów.

małostkowy – taki, który przywiązuje wagę do rzeczy błahych, nieistotnych, a nie widzi tego, co jest naprawdę ważne

katorżniczy – trudny do zniesienia, wyczerpujący

Borykając się z życiem w Miasteczku, myślała, że nie spotka jej już nic równie ciężkiego. A teraz była tu, i na jej sercu spoczywał ogromny ciężar. Posłuchała Pustelnika; nie sposób go było nie posłuchać, skoro – kto wie – może była to ostatnia szansa spełnienia się Pieśni Jedynej. Musiała usunąć tkwiącą w niej skazę. Za wszelką cenę. Co więcej, cały czas, na wpół świadomie, zdawała sobie sprawę z jej istnienia, lecz nie przywiązywała do tego wagi. Ta cecha – którą wymienił Pustelnik – nigdy nie wydawała się jej najważniejsza; zeszła całkiem na drugi plan, gdy Luelle dowiedziała się, iż przygotowywana jest do roli władczyni. Wydawało się jej, że to nie ona ma żywić uczucia do przyszłych poddanych – ale oni do niej.

Teraz okazało się, że katorżnicze życie w Miasteczku było niczym w porównaniu z życiem na Pustyni. Budziła się skoro świt i szła do przepełnionych chorymi namiotów. Pokonując wstręt i obrzydzenie, przemywała ich ropiejące wrzody, a walka z sobą tak ją pochłaniała, że nawet nie była zdolna dostrzec wyrazu ulgi czy wdzięczności w oczach pacjentów. Robiła, co musiała, nie myśląc, nie widząc, starając się nic nie czuć i hamować odrazę. […]

---

[1] Pieśń Jedyna – zakazana stara pieśń, przepowiadająca nadejście Istoty, która przepędzi najeźdźców z Królestwa; Czarownice przypuszczały, że tą Istotą może być Luelle.

Minęło parę miesięcy, w czasie których dzień był podobny do dnia. Ta sama uciążliwa praca przy chorych, to samo obrzydliwe uczucie niechęci do nich [...].

Pewnego dnia, obmywając rany chorego, Luelle dostrzegła wlepione w siebie jego oczy. Był to młody jeszcze mężczyzna, który jęczał i krzyczał głośniej niż inni, co chwila wołał, by podano mu pić, a opiekującą się nim osobę lubił obrzucać niecierpliwymi słowy. Jego choroba zaleczała się powoli, ale wyraźnie. Luelle już od tygodnia, od kiedy przybył na Pustynię, przychodziła do niego dwa, trzy razy dziennie, niekiedy także w nocy, by oczyszczać chore ciało wywarami z ziół. A cierpiał w nieopisany sposób. Im bardziej cierpiał, tym bardziej Luelle, niemal bezwiednie, nienawidziła go za to, iż przyczynia jej tyle kłopotów, a jego choroba jest obrzydliwsza od innych.

...więc poczuła nagle jego wejrzenie i po raz pierwszy uświadomiła sobie, że ma do czynienia z żywym człowiekiem, a nie kłębkiem czegoś, złożonym z bólu, wrzodów i jęków; ba, że cały czas pomagała mu zmniejszyć cierpienie. Choć czyniła to z niechęcią, to jednak jej nużące czynności przyniosły mu ulgę, i właśnie dziś poczuła, że zawróciła tego człowieka z drogi ku śmierci na drogę do życia. W jego oczach, wlepionych w nią z natężeniem, ujrzała wdzięczność. Ba, uczucie prawdziwej sympatii i przyjaźni.

– Chyba wkrótce będę całkiem zdrów. Dziękuję ci i przepraszam, że byłem taki nieznośny. Ale cierpiałem...

Luelle spłoszyła się. Po raz pierwszy wyszła ze swej skorupy, którą świadomie się otoczyła, żeby nie czuć, nie widzieć, nie słyszeć i w ten sposób przemóc w sobie wstręt, który czuła do chorych. Teraz nagle, za sprawą tego człowieka, musiała pomyśleć: więc te, tak jej nienawistne, nieprzyjemne czynności przywracały temu człowiekowi życie? Z ludzkiego wraka – jakim go tu przyniesiono – stawał się ponownie młodym mężczyzną? Kto wie, może czeka

go jeszcze miłość, będzie mieć żonę i dzieci, dozna jeszcze radości istnienia? I to wszystko dzięki niej?

Od tego dnia zaczęła interesować się chorymi, którym pomagała. Ku swemu zdumieniu spostrzegła, że zajmując się nimi z większą uwagą, dostrzegając w nich konkretne osoby i nie myśląc o sobie, ale o nich – nie ma czasu na swój wstręt czy obrzydzenie, nie czuje już mdłego zapachu krwi i potu. Przestało jej też być obojętne, kogo z chorych udaje się przywrócić życiu, a kto musi udać się do Krainy Wieczności.

Teraz wdzięczność otaczała ją co dnia. Dostrzegała ją w ich oczach, gestach, słowach. – Wdzięczność czyniła jej ruchy delikatniejszymi, nieśmiały zaś uśmiech chorych wywoływał bezwiedny odzew na jej zaciśniętych do tej pory ustach. [...]

Minęło znowu kilka miesięcy, ale czas zaczął teraz płynąć inaczej. Jeśli przedtem zdawało się Luelle, że płynie on zbyt wolno, że każda minuta dnia jest ciężarem ponad siły, to teraz Czas gnał naprzód, nieposkromiony, i wciąż go było mało.

– Ależ nie mogę spać – mówiła nerwowo do Czarownic w środku nocy. – Wieczorem przybyło pięciu nowych chorych, musiałam się nimi zająć i nie znalazłam czasu dla pozostałych. A oni czekają! Nie mogę ich zawieść!

Pewnego dnia dwaj niezwykle utrudzeni ludzie przynieśli na Pustynię umierającą kobietę.

– Ratujcie! – błagali Pustelnika. – Ona ma czworo dzieci, jej mąż nie żyje. Jeśli umrze, dzieci pomrą z głodu i samotności. Ratujcie!

Luelle pierwsza przyklękła obok chorej i delikatnie pogłaskała jej potargane włosy, aby zaraz potem chłodną, lecz czułą dłonią dotknąć rozpalonej twarzy. Czarownice zerknęły na Pustelnika, lecz ten dał znak, żeby się nie wtrącały. Stanął nieruchomo w pewnej odległości.

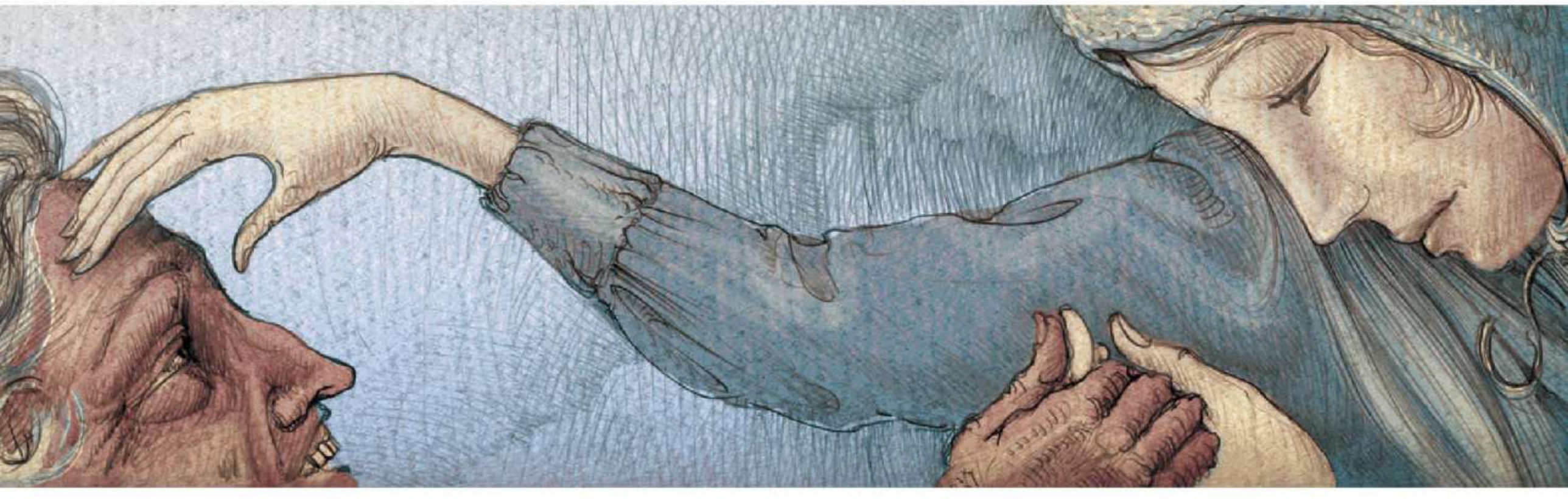

Oczy chorej stały się nagle przytomne:

– Chyba mi przeszła gorączka. Czy aby nie zdrowieję? – spytała schrypniętym głosem. – Dajcie mi pić…

– Odzyskała przytomność! – zawołali ci, którzy ją przynieśli. – Po raz pierwszy od paru dni odzyskała przytomność!

– Będzie żyła – powiedział Pustelnik i znowu gestem powstrzymał Czarownice, które chciały przyjść Luelle z pomocą.

– Nie dotykajcie jej teraz – szepnął. – W jej dłoniach jest Moc, Moc uzdrawiania.

Czarownice spojrzały po sobie ze zdumieniem, lecz Luelle nie słyszała słów Pustelnika, tak zajęta była chorą kobietą, która z każdą sekundą czuła się lepiej.

– Chcę wstać – oznajmiła nagle. – Tyle dni leżałam i leżałam. Czuję się silna…

Dziewczyna poiła ją wywarem z ziół i bawiła rozmową. Pełni zdumienia dwaj mężczyźni, którzy przynieśli chorą, stali niemo, bez ruchu, a Pustelnik tymczasem mówił:

– Moc uzdrawiania ma ten, kto czerpie siłę i radość z pomagania innym, ma ją każdy, kto bierze na siebie cierpienie chorego, i choć sam cierpi, czuje się szczęśliwy. Nie ma w tej Mocy żadnych czarów, jak u was, Czarownic, lecz tylko miłość do ludzi. Wasza wychowanka jest zdrowa. Nie ma już w niej żadnej skazy. Z malutkiego ziarenka wyrósł kwiat, i to bardzo piękny. A teraz śpieszcie się, za dwa dni bowiem przypada Święto Wiosny, o czym tu, na tej Pustyni, nikt nie pamięta. Jest tu zawsze tak samo, parno, gorąco i cały czas świeci słońce. Tam, w Wysokich Górach, właśnie przemija zima…

– Luelle! – zawołały z radością Czarownice. – Idziemy w Wysokie Góry! Do ruin Wielkiej Świątyni! Do Świętego Kamienia! Słyszysz, Luelle? Jesteś już tego godna!

Luelle rozłożyła bezradnie ręce.

– Jakże mogę iść teraz, gdy ciągle przybywają nowi chorzy?

– Idź, dziecko – powiedział dobitnie Pustelnik. – Twoja droga jest inna.

ZADANIA

1. Przedstaw główną bohaterkę utworu Doroty Terakowskiej. Uwzględnij te informacje, które dotyczą Luelle w momencie jej przybycia na Pustynię. Weź pod uwagę odpowiedzi na pytania.

- Kim jest Luelle?
- Kto jest za nią odpowiedzialny?
- Co robiła, zanim przybyła na Pustynię?

2. Wyjaśnij, jakie znaczenie dla Panienki miał pobyt na Pustyni. W tym celu wykonaj polecenia.

a) Powiedz, w jakim celu Luelle przybyła na Pustynię, a w jakim – znaleźli się tam inni ludzie.

b) Uzupełnij tabelę w zeszycie.

Etapy życia Luelle na Pustyni	Jak się zachowuje wobec chorych?	Co czuje? Co myśli?
1. Od przybycia na Pustynię do spotkania z młodym mężczyzną	?...	?...
2. Opieka nad młodym mężczyzną	• na początku ?... • po pewnym czasie ?...	• na początku ?... • po pewnym czasie ?...
3. Od wyzdrowienia mężczyzny do spotkania z chorą kobietą	?...	?...

c) Powiedz, jak rozumiesz słowa Pustelnika, które dotyczyły Luelle:

„Wasza wychowanka jest zdrowa. Nie ma już w niej żadnej skazy. Z malutkiego ziarenka wyrósł kwiat, i to bardzo piękny".

d) Wskaż cytat ukazujący przełomowy moment w życiu bohaterki.

e) Dokończ zdanie: Pustynia dla Luelle to miejsce ?...

3. Porozmawiajcie o tym, czym różniłaby się władza Luelle, gdyby otrzymała ją bez usunięcia skazy, od tej, którą będzie sprawować po doświadczeniach na Pustyni. Weźcie pod uwagę:

- stosunek władczyni do poddanych,
- sposób podejmowania decyzji,
- wymierzanie sprawiedliwości.

4. Spiszcie korzyści, które młodym ludziom może przynieść praca na rzecz drugiego człowieka, np. w wolontariacie.

Wolontariat to dobrowolna, bezpłatna praca na rzecz innych ludzi.

5. Wyszukaj informacje o znanej osobie, która bezinteresownie pomaga innym ludziom. Przedstaw klasie działania tej osoby.

Z apelem do...

ZADANIE WSTĘPNE

Dokończ w zeszycie zdanie: *Ludożerca to ...*

Tadeusz Różewicz

List do ludożerców

Kochani ludożercy
nie patrzcie wilkiem
na człowieka
który pyta o wolne miejsce
w przedziale kolejowym

zrozumcie
inni ludzie też mają
dwie nogi i siedzenie

Kochani ludożercy
poczekajcie chwilę
nie depczcie słabszych
nie zgrzytajcie zębami

zrozumcie
ludzi jest dużo będzie jeszcze
więcej więc posuńcie się trochę
ustąpcie

Kochani ludożercy
nie wykupujcie wszystkich
świec sznurowadeł i makaronu
Nie mówcie odwróceni tyłem:
ja mnie mój moje
mój żołądek mój włos
mój odcisk moje spodnie
moja żona moje dzieci
moje zdanie

Kochani ludożercy
nie zjadajmy się Dobrze
bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę

1947

ZADANIA

1. Odpowiedz na pytania.

- Jakie treści spodziewałaś/spodziewałeś się znaleźć w wierszu po przeczytaniu tytułu utworu? Porównaj swoje rozwiązanie zadania wstępnego z treścią utworu.
- Kogo nadawca listu określa mianem ludożerców?

2. Opiszcie postępowanie „ludożerców".

a) Wskażcie obrazy poetyckie odnoszące się do ich zachowania.

b) Porozmawiajcie o tym, z jakimi znanymi wam sytuacjami mogą się wiązać, co wam przypominają. Podajcie odpowiednie przykłady.

3. a) Powiedzcie, jaki jest stosunek podmiotu lirycznego do „zjadania się" ludzi. Ustalcie:

- jakie znaczenie ma – według was – to, że w ostatniej części utworu zostały użyte czasowniki w pierwszej osobie liczby mnogiej;
- dlaczego – waszym zdaniem – wyrazy „Dobrze" i „Naprawdę" zapisano wielkimi literami.

b) Odczytajcie na głos wybrane fragmenty utworu tak, by odpowiednią intonacją oddać uczucia i emocje osoby mówiącej.

4. Przeczytaj poniższe hasło, a następnie powiedz, czy – twoim zdaniem – „List do ludożerców" Tadeusza Różewicza można nazwać protestem przeciwko znieczulicy.

> **znieczulica** «brak wrażliwości na cierpienia, potrzeby, odczucia innych, obojętność wobec czyjegoś cierpienia»
>
> *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, pod red. S. Dubisza

5. Porozmawiajcie o tym, jakie są przyczyny znieczulicy i czy można jej w jakiś sposób zapobiegać.

6. Przygotuj głosową interpretację utworu Tadeusza Różewicza „List do ludożerców".

7. Przyjrzyj się ilustracji zamieszczonej obok wiersza i wyjaśnij, w jaki sposób nawiązuje do treści utworu. Uwzględnij odpowiedzi na pytania.

- W jakich sytuacjach ukazano bohaterów?
- Jakie są relacje między nimi? Które elementy graficzne pomagają je nazwać?

8. Napisz list do „współczesnych ludożerców".

9. Przedstaw znaną ci osobę lub organizację, której działanie mogłoby być odpowiedzią na apel: „Nie bądźmy ludożercami!".

Sprawdź siebie

Małgorzata Fabianowska, Małgorzata Nesteruk

Skrzydlaci jeźdźcy

szarża – szybki, gwałtowny atak

…i huraganowe szarże pod Kircholmem i Wiedniem – to robi wrażenie również i dziś. A wszystko zaczęło się pod koniec XV wieku, kiedy Serbowie po bitwie na Kosowym Polu stracili niepodległość. Wtedy razem z Węgrami zaczęli służyć jako najemnicy, zwłaszcza tam, gdzie bito się z ich śmiertelnym wrogiem – Turkami. Walczyli w luźnym szyku, w lekkich pancerzach, z kopiami, z brawurą zabijaków. I byli nimi – „husar" w ich języku znaczyło „rozbójnik". Skuteczność tego stylu walki szybko doceniono w Polsce. Pod koniec XVI wieku Stefan Batory stworzył regularną husarię, którą uznano za wojsko czysto polskie i szlacheckie. Trzeba przyznać, że miało w sobie ducha elitarnych oddziałów komandosów.

kopia – broń złożona z długiego drzewca i osadzonego na nim ostrza

elitarny – najlepszy z możliwych

Siła uderzenia husarii nie wynikała z wielkiej masy jeźdźców czy koni, tylko z szybkości uderzenia (około 40 km/h, ale to wystarczyło!), zwrotności i dobrego uzbrojenia. Lekką kopią, choć miała prawie 5 m długości, można było łatwo operować, i zanim się skruszyła, była zdolna przebić pancerz. Potem husarz błyskawicznie wycofywał się, choć gdy trzeba było, mógł wyciągnąć koncerz albo nadziak i walczyć w tłumie. Pachołkowie podawali następne kopie, ustawiano się w szyku i znów pędzono do ataku – stąd tyle szarż w jednej bitwie. Dlatego pod Kircholmem 4 tysiące Polaków rozniosło 11 tysięcy Szwedów.

koncerz – broń biała służąca do przebijania pancerza

nadziak – broń popularna w Polsce od XV do XVII w. przypominająca z wyglądu młotek

rajd – wypad oddziałów wojska w głąb terytorium nieprzyjaciela

Nawet najdzielniejsi kawalerzyści byliby niczym bez dobrych koni. Husaria miała wierzchowce najlepsze z możliwych. Musiały one godzić sprzeczne wymagania – być silne i wytrwałe, aby odbywać wielodniowe rajdy, mało co jedząc, a potem na komendę rozpędzić się do błyskawicznego ataku. Nie tylko jeździec był z żelaza, koń też! Zresztą i jedni, i drudzy ostro trenowali. Husarz umiał w szarży cwałem wycelować w pępek przeciwnika, a konie musiały przebiegać w galopie ścieżką o długości 30 m i zawracać w wytyczonych z obu jej końców kołach o średnicy 3 m, nie wychodząc poza nie kopytem! Pod Kłuszynem chorągwie szły do szarży po 10 razy w ciągu dnia, po całonocnym 25-kilometrowym marszu, a potem jeszcze ścigały nieprzyjaciela. Nic dziwnego, że dla husarii zakupywano najdroższe rasy, jak hiszpańskie dzianety. Taki rumak mógł kosztować nawet 1500 ówczesnych czerwonych złotych. Wśród koni był tym, czym dziś wśród samochodów wspaniałe ferrari testarossa!

Rzeźba *Husarz siedzący na koniu i dmący w róg*, projekt: Jan Matejko, wykonanie: Leon Wyczółkowski, 1907, gips, wys. 153 cm, dł. 198 cm, szer. 60 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie

Fragment książki *Straszna historia, Sakramencki sarmatyzm*

ZADANIA

1. Wskaż poprawną odpowiedź. Zapisz ją w zeszycie.

Przeczytana wypowiedź jest tekstem *literackim/reklamowym/informacyjnym*.

2. Napisz wypowiedź na temat tekstu. Kolejne zdania rozpocznij podanymi sformułowaniami.

Tematem artykułu jest ...?

W tekście przedstawiono ...?

Czytelnik może się również dowiedzieć ...?

3. Z akapitów 2. i 3. wypisz zdania w funkcji argumentów mówiących o wartości bojowej husarii.

4. Ustal, w którym z dwóch pierwszych zdań tekstu znajduje się opinia. Wskaż odpowiedni fragment.

5. Przygotuj opis rzeźby zamieszczonej przy tekście. W wypowiedzi wykorzystaj informacje zawarte w podpisie dzieła.

6. Wybierz odpowiednią informację.

W zdaniu: *Walczyli w luźnym szyku, w lekkich pancerzach, z kopiami, z brawurą zabijaków*, występuje podmiot:

A. logiczny.
B. domyślny.
C. gramatyczny.

7. Wypisz z tekstu przykład zdania bezpodmiotowego.

8. Wykonaj wykresy podanych zdań. Nazwij wszystkie części zdania i zapisz pytania.

- *Najdzielniejsi kawalerzyści byliby niczym bez dobrych koni.*
- *Husaria miała wierzchowce najlepsze z możliwych.*

9. Wskaż w podanym zdaniu wyraz poza związkami.

Taki rumak mógł kosztować nawet 1500 ówczesnych czerwonych złotych.

10. Napisz list oficjalny do władz gminy, w którym poprosisz o objęcie patronatem wystawy „Husaria – duma Rzeczpospolitej Obojga Narodów" organizowanej przez szkolne koło rekonstruktorów historii.

Zanurzeni w fantazji

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE

1. Przyjrzyjcie się planszy i powiedzcie, jaka sytuacja została na niej ukazana. Następnie porozmawiajcie o tym, jakie umiejętności powinni mieć przemawiający. Wykorzystajcie poznaną wiedzę na temat skutecznej komunikacji.

Praktyczne wskazówki dla przemawiającego

- Dokładnie przemyśl i zaplanuj swoją wypowiedź, tzn. ustal temat oraz zanotuj, o czym i w jakiej kolejności będziesz mówić.
- Dostosuj treść wypowiedzi i sposób przemawiania do okoliczności i odbiorców. Poinformuj słuchaczy, z jakiej okazji zabierasz głos. Pamiętaj o tym, by to, o czym mówisz, nikogo nie uraziło.
- Zastosuj odpowiednie środki stylistyczne, dzięki którym odbiorcy skupią uwagę na twojej wypowiedzi, np. bezpośrednie zwroty do adresatów (*drodzy nauczyciele, rodzice, koledzy*), wypowiedzenia wykrzyknikowe, zdania pytające lub rozkazujące.
- Dopasuj barwę i natężenie głosu do treści wypowiedzi; kontroluj mimikę i gesty, które powinny dopełniać komunikat.
- Zwróć uwagę na poprawną wymowę oraz odpowiednie tempo mówienia.

2. Przygotujcie przemówienie, które mógłby wygłosić wasz przedstawiciel podczas uroczystości z okazji zakończenia roku szkolnego. Dobierzcie się w kilkuosobowe zespoły.

a) Zaplanujcie swoją wypowiedź według podanego wzoru:

- część wstępna – zwrot do słuchaczy, a następnie określenie tematu przemówienia;
- rozwinięcie – na przykład wspomnienia związane z zakończonym rokiem szkolnym, wasze osiągnięcia, podziękowania dla nauczycieli, pracowników szkoły;
- zakończenie – życzenia wakacyjne.

b) Napiszcie wypowiedź według planu.

c) Wygłoście swoje przemówienia w klasie.

Jak twórcy

Piszemy teksty okolicznościowe

Dedykacja i podziękowanie

1. Przeczytajcie powyższe teksty i powiedzcie:

- do kogo są skierowane i z jakiej okazji zostały napisane,
- co jest ich celem,
- które z nich mają charakter oficjalny, a które – nieoficjalny.

Dedykacja to tekst okolicznościowy skierowany **do kogoś, komu się coś ofiarowuje**, napisany przez ofiarodawcę w książce, na fotografii lub dołączony do innego przedmiotu.

Dedykacja może być wzbogacona cytatem, życzeniami, gratulacjami, podziękowaniami. Należy pamiętać o **dostosowaniu stylu wypowiedzi do adresata i sytuacji** oraz o **estetyce zapisu**.

Podziękowania to podobnie jak m.in. życzenia i gratulacje rodzaj tekstu okolicznościowego, będący najczęściej **wyrażeniem wdzięczności** za to, co ktoś dla nas zrobił, lub stanowiący **odpowiedź na wcześniej otrzymane życzenia czy gratulacje**.
W sytuacji oficjalnej podziękowania powinno się przesyłać listownie.

2. Wyjaśnijcie na podstawie poniższej dedykacji, jaką funkcję pełni w niej cytat.

Formuła oficjalna podziękowań

Tajemnica dobrego wykładu: kto chce rozpalić innych, musi sam płonąć (Ludwik Hirszfeld) ← cytat

Szanowna Pani ← zwrot do adresata
Profesor Anna Wilczyńska

Pani Profesor!

Chcielibyśmy serdecznie podziękować za pracę, którą włożyła Pani w przygotowanie naszych dzieci do konkursu z wiedzy o muzyce. Z wielką satysfakcją obserwowaliśmy podjęty przez Anię i Kubę wysiłek zmierzający do zrozumienia trudnych zagadnień oraz cieszyliśmy się z ich osiągnięć. Życzymy dalszych sukcesów dydaktycznych. ← uzasadnienie podziękowania

Wdzięczni rodzice Ani Kowalskiej i Kuby Nowaka

Zofia Kowalska Barbara Nowak
Artur Kowalski Tomasz Nowak ← własnoręczne podpisy

3. Wyszukajcie i zaproponujcie cytaty, którymi – waszym zdaniem – można by wzbogacić dedykację lub podziękowania w podanych sytuacjach.

- pomoc komuś w nauce
- zaangażowanie się w pracę nad projektem
- opieka nad psem
- sponsorowanie czegoś

4. W zespołach przygotujcie podziękowania z okazji zakończenia roku szkolnego dla wybranych pracowników waszej szkoły. Pamiętajcie o dostosowaniu stylu do sytuacji oraz o estetyce zapisu.

„Bowiem ciekawa życia sztuka…"

ZADANIA WSTĘPNE

1. Wyszukaj informacje o Vincencie van Goghu. Obejrzyj jego dzieła i powiedz, co artysta na nich namalował.

2. Przyjrzyj się obrazowi i odpowiedz na pytania.

- W jaki sposób zostały ułożone buty?
- Do kogo mogły należeć? Co o tym świadczy?
- Co możesz powiedzieć o życiu właściciela butów na podstawie ich wyglądu?

Vincent van Gogh (czyt. Winsent wan Gog), *Para butów*, 1887, olej na płótnie, 34 cm | 41,5 cm, Muzeum Sztuki w Baltimore (czyt. Boltimor), USA

BEATA LEJMAN

Buty artysty

Gdy *Słoneczniki* znają już wszyscy,
warto obejrzeć… buty artysty.

Zniszczone stoją tak niespokojnie
– motyw z pozoru nie dość dostojny.

A jednak w sztuce but i kapusta
mogą krytykom zatkać usta.

Bowiem ciekawa życia sztuka
wszędzie tematów dla siebie szuka.

ZADANIA

1. Na podstawie wiersza powiedz własnymi słowami:

- dlaczego – według podmiotu lirycznego – warto obejrzeć obraz Vincenta van Gogha przedstawiający buty;
- jaką reakcję mogą wywołać w odbiorcach namalowane na obrazach zwykłe przedmioty, takie jak buty czy kapusta.

2. a) Porozmawiajcie o tym, jak rozumiecie ostatnie dwa wersy utworu.

b) Przyjrzyjcie się obrazowi Vincenta van Gogha i powiedzcie, jakich refleksji dotyczących życia może dostarczyć takie przedstawienie tematu.

3. Powiedz, które zwykłe, codzienne rzeczy chciałabyś/chciałbyś uwiecznić na obrazie. Uzasadnij swoją odpowiedź.

4. Przypomnijcie sobie malarzy oraz dzieła poznane w poprzednich klasach i powiedzcie, jakie tematy związane z życiem podejmuje sztuka. Weźcie pod uwagę: portrety, scenki rodzajowe, pejzaże, martwe natury.

5. Wykonaj jedną z zaproponowanych prac pisemnych:

- opowiadanie, którego bohaterem uczynisz buty z obrazu Vincenta van Gogha lub ich właściciela;
- scenkę, którą można by wystawić w teatrze. Ważnym rekwizytem niech będą buty z obrazu Vincenta van Gogha.

Spojrzeć inaczej

J.R.R. Tolkien

Hobbit, albo tam i z powrotem

(fragment)

- **Tolkien** – czyt. Tolkin

- **Thorin** – czyt. Torin

STRASZNIE MI PRZYKRO. TO NAJDZIWNIEJSZA ŚRODA, JAKĄ PRZEŻYŁEM!
NIE MÓWMY JUŻ O TYM.
WSZYSCY JUŻ SĄ! CO ZA RADOSNE SPOTKANIE!
MAM NADZIEJĘ, ŻE ZOSTAŁO COŚ DO JEDZENIA I PICIA DLA SPÓŹNIONYCH?
O JEJKU! HERBATA.
CISZA! NIECH PRZEMÓWI THORIN!
PRZEPRA-SZAM.
GANDALFIE, KRASNOLUDOWIE I PANIE BAGGINS. OTO SPOTKALIŚMY SIĘ WSZYSCY RAZEM W DOMU NASZEGO PRZYJACIELA I WSPÓŁSPISKOWCA, ZNAKOMITEGO I ŚMIAŁEGO HOBBITA.
WSPÓŁSPISKOWCA?
OBY WŁOSY NA JEGO STOPACH NIGDY NIE WYPADŁY. NIECH BĘDZIE POCHWALONE JEGO WINO I PIWO.

SPOTKALIŚMY SIĘ TUTAJ, ŻEBY OMÓWIĆ NASZE PLANY. WKRÓTCE, JESZCZE PRZED ŚWITEM, WYRUSZYMY W DŁUGĄ PODRÓŻ...
...PODRÓŻ, Z KTÓREJ NIEKTÓRZY Z NAS NIE WRÓCĄ.
MOŻEMY NIE WRÓCIĆ?!
OBAWIAM SIĘ, ŻE NASZ GOSPODARZ ZEMDLAŁ.
HM. MYŚLICIE, ŻE SIĘ PRZYDA? GDY TYLKO UJRZAŁEM TEGO MALCA, OGARNĘŁY MNIE WĄTPLIWOŚCI.
PRZYPOMINA BARDZIEJ SKLEPIKARZA NIŻ WŁAMYWACZA.
PRZEPRASZAM, POWIEDZIAŁEŚ „WŁAMYWACZA"?
ZGADZA SIĘ. GANDALF POWIEDZIAŁ, ŻE W TEJ OKOLICY PRZEBYWA WŁAMYWACZ SZUKAJĄCY PRACY I ŻE MOŻEMY SIĘ Z NIM SPOTKAĆ W ŚRODĘ PODCZAS PODWIECZORKU.
NA TWOICH DRZWIACH WIDNIEJE ZNAK, KTÓRY ZGODNIE Z TRADYCJĄ OZNACZA: **WŁAMYWACZ POSZUKUJE ZAJĘCIA OBFITUJĄCEGO W EKSCYTUJĄCE WRAŻENIA I GWARANTUJĄCEGO GODZIWE ZYSKI.**
WŁAMYWACZ?
JEŚLI WOLISZ, DOŚWIADCZONY POSZUKIWACZ SKARBÓW. DLA NAS OZNACZA TO SAMO.
NIE SPRZECZAJMY SIĘ O SŁOWA. SKORO POWIEDZIAŁEM, ŻE PAN BAGGINS JEST WŁAMYWACZEM, TO ZNACZY, ŻE JEST ALBO STANIE SIĘ NIM WE WŁAŚCIWYM CZASIE. MA O WIELE WIĘCEJ TALENTÓW, NIŻ MOGLIBYŚCIE SĄDZIĆ, WIĘCEJ NIŻ SAM PRZYPUSZCZA.
A TERAZ, BILBO, MÓJ CHŁOPCZE, PRZYNIEŚ LAMPĘ I PRZYJRZYJMY SIĘ...

- **Thror** – czyt. Tror
- **Dale** – czyt. Dejl

- **Thrain** – czyt. Trajn

Adaptacja tekstu: Charles Dixon (czyt. Czarls Diksen), Sean Deming (czyt. Szon Demin), ilustracje: David Wenzel (czyt. Dejwid Wencel). Tłumaczenie: Cezary Frąc

ZADANIA

1. Na podstawie przeczytanego fragmentu komiksu podaj informacje o akcji i fabule utworu.

	bohaterowie	miejsce	zdarzenia
akcja fragmentu utworu	?...	?...	?...
fabuła fragmentu utworu	?...	?...	?...

2. Napisz streszczenie przeczytanej historii.

3. Przeczytaj urywek powieści J.R.R. Tolkiena, a następnie znajdź odpowiadający mu fragment komiksu. Porównaj wersję literacką z adaptacją i odpowiedz na pytania.

- Które elementy oryginalnego tekstu zostały wykorzystane w adaptacji?
- Jakimi środkami charakterystycznymi dla sztuki komiksu posłużyli się autorzy adaptacji, by opisać bohaterów i ich zachowanie, miejsce zdarzeń oraz same zdarzenia?
- Który tekst: prozatorski czy komiksowy bardziej ci się podoba? Dlaczego?

Adaptacja utworu literackiego to odpowiednia **przeróbka** tego utworu, tak by mógł być **odbierany w innej formie** (np. nie tekstu, lecz filmu) albo przez **inne grono odbiorców** (np. nie wyłącznie przez dorosłych, lecz także przez dzieci).

– No, więc słuchaj – powiedział Thorin. – Przed laty, za życia mojego dziadka, gromada krasnoludów, wyparta z dalekiej północy, przybyła wraz z całym majątkiem i narzędziami pod tę Górę, którą widziałeś na mapie. Zaczęli tu wykopy, zbudowali tunele i ogromne podziemne hale oraz warsztaty, a w dodatku znaleźli, o ile mi wiadomo, mnóstwo złota i drogich kamieni. W każdym razie zdobyli ogromne bogactwa i sławę, a mój dziadek został Królem pod Górą i był traktowany z wielkim szacunkiem przez śmiertelnych ludzi, którzy mieszkali na południu, a z czasem osiedlili się nad górnym biegiem Bystrej Rzeki aż po dolinę w cieniu Góry. Założyli tu podówczas wesołe miasto Dal[1]. Królowie przysyłali po naszych snycerzy i nawet mniej biegłych wynagradzali hojnie. Ojcowie przyprowadzali do nas swoich synów na naukę i płacili za nią szczodrze, przede wszystkim w naturze, żywnością, bo my nie trudziliśmy się uprawą ziemi ani staraniem o prowianty. Były to pod każdym względem złote czasy dla nas, najuboższy z krasnoludów miał dość pieniędzy na własne potrzeby i na pożyczkę dla innych, a także dość czasu, żeby wyrabiać piękne przedmioty po prostu dla własnej rozrywki, nie mówiąc już o przepięknych czarodziejskich zabawkach, jakich

- **snycerz** – artysta lub rzemieślnik rzeźbiący w drewnie, dawniej też w kamieniu
- **prowiant** – zapas jedzenia

[1] Tłumaczka tekstu Maria Skibniewska zastosowała formę „Dal", w angielskim oryginale jest „Dale" (czyt. Dejl).

dziś próżno byś szukał na świecie. Toteż sale w domu mego dziadka były pełne cudownych klejnotów, rzeźb i pucharów, a w sklepie z zabawkami w Dali można było oczy wypatrzyć.

Te właśnie rzeczy skusiły smoka. Smoki, jak wiadomo, kradną złoto i klejnoty ludziom, elfom i krasnoludom, gdziekolwiek się da; strzegą swoich łupów do ostatniego tchu (czyli na wieki, bo nie umierają, chyba że je ktoś zabije), ale nie umieją się nimi cieszyć, nie używają z nich nic, bodaj miedzianego pierścionka. Smoki wcale nie odróżniają pięknej roboty od partactwa, chociaż dobrze się zazwyczaj znają na rynkowej cenie przedmiotów. Same też nic nie potrafią zrobić, nie umieją nawet zreperować obluzowanej łuski na własnym pancerzu. W owych czasach na północy żyło wiele smoków, złoto zaś stało się zapewne rzadkością, kiedy krasnoludy zbiegły na południe lub wyginęły, a smoki szerzyły coraz gorsze nieszczęścia i spustoszenia. Szczególnie chciwy, silny i zły był gad imieniem Smaug. Pewnego dnia przefrunął on na południe. Najpierw usłyszeliśmy okropny szum, jakby huragan nadciągał z północy, a sosny na Górze skrzypiały i skrzypiały na wietrze. Garstka krasnoludów, które przypadkiem były na powierzchni (do tych szczęśliwców i ja należałem, byłem wtedy młodym, żądnym przygód chłopcem i stale włóczyłem się wokół Góry, to właśnie ocaliło mi życie)… Zobaczyliśmy z daleka, jak smok spadł na Górę i jak trysnęły wokół niego płomienie. Potem zsunął się po stoku w dół, a gdziekolwiek przeszedł, las stawał w ogniu. Wówczas już dzwony w Dali uderzyły na trwogę, a wojownicy chwytali za broń. Krasnoludy rzuciły się do swojej Głównej Bramy, lecz tam czyhał na nie smok. Nikt nie uszedł tą drogą z życiem. Rzeka zagotowała się i wezbrała, miasto przesłoniła mgła, a pod jej osłoną smok zbliżył się niepostrzeżony i wymordował większość wojowników; zwykła nieszczęsna historia, aż nazbyt pospolita w tamtych czasach. Smok zawrócił do Głównej Bramy, wpełznął do środka, splądrował wszystkie hale, uliczki, tunele, zaułki, piwnice, mieszkania i korytarze. Nie został we wnętrzu Góry ani jeden żywy krasnolud, a smok zagarnął wszystkie bogactwa. Prawdopodobnie zwyczajem smoków zgromadził je w najgłębszej jaskini, spiętrzył na kupę i sypia na górze skarbów niby na łóżku. Odtąd nieraz wypełzał przez Główną Bramę i nocą napadał na Dal, porywając ludzi, a szczególnie dziewczęta, by je pożreć; w końcu miasto upadło, wszyscy mieszkańcy albo wyginęli, albo uciekli. Co się tam teraz dzieje, nie wiem na pewno, ale przypuszczam, że nikt dzisiaj nie mieszka bliżej Góry, niż sięga brzeg Długiego Jeziora.

splądrować – przeszukać i ograbić, zniszczyć

My, którzyśmy ocaleli, będąc na powierzchni, siedzieliśmy w ukryciu, płacząc i przeklinając Smauga, gdy niespodzianie zjawił się przy nas mój ojciec i dziadek, obaj z osmalonymi od ognia brodami. Byli bardzo chmurni, nie mówili nic prawie. Kiedy spytałem, jakim sposobem wydostali się z podziemi, kazali mi trzymać język za zębami i powiedzieli, że dowiem się tego kiedyś, we właściwym czasie. Potem wszyscy wywędrowaliśmy stamtąd i musieliśmy zarabiać na życie, jak się dało i gdzie się dało, w różnych krajach; często wiodło nam się tak źle, że pracowaliśmy jako prości kowale albo w kopalniach węgla. Nigdy jednak nie zapomnieliśmy o naszym zrabowanym skarbie. Nawet teraz, kiedy – przyznaję – uciułaliśmy coś niecoś i mamy się nie najgorzej – tu Thorin pogładził złoty łańcuch, który nosił na szyi – nie wyrzekliśmy się zamiaru odzyskania skradzionych bogactw i chcemy się zemścić na przeklętym Smaugu, jeśli to będzie możliwe.

uciułać – długo oszczędzając, zebrać jakieś fundusze

Fragment książki J.R.R. Tolkiena *Hobbit, czyli tam i z powrotem*, tłumaczenie: Maria Skibniewska

Cechy charakterystyczne **literatury fantasy**:

- tematykę i motywy **czerpie z mitów, baśni oraz legend**;
- występują **zjawiska nadprzyrodzone i magia**;
- świat ukazany ma **własną geografię, język, system społeczny, religię**; niekiedy przenika się ze światem rzeczywistym;
- główny bohater to najczęściej **nieustraszony wojownik lub ktoś niepozorny**, komu zostaje powierzona niezwykle ważna i **niebezpieczna misja**;
- obok ludzi występują istoty fantastyczne, np. elfy, krasnoludy, smoki;
- nie ma jednoznacznego podziału na bohaterów pozytywnych i negatywnych (**bohaterowie mogą przechodzić przemianę**);
- bardzo często realia nawiązują do epoki średniowiecza.

4. Wskaż cechy literatury fantasy w zamieszczonym fragmencie powieści J.R.R. Tolkiena oraz komiksie będącym adaptacją powieści.

Magia teatru

MARCIN SZCZYGIELSKI

Teatr w Dębowym Lesie

Akcja powieści rozgrywa się w 1981 roku. Jej głównym bohaterem jest dziesięcioletni Michał, wychowanek domów dziecka na Śląsku. Podczas pobytu w jednym z nich chłopiec przechodzi załamanie nerwowe i zostaje przeniesiony do domu dziecka pod Lublinem. Nowa placówka – Dębowy Las – jest zupełnie inna od tych, w których do tej pory mieszkał. Oprócz niego jest w niej jedynie dziesięcioro innych wychowanków, a relacje z opiekunami są bardzo przyjacielskie.
Niedługo po przybyciu Michała do Dębowego Lasu dołącza jeszcze jedna podopieczna. To Sylwia – czternastoletnia, nieco egzaltowana wielbicielka teatru…

– Po obiedzie pokażę ci, jak to wszystko ma wyglądać.

– Jakie wszystko?

– No jak to jakie? Nasz teatr, oczywiście!

Wychodzę z jej pokoju, w korytarzu spoglądam na papierową gwiazdę przyklejoną do drzwi, a potem wzruszam ramionami i rysuję sobie kółko na czole. Teatr! W „Dębowym Lesie”!

Meander leży ukryty w kępie trawy obok jeziorka i udając, że trzyma w rękach lornetkę, obserwuje kaczki. Nadal jest gorąco, ale jednak lato już się kończy. Trawa jest zrudziała, zieleń liści na drzewach przyblakła i zasnuła się żółtawą mgiełką.

– Ona ma nierówno pod sufitem – oznajmiam, kładąc się obok niego. – Ta cała Sylwia.

– Mówisz? – pyta Meander. – A co robi?

– Rysuje teatr, który chce u nas urządzić – prycham. – Powiedziała mi, że pochodzi z Włoch, a jej cała rodzina zginęła podczas wielkiego sztormu i tylko ona jedna się uratowała, bo rodzice zamknęli ją w skrzynce po bananach.

– To niemożliwe – oświadcza Meander. – Skrzynki na owoce mają szpary, woda by się nalała do środka.

– No właśnie. – Kiwam głową, a potem już nie rozmawiamy, tylko oglądamy kaczki. Aż do obiadu.

Po obiedzie, gdy na stanowcze polecenie ciotki Lucyny odnosimy srebrne świeczniki i ustawiamy je z powrotem na pianinie, Sylwia prowadzi mnie do swojego pokoju. Zamyka starannie drzwi, po czym podchodzi do biurka, z uroczystą miną otwiera blok rysunkowy i pokazuje mi swoje dzieło.

– Tak to ma wyglądać – oświadcza.

Nachylam się nad kartką i patrzę z uwagą. Rysunek jest wcale niezły, zużyła mnóstwo kredek. Widać scenę z czerwonymi kotarami obszytymi żółtymi frędzlami, oparcia ustawionych w rzędy foteli oraz małe balkony powyżej, w których siedzą ludzie i patrzą na przedstawienie. Na scenie jest wieża zamkowa, samochód i kilka osób w bardzo dużych kapeluszach – między nimi a widownią świecą gęsto rozmieszczone żółte reflektory, które wyglądają jak małe słoneczka z licznymi promieniami.

– Oczywiście mniej więcej – dodaje Sylwia.

– I gdzie to ma być? – pytam.

– No, tutaj. U nas.

– Ale w którym pokoju? W świetlicy? Z czego zrobisz te balkony?

– Oj! – Sylwia cmoknęła ze zniecierpliwieniem. – Teatr jest iluzją! Chodzi o wrażenie. I to nie są balkony, tylko loże.

– A skąd weźmiesz samochód?

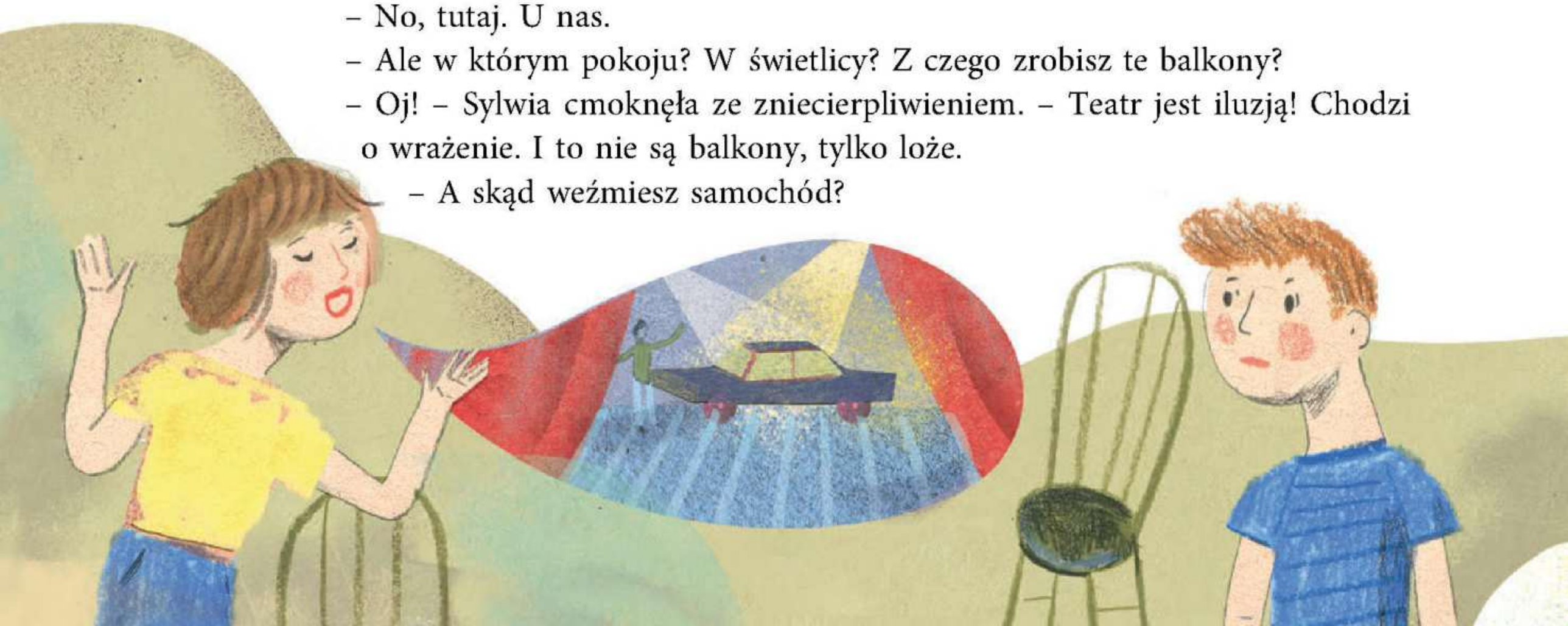

– Narysowałam go tylko, żeby pokazać skalę całości.

– Samochód nie zmieści się w świetlicy. No, może „maluch”… Ale tyle foteli naraz i jeszcze wieża, nie wspominając o reflektorach, to już na pewno nie.

Sylwia potrząsnęła głową z irytacją.

irytacja – zdenerwowanie

– Czy ty w ogóle masz wyobraźnię? – pyta.

– Oczywiście, że mam!

– A czy byłeś kiedyś w teatrze?

– Byłem! W Katowicach. Wszyscy byliśmy, cały nasz dom dziecka. To było przedstawienie „O dzielnym rycerzyku i okrutnej bestyi”.

– Kukiełkowe! – Sylwia robi pogardliwą minę. – No, ale niech tam. I jaki był ten teatr?

– Wielki – mówię natychmiast. – Spokojnie ze dwa auta by się zmieściły.

– A ściany? Na jaki kolor pomalowano?

– Ściany? – zastanawiam się. – Nie pamiętam.

– Scenografię pamiętasz?

– Och, tak! Była super! – wykrzykuję. – Góry, zamek, drzewa były. Niebo.

– A umiałbyś je narysować?

– Dokładnie to chyba nie. Ale tam było wszystko! Cały świat!

– Tak ci się tylko zdawało – wyjaśnia Sylwia. – Bo siłą teatru jest to, że wszystko, co w nim oglądasz, dzieje się w twojej głowie. Teatr pokazuje życie, prawdę o nim albo nieprawdę, ale w taki sposób, abyś miał wrażenie, że jesteś częścią opowiadanej historii. Daje ci śmiech, łzy, zmartwienie, szczęście, miłość, a czasem nienawiść, dzięki którym ty sam stajesz się lepszym, mądrzejszym człowiekiem, a twoje życie staje się ciekawsze i bogatsze. Miejsce, ściany, scenografia nie są ważne, nie czarujmy się. Idę o zakład, że w tym twoim „Rycerzyku” góry, niebo i zamek zrobione były z dykty i papieru. To opowiadana historia i to, co czułeś, sprawiło, że tak ci się podobały i wydawały realne.

scenografia – oprawa plastyczna i architektoniczna do sztuki teatralnej, filmu itp.

– Nie bardzo rozumiem. – Kręcę głową. – Ale jeśli i tak wszystko ma być na niby, to po co tyle rysowałaś?

– Och, żebyś zrozumiał, jaki efekt chcę osiągnąć! – wykrzykuje Sylwia, wyrzucając ręce nad głowę.

za Chiny Ludowe – potocznie i żartobliwie: na pewno nie, nigdy w życiu

– Samochód za Chiny Ludowe nie zmieści się w świetlicy – powtarzam.

– Wiem, że nie! Chodzi o to, żeby ci, którzy przyjdą na spektakl, uwierzyli, że mógłby się zmieścić! Jeśli oczywiście w sztuce będzie potrzebne auto, bo jeszcze nie wiem, co mam wystawić.

– Nie ro-zumiem! – wołam i czuję, że zaczynam się denerwować.

– Zdaje się, że cię przeceniłam, nie czarujmy się. Jednak jesteś tępy. – Sylwia zamyka blok i zaplata ręce na piersi.

– Ja wszy-ystko mogę zrozu-umieć, jeśli mi się do-obrze wytłumaczy! – oznajmiam, zmuszając się ze wszystkich sił, żeby mówić równo i spokojnie.

– Nawet to, że jeśli w ko-osmosie osiągnie się prędkość nadświetlną, czas będzie biegł wolniej! I że najszybsza we wszechświecie jest ludzka myśl, a gdyby udało się skonstruować oparty na niej napęd, wtedy statki kosmiczne przenosiłyby się z jednej planety na drugą prawie natychmiast – wystarczyłoby pomyśleć, gdzie mają się znaleźć, a już by tam były! [...] Ty po prostu nie u-umiesz tłumaczyć!

Sylwia gapi się na mnie przez dłuższą chwilę bez słowa, a wreszcie kręci głową i mówi:

– No, proszę, jak chcesz, to się potrafisz rozgadać. – Zamyśla się na moment, po czym ciągnie: – Dobrze, skoro nie umiem wytłumaczyć słowami, to ci pokażę.

Zrywa z lampy kolorową chustę i narzuca sobie na plecy, kopnięciem odsuwa dywanik pod łóżko, odsłaniając gołe deski podłogi, a potem stawia na środku pokoju krzesło i klęka za nim. Chwyta rękami szczeble oparcia, zupełnie jakby trzymała pręty w niewielkim okienku, i przyciskając do nich czoło, zaczyna mówić dławiącym się z przejęcia głosem:

Razem z cierpiącymi i ja cierpiałam!
Piękny, śmiały okręt,
szlachetne zapewne niosący istoty,
przepadł w otchłaniach, a tonących krzyki
znalazły echo w głębinach mej duszy.
Wszystkich zapewne pochłonęły fale!

Sylwia zrywa się z kolan i przyciskając dłoń do czoła, woła z żalem i smutkiem:

O! Gdybym bóstwa mogła mieć potęgę,
przódy bym morze pogrążyła w ziemi,
zanim by okręt tak piękny pożarło...[1]

Strasznie dziwacznie brzmią jej słowa, jednak gdy patrzę na nią i słucham tego, co mówi, nagle czuję, że doświadczam czegoś niezwykłego. Pokój Sylwii znika zastąpiony przez kamienną celę, z której okna młoda zrozpaczona kobieta wpatruje się w bijące o skaliste nabrzeże spienione fale

[1] Cytaty pochodzą ze sztuki Williama Szekspira „Burza", tłumaczenie: Leon Ulrich

oceanu. Kołyszą się na nich potrzaskane deski burt zatopionego okrętu, pokrzykują śmigające tuż nad nim mewy, które wśród śmieci usiłują znaleźć coś, co nadawałoby się do zjedzenia. Wręcz czuję na twarzy morską bryzę i chłód bijący od ścian więzienia, a Sylwia… Nagle zupełnie nie przypomina Sylwii! To królowa, czy może raczej księżniczka, piękna i dostojna, ubrana w kosztowne szaty. Przysiągłbym nawet, że jej włosy zmieniły kolor na kruczoczarny, a białe brwi i rzęsy ściemniały! Ona nie udawała kogoś innego, ale STAŁA SIĘ kimś innym! To muszą być czary!

Sylwia przygląda mi się z uwagą, a potem uśmiecha się pod nosem i ściąga szatę z ramion. – Teraz dopiero dostrzegam, że nie jest to nawet chusta, lecz stara kwiecista zasłonka.

– Jak… – próbuję wydukać.

– To jest, mój mały, magia teatru – wyjaśnia Sylwia z zadowoleniem w głosie. – Widzisz to, co chcę, abyś zobaczył. A w naszym teatrze widzowie zobaczą to, co narysowałam. Do tego będzie mi potrzebne miejsce, trochę klamotów, paru aktorów i oczywiście sztuka. Z nią będzie najtrudniej, nie czarujmy się. Ale zacznijmy od miejsca, a za kilka dni zrobimy nabór do zespołu. Jeśli los okaże się łaskawy, być może w tej zabitej dechami dziurze trafi się kilka osób obdarzonych choćby iskierką aktorskiego talentu. A teraz pójdziesz i powiesisz to w świetlicy.

klamot – stary, niepotrzebny przedmiot

Znowu sięga po blok i wyjmuje z niego jeszcze jedną kartkę, na której wielkimi kolorowymi literami napisała:

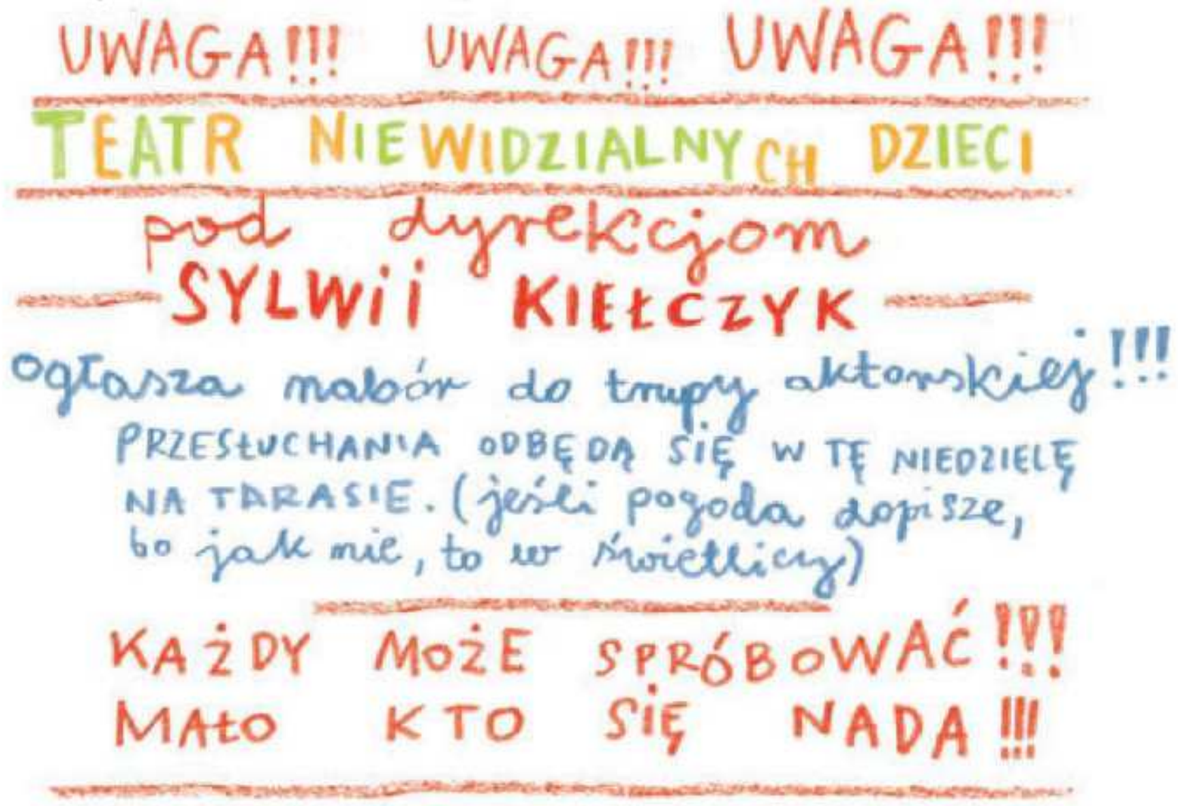

ale przydadzą się wszyscy.

– Zrobiłaś błąd – mówię. – Powinno być napisane „pod dyrekcją”.

– Tak? – Sylwia zerka na plakat, a potem patrzy na mnie: – A skąd wiesz?

– Z polskiego chyba – wzruszam ramionami. – Lubię polski.

Fragment powieści *Teatr Niewidzialnych Dzieci*

ZADANIA

1. Przedstawcie sytuację, która została ukazana w tekście. Uwzględnijcie odpowiedzi na pytania.

- Co jest celem spotkania Sylwii z Michałem?
- Na jakim etapie przygotowań jest pomysł Sylwii?
- Czyje obowiązki przyjmuje na siebie dziewczyna i co o tym świadczy?

2. Spiszcie w punktach działania, które powinni podjąć bohaterowie, aby przedsięwzięcie Sylwii mogło zostać zrealizowane. Wykorzystajcie znane wam słownictwo związane ze sztuką teatralną.

3. Na podstawie tekstu wyjaśnij, na czym polega magia teatru. Wskaż i objaśnij fragmenty, które ukazują, jak teatr działa na widza.

4. „Widzisz to, co chcę, abyś zobaczył. […] Do tego będzie mi potrzebne miejsce, trochę klamotów, paru aktorów i oczywiście sztuka". Zaplanujcie realizację przedstawienia teatralnego. W tym celu ustalcie i spiszcie w dowolnej formie:

- temat przedstawienia, problem, który chcecie poruszyć;
- najważniejszą scenę, jej przebieg;
- postaci w przedstawieniu i ich znaczenie w akcji;
- potrzebne dekoracje i elementy scenografii;
- efekty specjalne (dźwiękowe, świetlne);
- osoby potrzebne do realizacji spektaklu.

„Wpadki na scenie"

Zdania złożone, cz. 1

Gioacchino – czyt. Dżioakino

Gioacchino Rossini był włoskim kompozytorem, który żył w latach 1792–1868. Stworzył własny niepowtarzalny styl, mimo że w swych utworach nawiązywał do dzieł innych twórców. Napisał około czterdziestu oper. Twórczość Rossiniego już za życia artysty cieszyła się uznaniem publiczności i do dziś jest ceniona na całym świecie.

Vincenzo Camuccini (czyt. Winczenco Kamuczini), *Portret kompozytora Gioacchino Antonia Rossiniego*, ok. 1830, olej na płótnie, Muzeum Teatru La Scala (czyt. Skala), Włochy

Pechowa premiera „Cyrulika sewilskiego"

Pierwsze przedstawienie „Cyrulika sewilskiego" Gioacchino Rossiniego odbyło się w Rzymie 5 lutego 1816 roku i skończyło całkowitym fiaskiem.
Uwertura została odegrana w hałasie, który przypominał odgłosy odpustowej procesji. Rolę Almavivy śpiewał znany z porywczego charakteru Manuel Garcia. Podczas wykonywania serenady drżącą z gniewu ręką chwycił gitarę. Uderzył zbyt silnie w struny, które z łoskotem pękły. Publiczność wybuchnęła śmiechem, ale Rossini ze spokojem dyrygował dalej. Sam odegrał partię gitary na szpinecie, a serenada została odśpiewana wśród krzyków, śmiechów i gwizdania. Kiedy na scenę wszedł Don Basilio, zaplątał się w fałdy płaszcza. Runął jak długi na deski sceny i poranił sobie twarz. Część publiczności myślała, że jest to z góry zaplanowany kiepski dowcip. Krzyczała z oburzenia na ten dowód złego smaku. Inni się cieszyli, że Rossiniemu tak źle się wiedzie. Oczywiście słynna „Aria o plotce" Don Basilia pozostała zupełnie niezauważona. W trzecim akcie na scenę wszedł kot. Przestraszył się hałasu i szukał wyjścia. Wywołało to kolejne wybuchy śmiechu na widowni. Po przedstawieniu śpiewacy zgromadzili się wokół Rossiniego, a on z niezmąconym spokojem zaproponował wypicie toastu za przyszłe powodzenie opery. Przeczucie go nie myliło.

Na podstawie książki Magdaleny Stokowskiej *Kto? Co? O muzyce i muzykach*

- **uwertura** – fragment utworu scenicznego, np. opery, będący instrumentalnym wstępem
- **Garcia** – czyt. Garsija
- **szpinet** – instrument muzyczny strunowo-klawiszowy, popularny w XVII w.
- **serenada** – krótki utwór wokalny o charakterze lirycznym

1. W informacji o Rossinim wskaż orzeczenia. Określ, które wypowiedzenia są złożone, a które – pojedyncze.

2. Wypiszcie z tekstu o premierze opery zdania złożone, w których:

- jedno ze zdań składowych (podrzędne) określa drugie (nadrzędne), np.

jakim?

Uwertura została odegrana w hałasie, *który przypominał odgłosy odpustowej procesji.*

zdanie nadrzędne — zdanie podrzędne

- żadne ze zdań składowych nie określa drugiego, np.

Publiczność wybuchnęła śmiechem, ale Rossini z kamiennym spokojem dyrygował dalej.

Zdania złożone dzielimy na:

- **złożone podrzędnie**, tzn. takie, w których **jedno ze zdań składowych** (podrzędne) **jest określeniem drugiego zdania** (nadrzędnego), np.

kiedy?

1 2

Ucieszył się, *gdy spotkał swojego przyjaciela.*

zdanie nadrzędne zdanie podrzędne

O zdanie podrzędne można zapytać zdaniem nadrzędnym. Zdanie podrzędne uzupełnia lub rozwija jakąś część zdania nadrzędnego.

Wzajemne relacje między zdaniami składowymi można przedstawić graficznie za pomocą **wykresu**. Wykres zdania wygląda następująco:

1 2

Ucieszył się, (kiedy?) *gdy spotkał swojego przyjaciela.*

1

kiedy? 2

- **złożone współrzędnie**, tzn. takie, w których **żadne ze zdań składowych** nie określa drugiego i **nie jest** mu **podporządkowane**, np.

1 2

Wyszedł z domu i spotkał swojego przyjaciela.

Powyższe zdanie złożone współrzędnie na wykresie przedstawiamy następująco:

1 i 2

3. Na podstawie tekstu „Pechowa premiera…" dokończ wypowiedzenia tak, by powstały zdania złożone podrzędnie.

- To było przedstawienie, (które?) …?
- Niektórzy bawili się na nim wyśmienicie, (z jakiego powodu?) …?
- Aktor uderzył w struny gitary tak mocno, (jak?) …?
- Widownia była już rozbawiona, (kiedy?) …?
- Rossini po spektaklu zaproponował, (co?) …?

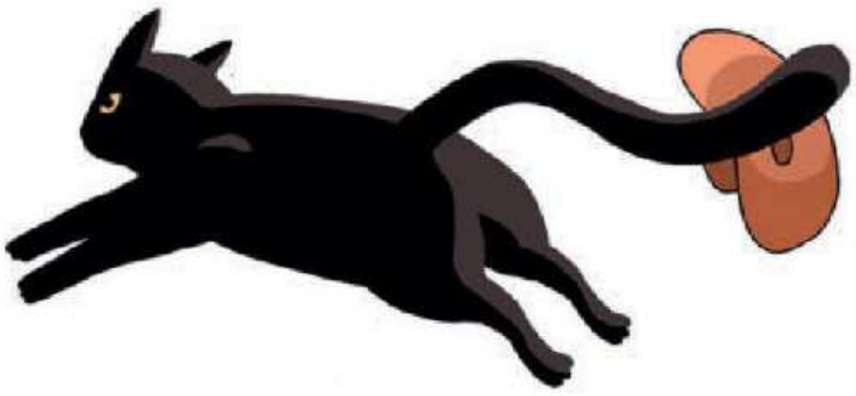

4. Do podanych zdań pojedynczych dopisz takie zdania, by powstały wypowiedzenia złożone współrzędnie połączone podanymi spójnikami.

5 lutego 1816 roku Gioacchino Rossini wystawił „Cyrulika sewilskiego" w Rzymie **i**

Po zdarzeniach na premierze kompozytor mógł się spodziewać klęski **lub**

Widzowie na początku spektaklu czuli się oburzeni wpadkami aktorów, **ale**

Do dzisiaj „Cyrulik sewilski" jest grany we wszystkich najważniejszych teatrach operowych na świecie, **więc**

Aby poprawnie sporządzić **wykres zdania złożonego**, należy:

1) w analizowanym zdaniu **podkreślić orzeczenia**;

Wojtek był ostatnio na przedstawieniu baletowym, a dziś wybiera się do opery.

Pogratulował tancerzom, których gra wywarła na nim największe wrażenie.

2) pionowymi kreskami **oddzielić zdania składowe** i **je ponumerować**;

Wojtek był ostatnio na przedstawieniu baletowym, 1 | *a dziś wybiera się do opery.* 2

Pogratulował tancerzom, 1 | *których gra wywarła na nim największe wrażenie.* 2

3) określić, czy zdania składowe są względem siebie równorzędne, czy też jedno ze zdań jest podrzędne w stosunku do drugiego, czyli **ustalić stosunki składniowe**;

Wojtek był ostatnio na przedstawieniu baletowym, a dziś wybiera się do opery.

5. Dobierzcie odpowiednie wykresy do zdań złożonych z tekstu „Pechowa premiera…".

1 ale 2 | 1 i 2 | 1 jakim? 2 | 1 o czym? 2

6. a) Przeczytaj tekst, na który składają się dwie anegdoty dotyczące kompozytora „Cyrulika sewilskiego". Odtwórz je, wiedząc, że jedną z nich tworzą zdania pojedyncze, a drugą – zdania złożone.

Pewnego razu młoda śpiewaczka Adelina Patti wykonała arię Rozyny z „Cyrulika sewilskiego". Rossini się dowiedział, że w Mediolanie chcą mu za życia wystawić pomnik. Upiększyła ją wieloma ozdobnikami. Wysokość sumy przeznaczonej na ten cel była tak wielka, że zupełnie go oszołomiła. Nie były one przewidziane w partyturze. Ojcowie miasta zwrócili się do niego z pytaniem o to, jakie miałby życzenia co do pomnika. Maestro wysłuchał śpiewu. Rossini chwilę pomyślał i odpowiedział. Następnie zwrócił się do śpiewaczki. Zaproponował, by pieniądze przekazano jemu. Zapytał ją o autora wykonanej kompozycji. Przyrzekł, że za taką sumę codziennie przez kilka godzin będzie sam stać na mediolańskim rynku.

partytura – zapis nutowy utworu, podzielony na poszczególne instrumenty i głosy

b) Przepisz do zeszytu wypowiedzenia złożone. Narysuj wykresy zdań złożonych podrzędnie.

W zdaniu złożonym podrzędnie zdania składowe oddzielamy przecinkiem.

- W zdaniu złożonym współrzędnie przecinkiem **oddzielamy** zdania składowe połączone spójnikami: *a, ale, jednak, lecz, zatem, czyli, toteż, więc.*
- W zdaniu złożonym współrzędnie przecinkiem **nie oddzielamy** zdań składowych połączonych spójnikami: *i, oraz, lub, albo, bądź, czy, ni, ani.*

7. Napisz kilkuzdaniowy tekst o Rossinim. Odwołaj się do fragmentów tekstu opisujących jego zachowanie. Zastosuj wyłącznie wypowiedzenia złożone. Pamiętaj o poprawnej interpunkcji.

Polscy poeci wyróżnieni Nagrodą Nobla

Wisława Szymborska

Urodziła się 2 lipca 1923 roku w Kórniku koło Poznania.

Od 1931 roku uczęszczała do Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Krakowie.

Podczas wojny uczyła się na tajnych zajęciach, a od 1943 roku pracowała jako urzędniczka.

Po wojnie, w 1945 roku rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1952 roku ukazał się pierwszy tomik wierszy pt. „Dlatego żyjemy".

Do 1981 roku pracowała w redakcjach czasopism w Krakowie, gdzie zajmowała się głównie pisaniem na temat literatury.

W 1996 roku otrzymała Literacką Nagrodę Nobla za całokształt twórczości.

Zmarła 1 lutego 2012 roku w Krakowie.

Nagroda Nobla – wyróżnienie przyznawane od 1901 roku w Sztokholmie za wybitne osiągnięcia, między innymi literackie. Nagrodę ustanowił Alfred Nobel – szwedzki przemysłowiec i wynalazca dynamitu.

Czesław Miłosz

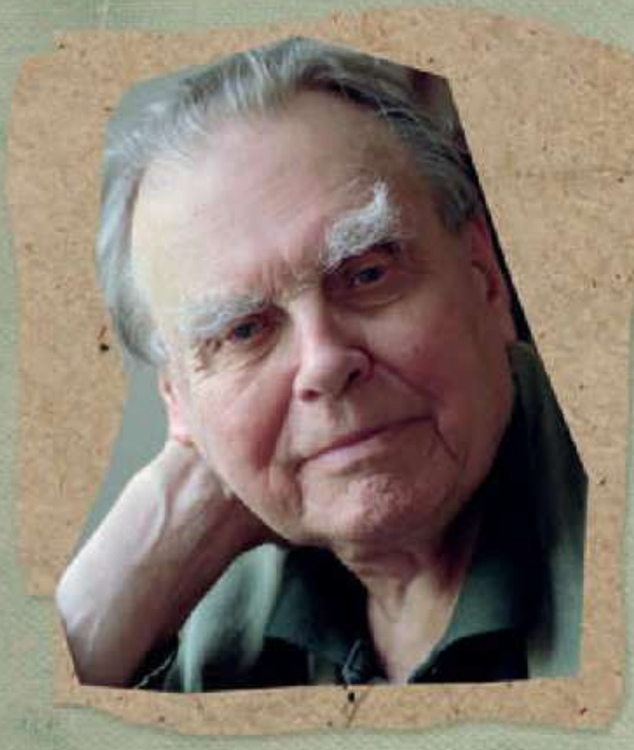

Urodził się 30 czerwca 1911 roku we wsi Szetejnie (obecnie Litwa).

Od 1921 roku uczęszczał do Gimnazjum im. Zygmunta Augusta w Wilnie.

W 1929 roku rozpoczął naukę na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych.

W 1933 roku ukazał się pierwszy tomik wierszy pt. „Poemat o czasie zastygłym".

Od 1936 roku pracował w wileńskiej rozgłośni Polskiego Radia.

W czasie II wojny światowej był korespondentem wojennym.

Po wojnie od 1945 roku mieszkał w Krakowie, skąd wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Pracował tam m.in. jako konsul.

Od 1950 roku przez 10 lat mieszkał w Paryżu.

W 1960 roku podjął pracę jako wykładowca na uniwersytecie w Kalifornii.

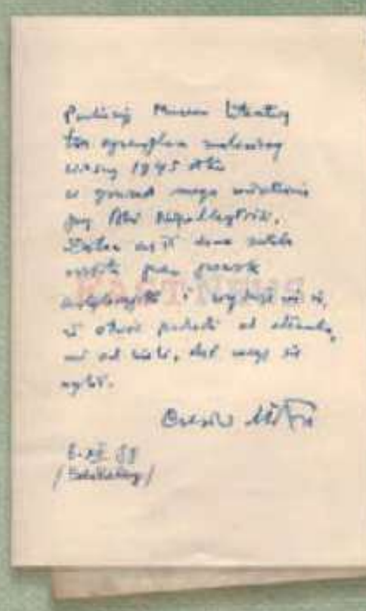

W 1980 roku otrzymał Literacką Nagrodę Nobla za całokształt twórczości.

Od 1993 roku mieszkał w Krakowie.

Zmarł w 2004 roku.

Czesław Miłosz

Furtka

Potem ją całą chmiel gęsty owinie,
Ale tymczasem jest tego koloru,
Co liście lilii wodnych na głębinie
Zrywane w świetle letniego wieczoru.

sztacheta – wąska deska w ogrodzeniu

Sztachety z wierzchu malowane biało:
Białe i ostre, zawsze jak płomyki.
Dziwne, że ptakom to nie przeszkadzało,
Raz nawet usiadł na nich gołąb dziki.

Klamka jest z drzewa, gładka tak jak bywa
Drzewo wytarte ujmowaniem ręką.
Pod klamkę lubi skradać się pokrzywa,
A żółty jaśmin jest tu latarenką.

(z tomiku *Ocalenie*, 1945)

Wisława Szymborska

Do własnego wiersza

W najlepszym razie
będziesz, mój wierszu, uważnie czytany,
komentowany i zapamiętany.

W gorszym przypadku
tylko przeczytany.

Trzecia możliwość –
wprawdzie napisany,
ale po chwili wrzucony do kosza.

Masz jeszcze czwarte wyjście do wykorzystania –
znikniesz nienapisany,
z zadowoleniem mrucząc coś do siebie.

(z tomiku *Wystarczy*, 2012)

Wisława Szymborska

Kałuża

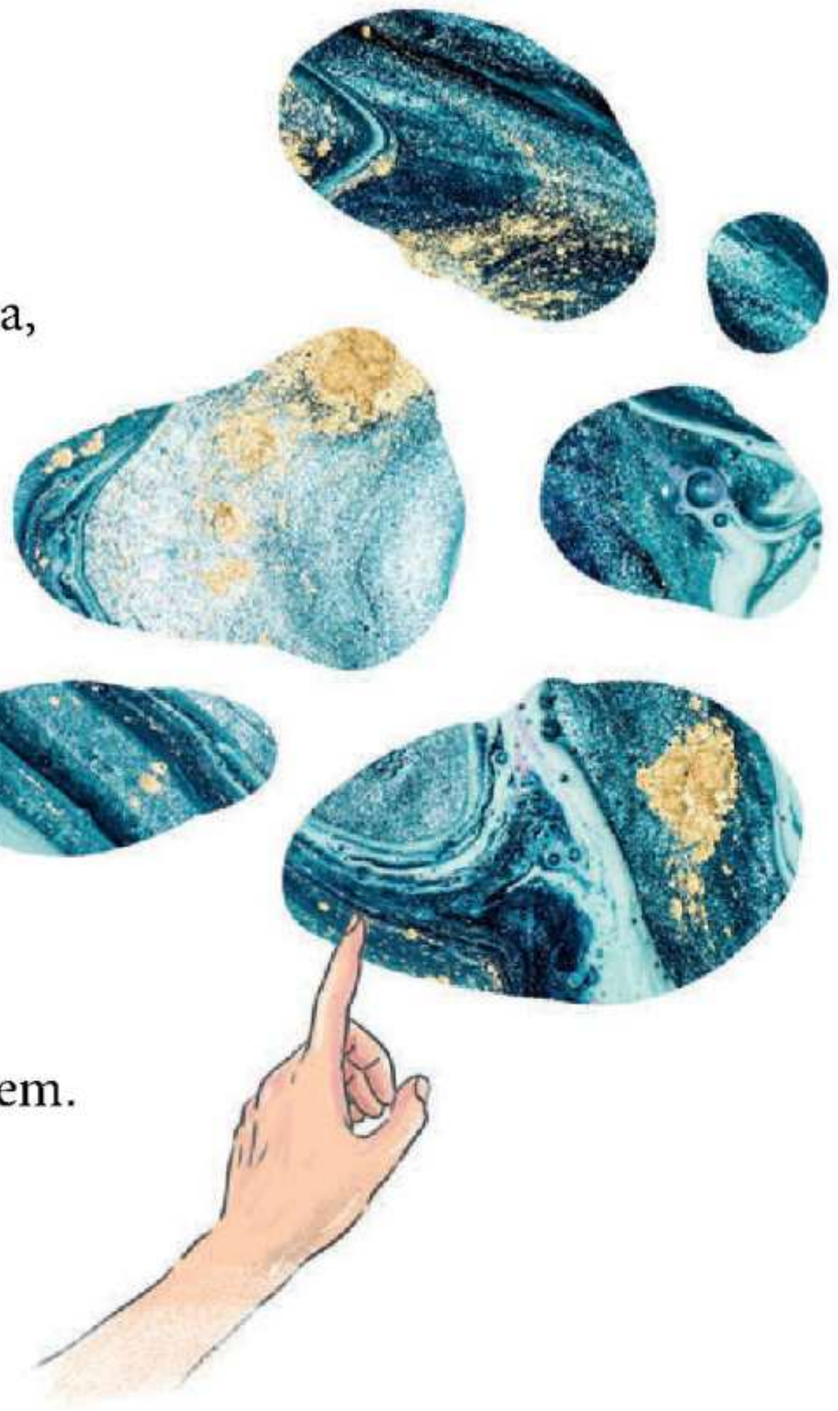

Dobrze z dzieciństwa pamiętam ten lęk.
Omijałam kałuże,
zwłaszcza te świeże, po deszczu.
Któraś z nich przecież mogła nie mieć dna,
choć wyglądała jak inne.

Stąpnę i nagle zapadnę się cała,
zacznę wzlatywać w dół
i jeszcze głębiej w dół,
w kierunku chmur odbitych
a może i dalej.

Potem kałuża wyschnie,
zamknie się nade mną,
a ja na zawsze zatrzaśnięta – gdzie –
z niedoniesionym na powierzchnię krzykiem.

Dopiero później przyszło zrozumienie:
nie wszystkie złe przygody
mieszczą się w regułach świata
i nawet gdyby chciały,
nie mogą się zdarzyć.

(z tomiku *Chwila*, 2002)

Czesław Miłosz

Ojciec w bibliotece

Wysokie czoło, a nad nim zwichrzone
Włosy, na które słońce z okna pada.
I ojciec jasną ma z puchu koronę,
Gdy wielką księgę przed sobą rozkłada.

Szata wzorzysta jak na czarodzieju,
Zaklęcia głosem przyciszonym mruczy.
Jakie są dziwy, co w księdze się dzieją,
Dowie się, kogo Bóg czarów nauczy.

(z tomiku *Ocalenie*, 1945)

ZADANIA

1. a) Na podstawie informacji na stronach 343–344 ułóżcie w kilkuosobowych zespołach 10 pytań dotyczących faktów z życia Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza.

b) Wymieńcie się z inną grupą pytaniami i odpowiedzcie na nie.

2. Wyszukajcie w dostępnych źródłach informacje o tym, co oprócz poezji pisała Wisława Szymborska, a co pisał Czesław Miłosz.

3. Wyobraźcie sobie, że jesteście badaczami poezji. Dobierzcie się w cztery grupy. Każda analizuje jeden z podanych utworów i na jego podstawie zapisuje rozmowę badaczy na temat tego wiersza.

a) Uważnie i po cichu przeczytajcie teksty.

b) Przeczytajcie głośno wybrany utwór i porozmawiajcie na jego temat. Uwzględnijcie:

- kim może być osoba mówiąca;
- o czym mówi, co chce przekazać odbiorcy;
- jaką budowę ma utwór: czy jest podzielony na strofy, czy ma rymy, czy jest wierszem białym.

c) Przedyskutujcie, co chcielibyście powiedzieć na temat utworu, np. jakie wrażenie na was wywarł, co się wam w nim podobało/nie podobało, co was zaskoczyło, zaintrygowało.

d) Ustalcie przebieg rozmowy badaczy i ją zapiszcie. Możecie wykorzystać wybrane wyrazy i związki wyrazowe z ramki.

uważać • sądzić • myśleć • oceniać • przypuszczać
być zdania • reprezentować pogląd • mieć swoje zdanie • twierdzić
dojść do wniosku/przekonania • uznać • zastanawiać się

przede wszystkim • jednak • mimo wszystko • chociaż • zapewne • możliwe
oczywiście • chyba • ostatecznie • wprawdzie • co prawda • przynajmniej

e) Odczytajcie swoje prace w klasie.

4. Niech jeden z podanych utworów Wisławy Szymborskiej lub Czesława Miłosza zainspiruje cię do napisania opowiadania, w którym wykorzystasz elementy świata przedstawionego wybranego przez siebie wiersza.

Inspirować oznacza między innymi pobudzać do aktywności, zwłaszcza twórczej. Możemy też zainspirować się czymś, czyli czerpać z tego pomysł, natchnienie lub się na tym wzorować.

W wierszu o wierszu

WISŁAWA SZYMBORSKA

Pomysł

Przyszedł mi pewien pomysł
na wierszyk? na wiersz?
To dobrze – mówię – zostań, pogadamy.
Musisz mi więcej o sobie powiedzieć.
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
Ach, o to chodzi – mówię – to ciekawe.
Od dawna już te sprawy leżą mi na sercu.
Ale żeby wiersz o nich? Nie, na pewno nie.
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
Tak ci się tylko zdaje – odpowiadam –
przeceniasz moje siły i zdolności.
Nawet bym nie wiedziała, od czego mam zacząć.
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
Mylisz się – mówię – wiersz zwięzły i krótki
o wiele trudniej napisać niż długi.
Nie męcz mnie, nie nalegaj, bo to się nie uda.
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
Niech ci będzie, spróbuję, skoro się upierasz.
Ale z góry uprzedzam, co z tego wyniknie.
Napiszę, przedrę i wrzucę do kosza.
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
Masz rację – mówię – są przecież inni poeci.

Niektórzy zrobią to lepiej ode mnie.
Mogę ci podać nazwiska, adresy.
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
Tak, naturalnie, będę im zazdrościć.
My sobie zazdrościmy nawet wierszy słabych.
A ten chyba powinien… chyba musi mieć…
Na co on szeptem kilka słów na ucho.
No właśnie, mieć te cechy, które wyliczyłeś.
Więc lepiej zmieńmy temat.
Napijesz się kawy?

Na co on westchnął tylko.
I zaczął znikać.
I zniknął.

ZADANIA

1. Nazwij sytuację, która została ukazana w wierszu Wisławy Szymborskiej.
- Na co wskazuje budowa tekstu?
- Jaką formę wypowiedzi – według ciebie – przypomina wiersz?

2. Powiedz, co jest tematem utworu i kto jest jego bohaterem.

3. „Na co on szeptem kilka słów na ucho". Dobierzcie się w kilkuosobowe zespoły i napiszcie, o czym bohater wiersza mógł szeptać osobie mówiącej.

4. Na podstawie tekstu przedstaw wizerunek twórcy. Uwzględnij odpowiedzi na pytania.
- Jakie cechy go wyróżniają?
- Jak traktuje tworzenie?
- Co jest niezbędne, aby tworzył?

5. Przyjrzyjcie się ilustracji do wiersza i porozmawiajcie o tym, w jaki sposób – według was – nawiązuje ona do utworu. Podajcie swoje propozycje.

6. „A ten chyba powinien… chyba musi mieć… […] No właśnie, mieć te cechy, które wyliczyłeś". Porozmawiajcie na temat wierszy. W tym celu:
- powiedzcie, jakie wiersze lubicie;
- podajcie cechy, które mają wasze ulubione wiersze;
- sporządźcie listę waszych ulubionych poetów, wymieńcie ich utwory.

W świecie stworzonym słowem

CORNELIA FUNKE

Za bramą Ombry

Fenoglio to poeta i pisarz. Jako twórca ma wpływ na to, co się dzieje w opisywanym przez niego fikcyjnym Atramentowym Świecie. Pewnej nocy odczytuje na głos zapisany przez siebie utwór i nieoczekiwanie przenosi się do baśniowej krainy.

Po zapadnięciu zmroku niełatwo było się dostać za bramę Ombry. Ale Fenoglio znał wszystkich strażników. Dla tego nieokrzesanego gbura, który dziś wieczór zagrodził mu drogę kopią, napisał kiedyś wiersz miłosny. Podobno przyniósł mu szczęście. Z jego wyglądem jeszcze nieraz będzie potrzebował takiej usługi.

– Tylko wróć przed północą, pisarczyku! – mruknął brzydal, przepuszczając go. – O północy przejmuje wartę Fretka, a on nie potrzebuje twoich wierszy, chociaż ta jego damulka potrafi czytać.

– Dziękuję za ostrzeżenie! – wykrzyknął Fenoglio i posłał strażnikowi wymuszony uśmiech. […]

– Przed północą! – mruczał oburzony. – Wtedy dopiero waganci na dobre się rozkręcają!

Syn jego gospodyni Iwo niósł przed nim płonącą pochodnię. Miał dziewięć lat i odznaczał się nienasyconą ciekawością cudów tego świata. Za każdym razem, kiedy Fenoglio udawał się do kuglarzy, Iwo rywalizował ze swoją siostrą o zaszczyt oświetlania pisarzowi drogi. Fenoglio płacił matce Iwa parę miedziaków miesięcznie za pokoik na poddaszu. Minerwa również gotowała mu, prała i cerowała ubranie. Fenoglio odwdzięczał się opowiadaniem jej dzieciom bajek na dobranoc i cierpliwym wysłuchiwaniem jej narzekań na męża, który potrafił być czasem takim upartym gburem!

Chłopiec parł coraz niecierpliwiej do przodu. Nie mógł się doczekać, kiedy wreszcie ujrzy kolorowe namioty między drzewami, usłyszy muzykę i zobaczy blask ognisk. Co chwila oglądał się z wyrzutem, jakby Fenoglio celowo opóźniał marsz. Co on sobie wyobrażał? Że stary człowiek będzie skakał jak konik polny?

Kuglarska brać rozbiła swoje kolorowe namioty na kamienistym, nieurodzajnym gruncie, za chatami chłopów uprawiających ziemię Tłustego Księcia. Kuglarze przyjeżdżali teraz rzadziej, od kiedy książę Ombry nie chciał już słuchać ich żartów i pieśni. Na szczęście książęcy wnuk nie wyobrażał sobie

- **Cornelia** – czyt. Kornelia
- **Fenoglio** – czyt. Fenolio
- **gbur** – człowiek ordynarny, niegrzeczny
- **kopia** – broń składająca się z długiego kija zakończonego ostrym szpicem
- **wagant** – wędrowny poeta średniowieczny
- **kuglarz** – wędrowny aktor, który na jarmarkach bawił publiczność magicznymi sztuczkami
- **miedziak** – miedziana moneta o niewielkiej wartości

urodzin bez ich popisów, toteż w niedzielę nareszcie znów będą mogli przekroczyć bramy miasta: połykacze ognia i linoskoczkowie, pogromcy zwierząt i rzucający nożami, aktorzy, klowni i grajkowie, z których niejeden zaśpiewa pieśń ułożoną przez Fenoglia.

- **klown** – czyt. klałn

Fenoglio chętnie pisał dla kuglarskiej braci: pamflety, ponure pieśni, historie do śmiechu i do płaczu, na co akurat miał ochotę. Zarobić się na tym wiele nie dało, ot, parę miedziaków: kuglarze mieli na ogół puste kieszenie. Jeśli chciał swoje słowa pozłocić, pisał dla księcia lub dla jakiegoś bogatego kupca. Ale gdy zapragnął, by jego słowa tańczyły i stroiły miny, opowiadały o wieśniakach i rycerzach, o prostych ludziach, którzy nie mieszkali w zamkach i nie jadali na złotych półmiskach – wtedy pisał dla grajków.

- **pamflet** – utwór będący zwykle złośliwą krytyką jakiejś osoby, instytucji

Nie od razu dopuścili go do swojego towarzystwa. Przestali go przepędzać dopiero wtedy, gdy coraz więcej wędrownych pieśniarzy śpiewało jego utwory, a ich dzieci zamęczały go prośbami, by opowiadał im bajki. W końcu ich przywódca zaczął zapraszać go do swojego ogniska. Tak jak dzisiaj.

- **pstrokaty** – wielokolorowy i jaskrawy
- **chromy** – kulawy

Nazywali go Czarnym Księciem, choć w jego żyłach nie płynęła ani jedna kropla książęcej krwi. Książę dbał o swoich pstrokato odzianych poddanych; już dwukrotnie obierali go na przywódcę. Skąd brał złoto, które tak hojnie rozdzielał między chorych i chromych, lepiej było nie pytać. Fenoglio wiedział tylko jedno: że to on go wymyślił.

„Tak! To ja ich wszystkich stworzyłem!" – myślał z dumą. Muzyka rozlegała się coraz bliżej. Stworzył Czarnego Księcia i oswojonego niedźwiedzia, który chodził za nim krok w krok jak pies, i Podniebnego Tancerza, który niestety spadł z liny. Jego dziełem byli nawet obaj władcy, którym wydawało się, że wyznaczają reguły tego świata. Do tej pory nie spotkał jeszcze wszystkich swoich tworów, lecz za każdym razem serce biło mu szybciej, gdy któraś z jego postaci stawała przed nim jako istota z krwi i kości. Co prawda nie zawsze był pewien, czy napotkana osoba wyszła spod jego pióra, czy wzięła się nie wiadomo skąd…

Nareszcie! Pomiędzy drzewami ujrzeli kolorowe namioty, rozrzucone wokoło jak bukiet kwiatów. Iwo biegł co sił w nogach, potykając się co chwila. Jakiś brudny wyrostek z włosami skudlonymi niby sierść bezpańskiego kota wybiegł im naprzeciw, skacząc na jednej nodze. Uśmiechnął się do Iwa wyzywająco i zawrócił – na rękach. Na Boga, te kuglarskie dzieciaki wyprawiały takie łamańce, jakby w ogóle nie miały kości.

– No, jesteś wolny! – mruknął Fenoglio, gdy Iwo spojrzał na niego błagalnie.

Nie potrzebował już pochodni. W obozowisku płonęło kilka ognisk. Niektóre namioty nie były niczym więcej niż paroma brudnymi szmatami przywiązanymi sznurkiem do drzewa. Chłopiec zniknął w ciemnościach, a Fenoglio z westchnieniem zadowolenia rozejrzał się wokoło. Właśnie tak wyobrażał sobie Atramentowy Świat, kiedy pisał książkę: pstrokaty, hałaśliwy, pełen życia. W powietrzu rozchodził się zapach dymu, pieczonego mięsa, tymianku i rozmarynu, koni, psów i brudnych ubrań, żywicznych igieł pinii i płonącego chrustu. Och, jak on to uwielbiał! Kochał ten bałagan, nawet ten brud, lubił, kiedy życie działo się na jego oczach, a nie za zamkniętymi drzwiami. W tym świecie wszystkiego można było się nauczyć – jak kowal formuje w ogniu sierp, farbiarz miesza farby, garbarz oczyszcza z sierści skórę, którą następnie szewc przykrawa na buty. Tutaj nic nie działo się za zamkniętymi drzwiami. Wszystko rodziło się na drodze, w uliczkach, na rynku lub, jak teraz, między namiotami, a on, Fenoglio, wciąż żądny wrażeń, jak mały chłopczyk, mógł się temu przyglądać do woli, choć czasem smród zaprawy do garbowania skóry lub kubłów farbiarskich przyprawiał go o mdłości. Tak, podobał mu się ten jego świat. Bardzo mu się podobał. Chociaż musiał stwierdzić, że nie wszystko przebiegało tak, jak zaplanował.

„Sam jestem sobie winien, powinienem był napisać dalszy ciąg! – myślał Fenoglio, torując sobie drogę w tłumie. – Mógłbym jeszcze napisać – tu i teraz. I wszystko zmienić".

[...] dwaj stworzeni przez niego książęta rządzili tym światem – raz lepiej, raz gorzej, ale najczęściej gorzej. To było przykre, bardzo przykre!

Zwłaszcza jeden z nich – Żmijogłowy – przysparzał mu zmartwień.

Zasiadał na srebrnym tronie Mrocznego Zamku po południowej stronie lasu, wysoko nad morzem. Całkiem udana postać, bez dwóch zdań. Krwawa bestia, oprawca. W końcu złoczyńcy są solą każdej dobrej historii. O ile trzyma się ich w ryzach. Fenoglio dla równowagi wprowadził więc postać Tłustego Księcia, który wolał się śmiać z niewyszukanych żartów kuglarzy, niż prowadzić wojny, oraz jego syna, Pięknego Cosima. Kto mógł przewidzieć, że ten ostatni po prostu umrze, a po jego śmierci ojciec zapadnie się w sobie, jak ciasto za wcześnie wyjęte z pieca?

- **tymianek, rozmaryn** – gatunki ziół
- **pinia** – drzewo iglaste rosnące m.in. w krajach śródziemnomorskich
- **sierp** – ręczne narzędzie rolnicze do ścinania trawy i zboża
- **garbarz** – osoba zajmująca się garbowaniem skór, czyli nadawaniem jej miękkości i trwałości
- **sól czegoś** – coś bardzo ważnego
- **trzymać kogoś w ryzach** – panować nad kimś
- **Cosimo** – czyt. Kozimo

„Nie moja wina! – powtarzał sobie w kółko Fenoglio. – Nie moje pomysły, nie moja wina!". Marna pociecha! Od tego nie odstanie się to, co się stało. Tak jakby jakiś diabelski pisarczyk przejął jego historię i pisał dalszy ciąg, pozostawiając jemu, Fenogliowi, twórcy tego świata, rolę biednego poety!

„Dajże spokój! – pomyślał, zatrzymując się obok grajka, który siedział między namiotami i śpiewał jedną z jego pieśni. – Nie jesteś znowu taki biedny, Fenoglio!". Bo rzeczywiście nie był biedny. Tłusty Książę nie chciał już słuchać niczego prócz jego żałobnych pieśni o śmierci Cosima, a historie, które Fenoglio tworzył dla Jacopa, książęcego wnuka, Balbulus – najsłynniejszy iluminator w Atramentowym Świecie – musiał osobiście uwieczniać na najdroższym pergaminie. Nie, nie było tak źle.

A poza tym doszedł do wniosku, że jego słowa lepiej się mają na języku grajka niż wciśnięte między okładki książki pokrywającej się kurzem. Jego słowa były wolne jak ptaki, a tego właśnie chciał! Były zbyt potężne, by je w drukowanej formie oddawać do dyspozycji lada głupcowi, który Bóg wie, co z nimi uczyni. Jeśli tak na to spojrzeć, to uspokajała myśl, że w tym świecie nie znano drukowanych książek. Pisało się je ręcznie, dlatego były takie drogie, że tylko książęta mogli sobie na nie pozwolić. Inni musieli gromadzić słowa w pamięci albo słuchać ich śpiewanych przez wagantów.

Jakiś mały chłopczyk tarmosił go za rękaw. Miał dziurawą koszulę i zasmarkany nos.

– Atramentowy Tkaczu!

Malec wydobył zza pleców maskę, jakiej używają aktorzy, i szybko nasunął ją na oczy. Był to zaledwie sfatygowany kawałek skóry, do którego przyklejono kilka beżowych i błękitnych piór.

– Powiedz, kim jestem?

Fenoglio zmarszczył czoło, udając, że się zastanawia.

– Hm!

Usta malca ułożyły się w wyraz rozczarowania.

- **Jacop** – czyt. Dżakop
- **iluminator** – dawniej osoba ozdabiająca rękopisy, książki iluminacjami, czyli ręcznie malowanymi ilustracjami
- **pergamin** – cienka, odpowiednio wyprawiona i spreparowana skóra owcza, ośla lub cielęca, używana dawniej do pisania

– Sójką! Oczywiście Sójką!

– Oczywiście! – zgodził się Fenoglio i uszczypnął malca w czerwony nosek.

– Opowiesz nam dzisiaj o nim nową historię? Bardzo proszę!

– Może… Wiesz co, wydaje mi się, że jego maska powinna być nieco okazalsza. Może byś nakleił więcej piór.

Chłopiec ściągnął maskę i przyjrzał jej się niechętnie.

– Wcale niełatwo je zdobyć.

– Poszukaj nad rzeką. Przed kotami, które tam polują, nawet sójki się nie uchronią.

Chciał iść dalej, ale malec go nie puszczał. Dzieci wagantów mają szczupłe, ale silne ręce.

– Tylko jedną historię. Proszę, Atramentowy Tkaczu!

pędrak – żartobliwie o małym dziecku, zwykle chłopcu

W tej chwili zjawiły się jeszcze dwa pędraki – chłopczyk i dziewczynka. Wszyscy troje w napięciu patrzyli na Fenoglia. No tak, opowieści o Sójce… Historie o zbójcach zawsze były jego mocną stroną, wnuki też się nimi zachwycały – w tamtym innym świecie. Ale historie o zbójcach, które tutaj wymyślał, były bez porównania lepsze. Stały się bardzo popularne: *Niezwykłe czyny najmężniejszego ze zbójców, szlachetnego i nieustraszonego Sójki.* Fenoglio przypominał sobie dokładnie tę noc, kiedy go wymyślił. Był tak wściekły, że ręce mu drżały, gdy pisał. „Żmijogłowy znowu złapał grajka – powiedział mu tamtej nocy Czarny Książę. – Tym razem padło na Krzywego. Zawisł na szubienicy wczoraj w południe".

Padło na Krzywego. Była to jedna z jego postaci, poczciwiec, który potrafił dłużej od innych stać na głowie. „Na co ten książę sobie pozwala?! – krzyczał tamtej nocy Fenoglio, jakby Żmijogłowy mógł go usłyszeć. – Ja jestem panem życia i śmierci w tym świecie, tylko ja, Fenoglio!". – I na papier spływały słowa gniewne i dzikie, jak zbójca, którego tamtej nocy stworzył. Sójka miał w sobie wszystkie te cechy, jakie Fenoglio zawsze chciał mieć w swoim świecie: był wolny jak ptak, nie służył żadnemu panu, nie znał trwogi, był szlachetny (miał też poczucie humoru), zabierał bogatym i dawał biednym, chronił słabych przed samowolą silnych w świecie, gdzie nie było prawa, które by w ten sposób działało…

Fenoglio znów poczuł szarpnięcie za rękaw.

talizman – przedmiot, któremu przypisuje się magiczną moc i który ma przynosić szczęście jego posiadaczowi

– Proszę, Atramentowy Tkaczu! Tylko jedną historię!

Malec był naprawdę uparty, namiętnie łaknął historii. Będzie z niego kiedyś słynny grajek.

– Mówią, że Sójka ukradł Żmijogłowemu talizman! – szepnął chłopczyk. […]

– Naprawdę? – Fenoglio uniósł brwi. Robiło to zawsze wrażenie, bo były gęste i krzaczaste. – A wiesz, słyszałem, że dokonał czegoś, co wymagało jeszcze większej odwagi. Ale najpierw muszę porozmawiać z Czarnym Księciem.

– Ale proszę, Atramentowy Tkaczu!

Dzieciaki uwiesiły się u jego rękawów, aż zaczęło się pruć drogie lamowanie, którym kazał sobie obszyć surowe sukno, żeby nie wyglądać na takiego samego obszarpańca jak ci pisarze, którzy na rynku sporządzali testamenty i listy.

- **lamowanie** – obszycie brzegu materiału paskiem innego materiału
- **sukno** – gęsta, gruba tkanina z wełny

– Nie! – powiedział surowo, uwalniając rękawy. – Może później. A teraz zmykajcie!

Ten z siąkającym nosem spojrzał na niego takimi smutnymi oczami, że przypomniały mu się wnuki. Zwłaszcza Pippo patrzył błagalnie, kładąc mu na kolanach książkę.

„Ach, te dzieci! – pomyślał Fenoglio, kierując się ku ognisku, przy którym dostrzegł Czarnego Księcia. – Wszędzie są takie same. Nienasycone pijawki, a zarazem najlepsi słuchacze. W każdym świecie".

Fragment książki *Atramentowa krew*, tłumaczenie: Jan Koźbiał

ZADANIA

1. Wyobraźcie sobie, że macie stworzyć projekt scenografii filmowej do przeczytanego fragmentu utworu. W 3–4-osobowych zespołach zapiszcie, jak wyobrażacie sobie przestrzeń, dekoracje, rekwizyty i kostiumy.

2. Na podstawie relacji narratora opowiedz historię Atramentowego Świata. W tym celu wykonaj zadania.

a) Wyszukaj fragmenty mówiące o twórcy opisanego świata oraz o sposobie tworzenia fikcyjnej krainy.

b) Nazwij stosunek twórcy do jego dzieła.

c) Ustal, w jakim stopniu opowiadana historia zależy od jej autora. Powiedz, co może wpłynąć na niezaplanowany rozwój wypadków w stworzonym świecie.

3. W kilkuosobowych zespołach ułóżcie dalszy ciąg historii stworzonej przez Fenoglia. Wymyślcie zdarzenia, które na długi czas mogłyby zapewnić szczęście i ład mieszkańcom Atramentowego Świata.

4. Porozmawiajcie o tym, co za pomocą słów chciałybyście/chcielibyście stworzyć, gdybyście miały/mieli taką możliwość. Spiszcie swoje propozycje oraz uzasadnijcie swój wybór. Przedstawcie pomysły na forum klasy.

Baśń po nowemu

BOHDAN BUTENKO

Czerwony Kapturek (bajka myśliwska)
(fragment)

Powiedzcie, czy znacie bajkę o Czerwonym Kapturku. Kto nie zna, niech podniesie rękę! A kto zna, też może podnieść.

Znacie, nie znacie – i tak opowiem. Więc lepiej usiądźcie i słuchajcie, to prędzej nam pójdzie.

Już?

Uwaga!
Zaczynam.

Czerwony Kapturek, który zresztą był całkiem uroczą dziewczynką, mieszkał sobie razem z Mateczką w prześlicznym domku, otoczonym prześlicznymi drzewami, które z kolei były otoczone jeszcze prześliczniejszym płotkiem. I w takim to estetycznym otoczeniu upływały Kapturkowi noce i poranki.

A co z resztą dnia? – zapytacie i będzie to nader mądre pytanie.

Resztę dnia nasz bohater spędzał na wykonywaniu swoich codziennych zajęć – rankiem wyruszał z wiktem do Babci, napotykał po drodze Wilka, który następnie zjadał Babcię, trochę później Kapturka, aż wreszcie przychodził Pan Leśniczy, zabijał Wilka i z jego brzucha wyciągał Babcię z Czerwonym Kapturkiem, który zmęczony i nieco znudzony wracał do Mateczki, odpoczywał przez nockę, aby rankiem ponownie wyruszyć z koszyczkiem do Babci, napotkać po drodze Wilka i tak dalej, i tak dalej…

wikt – tu: jedzenie i picie

Wierzcie mi, to wcale nie było zabawne CODZIENNIE dawać się pożerać wilkowi, CODZIENNIE gnieść się z Babcią w jego brzuchu i CODZIENNIE czekać na to, czy Pan Leśniczy ŁASKAWIE przyjdzie, ŁASKAWIE zastrzeli Wilka i wreszcie ŁASKAWIE wyciągnie z jego brzucha Kapturka i Babcię.

Wyobraźcie sobie, co by się stało, gdyby Pan Leśniczy się spóźnił? Albo w ogóle nie przyszedł?

A jakby pomylił drogę? Może jednak lepiej powściągnąć wyobraźnię…

Tymczasem jednak każdy dzień upływał według schematu.

– Dobrze, że już wstałaś! – mówi Mateczka. – Pójdziesz teraz do Babci, która jest chora i mieszka w samym środku lasu…

– Przecież wiem, gdzie mieszka, bo codziennie u niej jestem… – mruczy Kapturek.

– Wiesz czy nie wiesz, muszę to powiedzieć, bo tak jest w scenariuszu. Więc powstrzymaj się łaskawie od głupich uwag i słuchaj dalej! – strofuje ją Mateczka. – Otóż pójdziesz teraz do Babci i zaniesiesz jej koszyczek z jedzeniem…

– Który koszyczek? Ten?! Z tym nie idę! Ten się nadaje do noszenia węgla do piwnicy, a nie wiktuałów dla staruszki!

– Innego nie mamy.

– A ten, który zawsze nosiłam? Bardzo wiklinowy, z pałączkiem?

– Wiklinowy, z pałączkiem? Aaaa… widzisz, Pan Leśniczy wziął go rano na grzyby i oderwał pałączek. Poza tym cały koszyk upaćkał maślakami. Powtarzam ci, to jedyny koszyk, który nadaje się do użytku!

Rad nierad, bierze go Kapturek, a Mateczka wkłada do środka flaszeczkę kawy zbożowej z mlekiem, owiniętą w gazetę, żeby nie wystygła, dwie chrupiące bułeczki posmarowane masełkiem i przełożone szyneczką, słoiczek morelowych konfitur, dwa jajka na twardo i kilogram śledzi matiasów w oliwie, za którymi Babcia przepada.

- **wiktuały** – rzeczy do jedzenia
- **wiklinowy** – wypleciony z cienkich gałązek wierzby zwanej wikliną
- **pałączek** – drewniany lub metalowy pręt w kształcie łuku, tu: rączka koszyczka
- **flaszeczka** – buteleczka

Kosz duży – produktów mało, telepią się więc z góry na dół, ale ambitny Kapturek zawziął się, maszeruje dzielnie przez las aż do znajomego krzaczka, zza którego powinien wyskoczyć Wilk.

Jest krzak, jest Wilk. Zna swoją rolę, więc pyta:

– Dokąd to idziesz, Czerwony Kapturku?

– Do mojej Babci, która jest chora i mieszka w samym środku lasu! – recytuje dziewczynka z pamięci, bo swój tekst zna tak dobrze, że karteczkę-ściągaweczkę już dawno wyrzuciła.

– A co tam masz dobrego w koszyku? – pyta Wilk i chichocze, bo kosz jest dużo większy od Kapturka.

„Czekaj ty, łajdusie jeden, na żarciki ci się zebrało!" – myśli Kapturek, ale głośno i według scenariusza odpowiada:

– Niosę flaszeczkę kawy zbożowej z mlekiem, owiniętą w gazetę, żeby nie wystygła, dwie chrupiące bułeczki posmarowane masełkiem i przełożone szyneczką, słoiczek malinowych konfitur…

– Chyba morelowych! – poprawia Wilk.

– Tak, tak, oczywiście, morelowych! – denerwuje się dziewczynka, zła na siebie z powodu pomyłki. – A więc słoiczek MORELOWYCH konfitur, dwa jajka na twardo i kilogram śledzi…

– Jakich? – przerywa Wilk, chcąc ponownie zbić dziewczynkę z tropu.

– Jakichś majtasów czy matjasów, ale to chyba wszystko jedno…

A więc kilo śledzi w oliwie, za którymi Babcia przepada…

– Nie tylko ona. Ja także przepadam! Śledzie, mówisz, niesiesz…

– Nie dla psa kiełbasa! – ucina Kapturek, który ma już dosyć tej paplaniny.

– No, to pa! – dorzuca krótko i rusza w dalszą drogę.

Idzie lasem i idzie. Tymczasem Wilk tylko sobie znaną ścieżyną dobiega do domku Babci i wpada do środka. Oszczędźmy tu sobie opisu połykania staruszki, dość, że gdy Kapturek przybywa, Wilk już leży w łóżku, ubrany w barchanową nocną koszulę i koronkowy czepiec.

- **barchanowy** – zrobiony z grubej tkaniny bawełnianej
- **czepiec** – kobiece nakrycie głowy, zwykle z białego płótna

Dziewczynka przez dobrą chwilę walczy z drzwiami, przez które nie może przecisnąć ogromnego kosza, wreszcie wchodzi do środka, rzuca z ulgą swój ciężar i pyta jak zwykle:

– Babciu, Babciu, dlaczego masz takie wielkie uszy?

– Żeby cię lepiej słyszeć, moja wnusiu!

– Babciu, Babciu, dlaczego masz takie wielkie oczy?

– Żeby cię lepiej widzieć, moja wnusiu!

– Babciu, Babciu, a dlaczego masz taką wielką paszczę?

– Żeby cię zjeść, moja wnusiu! – woła Wilk, rzuca się na Kapturka, połyka go w całości i z objawami przejedzenia wraca do łóżka, by tam czekać na Pana Leśniczego, który wreszcie przychodzi i bez zbędnych pytań –

trach! trach!

- **dubeltówka** – broń myśliwska o dwóch lufach

– strzela z dubeltówki. Zastrzelony Wilk osuwa się na poduszki, a Pan Leśniczy za pomocą noża marki Gerlach wydobywa z jego brzucha nieco stłamszonego Kapturka i takąż Babcię.

Wszyscy (chyba jednak poza Wilkiem) cieszą się i ucztują, zjadając przyniesione w koszu smakołyki, a zaraz potem Kapturek wraca pośpiesznie do swego domeczku na zasłużony odpoczynek, bo następnego dnia wszystko zacznie się od początku. Można powiedzieć, że DA CAPO AL FINE.

- **da capo al fine** – czyt. da kapo al fine; od początku do końca

I trwałoby to wszystko po dziś dzień, gdyby nie feralny czwartek. […]

*

Tymczasem Wilk, który uciekł w zupełnie przeciwną stronę, w jakimś wykrocie głęboko się schował i gdy Kapturek do Babci docierał, Wilkowi jeszcze nie w głowie było swoją kryjówkę opuszczać.

wykrot – zagłębienie w ziemi po wywróconym drzewie

Czerwony Kapturek puka grzecznie do drzwi.

– Proszę! – odpowiada Babcia.

Dziewczynka przez dobrą chwilę walczy z drzwiami, przez które nie może przecisnąć ogromnego kosza, wreszcie wchodzi do środka, rzuca z ulgą swój ciężar i pyta jak zwykle:

– Babciu, Babciu, dlaczego masz takie wielkie uszy?

– A cóż to za brednie? – mamrocze zdumiona staruszka. – Ja mam wielkie uszy! To bezczelność!

Tymczasem Czerwony Kapturek, zmęczony bieganiem po lesie, marzy, żeby to wszystko jak najszybciej odbębnić, nie przygląda się więc jej dokładnie, nie przysłuchuje odpowiedziom, które zna na pamięć, i ciągnie:

– Babciu, Babciu, dlaczego masz takie wielkie oczy?

– Wielkie oczy! Jeszcze tego brakowało! A cóż to – krowa jestem albo inny hipopotam, czy co? Na umysł ci chyba padło, wnusiu kochana… – złorzeczy Babcia, zagląda do kosza, a tam zamiast przysmaków tylko dziura w dnie i totalna pustka. Po prostu wszystko po drodze wypadło!

– Babciu, Babciu, dlaczego masz taką wielką paszczę? – kontynuuje dziewczynka.

Nie wytrzymała starowina.

urągać – wymyślać komuś, ubliżać

– Ach, to tak! Leżę tu od rana, z głodu usycham, a ty się zjawiasz dopiero po południu, z pustym koszem i już od progu zaczynasz mi urągać!

Wyskoczyła z łóżka, złapała pogrzebacz i skoczyła do Kapturka. Byłaby go na pewno dopadła, gdyby nie to, że nagle z wielkim rozmachem otworzyły się drzwi i stanął w nich sam Pan Leśniczy. Złożył się w mig do strzału i –

trach! trach!

– strzelił w puste łóżko. Przy okazji trafił w wazon z kwiatami, szkło się rozprysnęło, woda na pierzyny się leje, pierze po pokoju lata…

Babcię w pierwszej chwili zatkało, ale gdy zobaczyła, że Pan Leśniczy znów się do strzału składa, nie wytrzymała.

– Czy wyście się wściekli? – wrzeszczy. – Jedna mnie trzyma o głodzie i od wielkiej paszczy wymyśla, a drugi bęcwał mieszkanie mi demoluje! Muszę się przenieść do jakiejś innej bajki, bo tutaj to istny dom wariatów! A poszedł mi stąd, ciemięga jedna!

Wyrwała mu dubeltówkę i zaczęła go okładać pogrzebaczem.

Teraz z kolei Pan Leśniczy rzucił się do ucieczki, a Babcia kłusem za nim. Czerwony Kapturek wolał nie czekać na powrót rozsierdzonej staruszki i zaraz wyskoczył przez okno w las.

Tymczasem Wilk siedział cichutko w swoim wykrocie i słysząc strzały, nie śmiał się ruszyć. Gdy wszystko się uspokoiło, doszedł do wniosku, że droga jest już wolna, i chyłkiem pobiegł do znajomego domku. […]

*

Co robić? Podwinął ogon i w babcinym czepku, cały w pierzu, uciekł przez okno do lasu.

Babcia wybiega za nim, ale po Wilku już ani widu, ani słychu. Tylko gałązki krzaków jeszcze się bujają…

Myśli Babcia: „Czepek mi zabrał, psiajucha!”

Wraca do domu, pierze wyłapuje, zszywa pierzyny, porządkuje, warczy odkurzaczem po całym domku…

Odsapnęła.

Zrobiła sobie herbatę, usiadła i myśli: „Co teraz będzie? Bajka się rozleciała, a ja tu siedzę i czekam. Sama nie wiem na co!”.

pogrzebacz – metalowy pręt służący do poprawiania płonącego w piecu drewna lub węgla

ciemięga – z lekceważeniem: niezdara, niedołęga

rozsierdzony – rozzłoszczony, rozgniewany

psiajucha – dawne wyzwisko oznaczające łotra, łajdaka

Czekała dzień – nikt się nie zjawił.

Czekała dwa dni – to samo.

Wychodziła przed dom, pohukiwała, nawet po lesie krążyła, nawołując – nikt się nie odezwał.

Wreszcie na trzeci dzień ubrała się odświętnie, chustę niedzielną na głowę włożyła i do mnie przyszła.

– Ratuj! – powiada. – Radź, co mam robić! Wilk, Pan Leśniczy i Czerwony Kapturek tak się przestraszyli, że gdzieś przepadli i nie wracają. Wszyscy na nich czekamy, a bajki nie ma. To nie jest w porządku! Nawet na Dzień Babci nie przyszli, kwiatów nie przynieśli… W dodatku w brzuchu mi z głodu burczy, bo Kapturek zawsze coś dobrego przynosił, a teraz co? Herbatę popijam, ale jak długo można żyć samą herbatą? Ratuj, przyjacielu, i mów, co robić?

zafrasować się – zmartwić się

Zafrasowałem się niebywale. Tymczasem poczęstowałem Babcię obiadem.

– Może coś razem wymyślimy! – mówię pocieszająco.

Ale nie wymyśliliśmy nic.

A pomóc jakoś trzeba.

Więc teraz codziennie pakuję do mego koszyczka flaszeczkę kawy zbożowej z mlekiem, owiniętą w gazetę, żeby nie wystygła, dwie chrupiące bułeczki posmarowane masełkiem i przełożone szyneczką, słoiczek morelowych konfitur, dwa jajka na twardo i kilogram śledzi matiasów w oliwie, za którymi Babcia przepada.

Biorę ten koszyk i idę przez las do domku Babci […].

*

ZADANIA

1. Porozmawiajcie o swoich wrażeniach na temat przeczytanego tekstu.

2. Porównajcie baśń o Czerwonym Kapturku z utworem Bohdana Butenki.

a) Wymieńcie pojawiające się w utworze Bohdana Butenki elementy, które są wam znane z baśni o Czerwonym Kapturku.

b) Opiszcie zachowanie bohaterów.

- Jak względem siebie zachowują się bohaterowie baśni, a jak – utworu Bohdana Butenki?
- Jakie relacje łączą bohaterów i w jaki sposób ujawnia się to w języku, którym się posługują?

3. Przeanalizujcie sposób, w jaki został napisany utwór.

a) Powiedzcie, do kogo i jak się zwraca narrator opowieści.

b) Określcie język, którym posługują się narrator i bohaterowie utworu. Wybierzcie odpowiednie określenia i podajcie przykłady.

potoczny • swobodny • codzienny • uroczysty • podniosły
przestarzały • patetyczny

c) Odszukajcie w tekście zdrobnienia i ustalcie, jaki charakter nadają całej opowieści.

d) Niektóre fragmenty tekstu zostały zapisane inną czcionką lub wielkimi literami. Porozmawiajcie o tym, w jakim celu – według was – autor zastosował takie zabiegi.

4. Przyjrzyjcie się ilustracjom Bohdana Butenki do tekstu. Udowodnijcie, że sposób ukazania bohaterów na ilustracjach pasuje do tego, jak przedstawiono ich w tekście.

5. TO NASZ PROJEKT! W 3–4-osobowych zespołach napiszcie własną wersję trzech brakujących fragmentów, które w tekście zaznaczono *.

a) Wymyślcie i opiszcie zdarzenia, które z wydarzeniami w tekście połączą się związkami przyczynowo-skutkowymi.

b) Po dopisaniu brakujących części sprawdźcie, czy się logicznie łączą z wcześniejszym i późniejszym fragmentem baśni. Nanieście poprawki.

c) Wymieńcie się z inną grupą pracami. Zapiszcie ołówkiem uwagi i sugestie poprawek w tekstach waszych koleżanek i kolegów.

d) Jeszcze raz przeczytajcie swoje prace. Zastanówcie się nad zaproponowanymi poprawkami i wprowadźcie te, z którymi się zgadzacie.

e) Zaprezentujcie na forum klasy swoje wersje urywków baśni.

f) Porozmawiajcie na temat swoich wersji baśni i o tym, którym grupom udało się przygotować najciekawsze teksty. Uzasadnijcie swoje decyzje.

6. Podajcie przykłady utworów literackich, filmów, reklam, w których pojawiają się bohaterowie, wątki lub elementy znane wam z innych tekstów kultury. Powiedzcie, co może być celem takich działań.

7. Napisz tekst, np. opowiadanie, w którym (wybierz jedną propozycję):
- przekształcisz wydarzenia i postaci z dowolnej baśni, legendy czy mitu;
- bohaterowie z jednego znanego ci tekstu trafią do świata przedstawionego innego tekstu.

„Jak powstała 45. Symfonia Haydna?"

Zdania złożone, cz. 2

- **Franz Joseph Haydn** – czyt. Franc Jozef Hajdn
- **Mozart** – czyt. Mocart
- **van Beethoven** – czyt. wan Betowen
- **Esterházy** – czyt. Eszterhazi

Franz Joseph Haydn był osiemnastowiecznym austriackim kompozytorem, którego obok Wolfganga Amadeusza Mozarta i Ludwika van Beethovena zalicza się do tzw. klasyków wiedeńskich. Już za życia był cenionym muzykiem i otrzymywał wiele propozycji pracy.

Od 1762 roku Haydn najął się do pracy na dworze węgierskich książąt Esterházych. Prowadził pałacową orkiestrę. Książę Mikołaj Józef był wielkim znawcą i miłośnikiem sztuki. Stawiał Haydnowi wysokie wymagania. Kompozytor wywiązywał się z nich bardzo dobrze. Praca z nadworną orkiestrą przysparzała mu wielu trudności. Muzycy grający w orkiestrze pracowali również jako służba pałacowa. Często przychodzili na próby bardzo zmęczeni.

Historycy muzyki podkreślają, że kompozycje Haydna wyprzedzają jego epokę. Komponowanie w tonacjach molowych oraz zmienność nastroju w utworach jest tym, co wyróżnia muzykę tego artysty.

🔍 htttp://www.muzykotekaszkolna.pl/kanon/joseph-haydn-45-symfonia-fis-moll-pozegnalna

1. Przeczytaj tekst na pomarańczowym tle i wykonaj wykresy zdań złożonych podrzędnie. Ponumeruj zdania i zapisz na wykresie pytania o zdania podrzędne.

2. Ze zdań pojedynczych znajdujących się na niebieskim tle utwórz tekst zawierający tylko zdania złożone.

3. Na podstawie historyjki dopisz brakujące zdania składowe tak, by powstały zdania złożone podrzędnie.

- ..., kiedy po zakończonej pracy w pałacu zbierali się na próby orkiestry.
- Nastroje w orkiestrze nie należały do najlepszych, ponieważ ...
- Haydn, którego ..., wielokrotnie wstawiał się u księcia za swoimi instrumentalistami.
- Troska o muzyków i łagodny charakter były tym, co ...

Zwróć uwagę na to, że zdanie złożone podrzędnie może być wtrącone w zdanie nadrzędne.

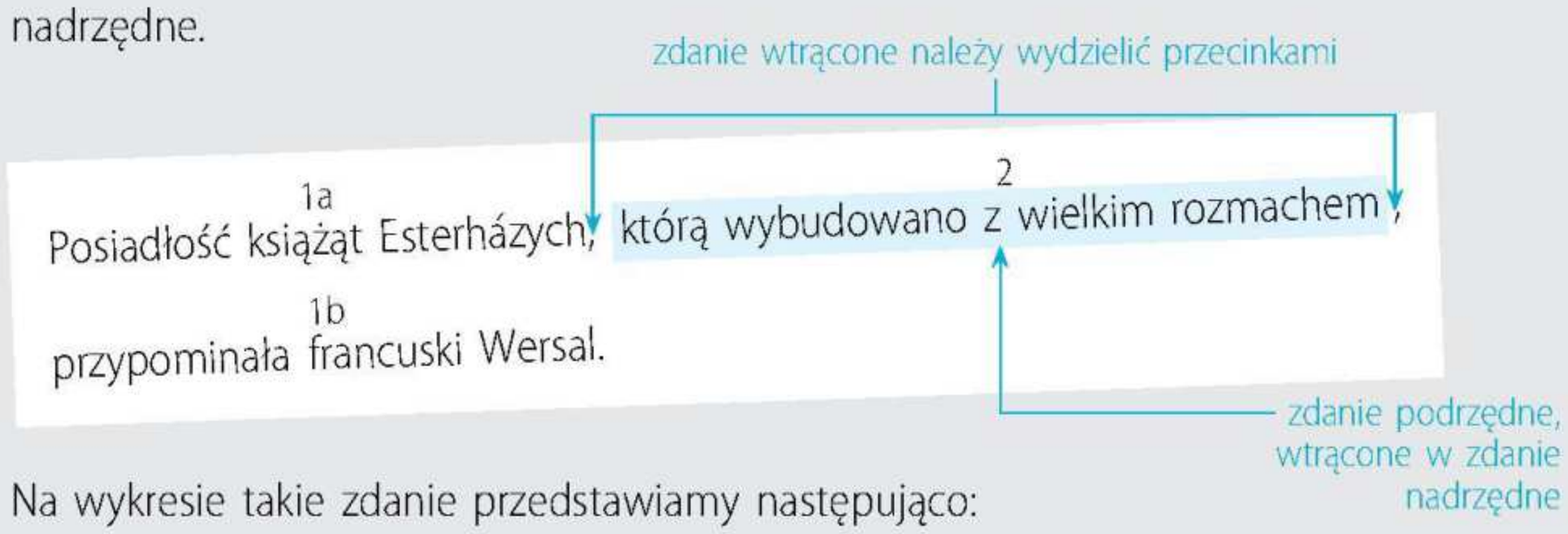

Na wykresie takie zdanie przedstawiamy następująco:

4. Wykonaj wykresy poniższych zdań. Podaj zasadę interpunkcyjną, którą się kierowano, wstawiając w nich przecinki.

- Książę, który większą część roku spędzał w zamku niedaleko Wiednia, na lato przenosił się do wspaniałej wiejskiej rezydencji Esterháza.
- Muzycy, którzy każdego lata byli zmuszeni opuszczać swoje domy, nie mogli się doczekać powrotu do rodzin.

5. Ustal, które wypowiedzenia są zdaniami złożonymi, i wykonaj w zeszycie ich wykresy.

W 1772 roku pobyt w oddalonej od cywilizacji Esterházie się przedłużał. Muzycy byli zaniepokojeni, bo dwór wciąż nie dostawał polecenia przygotowań do drogi powrotnej. Jako przełożony zespołu Haydn nawet zapytał o to księcia, jednak nie uzyskał odpowiedzi. Postanowił więc uciec się do fortelu i w pisanym właśnie utworze umieścił wyraźne nawiązanie do tej sytuacji. Zgodnie z zasadami symfonia powinna się kończyć szybkim i efektownym rozwiązaniem. W zakończeniu 45. Symfonii jest jednak inaczej. Muzyczne tempo nagle zwalnia, a delikatna melancholijna melodia coraz bardziej słabnie. Jakież było zdziwienie księcia, kiedy podczas wykonania utworu kolejni muzycy przestawali grać. Gasili świece przy pulpitach i wychodzili z sali. Na koniec w niemal kompletnej ciemności z księciem pozostało dwóch skrzypków: Józef Haydn i Lugini (czyt. Ludżini) Tomasini. Kiedy dźwięki ich instrumentów ucichły, książę zrozumiał wymowę zakończenia symfonii. Miał powiedzieć, że w tej sytuacji też powinien się zbierać. Następnego dnia ku radości wszystkich muzyków wydał polecenie wyjazdu.

W krainie literatury. Powtórzenie

ZADANIA

1. Przyjrzyj się planszy pt. „Świat epiki" (s. 366–369), a następnie wykonaj polecenia.

a) Wymień gatunki, które należą do epiki. Wykorzystaj informacje o nazwach krain.

b) Podaj cechy wymienionych gatunków, a następnie każdemu z nich przyporządkuj przykłady utworów. Pomogą ci w tym informacje zamieszczone na planszy.

2. Wyjaśnij różnice między:
• powieścią a opowiadaniem, • baśnią a bajką, • baśnią a legendą, • nowelą a opowiadaniem.

3. Wymień wszystkie elementy charakterystyczne dla powieści.

4. Podaj cechy, które pozwalają rozpoznać utwór fantastycznonaukowy oraz historyczny.

5. Ustal, który gatunek ma tę samą cechę co utwór fantasy.

umieszczenie akcji w bliżej nieokreślonej przeszłości
bohaterowie fantastyczni, np. krasnale, elfy, smoki
bohater podejmujący się ważnego zadania, szlachetnej misji } – ?...

6. Podajcie przykłady poznanych przez was utworów będących bajką, baśnią, opowiadaniem, legendą, powieścią, nowelą. Wskażcie ich autorów.

7. W kilkuosobowych zespołach napiszcie jedną z podanych wypowiedzi:
• ogłoszenie w imieniu dowolnego bohatera legendy,
• zaproszenie na wybrane wydarzenie przedstawione w jednym z opowiadań,
• instrukcję obsługi baśniowego przedmiotu,
• gratulacje dla dowolnego bohatera baśni,
• przepis na potrawę opisaną w poznanej powieści,
• życzenia dla wybranego bohatera opowiadania.

8. W kilkuosobowych zespołach napiszcie tekst, w którym wykorzystacie elementy świata przedstawionego różnych utworów epickich. Zadaniem pozostałych grup będzie odgadnięcie tytułów utworów, do których się odwołaliście.

9. Napisz list oficjalny do jednego z autorów poznanych przez ciebie tekstów.

KRAINA POWIEŚCI

Rozbudowane elementy świata przedstawionego: zdarzenia układające się w wątki, rozbudowana fabuła, bohaterowie główni i poboczni.

TALON

KRAINA POWIADAŃ

BOHATEROWIE (JEDEN LUB KILKU)

WĄTEK (JEDEN LUB KILKA)

KRAINA BAJKI

MORAL

KRAINA BAŚNI

SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE

ELEMENTY FANTASTYCZNE

KRAINA LEGEND

ELEMENTY HISTORYCZNE I FANTASTYCZNE

KRAINA NOWELI

KRAINA PRZYPOWIEŚCI

„O jednej z największych wytwórni filmowych…"

Graficzne znaki spójności tekstu

Warner Bros? Tak naprawdę nazywali się… Wrona i byli naszymi ziomkami

Milena Orłowska

Wyprodukowali „Casablankę" i „Rio Bravo", wprowadzili do kina „Wyjka" i dostali za to Oscara. A pochodzili z Krasnosielca pod Ostrołęką… [...]

- **Warner** – czyt. Łorner
- **Casablanka** – czyt. Kasablanka
- **Rio Bravo** – czyt. Rijo Brawo
- **Oscar** – czyt. Oskar
- **protoplasta** – założyciel
- **Cass** – czyt. Kas
- **Hirsch** – czyt. Hirsz
- **Baltimore** – czyt. Boltimor
- **„Hollywood by the name"** – czyt. Holiłud baj de nejm; „Hollywood po imieniu"
- **Itzhak** – czyt. Icak
- **Jack** – czyt. Dżek

Benjamin z wąsem

Rodzinna pamięć Warnerów sięga roku 1857. Wtedy na świat przyszedł Benjamin, protoplasta rodu. Cass Warner* pisze, że jej przodek był wysokim, silnym mężczyzną z pięknym wąsem; oglądały się za nim wszystkie dziewczyny we wsi. Niestety, był bardzo biedny i nie miał nic poza złotym zegarkiem. Ten zegarek jest tu niezwykle ważny, warto go zapamiętać – bez złotego zegarka Benjamina z Krasnosielca nie byłoby ani „Casablanki", ani „Buntownika bez powodu", ani „Matriksa".

Benjamin został szewcem i ożenił się z dziewczyną imieniem Pnina. Parze urodziły się dzieci: Cecylia, Anna i Hirsch. Niedługo po tym jak na świat przyszedł chłopiec, ojciec rodziny postanowił, że pojedzie do Ameryki. [...]

Złoto na ulicach

Benjamin miał we wsi znajomego o nazwisku – jak pisze Cass – Waleski [...]. Udało mu się uciec z Krasnosielca, przedrzeć przez granicę niemiecką i dotrzeć aż do Baltimore. „Przyjeżdżaj – Waleski pisał potem w liście do Benjamina – tu złoto leży na ulicach". W 1883 r. Pnina przyszyła mężowi do spodni tajną kieszonkę, włożyła tam złoty zegarek. I obiecała wyglądać wieści. – Jeśli to złoto na ulicach jest prawdą, przyślę po was, zanim się obejrzysz – obiecywał 26-letni Benjamin.

I wyjechał. Nim wpuszczono go do Nowego Jorku, urzędnik emigracyjny zapytał o nazwisko. Benjamin powiedział, ale urzędnik nie zrozumiał. – To w ogóle nie brzmi po angielsku – stwierdził. – Może wpiszę cię jako Verner? Waner? Varner? Ostatecznie zapisał – Warner.

Czarny ptak

W rodzinnych przekazach nie zachowało się prawdziwe nazwisko Benjamina. [...] „Wiemy tylko, że w języku używanym w Krasnosielcu oznaczało ono czarnego ptaka" – pisze Cass. I dalej: „Brzmiało prawdopodobnie Vareneski. Albo Varna". [...]

Trudno więc powiedzieć, jak naprawdę nazywał się Benjamin. Możemy już tylko zastanawiać się, czy Wrona Bros zamiast Warner Bros brzmiałoby równie dobrze…

Polska? Na którym to kontynencie?

Benjamin był pomysłowy, pracowity i oszczędny. Rzecz jasna, na ulicach Baltimore nie znalazł złota, raczej błoto, ale szybko założył swój własny zakład szewski. Oferował naprawę butów od ręki. A że ówcześni mieszkańcy miasta mieli zazwyczaj tylko jedną parę – szewc z Krasnosielca już po kilku miesiącach mógł wysłać pieniądze na bilety dla żony i dzieci. Kiedy ci zeszli z pokładu statku, o mało nie zadusił ich w uścisku.

Syn trząsł się z zimna, okazało się, że jest owinięty szalem matki, ale pod spodem nie ma koszuli. – Przy zejściu ze statku kazali ją oddać w obawie przed wszawicą. Nie mieliśmy innej – wyjaśniała Pnina.

Hirsch, założyciel filmowego giganta, miał potem ze śmiechem opowiadać, że przypłynął do Stanów półnagi, bez koszuli na karku.

I tu pojawia się pewna nieścisłość. Otóż Warner Bros stworzyli synowie Benjamina, bracia Hirsch, Aaron, Szmul i Itzhak. Czyli kiedy zmienili już imiona na amerykańskie – Harry, Albert,

*Wspomnienia z książki „Hollywood by the name" Cass Warner, wnuczki najstarszego z braci – Harry'ego.

Sam i Jack. Cass Warner podaje, że w Krasnosielcu urodził się tylko Hirsch. Inne źródła z kolei – że na świat przyszli tu także Aaron i Szmul. Itzhak miał urodzić się w Kanadzie albo Londynie. I trudno powiedzieć, jak bardzo związani czuli się ze starym krajem. […]

Kino Klejnot

Benjamin, Pnina (która zmieniła imię na Pearl) i gromadka dzieci – bo Warnerowie w sumie dochowali się aż dwunastki – przenosili się z miejsca na miejsce. Po Baltimore mieszkali trochę w Kanadzie, potem w stanie Ohio i w Pensylwanii. Jeszcze w Ohio czwórka najstarszych braci wynajęła teatr w Youngstown. Wystawiali tam przedstawienia i wodewile, po roku jednak splajtowali. Szybko zainteresowali się świeżutkim wynalazkiem – kinematografem. I postanowili, że właśnie z nim zwiążą swoją przyszłość.

I tu wracamy do tematu zegarka. W 1893 r. Warnerowie zastawili cały rodzinny majątek: konia, który miał na imię Bob, i złoty zegarek ojca. Kupili projektor. Wyruszyli w trasę, organizowali seanse jedynego filmu, jaki był w ich posiadaniu – „Napad na ekspres". Trochę zarobili, wynajęli opuszczony sklep niedaleko domu i urządzili w nim kino o nazwie Bijou. Czyli Kino Klejnot. Na początku musieli pożyczać krzesła z zakładu pogrzebowego, po roku mieli już drugie kino i zastanawiali się, czy nie zająć się na poważnie dystrybucją filmów. Niestety, firma Thomasa Edisona zaczęła domagać się opłat licencyjnych za korzystanie z kinematografu (Edison twierdził, że to on go wymyślił, choć zapewne bracia Lumière mieli w tym temacie nieco inne zdanie). Warnerowie opuścili więc wschodnie wybrzeże i przenieśli się do Kalifornii. Podjęli także decyzję – zamiast dystrybucji stawiamy na produkcję. Pierwszy film – „Four years in Germany" – nakręcili w 1918 r. Odnieśli sukces, mogli sobie pozwolić na zakup studia. W ten sposób w 1923 r. powstała wytwórnia Warner Brothers Pictures Incorporated. […]

Jack się nie popisał

A potem już sukces gonił sukces. Warner Bros produkowali filmy z uwielbianym przez publiczność psem Rin Tin Tinem, także obrazy Ernsta Lubitscha. Przełomem był jednak rok 1925. Sam zainteresował się nowym wynalazkiem – Vitaphonem, dzięki któremu można było nagrywać, a potem emitować filmy dźwiękowe. Harry nie chciał się zgodzić. Miał nawet powiedzieć: „Kto, u licha, będzie chciał słuchać, jak aktorzy mówią?".

W końcu jednak uległ. W 1926 r. studio wyprodukowało „Don Juana", pierwszy film z elementami dźwięku: słychać w nim muzykę, dźwięk zamykanych drzwi czy tłuczonego szkła. A w 1927 r. – „Śpiewaka jazzbandu", pierwszy w pełni udźwiękowiony pełnometrażowy film, z piosenkami i muzyką… Publiczność oszalała na punkcie dźwięku w kinie, obraz zarobił ponad 3 mln dolarów, firma zdobyła Oscara za rewolucję w przemyśle filmowym. Niestety, Sam zmarł dzień przed premierą „Śpiewaka".

Warner Bros tymczasem wyrósł na giganta. Produkował filmy wybitne pod względem artystycznym, które jednocześnie często poruszały tematy ważne społecznie. I w dodatku były kasowe! „Jezebel", „Sokół maltański", „Arszenik i stare koronki", „Narodziny gwiazdy", „Buntownik bez powodu", „M jak morderstwo" […]

Harry znany był z wielkiego serca, szczodrości, zaangażowania w akcje charytatywne. Zupełnie inaczej niż Jack, który uwielbiał luksus, przyjęcia (podobno to jego nonszalancką osobowością obdarzono innego wielkiego

Bracia Warner – od lewej Jack, Sam i Harry, 1926

- **Don Juan** – czyt. Don Żuan
- **Pearl** – czyt. Perl
- **jazzband** – czyt. dżezbend
- **Youngstown** – czyt. Jangstołn
- **Ohio** – czyt. Ohajo
- **wodewil** – widowisko teatralne o charakterze komediowym, przeplatane piosenkami
- **splajtować** – zbankrutować
- **Bijou** – czyt. Biżu
- **Thomas** – czyt. Tomas
- **Lumière** – czyt. Limier
- **„Four years in Germany"** – czyt. For jers in Dżermany; „Cztery lata w Niemczech"
- **Warner Brothers Pictures Incorporated** – czyt. Łorner Braders Pikczer Inkorporejted
- **Lubitsch** – czyt. Lubicz
- **Vitaphone** – czyt. Witafon

Time Warner
– czyt. Tajm Łorner

bohatera wytwórni – królika Bugsa). Bracia coraz gorzej się dogadywali. W latach 50. Jack zrobił coś bardzo brzydkiego. Namówił braci do sprzedaży udziałów w firmie, a potem wykupił je po cichu przez założoną potajemnie własną firmę.

Spowodowało to rozłam w rodzinie. Oraz to, że Warnerowie zniknęli z własnej firmy, bo kiedy w 1969 r. Jack odszedł z wytwórni (inkasując za udziały 25 mln dolarów), wytwórni już nic nie łączyło z rodziną spod Ostrołęki. Przejęli ją obcy ludzie, choć można powiedzieć, że dbali o nią, jak o własną. Bo dziś Time Warner jest jednym z największych na świecie koncernów medialnych. Możecie im podziękować za „Wejście smoka" [...] „Władcę pierścieni" i „Harry'ego Pottera", „Matrix" i wiele tysięcy innych świetnych filmów, które weszły do legendy światowego kina.

Wyborcza.pl, Magazyn Płock

1. Przeczytajcie artykuł i odpowiedzcie na pytania.
- Co jest jego tematem?
- Jaki jest cel artykułu?
- Do kogo jest skierowany?

2. Przyjrzyjcie się budowie artykułu i wyjaśnijcie, jak fragmenty zapisane pogrubioną czcionką łączą się z następującym po nim fragmentem.

Graficzne znaki spojności tekstu

Tytuł i śródtytuł to nagłówki informujące o treściach zawartych w tekście, najczęściej wyróżnione innym rodzajem czcionki.

Akapit to wyodrębniony graficznie (wcięciami lub odstępami) fragment tekstu będący logiczną całością.

Znaki interpunkcyjne (znaki przestankowe) to graficzne znaki wskazujące w tekście granice wypowiedzeń lub ich części. Do znaków interpunkcyjnych przyczyniających się do powstania logicznej i spójnej wypowiedzi należą m.in. **myślnik**, **dwukropek**, **nawias**, **średnik**.

3. Przyjrzyj się następującym po sobie akapitom i uzasadnij, że ich układ jest przemyślany. Uwzględnij sposób ich uporządkowania.

4. Podzielcie klasę na zespoły, w których przeanalizujecie sposób użycia poszczególnych znaków interpunkcyjnych w artykule. Następnie przedstawcie swoje wnioski na forum klasy.
- Zespół 1 – myślniki
- Zespół 2 – dwukropki
- Zespół 3 – nawiasy

5. W zespołach napiszcie tekst do gazetki szkolnej na temat dowolnego filmu dla dzieci i/lub młodzieży, wyprodukowanego przez wytwórnię braci Warner. Zastosujcie graficzne znaki spójności tekstu.

Najważniejsze zasady dotyczące stosowania znaków przestankowych

Myślnik

- gdy chcemy zapisać czyjąś wypowiedź i oddzielić ją od tekstu narratora, np. – *Nazywam się Benjamin Wrona*;
- zamiast opuszczonej części zdania, np. *Benjamin w Polsce nazywał się Wrona, w Ameryce – Warner*;
- przed wyrażeniem uogólniającym to, co poprzednio zostało wyszczególnione, np. *Nie mieli pieniędzy na jedzenie, ubrania, leki – na wszystko, co niezbędne w życiu*;
- w bardziej rozwiniętych członach zdania w celu nawiązania do tego, co zostało wcześniej powiedziane, np. *Zarabiał coraz więcej pieniędzy na naprawie butów, wysłał pieniądze na bilety do żony – zatem był pełen nadziei na lepsze wspólne życie.*

Dwukropek

- gdy wyliczamy jakieś szczegóły, poprzedzając je ogólnym wprowadzeniem, np. *Mieszkali w wielu miejscach w Ameryce: w Baltimore, Ohio, Pensylwanii i Kanadzie*;

Uwaga. Gdy przed wyliczeniem nie ma ogólnego wprowadzenia, dwukropka nie używamy, np. *Mieszkali w Baltimore, Ohio, Pensylwanii i Kanadzie*;

- przed dosłownym przytoczeniem czyichś słów, np. *Powiedział: „Nazywam się Benjamin Wrona"*;
- gdy wprowadzamy człon będący uzasadnieniem, wyjaśnieniem lub wynikiem tego, co jest w poprzedniej części wypowiedzenia, np. *Odnieśli sukces: ich filmy wyświetlano w całych Stanach Zjednoczonych.*

Nawias

- służy do zapisu tych fragmentów tekstu, które uzupełniają tekst główny, wprowadzają dodatkowe wyjaśnienia itp. Najczęściej informacje w nawiasie rozpoczyna się małą literą, np. *W 1893 roku Warnerowie po zakupieniu projektora (dzięki pieniądzom uzyskanym z zastawu słynnego złotego zegarka) wyruszyli w trasę z filmem „Napad na ekspres".*

Średnik

- pełni podobną funkcję jak kropka i przecinek (jest słabszy niż kropka, ale mocniejszy niż przecinek). Stoi zwykle między członami rozbudowanego wypowiedzenia złożonego współrzędnie, np. *Warner Bros produkował filmy wybitne pod względem artystycznym, takie jak „Narodziny gwiazdy", „Buntownik bez powodu"; były one doceniane także ze względu na poruszaną tematykę społeczną*;
- jest znakiem rzadko używanym, stosuje się go najczęściej w tekstach specjalistycznych.

Czas na relaks!

Być jak bohater baśni

LYN GARDNER

Ostateczna rozgrywka

Storm otrzymała od umierającej matki niezwykłą piszczałkę, która ma moc władania sercami ludzi. Niestety, pewnego dnia wilkołak doktor DeWilde odebrał ją dziewczynce. Planował podporządkować sobie ludzi i wykorzystać ich do niewolniczej pracy. Storm postanowiła udaremnić jego zamiary. Stanęła do ostatecznej walki…

Storm widziała przed sobą wyraźnie rysujące się na tle bezchmurnego nieba wieżyczki Piernikowego Domku. Księżyc oblewał mlecznym światłem nie tylko ogród, lecz także oddział stu wilków, w wojskowym szyku stojących na straży. Straże otaczały też ścieżkę wiodącą od furtki do domu.

DeWilde – czyt. Dełajld

Dziewczyna wzięła głęboki oddech. Wilki wpatrywały się w nią nieruchomymi ślepiami. Obserwowały każdy jej krok z taką intensywnością, że ciężko jej było iść. Wiedziała, że nawet najmniejsza oznaka słabości spowodowałaby natychmiastowy atak bestii. Ale wyczuwała także, że mają przed nią respekt, jakby ich dzikie dusze wiedziały, że jest równie odważna i nieposkromiona jak one. Dlatego za wszelką cenę postanowiła zachować spokój.

Ostrożnie otwarła furtkę w płocie. Oczy wilków błyszczały czerwono i żółto jak żar w płomieniach, lecz Storm patrzyła śmiało w ślepia każdej mijanej bestii. Zwierzęta po kolei kładły się z głowami na łapach, w geście podporządkowania.

kołatka – metalowy przedmiot mocowany na drzwiach wejściowych lub bramie, służący do stukania

Po krótkiej drodze, trwającej wieczność, Storm doszła wreszcie pod drzwi. Uniosła kołatkę, która opadła z brzękiem. Echo rozniosło się po całym budynku. Z najwyższej wieży dobiegł okrzyk, na wpół zwierzęcy, na wpół ludzki. Storm wyczuła, jak prężą się muskuły armii wilków gotowych do skoku, ale nie drgnęła i nie odwróciła głowy.

Na drżących nogach weszła do środka, świadoma, że każdy jej ruch kontrolują wilcze oczy, lecz nie wiedziała, iż zza krzaka agrestu patrzą na nią także ślepka srebrzystoszarego zająca.

Charakterystyczny dla Piernikowego Domku zapach cynamonu, imbiru i kajmaku zupełnie wywietrzał. Teraz zastąpił go odór mokrego futra, ciężkiego potu i strachu. Storm poszła na górę pogrążonymi w półmroku schodami. Na podeście zatrzymała się, nasłuchiwała chwilę i ruszyła ku sypialni na wieży [...]. Na progu przystanęła, potem zaś pchnęła drzwi.

kajmak – masa cukiernicza wyrabiana z cukru, masła i mleka

Doktor DeWilde już nie był tym władczym mężczyzną co kiedyś. Zwinął się w kącie w kłębek, z włosami zlepionymi od potu i krwawymi szramami na policzkach. Jego odzież, porozdzierana na rynku przez rozwścieczony tłum, przypominała nędzne łachmany żebraka. Powitał Storm spojrzeniem rozjarzonych żółtych oczu. Odwzajemniła je bez trwogi.

– Przyszłam po piszczałkę – zaczęła śmiało.

Jego usta wykrzywił grymas.

– Wiem.

Wyciągnęła rękę. Odpowiedzią było głuche warknięcie.

– Musisz ją wygrać.

– Wiem.

– Dzieciak stawia się dorosłemu mężczyźnie? – Zaśmiał się ironicznie. – Dziewczynka przeciw wilkowi? – Zachichotał.

W sercu Storm narastała zimna furia. Nozdrza jej drgały. Czuła przypływ zwielokrotnionych sił.

taran – potocznie: rozpędzony duży przedmiot, który w coś uderza

– Zmierz się ze mną – zaproponowała z uśmiechem.

W sekundę runął na nią taran z futra, z przekrwionymi żółtymi oczami i agresywnymi pazurami. Z policzka Storm pociekła krew. Otworzyła usta do

krzyku, ale wydobył się z nich nie wysoki pisk przestraszonego dziecka, lecz ryk rozwścieczonej, gotowej do ataku dzikiej bestii. Rozpalała ją wściekłość. W oczach DeWilde'a zobaczyła strach, choć przeciwnik wyciągnął ku niej pazury. Uskoczyła zwinnie, a on stracił równowagę. Natychmiast poderwał się na nogi i warcząc, przyparł dziewczynę do ściany. Sprężyła mięśnie i skoczyła na niego. Zwarli się z głuchym łupnięciem, twarz i pysk, skóra i sierść, kość przy kości. Potoczyli się po podłodze, ale doktor podniósł się szybciej, dopadł do drzwi i zaczął uciekać kręconymi schodami. Storm wybiła się z kondygnacji i zeskoczyła mu prosto na plecy; znów się poturlali, skłębieni – dziewczynka i zwierzę, mężczyzna i dziecko, szare łapy i blade ręce, żółte i białe zęby. Znów zdołał się jej wyrwać, ale podrapana i posiniaczona Storm nie ustępowała. Szarżowała jak dziki drapieżnik, zdecydowany nie wypuścić zdobyczy. Doktor w wilczej skórze jak szara strzała pomknął do kuchni i zatrzasnął za sobą drzwi. Storm napierała, ale on mocno trzymał od środka. Kopnęła drzwi, lecz ani drgnęły. Odpoczęła kilka sekund, wyrównując oddech, a potem położyła dłoń na klamce. Drzwi się otworzyły.

Fragment książki *Wiejemy do lasu*, tłumaczenie: Hanna Baltyn

Grzegorz Leszczyński, jeden z najbardziej znanych polskich specjalistów od literatury dziecięcej i młodzieżowej, napisał, że „Wiejemy do lasu" wygra z grami komputerowymi, filmami fantasy i magicznymi sztuczkami całego współczesnego świata. Aby się o tym przekonać, wystarczy zacząć czytać tę książkę.

ZADANIA

1. Podaj informacje o sytuacji przedstawionej we fragmencie utworu. Odpowiedz na pytania.

- Gdzie i kiedy rozgrywają się zdarzenia?
- Kto w nich uczestniczy?
- Co jest celem działań bohaterów?

2. Porozmawiajcie o tym, jakie przenośne znaczenia mogą mieć – według was – podane elementy świata przedstawionego utworu.

- wilki, pomiędzy którymi musi przejść bohaterka;
- walka z DeWildem;
- zamknięta przestrzeń Piernikowego Domku otoczonego ogrodem;
- furtka, drzwi, klamka;
- obecność zająca, który śledzi działania bohaterki.

3. Określ nastrój towarzyszący zdarzeniom. Wskaż fragmenty, które go ilustrują.

4. „Ostateczna rozgrywka, czyli ...?". Uzupełnijcie tytuł tekstu tak, by ujmował najważniejszy problem przedstawiony w analizowanym fragmencie.

5. TO NASZ PROJEKT! Dobierzcie się w kilkuosobowe zespoły i przygotujcie projekt gry, w której wykorzystacie elementy świata przedstawionego przeczytanego fragmentu. Wasza gra powinna uwzględniać:

- wątek zdobycia czarodziejskiej piszczałki;
- bohaterów, którzy utrudniają zdobycie instrumentu lub go strzegą, oraz tych, którzy pomagają w wykonaniu zadania;
- miejsca, przedmioty itp., które są niebezpieczne lub ułatwiają bohaterom zdobycie piszczałki;
- sytuacje przyspieszające lub opóźniające zdobycie piszczałki;
- instrukcję gry.

Gdy zagraża nam Czarny Młyn

MARCIN SZCZYGIELSKI

W sercu Czarnego Młyna

W Młynach – niewielkiej, biednej wiosce – mieszkają Iwo, jego młodsza, niepełnosprawna siostra Mela i grupka ich przyjaciół. Kiedy pewnego razu we wsi dochodzi do tak tajemniczych zdarzeń, jak zniknięcie królików, a potem sprzętów domowych czy opady śniegu latem, nikt z bohaterów nie przypuszcza, że wkrótce znikną także wszyscy dorośli. Z dziećmi zostaje tylko starsza krewna Meli i Iwa, którą wszyscy nazywają Babką. Kluczem do rozwiązania zagadki są ruiny dawno spalonego młyna. To właśnie tam na czele grupy przyjaciół zmierza Iwo.

Przyklejeni do ścian korytarza rozglądamy się uważnie dookoła. Środek Czarnego Młyna jest właściwie jedną walcowatą, ogromną studnią, która wznosi się hen, wysoko w górę. Do jego ścian przyczepione są spiralne schody i galerie, oplątane wiązkami przewodów elektrycznych. Nie ma podłogi – w ziemi widnieje ogromna, bezdenna otchłań, z której bucha żar i wydobywa się blask płomieni. Jednak środkowa przestrzeń budowli nie jest pusta. Okrągłymi jak spodki oczami wpatruję się w zwieszone w centralnym punkcie sali serce Czarnego Młyna. Na początku nie potrafię się zorientować, co to jest, ale po chwili już wiem. To pompa! Nasza stara, młyńska pompa wodna. Tyle tylko, że teraz nie pompuje już wody. Gruba, poskładana z metalowych pierścieni rura schodzi w dół, prosto do ognistej jamy w ziemi. Pompa dudni napędzana stalowym pasem transmisyjnym połączonym z potężnymi osiami skrzydeł, które przebijają się przez ścianę wysoko, wysoko nad naszymi głowami.

Wokół pompy wirują dziesiątki, setki pracujących na najwyższych obrotach i obijających się o siebie urządzeń. Huk jest ogłuszający. Uświadamiam sobie, że wszystkie należały do mieszkańców Młynów, nawet nie wiedziałem, że mamy aż tyle różnych rzeczy! W kłębowisku przedmiotów widzę buczące odkurzacze, pootwierane, świecące lodówki, grające na pełen regulator magnetofony i radia. Obracające się miksery, jedną czy dwie wirujące pralki, jakieś kopcące spalinami silniki, zapewne od aut, elektronarzędzia, krajalnice do wędlin, maszynki do mięsa, odtwarzacze DVD, telewizory ze śnieżącymi ekranami, komputer, kilka mielących powietrze pokojowych wiatraków i dziesiątki innych sprzętów. A przecież jesteśmy tylko małą wsią, i to biedną, w której mieszka zaledwie niecałe czterdzieści osób! Co by było, gdyby Czarny Młyn odebrał urządzenia mieszkańcom Siej? Albo jakiegoś miasta? Nawet nie zmieściłyby się w tym pomieszczeniu! Jakim cudem potrzebujemy tego wszystkiego i jak znajdujemy czas, żeby tego używać? Przedmioty wirują wokół pompy, tworząc rozszerzającą się i kurczącą na przemian kulistą zbieraninę, przeskakują między nimi błękitne nitki wyładowań elektrycznych. […]

magnetofon – urządzenie do zapisywania dźwięku na taśmie magnetycznej oraz do jego odtwarzania

elektronarzędzia – urządzenia elektryczne do prac budowlanych i remontowych

Natalka wspina się po stromych schodkach, nawet nie spoglądając za siebie. Ostrożnie obchodzę rozpadlinę. Naprawdę wydaje się nie mieć dna, bucha z niej nieznośne gorąco. Cały zalewam się potem, powinienem był przynajmniej zdjąć kurtkę! Za mną idzie reszta. Docieramy do schodków i zaczynamy wdrapywać się w górę. Konstrukcja chwieje się lekko i trzeszczy ostrzegawczo pod naszymi stopami. Co będzie, jeśli się rozsypie? Oglądam się przestraszonym wzrokiem na Piotrka, który wspina się zaraz za mną. On oczywiście wcale się nie boi. Zrzucił już kurtkę i czapkę, ma na sobie bluzę od dresu. Za nim idą Justa z Karolem. Babka zatrzymała się na najniższym stopniu i z niedowierzaniem kręci głową, przyglądając się pompie. […]

Babka dociera do nas, przygląda mi się i ściąga kożuch, który starannie przewiesza przez poręcz.

– Sweter też jej zdejm! – woła do mnie. – Bo się zgrzeje i przeziębi!

zdejm – bohaterka używa często słyszanej, ale niepoprawnej formy; powinno być: zdejmij

Jakbyśmy teraz naprawdę nie mieli większych zmartwień niż katar! Ale Babka ma rację, stwierdzam, patrząc na moją siostrę, której rozpalona twarz błyszczy od kropelek potu. Zdejmuję jej przez głowę gruby wełniany sweter i ruszamy dalej. Biegniemy galerią, wspinamy się na kolejne schody, potem na następne i na jeszcze jedne. Jesteśmy już prawie w połowie wysokości Czarnego Młyna. Spoglądam w dół przez barierkę i aż kręci mi się w głowie. Stąd lepiej widać rozpadlinę, w której głęboko pod nami szaleje pożar podsycany błękitnymi piorunami strzelającymi z grubych, spływających w dół jamy przewodów. Nagle przychodzi mi do głowy, że na zewnątrz zrobiła się zima nie

dlatego, że Czarny Młyn obniżył temperaturę. On po prostu wyssał całe ciepło, całą dostępną energię, jaka była w okolicy, po to, by podsycić ten ogień tlący się od wielu, wielu lat w jego fundamentach. Śnieg i mróz to tylko efekt uboczny tego pożaru. Czarny Młyn nie zrobił zimy. On po prostu zabrał nam to najgorętsze od dawna lato.

– Już niedaleko! – krzyczy Piotrek za moimi plecami.

Wbiegamy na środkową, najszerszą platformę, zamontowaną prawie na wysokości dudniącej ogłuszająco pompy. Wzdłuż barierek ustawione są długie blaty, na których leżą najróżniejsze narzędzia. Do stalowych koryt przy blatach z cienkich rur wiodących od pompy wypadają co chwilę rozżarzone węgle, takie same jak te, które zasilały strażników w ruinach kombinatu. A przy blacie… pracują w milczeniu wszyscy dorośli mieszkańcy Młynów. Widzę panią Michniewską, Palikową, państwa Szymańskich, Pawła i jego ciotkę. Mechanicznymi, szybkimi ruchami przerabiają zwykłe domowe urządzenia w niebezpieczną broń. Praca jest zorganizowana taśmowo. Przyglądam się, jak pani Michniewska sprawnie rozkłada frytkownicę na części, przesuwa ją automatycznie do pani Palikowej, która wierci w obudowie podłużne otwory, a po chwili pan Szymański montuje w nich ostre jak brzytwa blaszane kolce. Frytkownica przesuwa się do Pawła, który wkłada do środka jakieś zębate kółka i kable, a potem… Oniemiały przyglądam się mojej mamie, która przyciąga frytkownicę do siebie, żelaznymi szczypcami wyjmuje z korytka rozżarzony węgielek, wsuwa go w specjalnie przygotowane gniazdo w obudowie urządzenia, a potem przyśrubowuje zamykającą zagłębienie kwadratową klapkę. Robi to moja mama, która nigdy w życiu nie miała w ręku śrubokręta! Ale to przecież ona, nasza mama! Czuję tak silną ulgę, że aż kręci mi się w głowie i miękną mi kolana.

– Mamo! – wykrzykuję i chcę podejść do niej, ale wtedy widzę jej oczy – puste, zupełnie bez wyrazu, jak oczy sklepowego manekina. Prześlizgują się po mnie i po Meli, jakbyśmy byli wystającym kawałkiem ściany, krzesłem, czymś kompletnie nieistotnym. Mama nie zwraca na nas najmniejszej uwagi! Ona nas nawet nie widzi! Wciągam głośno powietrze, mocniej przytulam Melkę i mrugam szybko powiekami, starając się powstrzymać napływające gwałtownie łzy.

Obok stoi pan Waldek, tata Natalki, która szarpie go za ramię, i szlochając, coś do niego wykrzykuje. Mężczyzna ignoruje ją tak samo jak moja mama mnie. Z nieruchomymi oczami pochyla się nad blatem, ujmuje dwa kable i przytyka do obudowy frytkownicy. Tryska snop iskier i urządzenie ożywa. Stalowe kolce zaczynają chować się i wysuwać, beczułkowaty przedmiot wiruje po blacie. Nagle nieruchomieje na ułamek sekundy i rusza w stronę Natalki, która skupiona na ojcu zupełnie tego nie dostrzega. Frytkownica z łupnięciem zeskakuje z blatu i podjeżdża do jej nogi.

– Uważaj! – krzyczy Piotrek, odpycha mnie na bok i dopada urządzenia.

Silnym kopnięciem wysyła je w powietrze. Przedmiot przelatuje nad barierką i wciąż wściekle wirując, chowając i wysuwając naprzemiennie ostrza, spada jak kamień prosto w wypełnioną płomieniami i piorunami dziurę w ziemi. Z cichym hukiem znika w nagłym rozbłysku ognia. I wtedy Czarny Młyn nas dostrzega…

Dorośli zgromadzeni przy blacie nieruchomieją, pompa uderza mocniej. Z ognistej jamy bucha wysoki płomień, niemal sięgający galerii, na której stoimy. I nagle jak na rozkaz wszyscy odwracają się w naszą stronę. Martwymi oczami wpatrują się w nas przez krótką chwilę.

– Wieśka! – krzyczy Babka do pani Michniewskiej. – Ty nigdy zupełnie normalna nie byłaś, ale teraz to już ci chyba całkiem odbiło! Co wy tu wyprawiacie?!

Dorośli równocześnie robią krok w naszą stronę. Zdecydowanie, mocno, równo – niczym żołnierze. Przez podłogę galerii przebiega drżenie. Łup! – drugi krok. Wszyscy trzymają w rękach narzędzia, niektóre z nich są bardzo niebezpieczne…

– Tato! – woła rozpaczliwie Natalka. – Przecież to ja!

Ale oni nas nie widzą. Widzą tylko zagrożenie dla Czarnego Młyna. Bo to nie oni na nas patrzą, tylko Czarny Młyn – ta myśl pojawia się w mojej głowie niczym flesz lampy błyskowej. Dorośli nie są sobą, opanował ich Czarny

Młyn. Nie uda nam się z nimi porozumieć. Żeby wygrać i ich uwolnić, musimy pokonać… Co? Czarny Młyn! Ale jak? Jak mamy to zrobić?

Łup! – kolejny zbiorowy krok. Część dorosłych za naszymi plecami odcina nam drogę ucieczki.

– Szybko! – krzyczy Justa. – Na górę!

– Co nam to da? – odkrzykuję. – Stamtąd nie ma żadnej innej drogi…

– Na górę – mówi Mela zupełnie cicho, ale ja o dziwo doskonale ją słyszę pomimo huku płomieni, skrzypienia osi skrzydeł i łoskotu pompy.

Spoglądam na wyższą galerię i dopiero teraz widzę, że prowadzi od niej pomost do serca Czarnego Młyna. Wąska, pozbawiona barierek kładka przechodzi między pędzącymi pasami transmisyjnymi przenoszącymi obrotowy ruch skrzydeł wiatraka do pompy i kończy się tuż przy niej. Nad nią i pod nią przelatują chmary elektrycznych urządzeń.

Łup! – dorośli robią następny krok w naszą stronę. Od stojącej najbliżej pani Michniewskiej dzieli mnie zaledwie pół metra. Spoglądam w jej niewidzące oczy, a potem przenoszę wzrok na dłuto, którym przed chwilą rozebrała frytkownicę. Narzędzie wygląda na bardzo ostre. Nie ma na co czekać! […]

W połowie drogi przystaję i oglądam się za siebie. Babka! Zapomniałem o niej! Piotrek wpada mi na plecy.

– No, co?! – krzyczy, a ja tylko głową pokazuję mu na to, co się dzieje na platformie poniżej.

Nigdy chyba nie widziałem Babki aż tak rozwścieczonej. Stoi przed panią Michniewską, której wydarła z ręki dłuto, i właśnie ciska je na podłogę, wywrzaskując jakieś obelgi. Na moich oczach odbiera naszej mamie żelazne szczypce i ciska je za barierkę. Koziołkują w powietrzu, spadając w pożar.

– Poradzi sobie! – krzyczy Piotrek.

Fragment książki *Czarny Młyn*

ZADANIA

1. Na podstawie fragmentu utworu Marcina Szczygielskiego ustal:

- kto jest bohaterem pozytywnym i jakie zadanie ma do wykonania;
- kto i w jaki sposób pomaga pozytywnemu bohaterowi;
- kogo można nazwać bohaterem negatywnym;
- jakie niebezpieczeństwa czekają na bohatera pozytywnego;
- w czym się przejawia zło, które trzeba pokonać;
- jakie przedmioty mają magiczne właściwości;
- kto się tymi przedmiotami posługuje.

2. Scharakteryzuj bohaterów utworu.

a) Wyszukaj fragmenty prezentujące bohaterów.

b) Przeanalizuj podane cytaty, a następnie ustal:

- jaki środek stylistyczny został w nich użyty do przedstawienia Czarnego Młyna,
- jakie cechy zostały mu w ten sposób nadane.

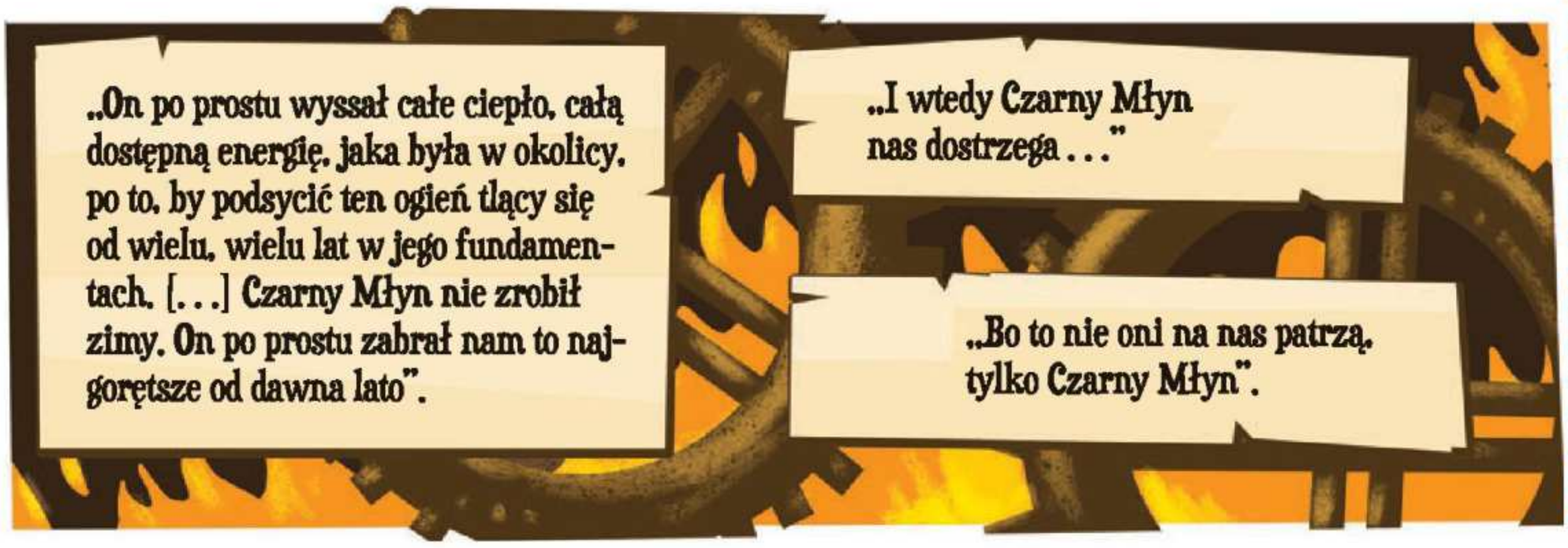

c) Uzupełnij tabelę w zeszycie. Zapisz zebrane informacje.

	bohaterowie pozytywni	bohater negatywny
Kim są?/Kim jest?	?...	?...
Jak działają?/Jak działa?	?...	?...
Jakie mają cechy?/Jakie ma cechy?	?...	?...

3. Porozmawiajcie o tym:

- jakie zagrożenie dla bohaterów stwarzał Czarny Młyn,
- co w rzeczywistym świecie może być – według was – podobnym zagrożeniem. Podajcie przykłady i powiedzcie, jak walczyć z tymi zagrożeniami.

4. „Żeby wygrać i ich uwolnić, musimy pokonać... Co? Czarny Młyn! Ale jak? Jak mamy to zrobić?" Wymyśl i napisz dalszy ciąg przygód bohaterów. W swojej pracy:

- wymyśl dialogi i/lub monologi bohaterów,
- opisz miejsca,
- opisz przeżycia wybranego bohatera,
- opowiedz o co najmniej trzech zdarzeniach,
- pamiętaj o tym, by w zakończeniu dobro zwyciężyło nad złem.

Teatr z przymrużeniem oka

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić Siedmiu Braci Śpiących

PIERWSZY BRAT:
(*chrapie*)

DRUGI BRAT:
(*chrapie*)

TRZECI BRAT:
(*chrapie*)

CZWARTY BRAT:
(*chrapie*)

PIĄTY BRAT:
(*chrapie*)

SZÓSTY BRAT:
(*chrapie*)

SIÓDMY BRAT:
(*chrapie okropnie*)

Kurtyna

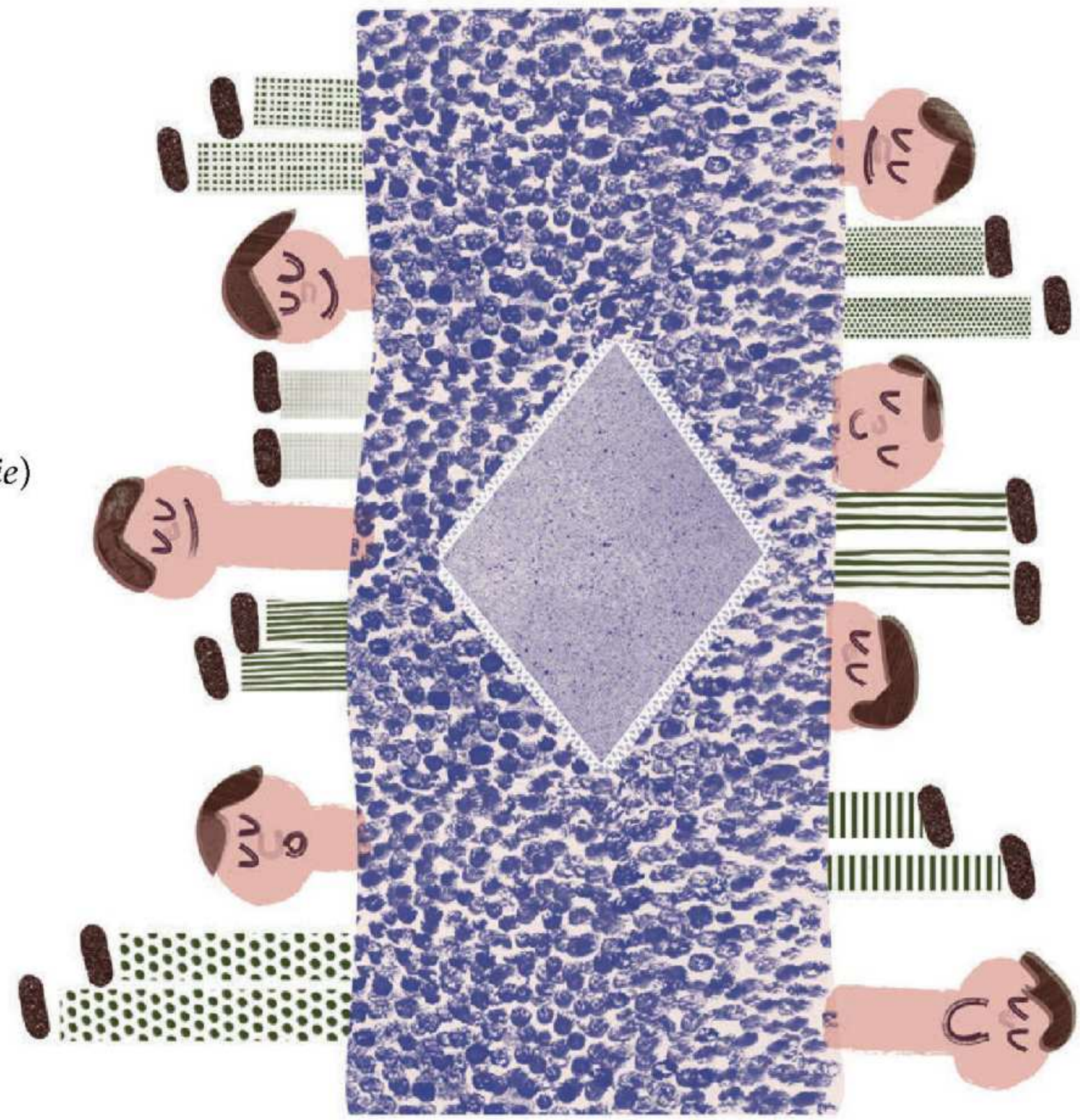

Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić Gżegżółkę w roli trębacza z wieży mariackiej

Występują:
GŻEGŻÓŁKA
WIEŻA MARIACKA
i CAŁY KRAKÓW

GŻEGŻÓŁKA: (*trąbi*)

Tra-ta-ta-ta-ta-ta-ta-tataaa...

CAŁY KRAKÓW:

(*jest zadowolony*)

GŻEGŻÓŁKA (*nagle*):

Dość mam tego, tej trąbki trata-ta-ta i tych tanich sukcesów ach! ach! Tyle lat i ciągle trąbka. Ojciec – trąbka i dziaduś – trąbka. Absolutnie dość. Ale wiem, co zrobię. Zrobię łagodną rewolucję muzyczną we własnym, jak się to mówi, zakresie i miast na trąbce zagram hejnał na organkach. Hejże, do czynu, Gżegżółko!

- **miast** – zamiast

(*wyciąga z kieszeni organki i gra hejnał na organkach*)

CAŁY KRAKÓW:

(*jest oburzony*)

WIEŻA MARIACKA:

(*ze zgorszenia przewraca się*)

GŻEGŻÓŁKA:

(*cudem unika śmierci i śpiewa znany kuplecik*)

- **kuplecik** – żartobliwa, dowcipna piosenka
- **chandra** – zły nastrój

Każdy z nas: lekarz, stróż czy szklarz,
Ma zawsze chandrę z ranka.
Więc wiedz: gdy tylko chandrę masz,
Zagraj (np. „Góralu, góralu itd.") na organkach.

Kurtyna

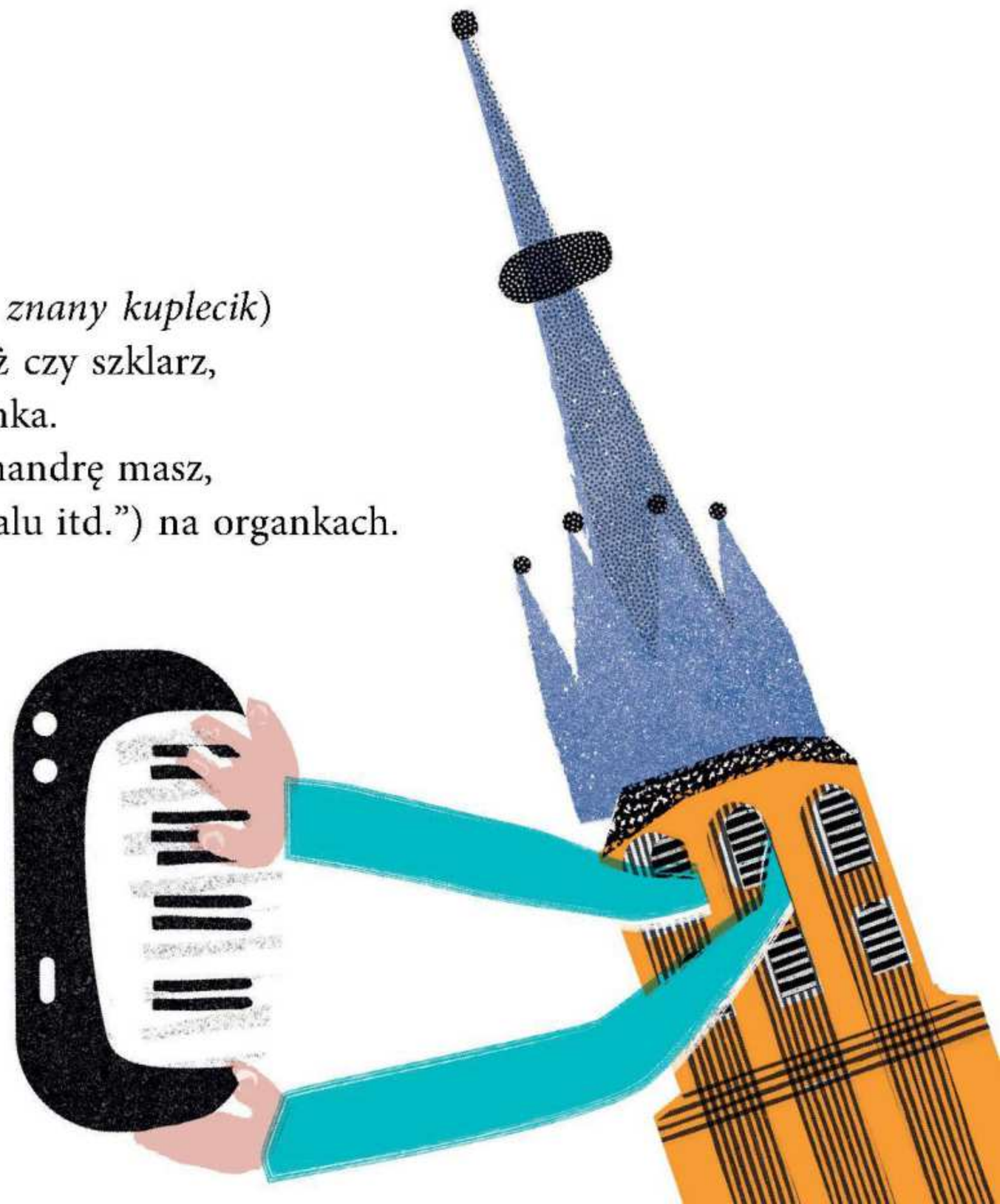

Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić sztukę dydaktyczną pt. Potęga słów, czyli ostrożnie z przekleństwami

- **dydaktyczny** – o charakterze wychowawczym

Występujące osoby: TATUŚ, BABUNIA, CIOTUNIA, DOMOWI, PIORUN & MORAŁ
U w a g a ! w roli Tatusia, po powrocie z kuracji:
OSIOŁEK PORFIRION

Scena przedstawia mieszkanie z centralnym ogrzewaniem.
Czas: cichy wieczór zimowy.

TATUŚ: (*ryczy*)
Ja się pytam po raz ostatni, kto moje pantofle położył na gorącym kaloryferze, skutkiem czego wyżej wspomniane zupełnie się spaczyły?

- **pantofel** – lekki, płytki but
- **spaczyć** – zdeformować

CIOTUNIA: (*z dalszych apartamentów nieśmiało*)
Babunia.

- **apartament** – pokój

TATUŚ: (*jw.*)
Niech ją cholera weźmie!

- **jw.** – skrót wyrażenia „jak wyżej"

BABUNIA:
Ojej!
(*przewraca się z hukiem w dalszych apartamentach, rażona cholerą*)

TATUŚ:
A kto złamał moją szczoteczkę do zębów?

DOMOWI:
Ciotunia.

TATUŚ:
Niech ją szlag trafi!

- **szlag** – apopleksja, udar mózgu

CIOTUNIA: (*przewraca się z hukiem w dalszych apartamentach, trafiona szlagiem na miejscu*)

TATUŚ: (*refleksyjnie*)
Pantofle spaczone. Szczoteczka złamana. Niech to wszystko piorun spali.

PIORUN: (*spala wszystko doszczętnie*)

MORAŁ:
OTO KARA ZA PRZEKLINANIE.

Kurtyna
spada w postaci wzruszającej grudki popiołu

ZADANIA

1. Porozmawiajcie na temat przeczytanych utworów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.
- Jakie uczucia budzą w was te teksty?
- Jakie elementy świata przedstawionego scenek z Teatrzyku Zielona Gęś są wam znane z innych tekstów kultury lub ze świata rzeczywistego? Wskażcie je.
- Co może zaskakiwać czytelnika?
- Jaką reakcję mogą wywołać te teksty?

2. Przygotujcie inscenizację wybranych scenek z Teatrzyku Zielona Gęś i odegrajcie je w klasie.

3. a) Spiszcie pomysły tematów, które mogłyby się pojawić w repertuarze waszego Teatrzyku Zielona Gęś. Następnie w kilkuosobowych zespołach napiszcie własne scenki.

b) Przedstawcie scenki na forum klasy.

Sprawdź siebie

Tekst 1

Wywiad z Andrzejem Maleszką (fragment)

Andrzej Maleszka – polski reżyser, scenarzysta, pisarz

– „Magiczne drzewo" to film i powieść. Co powstało pierwsze?

A.M.: Najpierw powstał scenariusz filmowy. Ale powieść „Magiczne drzewo. Czerwone krzesło" pisałem właściwie równolegle. Film i powieść nie są identyczne. Zawierają wiele różniących je wątków i scen. Pisanie powieści daje fajne poczucie wolności, możliwość tworzenia scen, których w filmie nie dałoby się zrealizować na przykład ze względów technicznych. Pisanie powieści uwalnia wyobraźnię od tych technologicznych ograniczeń. […]

– Czy to, że jesteś reżyserem i scenarzystą, ma wpływ na sposób pisania powieści?

A.M.: Podczas pisania scenariusza filmowego obowiązuje zasada minimum informacji. W trakcie realizacji filmu reżyser, kamera czy gra aktorów nanoszą kolejne warstwy na opowieść ze scenariusza. A czasem mocno ją zmieniają. Scenariusz jest podstawą, a nie czymś ostatecznym. Jeśli w scenariuszu jest zbyt wiele detali, to świadczy to wręcz o braku zawodowstwa autora.

Na planie filmu „Magiczne drzewo"

– Dlaczego łączysz realizm z fantastyką?

A.M.: To, co my odczuwamy jako fantastykę, młodzi czytelnicy odczuwają zupełnie inaczej. Dla ludzi dorosłych fantastyka to coś, co nie może się zdarzyć. OK, czytamy takie historie, ale budujemy w głowie mur. Ten mur oddziela nas od wszystkiego, co wydaje się nieprawdopodobne. A dla dzieci te cudowne zdarzenia to jedna z realnych opcji. Oczywiście nie mówię, że dziecko myśli, że za chwilę meble będą latać. Dzieci są mądre i wiedzą, co jest teraz możliwe. Ale też wiedzą, że wiele rzeczy będzie możliwych w przyszłości. Przecież młodzi ludzie szykują się do życia w czasie przyszłym. Ich dorosłe życie będzie za wiele lat. One czują, że to będzie inny świat, i nie chcą ograniczać wyobraźni. Ludzie dorośli oczekują, że wszystko zawsze będzie takie samo. Dzieci tak nie myślą. […]

– Tworzysz także ilustracje do powieści. Jaką odgrywają rolę?

A.M.: Ilustracje w „Magicznym drzewie" przypominają kadry z filmów. Tworzę je na bazie zdjęć aktorów, szczególnie aktorów dziecięcych. […] Ilustracje pozwalają mi też wyjaśnić pewne rzeczy za pomocą obrazu zamiast słów. […] Dla mnie te ilustracje to także sposób na łączenie mediów, co jest naturalne dla tego odbiorcy. Poza tym dzieci widzą na ilustracjach prawdziwe dzieci. Ich emocje. W świecie, gdzie dominują animacja komputerowa i postaci generowane komputerowo, jest to bardzo ważne.

Na podstawie: www.magicznedrzewo.com/info/media/wywiad-z-andrzejem-maleszka,3

ZADANIA

1. Wskaż poprawną odpowiedź.

Przeczytany tekst jest

A. opisem.
B. opowiadaniem.
C. instrukcją.
D. zapisem rozmowy.

2. Napisz, co jest tematem wywiadu z Andrzejem Maleszką. Swoją wypowiedź zawrzyj w jednym zdaniu.

3. Zacytuj fragment mówiący o tym, jakie korzyści daje twórcy pisanie powieści w porównaniu z tworzeniem filmu.

4. Wymień dwie różnice w postrzeganiu fantastyki przez dzieci i przez dorosłych.

5. Jaką funkcję – według Andrzeja Maleszki – pełnią ilustracje w jego książkach? Wskaż poprawne odpowiedzi.

A. wpływają na liczbę sprzedanych egzemplarzy
B. przekazują dodatkowe informacje
C. przedstawiają uczucia i przeżycia wewnętrzne bohaterów
D. są elementem ozdobnym
E. zachęcają do przeczytania książki

6. W imieniu Szkolnego Koła Bibliotecznego napisz podziękowanie dla wybranego artysty, z którym odbyło się spotkanie w waszej szkole.

7. W poniższym zdaniu wskaż słowo nadużywane w języku polskim, następnie podaj dwa wyrazy lub wyrażenia, którymi można je zastąpić w tym zdaniu.

Pisanie powieści daje fajne poczucie wolności, możliwość tworzenia scen, których w filmie nie dałoby się zrealizować na przykład ze względów technicznych.

wyrazy lub wyrażenia: ?, ?

8. Uzupełnij w zeszycie tabelę informacjami na temat wybranej książki omawianej na lekcjach języka polskiego.

autor i tytuł utworu	?
gatunek literacki	?
główny bohater/główni bohaterowie	?
miejsce zdarzeń	?
czas zdarzeń	?
przebieg akcji utworu (ujęty w kilku punktach planu ramowego)	?

9. W 5–6 zdaniach zachęć swoje koleżanki i swoich kolegów do obejrzenia wybranego przez ciebie filmu dla dzieci i młodzieży. Zastosuj słownictwo oceniające i nakłaniające.

Tekst 2

JOANNA KULMOWA

Może

Może w najmilszym z twoich snów
zdarzą ci się nagle
żagle.

O świcie znikną w porannej mgle,
będą się w pamięci chwiały,
czasem zza okna mignąa
albo nie,
trójkątem śnieżnobiałym.

Przez twoje marzenia
jak ocean wielkie
przeniosą cię łódki ze śnieżnym żagielkiem.
Spędzające noce
w nieznanej zatoce,
żagle, co na ciebie czekały.

ZADANIA

10. a) Wypisz wyrazy, które wskazują na odbiorcę wypowiedzi.

b) Zapisz nazwę części mowy, którą są wypisane wyrazy.

11. Wybierz poprawne odpowiedzi.

1. Wypowiedzenie, które oddaje najważniejszą myśl utworu, to

A. Marzenia rodzą się we śnie.
B. W ciągu dnia marzenia tracą swą moc.
C. Dzięki marzeniom można realizować najśmielsze plany.
D. Prawdziwą przygodę można przeżyć tylko na wielkim oceanie.

2. Żagle w utworze Joanny Kulmowej nie oznaczają

A. marzeń.
B. siły woli.
C. śmiałych planów.
D. dobrych wiadomości.

12. Które zdjęcie – twoim zdaniem – najlepiej pasuje do treści wiersza? Odpowiedź uzasadnij.

A.

B.

C.

D.

wybieram zdjęcie: ...

uzasadnienie: ...

13. Dokończ zdanie. Wskaż odpowiednią literę i numer uzasadnienia.

Wiersz Joanny Kulmowej pt. „Może" ma charakter:

A.	reklamowy,	ponieważ	1.	zachęca do działania, przyjęcia określonej postawy.
B.	literacki,		2.	dzięki różnym zabiegom słownym działa na wyobraźnię i uczucia odbiorcy.

14. Napisz opowiadanie fantasy, w którym w dowolny sposób wykorzystasz podany cytat.

„Może w najmilszym z twoich snów
zdarzą ci się nagle
żagle".

Indeks

adaptacja 331
anafora 250
argument 58

bezokolicznik 28

charakterystyka 113, 116
czasownik 14, 28
  dokonany 28
  forma bezosobowa (nieosobowa) 28
  osobowa 28
  zakończona na *-no, -to* 28
  niedokonany 28
  nieprzechodni* 32
  przechodni* 32
  strona 31
    bierna 31
    czynna 31
    zwrotna* 31
części mowy
  nieodmienne 14
  odmienne 14

dedykacja 322
dopełnienie 277
  bliższe* 278
  dalsze* 278
dwukropek 373

fikcja fantastyczna 158
  prawdopodobna 158

graficzne znaki spójności tekstu 372
grupa orzeczenia* 233
  podmiotu* 233

instrukcja 214
interpunkcja 174, 310
  zdania pojedynczego 280
  zdania złożonego 342

kultura wypowiedzi 9, 125, 225, 321
legenda 153
liczebnik 14, 84
  główny* 85, 87
liczebnik nieokreślony* 85, 87
  porządkowy* 85, 87
  ułamkowy* 85, 87
  zbiorowy* 85, 87, 88
literatura
  fantastycznonaukowa 307
  fantasy 333

myślnik 373

nawias 373

okolicznik 272
  celu* 273
  czasu* 273
  miejsca* 273
  przyczyny* 273
  przyzwolenia* 273
  sposobu* 273
  stopnia* 273
opis przeżyć 203
opowiadanie 95
  obyczajowe 96
orzeczenie 233
  czasownikowe* 255, 256
  imienne* 255, 256

partykuła 14, 186, 309
  pisownia łączna 186
pisownia *nie* z różnymi częściami mowy* 208
podmiot 233, 246
  domyślny* 247
  gramatyczny* 247
  logiczny* 247
podziękowania 323
powieść historyczna 173
powtórzenie 20
przepis kulinarny 214
przydawka 261, 263
przyimek 14, 159
  złożony 160
przymiotnik 14, 74
  pisownia łączna* 75
  pisownia z łącznikiem* 75

przypowieść 90
przysłówek 14, 142

relacja 245
rzeczownik 14, 43–45

słownik frazeologiczny 141
  języka polskiego 22
  terminów literackich 177
  wyrazów obcych 22
spójnik 14, 174
spójność tekstu 194, 195
sprawozdanie 211
streszczenie 201
szereg 235, 280
szyk 234, 262
  swobodny* 234

średnik 373
śródtytuł 372

tekst publicystyczny 64
tytuł 372

wiersz biały* 104
witraż* 231
wykres zdania* 235, 236, 256, 341, 364
wykrzyknik 14, 186, 309
wypowiedź o charakterze argumentacyjnym 98, 99
wyraz wieloznaczny 276
  obcego pochodzenia 22
  poza związkami zdania 309
  rodzimy 22
wyrażenie przyimkowe* 159

zaimek 14, 154, 156
zdanie
  bezpodmiotowe* 247
  pojedyncze 233
  złożone współrzędnie 340
  złożone podrzędnie 340, 364
znaki interpunkcyjne (przestankowe) 373
związek wyrazowy 233
  frazeologiczny (frazeologizm) 140
  główny* 233
  poboczny* 233

życzenia 215

* Gwiazdką oznaczono pojęcia niewymienione wprost w podstawie programowej dla klas IV–VI.

ZDJĘCIA: s. 27, 63, 64, 73, 103, 137, 142, 159, 176, 188, 193–195, 201, 202, 204, 212–215, 232, 246, 254, 261, 272, 277, 279, 281, 322, 345, 346, 390: Shutterstock; s. 42, 231, 292, 344: FORUM; s. 73, 75, 82, 84, 85, 91, 135, 154, 174, 196, 227–229, 232, 257, 272, 274, 308, 318, 338, 343, 344, 371: Agencja BE&W; s. 118, 137, 159, 247, 254, 259, 261, 273, 279, 324, 363: Domena publiczna; s. 137: FORUM/A. Sidor; s. 154, 270: Bridgeman Images/PhotoPower; s. 162: FORUM/Z. Siemaszko; s. 174: J. Bednarczyk/PAP; s. 174, 274: Muzeum Narodowe w Warszawie; s. 188: K. Mystkowski/KFP; s. 188: H. Bierndgarski/KFP; s. 188: FORUM/P. Małecki; s. 188: FORUM/Ł. Dejnarowicz; s. 189: FORUM/M. Szkodziński; s. 189: FORUM/G. Myślińska; s. 204, 236, 265, 268: © Getty Images; s. 208: FORUM/R. i M. Kosińscy; s. 208: Artur Warchala/Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu; s. 232: Dziurek/Shutterstock; s. 242: FORUM/W. Kurczewski; s. 252: M. Pałahicki; s. 254: The Metropolitan Museum of Art; s. 258: Archiwum GWO; s. 261: Alted Studio/Shutterstock; s. 264: East News/SPL; s. 293: © Getty Images/N. Waldron/WireImage; s. 308: Stefano Buttafoco/Shutterstock; s. 308: Dan Jamieson/Shutterstock; s. 343: M. Lasyk/REPORTER; s. 343: EAST NEWS/AFP/J. Ekstromer; s. 343: FORUM/P. Guzik; s. 344: D. Węgiel/FOTONOVA; s. 344: Archiwum Ilustracji Ośrodka KARTA; s. 387: PAP/M. Rozwadowski.

Specjalne podziękowania dla Artura Warchala z Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu za udostępnienie zdjęcia sernika ze strony 208.

TEKSTY: s. 15, 16: Charles M. Schulz, *Fistaszki zebrane 1983–1984*, tłum. Michał Rusinek, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2017, © 2019 Peanuts Worldwide LLC; s. 18: Wojciech Widłak, *Sekretne życie Krasnali w Wielkich Kapeluszach*, © Wydawnictwo Format Tomasza Malejki 2008; s. 19, 94: Jack Canfield, Mark Victor Hansen, Kimberly Kirberger, *Balsam dla duszy nastolatka*, tłum. Magdalena Hermanowska, © Dom Wydawniczy Rebis, Luty 2010; s. 35: Jutta Richter, *Lato szczupaka*, tłum. Anna Gamroth, © Ossolineum, Marzec 2009, © Carl Hanser Varlag Munchen Wien 2004 'Hechtsommer' Jutta Richter; s. 38: Rafał Kosik, *Felix, Net i Nika oraz Gang Niewidzialnych Ludzi*, Powergraph, Warszawa 2007; s. 46: Jacek Podsiadło, *Czerwona kartka dla Sprężyny*, © Nasza Księgarnia, Wrzesień 2009; s. 52: Frances O'Roark Dowell, *Sekretny język dziewczyn*, tłum. Iza Rosińska, © Wydawnictwo Jaguar 2010; s. 59: Eoin Colfer, Benny i Omar *The*, tłum. Dominika Cieśla-Szymańska, © Extract from the novel *Benny and Omar* by Eoin Colfer published by The O'Brien Press Ltd, Dublin, © Eoin Colfer, fragment powieści Eoina Colfera, *Benny i Omar*, Wydawnictwo W.A.B. 2008; s. 76: Jack Gantos, *Co zrobi Joey Pigza*, tłum. Ewa Westwalewicz-Mogilska, © Wydawnictwo Baobab 2004© 2003 by Jack Gantos; s. 81: Katarzyna Marciniak, *Mitologia grecka i rzymska. Bohaterowie ponad czasem*, Wydawnictwo Szkolne PWN sp. z o.o., Warszawa – Bielsko-Biała 2010; s. 86: Janusz Christa, *Kajko i Kokosz na wczasach*, Egmont Polska; s. 89, 91, 130: *Biblia Tysiąclecia*, Pallotinum, Poznań 2012; s. 105: Nikos Chadzinikolau, *Mity greckie*, Wydawnictwo Siedmiorόg 2014; s. 117: Wanda Markowska, *Mity Greków i Rzymian*, Iskry, Warszawa 1968; s. 120: Maciej Wojtyszko, *Bromba i psychologia*, © Wydawnictwo Czarna Owca 2007; s. 131: Julian Tuwim, *Słowo i ciało. Część II*, ©Fundacja im. Juliana Tuwima i Ireny Tuwim, Warszawa 2006, This Edition © Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2019; s. 132: Krystyna Drzewiecka, *Nowe przygody Piątki z Zakątka*, Wydawnictwo JustLuk, Warszawa 2009; s. 143: Wanda Chotomska, *Legendy polskie*, Wydawnictwo Jaworski; s. 157: Jerzy Samp, *Legendy gdańskie. Baśnie, podania i przypowieści*, Oficyna Wydawnicza GRAF, Gdańsk 1992; s. 163: Grażyna Bąkiewicz, *Mówcie mi Bezprym*, Wydawnictwo Literatura, Warszawa 2018; s. 177: *Od morza do morza. 10 opowiadań z czasów Jagiellonów* (Kazimierz Szymeczko,*W cieniu jagiellońskiej kaplicy*), Wydawnictwo Literatura, Łódź 2016; s. 182: *Nad nami orzeł biały. Legendy i opowiadania z historii Polski*, © Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski, Kraków 2017; s. 190: Katarzyna Pranić, *Ela-Sanela*, Wydawnictwo Piotra Marciszuka STENTOR 2011; s. 199, 200: *Pan Tadeusz w obrazkach, czyli historia szlachecka z roku 1811 i 1812 opowiedziana kreską po 200 latach!*, według Adama Mickiewicza narysowała Magdalena Wosik, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2012; s. 217: Hanna Szymanderska, *Polskie tradycje świąteczne*, Świat Książki, Warszawa 2003; s. 220: Małgorzata Musierowicz, *Pulpecja*, Wydawnictwo Akapit Press Sp. z o.o.; s. 226: Jacques Le Goff, *O średniowieczu*, tłum. Martyna Ochab, Oficyna Naukowa 2007; s. 237: Ewa Nowacka, ze zbioru opowiadań pt. *Legendy rycerskie*, wydane nakładem Wydawnictwa Wilga w 2006 r., © Grupa Wydawnicza Foksal; s. 243: Jan Henryk Chmielewski, *Tytus, Romek i A'Tomek. Złota księga przygód V*, (Księga XI: *Tytus ratuje zabytki*), Prószyński Media Sp. z o.o.; s. 264: Marcin Kozioł, *Skrzynia władcy piorunów. Detektywi na kółkach*, Prószyński Media Sp. z o.o., Warszawa 2017; s. 267: Gabriela Pauszer-Klonowska, *Historie nie wymyślone*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972; s. 310: Dorota Terakowska, *Córka Czarownic*, © Katarzyna Nowak & Małgorzata Szumowska, © Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005; s. 318: Małgorzata Fabianowska, Małgorzata Nesteruk, *Strrraszna historia. Sakramencki sarmatyzm*, Egmont Polska Sp. z o.o., Warszawa 2004; s. 331: J.R.R. Tolkien, *Hobbit, czyli tam i z powrotem*, tłum. Maria Skibniewska, Wydawnictwo ISKRY, Reprinted by permission of HarperCollins Publishers Ltd, 1965 J.R.R Tolkien; s. 326: *Hobbit, albo tam i z powrotem* (fragm.), adaptacja tekstu: Charles Dixon, Sean Deming, ilustracje: David Wenzel; *Hobbit, albo tam i z powrotem*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2009, tłum. Cezary Frąc, *The Hobbit Graphic Novel*, Reprinted by permission of HarperCollins Publishers Ltd © 1989 J.R.R. Tolkien by David Wenzel and Charles Dixon; s. 345: Czesław Miłosz, *Furtka*, z cyklu *Świat, poema naiwne*, z tomu *Ocalenie*, © 1945 Czesław Miłosz, used by permission of The Wylie Agency (UK) Limited; s. 345: Wisława Szymborska, *Do własnego wiersza*, Wisława Szymborska, TWÓRCZOŚĆ WISŁAWY SZYMBORSKIEJ © FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ, www.szymborska.org.pl; s. 346: Czesław Miłosz, *Ojciec w bibliotece*, z cyklu *Świat, poema naiwne*, z tomu *Ocalenie*, 1945 © 1945 Czesław Miłosz, used by permission of The Wylie Agency (UK) Limited; s. 346: Wisława Szymborska, *Kałuża*, Wisława Szymborska, TWÓRCZOŚĆ WISŁAWY SZYMBORSKIEJ © FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ, www.szymborska.org.pl; s. 348: Wisława Szymborska, *Pomysł*, Wisława Szymborska, TWÓRCZOŚĆ WISŁAWY SZYMBORSKIEJ © FUNDACJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ, www.szymborska.org.pl; s. 350: Cornelia Funke, *Atramentowa krew*, tłum. Jan Kożbiał, Egmont Polska Sp. z o.o., Warszawa 2006, *Tintenblut* ©2005 Cornelia Funke; s. 356: Bohdan Butenko, KrUlewna Śnieżka [*Czerwony Kapturek* (bajka myśliwska)], Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2008; s. 370: Milena Orłowska, *Warner Bros? Tak naprawdę nazywali się… Wrona i byli naszymi ziomkami*, 21 kwietnia 2016, Wyborcza.pl, Płock; s. 374: Lyn Gardner, *Wiejemy do lasu*, tłum. Hanna Baltyn, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2008, *Into the Woods*, © 2006 by Lyn Gardner

www.gwo.pl

ISBN 978-83-8118-264-5

W podręczniku dla klasy 6 z serii *Między nami* uczniowie znajdą kontynuację pomysłów i rozwiązań dydaktycznych znanych z wcześniejszych klas:

- powiązanie treści literackich z kulturowymi oraz wyodrębnienie nauki o języku,
- przemyślany dobór mądrych tekstów,
- nieszablonowe ujęcie trudniejszych zagadnień (np. z gramatyki),
- inspirujące i wszechstronne zadania – wzbogacające słownictwo, uczące tworzenia wypowiedzi pisemnych, usprawniające biegłość stylistyczną, gramatyczną i ortograficzną,
- propozycje ćwiczeń dla uczniów o różnych potrzebach edukacyjnych.

Podręcznik spełnia kryteria Ustawy o systemie oświaty i obowiązującej podstawy programowej. Został dopuszczony do użytku szkolnego. Numer w wykazie MEN: 867/3/2019

Seria
z europejskim
medalem